



Z DZIEJÓW PRAWA

Tom 12 (20)



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

Z Dziejów Prawa
Tom 12 (20)
Aus der Geschichte des Rechts
Band 12 (20)
From the History of the Law
Volume 12 (20)

Studia dedykowane
Profesorowi Adamowi Lityńskiemu
w pięćdziesiątą rocznicę
obrony rozprawy doktorskiej

Rada Naukowa/Scientific Board

Prof. Viktor Holubko (Львівський національний університет імені Івана Франка, Lwów, Ukraina)

Prof. Piotr Kolakowski (Akademia Pomorska w Słupsku, Polska)

Prof. Peter Mosný (Trnavská Univerzita, Slovensko)

Prof. Sanita Osipova (Latvijas Universitātē, Ryga, Ļotva)

Prof. Igor Palúš (Univerzita Pavla Jozefa Šafárika v Košicach, Slovensko)

Recenzenci/Reviewers

Małgorzata Materniak-Pawłowska

Grzegorz Kowalski

Komitet Redakcyjny/Editorial Committee

Tomasz Adamczyk

Józef Ciągwa

Andrzej Drogoń

Adam Lityński

Marian Mikołajczyk (przewodniczący/Chairman of the Editorial Committee)

Grzegorz Nancka

Anna Stawarska-Rippel

Tomasz Szczygiel (sekretarz redakcji/Secretary of the Editorial Committee)

Adres Redakcji

„Z Dziejów Prawa”

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 11B

40-007 Katowice

www.zdziejowprawa.pl

e-mail: zdziejowprawa@onet.eu

Spis rzeczy

Od Redaktorów	15
Publikacje Profesora Adama Lityńskiego za lata 2015—2019 (Przygotował <i>Tomasz Szczygiel</i>)	17
ADAM LITYŃSKI: U początków Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego	23

Rozprawy i artykuły

ANNA PIKULSKA-RADOMSKA: Czy ustawa jest dobra na wszystko? .	39
MAREK SOBCZYK: Zasada <i>alteri stipulari nemo potest</i> w prawie rzymskim	51
MARIAN J. PTAK: Rok 1336 w procesie przemian ustrojowo-prawnych Śląska	71
TOMASZ KRUSZEWSKI: Dziedzice Konarów herbów Ostoja i Szreniawa. Analiza historycznoprawna	87
MARZENA DYJAKOWSKA: Prawo rzymskie jako kryterium interpretacyjne w <i>Decisiones Lituanicae</i> Piotra Rojzjusza	109
MACIEJ MIKUŁA: Zwolnienia podatkowe w dobie jagiellońskiej w królewskich miastach małopolskich	125
IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC: Wolna elekcja króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów	147
PIOTR NICZYPORUK: Publikacje romanistyczne w Akademii Wileńskiej w latach 1644—1655	163
KAROL KUŹMICZ: Jan Jakub Rousseau — irracjonalny buntownik .	185

MARIAN MIKOŁAJCZYK: Prawa państw europejskich kobiecym okiem widziane. Uwagi Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej w diariuszu podróży z lat 1773—1774	203
KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI: Obowiązki kupujących królewsczyzny w ustawie Sejmu Czteroletniego z 1792 r.	227
ARTUR ŁUSZCZYŃSKI, MAŁGORZATA ŁUSZCZYŃSKA: Uwagi o uniwersalnym i narodowym charakterze rewolucji	241
MATEUSZ MATANIAK: Protomedyk, fizyk miejski, fizyk okręgowy Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846). Z dziejów organizacji służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX w.	257
MUSTAFA YASAN: The Modernisation (Europeanisation) Process of the Turkish Commercial Law from 1850 to the Present [Proces modernizacji (europeizacji) tureckiego prawa handlowego od 1850 do chwili obecnej]	271
JÓZEF KOREDZUK: Proces Jana Kasprowicza we Wrocławiu w 1887 r.	285
MACIEJ RAKOWSKI: Ordynacja wyborcza dla jednego posła. Wybory deputowanego do parlamentu włoskiego w Wolnym Państwie Fiume	297
GRZEGORZ NANCKA: O <i>votum separatum</i> w obronie Ignacego Koschembaha-Łyskowskiego w 1903 r. złożonym, czyli o sporze o zwyczajną profesurę z prawa rzymskiego na Uniwersytecie we Lwowie . . .	315
KAROL DĄBROWSKI, WOJCIECH WITKOWSKI: Sądowe zapiski w <i>Dziennikach</i> Michała Römera (Królewsko-Polski Sąd Pokoju w Kolnie 1917—1918)	329
DIANA MAKSIMIUK: Kierownictwo Sądu Okręgowego w Wilnie w okresie funkcjonowania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich — szkice biograficzne	355
DOROTA MALEC: Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i tworzenie prawa II Rzeczypospolitej. Wybrane zagadnienia i postaci	371
JERZY W. OCHMAŃSKI: 18 brumaire’a Republiki Weimarskiej . . .	385
JÓZEF CIĄGWA: Pierwsza wojna światowa a powstanie Republiki Czesosłowackiej (Czesko-Słowackiej) 1914—1920. (Zagadnienia wybrane)	407
LESZEK KANIA: Instytucja zwierzchnika sądowo-karnego jako dysponenta sądu polowego w Wojsku Polskim w latach wojen o granice Rzeczypospolitej 1918—1921	435

DARIUSZ MAKIŁŁA: Dlaczego niepodległa? Polska i Polacy 1914—1922. Szkic prawno-ustrojowy	459
ARKADIUSZ BEREZA: Ścieżki kariery prawniczej sędziów okręgowych w Zamościu w niepodległym Państwie Polskim (do 31 grudnia 1928 r.)	475
WIKTOR HOŁUBKO: Комунистичний режим 1930-х років в радянській Україні у висвітленні тижневика „Триzub” [Reżim komunistyczny lat trzydziestych na Ukrainie radzieckiej w odzwierciedleniu tygodnika „Tryzub”]	495
WALDEMAR BEDNARUK: Polityka finansowa Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w latach trzydziestych XX w.	513
ANDRZEJ WITKOWSKI: Samoistny podatek wyrównawczy wśród działań na rzecz równoważenia budżetów gmin wiejskich w Polsce międzywojennej	525
GRAŻYNA B. SZCZYGIEŁ: Odpowiedzialność karna sprawców powracających do przestępstwa w świetle kodeksu karnego z 1932 r. . . .	559
LECH MAŻEWSKI: Partia komunistyczna w konstytucji ZSRS z 5 grudnia 1936 r.	573
MARIA ZMIERCZAK: Jewgienij Bronisławowicz Paszukanis i jego marksistowska teoria prawa — kilka refleksji krytycznych	587
KONRAD GRACZYK: Wznowienie postępowania karnego w praktyce Sądu Specjalnego w Katowicach (Sondergericht Kattowitz) 1939—1945	597
ANDRZEJ WRZYSZCZ: Administracja terytorialna w ustawodawstwie okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie (1939—1944). Część I (01.09.1939—31.07.1940)	617
MARIAN MAŁECKI: Proces karny grupy „U-2” śląskiego wywiadu Armii Krajowej „Stragan” w świetle źródeł niemieckich	637
JOLANTA GÓRSKA: Prace nad kodyfikacją i unifikacją prawa w Polsce po drugiej wojnie światowej	653
MARTA PASZEK: Oficerska Szkoła Prawnicza (1948—1952) — postulaty badawcze	667
WACŁAW URUSZCZAK: Perwersyjne funkcje niemieckiego „prawa” w Generalnym Gubernatorstwie (1939—1945)	681
ANNA STAWARSKA-RIPPEL: O „ludowym” prawie karnym w kontekście przeprowadzenia i zabezpieczenia skutków tak zwanej reformy rolnej z pierwszych lat Polski Ludowej	709

KAROL ŁOPATECKI: Powstanie i funkcjonowanie wydziałów do spraw doraźnych działających przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku (II—VI 1946 r.)	723
ADAM REDZIK: „Zaprzeczyć sobie aby móc wykładać zgodnie z sobą” – Juliusz Makarewicz o metodzie prowadzenia wykładu z prawa karnego państw burżuazyjnych w 1949 r.	751
KAMIL NIEWIŃSKI: Wymiana kadr sędziowskich w sądach powszechnych w latach 1944—1954. Zarys problematyki	773
PIOTR FIEDORCZYK: Polski Październik 1956 r. a reforma rolna	801
ANNA MOSZYŃSKA: Dyskusja publiczna nad projektem kodeksu cywilnego w 1960 r.	815
MARCIN ŁYSKO: Postępowanie nakazowe w sprawach o wykroczenia w Polsce Ludowej. Charakterystyka modelu orzecznictwa karno-administracyjnego Polski Ludowej	835
KATARZYNA LASKOWSKA: Kara pozbawienia wolności w świetle kodeksu karnego RSFRR z 1960 r. — problemy prawa oraz praktyki jej orzekania	863
ANDRZEJ DROGOŃ: W służbie nauki i Uniwersytetu. Autorytet i postawy ludzi Uniwersytetu w czasie komunistycznego totalitaryzmu	875
MIROŚŁAWA MELEZINI: Założenia polityczno-kryminalne kodeksu karnego z 1969 r. i ich realizacja w praktyce w latach 1970—1980	895
TOMASZ SZCZYGIEŁ: Przestępstwo zdrady ojczyzny jako problem kodyfikacji prawa karnego materialnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej	913
MAREK KURYŁOWICZ: Szkic do dziejów tzw. romanistyki marksistowskiej	933
MARIAN KALLAS: Zagadnienia wyznaniowe w projektach konstytucyjnych z lat 1989—1991	951

Kronika

Kronika Katedry Historii Prawa za rok 2018 (Opracował Grzegorz Nancka)	965
Publikacje pracowników Katedry Historii Prawa za rok 2018 (Opracował Tomasz Szczygieł)	969

Inhaltsverzeichnis

Von den Herausgebern	15
Publikationen von Professor Adam Lityński aus den Jahren 2015— 2019 (Vorbereitet von <i>Tomasz Szczygiel</i>)	17
ADAM LITYŃSKI: Zu den Anfängen der Fakultät für Recht und Ver- waltung der Schlesischen Universität	23

Abhandlungen und Artikel

ANNA PIKULSKA-RADOMSKA: Ist das Gesetz für alles gut?	39
MAREK SOBCZYK: Zum Prinzip <i>alteri stipulari nemo potest</i> im römi- schen Recht	51
MARIAN J. PTAK: Das Jahr 1336 im Prozess des politisch-rechtlichen Wandels in Schlesien	71
TOMASZ KRUSZEWSKI: Erben von Konary vom Wappen Ostoja und Szreniawa. Eine historisch-rechtliche Analyse	87
MARZENA DYJAKOWSKA: Das römische Recht als Auslegungskriterium in <i>Decisiones Lituanicae</i> von Piotr Rojzjusz	109
MACIEJ MIKUŁA: Steuerbefreiungen in der Jagiellonenzeit in den könig- lichen Städten Kleinpolens	125
IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC: Freie Wahl des Königs der Republik beider Nationen	147
PIOTR NICZYPORUK: Romanistische Publikationen an der Vilniuser Akademie in den Jahren 1644—1655	163
KAROL KUŹMICZ: Jean-Jacques Rousseau — ein irrationaler Rebell .	185

MARIAN MIKOŁAJCZYK: Rechte der europäischen Länder aus der Sicht einer Frau. Kommentare von Teofila Konstancja aus Radziwiłł Morawska im Reisetagebuch aus den Jahren 1773—1774	203
KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI: Pflichten der Käufer von Krongütern im Gesetz des Vierjährigen Sejms von 1792	227
ARTUR ŁUSZCZYŃSKI, MAŁGORZATA ŁUSZCZYŃSKA: Bemerkungen zum universellen und nationalen Charakter der Revolution	241
MATEUSZ MATANIAK: Protomediziner, Stadtphysiker, Regionalphysiker der Freien Stadt Krakau (1815—1846). Aus der Geschichte der Organisation des Gesundheitswesens in den polnischen Gebieten im 19. Jahrhundert	257
MUSTAFA YASAN: Prozess der Modernisierung (Europäisierung) des türkischen Handelsrechts von 1850 bis heute	271
JÓZEF KOREDZUK: Prozess von Jan Kasprowicz in Breslau im Jahre 1887	285
MACIEJ RAKOWSKI: Wahlordnung für einen Abgeordneten. Abgeordnetenwahlen zum italienischen Parlament im Freistaat Fiume	297
GRZEGORZ NANCKA: Über das Sondervotum zur Verteidigung von Ignacy Koschembahr-Łyskowski im Jahre 1903, also über den Streit um die ordentliche Professur für Römisches Recht an der Universität Lemberg	315
KAROL DĄBROWSKI, WOJCIECH WITKOWSKI: Gerichtsnotizen in <i>Tagebüchern</i> von Mykolas Römeris (Königlich-Polnisches Friedensgericht Kolno 1917—1918)	329
DIANA MAKSIMIUK: Leitung des Bezirksgerichts Vilnius während der Arbeit der Zivilverwaltung der östlichen Gebiete — biografische Skizzen	355
DOROTA MALEC: Professoren der Jagiellonen-Universität und Schaffung des Rechts der Zweiten Polnischen Republik. Ausgewählte Themen und Personen	371
JERZY W. OCHMAŃSKI: Der 18. Brumaire der Weimarer Republik	385
JÓZEF CIAĞWA: Der Erste Weltkrieg und die Gründung der Tschechoslowakischen (Tschechisch-Slowakischen) Republik 1914—1920. (Ausgewählte Themen)	407
LESZEK KANIA: Gerichts- und Strafvorgesetzter als Disponent eines Feldgerichts in der Polnischen Armee in den Jahren der Kriege um die Grenzen der Republik Polen 1918—1921	435

DARIUSZ MAKIŁŁA: Warum unabhängig? Polen und die Polen in den Jahren 1914—1922. Eine strukturell-rechtliche Skizze	459
ARKADIUSZ BEREZA: Juristische Laufbahn der Bezirksrichter in Zamość im unabhängigen polnischen Staat (bis zum 31. Dezember 1928) .	475
WIKTOR HOŁUBKO: Das kommunistische Regime der 1930er Jahre in der sowjetischen Ukraine in der Wochenzeitung „Tryzub“	495
WALDEMAR BEDNARUK: Finanzpolitik der PZUW in den 1930er Jahren	513
ANDRZEJ WITKOWSKI: Eigenständige Ausgleichssteuer unter den Maßnahmen zum Haushaltsausgleich der ländlichen Gemeinden im Polen der Zwischenkriegszeit	525
GRAŻYNA B. SZCZYGIEŁ: Strafrechtliche Verantwortlichkeit von rückfälligen Tätern im Lichte des Strafgesetzbuches von 1932	559
LECH MAŻEWSKI: Die kommunistische Partei in der Verfassung der UdSSR vom 5. Dezember 1936	573
MARIA ZMIERCZAK: Jewgienij Bronisławowicz Paszukanis und seine marxistische Rechtstheorie — einige kritische Überlegungen . .	587
KONRAD GRACZYK: Wiederaufnahme des Strafverfahrens in der Praxis des Sondergerichts Kattowitz in den Jahren 1939—1945	597
ANDRZEJ WRZYSZCZ: Gebietsverwaltung in der Gesetzgebung des deutschen Besatzers im Generalgouvernement (1939—1944). Teil I (01.09.1939—31.07.1940)	617
MARIAN MAŁECKI: Strafprozess der „U-2“-Gruppe des Schlesischen Geheimdienstes der Polnischen Heimatarmee „Stragan“ im Lichte der deutschen Quellen	637
JOLANTA GÓRSKA: Arbeiten an der Rechtskodifizierung und -vereinheitlichung in Polen nach dem Zweiten Weltkrieg	653
MARTA PASZEK: Juristische Offizierschule (1948—1954) — Forschungsdesiderate	667
WACŁAW URUSZCZAK: Perverse Funktionen des deutschen „Rechts“ im Generalgouvernement (1939—1945)	681
ANNA STAWARSKA-RIPPEL: Zum („Volks“-)Strafrecht im Kontext der Durchführung und Sicherung der Auswirkungen der so genannten Landreform aus den ersten Jahren Volkspolens	709
KAROL ŁOPATECKI: Einrichtung und Arbeitsweise von Abteilungen für vorläufige Fälle beim Bezirksgericht Białystok (Februar—Juni 1946)	723

ADAM REDZIK: „Widersprechen Sie sich, um nach eigenen Vorstellungen referieren zu können“ — Juliusz Makarewicz über die Methode, wie man eine Vorlesung über Strafrecht der bürgerlichen Staaten im Jahr 1949 halten sollte	751
KAMIL NIEWIŃSKI: Richteraustausch in ordentlichen Gerichten in den Jahren 1944—1954. Ein Umriss der Problematik	773
PIOTR FIEDORCZYK: Polnischer Oktober 1956 und Agrarreform	801
ANNA MOSZYŃSKA: Öffentliche Diskussion über den Entwurf des polnischen Zivilgesetzbuches im Jahr 1960	815
MARCIN ŁYSKO: Strafbefehlsverfahren bei Ordnungswidrigkeiten in Volkspolen. Merkmale des Modells der Straf- und Verwaltungsrechtsprechung in Volkspolen	835
KATARZYNA LASKOWSKA: Freiheitsstrafe im Lichte des RSFSR-Strafgesetzbuches aus dem Jahr 1960 — Probleme des Rechts und der Rechtsprechungspraxis	863
ANDRZEJ DROGOŃ: Im Dienste der Wissenschaft und der Universität. Autorität und Einstellungen der Universitätsangehörigen im kommunistischen Totalitarismus	875
MIROŚLAWA MELEZINI: Politische und kriminelle Annahmen des Strafgesetzbuches aus dem Jahr 1969 und deren praktische Umsetzung in den Jahren 1970—1980	895
TOMASZ SZCZYGIEŁ: Verbrechen des Landesverrats als Problem der Kodifizierung des materiellen Strafrechts der Volksrepublik Polen	913
MAREK KURYŁOWICZ: Skizze zur Geschichte der so genannten Marxistischen Romanistik	933
MARIAN KALLAS: Glaubensfragen in Verfassungsentwürfen aus den Jahren 1989—1991	951

Chronik

Chronik des Lehrstuhls für Rechtsgeschichte für das Jahr 2018 (Bearbeitet von <i>Grzegorz Nancka</i>)	965
Publikationen der Mitarbeiter des Lehrstuhls für Rechtsgeschichte für das Jahr 2018 (Bearbeitet von <i>Tomasz Szczygieł</i>)	969

Table of Contents

Editorial	15
Prof. Adam Lityński: List of Publications (2015—2019) (compiled by Tomasz Szczygiel)	17
ADAM LITYŃSKI: The very beginning of the Faculty of Law and Administration of Silesian University	23

Dissertations and Articles

ANNA PIKULSKA-RADOMSKA: Is law good for everything?	39
MAREK SOBCZYK: The <i>alteri stipulari nemo potest</i> principle in Roman law	51
MARIAN J. PTAK: The year 1336 in the process of political and legal transformations in Silesia	71
TOMASZ KRUSZEWSKI: Heirs of Konary of Ostoja and Szreniawa coats of arms. Historical and legal analysis	87
MARZENA DYJAKOWSKA: Roman law as an interpretation criterion in Rojzjusz's <i>Decisiones Lituanicae</i>	109
MACIEJ MIKUŁA: Tax exemptions in the Jagiellonian era in the royal towns of Lesser Poland	125
IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC: The free election of the king of the Polish-Lithuanian Commonwealth	147
PIOTR NICZYPORUK: Romanistic publications in Vilnius Academy in the years 1644—1655	163
KAROL KUŹMICZ: Jean-Jacques Rousseau — an irrational rebel	185

MARIAN MIKOŁAJCZYK: The rights of European states in the eyes of a woman. Remarks by Teofila Konstancja Morawska née Radziwiłł in her travel diary from 1773—1774	203
KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI: The obligations of royal land buyers under the Great Sejm act of 1792	227
ARTUR ŁUSZCZYŃSKI, MAŁGORZATA ŁUSZCZYŃSKA: Remarks on the universal and national character of the revolution	241
MATEUSZ MATANIAK: Protomedic, urban physicist, regional physicist of the Free City of Cracow (1815—1846). From the history of health service organisation in the Polish lands in the nineteenth century	257
MUSTAFA YASAN: The Modernisation (Europeanisation) Process of the Turkish Commercial Law from 1850 to the Present	271
JÓZEF KOREDZUK: The trial of Jan Kasproicz in Wrocław in 1887	285
MACIEJ RAKOWSKI: Electoral law for one deputy. Election of a member of the Italian Parliament in the Free State of Fiume	297
GRZEGORZ NANCKA: On a dissenting opinion submitted in defence of Ignacy Koschembahr-Łyskowski in 1903, or on a dispute over a full professorship in Roman law at the University of Lviv	315
KAROL DĄBROWSKI, WOJCIECH WITKOWSKI: Court notes in Michał Römer's journals (Royal-Polish Peace Court in Kolno 1917—1918)	329
DIANA MAKSIMIUK: The Management of the Regional Court in Vilnius in the period of functioning of the Civil Administration of the Eastern Lands — biographical sketches	355
DOROTA MALEC: Professors at the Jagiellonian University and the creation of the law of the Second Republic of Poland. Selected issues and persons	371
JERZY W. OCHMAŃSKI: 18 Brumaire of the Weimar Republic	385
JÓZEF CIĄGWA: The First World War and the establishment of the Czechoslovak Republic (Czech and Slovak Republic) 1914—1920. (Selected issues)	407
LESZEK KANIA: Institution of judicial and criminal superior as a field court administrator in the Polish Army during the years of wars over the borders of the Republic of Poland 1918—1921	435
DARIUSZ MAKIŁŁA: Why independent? Poland and Poles 1914—1922. Legal and political sketch	459

ARKADIUSZ BEREZA: Legal career paths of district judges in Zamość in the independent State of Poland (until 31 December 1928) . . .	475
WIKTOR HOŁUBKO: The communist totalitarian regime of the 1930s in Soviet Ukraine in the coverage of “The Trident” weekly	495
WALDEMAR BEDNARUK: Financial policy of PZUW [Mutual Insurance Company] in the 1930s	513
ANDRZEJ WITKOWSKI: Autonomous countervailing tax among measures aimed at balancing the budgets of rural communes in interwar Poland	525
GRAŻYNA B. SZCZYGIEŁ: Criminal liability of repeat offenders in the light of the 1932 Penal Code	559
LECH MAŻEWSKI: Communist Party in the Constitution of the USSR of 5 December 1936	573
MARIA ZMIERCZAK: Critical remarks on Evgeny B. Pashukanis and his Marxist theory of law	587
KONRAD GRACZYK: The resumption of criminal proceedings in practice of the Special Court in Katowice (Sondergericht Kattowitz) 1939—1945	597
ANDRZEJ WRZYSZCZ: Territorial administration in the German occupier’s legislation in the General Government (1939—1944). Part I (01.09.1939—31.07.1940)	617
MARIAN MAŁECKI: Criminal trial of the group “U-2” of the Silesian intelligence group of the Home Army “Stragan” in the light of German sources	637
JOLANTA GÓRSKA: The works on the codification and unification of law in Poland after World War II	653
MARTA PASZEK: Officer Law School (1948—1954) — research postulates	667
WACŁAW URUSZCZAK: Perverse functions of German “law” in the General Government (1939—1945)	681
ANNA STAWARSKA-RIPPEL: On “folk” criminal law in the context of carrying out and securing the effects of the so-called agricultural reform from the first years of the Polish People’s Republic . . .	709
KAROL ŁOPATECKI: Establishment and functioning of emergency departments attached to the Regional Court in Białystok (February—June 1946)	723

ADAM REDZIK: “Self-contradiction with the aim of remaining a consistent lecturer” — Juliusz Makarewicz on the method of conducting a lecture on the criminal law of the bourgeois countries in 1949	751
KAMIL NIEWIŃSKI: Replacement of judicial staff in common courts in the years 1944—1954. An outline of the problem	773
PIOTR FIEDORCZYK: Polish October of 1956 and the agricultural reform	801
ANNA MOSZYŃSKA: Public discussion on the draft of the Polish Civil Code in 1960	815
MARCIN ŁYSKO: Writ-of-payment proceedings in cases of offences in the Polish People’s Republic. Characteristics of the model of criminal-administrative jurisdiction of the Polish People’s Republic	835
KATARZYNA LASKOWSKA: Imprisonment in the light of the RSFSR Penal Code of 1960 — problems of law and the practice of its adjudication	863
ANDRZEJ DROGOŃ: In the service of science and the University. The authority and attitudes of the University’s people during the communist totalitarian period	875
MIROSŁAWA MELEZINI: Political and criminal assumptions of the Penal Code of 1969 and their implementation in practice in the years 1970—1980	895
TOMASZ SZCZYGIEŁ: The crime of betrayal of one’s homeland as a problem of codification of the substantive criminal law of the Polish People’s Republic	913
MAREK KURYŁOWICZ: A sketch for the history of the so-called Marxist Romanistics	933
MARIAN KALLAS: Religious issues in the constitutional drafts of 1989—1991	951

Chronicle

The Chronicle of the Department of the History of Lawe 2018 (Edited by <i>Grzegorz Nancka</i>)	965
Faculty Publications from the Department of the History of Law 2018 (Edited by <i>Tomasz Szczygieł</i>)	969



Profesor zw. dr hab. Adam Lityński



Od Redaktorów

28 kwietnia 1970 r. na Wydziale Prawa i Administracji młodego wówczas Uniwersytetu Śląskiego odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej Magistra Adama Lityńskiego zatytułowanej *Rozwój organów szlacheckiego samorządu gospodarczego w Małopolsce do roku 1717*. Promotorem w przewodzie doktorskim był prof. Jan Baszkiewicz, a recenzentami: prof. Zdzisław Kaczmarczyk oraz docenci Stanisław Grodziski i Karol Jonca. Była to pierwsza obrona doktoratu na Wydziale, nic więc dziwnego, że towarzyszyło jej wielkie zainteresowanie. A dodać należy, że był to doktorat znakomity – praca ukazała się później drukiem pt. *Szlachecki samorząd gospodarczy w Małopolsce w latach 1606—1717*, a jej Autor otrzymał nagrodę ministra.

Przypadająca w 2020 r. pięćdziesiąta rocznica tego wydarzenia łączy się z dwoma innymi jubileuszami Pana Profesora zw. dr. hab. Adama Lityńskiego: osiemdziesięciolecia urodzin i pięćdziesięciolecia pracy naukowej.

Rocznicom tym towarzyszy jeszcze jeden, skromny tym razem jubileusz. Z datą 2019 ukazuje się bowiem dwudziesty tom (ogólnego zbioru) czasopisma „Z Dziejów Prawa”, czasopisma założonego i przez wiele lat redagowanego przez Pana Profesora Adama Lityńskiego. Czymś zupełnie naturalnym jest zatem dedykowanie Panu Profesorowi specjalnego tomu czasopisma, Jego czasopisma.

Do udziału w jubileuszowym tomie zaprosiliśmy historyków i historyków prawa z całego kraju. Odzewem na to zaproszenie są teksty publikowane w niniejszym zbiorze studiów. Świadczą one o szacunku, jakim cieszy się Jubilat w środowisku historyków, sympatii, a w wielu wypadkach również wdzięczności za okazaną pomoc, wsparcie. Rocznicowy charakter tomu sprawił, że postanowiliśmy zamieścić w nim również artykuł Jubilata opublikowany przed dwudziestu laty w drugiej części „Z Dziejów Prawa”, poświęcony początkom Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego.

Życzymy Panu Profesorowi radości w życiu osobistym i kolejnych sukcesów w pracy naukowej.

Czcigodny Jubilacie, Szanowny Panie Profesorze, Drogi Adamie — *Ad multos annos!*



Publikacje Profesora Adama Lityńskiego za lata 2015—2019*

2015

1. [Wspólnie z Barbarą Czapik-Lityńską]: *Kazneno pravo u poljičkom Statutu* [Prawo karne w Statucie Polic. Zagadnienia wybrane]. U *Spomenica u čast Nedjeljku Kujundžiću* [Księga pamiątkowa Profesora Nedjeljko Kujundižća]. Ur. M. Nosić. Rijeka [Chorwacja], s. 486—499.
2. *Z dziejów sądów tajnych w Warszawie (1950—1954): o niektórych ludziach i sprawach uwag kilka*. W: *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*. Red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec. Opole, s. 627—644.
3. *Prawo karne w okresie PKWN: wahania i decyzje*. „Roczniki Administracji i Prawa”, R. 15, z. 1, s. 61—79.
4. [Wspólnie z Marią Jabłońską]: „Być Polakiem w Związku Sowieckim w 1938 roku, to mniej więcej to samo, co być Żydem w III Rzeszy”. W związku z książką *Nikołaja Iwanowa: „Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. »Operacja polska« 1937—1938”*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, 2014, 445 s. [Artykuł recenzyjny]. „Z Dziejów Prawa”, T. 8 (16), s. 171—194.
5. *Mirosław Szumiło: „Roman Zambrowski 1909—1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce”*, wyd. IPN, Warszawa 2014, ss. 527 + ilustracje. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, z. 2, s. 348—354.
6. *Piotr Szopa: „W imieniu Rzeczypospolitej...”. Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów*, wyd. IPN O/Rzeszów, Rzeszów 2014, ss. 616. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, z. 2, s. 354—359.

* Wykazy wcześniejszych publikacji Profesora Adama Lityńskiego zamieszczono w: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestopięciolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*. Ks. I. Białystok—Katowice 2010, s. 29—48 (za lata 1965—2010); „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, T. 14, z. 1, s. 9—13 (za lata 2010—2015).

7. Karol Siemaszko: „*W trudnym okresie odbudowy państwa*”. Tak zwany mały kodeks karny w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946—1950. Wyd. IPN. Warszawa 2015, ss. 351. [Rec.]. „*Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*” T. 8(4), s. 447—452.
8. [Wspólnie z Marianem Mikołajczykiem]: *Marian Lech Klementowski (1943—2023)*. [Wspomnienie]. „*Z Dziejów Prawa*” 2014, T. 7(15), s. 297—300.
9. *Wspomnienia zawodowe Adama Lityńskiego*. „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, T. 67, z. 1, s. 357—389.

2016

10. *Prawo i sądy w totalitaryzmie. Polska 1944—1956*. W: *Systemy reprezentacji i parlamentaryzm w Europie Środkowej w rozwoju historycznym*. Red. A. Barciak. Katowice—Zabrze 2016, s. 191—212.
11. *Rewolucji rosyjskiej rok pierwszy. Wybrane zagadnienia prawa karnego*. W: *Nil nisi veritas. Księga dedykowana Profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*. Red. M. Głuszak, D. Wiśniewska-Józwiak. Łódź, s. 473—489.
12. *Lex retro agit w ustawodawstwie karnym Polski po II wojnie*. W: *Wokół problematyki stosowania prawa*. Red. D. Fleszer, A. Rogacka-Łukasik. Sosnowiec, s. 306—321.
13. *O sądach wojskowych dla osób cywilnych w Polsce (1946)*. W: *Od prawa przeszłego do współczesnego. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Witkowskiemu*. „*Studia Iuridica Lublinensia*”, Vol. 25, nr 3, s. 523—541.
14. *Narody w Rosji 1917 roku. Skutki rewolucji. Uwagi na kanwie książki: Richard Pipes, „Czerwone imperium. Powstanie Związku Sowieckiego”*. Tłum. W. Jeżewski. Wyd. Magnum. Warszawa 2015, ss. 363. [Artykuł recenzyjny]. „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, T. 68, z. 1, s. 217—242.
15. *Ukraina od Rządu Tymczasowego do zamachu bolszewickiego. W setną rocznicę rewolucji 1917*. „*Roczniki Administracji i Prawa*”, T. 16, z. 2, s. 83—102.
16. Karol Łopatecki, „*Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*”. Białystok 2013, ss. 660. [Rec.]. W: „*Roczniki Administracji i Prawa*”, R. 16, z. 1, s. 359—363.
17. Aneta Giedrewicz-Niewińska: „*Projekt kodeksu pracy z 1949 r.*”. Wydawnictwo Napoleon V. Oświęcim 2015, ss. 218. [Rec.]. „*Roczniki Administracji i Prawa*”, R. 16, z. 1, s. 355—358.
18. *Marian Lech Klementowski (1943—2013)*. [Wspomnienie pośmiertne; przedruk z „*Roczników Administracji i Prawa*” 2013, T. 13]. „*Rocznik Historyczno-Archivalny*”, s. 315—317.
19. *Wojciech Szczygielski, „Sejm Wielki (1788—1792). Studium z dziejów łagodnej rewolucji*”. Wyd. Łódzkie Towarzystwo Naukowe. Łódź 2015, ss. 198. „*Roczniki Administracji i Prawa*”, R. 16, z. 1, s. 364—365.

20. Tadeusz Maciejewski: „*The History of Polish Legal System from the 10th to the 20th century*”. „Roczniki Administracji i Prawa”, R. 16, z. 2, s. 489—490.

2017

21. *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*. Wyd. 3. Warszawa, ss. 431 + 34 numerowane cyframi arabskimi.
22. [Wspólnie z Wiktorem Hołubką]: *Na gruzach imperium. Ukraina po upadku cesarstwa rosyjskiego: od rewolucji lutowej 1917 do traktatu brzeskiego 1918*. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 69, z. 1, s. 83—129.
23. [Wspólnie z Wiktorem Hołubką]: *Zagadnienie państwowości białoruskiej w latach 1917—1920. W setną rocznicę rewolucji 1917*. „Roczniki Administracji i Prawa”, [zeszyt specjalny], s. 115—137.
24. *W cieniu zbrodni i występków. O ostatniej kodyfikacji prawa wykroczeń w Polsce. W związku z książką Marcina Łysko „Prace nad kodyfikacją materialnego prawa wykroczeń w Polsce Ludowej (1960—1971)”* [Wyd. Temida 2, Białystok 2016, ss. 351]. [Artykuł recenzyjny]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, z. 2, s. 367—378.
25. Anna Stawarska-Rippel, *„Elementy prywatne i publiczne w procesie cywilnym w świetle prac kodyfikacyjnych w Polsce (1918—1964). Studium historyczno-prawne”*, Katowice 2015, ss. 429. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, z. 1, s. 303—306.
26. Piotr Fiedorczyk, *„Prawo rodzinne w pracach nad unifikacją i kodyfikacją prawa w Polsce (1945—1964)”*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2014, ss. 811. [Rec.]. „Roczniki Administracji i Prawa”, [zeszyt specjalny], s. 545—553.
27. Arkadiusz Bereza, *„Sąd Najwyższy 1917—2017. Prezesi, sędziowie, prokuratorzy Sądu Najwyższego”*. Wydawca: Sąd Najwyższy w Warszawie. Warszawa 2017, ss. 671. [Rec.]. „Roczniki Administracji i Prawa”, R. 17, z. 2, s. 385—390 [w języku angielskim], http://www.humanitas.edu.pl/pl/wydawnictwo/Czasopisma_naukowe/Roczniki_Administracji_i_Prawa#tab_1297 [dostęp: 30.08.2019].
28. Kamil Niewiński, *„PZPR a sądownictwo w latach 1980—1985. Próby powstrzymania »solidarnościowej« rewolucji”*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2016. [Rec.]. „Roczniki Administracji i Prawa”, [zeszyt specjalny], s. 554—561.
29. Artur Korobowicz (1938—2017) — wspomnienie o Uczonym. „Roczniki Administracji i Prawa”, [zeszyt specjalny], s. 522—524.
30. *Uczony, nauczyciel, przyjaciel. Stanisław Plaza zapisany w mojej pamięci*. [wspomnienie]. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”; T. 10, z. 4, s. 648—657.

31. *GUŁag w systemie pracy ZSRR*. W: *Praca, jej rola i funkcje społeczne na przestrzeni wieków w kontekście Europy Środkowej*. Red. A. Barciak. Katowice—Zabrze, Kultura Europy Środkowej T. 21, s. 328—348.
32. *Rok 1917 i Estonii droga do pierwszej niepodległości. W setną rocznicę rosyjskiej rewolucji*. W: *Ustrój państwa, myśl polityczno-prawna, współczesne systemy rządów. Prace ofiarowane profesorowi zw. nauk prawnych Adamowi Jamrozowi z okazji Jego Jubileuszu*. Red. S. Bożyk, A. Olechno. Białystok, s. 665—680.
33. *Kodyfikacja prawa II Rzeczypospolitej*. W: *Oblicza Niepodległej*. Red. W. Kalwat, A. Krok, A. Rodziewicz, M. Różański, K. Wichowska. Warszawa, s. 148—179.
34. *Z dziejów organizowania Resortu Sprawiedliwości PKWN. Zagadnienia wybrane*. W: *Z historii ustroju i konstytucjonalizmu Polski. Księga jubileuszowa dedykowana w osiemdziesiątą rocznicę urodzin Profesora Mariana Kallasa*. Red. D. Makiłła przy współpracy M. Wilczek-Karczewskiej. Warszawa, s. 453—471.
35. *Komunizm a prawo (przypadek RSFR i ZSRR)*. W: *Rok 1917 w Rosji: carat — rewolucja — nowa rzeczywistość*. Red. B. Garczyk. „Poznańskie Studia Wschodnioznawcze” [Toruń], nr 13, s. 251—278.
36. *Ziemia i praca, chłop i kulacy w Rosji i ZSRR 1917—1941*. W: *Współczesne problemy prawa rolnego i cywilnego. Księga jubileuszowa Profesor Teresy Kurowskiej*. Red. D. Łobos-Kotowska, P. Gala, M. Stańko. Warszawa, s. 279—298.
37. [Wspólnie z Wiktorem Hołubką]: *Ukraina na drodze do niepodległości (1918—1920). W setną rocznicę*. „Miscellanea Historico-Iuridica”, T. 16, z. 1, s. 11—54.
38. *Armenii droga do leninowsko-kemalowskiego rozbioru (1917—1921)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 70, z. 1, s. 67—109.
39. «Юристы и революция. Pro et contra», авторы и составители С.М. Шахрай, К.П. Краковский, Московский государственный университет имени М.В. Ломоносова, Издательство «Кучково Поле», Москва 2017, ss. 552. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 70, z. 2, s. 433—434.
40. *Danuta Janicka: „Polska myśl prawnokarna XIX—XX wieku: autorzy i ich dzieła. Od szkoły klasycznej do socjologicznej”, postłowie J. Lachowski, Wyd. UMK, Toruń 2017, ss. 336*. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 70, z. 2, s. 428—432.
41. *Tomasz Szczygieł, „Wojskowe postępowanie karne w II Rzeczypospolitej (1918—1939)”*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2017, ss. 508. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 70, z. 2, s. 411—419.
42. *Komisja Kodyfikacyjna Drugiej Rzeczypospolitej*. „Mówią Wieki”, [numer specjalny] 1, s. 110—117.
43. *Gruzińska próba wybicia się na niepodległość. W stulecie proklamacji Demokratycznej Republiki Gruzji (1918)*. „Roczniki Administracji i Prawa”, R. 18, z. 1, s. 109—130.
44. *Słownik Biograficzny Adwokatów Polskich, A—Ż, tom 3: (zmarli w latach 1945—2010), zeszyt 1, wyd. Naczelna Rada Adwokacka, Redakcja „Palestry”, Warszawa 2018, ss. 662 + XXXIV*. [Rec.]. „Roczniki Administracji i Prawa”, R. 18, z. 1, s. 445—448.

45. *Historia zimnej wojny, t. I: Geneza*, red. M. Leffler, O. A. Westad, tłum. M. Grzywa, *Oświęcim* 2017, ss. 536. [Tytuł oryginału: *The Cambridge History of the Cold War, Volume I: Origins*, Cambridge University Press 2010]. „Roczniki Administracji i Prawa” [Sosnowiec], R. 18, z. 2, s. 335—339; <http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.polindex-article-orig-188429?q=bwmeta1.element.polindex-journal-issn-1644-9126-year-2018-volume-2-issue-XVIII;22&qt=CHILDREN-STATELESS>.

2019

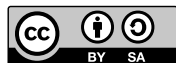
46. Anna Moszyńska: „Geneza prawa spadkowego w polskim kodeksie cywilnym z 1964 roku”, *Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń* 2019, ss. 672. [Rec.] „Roczniki Administracji i Prawa”, R. 19, z. 1, s. 407—412.
47. *O rewolucyjnym wymiarze sprawiedliwości. Przykład komunistyczny*. W: *Rewolucje. Motywy—idee—ideologie. Zbiór studiów*. Red. J. Farysej, G. Kucharczyk, K. Siemaszko. Gorzów Wielkopolski, s. 61—82.
48. [Wspólnie z Piotrem Fiedorczykiem, Anną Stawarską-Rippel]: *Wojny XX wieku i ich skutki dla ustrojów państwowych i prawa*. „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 71, z. 1, s. 57—100.

Tomasz Szczygiel



<http://orcid.org/0000-0002-7017-0000>

Uniwersytet Śląski w Katowicach



ADAM LITYŃSKI

*U początków Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego**

Po wylewie naszej rzeczki Rawy przed pięcioma laty i zniszczeniu części archiwum Uniwersytetu Śląskiego, a w szczególności właśnie znacznej liczby dokumentów Wydziału Prawa i Administracji, na podstawie pozostałych fragmentarycznych dokumentów pełnych dziejów Wydziału spisać nie sposób. To, co zaprezentuję, będzie więc fragmentaryczną historią początków Wydziału, przeplataną wspomnieniami własnymi. Trzeba będzie je korygować i uzupełniać. Warto, by najstarsi pracownicy spisali swoje wspomnienia, by najdawniejsi studenci spisali swoje. Kiedyś — w przyszłości — będzie można w ten sposób stworzyć syntezę.

Kiedy sięgamy myślą do początków naszego Wydziału, nie sposób oczywiście nie stwierdzić banalnie, że to nieprawda, iż istniejemy lat 30: tyle lat ma nasz Wydział jako wydział samodzielnego Uniwersytetu Śląskiego, bo tyleż lat liczy sobie Uniwersytet Śląski, ale prawo i administracja w Katowicach w nauczaniu studentów zagościły nieco wcześniej.

Myśl uruchomienia w Katowicach między innymi studiów prawniczych, a w konsekwencji wydziału prawa zaistniała od najpierwszych koncepcji i prac nad uruchomieniem ośrodka akademickiego w Katowicach, tzn. od maja—czerwca 1962 r., przy czym Senat UJ opowiedział się pozytywnie uchwałą z 9 stycznia 1963 r., aczkolwiek przewidywał wówczas tylko studium 3-letnie oraz zaoczny

* Pierwodruk tekstu ukazał się w: „Z Dziejów Prawa” 1999, cz. 2, s. 179—193.

punkt konsultacyjny¹. Minister Szkolnictwa Wyższego Henryk Golański² był jednak przeciwny mnożeniu ośrodków akademickich, obawiając się skutków niedostatku kadrowych. W rezultacie nie uzyskano wówczas zgody na uruchomienie studium prawa, a jedynie matematyki (od 1963/1964) i w roku następnym fizyki³.

W miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się rektorat UŚ, było niegdyś boisko Klubu Sportowego „Kolejarz” Katowice, a sąsiadowało z nim przez płot boisko „Górnik” Katowice; jako uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza byłem niekiedy na te boiska prowadzony w ramach lekcji WF na zajęcia sportowe. Później na boisku „Kolejarza” wybudowano — w ramach nagłaśnianej niegdyś akcji „tysiąc szkół na tysiąclecie” — ładny budynek szkolny. Zanim jednak nadeszło owo tysiąclecie, zaczęła się powoli realizować — sięgająca co najmniej okresu II Rzeczypospolitej — idea powołania w Katowicach ośrodka uniwersyteckiego i budynek szkolny przekazano dla tworzonego wówczas Studium Uniwersytetu Jagiellońskiego. 8 października 1965 r. odbyło się otwarcie roku szkolnego w tymże Studium UJ; w uroczystości wzięli udział członkowie Senatu UJ oraz przewodniczący WRN w Katowicach — płk Jerzy Ziętek i inni oficjele⁴.

W Katowicach prowadzony był już od pewnego czasu (nie udało mi się ustalić od kiedy, ale na pewno przed 1963 r.⁵) punkt konsultacyjny zaocznych studiów prawa i administracji (ZSA). Nie wchodziły one jednak w skład struktury wspomnianego Studium UJ, które ograniczało się do kierunków: matematyki i fizyki Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UJ⁶. Przygotowywano się już wówczas (1965 r.) — resort Szkolnictwa Wyższego z nowym ministrem Henrykiem Jabłońskim⁷ oraz władze UJ⁸ — do rychłego utworzenia Filii UJ w Katowicach (z koncepcją włączenia WSP w Katowicach do Filii UJ⁹) i do niezwłocznego uruchomienia w Filii UJ studiów prawniczych. Na początku 1966 r. istniało już w tej materii stosowne opracowanie przygotowane przez doc. dr. Mieczysława Sośniaka¹⁰. Wkrótce (30 marca 1966 r.) Senat UJ w wy-

¹ [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski 1968—1998. Fakty, dokumenty, relacje. Red. A. Barciak. Katowice 1998, s. 285—286.

² Zob. m.in. T. Mołdawa: *Ludzie władzy 1944—1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*. Warszawa 1991, s. 118.

³ [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 286.

⁴ „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 257.

⁵ Zob. [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 286.

⁶ Zob. „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 258.

⁷ Zob. m.in. T. Mołdawa: *Ludzie władzy...*, s. 123 i nast.

⁸ „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 257.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Ibidem.

niku dyskusji i jednomyślnego głosowania postanowił wystąpić do Ministra Szkolnictwa Wyższego z wnioskami o:

- a) przemianowanie dotychczasowego Studium Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UJ w Katowicach na Uniwersytet Jagielloński — Filia w Katowicach,
- b) utworzenie stanowiska prorektora UJ ds. Filii UJ w Katowicach,
- c) utworzenie stanowiska prodziekana Wydziału Prawa ds. Filii UJ w Katowicach.

Ponadto Senat UJ przypomniał potrzebę między innymi opracowania wniosków w przedmiocie utworzenia katedr i zakładów na Wydziale Prawa w Filii UJ w Katowicach; w tym celu powołana została — dopiero 23 czerwca 1966 r. — specjalna komisja, z udziałem dwóch prorektorów UJ (w tym z prof. Kazimierzem Popiołkiem) oraz z prodziekanem doc. dr. M. Sośniakiem.

14 października 1966 r. odbyła się uroczystość inauguracji prac Filii UJ w Katowicach i od początku roku akademickiego 1966/1967 ruszyły w Filii dzienne studia prawa. Wkrótce do Filii włączono funkcjonujące od kilku lat punkty konsultacyjne prawa zaocznego oraz ZSA¹¹. Katowickim oddziałem Wydziału Prawa UJ kierował doc. dr Mieczysław Sośniak jako prodziekan Wydziału Prawa UJ.

W katowickim Oddziale Wydziału Prawa utworzono 7 katedr i pozyskano wówczas na stałe 3 tzw. samodzielnych pracowników naukowych¹²; byli to docenci: Mieczysław Sośniak, Karol Gandor oraz Lesław Pauli, który wrócił później do Krakowa.

Trudno dzisiaj odtworzyć zakres merytoryczny i nazwy owych katedr, ale dobrze pamiętam, iż dbano, by nie pokrywały się z nazwami katedr na UJ, co miało podkreślać katowicką odrębność. Na przykład, ja znalazłem zatrudnienie w Zakładzie Historii Praw Obowiązujących w Dawnej Polsce; pamiętam, że była ponadto Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa oraz Praw Obcych na Śląsku.

Ustabilizowanie kadry w nowo uruchamianej uczelni, zwłaszcza jeśli funkcjonuje ona na prawach filii wielkiej i starej a terytorialnie nieodległej *Almae Matris*, z reguły nie jest sprawą prostą, a przecież przede wszystkim od rozwiązania kwestii kadrowej zależał dalszy rozwój i przyszłość załóżka Uczelni. Wcześniejsze obawy i opory ministra H. Golańskiego nie były tylko jego osobistymi koncepcjami, a późniejsze doświadczenia innych ośrodków — na przykład Filii UW w Białymstoku albo UMCS w Rzeszowie — potwierdzają, że sedno problemu leży właśnie w materii stabilizacji i związania kadry bezpośrednio z ośrodkiem. Trzeba otwarcie powiedzieć, że niebezpieczeństwo

¹¹ [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 286.

¹² Sprawozdanie prorektora ds. Filii UJ w Katowicach prof. Kazimierza Popiołka złożone na posiedzeniu Senatu UJ 30 listopada 1966 r. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 259.

może być tym większe, im bardziej istnieje możliwość pojawienia się — choćby podświadomie — wśród pracowników uczelni macierzystej tendencji do traktowania filii jako miejsca łatwego, dodatkowego zarobku, a także eksportu osób niesprawdzających się. Kraków położony jest na tyle blisko Katowic i jest miastem o tyle atrakcyjniejszym od miast GOP-u, że pokusa dojeżdżania do Katowic spod Wawelu była naturalna dla pracowników UJ. Takie rozwiązania nie mogły rokować dobrze dla rozwoju katowickiego ośrodka.

Z uznaniem przyjdzie stwierdzić, że z całą ostrością widział problem prorektor UJ ds. Filii w Katowicach prof. dr Kazimierz Popiołek. Z równą też ostrością i skutecznie mu się przeciwstawiał. A sprawa była delikatna, bo prostą drogą mogła prowadzić i nieraz prowadziła do konfliktu z władzami UJ w Krakowie. Sprawa była paradoksalna, bo przecież prorektor UJ ds. Filii stanowił część władz krakowskiej Uczelni i nieraz władzom tym musiał i chciał się przeciwstawiać, w imię dobra katowickiej Filii.

Kilkanaście lat później Profesor Kazimierz Popiołek wspominał: „Niezbyt chętnie zdecydowali się na osiedlenie w Katowicach pracownicy mieszkający w Krakowie, którzy oczywiście woleli tam pozostać, a do Katowic tylko przyjeżdżać na zajęcia. Przy całym uznaniu dla pracy naukowej, a zwłaszcza dydaktycznej tych pracowników, pamiętając o roli, jaką w utworzeniu i rozwoju Filii odegrał UJ i niektórzy jego pracownicy, trudno jednak było zgodzić się na dłuższą metę na taki stan rzeczy. Filia musiała posiadać swą stałą kadre, związaną z Katowicami również mieszkaniem. Tylko w ten sposób można było zapewnić Uczelni właściwe warunki pracy naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej, jak i służyć potrzebom regionu. Stan taki obciążał dodatkowo stałych pracowników, zamieszkałych w Katowicach, różnymi zajęciami, zwłaszcza organizacyjnymi. Toteż zmuszeni byliśmy postawić w sposób jasny i zdecydowany sprawę wiązania pracowników Filii z Katowicami również miejscem stałego zamieszkania.

Stanowisko nasze — muszę to stwierdzić z uznaniem — spotkało się ze zrozumieniem na UJ. Na początku roku 1966/1967 Senat UJ podjął na mój wniosek następującą uchwałę: „»Z uwagi na trudności Filii na odcinku naukowo-dydaktycznym, wynikające z braku obecności pracowników nauki w Katowicach, Senat UJ postanowił większością głosów (13 za, 1 przeciw, 3 wstrzymujących się) przyjąć zasadę powierzania kierownictwa katedr w Filii jedynie osobom zamieszkałym na stałe w Katowicach lub zobowiązującym się przenieść do Katowic w najbliższym czasie«. Postawienie przez nas takiej twardej, ale przecież nieuniknionej zasady, możliwe było i dzięki temu, że miejscowe czynniki administracyjne czyniły bardzo wiele, aby zapewnić pracownikom Filii należyte warunki mieszkaniowe”¹³.

¹³ [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. Uniwersytet Śląski..., s. 287—288.

Kiedy 30 lat później, na uroczystym posiedzeniu Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego 30 czerwca 1998 r., miałem przyjemność mówić o owych początkach, jakże wiele głosów świadków wydarzeń podniosło kwestię atmosfery na tworzącym się katowickim Wydziale. Dominowały głosy podnoszące niepowtarzalne koleżeństwo i ogólnie bardzo dobre stosunki międzyludzkie. Przecież nie był to obraz bez skazy; to oczywiste i naturalne. Przypomniano (Profesor Stanisława Kalus), jak Docent L. Pauli na dużym arkuszu papieru sporządzał tabele względnie wykresy z personaliami osób spoza UJ i przewidywał na przykład przejście z Wrocławia Docenta Jana Kolasy (doc. J. Kolasa do Katowic nigdy się nie przeniósł). Z kolei inny świadek owych dni (Profesor Eugeniusz Zwierzchowski) wspominał, jak to jeden z profesorów UJ mówił: „My musimy Katowice opanować!”. Ktoś inny (Profesor Józef Ciągwa) wspominał „ciśnienie władz politycznych”. Osobiście zdecydowanie chcę potwierdzić wszystkie te spostrzeżenia równocześnie.

Trzeba przyznać, że rzeczowe zainteresowanie i pomoc władz lokalnych, wojewódzkich były stosunkowo daleko idące i ówczesnie (a może nie tylko ówczesnie) nie miały precedensu, zwłaszcza w zakresie przydzielania pracownikom mieszkań, a wkrótce także domków jednorodzinnych¹⁴. Mieszkania — w zasadzie darmowe, z tzw. puli dla ludzi potrzebnych miastu i województwu — przydzielano także pracownikom młodym, magistróm, jeżeli decydowali się wiązać z Uczelnią i terenem Katowic; później przydzielano je także w miastach sąsiadujących z Katowicami. W Katowicach przy ulicy Armii Czerwonej (obecnie Korfantego) nr 57 oddany został do dyspozycji Filii UJ duży dom mieszkalny. Domki jednorodzinne, o wysokim wówczas standardzie, otrzymywali tzw. samodzielni pracownicy naukowcy osiedlający się w Katowicach; zlokalizowane one były w Katowicach-Brynowie, a dla pracowników innych wydziałów także w Sosnowcu. Owa bardzo dobra sytuacja mieszkaniowa trwała przez wiele lat, a na znacznie dłużej utrwaliła wśród pracowników wyższych uczelni w Polsce przekonanie o swoistym *eldorado* mieszkaniowym w Katowicach. A były to czasy wielkich trudności mieszkaniowych; pamiętajmy, że były to czasy, gdy wolny rynek mieszkaniowy nie tylko nie istniał, ale był w ogóle prawnie zakazany. Bez przydziału mieszkania uzyskać się nie dało, chyba że w wyniku bardzo trudnej zamiany. Mieszkanie było dobrem materialnym największym. Dla niejednego więc było magnesem potężnym i wielu niewątpliwie autentycznie z miastem i regionem związało.

Do cytowanej relacji Profesora Kazimierza Popiołka, twórcy i konsekwentnego realizatora owej polityki wiązania kadry naukowej z Katowicami, warto chyba dodać, że funkcjonowała jeszcze druga ścieżka stabilizacji kadrowej katowickiej Filii i jednoczesnego cichego uniezależniania ośrodka katowickiego od Krakowa. O tej drugiej ścieżce Profesor K. Popiołek napisać nie chciał, ale już

¹⁴ Ibidem, s. 288, zob. też ibidem, s. 262.

ówcześniej ją dostrzegałem i z perspektywy lat ponad 30 ją potwierdzam. Mianowicie była to polityka wyszukiwania i przyciągania do Katowic pracowników z ośrodków uniwersyteckich innych aniżeli Kraków. W owych najdawniejszych czasach pierwszoplanową rolę dla Wydziału Prawa i Administracji odegrał przede wszystkim Wrocław, a wkrótce także Poznań, w mniejszym stopniu inne ośrodki. Odpowiednio trzeba to odnieść także do osób, które przybyły do pracy na Uczelni spoza uczelni, z praktyki. W pierwszej chronologicznie kolejności przybyli profesorowie i docenci: z Uniwersytetu Wrocławskiego — Karol Gandor, Michał Staszaków, Jan Baszkiewicz, Oktawia Górniok, a nieco później Walerian Pańko, który otrzymał tutaj etat docenta, a także Zdzisław Kegel, który pomimo etatu docenta powrócił do Wrocławia; z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza — Kazimierz Marszał i Leon Chełmicki-Tyszkiewicz; z praktyki po habilitacjach — Antoni Agopszowicz i Kazimierz Korzan. W mniejszym stopniu, ale jakoś podobnie zjawisko występowało także w odniesieniu do młodszych stopniem pracowników. Na przykład, ja — wówczas magister z Wrocławia, ale silnie związany od 1945 r. z Katowicami — nie mam wątpliwości, że zostałem przyjęty do pracy przez Profesora Kazimierza Popiołka głównie, a może nawet wyłącznie dlatego, że nie byłem związany z Krakowem. Powiem nawet więcej: zostałem przyjęty oczywiście wbrew stanowisku kierownika Katedry (Zakładu) UJ — Profesora Adama Vetulaniego, a nie miałem absolutnie żadnego wsparcia poza życiorysem wykazującym silny związek z Katowicami i Wrocławiem. W żaden sposób nie przeszkadza to, że w najwyższym stopniu cenię ogromną pomoc, jakiej w rozmaitych formach przez owe 32 lata udzielali nam i nadal udzielają P.T. pracownicy katedr historycznoprawnych UJ, a Profesorowie UJ: Stanisław Grodziski, Stanisław Płaza, Ludwik Łysiak i Waław Uruszczak są moimi — sędzę, że wolno mi tak powiedzieć — wielkimi, wspaniałymi przyjaciółmi, których przyjaźń mnie zaszczyca i którym wiele zawdzięczam ja sam i wszyscy moi uczniowie, zawsze po nauki wysyłani na UJ i zawsze tam z niezwykłą życzliwością przyjmowani.

Ludzie z zewnątrz bądź osoby młodsze pewnie zechciałyby w tym miejscu zadać pytanie o to, jak to było możliwe, że Prorektor UJ ds. Filii mógł skutecznie przeprowadzać swoją wolę, swoją politykę, często skutecznie się przeciwstawić władzom UJ i to nawet wówczas, gdy w grę wchodziło głosowanie na posiedzeniu Rady Wydziału UJ lub Senatu UJ. Odpowiedź na to „młodzieżowe” pytanie wpisuje się oczywiście w realia polityczno-ustrojowe tamtych lat, w których decydujące były nie demokratyczne procedury i nie najważniejsze były głosowania ciała kolegialnych, ale „układy” polityczne i polityczne „siły przebicia”, zwłaszcza w komitetach PZPR. Brak autonomii uczelni wyższych i niedemokratyczny system miały to do siebie, że wiele spraw uczelni można było załatwić (i to skuteczniej) nie na uczelni, ale w Komitecie wojewódzkim, w wojewódzkiej radzie narodowej lub w ministerstwie. W katowickiej Filii ogólnie wiedziało się o przyjaźni Profesora K. Popiołka z płk. Jerzym Ziętkiem, ówczesnie zastępcą

przewodniczącego WRN, późniejszym wojewodą katowickim, i o wykorzystywaniu tej przyjaźni w celu załatwiania ważnych spraw Filii (potem Uniwersytetu Śląskiego), których inaczej załatwić się nie dało. Nie ulega też wątpliwości autentyczne zainteresowanie sprawami rodzącej się Uczelni sekretarzy KW PZPR Zdzisława Grudnia¹⁵ oraz później Edwarda Gierka.

Zainteresowanie władz lokalnych wykorzystywane było i owocowało także na polach innych aniżeli ważne potrzeby mieszkaniowe pracowników. Już po kilku miesiącach funkcjonowania Filii (najpóźniej w pierwszej połowie 1967 r.¹⁶) Prezydium WRN w Katowicach oraz KW PZPR oddały do dyspozycji Filii UJ budynek przy ul. Bankowej 8—10, w którym — jak mi się wydaje (podaję z pamięci) — mieścił się jakiś ośrodek szkolenia partyjnego oraz biblioteka tego ośrodka. Po dłuższym remoncie, a w przyszłości kolejnych remontach, które jednak nigdy nie były w stanie zapewnić stosownej funkcjonalności budynku na potrzeby licznego wkrótce Wydziału, budynek otrzymał WPiA. Przeprowadzka WPiA nastąpiła w 1969 r. W ćwierć wieku później, po upadku komunizmu, ustalono, że budynek stanowi własność sąsiedniej parafii ewangelicko-augsburskiej i Wydział znalazł się w krytycznej sytuacji lokalowej.

Oprócz wsparcia w sferze lokalowej odnotować można pomoc w postaci oddania przez Prezydium WRN do dyspozycji WPiA co najmniej kilku etatów administracyjnych, co pozwoliło na zatrudnienie sił administracyjnych w sekretariatach (dziekanatach). Na jednym z takich etatów przez pewien czas zatrudniony był Jan Marchwicki¹⁷, postać szczególnie nieprzyjemnie zapisana w dziejach Wydziału. Etaty Urzędu Wojewódzkiego wzmacniały także naszą bibliotekę: przez kilka lat na etacie UW pracowała między innymi Pani Danuta Polczyk-Gburska. Z pieniędzy UW dokonywano też zakupów książek do biblioteki.

Zainteresowanie władz wojewódzkich i miejskich miało oczywiście swoje zabarwienie polityczne i na to w ówczesnych realiach nie było rady. Trafiły się też interesy osobiste. Ale można sobie dzisiaj życzyć, by przychyłność władz lokalnych była choćby w części taka, jak przed 32—30 laty.

Na przełom lat 1966 i 1967 przypada początek rozmów na temat utworzenia w Katowicach uniwersytetu. Charakterystyczne zarówno dla owych czasów, jak i dla układu stosunków na linii Katowice—Kraków, że początkowo rozmowy toczyły się przede wszystkim w KW PZPR oraz Prezydium WRN w Katowicach z udziałem dyrektora Departamentu Studiów Uniwersyteckich, późniejszego

¹⁵ Ibidem, s. 283 i nast.

¹⁶ Ibidem, s. 262.

¹⁷ W udzielonym „Gazecie Uniwersyteckiej” (zob. „Gazeta Uniwersytecka Uniwersytetu Śląskiego” 1998, nr 9 (54), s. 8) wywiadzie b. rektor prof. dr hab. Henryk Rechowicz pomylił niemającego nic wspólnego z Uniwersytetem Zdzisława Marchwickiego, „wampira” zagłębiowskiego, z Janem Marchwickim. Jan Marchwicki nie był też — jak twierdzi H. Rechowicz — sekretarzem w komitecie społecznym przy rektorze, ale był szeregowym urzędnikiem, sekretarzem („sekretarką”) w sekretariacie zaocznego studium administracji.

wiceministra Wita Drapicha. Dopiero na początku 1968 r. włączeni do nich zostali członkowie władz funkcjonującej od 1950 r. katowickiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej¹⁸. Nie wiem, kiedy w rozmowach zaczęły uczestniczyć władze UJ, ale wydaje się, że późno, być może nawet dopiero na początku 1968 r.¹⁹

Tymczasem w grudniu 1967 r. w Wydziale Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR w Katowicach opracowano dokument-informację na temat powołania „Katowickiego Ośrodka Uniwersyteckiego”²⁰. Pod tą dziwaczną i nieprzystającą ani do struktur administracyjnych, ani do tradycji uniwersyteckich nazwą w istocie krył się zamiar — przez fuzję WSP oraz Filii UJ — stworzenia 5-wydziałowego uniwersytetu²¹ o 15 kierunkach kształcenia, w tym oczywiście z wydziałem prawa. W opracowaniu znalazły się szacunki co do liczby studentów, potrzeb lokalowych oraz finansowych ośrodka.

Oczywiście nie są mi znane niuanse rozmów toczonych od przełomu 1966/1967 do początków 1968 r., ale zaobserwować można ich pierwsze znamienne efekty w postaci koncepcji na WSP i na UJ idących w analogicznych i jednocześnie dokładnie rozbieżnych kierunkach. Mianowicie w WSP powstała koncepcja — i była poważnie rozważana — przyłączenia do WSP Filii UJ, bez prawa (!), i powołania Śląskiej Akademii Pedagogicznej na okres przejściowy do chwili utworzenia uniwersytetu w Katowicach²². Niemal dokładnie w tym samym czasie (28 lutego 1968 r.) rektor UJ prof. dr Mieczysław Klimaszewski na posiedzeniu Senatu UJ poinformował, że „po przeprowadzeniu rozmów w KW PZPR w Katowicach oraz z prorektorem Filii doszedł do przekonania, że słuszne byłoby **włączenie WSP do Filii** [podkr. — A.L.], bez żadnej selekcji, ze wszystkimi pracownikami i studentami. Zgodnie z tym Senat UJ podjął uchwałę stwierdzającą, że nie ma »żadnych przeszkód co do inkorporacji WSP do Filii«”²³. W świetle przedstawionych faktów można sądzić, że każda z zainteresowanych stron — WSP oraz UJ — otrzymywały informacje, a może i zapewnienia, miłe dla swojego ucha, a to o włączeniu drugiej uczelni do swojej. Każda ze stron mogła więc na takie zamierzenia zapatrywać się tylko przychylnie.

Na Wydziale Prawa na ogół nie odczuwaliśmy rozmaitych problemów, zwykłych w takiej sytuacji, wiążących się z przewidywanym połączeniem obu uczelni, gdyż prawo nie miało żadnego styku merytorycznego i personalnego z WSP, ale inaczej było na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Filii i przede

¹⁸ [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. *Uniwersytet Śląski...*, s. 289.

¹⁹ Zob. *Informacja rektora UJ na posiedzeniu Senatu 28 lutego 1968 r.* W: „Wyrósł z dobrego drzewa...”. *Uniwersytet Śląski...*, s. 272—273.

²⁰ *Ibidem*, s. 268—270.

²¹ Dyskusyjna była sprawa szóstego Wydziału Wychowania Technicznego, co do którego rozważano jego włączenie do Politechniki Śląskiej. *Ibidem*, s. 270.

²² *Ibidem*, s. 273—274.

²³ *Ibidem*, s. 289, zob. też *ibidem*, s. 272—273.

wszystkim w WSP, gdzie niepokoje były duże, a dotyczyły chyba głównie spraw kadrowych.

Kiedy przyszedł pamiętny marzec 1968 r., sprawa połączenia WSP oraz Filii UJ była więc już zaawansowana, ale przecież nie sposób dzisiaj odpowiedzieć na pytanie o to, jak długo jeszcze trwałaby realizacja zamierzenia. Może jednak niezbyt długo, zważywszy na energię i przedsiębiorczość głównego animatora — Profesora K. Popiołka. Z pewnością jednak wydarzenia marcowe były katalizatorem w sprawie.

Demonstracje studenckie na Górnym Śląsku nie należały wprawdzie do największych w kraju, ale były zauważalne²⁴; pamiętam dobrze, że obszernie relacjonowano je w Radiu Wolna Europa, zwłaszcza te w Katowicach (miały miejsce jeszcze zajścia w Gliwicach). Wtedy też po raz pierwszy po wojnie zobaczyliśmy długie pałki milicyjne do rozpędzania zbiorowisk ludzkich oraz byliśmy świadkami użycia psów policyjnych i armatek wodnych. Studenci prawa stale wówczas dyskutowali; pamiętam, że nie prowadziłem normalnych ćwiczeń, ale rozmawiałem ze studentami. Gorącą atmosferę owych dni i rozgorączkowane umysły młodzieży chłodził dziekan Wydziału Prawa prof. Mieczysław Sośniak, który — o ile dobrze pamiętam — wówczas pełnił obowiązki katowickiego rektora, gdyż prof. K. Popiołek uległ dość ciężkiemu wypadkowi na nartach i dłuższy czas przebywał na leczeniu i rehabilitacji. Dziekanowi M. Sośniakowi udawało się to zresztą dobrze²⁵, ale milicji pewnie potrzebne były sukcesy w rozprawianiu się z warchołami i burzycielami socjalistycznego spokoju, bo studenci i tak zostali zaatakowani (14 marca) na ulicy Bankowej. Przez dwa kolejne dni do demonstracji, starć i zamieszek dochodziło w rejonie rynku oraz placu Wolności. Prawdopodobnie niektórzy zatrzymani przez MO studenci zostali ukarani przez kolegia karno-administracyjne. O ile wiem i pamiętam, na Uczelni nie wyciągano jednak żadnych konsekwencji.

To wówczas, 14 marca, na plac Dzierżyńskiego (zapomnieliśmy już tę nazwę: to obecny plac Sejmu Śląskiego) zwieziono i przyprowadzono około 100 tysięcy osób, a z trybuny Edward Gierek gromił niezależnych intelektualistów w rodzaju Jasienicy i Kisielewskiego i w pełnym gróźb przemówieniu wspierającym towarzysza Wiesława między innym mówił: „Dzisiaj MO naszego województwa zatrzymało samochód wiozący na Śląsk grupę warszawskich studentów, którzy jechali zamącić spokojną śląską wodę. Nietrudno domyślić się, kto łoży na organizowanie awantur w Warszawie i kraju. Są to ci sami zawiedzeni wrogowie

²⁴ Zob. J. Eisler: *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*. Warszawa 1991, s. 266—273.

²⁵ Pamiętam, że Dziekan Sośniak przybył na jeden (może najważniejszy?) z wieców studenckich w auli przy Bankowej 8, zaczynający się w gorącej atmosferze i w rozładowaniu napiętej atmosfery pomogło znakomicie przejęzyczenie Dziekana, który chciał powiedzieć: „uchwalicie tu sobie sobie *rezolucję*”, a zamiast tego powiedział „uchwalicie tu sobie *rewolucję*”, co — chociaż dobrze zrozumiane jako przejęzyczenie — zostało radośnie i owacyjnie przyjęte przez studentów. Uchwalanie rezolucji było wówczas powszechne wśród kontestujących.

Polski Ludowej, których życie nie nauczyło rozumu, którzy przy okazji dają o sobie znać; różni pogrobowcy starego ustroju, rewizjoniści, syjoniści, sługusi imperializmu. Chcę z tego miejsca stwierdzić, że śląska woda nie była i nigdy nie będzie wodą na ich młyn. I jeśli poniektórzy będą nadal próbowali zawracać nurt naszego życia z obranej przez naród drogi, to śląska woda pogruchocze im kości”²⁶.

Kilka tygodni później — w kwietniu 1968 r. — Wydział Nauki, Oświaty i Kultury KW PZPR opracował dokument w sprawie połączenia Filii UJ oraz WSP i stworzenia Uniwersytetu Śląskiego²⁷. Kierownikiem tego Wydziału KW był Stanisław Skibiński, późniejszy sekretarz KW PZPR. Argumentacja zawarta w znanym dziś dokumencie była spokojna, rzeczowa, odwołująca się głównie do dublowania kosztów na dublujących się w WSP oraz Filii kierunkach studiów. Wprawdzie wzmiankowano o potrzebie „niezależności polityki kadrowej” w województwie, ale jednak nie odwoływano się do argumentów natury politycznej, co nie znaczy, że ich poza pisaniem tekstem nie było.

Dalsze prace nad utworzeniem uniwersytetu w Katowicach potoczyły się już szybko, skoro z datą 8 czerwca 1968 r. ukazało się *Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie utworzenia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* (Dz.U. nr 18, poz. 11). Nie wiemy jednak nic na ich temat i — co ciekawe — akta w tej materii prawdopodobnie nie istnieją (nie istnieją już dzisiaj). Z pewnością wszystko się odbywało w daleko idącej dyskrekcji, by nie rzec — tajnie, czego najlepszym dowodem jest, że władze UJ poinformowane zostały o już podjętych decyzjach dopiero 29 maja 1968 r., czyli na 10 dni przed wydrukowaniem aktu prawnego w Dzienniku Ustaw.

W dniu tym, 29 maja 1968 r., Senat UJ odbywał swoje posiedzenie w Filii w Katowicach. W protokole posiedzenia Senatu UJ zanotowano, że ta przykra, bolesna dla UJ decyzja została podjęta bez porozumienia z UJ „oraz bez porozumienia z kierownictwem jego Filii w Katowicach”²⁸. Główna postać owych wydarzeń prof. K. Popiołek tak po latach wyjaśniał i interpretował zdarzenia:

²⁶ J. Eisler: *Marzec 1968...*, s. 276; „Trybuna Robotnicza”, 15.03.1968.

²⁷ J. Eisler: *Marzec 1968...*, s. 278—280.

²⁸ Oto szerszy protokół z posiedzenia Senatu UJ: „W dniu 9 maja br. JM Rektor przebywał w Katowicach, przeprowadzając rozmowy z prorektorem prof. K. Popiołkiem oraz prodziekanem prof. M. Sośniakiem na tematy związane z działalnością Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W związku z krążącymi na Śląsku nieoficjalnymi wiadomościami na temat przyszłości Filii, JM Rektor starał się wówczas bezskutecznie porozumieć z Komitetem Wojewódzkim PZPR w Katowicach. Nieobecność sekretarza E. Gierka uniemożliwiła przeprowadzenie rozmów.

W dniu posiedzenia Senatu, a więc w dniu 29 maja br., JM Rektor udał się na zaproszenie KW PZPR w Katowicach — wraz z dr. M. Kulczykowskim, I sekretarzem KU PZPR przy UJ, do sekretarza Skibińskiego, który poinformował ustnie o przewidywanym oddzieleniu się Filii Uniwersytetu od macierzystej Uczelni oraz zamiarze utworzenia nowej szkoły wyższej — Uniwersytetu Śląskiego. Wg oświadczenia sekretarza Skibińskiego, Komitet Wojewódzki w Katowicach wystąpił do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz władz centralnych

„Rozumiejąc żal i zawód UJ z powodu zamierzonego, zdecydowanego już, bez porozumienia z władzami UJ, oderwania Filii, trzeba zaznaczyć, że: 1) wobec niemałych trudności, na jakie sprawa utworzenia uniwersytetu napotykała w ministerstwie, władze katowickie nie chciały pogarszać sytuacji w razie ewentualnego sprzeciwu UJ i 2) władze UJ musiały zdawać sobie sprawę z tego, że tak poważny ośrodek, jaki stanowiło przemysłowe województwo katowickie, nie może na dłuższą metę zadowolić się posiadaniem tylko filii, nawet tak szacownej, znakomitej uczelni jak Uniwersytet Jagielloński. Nie oczekiwano jednak, że nastąpi to tak szybko i że władze UJ zostaną tym zaskoczone”²⁹. To ostatnie stwierdzenie wykazuje, jak bardzo wydarzenia marcowe przyspieszyły utworzenie odrębnego uniwersytetu, nawet jak bardzo wszystkich zaskoczyły.

Czterowydziałowa³⁰ struktura Uniwersytetu Śląskiego została określona i uregulowana zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 31 lipca 1968 r.³¹; jednym z czterech wydziałów był Wydział Prawa i Administracji.

Rektorem został oczywiście prof. K. Popiołek, zaś jednym z dwu pierwszych prorektorów, prorektorem ds. ogólnych został jeden z pionierów katowickiego Wydziału Prawa i Administracji — doc. dr hab. Karol Gandor.

1 października 1968 r. odbyła się pierwsza uroczysta inauguracja roku akademickiego na Uniwersytecie Śląskim. Miejszem uroczystości była Hala Parkowa w Katowicach. Gala była duża. Obecni byli między innymi (wymieniam w kolejności ówczesnej ważności osób i ich stanowisk): I sekretarz KW PZPR Edward Gierek, premier rządu Józef Cyrankiewicz, minister oświaty i szkolnictwa wyższego Henryk Jabłoński, przewodniczący Prezydium WRN Jerzy Ziętek, a także rektorzy innych uniwersytetów (w tym rektor UJ Mieczysław Klimaszewski) i rektorzy uczelni województwa katowickiego, inni goście. Wykład inauguracyjny pt. *O wartościach politycznych tradycji Polski piastowskiej* wygłosił Profesor Jan Baszkiewicz, który właśnie w tym dniu rozpoczynał pracę w UŚ.

o włączenie do Filii UJ Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach, na co uzyskano odpowiedź pozytywną pod warunkiem utworzenia odrębnej uczelni — Uniwersytetu Śląskiego.

Wiadomość jest bardzo przykra, tym boleśniejsza, iż decyzje zostały podjęte bez porozumienia z Uniwersytetem Jagiellońskim oraz bez porozumienia z kierownictwem jego Filii w Katowicach. JM Rektor przewiduje — w razie oficjalnego, pisemnego potwierdzenia wiadomości o odłączeniu Filii — zaproszenie na odpowiednie posiedzenie Senatu UJ przedstawiciela KW PZPR w Katowicach, który złożyłby pewne dodatkowe wyjaśnienia w tej sprawie.

Po dyskusji Senat UJ z ubolewaniem przyjął do wiadomości informację JM Rektora UJ o zamiarze odłączenia od Uniwersytetu Jagiellońskiego jego Filii w Katowicach”. Ibidem, s. 282.

²⁹ [Wspomnienia Profesora Kazimierza Popiołka]. W: *„Wyrósł z dobrego drzewa...”*. Uniwersytet Śląski..., s. 290.

³⁰ Były to wydziały: Humanistyczny, Matematyki, Fizyki i Chemii, Prawa i Administracji, Wychowania Technicznego.

³¹ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1968, nr A-10, poz. 71.

Dziekanem Wydziału Prawa i Administracji został prof. M. Sośniak, a pierwszymi prodziekanami — doc. dr hab. Antoni Agopszowicz oraz prof. dr Karol Sobczak. Zespół liczył wówczas 7 profesorów i docentów.

Wraz z powstaniem Uniwersytetu, a w jego ramach Wydziału Prawa i Administracji, zrodził się problem dostosowania struktury organizacyjnej Wydziału do jego działalności naukowej i dydaktycznej. Nie były to ówczesnie zwykłe czynności administracyjno-organizacyjne, ale była to kwestia koncepcji zadań naukowych oraz dydaktycznych Wydziału i ich realizacji. W skromnym jeszcze środowisku istniały tendencje do oryginalności, co mogłoby katowicki Wydział wyróżniać w skali kraju. Stąd przeto tendencje do stworzenia i zachowania pewnych odrębności tak w zakresie badań naukowych, jak i dydaktyki. Prawo górnicze, prawo patentowe, prawo gospodarcze — rozbudowane — miały wyróżniać Wydział na tle innych w Polsce. Jednak nie brakowało głosów świadczących o zrozumieniu, że zwłaszcza w kształceniu studentów niezbędne jest przekazanie im podstawowej wiedzy ze wszystkich dyscyplin prawnych, a także wiedzy teoretycznej i systemu wartości (oczywiście wówczas chodziło o wartości socjalistyczne, z odwołaniem do Marksa i Lenina). Po pewnych wahaniach ta druga koncepcja zwyciężyła trwale, co udało się pogodzić z pewną specyfiką, jak oczywiste w katowickich warunkach prawo górnicze, które nawet eksportowaliśmy do innych uczelni.

W chwili powstania Uniwersytetu studiowało na Wydziale około 500 studentów studium dziennego oraz około 1 000 studentów zaocznych — na prawie oraz ZSA; nie umiem powiedzieć, czy był już drugi stopień studiów administracyjnych, czyli SA; na pewno był on już w roku następnym — 1969/1970 i liczył 80 studentów. W następnych latach liczba studentów wzrastała³². Dla studentów dwóch pierwszych lat zaocznej administracji utworzono (w 1970 r. ?) punkt konsultacyjny w Bielsku-Białej. W pierwszym roku działalności studia ukończyło 72 studentów studium zaocznego. Natomiast pierwsi absolwenci prawa stacjonarnego w liczbie 81 opuścili Wydział w 1970 roku. Jakże interesujące byłyby ich wspomnienia.

Wracając do sprawy wewnętrznej struktury organizacyjnej Wydziału po utworzeniu Uniwersytetu, należy przypomnieć, że początkowo miały funkcjonować jednostki dotychczasowe³³ — nie pamiętam, czy to zmieniono. To sprawa do ustalenia. 26 czerwca 1969 r. ukazało się zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w sprawie struktury organizacyjnej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach³⁴, które określiło strukturę Wydziału jako czteroinstytutową; miały to być i zostały utworzone: Instytut Prawa Sądowego (dziwacznie łączył cywilistów i karnistów), Instytut Prawa Gospodarczego, Instytut Administracji

³² Zob. [M. Staszów]: *Wydział Prawa i Administracji. W: 10 lat Uniwersytetu Śląskiego 1968—1978*. Red. J. Kantyka. Katowice 1978, s. 161.

³³ Za: *ibidem*, s. 295.

³⁴ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego 1969, nr A-7, poz. 69.

i Zarządzania, Instytut Historii Państwa i Prawa. Zakładów utworzono — chociaż nie wiem czy natychmiast — ogółem 17, a ich nazwy i struktura zgodne były z innymi w Polsce. Pracowało wówczas tylko 11 profesorów i docentów (w tym bodajże dwóch docentów bez habilitacji, tzw. marcowych, którzy jednak tę habilitację później zrobili) oraz 22 adiunktów i asystentów. Kadra jednak wzrastała, co pozwoliło na uzyskanie prawa doktoryzowania już w drugiej połowie 1969 r.

Pierwszy przewód doktorski przeprowadzono i zakończono na przełomie 1969/1970 roku; pierwsza obrona pracy doktorskiej miała miejsce bodajże 28 (tylko data dzienna nie jest pewna) kwietnia 1970 r. Pamiętam to dobrze, ponieważ to ja miałem zaszczyt być pierwszym doktoryzowanym przez tutejszą Radę Wydziału. Przedstawiłem rozprawę doktorską pt.: *Rozwój organów szlacheckiego samorządu gospodarczego w Małopolsce do 1717 roku*. Promotorem był Profesor Jan Baszkiewicz, a recenzowali: doc. dr hab. Stanisław Grodziski z UJ, doc. dr hab. Karol Jonca z UW — obaj oni wówczas dojeżdżali do Katowic z wykładami, prof. dr Zdzisław Kaczmarczyk z UAM. Pamiętam, że publiczna obrona odbywała się na I piętrze przy Bankowej 12, chyba w sali zlokalizowanej w miejscu, gdzie dzisiaj jest salka kolegium rektorskiego, ale wówczas była to sala duża, o ładnej oprawie plastycznej. Zainteresowanie było ogromne (zwłaszcza wśród studentów) i tłok na sali niemiłosierny; do ostatniej chwili wahano się, czy obrony nie przenieść do innej, większej sali, ale żadna nie była w tym momencie stosownie przygotowana. Praca doktorska po pewnych skrótach i niewielkich przeróbkach została później wydrukowana, o co wówczas było wielce niełatwo, ale co mi załatwił mój promotor. Za pracę tę otrzymałem też nagrodę Ministra. W roku 1970 na Wydziale obroniono jeszcze 4 dalsze prace doktorskie, ale nie pamiętam nazwisk ich autorów.

Bibliotekę zaczęto tworzyć jeszcze w czasach istnienia punktu konsultacyjnego UJ dla studiów zaocznych. Prowadzone było to sympatycznie, ale po amatorsku przez starszego pana, emerytowanego adwokata (radcę prawnego?) dr. Tadeusza Huczyńskiego. Bodajże w 1967 r. kierownictwo Biblioteką objęła mgr Janina Woźnicka (doktor od 1971 r.); a od lutego 1968 r. pracę w naszej Bibliotece podjęła Danuta Polczyk (później Gburska, mgr bibliotekoznawstwa od 1972 r.). Od 1 października 1971 r., po odejściu dr Janiny Woźnickiej, która nie znajdowała wspólnego języka z nauczycielami akademickimi, Danuta Polczyk [Gburska] przejęła kierowanie Biblioteką i czyni to do dnia dzisiejszego. Od 1970 r. w Bibliotece pracuje mgr Władysława Stec. Pierwsze książki — w liczbie około 5 tysięcy egzemplarzy — przekazał UJ dla Biblioteki punktu konsultacyjnego. Nieco później Biblioteka Śląska przekazała naszej Bibliotece w depozyt również około 5 tysięcy woluminów; depozyt ten do dzisiaj pozostaje w Bibliotece Wydziału.

Tak wyglądał pierwszy rok funkcjonowania.

W 1969 r. upływała kadencja wszystkich władz na wyższych uczelniach w Polsce. Dziekanem Wydziału został od niedawna u nas pracujący prof. dr Jerzy Bafia, długoletni członek PZPR, przez pewien czas (wówczas?) zastępca członka Komitetu Centralnego PZPR, długoletni wysoki urzędnik Ministerstwa Sprawiedliwości, niegdyś sędzia w sądach tajnych wydających wyroki w sprawach politycznych³⁵. Profesor J. Bafia wkrótce, bo już w grudniu 1969 r., został powołany na stanowisko szefa Kancelarii Sejmu³⁶, a później (luty 1972—marzec 1976) został Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, a następnie (w marcu 1976 r.) został powołany na stanowisko Ministra Sprawiedliwości³⁷. Nie pamiętam, kiedy odszedł z Wydziału — prawdopodobnie w 1970 lub 1971 r.

Przyczyny merytoryczne zmiany dziekana, czyli w istocie usunięcia zasłużonego dla budowy Wydziału i Uniwersytetu Profesora M. Sośniaka, wtedy i dzisiaj rozmaicie były i są interpretowane. Czy były to zbyt silne związki Profesora M. Sośniaka z Krakowem? Od tych związków Uniwersytet (zwłaszcza b. WSP) oraz Wydział (zwłaszcza po przyjściu od 1 października 1968 r. prof. J. Baszkiewicza oraz doc. M. Staszkiwa) coraz wyraźniej chciał się odebrać, by podkreślać swoją samodzielność. Czy może prof. M. Sośniak nie był dla ówczesnej władzy wystarczająco „swoim” człowiekiem? Mówiło się, że poświęcił domek i na Boże Ciało miał ołtarzyk w oknie domu. Sądzę, że nieoficjalne zarzuty klerykalizmu były pewną zasłoną dymną. Przyszli nowi ludzie i inaczej sobie wyobrażali porządek na Wydziale; nie chcą przez to powiedzieć niczego pejoratywnego. Po objęciu przez prof. J. Bafię szefostwa Kancelarii Sejmu i rezygnacji z urzędu dziekańskiego, od 1 stycznia 1970 r. dziekanem został doc. M. Staszkiw.

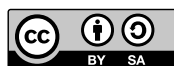
I tak to się zaczęło. Takie były początki. Ciąg dalszy trzeba będzie napisać, jak też napisać — znacznie lepiej — od początku całość.


³⁵ Archiwum Akt Nowych, dział Prokuratura Generalna, sygn. 950, s. 43; A. Grzeńko-wiak: *Sądy tajne w latach 1944—1956*. „Studia Iuridica” 1992, T. 22: *Prawo okresu stalinowskiego. Zagadnienia wybrane*, s. 67.

³⁶ T. Mołdawa: *Ludzie władzy...*, s. 168.

³⁷ *Ibidem*, s. 209, 241.

*ROZPRAWY
I ARTYKUŁY*



ANNA PIKULSKA-RADOMSKA
 <https://orcid.org/0000-0003-3691-3824>
Uniwersytet Łódzki

Czy ustawa jest dobra na wszystko?

Stwierdzenie, że rzymskie państwo zmagало się z wieloma patologiami, to truizm. Na pytanie, czy ustawa jest dobra na wszystko, prawie każdy też bez głębszego zastanowienia odpowie przecząco. Ciekawe może być jednak bliższe przyjrzenie się temu problemowi na podstawie konkretnych przykładów zaczerpniętych głównie z historii prawa rzymskiej republiki. Patologie, na które, w kontekście postawionego w tytule pytania, warto zwrócić uwagę, to lichwiarstwo i jego konsekwencje, rozrzutność i nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu, w pewnej mierze związane z korupcją polityczną; wreszcie — dotycząca wszystkie warstwy społeczne plaga gier losowych. Oczywiście lista jest niekompletna, można tu na przykład dodać choćby prostytutkę i stręczycielstwo czy kontrabandę, ale nawet powierzchowny przegląd wymienionych w pierwszej kolejności zagadnień może stanowić ciekawy przyczynek do refleksji na temat skuteczności ingerencji państwa.

Lektura pierwszych ksiąg *Ab Urbe condita* Liwiusza pokazuje dość jasno, że najwięcej emocji w życiu społecznym wywoływały dwa palące problemy: ziemia i długi. Walka o władzę, w szczególności walka plebejuszy o dostęp do urzędów, jest tu wtórnym problemem. Wtórnym o tyle, że z rzeczywistą ostrością ujawnił się on dopiero z czasem, gdy interesy polityczne wyższych warstw plebejuszy były już z gruntu odmienne od tych prezentowanych przez doły społeczne¹.

W Rzymie pojawiło się zjawisko masowego zadłużenia niższych warstw społecznych. Wprawdzie rzymska pożyczka (*mutuum*) została skonstruowana

¹ Jeszcze pod rokiem 357 p.n.e. Liwiusz (Liv. 6, 34—35) mówi wyraźnie, że wobec przyniatającego zadłużenia lud był mało zainteresowany życiem politycznym, ożywienie nastąpiło dopiero po przeprowadzeniu oddłużenia — władza uzyskała poparcie, o które zabiegała.

jako instytucja nieodpłatna², to standardowo dodawana do kontraktu stypulacja odsetkowa uczyniła z pożyczki dogodne źródło dochodów dla każdego, kto, choćby czasowo, dysponował wolnymi środkami. Jeśli dodać do tego, że rzymska pożyczka miała na ogół charakter konsumpcyjny — była brana na zaspokojenie codziennych potrzeb, spłatę innych, wcześniej zaciągniętych pożyczek, wreszcie zapłacenie podatków³ — niemal nieuchronnie musiała prowadzić do ruiny dłużnika. Sytuację pogarszała jeszcze pierwotna swoboda w określaniu stopy odsetek umownych⁴, powszechna praktyka doliczania do kapitału podstawowego odsetek niezapłaconych w terminie, tak że same one dawały odsetki (anatocyzm)⁵ i surowość egzekucji w razie niewypłacalności dłużnika⁶. To nieinwestycyjne przeznaczenie środków powodowało stałe narastanie zadłużenia. W całym okresie republikańskim, ale przede wszystkim w dwóch pierwszych wiekach republiki, kiedy podziały polityczne przekładały się wprost na rozwarstwienie majątkowe, był to jeden z podstawowych problemów, z jakimi musiała poradzić sobie patrycjuszowska władza. Kiedy bowiem stan ogólnego zadłużenia osiągał poziom krytyczny, wywołane tym faktem rozruchy godziły w stabilność państwa — zarówno w spójność wewnętrzną, jak i w bezpieczeństwo zewnętrzne. Traciły one nieco na ostrości jedynie w obliczu zagrożenia zewnętrznego⁷, choć warto tu zwrócić uwagę, że wcielony do legionów, a więc oderwany od pracy drobny rolnik, przynajmniej do czasu wprowadzenia żołdu (*stipendium*)⁸, musiał łatwo wpadać w spiralę zadłużenia. Sytuacja była więc dynamiczna, a zjawisko pogłębiającego się zadłużenia było z powodzeniem wykorzystywane w retoryce politycznej. W kontekście tej retoryki spore wrażenie robi choćby historia Marka

² Na podstawie przekazów źródłowych, w tym tekstów literackich, można bez dużego ryzyka przesady pokusić się o sformułowanie wniosku, że nieodpłatność w rzymskiej praktyce to mit, element etosu obywatela, o którym się mówiło, ale w rzeczywistości rzadko wprowadzano w życie. Szeroko o nieodpłatności jako idei, w tym nieodpłatności kontraktu *mutuum*: J. Michel: *Gratuité en droit romain*. Bruxelles 1962, zwłaszcza s. 102—127, 596—601; zob. też A. Pikulska-Robaszkiewicz: *Lichwa w państwie i prawie republikańskiego Rzymu*. Łódź 1999, s. 17—28.

³ O tym ostatnim mówi choćby Liv. 2,23, 5—6; 6, 32, 1.

⁴ Pisze o tym wyraźnie Tacyt (*Ann.* 6,16).

⁵ Zob. np. A. Pikulska-Robaszkiewicz: *Anatocyzm*. W: *Profesorowi Janowi Kodrębskiemu in memoriam*. Red. A. Pikulska-Robaszkiewicz. Łódź 2000, s. 301—312.

⁶ O surowości tej egzekucji wspomina wielokrotnie Liwiusz (np. Liv. 2, 23, 1—8; 6, 11, 8; 6, 143—144; 6, 34, 2).

⁷ Liwiusz daje nawet wyraz podejrzeniu (w szczeg. Liv. 6,15,7), że patrycjuszowska władza sama prowokowała sąsiadów do wojen po to, by przez pobór do wojska łagodzić problemy wewnętrzne.

⁸ A. Pikulska-Radomska: *Fiscus non erubescit. O niektórych italskich podatkach rzymskiego pryncypatu*. Łódź 2013; zob. też A. Świętoń: *s.v. Stipendium*. W: *Wielka encyklopedia prawa*. T. 1: *Prawa świata antycznego*. Red. B. Sitek, W. Wołodkiewicz. Warszawa 2014, s. 390—391.

Manliusza, dostarczająca nie tylko informacji o napięciach społecznych i nastrojach panujących wśród zadłużonych plebejuszy, ale i metodach ich uśmierzenia⁹.

Tak zarysowana problematyka jest dość złożona, tu zostaną przedstawione jedynie niektóre jej aspekty. Dość powiedzieć, że historia większości ustawodawstw, zarówno dawnych, jak i nowożytnych, pokazuje jasno, że praktycznie w każdej epoce dłużnicy żądali od prawodawców ochrony przed nadmiernymi żądaniami wierzycieli udzielających oprocentowanych pożyczek i prawie zawsze żądania te były uwzględniane. Państwo rzymskie, nie tylko w epoce republikańskiej, także interweniowało, i to dwutorowo. Z jednej strony stosowano rozwiązania o charakterze publicznoprawnym, polegające na ustawowej redukcji zadłużenia przy użyciu środków publicznych (*tabulae novae*¹⁰). Z drugiej, także w drodze ustawy, usiłowano poskromić chciwość pożyczkodawców przez wprowadzenie ograniczeń swobody w określaniu umawianego stypulacyjnie oprocentowania pożyczek, nakładając przy tym równolegle, choć nie każdorazowo, sankcje na naruszających zakazy. *Tabulae novae* można w tym opracowaniu zostawić z boku, choć żądania takich aktów pojawiały się w republikańskiej rzeczywistości społecznej bardzo często — zadłużenie przygniatało, bo odsetki były wysokie, a szansa na spłatę niewielka, skoro środki wzięte tytułem pożyczki zostały przejezione. Zrozumiałe, że hasło oddłużenia w agitacji politycznej musiało trafiać na podatny grunt. Warto tylko zaznaczyć, że interwencje państwa nie miały nic wspólnego z działalnością charytatywną, a regulacje te były okresowo skutecznymi narzędziami utrzymania porządku społecznego.

Wiele argumentów przemawia za tym, że pierwsza regulacja dotycząca odsetek znalazła się w ustawie XII tablic¹¹. Abstrahując w tym miejscu od szczegółów sporu toczonego w nauce, wystarczy zaznaczyć, że pierwotna maksymalna stopa odsetek została określona jako *fenus unciarium*. To 1/12 kapitału, a więc 8 1/3%, naliczane w skali miesiąca, to jest 100% w skali roku. Regulacja ta została powtórzona wiek później przez *lex Duilia Menenia* (358 r. p.n.e.). To wyraźnie nie wystarczało, tym bardziej że oblężenie Wejów i najazd galijski rujnowały zapewne liczne rzesze plebejuszy, skoro w roku 347 p.n.e. na mocy nieznanego z nazwy plebiscytu obniżono dopuszczalne ustawowe stopy procentowe do poziomu *semiuncia*¹², tj. 4 1/6% miesięcznie, a więc 50% w skali roku. Dalsza radykalizacja nastrojów doprowadziła do przyjęcia skrajnego rozwiązania, tzn. całkowitego zakazu udzielania oprocentowanych pożyczek, wprowadzonego w roku 342 p.n.e. przez *lex Genucia*¹³. To radykalne rozwiązanie z pewnością

⁹ Pisze o nim wielu: obszernie Liv. 6, 11—20; poza nim m.in. Diod. 15,35; App. *Reb. ital.* 9.

¹⁰ Używają tego terminu w tym właśnie znaczeniu np. Cezar (*Caes. Civ.* 3,1,3), Liwiusz (*Liv.* 32, 38, 9), Cycero (*Cic. Att.* 5,21,13); zob. też A. Pikulska-Robaszkiewicz: *Lichwa...*, s. 29—38.

¹¹ Tac. *Ann.* 6,16; Liv. 7,16,1; zob. A. Pikulska-Robaszkiewicz: *Lichwa...*, s. 39—57.

¹² Liv. 7, 27, 3; Tac. *Ann.* 6,16.

¹³ Liv. 7, 42, 1; App. *Bell. civ.* 1,54.

nie odpowiadało warunkom, w jakich przyszło mu funkcjonować i nawet nie wiadomo dokładnie, jakie sankcje przewidziano dla łamiących zakazy (choć Appian mówi o karach).

Dla tych rozważań istotne jest jednak przede wszystkim udzielenie odpowiedzi na zasadnicze pytanie, czy ustawowych limitów przestrzegano, a jeśli nie, to w jaki sposób je obchodzono. I tu pojawia się nowa, fascynująca płaszczyzna obserwacji.

W narracji Liwiusza dotyczącej połowy IV w. p.n.e. wiele jest wzmianek o lawinowo pogłębiającym się zadłużeniu. To może oznaczać, że *unciarium fenus* z ustawy XII tablic nie było przestrzegane, a więc w praktyce pobierano wyższe odsetki. Stąd zapewne ponowienie tej regulacji w *lex Duilia Menenia*. Choć ustawa ta formalnie nie zmieniła niczego w dotychczas obowiązującym stanie prawnym, to jednak jej wydanie nie było dla społeczności szokiem — co innego zmieniać regulacje decemwirów, a co innego je obchodzić. Takim szokiem było raczej wydanie plebiscytu o *semiuncia*, ale po otrząśnięciu się z niego droga do realizacji populistycznych żądań trybunów stała już otworem i całkowicie zabroniono udzielania oprocentowanych pożyczek. Zakaz taki był całkowicie sprzeczny z potrzebami obrotu i warunkami ekonomicznymi, w jakich miał funkcjonować, to jednak nie potrzeby obrotu zdecydowały o jego wprowadzeniu.

Nie zaskakuje więc, że regulację tę spotkał los typowy dla wszystkich praw niedostosowanych do warunków ekonomicznych — wkrótce zaczęto skutecznie obchodzić zawarty w niej zakaz. Przestrzeganie regulacji musiałoby zresztą doprowadzić do całkowitego załamania stosunków kredytowych. Odsetki były więc nadal pobierane, tym bardziej że ustawy te były w najlepszym razie *minus quam perfectae*, ich naruszenie zatem nie powodowało nieważności stypulacji odsetkowej, nakładając jedynie na naruszającego obowiązek zapłacenia kary. Dodajmy: niemałej. W postępowaniu *apud populum* wymierzano *poena quadrupli*, to jest karę w wymiarze czterokrotnej wartości. Czego? Najpewniej nienależnie pobranego świadczenia, choć brak przesłanek do odrzucenia poglądu, że podstawą naliczenia był cały obrót¹⁴.

W celu obejścia zakazów rzymscy lichwiarze zastosowali prosty sposób polegający na podstawieniu podmiotów¹⁵. Umowy w ich imieniu zawierali Latyni lub sprzymierzeńcy, których zakaz zawarty w *lex Genucia* nie obejmował. Jest to kolejny dowód na to, że żywioł społeczny zawsze znajdzie sposób na obejście przepisów niedostosowanych do warunków, w jakich żyje. Upłynęło jednak półtora wieku, zanim w roku 193 p.n.e. uchwalono *lex Sempronia de pecunia credita*¹⁶, rozciągającą zastosowanie rzymskich regulacji dotyczących udziela-

¹⁴ Zob. A. Pikulska-Radomska: „...A kiedy pieniędzy publicznych na to nie wystarczało...”. *Uwagi o karaniu lichwiarstwa w rzymskiej republice*. W: *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim*. Red. K. Amielańczyk, A. Dębiński, D. Słapek. Lublin 2015, s. 135—143.

¹⁵ *Proceder ten* opisuje Liv. 35,7, 2—5.

¹⁶ Liv. 35,7,2—5.

nia oprocentowanych pożyczek na Latynów i *socii*. Plebiscytowi temu można by przypisać epokowe znaczenie. W epoce personalności prawa rozciągnął on zastosowanie norm rzymskiego *ius civile* na osoby spoza kręgu obywateli. Podkreślić jednak należy, że zastosowanie tego aktu rozciągało się jedynie na stosunki kredytowe między obywatelami i sprzymierzonymi, nie zaś na stosunki sprzymierzonych między sobą, co w tej epoce byłoby możliwe tylko w drodze ich własnej regulacji. Akt ten zobowiązywał wszystkich wierzycieli do złożenia w określonym terminie deklaracji dotyczących pożyczek udzielonych na procent obywatelom rzymskim.

Lex Sempronia w założeniu miała zapewne dać dłużnikom ochronę przed żądaniami nieobywatelskich wierzycieli, ale niewiele wskazuje, by w rzeczywistości odegrała znaczącą rolę. Popadła raczej w zapomnienie, będąc kolejną z licznych, choć nieskutecznych regulacji problemu odsetek. Nieskuteczność tej i innych *leges* potwierdza dramatycznie opresja, w jakiej znalazł się wiek później pretor M. Semproniusz Asellion, który przypłacił życiem chęć przywrócenia dawnych praw w interesie zadłużonych. Oburzeni lichwiarze zabili go na rynku, nie zdążył nawet dobiec do świątyni, by tam szukać schronienia¹⁷.

U schyłku republiki sytuacja ekonomiczna i społeczna uległa dość istotnej zmianie. W tych zmienionych warunkach, wraz z nasileniem kontaktów handlowych z Grecją i Azją, zmianie uległ także dotychczasowy sposób naliczania odsetek. Społeczeństwo rzymskie tej doby dalekie już było od archaicznej społeczności wieśniaczej, przekształciło się bowiem w zhellenizowane społeczeństwo miejskie, pełne ludzi interesu zajmujących się transakcjami finansowymi. W tych warunkach straciło rację bytu *unciarium fenus*, które było produktem pożyczek artykułów żywnościowych, funkcjonującym w rytmie prac rolnych. W społeczeństwie, które szeroko otworzyło się na obrót pieniężny, pojawiła się *usura* jako wynagrodzenie płacone z tytułu korzystania z cudzego kapitału. *Centesimae usurae*, po raz pierwszy wprowadzone ok. 70 r. p.n.e. dla Azji Mniejszej przez jej namiestnika Lukullusa¹⁸, wkrótce znalazły powszechne zastosowanie, a oficjalnie zostały ustanowione uchwałą senatu z końca 51 r. p.n.e.¹⁹. System polegał na naliczaniu setnej części należności głównej miesięcznie, co daje 12% w stosunku rocznym.

Cycero, który w swoich listach poświęca sporo miejsca sprawom finansowym (sam często bywał w tarapatach finansowych i korzystał z pomocy możnych protektorów), opisuje wolny rynek odsetek z ostatnich dziesięcioleci republiki. W roku 62 mówi o pożyczce udzielonej na *semisses*, tj. 6%²⁰, pod rokiem 61 wspomina, że *fenerator* Caecilius (zresztą wuj Attyka) nie może wyciągnąć

¹⁷ App. *Bel. civ.* 1,54; Liv. *Per.* 74; Val. *Max.* 3,7,4.

¹⁸ Plut. *Luc.* 20,3.

¹⁹ Cic. *Att.* 5,21,13.

²⁰ Cic. *Epist.* 5,6,2.

więcej niż 12%²¹, w roku 54 wreszcie informuje, że w szczytowym okresie kampanii wyborczej oprocentowanie wzrosło z 4% do 8%²². I myliłby się ten, kto by sądził, że podane wartości naliczane były w stosunku rocznym.

Najwięcej miejsca poświęca Cycero słynnej lichwiarskiej pożyczce Brutusa, z którą zetknął się w 51 roku, kiedy został namiestnikiem prowincji Cylicji²³. Wkrótce po objęciu stanowiska przyszło mu rozstrzygać spór między obywatelami rzymskimi M. Skaptiusem i P. Martiniusem a przedstawicielami cypryjskiego miasta Salamis. Sprawa zaczęła się w 56 r. p.n.e., niedługo po podboju Cypru i wcieleniu go do prowincji Cylicji. Wtedy właśnie przybyło do Rzymu poselstwo Salamis w nadziei na uzyskanie pokaźnej pożyczki. Posłom udało się zawrzeć umowę z wymienionymi obywatelami, familiarami Brutusa, jednego z późniejszych zabójców Cezara. Pożyczkodawcą był w rzeczywistości sam Brutus. Zastosowano tu zatem zabieg polegający na podstawieniu podmiotów. Pożyczka została oprocentowana w wysokości 4% w stosunku miesięcznym, a więc 48% w skali roku. Wystawiono skrypt dłużny, zawarto też dodatkową umowę o doliczaniu do długu skapitalizowanych odsetek. Transakcja doszła do skutku wbrew postanowieniom wydanej rok wcześniej *lex Gabinia*²⁴. Plebiscyt ten, uchwalony na wniosek trybuna Aulusa Gabinusa, zakazywał udzielania w Rzymie pożyczek prowincjuszom i miał na celu poskromienie chciwości zarówno znaczących obywateli, jak i zwykłych lichwiarzy, a w każdym razie, by lichwa nie była uprawiana zbyt jawnie. Postanowienia *lex Gabinia* zostały w tym przypadku złamane legalnie. Wykorzystując swoje koneksje, Brutus doprowadził do wydania dwóch uchwał senatu, zezwalających zarówno na zawarcie umowy, jak i ustalenie odsetek na wspomnianym poziomie. (Swoją drogą: jeśli Brutus nie krępował się brać 48% rocznie plus anatocyzm, to ile musieli pobierać zwykli lichwiarze?)

Cycero znalazł się w bardzo niewygodnej sytuacji, sam bowiem był zadłużony u Brutusa (nie tylko zresztą u niego). Żalił się Attykowi²⁵, że przed wyjazdem do prowincji otrzymał od Brutusa list, w którym ten prosił o pomyślne rozstrzygnięcie sporu. Wiedział też, że wierzyciele usiłowali odzyskać należność różnymi sposobami — także siłą²⁶. Z jednej strony więc nie chciał zrazić do siebie Brutusa, z drugiej jednak nie chciał łamać postanowień własnego edyktu przewidującego *centesimae usurae cum anatocismo anniversario*²⁷. Salaminianie byli nawet skłonni zapłacić całość, twierdząc, że i tak będą płacić z jego kie-

²¹ Cic. *Att.* 1,12,1, Seneka (*Sen. Epist.* 118,2) nazywa go nieubłagany: *quam durus sit fenerator Caecilius, a quo minoris centesimos propinqui nummum movere non possit.*

²² Cic. *Q. fr.* 2,14 (2,15b); ta sama informacja w Cic. *Att.* 4,15.

²³ Cic. *Att.* 5,21; 6,1—1.

²⁴ Cic. *Att.* 5,21,12.

²⁵ Cic. *Att.* 5,21,13.

²⁶ Cic. *Att.* 6,1.

²⁷ Cic. *Att.* 5,21,11.

szeni, skoro nie przyjął zwyczajowej łapówki. Po licznych próbach osiągnięcia kompromisu. Cycero umył ręce i opuścił prowincję, nie załatwiwszy sprawy.

Koniec republiki to okres bardzo wysokich odsetek pobieranych w praktyce i powszechnie, z naruszeniem, a przynajmniej obejściem prawa, i w atmosferze dezaprobaty społecznej. Ale pobieranych i to powszechnie.

Źródłem inspirującej refleksji może być też spojrzenie na tzw. *leges sumptuariae*. Bogatym źródłem wiedzy o nich są *Noctes Atticae* Aullusa Gelliusza (2,24) i *Saturnalia* Makrobiusza (3,17). To cała duża grupa ustaw mających na celu ograniczanie rozrzutności i nadmiernych wydatków²⁸. Lista *leges sumptuariae* jest dosyć długa, tradycyjnie umieszcza się na niej różnej rangi akty wydawane między 217 a 18 r. p.n.e., choć w rzeczywistości pierwsze takie regulacje pochodzą z okresu królewskiego, a wiele z nich zawarto w ustawie XII tablic. Na liście znajdują się zarówno takie akty, przedmiotem których uczyniono wyłącznie kwestię ograniczenia zbyt wysokich wydatków, jak i takie, które postanowienia limitujące nadmierne wydatki i hojność wprowadzają niejako przy okazji innych postanowień, służących do realizacji nieco odmiennych niż zwalczanie rozrzutności celów społecznych. Tak więc obok regulacji dotyczących stroju i innych zewnętrznych objawów zbytku wprowadzały ograniczenia co do rodzaju i wartości podarków wręczanych zwyczajowo z okazji różnych świąt, regulowały kwestię marnotrawstwa, powracały także kilkakrotnie do problemu kosztów ceremonii pogrzebowych i styp.

²⁸ Ostatnio o nich: Aulus Gellius: *Noctes Atticae 2,24 de vetere parsimonia; deque antiquis legibus sumptuariis* — Aulus Gelliusz: *Noce Attyckie 2,24 o dawnej oszczędności i o starożytnych ustawach dotyczących wydatków*. Przekł. A.R. Jurewicz, M. Piechocka-Kłós, wstęp M. Piechocka-Kłós, komentarz A.R. Jurewicz. Poznań 2012; zob. też recenzję tej pozycji: M. Kuryłowicz, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, T. 65, nr 2, s. 446—450; J. Rominkiewicz: *O rzymskich ustawach ograniczających wydatki na organizację uczt (Makrobiusz, Saturnalia 3,17)*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3741, Prawo CCCXXI. Wrocław 2016, s. 29—55 i literatura tam podana. Dość łatwo dostępna polskojęzyczna dawniejsza literatura to np. J. Sondel: *Les 'leges sumptuariae' considérées comme l'expression des conditions sociales et économiques de la Rome antique*. „Archivum Iuridicum Cracoviense”, 1973, Vol. 6, s. 101—124; M. Kuryłowicz: *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*. Lublin 1994, s. 43—53; Idem: *Leges sumptuariae w państwie i prawie rzymskim*. W: *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane Prof. Wł. Ćwikowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*. Red. J. Ciągwa, T. Opas. „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe. Prawo, Ekonomia” 1998, T. 25, s. 139—154; M. Kuryłowicz: *Prawo rzymskie wobec przejawów luksusu i marnotrawstwa*. W: *Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu*. Red. L. Kostuch, K. Ryszewska. Kielce 2010, s. 131—140; A. Pikulska-Robaszkiewicz: *Ustawowa regulacja obyczajów w prawie rzymskim*. „Studia Iuridica” 1999, T. 37, s. 213—219; K. Chytła: *Sit modus in rebus — rzecz o „leges sumptuariae” w prawie rzymskim*. „Zeszyty Prawnicze TBSP UJ” 2004, z. 11/12, s. 131—138; A.R. Jurewicz: *Czymże jest wolność, jeśli nie wolno temu, kto chce, umrzeć w luksusie?* W: *Człowiek pomiędzy prawem a ekonomią w procesie integracji europejskiej*. Red. G. Dammaco, B. Sitek, O. Cabaj. Olsztyn—Bari 2008, s. 338—342.

Szczególnie interesującą, także obyczajowo, grupę uregulowań stanowią tzw. *leges cibariae*, zawierające postanowienia ograniczające nadmierne wydatki i luksus w ucztach i serwowanych na nich potrawach. Określały one szczegółowo dopuszczalną liczbę uczestników biesiad, maksymalne kwoty, które mogły być wydatkowane na zorganizowanie uczyty, jak również wagę srebrnej zastawy stołowej, która mogła znaleźć się na stole. Wszystkie te wartości były zróżnicowane w zależności od okazji, z jakiej uczta była wydawana²⁹. Tu ujawnia się interesująca koincydencja między tą grupą ustaw a przeciwdziałaniem korupcji politycznej (*crimen ambitus*)³⁰. Szczególnym rodzajem nadużycia wyborczego w republikańskim Rzymie była organizacja uczt, rozdawnictwo żywności bądź innych dóbr w związku z ubieganiem się o urząd publiczny. Tego rodzaju praktyki mogły przybierać postać przekupstwa politycznego, czyli *largitio*. Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługują postanowienia *lex Antia* (między 71 a 68 r. p.n.e.), która miała zapobiegać korumpowaniu urzędników wystawnymi biesiadami i podarkami. Określała ona szczegółowo, czyje zaproszenie urzędnik lub kandydat do urzędu może przyjmować³¹.

Nie ulega wątpliwości, że ustawy te były powszechnie obchodzone, na przykład *lex Fannia* wydana w 162, bądź 161 r. p.n.e., o której piszą i Gellisz, i Makrobiusz³². Ograniczała ona wartość wydatków, jakie można było ponosić na zorganizowanie uczyty zarówno w dni powszednie, jak i świąteczne. Limitowała także liczbę zapraszanych gości. Pliniusz Starszy³³ podaje dodatkowo, że ustawa zakazywała serwowania potraw z ptactwa, wyjątek stanowiła kura i to nietuczona. Ponieważ ustawa mówiła tylko o kurach, zaczęto specjalnie tuczyć koguty, co podobno prowadziło do uzyskania jeszcze smaczniejszego i delikatniejszego mięsa. Ponieważ przepisy tej ustawy odnosiły się jedynie do Rzymu, zaczęto wystawnie ucztować w podmiejskich posiadłościach. Ciekawe są losy wspomnianej *lex Antia*. Makrobiusz pisze, że „ustawę tę, chociaż była znakomita,

²⁹ Na marginesie warto zauważyć, że poza reglamentacją wydatków ustawodawstwo to promowało produkcję własną, zakazywano bowiem, a przynajmniej ograniczano podawanie zagranicznych win, ziół i innych delikatesów pochodzących spoza Italii. Choć tak naprawdę chodziło o zatrzymanie kruszców w Italii.

³⁰ Problematyka *crimen ambitus* ma bogatą bibliografię; w literaturze polskiej ostatnio pisali o nich m.in. A. Zandberg: *Leges de ambitu. Rzymskie ustawodawstwo wyborcze u schyłku republiki*. „Meander” 2001, nr 1—2, s. 103—126; M. Sobczyk: *Przestępstwo korupcji wyborczej w republikańskim Rzymie*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, Vol. 66, z. 2, s. 11—30; zob. też literaturę tam podaną; w kontekście *lex lulia coloniae Gentivae seu Ursonenis* niedawno pisał o nich B. Sitek: *Convivium, cena i donum munus w antycznym Rzymie a współczesne dylematy korupcji wyborczej (crimen ambitus)*. „Studia Prawnoustrojowe” 2010, T. 11, s. 5—15; zob. też K. Amielińczyk: *s.v. Ambitus*. W: *Wielka encyklopedia prawa*. T. 1..., s. 94.

³¹ Gell. *NA* 2,24,13; Macr. *Sat.* 3,17,13.

³² Gell. *NA*, 2,24,3; Macr. *Sat.* 3,17,3—5; są też wzmianki u innych autorów, więcej w szczególności J. Rominkiewicz: *O rzymskich...*, s. 44—45.

³³ Plin. *NH*. 9,139.

stałość luksusu i silne przyzwolenie na błędy uczyniły bezskuteczną, mimo że nie została uchylona³⁴, a o jej wnioskodawcy — Gajuszu Antiusie Restionie mówiono, że do końca życia jadał w domu, żeby nie widzieć, jak wszyscy łamią zawarte w niej ograniczenia.

Dla oceny ustaw przeciwko nadmiernym wydatkom duże znaczenie ma ustalenie skutków nieprzestrzegania ich postanowień. O tych sankcjach nie wiadomo zbyt wiele. Wydaje się, że na ogół były to *leges imperfectae*, a wyjątkiem, być może jedynym, była *lex Didia* (143 r. p.n.e.), która, rozciągając zastosowanie wspomnianej już ustawy *Fannia* na całą Italię, zawierała postanowienie, że karom, choć nie wiadomo dokładnie jakim, podlegali nie tylko wydający uczyty, ale i goście³⁵. Wiadomo również, że obywatele rzymscy w zakresie przestrzegania dobrych obyczajów podlegali kontroli cenzorów; ci, którzy te obyczaje łamali, podlegali karom w postaci not cenzorskich, które mogły wywoływać znaczące skutki zarówno w sferze prawa prywatnego, jak i publicznego. Wątpliwości nie budzi też nadzór edylów i stosowanie przez nich środków karno-administracyjnych, z niszczeniem zakazanych towarów włącznie. Konsekwentnie na straży przestrzegania *leges sumptuariae* stał Cezar, autor kolejnej ustawy ograniczającej zbytek w uctowaniu (*lex Iulia sumptuaria* z 46 r. p.n.e.). Ustawił on na rynku strażników, którzy zabierali zakazane produkty. Większość jednak z tych regulacji to *leges* programowo *imperfectae*, a stosowane środki przymusu miały często charakter pokazowy. To ostatnie zresztą można powiedzieć i o publicznych procesach przeciwko lichwiarzom.

Problem ustawodawstwa ograniczającego zbytek ma wątek uboczny w postaci *leges aleariae*, a więc środków prawnych podjętych w celu poskromienia plagi, jaką był hazard. O ile zbytek i nadmierna hojność były przypadkościami dotyczącymi i uprawianymi przez wyższe warstwy społeczeństwa, a niższe mogły najwyżej razić, o tyle hazard był plagą obejmującą całe społeczeństwo, nie wyłączając niewolników. Szczególnie rozpowszechniony był w dołach społecznych, co w połączeniu z faktem, że zwykle był uprawiany w miejscach złej reputacji, knajpach, lupanarach itp., sprawiało, że stanowił zjawisko społecznie niebezpieczne³⁶.

³⁴ J. Rominkiewicz: *O rzymskich...*, s. 36.

³⁵ Macr. Sat. 3,17,6.

³⁶ Pisał o tym wielokrotnie M. Kuryłowicz: *Die Glücksspiele und das römische Recht*. In: *Studi in onore di Cesare Sanfilippo*, IV. Milano 1983, s. 369—382; Idem: *Alea i kontrakty aleatoryjne w prawie rzymskim*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, z. 2, s. 75—90; Idem: *Prawo i obyczaje...*, s. 81—89; Idem: *Das Glücksspiel im römischen Recht*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Romanistische Abteilung“ 1985, Bd. 102, s. 185—219; Idem: *Leges aleariae und leges sumptuariae im antiken Rom*. In: *Studia in honorem Elemér Polay septuagenarii*. Ed. Ö. Both. Szeged 1985, s. 271—279; M. Kuryłowicz: *Loca aedilem metuentia (Sen. De vita beata 7, 1, 3). Z działalności edylów rzymskich na rzecz ochrony porządku i moralności publicznej*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio G (Ius) 1988, Vol. 32/33, s. 123—135.

Wiadomo o trzech republikańskich ustawach zakazujących gier hazardowych. Pochodzą one najprawdopodobniej z II i I w. p.n.e. Podobnie jak *leges sumptuariae* wyrastały one z dążności arystokracji rzymskiej do utrzymania tradycyjnych obyczajów i kierowały się przeciwko hazardowi jako nieobyczajnemu występkiowi połączonemu z rozrzutnością i marnotrawstwem. Zakazy dotyczące gier hazardowych były konsekwentnie ponawiane, nowej regulacji dokonał też Justynian. Tu istniało jednak zagrożenie karą — była to grzywna w poczwórnej wysokości (czego? Nie wiadomo). Zakazy były ciągle ponawiane, co nie świadczy najlepiej o ich skuteczności, choć, z drugiej strony, w dawnych ustawodawstwach takie „przypominanie” było powszechnie przyjęte i sprzyjało rozpowszechnianiu wiedzy o regulacjach prawnych.

Przedstawiona wyżej pokrótce historia ustawodawstwa przeciwko lichwie, zbytowi i grom hazardowym pokazuje jasno, że wspomniane akty wykazywały wyjątkowo małą skuteczność. Wydawane były w szlacheckich intencjach szeroko rozumianej poprawy obyczajów i powstrzymania negatywnego zjawiska zanikania cech dawnego etosu. Były wyrazem szlacheckiej, ale nieco naiwnej wiary prezentowanej przez rzymskiego prawodawcę, że wystarczy jakiś problem uregulować ustawą, by móc uznać go za załatwiony. Ta wiara wielokrotnie doznawała wstrząsów, a realia funkcjonowania tych regulacji są kolejnym dowodem na to, że żywioł społeczny zawsze znajdzie sposób na obejście przepisów niedostosowanych do warunków, w jakich żyje.

Bibliografia

- Amielańczyk K.: *s.v. Ambitus*. W: B. Sitek, W. Wołodkiewicz: *Wielka encyklopedia prawa*. T. 1: *Prawa świata antycznego*. Red. B. Sitek, W. Wołodkiewicz. Warszawa 2014.
- Aulus Gellius: *Noctes Atticae 2,24 de vetere parsimonia; deque antiquis legibus sumptuariis* — Aulus Gellius: *Noce Attyckie 2,24 o dawnej oszczędności i o starożytnych ustawach dotyczących wydatków*. Przekł. A.R. Jurewicz, M. Piechocka-Kłós, wstęp: M. Piechocka-Kłós, komentarz A.R. Jurewicz. Poznań 2012. [Rec. M. Kuryłowicz, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2013, T. 65, nr 2].
- Chyła K.: *Sit modus in rebus — rzecz o „leges sumptuariae” w prawie rzymskim*. „Zeszyty Prawnicze TBSP UJ” 2004, z. 11/12.
- Jurewicz A.R.: *Czymże jest wolność, jeśli nie wolno temu, kto chce, umrzeć w luksusie?* W: *Człowiek pomiędzy prawem a ekonomią w procesie integracji europejskiej*. Red. G. Dammaco, B. Sitek, O. Cabaj. Olsztyn—Bari 2008.
- Kuryłowicz M.: *Alea i kontrakty aleatoryjne w prawie rzymskim*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1984, z. 2.

- Kuryłowicz M.: *Das Glückspiel im römischen Recht*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte: Romanistische Abteilung” 1985, T. 102.
- Kuryłowicz M.: *Die Glücksspiele und das römische Recht*. In: *Studi in onore di Cesare Sanfilippo*, IV. Milano 1983.
- Kuryłowicz M.: *Leges aleariae und leges sumptuariae im antiken Rom*. In: *Studia in honorem Elemér Polay septuagenarii*. Ed. Ö. Both. Szeged 1985.
- Kuryłowicz M.: *Leges sumptuariae w państwie i prawie rzymskim*. W: *Z historii państwa, prawa, miast i Polonii. Prace ofiarowane Prof. Wł. Ćwikowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*. Red. J. Ciągwa, T. Opas. „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe. Prawo, Ekonomia” 1998, T. 25.
- Kuryłowicz M.: *Loca aedilem metuentia (Sen. De vita beata 7, 1, 3). Z działalności edylów rzymskich na rzecz ochrony porządku i moralności publicznej*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio G (Ius), 1988, T. 32/33.
- Kuryłowicz M.: *Prawo i obyczaje w starożytnym Rzymie*. Lublin 1984.
- Kuryłowicz M.: *Prawo rzymskie wobec przejawów luksusu i marnotrawstwa*. W: *Zbytek i ubóstwo w starożytności i średniowieczu*. Red. L. Kostuch, K. Ryszewska. Kielce 2010.
- Michel J.: *Gratuité en droit romain*. Bruxelles 1962.
- Pikulska-Radomska A.: „...A kiedy pieniędzy publicznych na to nie wystarczało...”. *Uwagi o karaniu lichwiarstwa w rzymskiej republice*. W: *Prawo karne i polityka w państwie rzymskim*. Red. K. Amiełańczyk, A. Dębiński, D. Słapek. Lublin 2015.
- Pikulska-Radomska A.: *Fiscus non erubescit. O niektórych italskich podatkach rzymskiego pryncypatu*. Łódź 2013.
- Pikulska-Robaszkiewicz A.: *Anatocyzm*. W: *Profesorowi Janowi Kodrębskiemu in memoriam*. Red. A. Pikulska-Robaszkiewicz. Łódź 2000.
- Pikulska-Robaszkiewicz A.: *Lichwa w państwie i prawie republikańskiego Rzymu*. Łódź 1999.
- Pikulska-Robaszkiewicz A.: *Ustawowa regulacja obyczajów w prawie rzymskim*. „Studia Iuridica” 1999, T. 37.
- Rominkiewicz J.: *O rzymskich ustawach ograniczających wydatki na organizację uczt (Makrobiusz, Saturnalia 3,17)*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3741, Prawo CCCXXI. Wrocław 2016.
- Sitek B.: *Convivium, cena i donum munus w antycznym Rzymie a współczesne dylematy korupcji wyborczej (crimen ambitus)*. „Studia Prawnoustrojowe” 2010, T. 11.
- Sobczyk M.: *Przestępstwo korupcji wyborczej w republikańskim Rzymie*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, Vol. 66, z. 2.
- Sondel J.: *Les ‘leges sumptuariae’ considérées comme l’expression des conditions sociales et économiques de la Rome antique*. „Archivum Iuridicum Cracoviense” 1973. Vol. 6.
- Świętoń A.: *s.v. Stipendium*. W: *Wielka encyklopedia prawa*. T. 1: *Prawa świata antycznego*. Red. B. Sitek, W. Wołodkiewicz. Warszawa 2014.
- Zandberg A.: *Leges de ambitu. Rzymskie ustawodawstwo wyborcze u schyłku republiki*. „Meander” 2001, nr 1—2.

Anna Pikulska-Radomska

Ist das Gesetz für alles gut?

Schlüsselwörter: antikes Rom, Wucher, *leges sumptuariae*, *leges cibariae*, politische Korruption

Zusammenfassung: Die römische Republik hatte mit vielen Pathologien zu kämpfen. Dazu gehörten Wucher, übermäßige Verschwendung, Unmäßigkeit beim Essen und Trinken, Glücksspiele oder auch politische Korruption. Diese Erscheinungen hatten weitreichende negative soziale Auswirkungen, und der Staat versuchte sie durch Gesetze zu beseitigen. Ihre Geschichte zeigt deutlich, dass sie einen extrem niedrigen Wirkungsgrad aufwiesen. Sie wurden mit der edlen Absicht verabschiedet, die Sittlichkeit im weiten Sinne zu verbessern und das negative Phänomen des Verschwindens der Merkmale des alten Ethos zu stoppen. Sie waren ein Ausdruck des edlen, aber leicht naiven Glaubens des römischen Gesetzgebers, dass es ausreicht, ein Problem gesetzlich zu regeln, um es als geregelt betrachten zu können. Dieser Glaube wurde mehrmals erschüttert, und die Realität dieser Regelungen ist ein weiterer Beweis dafür, dass das soziale Element immer einen Weg finden wird, Vorschriften zu umgehen, die nicht an die Bedingungen angepasst sind, unter denen es lebt.

Anna Pikulska-Radomska


Is law good for everything?

Keywords: ancient Rome, usury, *leges sumptuariae*, *leges cibariae*, political corruption

Summary: The Roman Republic struggled with many pathologies. These included usury, excessive profligacy, excesses in food and drink, gambling and political corruption. These phenomena caused far-reaching negative social consequences, so the state tried to eliminate them by means of laws. Their history clearly shows that they were extremely ineffective. They were published with noble intentions of improving customs in a broad sense and stopping the negative phenomenon of the disappearance of the features of the former ethos. They were an expression of the noble but somewhat naive faith presented by the Roman legislator that a problem could be solved by means of a law. This faith was shaken many times, and the reality of the functioning of these regulations proves that the society will always find a way to circumvent regulations that are not adapted to the conditions in which it lives.



MAREK SOBCZYK

 <http://orcid.org/0000-0002-1828-7914>
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Zasada alteri stipulari nemo potest w prawie rzymskim

I. Prawo rzymskie stanowi, obok filozofii greckiej i chrześcijaństwa, fundament cywilizacji europejskiej¹, a zwłaszcza fundament europejskiej nauki prawa, podstawę nowożytnej dogmatyki cywilistycznej oraz międzynarodowy środek porozumienia prawników². Nie oznacza to jednak, że dorobek wielowiekowej ewolucji prawa, zwłaszcza epoki wielkich kodyfikacji prawa cywilnego, ogranicza się do „przekucia” instytucji, konstrukcji dogmatycznych i zasad prawa rzymskiego na język współczesnych przepisów prawa. Przeciwnie, da się wskazać wiele zasad prawa antycznego, które w toku tej ewolucji przerodziły się w zasady stanowiące ich przeciwieństwo. Jedną z nich zawiera sentencja przywoływana przez żyjącego w III w. n.e. Domitiusa Ulpiana *alteri stipulari nemo potest*³. To krótkie sformułowanie okazuje się dość trudne do precyzyjnego przetłumaczenia na język polski, albowiem proponowane są jego następujące przekłady: „nikt nie może przyrzec spełnienia świadczenia dla kogoś innego jak wierzyciel”⁴, „nikt nie może odebrać przyrzeczenia stypulacyjnego za inną osobę”⁵, „nikt nie może przyjmować przyrzeczenia stypulacyjnego dla

¹ P. Koschaker: *Europa und das römische Recht*. München—Berlin 1953, s. 2; H. Kupiszewski: *Prawo rzymskie i współczesność*. Warszawa 1988, s. 16.

² M. Kuryłowicz: *Prawo rzymskie. Historia — tradycja — współczesność*. Lublin 2003, s. 23.

³ Zob. źródła zamieszczone w tytule Digestów *De verborum obligationibus* (D.45.1).

⁴ W. Bojarski, W. Dajczak, A. Sokala: *Verba iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*. Toruń 2007, s. 21.

⁵ Tłumaczenie za *Digesta Iustiniani. Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*. T. VII.1. Księgi 45—47. Red. T. Palmirski. Kraków 2017, s. 25 (D.45.1.38.17).

drugiego”⁶, „nikt nie może zawrzeć stypulacji w zastępstwie drugiego”⁷, „nikt nie może stypulować w imieniu innej osoby”⁸, „nikt nie może zobowiązywać się za kogoś innego”⁹. Już na pierwszy rzut oka można dostrzec, że pomiędzy tymi tłumaczeniami występują dość subtelne różnice, w zależności od tego, który z poniżej opisanych aspektów tej złożonej zasady został podkreślony przez tłumacza. Tożsamą zasadę przywołał w II w. n.e. Gaius, stwierdzając w Instytucjach *praeterea inutilis est stipulatio, si ei dari stipulemur, cuius subiecti non sumus*¹⁰ („ponadto bezskuteczna jest stypulacja, jeśli odbieramy przyrzeczenie, że coś będzie dane temu, którego władzy nie podlegamy”), a nadto wynika ona z innych źródeł zawierających podobne semantycznie sformułowania¹¹. Została ona utrzymana w prawie justyniańskim, czego najważniejszym dowodem jest zawarte w Instytucjach Justyniana stwierdzenie *si quis alii, quam cuius iuri subiectus sit, stipuletur, nihil agit*¹² („jeżeli ktoś odbiera przyrzeczenie dla innego niż ten, którego władzy podlega, niczego nie dokonuje”).

II. Zasada *alteri stipulari nemo potest* odnosi się do trzech bardzo istotnych dla obrotu prawnego współcześnie dogmatycznie i normatywnie odróżnianych instytucji prawnych, właściwej (uprawnniającej) umowy na rzecz osoby trzeciej, niewłaściwej (upoważniającej) umowy na rzecz osoby trzeciej i zastępstwa bezpośredniego (przedstawicielstwa). Na podstawie właściwej umowy na rzecz osoby trzeciej osoba niebędąca jej stroną ma prawo we własnym imieniu żądać świadczenia od dłużnika, w tym realizować to prawo na drodze sądowej. Niewłaściwa umowa na rzecz osoby trzeciej przewiduje natomiast, że dłużnik spełni świadczenie osobie trzeciej, jednakże nie kreuje dla tej osoby żadnych roszczeń bezpośrednio w stosunku do dłużnika, upoważniając ją jedynie do odbioru świadczenia na rachunek wierzyciela i pozostając przez to wiążąca tylko pomiędzy stronami. W pierwszym przypadku osoba trzecia nabywa swoje samodzielne roszczenie w stosunku do dłużnika na podstawie umowy, której nie jest stroną, w drugim zaś jest jedynie odbiorcą świadczenia, które, z jednej strony, dłużnik spełnia, wykonując swoje zobowiązanie wobec wierzyciela,

⁶ K. Kolańczyk: *Prawo rzymskie*. Warszawa 1997, s. 374.

⁷ W. Wołodkiewicz w: *Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Red. W. Wołodkiewicz. Warszawa 1986, s.v. *nemo alteri stipulari potest*.

⁸ W. Dajczak w: W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Brier: *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*. Warszawa 2009, s. 503.

⁹ M. Kuryłowicz: *Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego*. Kraków 2002, s. 100.

¹⁰ Instytucje Gaiusa [dalej: G] G.3.103.

¹¹ Zob. D.44.7.11 (Paul. 12 ad Sab.) i następujące fragmenty Kodeksu Justyniana (C.): C.5.12.19 (Diocl. et Max., a. 294), C.8.38.3pr. (Diocl. et Max., a. 290).

¹² Zob. Instytucje Justyniana (I.) fragmenty I.3.19.4 i I.3.19.19. Cytaty, o ile nie zaznaczono inaczej, tłum. — M.S.

a z drugiej — ten wierzyciel spełnia wobec niej jako jej dłużnik w ramach odrębnego stosunku prawnego łączącego go z nią¹³.

Analizując źródła prawa rzymskiego, należy jednak pamiętać, że konstrukcje dogmatyczne umów na rzecz osoby trzeciej i zastępstwa bezpośredniego stanowią dorobek nowożytniej nauki prawa i jako takie nie były znane prawu rzymskiemu. Zwłaszcza dopiero w czasach nowożytnych teoretycznie odróżniono umowy na rzecz osoby trzeciej od zastępstwa bezpośredniego¹⁴, co przesądziło zarazem o ostatecznej akceptacji instytucji zastępstwa bezpośredniego¹⁵. Stąd też w źródłach prawa rzymskiego nie można doszukiwać się rozróżnień, które dla współczesnego prawnika są już naturalne, co więcej, to samo źródło prawa rzymskiego w zależności od rozłożenia akcentów i sposobu jego interpretacji może być użyteczne w badaniach dotyczących korzeni zarówno umowy na rzecz osoby trzeciej, jak i zastępstwa bezpośredniego. Dość wspomnieć, że treść analizowanej paremii na pierwszy rzut oka wyraża zasadę niedopuszczalności zawarcia umowy na rzecz osoby trzeciej (zarówno umowy właściwej, jak i niewłaściwej), jednakże stanowi także argument, na rzecz tezy, że Rzymianie nie operowali ogólną konstrukcją zastępstwa bezpośredniego.

III. Cytowana sentencja zawarta jest we fragmencie 49. księgi komentarza Ulpiana do dzieł Sabinusa poświęconym kontraktowi stypulacji, umieszczonym przez kompilatorów justyniańskich w tytule czterdziestej piątej księgi *Digestów De verborum obligationibus* (D.45.1.38.17). Fragment ten zawiera najistotniejsze informacje dotyczące wyrażonej w niej zasady:

Alteri stipulari nemo potest, praeterquam si servus domino, filius patri stipuletur: inventae sunt enim huiusmodi obligationes ad hoc, ut unusquisque sibi adquirat

¹³ Na temat rozumienia umów na rzecz osoby trzeciej zob. H. Kötz, A. Flessner: *European Contract Law*. Vol. 1: *Formation, Validity, and Content of Contracts, Contract and Third Parties*. Oxford 1997, s. 245 i nast.; R. Morek w: *Kodeks cywilny. Komentarz*. Red. K. Osajda. Warszawa 2018, uwagi 8—10 do art. 393; P. Machnikowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz*. Red. E. Gniewek. Warszawa 2018, uwaga 7 do art. 393.

¹⁴ Rozróżnienie to podkreślił H. Grocjuusz: *O prawie wojny i pokoju*. Paryż 1625, 2.11.18.

¹⁵ Proces ten przebiegał stopniowo przez setki lat, duży wkład wniosły tu ustawa kastyljskiego króla Alfonsa XI z 1348 r. (ley „*Paresciendo*”) i holenderska elegancka jurysprudencja, a ostatecznie zakończyła niemiecka pandektystyka. Pierwszą regulację prawną umowy na rzecz osoby trzeciej zawierało szwajcarskie prawo zobowiązań z 1881 r. Tematyce tej poświęcona jest praca zbiorowa pt. *Contract For a Third-Party Beneficiary: A Historical and Comparative Account*. Eds. J. Hallebeek, H. Dondorp. Leiden—Boston 2008, *passim*, poza tym zob. H. Koing: *Europäisches Privatrecht*. Bd. 1: *Älteres Gemeines Recht (1500—1800)*. München 1985, s. 400; R. Zimmermann: *The Law of Obligations. Roman Foundations of the Civilian Tradition*. Cape Town—Wetton—Johannesburg 1990, s. 42 i nast.; H. Dondorp, J. Hallebeek: *Grotius' Doctrine on "adquisitio obligationis per alterum" and its Roots in the Legal Past of Europe*. In: *Panta rei. Studi dedicati a Manlio Bellomo*. Ed. O. Condorelli. Roma 2004, s. 205 i nast.; J. Hallebeek: *Contract for a third party beneficiary: a brief sketch from the corpus iuris to present-day civil law*. „*Fundamina*” 2007, issue 13.2, s. 11 i nast.

quod sua interest: ceterum ut alii detur, nihil interest mea. plane si velim hoc facere, poenam stipulari conveniet, ut, si ita factum non sit, ut comprehensum est, committetur stipulatio etiam ei, cuius nihil interest: poenam enim cum stipulatur quis, non illud inspicitur, quid intersit, sed quae sit quantitas quaeque condicio stipulationis.

Nikt nie może odebrać przyrzeczenia stypulacyjnego za inną osobę, za wyjątkiem sytuacji, gdy niewolnik przyjmuje przyrzeczenie za właściciela, a syn pozostający pod władzą za ojca rodziny. Zobowiązania tego rodzaju zostały wymyślane po to, aby każdy bez wyjątku nabywał dla siebie to, na czym mu zależy. Nie jest zresztą w moim interesie, by coś było dane komuś innemu. W każdym razie, jeśli chciałbym do tego doprowadzić, stosowana jest ku temu stypulacja kary umownej, po to, by, jeśli nie stanie się to, co stanowi przedmiot stypulacji, wywołała ona skutki także wobec tego, którego nie dotyczy. Jeżeli bowiem ktoś przyrzeknie karę umowną, to nie jest rozważane, co stanowi interes prawny, ale jaki jest zakres i treść stypulacji¹⁶.

Ulpian wskazuje zatem na zasadę *alteri stipulari nemo potest*, podając jej uzasadnienie i trzy najistotniejsze wyjątki od niej, tj. stypulację przyjętą przez niewolnika lub osobę podległą władzy ojcowskiej, istnienie własnego interesu osoby przyjmującej przyrzeczenie, aby świadczenie zostało spełnione osobie trzeciej i zastrzeżenie kary umownej.

Analiza tych aspektów wymaga poczynienia kilku uwag na temat rzymskiej stypulacji.

IV. *Stipulatio* była kontraktem werbalnym, wymagającym zachowania pewnych wymogów formalnych¹⁷, z których najistotniejszy odnosił się do sposobu, w jakim strony składały sobie oświadczenia woli. Mianowicie w okresie prawa klasycznego wierzyciel (*stipulator*) ustnie pytał dłużnika (*promissor*), „czy przyrzekasz” spełnić określone świadczenie, zaś dłużnik bezpośrednio odpowiadał „przyrzekam”, używając tego samego czasownika, który był zawarty w pytaniu¹⁸. Nie była więc to forma skomplikowana. Zakres zastosowania stypulacji był bardzo szeroki, albowiem mogła ona służyć kreacji zobowiązania o dowolnej treści, byleby tylko spełniającego podstawowe wymogi ważnej *obligatio*, na czele ze

¹⁶ Tłumaczenie za *Digesta Iustiniani. Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*. T. VII.1. Księgi 45—47. Red. T. Palmirski. Kraków 2017, s. 25 (D.45.1.38.17).

¹⁷ Zob. definicję *stipulatio* podaną przez Pomponiusa w D. 45.1.5.1 (Pomp. 26 ad Sab.). Wymogi tego kontraktu szczegółowo roztrząsa Ulpian w 48 księdze komentarza do dzieł Sabina (D. 45.1.1—6).

¹⁸ Zob. G.3.92—94, D.45.1.1—6 (Ulp. 48 ad Sab.), I.3.15.1. W praktyce obok ustnej wymiany pytania i odpowiedzi strony już w okresie republiki sporządzały dokument w celach dowodowych, a w prawie poklasycznym zasadnicze znaczenie przywiązywano do dokumentu. Istotną zmianę w formie stypulacji wprowadziła konstytucja cesarza wschodniorzymskiego Leona I z 472 r. (C. 8.37.10), dopuszczając możliwość użycia jakichkolwiek słów.

zgodnością z prawem i dobrymi obyczajami¹⁹. W praktyce zatem w znacznym stopniu *stipulatio* wypełnia lukę spowodowaną obowiązywaniem w prawie rzymskim zasady nominalizmu kontraktowego, przeciwstawianej ukształtowanej poprzez wieki, choć ostatecznie dopiero w prawie nowożytnym, swobodzie umów²⁰. Znacząca rola kontraktu stypulacyjnego w antycznym Rzymie powodowała, że pewne zasady wypracowane na jego gruncie przenoszono na inne kontrakty i *pacta*, czego przykładem jest zasada *alteri stipulari nemo potest*. Jednym z najważniejszych dowodów na to jest stwierdzenie Quintusa Muciusa Scaevoli przejęte przez kompilatorów do tytułu Digestów zawierającego zasady prawa *nec paciscendo nec legem dicendo nec stipulando quisquam alteri cavere potest*²¹ („nikt nie może zabezpieczyć drugiemu korzyści poprzez zawarcie nieformalnej umowy, dodanie do głównego aktu prawnego jednostronnej klauzuli, zwykle o charakterze ograniczającym czy stypulację zawartą z osobą trzecią”²²). Zasięg stosowania tej zasady nie ograniczał się zatem do kontraktu stypulacji, lecz obejmował wszystkie kontrakty i *pacta*²³.

V. Analizowana sentencja wyraża zasadę, że w rzymskim kontrakcie stypulacji i wszystkich pozostałych kontraktach nie było możliwe skuteczne zastrzeżenie świadczenia na rzecz osoby trzeciej, tj. osoby niebędącej stroną kontraktu, lecz wyłącznie na rzecz osoby przyjmującej przyrzeczenie, tj. wierzyciela stypulacyjnego (*stipulator*)²⁴. Nie oznacza to, co prawda, że w prawie rzymskim obowiązywał formalny zakaz zawierania kontraktu stypulacji na rzecz osoby trzeciej, lecz jedynie tyle, że zawarta w ten sposób stypulacja nie wywoływała

¹⁹ Stypulacja mogła odnosić się do świadczeń nieobjętych innymi kontraktami, poza tym była wykorzystywana m.in. do zastrzeżenia kary umownej (*stipulatio poenae*), odsetek towarzyszących udzieleniu pożyczki, ustanowienia poręczenia, odnowienia (*novatio*), zmiany strony zobowiązania, ustanowienia posagu, zaciągnięcia zobowiązania gwarancyjnego (*cautio*). Mogła także mieć za przedmiot świadczenia właściwe dla innych kontraktów, np. zwrot pożyczki, zapłatę ceny sprzedaży, wzmacniając pozycję wierzyciela. Zob. W. Wołodkiewicz w: *Wielka encyklopedia prawa*. T. 1: *Prawa świata antycznego*. Red. B. Sitek, W. Wołodkiewicz. Warszawa 2014, s.v. *stipulatio*; D. Zybała w: *Leksykon tradycji prawa prywatnego. Pojęcia podstawowe*. Red. A. Dębiński, M. Jońca. Warszawa 2016, s.v. *stipulatio*.

²⁰ Na temat rzymskiego nominalizmu kontraktowego i ewolucji w kierunku zasady swobody umów opublikowałem ostatnio pracę pt. *Condictio causa data causa non secuta and development of the contractual system*. „*Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*” 2018, T. 11, z. 2, s. 177—195.

²¹ D. 50.17.73.4 (Muc. 1.S.horwn).

²² Tłumaczenie za *Digesta Iustiniani, Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*. T. VII.2. Księgi 48—50. Red. T. Palmirski. Kraków 2017, s. 419.

²³ Por. J. Hallebeek: *Contract...*, s. 12; S. Pilloni: *La posizione del terzo nel diritto delle obbligazioni*, 2014, s. 98 i nast., https://iris.unipa.it/retrieve/handle/10447/109068/153805/La_posizione_del_terzo_nel_diritto_delle_obbligazioni. Tesi di Dottorato Dott.ssa Sara Pilloni.pdf [dostęp: 1.03.2019].

²⁴ J. Hallebeek: *Roman law*. In: *Contract For a Third-Party Beneficiary: A Historical and Comparative Account*. Eds. J. Hallebeek, H. Dondorp. Leiden—Boston 2008, s. 8 i nast.; J. Hallebeek: *Contract...*, s. 12.

skutków prawnych, także pomiędzy jej stronami²⁵. Odnosi się to przy tym zarówno do umowy, w której osoba trzecia miałaby uzyskać własne samodzielne roszczenie w stosunku do dłużnika (umowa uprawniająca), jak i takiej, w której zostałaby jedynie upoważniona do przyjęcia świadczenia (umowa upoważniająca). Ponadto sentencja ta stanowi dowód na to, że Rzymianie nie uznawali możliwości składania i przyjmowania oświadczenia woli w cudzym imieniu i na cudzą rzecz, zatem osoba przyjmująca przyrzeczenie nie mogła być zastępcą bezpośrednim innej osoby, która miałaby stać się wierzycielem stypulacyjnym²⁶. W konsekwencji zasada ta jest wyrazem niechęci jurystów rzymskich do ujmowania osoby trzeciej w strukturze zobowiązania, czego dalszym przykładem był zwłaszcza brak w pełni ukształtowanej cesji wierzytelności²⁷. Rzymianie postrzegali zobowiązanie (*obligatio*) jako węzeł prawny (*vinculum iuris*)²⁸ o charakterze osobistym, łączący dłużnika z wierzycielem, co do zasady bez możliwości uwzględnienia w nim osoby trzeciej w jakiegokolwiek roli²⁹. To wyobrażenie sięga korzeniami najdawniejszego prawa rzymskiego, w którym osoba dłużnika stanowiła gwarancję wykonania zaciągniętego przez niego zobowiązania, dłużnik bowiem osobiście poddawał się władzy wierzyciela, zaś ów węzeł (*vinculum*) był rozumiany dosłownie — jako węzeł krępujący dłużnika poddanego egzekucji *per manus iniunctionem*³⁰.

VI. Powstaje pytanie, czym motywowana była analizowana zasada. Ulpian podaje, że jej uzasadnieniem jest brak zasługującego na ochronę prawną interesu osoby przyjmującej przyrzeczenie³¹, aby świadczenie zostało spełnione innej osobie i podkreśla, że „zobowiązania tego rodzaju zostały wymyślone po to, by każdy bez wyjątku nabywał dla siebie to, na czym mu zależy”. Tożsame

²⁵ Potwierdzeniem tego jest fakt, że w Instytucjach Justyniana regulacji prawnej tej problematyki nadano tytuł *De inutilibus stipulationibus* (I.3.19), por. Idem: *Roman law...*, s. 9; Idem: *Contract...*, s. 12; S. Pilloni: *La posizione...*, s. 98 i nast.

²⁶ Aczkolwiek jeszcze dobitniejszy argument przeciwko przedstawicielstwu stanowi zasada *nemo alieno nomine lege agere potest* (nikt nie może działać w imieniu innej osoby) zawarta D.50.17.123pr. (Ulp. 14 ad ed.).

²⁷ Prawu rzymskiemu była jednak znana możliwość zabezpieczenia wierzytelności przez osobę trzecią poprzez poręczenie (*adpromissio*).

²⁸ I.3.13.pr.

²⁹ Zob. D.44.7.11 (Paul. 12 ad Sab.), por. B. Schlösser: *Die Bedeutung der praepositio für den Handelsverkehr im antiken Rom*. Berlin 2008, s. 16. Szerokie omówienie rzymskiej koncepcji *obligatio* z przywołaniem wcześniejszej literatury zawiera dysertacja S. Pilloni: *La posizione...*, s. 18 i nast.

³⁰ Był to tryb egzekucji, którego przedmiotem była osoba dłużnika, a nie jego majątek. W toku postępowania egzekucyjnego dłużnik taki mógł być więziony przez wierzyciela, krępowany kajdanami a nawet sprzedany. Szczegółowy opis tego trybu zawierała ustawa XII tablic z połowy V. w. p.n.e. (Tablica 3).

³¹ W epoce radykalnej krytyki źródeł wzmiankę o interesie uważano za interpolację, zob. G. Wesenberg: *Verträge zugunsten Dritten. Rechtsgeschichtliches und Rechtsvergleichendes*. Weimar 1949, s. 11 i nast.

uzasadnienie podane jest w Instytucjach Justyniana³². Słowa te powinno się odczytywać po części jako uzasadnienie obowiązywania samej zasady i po części jako uzasadnienie funkcjonujących w praktyce i poświadczonych źródłowo dopuszczalnych wyjątków od niej.

Korzeni tej zasady i zarazem przyczyn jej powstania upatruje się w oprócz zarysowanym już wyobrażeniu zobowiązania jako węzła prawnego łączącego strony, w sformalizowanym charakterze rzymskiej *stipulatio* i w ogóle najstarszych czynności prawnych (*nexum*, *sponsio*, *mancipatio*)³³ oraz w zasadach rzymskiego procesu cywilnego w dobie procesu legisakcyjnego i formułkowego.

Jeżeli chodzi o sam kontrakt stypulacji, to treść pytania zadawanego dłużnikowi przez wierzyciela co najmniej w początkach rozwoju tego kontraktu zawierała zaimkę *mihi* („czy przyrzekasz mi...”), co uniemożliwiało przyrzeczenie świadczenia na rzecz osoby trzeciej³⁴. Nawet stopniowe „poluzowywanie” formalizmu słownego tego kontraktu i rezygnacja z konieczności użycia zaimka *mihi* nie zmieniły zasady, że świadczenie było przyrzekane jedynie osobie odbierającej przyrzeczenie stypulacyjne. Tym bardziej starsze od stypulacji najdawniejsze czynności prawne w archaicznym prawie rzymskim, takie jak *sponsio*, *nexum*, *mancipatio* ze względu na swój formalistyczny charakter i wymóg osobistego uczestnictwa stron w procesie ich zawierania uniemożliwiały włączenie osoby trzeciej w strukturę zobowiązania jako uprawnionej do żądania świadczenia, a zapewne nawet nie brano pod uwagę, aby osoba uczestnicząca w tej czynności czyniła to w cudzym imieniu i interesie³⁵.

Ostatnio w badaniach romanistycznych obok powyższego uzasadnienia uwzględnia się także aspekt procesowy, formułując tezę, że prawdopodobnie to właśnie zasady procesu formułkowego, zasadniczej formy procesu w okresie prawa klasycznego, uzasadniały obowiązywanie zasady *alteri stipulari*, a przynajmniej przesądziły o jej dalszym stosowaniu mimo przeobrażeń istoty zobowiązania, stopniowego zmniejszania rygoryzmu słownego stypulacji i rozkwitu odformalizowanych czynności prawnych, na czele z kontraktami konsensualnymi. W prawie klasycznym na przeszkodzie skutecznemu zastrzeganiu świadczenia na rzecz osoby trzeciej mogły stać ówczesne obowiązujące zasady procesu formułkowego, w tym przede wszystkim treść formułki procesowej i zasada, że zasądzenie mogło nastąpić jedynie w pieniądzu (kondemnacja pieniężna), i to także wtedy, kiedy odbiorca przyrzeczenia stypulacyjnego miał jakiś własny interes w spełnieniu świadczenia osobie trzeciej³⁶. W przypadku świadczeń po-

³² I.3.19.19.

³³ R. Zimmermann: *The Law...*, s. 35; S. Piloni: *La posizione...*, s. 99 i nast.; R. van der Bergh: *He's One Who Minds the Boss's Business*. „Fundamina” 2015, issue 21/2, s. 359 i nast.

³⁴ G. Wesenberg: *Verträge...*, s. 11 i nast.; R. Zimmermann: *The Law...*, s. 35.

³⁵ H. Kötz, A. Flessner: *European Contract...*, s. 218.

³⁶ H. Ankum: *Une nouvelle hypothèse sur l'origine de la règle alteri dari stipulari nemo potest*. In: *Études offertes à Jean Macqueron*. Aix-en-Provence 1970, s. 21—29, R. Zimmermann: *The Law...*, s. 37 i nast.; J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 10.

legających na *dare*³⁷ przeszkodę stanowiła treść formułki chroniącej stypulację skargi procesowej nazywanej *condictio*, zawierającej jako wymóg zasądzenia konieczność ustalenia, że pozwany miał spełnić (*dare*) określone świadczenie powodowi³⁸, a nie zatem osobie trzeciej. Gdyby więc wierzyciel stypulacyjny działał w charakterze powoda, to nie mógłby spełnić tej przesłanki, albowiem świadczenie stosownie do zawartego kontraktu należało spełnić nie jemu, lecz innej osobie. Ewentualny własny interes powoda w zastrzeżeniu świadczenia na rzecz osoby trzeciej, nawet wymierny majątkowo i dający się oszacować, niczego by tu nie zmienił, formułka procesowa nadal uniemożliwiałaby zapewnienie skuteczności takiej stypulacji³⁹. Podobne ograniczenie treścią formułki procesowej nie zachodziło jednak w przypadku świadczeń polegających na *facere*⁴⁰, gdyż w takim przypadku treść formułki *actio ex stipulatu*⁴¹ umożliwiała sędziemu oszacowanie interesu powoda w tym, aby osoba trzecia otrzymała świadczenie⁴². Treść formułki procesowej nie stała tu zatem na przeszkodzie, a wymóg kondemnacji pieniężnej mógł zostać zachowany. Stąd też wyciąga się wniosek, że w prawie klasycznym obowiązywała zasada *alteri stipulari dari nemo potest* (nikt nie może odebrać przyrzeczenia, że coś zostanie dane osobie trzeciej)⁴³, jednakże możliwe było skuteczne zastrzeżenie świadczeń polegających na *facere*, choć jedynie w tym zakresie, w jakim zachodził prawnie chroniony wymierny, tj. dający się oszacować, interes majątkowy wierzyciela stypulacyjnego, aby takie świadczenie zostało spełnione⁴⁴. Opisane ograniczenia procesowe na czele z treścią formułki procesowej i zasadą kondemnacji pieniężnej odpadły w kolejnej fazie rozwoju rzymskiego procesu prywatnego nazywanej procesem kognicyjnym (*cognitio extra ordinem*). Możliwe stało się zatem zastrzeżenie świadczeń polegających zarówno na *dare*, jak i na *facere*, skuteczne pod warunkiem wykazania własnego interesu prawnego osoby przyjmującej przyrzeczenie⁴⁵.

VII. Zachowane źródła zawierają przykłady własnego wymiernego finansowo interesu osoby przyjmującej przyrzeczenie w spełnieniu świadczenia osobie trzeciej. I tak np. ten z dwóch opiekunów, który powierzył wyłączne

³⁷ *Dare* (dać) to przeniesienie własności rzeczy lub ustanowienie ograniczonego prawa rzeczowego, zob. M. Jońca w: *Leksykon...*, s.v. *dare*.

³⁸ *Si paret Numerium Negidium Aulo Agedio decem dare oportere*.

³⁹ R. Zimmermann: *The Law...*, s. 36; J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 10.

⁴⁰ *Facere* (czynić) odnosi się do innych świadczeń niż polegających na przeniesieniu własności rzeczy lub ustanowieniu ograniczonego prawa rzeczowego, zob. M. Jońca w: *Leksykon...*, s.v. *dare*.

⁴¹ *Quod Aulus Agerius de Numerio Negidio incertum stipulates est, quidquid ob eam rem Numerium Negidium facere oportet, eius iudex Numerium Negidium Aulo Agerio condemnato, si non paret, absolvito*.

⁴² J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 11.

⁴³ Zasadę tę zawierają: G.3.103, C.8.38(39).3 (Diocl. et Max., a. 290).

⁴⁴ R. Zimmermann: *The Law...*, s. 36; J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 11.

⁴⁵ J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 12 i nast.

sprawowanie opieki wspólopiekunowi, mógł od niego żądać zabezpieczenia nazywanego *cautio rem pupilli salvam fore*, że majątek osoby niedojrzałej podlegającej opiece będzie nietknięty⁴⁶. Własny interes opiekuna polegał tu na tym, że w dalszym ciągu odpowiadał wobec pupila za sprawowanie opieki, w tym za czynności dotychczasowego wspólopiekuna, któremu powierzył wyłączne sprawowanie opieki⁴⁷.

Podobnie własny interes osoby przyjmującej przyrzeczenie zachodził wtedy, kiedy dłużnik przyrzekał świadczenie jej wierzycielowi, albowiem interes ten polegał na tym, aby w ten sposób zostało wykonane zobowiązanie tej osoby wobec jej wierzyciela, co pozwoliłoby jej uniknąć negatywnych skutków odpowiedzialności kontraktowej, egzekucji majątkowej, zapłaty kary pieniężnej (umownej) lub sprzedaży zastawionych gruntów⁴⁸. Szczególnym przykładem takiej sytuacji jest zobowiązanie do wykonania dzieła, na przykład budowy kamienicy, na rzecz osoby, której wykonanie takiego dzieła przyrzekł odbiorca przyrzeczenia⁴⁹. W takim przypadku odbiorca przyrzeczenia, który zamierza wykonać swoje zobowiązanie wobec osoby trzeciej z pomocą przyrzekającego (podwykonawcy) ma interes prawny, aby dzieło to zostało wykonane.

Następnym ważnym wyjątkiem od zasady bezskuteczności *stipulatio alteri* była możliwość zastrzeżenia kary pieniężnej (*stipulatio poenae*) na wypadek, gdyby dłużnik nie spełnił świadczenia osobie trzeciej. W takim przypadku samo zastrzeżenie kary pieniężnej jest skuteczne, bez względu na ewentualny towarzyszący jej inny interes osoby przyjmującej przyrzeczenie, aby świadczenie zostało spełnione na rzecz osoby trzeciej. Wystarczający jest bowiem sam fakt zastrzeżenia zapłaty określonej kwoty tytułem kary umownej⁵⁰, zaś zasady procesu formułkowego nie stały na przeszkodzie zasądzeniu takiej kary.

Poza przykładami wzmiankowanymi w cytowanym źródle także w kontrakcie zlecenia (*mandatum*), zleceniobiorca mógł zobowiązać się spełnić świadczenie będące jego przedmiotem, choćby dokonać zapłaty, do rąk osoby trzeciej, a nie zleceniodawcy (*mandatum alteri*)⁵¹. Prawo rzymskie знаło również *delegatio solvendi* odpowiadającą współczesnemu przekazowi, w której to wierzyciel (*delegans*) polecał swojemu dłużnikowi (*delegatus*) spełnić świadczenie osobie trzeciej (*delegatarius*)⁵². Sam zaś kontrakt stypulacji dopuszczał możliwość

⁴⁶ Przykład ten jest przywoływany przez Ulpiana cytującego Marcellusa (D. 45.1.38.20, Ulp. 49 ad Sab.) i w Instytucjach Justyniana (I. 3.19.20).

⁴⁷ G. Wesenberg: *Verträge...*, s. 12 i nast.

⁴⁸ D.45.1.38.23 (Ulp. 49 ad Sab.); I.3.19.20.

⁴⁹ D.45.1.38.21 (Ulp. 49 ad Sab.). Z fragmentu tego wynika, że zobowiązanie do wykonania dzieła mogło być przedmiotem zarówno stypulacji, jak i kontraktu najmu dzieła (*locatio conductio operis faciendi*).

⁵⁰ D.45.1.38.23 (Ulp. 49 ad Sab.); D.45.1.118.2 (Pap. 27 quaest.), I.3.19.19.

⁵¹ I.3.26.3.

⁵² Zob. zwłaszcza D.12.1.32 (Cels. 5 dig.), D.12.4.9 pr. (Paul. 17 ad Plaut.), D.23.3.78.5 (Tryph. 11 *disp.*), D.39.6.18.1 (Iul. 60 dig.), D.39.6.31.3 (Gai. 8 ad ed. prov.), D.46.3.38.1 (Afric.).

uprawnienia innej osoby jako wierzyciela ubocznego (*adstipulator*) do odbioru przyrzeczonego świadczenia, lecz to uprawnienie stanowiło jedynie pochodną praw osoby przyjmującej przyrzeczenie jako wierzyciela głównego⁵³. Podobną funkcję pełnił *solutionis causa adiectus*⁵⁴.

Należy zauważyć jednak, że we wzmiankowanych przez Ulpiana przypadkach to sam odbiorca przyrzeczenia stypulacyjnego mający własny interes w jego wykonaniu na rzecz osoby trzeciej lub zastrzegający karę pieniężną mógł żądać naprawienia szkody wynikającej z jego niewykonania lub nienależytego wykonania albo zapłaty kary pieniężnej. Osoba trzecia natomiast nie uzyskiwała samodzielnego roszczenia o wykonanie zobowiązania lub odszkodowawczego za jego niewykonanie albo o zapłatę kary pieniężnej⁵⁵. Podobnie w przypadku *mandatum alteri* to nie osoba trzecia, lecz zleceniodawca mógł żądać, aby to świadczenie zostało spełnione osobie trzeciej, ale tylko gdy sam miał w tym wymierny majątkowo interes⁵⁶. Tym samym ze współczesnej perspektywy taki kontrakt nie stanowił właściwej umowy na rzecz osoby trzeciej, lecz jedynie umowę niewłaściwą.

VIII. Niemniej w źródłach zachowały się dalej idące przykłady wyjątków od zasady *alteri stipulari nemo potest*, albowiem uprawniające osobę trzecią do żądania świadczenia. Jednym z nich było towarzyszące darowiznie uzgodnienie, że obdarowany po upływie określonego czasu przekaże przedmiot darowizny osobie trzeciej⁵⁷, co mieściło się w zakresie darowizny z poleceniem (*donatio sub modo*). W tym przypadku uprawniona osoba trzecia mogła żądać wydania jej przedmiotu darowizny⁵⁸. Wierzyciel zastawny, zawierając umowę sprzedaży przedmiotu zastawu, mógł uzgodnić z kupującym, że jeżeli dłużnik zapłaci kupującemu kwotę równą cenie, zastawiona rzecz zostanie mu zwrócona⁵⁹. Dłużnik w takim przypadku mógł bezpośrednio żądać wydania mu rzeczy od kupującego za pomocą *rei vindicatio* lub *actio in factum*⁶⁰. Ojciec, który ustanawiał posag córce, mógł przyjąć przyrzeczenie od odbiorcy posagu, że ten zwróci go określonej osobie, zwłaszcza córce lub jej spadkobiercom⁶¹. Uprawniony do żądania

⁵³ G.3.110.

⁵⁴ D.24.3.45 (Paul. 6 quaest.), D.45.1.56.2 (Iul. 2 dig.), D.46.3.10 (Paul. 4 ad Sab.).

⁵⁵ Por. H. Kötz, A. Flessner: *European Contract...*, s. 246 i nast.; J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 9; Idem: *Contract...*, s. 12.

⁵⁶ Por. J. Hallebeek: *Roman law...*, s. 16.

⁵⁷ C.8.54.(55).3 (Diocl. et Max., a. 290), FV. 286.

⁵⁸ Osobie tej przysługiwała *actio utilis* z uwagi na przychylną interpretację prawa, zob. C.8.54(55).3.1 (Diocl. et Max., a. 290).

⁵⁹ D.13.7.13.pr. (Ulp. 38 ad ed.).

⁶⁰ W najnowszej literaturze nadal podtrzymywany jest pogląd, że jest to rozwiązanie obce prawu klasycznemu, a wzmianka o tych skargach stanowi interpolację, zob. S. Pilloni: *La posizione...*, s. 126 i nast.

⁶¹ D.23.4.9 (Pomp. 16 ad Sab.), D.24.3.45 (Paul. 6 quaest.), C.5.12.26 (Diocl.), C.5.14.4 (Gord., a. 239), C.5.14.7 (Diocl. et Max., a. 294).

zwrotu posagu mógł skorzystać z *actio utilis*⁶². Wydierżawiający grunt, który zawierał umowę jego sprzedaży, mógł uzgodnić z kupującym, że ten uszanuje stosunek dzierżawny⁶³. Osoba, która oddawała cudzą rzecz w użyczenie lub na przechowanie, mogła ustalić z biorącym tę rzecz w użyczenie lub depozytariuszem, że ten odda rzecz jej właścicielowi⁶⁴. W takim przypadku właścicielowi przysługiwała *actio utilis depositi* o wydanie mu przedmiotu depozytu⁶⁵. Przykłady te potwierdzają zatem, że osoba trzecia mogła żądać świadczenia przysługującego jej na podstawie kontraktu, którego nie była stroną, co odpowiada współczesnej właściwej umowie na rzecz osoby trzeciej. Były to jednak nieliczne wyjątki od zasady, a nie zasada, podyktowane szczególnym charakterem relacji łączących strony umowy i osobę trzecią oraz względami słuszności⁶⁶.

IX. Na szersze odniesienie zasługuje pierwszy z cytowanych przez Ulpiana wyjątków od zasady *alteri stipulari nemo potest*, mianowicie dopuszczalne było przyjęcie stypulacji przez niewolnika na rzecz jego pana (*dominus*) oraz przez syna rodziny (*filius familias*) podległego władzy ojcowskiej (*patria potestas*) na rzecz jego *pater familias*. Uprawnionym z tytułu takiej stypulacji stawał się zwierzchnik osoby przyjmującej przyrzeczenie. Wyjątek ten szeroko analizował w II w. n.e. Gaius w swych Instytucjach (G.2.95):

Ex his apparet per liberos homines, quos neque iuri nostro subiectos habemus neque bona fide possidemus, item per alienos servos, in quibus neque usumfructum habemus neque iustam possessionem, nulla ex causa nobis adquiri posse. et hoc est, quod vulgo dicitur per extraneam personam nobis adquiri non posse; tantum de possessione quaeritur, an per liberam personam nobis adquiratur.

Z tego wynika, że za pośrednictwem osób wolnych, których nie mamy pod naszą władzą ani w posiadaniu w dobrej wierze, ani za pośrednictwem cudzych niewolników, których nie mamy ani w użytkowaniu, ani w posiadaniu zgodnym z prawem, nie możemy nabyć dla nas niczego z jakiegokolwiek tytułu. To jest to, o czym pospolicie się mówi, że przez osoby postronne nabycie dla nas nie jest możliwe. Jedynie co do posiadania zadaje się pytanie, czy może być dla nas nabyte przez osobę wolną⁶⁷.

Z cytowanego fragmentu wynika, że zasadą było osobiste działanie osób nabywających prawa, zwłaszcza osobiste dokonywanie czynności prawnych

⁶² Możliwość ta wzmiankowana jest w D.24.3.45 (Paul. 6 quaest.) i C.5.14.7 (Diocl. et Max., a. 294).

⁶³ D.19.2.25.1 (Gai. 10 ad ed. provinc.).

⁶⁴ C.3.42.8 (Diocl. et Max., a. 293), por. Collatio 10.7.8.

⁶⁵ C.3.42.8 (Diocl. et Max., a. 293).

⁶⁶ Por. S. Pilloni: *La posizione...*, s. 202 i nast.

⁶⁷ *Gai Institutiones. Instytucje Gaiusa*. Z języka łacińskiego przełożył, wstępem i uwagami opatrzył W. Rozwadowski. Poznań 2003, s. 57.

przysparzających, bez możliwości posłużenia się osobą trzecią. Reprezentantem rzymskiej *familia* i właścicielem jej majątku był jej zwierzchnik nazywany *pater familias*. Wyjątkiem od tej zasady było nabycie prawa przez zwierzchnika za pośrednictwem osób jemu podległych, tj. nie tylko własnych niewolników i dzieci podlegających władzy ojcowskiej, ale także cudzych niewolników wziętych w użytkowanie lub posiadanych w dobrej wierze⁶⁸. Z samych Instytucji Gaiusa wynika, że kategoria tych osób była nieco szersza, albowiem obejmowała także osoby oddane w zależność osobistą nazywaną *mancipium*, osoby wolne błędnie uważane za niewolników i żonę w małżeństwie *cum manu*⁶⁹. To samo rozwiązanie utrzymano w prawie poklasycyżnym⁷⁰ i justyniańskim⁷¹. Osoby te mimo braku zdolności prawnej (niewolnicy) lub jej ograniczenia (dzieci *in potestate*)⁷² posiadały zdolność do czynności prawnych, mogły więc zawierać umowy ze skutkiem dla zwierzchnika w zakresie uzyskanych przysporzeń majątkowych. W antycznym świecie oznaczało to szeroką możliwość nabywania praw z umów zawartych nie osobiście, lecz poprzez czynności prawne innych osób. Ten jurydyczny wyjątek w praktyce był na tyle szeroki, że nie odczuwano palącej potrzeby odrzucenia samej zasady i dopuszczenia jako reguły możliwości posłużenia się osobą trzecią wolną i zarazem niepodlegającą władzy. Niewątpliwie rozwiązanie to było podyktowane wymogami obrotu, albowiem w warunkach intensywnego rozwoju gospodarki i stosunków handlowych *patres familias*, zwłaszcza w bogatych rodzinach przedsiębiorców, nie mogli wszystkich operacji przeprowadzać osobiście⁷³.

Zawarte w przywoływanym źródle stwierdzenie *per extraneam personam nobis adquiri non potest* (przez osoby postronne nabycie dla nas nie jest możliwe) zawiera podobną myśl co zasada *alteri stipulari nemo potest*, jednakże odnosi się przede wszystkim do możliwości nabycia praw za pośrednictwem innej osoby jako swego rodzaju przedstawiciela. Czynność prawna zdziałana przez osobę podległą przynosi skutek w postaci nabycia prawa bezpośrednio przez jej zwierzchnika, zwierzchnik nie jest tu jedynie osobą trzecią, którą uprawnia się do żądania świadczenia lub upoważnia do jego odebrania. Z tego względu ze współczesnego punktu widzenia zasada przywoływana przez Gaiusa dotyczy problemu zastępstwa bezpośredniego (przedstawicielstwa) przy czynnościach prawnych, nie zaś umów na rzecz osoby trzeciej⁷⁴. Nie oznacza to jednak, że

⁶⁸ Wniosek ten znajduje potwierdzenie także w innych źródłach zob. np. G.2.86—96, D.45.1.38.6 (Ulp. 49 ad Sab.), I. 3.17.1.

⁶⁹ Zob. G.2.86—96.

⁷⁰ C.4.27.1 (Diocl. et Max., a. 290), PS.5.2.2.

⁷¹ I. 2.9.3—5, I.3.17.1.

⁷² Jak stwierdza Gaius *qui in potestate nostra est, nihil suum habere potest* (G.2.87).

⁷³ Przypuszcza się nawet, że w późnej republice i pryncypacie niewolnicy ogrywali pierwszoplanową rolę w obrocie handlowym, zob. W.W. Buckland: *The Roman Law of Slavery. The Condition of the Slave in the Private Law from Augustus to Justinian*. Cambridge 1908, s. 131.

⁷⁴ F.K. v. Savigny początku przedstawicielstwa dopatrywał się właśnie w możliwości nabywania posiadania i prawa za pośrednictwem osób podległych. Por. F.K. Savigny: *Das*

przywoływane wyjątki stanowią dowód istnienia w prawie rzymskim konstrukcji odpowiadającej współczesnemu zastępstwu bezpośredniemu choć niekiedy osoby te określa się jako „organy”⁷⁵ zwierzchnika. Przeciwnie, możliwość nabycia prawa za pośrednictwem niewolnika lub osoby *alieni iuris* stanowi swoiste rozwiązanie prawa rzymskiego, do którego współcześnie nawiązuje się przy okazji analizy zastępstwa bezpośredniego głównie w tym aspekcie, że z uwagi na szeroką możliwość posłużenia się osobami podległymi nie powstała potrzeba kreacji odrębnej instytucji prawnej odpowiadającej współczesnemu zastępstwu bezpośredniemu⁷⁶.

Dopuszczalność nabywania praw poprzez osoby *in potestate* wynikała ze struktury ówczesnego społeczeństwa i rodziny rzymskiej⁷⁷. Podstawową różnicę w porównaniu ze współczesnym przedstawicielstwem stanowi przy tym fakt, że osoby te dokonywały czynności prawnych we własnym imieniu, a nie w imieniu zwierzchnika⁷⁸. Działy one w sferze prawnej *pater familias* lub *dominus*, choć tylko w ograniczonym zakresie, i nie były do tego umocowane specjalnym pełnomocnictwem udzielonym przez niego do składania oświadczeń woli w jego imieniu i na jego rzecz. Takie umocowanie nie wynikało też z mocy prawa, albowiem prawo ograniczało się do przyjęcia, że to, co zostało nabyte wskutek czynności tych osób, było nabywane do majątku ich zwierzchnika. Nie miały one zdolności prawnej w ogóle (niewolnicy) lub też nie miały tzw. czynnej zdolności majątkowej (dzieci *in potestate*), dlatego wszystko, co nabywały, nabywały dla swego zwierzchnika.

Czynności zdziałane przez osoby podległe ponadto tym różnią się od czynności podejmowanych współcześnie przez przedstawiciela, że co do zasady wywoływały skutek prawny dla zwierzchnika jedynie w zakresie przysporzenia do jego majątku, natomiast nie w zakresie zobowiązania kosztem jego majątku. Obowiązywała bowiem zasada *melior condicio nostra per servos fieri potest, deterior fieri non potest* (nasza sytuacja prawna może stać się lepsza poprzez

Recht des Besitzes. Eine civilistische Abhandlung. Giessen 1837, s. 351 i nast. Podobny pogląd utrzymuje się także we współczesnej literaturze zob. Y. Wang: *Actiones adiecticiae qualitatis. Responsabilità del pater familias per l'attività dei servi o filii o sottoposti.* Roma 2009, *passim*.

⁷⁵ Tak W. Litewski: *Rzymskie prawo prywatne.* Warszawa 1994, s. 156; K. Kolańczyk: *Prawo...*, s. 219.

⁷⁶ Zob. np. R. Zimmermann: *The Law...*, s. 48; J.D. Harke: *Römisches Recht.* München 2008, s. 75; R. Van der Bergh: *He's...*, s. 360 i nast. Podzielam w tym miejscu pogląd A.R. Jurewicz, że biorąc pod uwagę wysoki poziom rzymskiej nauki prawa, gdyby instytucja zastępstwa bezpośredniego była potrzebna, z pewnością zostałaby wypracowana lub recypowana z innego porządku prawnego i odpowiednio dostosowana do własnych potrzeb (A.R. Jurewicz: *Pater familias dominusve iussit. Umowy na podstawie polecenia zwierzchnika.* Olsztyn 2015, s. 313).

⁷⁷ W. Litewski: *Rzymskie prawo...*, s. 156; H. Kötz, A. Flessner: *European Contract...*, s. 228; R. Van der Bergh: *He's...*, s. 362.

⁷⁸ Por. A.R. Jurewicz: *Pater...*, s. 27.

niewolników, ale nie może stać się gorsza)⁷⁹. Zobowiązania zaciągnięte przez osoby podległe miały w prawie klasycznym co do zasady charakter zobowiązań naturalnych obciążających ich samych, niemożliwych do wyegzekwowania na drodze sądowej, jednakże jeżeli zostały wykonane, wywoływało to skutek w majątku zwierzchnika, albowiem świadczenie z nich wynikające nie stanowiło *indebitum* i nie podlegało zwrotowi. Osoba podległa związana zaciągniętym zobowiązaniem naturalnym zwykle posiadała faktyczną możliwość i wolę wykonania tego zobowiązania, zwykle też za wyraźną lub dorozumianą zgodą swego zwierzchnika. Mimo zatem niezaskarżalnego charakteru tych zobowiązań były one przeważnie wykonywane, w przeciwnym razie rozwiązanie to zostałyby odrzucone przez praktykę. Ważnym wyjątkiem w tym aspekcie były zobowiązania zaciągane przez syna podlegającego władzy ojcowskiej, albowiem miały one charakter zobowiązań zaskarżalnych, choć egzekucja była możliwa dopiero po ustaniu władzy ojcowskiej⁸⁰.

Wymogi pewności obrotu spowodowały jednak, że stopniowo zwierzchnik stawał się odpowiedzialny za zobowiązania zaciągnięte przez osoby podległe. W praktyce pretorskiej okresu późnej republiki i wczesnego pryncypatu wypracowano bowiem skargi umożliwiające zasądzenie zwierzchnika w pewnych typowych sytuacjach. Skargom tym nadano w średniowieczu nazwę *actiones adiecticiae qualitatis*⁸¹. Zwierzchnik odpowiadał za zobowiązania zaciągnięte przez osoby podległe w przypadku udzielonego im upoważnienia (*iussum*)⁸², a w braku upoważnienia do wysokości wzbogacenia uzyskanego z ich czynności w chwili wyrokowania⁸³, oraz w przypadku wydzielenia osobie podległej części

⁷⁹ D.50.17.133 (Gai. 8 ad ed. provinc.), por. G.3.104.

⁸⁰ D.15.1.44 (Ulp. 63 ad ed.).

⁸¹ Nazwę tę nadali glosatorowie zainspirowani treścią fragmentu komentarza Paulusa do edyktu (D.14.1.5.1, Paul. 29 ad ed.), albowiem nowa *actio* została dodana (*adicitur*) do już istniejącej skargi *ius civile*. Literatura na temat tych skarg jest bardzo bogata, dlatego ograniczam się do przywołania prac ostatnio publikowanych, zawierających obszerną bibliografię, zob. M. Micelli: *Studi sulla struttura formulare delle actiones adiecticiae qualitatis*. Torino 2001 oraz Eadem: *Studi sulla „rappresentanza” nel diritto romano*. Milano 2008; M. Vandolini: *Actiones adiecticiae qualitatis: categoria dogmatica o nomen iuris?* Macerata 2008; Y. Wang: *Actiones...*, *passim*.

⁸² Kontrahentowi przysługiwała w takim przypadku *actio quod iussu*. Skardze tej poświęcona jest wydana ostatnio obszerna monografia A.R. Jurewicz: *Pater...*, *passim*. *Iussum* jako upoważnienie do zawarcia kontraktu wykazuje pewne podobieństwo do współczesnego pełnomocnictwa, niekiedy nawet traktowane jest jako pierwowzór takowego (H. Kötz, A. Flessner: *European Contract...*, s. 218). Niemniej konstrukcyjnie *iussum* różniło się od pełnomocnictwa, zwłaszcza wszystkie opisane w niniejszym opracowaniu różnice pomiędzy działaniem za pośrednictwem osób podlegających władzy i przedstawicielstwem odnoszą się także do *iussum*. Zob. G.4.70, fragmenty zamieszczone w tytule D.15.4 oraz I.4.7.1, I.4.7.8.

⁸³ Roszczenie to, ograniczone wartością wzbogacenia uzyskanego przez zwierzchnika (np. wzbogacenia wynikającego ze świadczenia wzajemnego spełnionego przez kontrahenta lub z faktu, że z udzielonej przez niego pożyczki zostały zakupione jakieś rzeczy dla zwierzchni-

majątku do zarządzania (*peculium*)⁸⁴. Ponadto, jeżeli osoba podległa została ustanowiona kierownikiem (*institor*) przedsiębiorstwa (zakładu handlowego) zwierzchnika lub kapitana jego statku (*magister navis*) zwierzchnik odpowiadał za całość (*in solidum*) ze stosunków umownych lub podobnych do nich w granicach dokonanego ustanowienia (*praepositio*)⁸⁵.

X. Wymaga podkreślenia jednak, że nawet w tych przypadkach, w których właściciel niewolnika lub *pater familias* ponosił odpowiedzialność za zobowiązania zaciągnięte przez osoby mu podległe, była to odpowiedzialność o charakterze dodatkowym, obok odpowiedzialności osób podległych jako stron kontraktu. Osoby te, legitymując się zdolnością do czynności prawnych, zaciągały swoje własne zobowiązania, choć, jak mowa o tym powyżej, mające charakter jedynie zobowiązań naturalnych (niewolnicy) lub też co prawda zaskarżalnych, ale możliwych do wyegzekwowania dopiero po ustaniu władzy ojcowskiej (*filius familias*). Nawet tutaj bowiem nie dopuszczono możliwości, aby osoby te działały ze skutkami wyłącznie dla ich zwierzchnika, w podobny sposób jak współczesny przedstawiciel czyni to, reprezentując zastępowanego⁸⁶. Niemniej przyjęcie odpowiedzialności zwierzchnika o charakterze dodatkowym w stosunku do odpowiedzialności tych osób jako stron kontraktu, z jednej strony, chroniło ich kontrahentów, ale z drugiej strony — spowodowało, że stali się znacznie atrak-

ka), było realizowane poprzez *actio de in rem verso*. Zob. G.4.72a, tytuł D.15.3, I. 4.7.4—4b, I.4.7.8. Na temat tej skargi zob. w szczególności monografię T. Chiusi: *Die actio de in rem verso im römischen Recht*. München 2001 oraz ostatnio Y. Wang: *Actiones...*, s. 90 i nast.

⁸⁴ Służyła temu *actio de peculio*, zaś w przypadku gdy *peculium* służyło prowadzeniu działalności gospodarczej *actio tributoria*. Zob. G.4.72a—74, tytuły D.14.4 i D.15.1, I.4.7.3—4, I.4.7.5a. W przypadku *actio de peculio* wartość *peculium* wyznaczała granicę odpowiedzialności zwierzchnika (przy uwzględnieniu wzajemnych wierzytelności zwierzchnika i osoby zarządzającej *peculium*), choć egzekucja mogła być skierowana do całego jego majątku. Na temat *actio de peculio* zob. ostatnio E. Ejankowska: *Zastosowanie actio de peculio z powodu filiae familias w okresie pryncypatu*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, Seria Prawnicza 2016, z. 94, s. 23 i nast.; Y. Wang: *Actiones...*, s. 73 i nast. *Actio tributoria* stała się ostatnio przedmiotem zainteresowania A. Cassarino: *El papel de la actio tributoria en el sistema de los procedimientos concursales romanos*. „Rivista de Derecho — Universidad Católica der Norte” 2016, Vol. 23, s. 243 i nast., zob. także Y. Wang: *Actiones...*, s. 105 i nast.

⁸⁵ Służyły temu odpowiednio *actio institoria* i *actio exercitoria*. Zob. G.4.71, I.4.7.2—2a, tytuł D.14.1, a w odniesieniu do *actio institoria* tytuł D.14.3. Skargom tym poświęcona jest monografia J. Krzynówka: *Odpowiedzialność przedsiębiorcy (exercitor) w prawie rzymskim*. Warszawa 2000. Na temat *actio institoria* zob. ostatnio J.J. Aubert: *Business Managers in Ancient Rome. A Social and Economic Study of Institores, 200 B.C. — A.D. 250*. Leiden—New York—Köln 1994, *passim*; I. Žeber: *Jeszcze o institorze i o actio institoria*.: „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Prawo CCCX 2009, s. 29 i nast., Y. Wang: *Actiones...*, s. 44 i nast. O *actio exercitoria* zob. J. Krzynówek: *Granice praepositio przy actio exercitoria*. „Prawo Kanoniczne” 1994, nr 37, s. 175 i nast.; Y. Wang: *Actiones...*, s. 28 i nast.; M. Miskić: *Actiones adiecticiae qualitatis: Master’s liability based on praepositio and iussum*. „Ius Romanum” 2017, No. 2, s. 1 i nast.

⁸⁶ H. Kötz, A. Flessner: *European Contract...*, s. 219.

cyjnijsi jako uczestnicy obrotu i zarazem mogli być pełniej wykorzystywani przez zwierzchnika w prowadzonej przez niego działalności gospodarczej⁸⁷. Ryzyko ich kontrahentów znacznie bowiem zmniejszyło się, skoro powstała bezpośrednia możliwość realizacji roszczeń w stosunku do zwierzchnika. Wprowadzenie wzmiankowanych skarg dodatkowych pozostawało zatem w interesie zarówno zwierzchnika, jak i samych kontrahentów osób jemu podległych.

XI. Począwszy od prawa klasycznego, skargi dodatkowe były stosowane także wobec zobowiązań zaciągniętych za pośrednictwem osób wolnych niepodlegających władzy. Sam Gaius podaje w Instytucjach, że *actio institoria* i *actio exercitoria* miały zastosowanie także w sytuacji, w której kierownikiem przedsiębiorstwa lub kapitanem statku została ustanowiona osoba wolna, niepodlegająca władzy ich właściciela (*extraneus*)⁸⁸. Papinian rozszerzył to rozwiązanie, proponując *actio ad exemplum institoriae* w odniesieniu do zobowiązań zaciągniętych przez zarządcę każdego majątku (*procurator*), będącego osobą wolną i niepodlegającą władzy właściciela tego majątku⁸⁹. Począwszy od konstytucji cesarza Honoriusza i Teodozjusza z 422 r.⁹⁰, *iussum* mogło zostać udzielone także wolnemu lub półwolnemu zarządcy cudzego gruntu⁹¹. Co prawda wszystkie te przykłady stanowiły krok w kierunku instytucji przedstawicielstwa, niemniej i w tych przypadkach *extraneus* nie stawał się przedstawicielem osoby, której interesy prowadził, albowiem także w odniesieniu do niego aktualne pozostawały opisane wyżej różnice pomiędzy charakterem działań i odpowiedzialnością osób podległych i współczesnym zastępstwem bezpośrednim⁹². Niemniej w odniesieniu do *iussum* w Instytucjach Justyniana przyznanie konkurencyjnej wobec *actio quod iussu* bezpośredniej skargi w stosunku do zwierzchnika (*condictio*), uzasadniano w ten sposób, że *directo posse a patre dominowe condici tamquam si principaliter cum ipso negotium gestum esset*⁹³ (można żądać za pomocą

⁸⁷ J. Krzynówek: *Odpowiedzialność...*, s. 15 i nast.; A.R. Jurewicz: *Pater...*, s. 19.

⁸⁸ G.4.71. Wprost na taką możliwość wskazuje też Ulpian w D.14.3.7.1 (Ulp. 28 ad ed.), dotyczy to zwłaszcza wyzwoleńca (D.14.3.20, Scaev. 5 dig.). Zob. także I.4.7.2a.

⁸⁹ D.14.3.19pr. (Pap. 3 resp.), D.19.1.13.25 (Ulp. 32 ad ed.). Szerzej na ten temat N. Benke: *Zu Papinians actio ad exemplum institoriae*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung“ 1988, Nr. 105, s. 392 i nast.; T. Chiusi: *Landwirtschaftliche Tätigkeit und actio institoria*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung“ 1991, Nr. 108, s. 155 i nast.; A. Wacke: *Von der Reeder- und der Betriebsklage zur direkten Stellvertretung*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung“ 1994, Nr. 111, s. 281; J. Krzynówek: *Odpowiedzialność...*, s. 118 i nast.; W. Simshäuser: *Papinians Beitrag einer Rechtsscheinhaftung im klassischen römischen Recht*. In: *Studi in onore di Mario Talamanca*. Napoli 2001, T. 7, s. 487; M. Micelli: *Studi sulla „rappresentanza“...*, s. 19 i nast.

⁹⁰ CTh. 2.31.1, przejęta z pewnymi zmianami w *Kodeksie Justyniana* (C.4.26.13).

⁹¹ W konstytucji tej wymienia się jako zarządców gruntu *coloni, procuratores, actores* i *conductores*. Szczegółowej jej analizy dokonała A.R. Jurewicz: *Pater...*, s. 293 i nast.

⁹² J.D. Harke: *Römisches Recht...*, s. 78.

⁹³ I.4.7.8.

condictio bezpośrednio od ojca lub właściciela, tak jak gdyby czynność została zdziałana głównie z nim samym). Stąd już blisko do współczesnego przedstawicielstwa.

XII. W cytowanym powyżej fragmencie Instytucji Gaius wskazuje na możliwość nabycia posiadania przez osobę wolną i zarazem niepodlegającą władzy osoby, dla której nabycie to następuje. Wyjątek ten odnosił się do zarządcy cudzego majątku (*procurator*), który mógł nabyć posiadanie rzeczy nawet bez wiedzy właściciela zarządzanego majątku. Posiadanie nabyte w ten sposób mogło prowadzić do równoczesnego nabycia własności wskutek samego wydania rzeczy, jeżeli osoba, która wydała rzecz, była jej właścicielem lub wskutek zasiadzenia, jeżeli osoba, która wydała rzecz, nie była jej właścicielem. Wyjątek ten prawdopodobnie wynikał z faktu, że często zarządcą majątku był wyzwolenc, a zatem osoba, która jeszcze będąc niewolnikiem zajmowała się interesami swego pana. W Instytucjach Justyniana możliwość nabycia posiadania i własności w ten sposób odniesiona jest w ogólności do osób wolnych, a *procurator* jest wskazywany jedynie przykładowo⁹⁴.

XIII. Przegląd źródeł dowodzi, że formalnie zasada *alteri stipulari nemo potest* obowiązywała przez cały okres antycznego prawa rzymskiego, począwszy od prawa archaicznego do justyniańskiego. Wyobrażenie o osobistym charakterze wężła obligacyjnego było tak silne, że zasada ta nie została nigdy uchylona. Dopuszczalność nabycia prawa poprzez osoby podległe zaspokajała w przeważającym stopniu istniejące potrzeby obrotu i czyniła zbyteczną próbę odrzucenia zasady. Niemniej zakres narastających w toku rozwoju prawa wyjątków od niej powodował, że pomimo jej formalnego obowiązywania prawo rzymskie znało, choć jedynie w bardzo ograniczonym stopniu, konstrukcje przypominające współczesną umowę na rzecz osoby trzeciej i instytucję zastępstwa bezpośredniego.

Bibliografia

- Ankum H.: *Une nouvelle hypothèse sur l'origine de la règle alteri dari stipulari nemo potest*. In: *Études offertes à Jean Macqueron*. Ed. P. Andrieu-Guitrancourt. Aix-en-Provence 1970.
- Aubert J.J.: *Business Managers in Ancient Rome. A Social and Economic Study of Institores, 200 B.C. — A.D. 250*. Leiden—New York—Köln 1994.
- Benke N.: *Zu Papinians actio ad exemplum institoriae*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung“ 1988, Nr. 105.

⁹⁴ Rozwiązanie to utrzymało się w prawie justyniańskim, zob. I.2.9.5.

- Bojarski W., Dajczak W., Sokala A.: *Verba iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*. Toruń 2007.
- Buckland W.W.: *The Roman Law of Slavery. The Condition of the Slave in the Private Law from Augustus to Justinian*. Cambridge 1908.
- Cassarino A.: *El papel de la actio tributoria en el sistema de los procedimientos concursales romanos*. „Rivista de Derecho — Universidad Católica der Norte” 2016, T. 23.
- Chiusi T.: *Die actio de in rem verso im römischen Recht*. München 2001.
- Chiusi T.: *Landwirtschaftliche Tätigkeit und actio institoria*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung“ 1991, Nr. 108.
- Contract For a Third-Party Beneficiary: A Historical and Comparative Account*. Eds. J. Hallebeek, H. Dondorp. Leiden—Boston 2008.
- Dajczak W., Giaro T., Longchamps de Bériér F.: *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*. Warszawa 2009.
- Digesta Iustiniani. Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*. T. VII.1. Księgi 45—47. Red. T. Palmirski. Kraków 2017.
- Digesta Iustiniani, Digesta Justyniańskie. Tekst i przekład*. T. VII.2. Księgi 48—50. Red. T. Palmirski. Kraków 2017.
- Dondorp H., Hallebeek J.: *Grotius' Doctrine on "adquisitio obligationis per alterum" and its Roots in the Legal Past of Europe*. In: *Panta rei. Studi dedicati a Manlio Bellomo*. Ed. O. Condorelli. Roma 2004.
- Ejankowska E.: *Zastosowanie actio de peculio z powodu filiae familias w okresie pryncypatu*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego”, Seria Prawnicza 2016, z. 94.
- Gai Institutiones. Instytucje Gaiusa*. Z języka łacińskiego przełożył, wstępem i uwagami opatrzył W. Rozwadowski. Poznań 2003.
- Hallebeek J.: *Contract for a third party beneficiary: a brief sketch from the corpus iuris to present-day civil law*. „Fundamina” 2007, z. 13/2.
- Hallebeek J.: *Roman law*. In: *Contract For a Third-Party Beneficiary: A Historical and Comparative Account*. Eds. J. Hallebeek, H. Dondorp. Leiden—Boston 2008.
- Harke J.D.: *Römisches Recht*. München 2008.
- Jurewicz A.R.: *Pater familias dominusve iussit. Umowy na podstawie polecenia zwierzchnika*. Olsztyn 2015.
- Kodeks cywilny. Komentarz*. Red. E. Gniewek. Warszawa 2018.
- Kodeks cywilny. Komentarz*. Red. K. Osajda. Warszawa 2018.
- Koing H.: *Europäisches Privatrecht*. Bd. 1: *Älteres Gemeines Recht (1500—1800)*. München 1985.
- Kolańczyk K.: *Prawo rzymskie*. Warszawa 1997.
- Koschaker P.: *Europa und das römische Recht*. München—Berlin 1953.
- Kötz H., Flessner A.: *European Contract Law*. Vol. 1: *Formation, Validity, and Content of Contracts, Contract and Third Parties*. Oxford 1997.
- Krzynówek J.: *Granice praepositio przy actio exercitoria*. „Prawo Kanoniczne” 1994, nr 37.
- Krzynówek J.: *Odpowiedzialność przedsiębiorcy (exercitor) w prawie rzymskim*. Warszawa 2000.

- Kupiszewski H.: *Prawo rzymskie i współczesność*. Warszawa 1988.
- Kuryłowicz M.: *Prawo rzymskie. Historia — tradycja — współczesność*. Lublin 2003.
- Kuryłowicz M.: *Słownik terminów, zwrotów i sentencji prawniczych łacińskich oraz pochodzenia łacińskiego*. Kraków 2002.
- Leksykon tradycji prawa prywatnego. Pojęcia podstawowe*. Red. A. Dębiński, M. Jońca. Warszawa 2016.
- Litewski W.: *Rzymskie prawo prywatne*. Warszawa 1994.
- Micelli M.: *Studi sulla „rappresentanza” nel diritto romano*. Milano 2008.
- Micelli M.: *Studi sulla struttura formulare delle actiones adiecticiae qualitatis*. Torino 2001.
- Miskiń M.: *Actiones adiecticiae qualitatis: Master’s liability based on praepositio and iussum*. „Ius Romanum” 2017, nr 2.
- Pilloni S.: *La posizione del terzo nel diritto delle obbligazioni*, 2014, [https://iris.unipa.it/retrieve/handle/10447/109068/153805/La posizione del terzo nel diritto delle obbligazioni](https://iris.unipa.it/retrieve/handle/10447/109068/153805/La_posizione_del_terzo_nel_diritto_delle_obbligazioni). Tesi di Dottorato Dott.ssa Sara Pilloni.pdf [dostęp: 1.03.2019].
- Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Red. W. Wołodkiewicz. Warszawa 1986.
- Savigny F.K.: *Das Recht des Besitzes. Eine civilistische Abhandlung*. Giessen 1837.
- Simshäuser W.: *Papinians Beitrag einer Rechtsscheinhaftung im klassischen römischen Recht*. In: *Iuris vincula. Studi in onore di Mario Talamanca*. Vol. 7. Napoli 2001.
- Schlösser B.: *Die Bedeutung der praepositio für den Handelsverkehr im antiken Rom*. Berlin 2008.
- Sobczyk M.: *Condictio causa data causa non secuta and development of the contractual system*. „Kraakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2018, T. 11, z. 2.
- Van der Bergh R.: *He’s One Who Minds the Boss’s Business*. „Fundamina” 2015, z. 21/2.
- Vandolini M.: *Actiones adiecticiae qualitatis: categoria dogmatica o nomen iuris?* Macerata 2008.
- Wacke A.: *Von der Reeder- und der Betriebsklage zur direkten Stellvertretung*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte, Romanistische Abteilung“ 1994, Nr. 111.
- Wang Y.: *Actiones adiecticiae qualitatis. Responsabilità del pater familias per l’attività dei servi o fili o sottoposti*. Roma 2009.
- Wesenberg G.: *Verträge zugunsten Dritten. Rechtsgeschichtliches und Rechtsvergleichendes*. Weimar 1949.
- Wielka encyklopedia prawa*. T. 1: *Prawa świata antycznego*. Red. B. Sitek, W. Wołodkiewicz. Warszawa 2014.
- Zimmermann R.: *The Law of Obligations. Roman Foundations of the Civilian Tradition*. Cape Town—Wetton—Johannesburg 1990.
- Zeber I.: *Jeszcze o institorze i o actio institoria*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Prawo CCCX 2009.

Zum Prinzip *alteri stipulari nemo potest* im römischen Recht

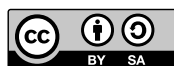
Schlüsselwörter: Vertrag zugunsten eines Dritten, direkte Vertretung, *alteri stipulari nemo potest*, *actiones adiecticiae qualitatis*

Zusammenfassung: Der Artikel befasst sich mit dem Problem der Umsetzung des römischen Prinzips *alteri stipulari nemo potest*, laut dem es verboten war, Verträge zugunsten eines Dritten abzuschließen und andere direkt zu vertreten. Es wurde aufgezeigt, wie dieses Prinzip verstanden und hinsichtlich der Anforderungen des *Stipulationskontraktes* und der den römischen Formularprozess bestimmenden Regeln begründet wird. Umrissen wurden auch Ausnahmen von dieser Regel, die den Vorbehalt einer Leistung an einen Dritten im Falle eines anfechtbaren Interesses der Vertragspartei und des Vorbehalts einer Vertragsstrafe ermöglichen. Umfassender erörtert wurde auch die Frage des Abschlusses von Verträgen durch Untergebene (Sklaven, Kinder, die der väterlichen Gewalt unterliegen) mit der Auswirkung auf ihren Vorgesetzten und der Verantwortung ihres Vorgesetzten.


The *alteri stipulari nemo potest* principle in Roman law

Keywords: third party contract, direct representation, *alteri stipulari nemo potest*, *actiones adiecticiae qualitatis*

Summary: The article deals with the problem of the application of the Roman principle *alteri stipulari nemo potest*, which expresses the prohibition of the conclusion of contracts in favour of a third party and direct representation. It shows the understanding of this principle and its justification in relation to the requirements of the contract of stipulation and the principles governing the Roman formula process. Exceptions to this principle have also been outlined, allowing the reservation of the benefit to a third party in the event of the existence of a contestable interest of a party to the contract and the reservation of a contractual penalty. The issue of concluding contracts by subordinates (slaves, children subject to paternal authority) with effect on their superior and the responsibility of the superior has been discussed in more detail.



MARIAN J. PTAK

 <http://orcid.org/0000-0002-8369-0494>

Uniwersytet Wrocławski

Rok 1336 w procesie przemian ustrojowo-prawnych Śląska

Niespodziewana śmierć księcia wrocławskiego Henryka VI Dobrego w dniu 24 listopada 1335 r. spowodowała, że, zgodnie z umową zawartą 6 kwietnia 1327 r., jego następcą w Księstwie Wrocławskim został król Czech Jan Luksemburski. Oznaczało to kres faktycznej dwuwładzy księcia i króla oraz zmianę ustroju politycznego księstwa. Przestał w nim panować przyrodzony książę z polskiej dynastii Piastów i w związku z tym stało się ono dziedzicznym księstwem króla i Korony Czeskiej, w którym odtąd panowali kolejni królowie Czech, nieprzerwanie aż do 1742 r. Uwagę zwraca fakt, że nie miało to wpływu na jego tytułaturę, w której nie pojawił się tytuł księcia wrocławskiego. We Wrocławiu Jan Luksemburski zjawił się dopiero w styczniu 1337 r., natomiast z jego polecenia przybył do tego miasta już w grudniu 1335 r. jego pierworodny syn, margrabia morawski Karol, późniejszy cesarz Karol IV. Pierwszym spektakularnym rezultatem tego pobytu było utworzenie urzędu starosty wrocławskiego. W styczniu 1336 r. jest już potwierdzony źródłowo pierwszy starosta mianowany przez Jana (*capitaneus terre Wratislaviensis deputatus per serenissimum principem dominum regem Boemie et comitem Luceburgensem*)¹.

Urząd starościński w dziejach Księstwa Wrocławskiego nie był nowością. Zaistniał on po śmierci Henryka V legnickiego (1296 r.) w związku z rządami

¹ Pierwszy dokument pochodzi z 24 stycznia 1336 r. *Regesten zur schlesischen Geschichte. 1334—1337*. In: *Codex Diplomaticus Silesiae* [dalej: CDS], T. 22. Wyd. K. Wutke. Breslau 1923, nr 5554 [dalej: RS]. Wydarzenia polityczne z tego okresu przedstawił J. Dąbrowski: *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290—1402*. W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*. Red. S. Kutrzeba. Kraków 1933. Por. *Historia Śląska*. T. 1: *Do roku 1763*. Cz. 1: *Do połowy XIV w.* Red. K. Maleczyński. Wrocław 1960, s. 562.

opiekuńczymi (tutorat) sprawowanymi z powodu małoletniości jego synów (Bolesława, Henryka i Władysława) przez innych książąt śląskich i króla czeskiego². W latach 1296—1301 Bolko I jaworsko-świdnicki używał tytułu opiekuna ziemi wrocławskiej (*tutor terre Wratislaviensis*) albo opiekuna Wrocławia (*tutor Wratislaviae*)³. Po śmierci Bolka I (1301 r.) ich opiekunem zostali kolejno biskupi wrocławscy (Jan Romka i Henryk z Wierzbna), a następnie w latach 1303—1305 król czeski Waclaw II, który swój tutorat sprawował za pośrednictwem starosty Benesza⁴, a następnie biskupa wrocławskiego Henryka z Wierzbna⁵.

Na zjeździe książęcym we Wrocławiu w dniu 6 kwietnia 1327 r. Jan, tytułujący się królem Czech i Polski oraz hrabią Luksemburga, potwierdził mieszczanom Wrocławia oraz mieszkańcom i feudałom ziemi wrocławskiej wszystkie dotychczasowe prawa i wolności uzyskane od książąt Śląska i panów Wrocławia⁶. Król zobowiązał się ponadto do mianowania starosty z określonym rocznym wynagrodzeniem, który będzie strzegł mieszkańców ziemi wrocławskiej przed zasługującymi na potępienie szkodami. Mógł nim zostać tylko godny ziemianin tej ziemi. Być może w nawiązaniu do tego przywileju król mianował takiego starostę jeszcze za życia księcia Henryka VI. Przypuszczenie to potwierdza dokument z dnia 23 lutego 1330 r. wystawiony we Wrocławiu przez Henryka Haugwitza, tytułującego się „starostą Korony Czech i miasta Wrocławia”⁷. W dokumencie wydanym przez króla czeskiego w Kłodzku 19 października 1331 r., dotyczącym wsi Radomierzyce w Księstwie Wrocławskim, występuje *officiatus terre et districtus Wratislaviensis*, ale pod tą nazwą krył się zapewne wójt ziemski a nie starosta⁸.

Po śmierci Bolka I rządy opiekuńcze w Księstwie Świdnickim przejął margrabia brandenburski jako „opiekun Śląska” (*tutor Slezie*), ale zastępował go starosta, Herman de Barboy tytułujący się „starostą Śląska” (*capitaneus Slezie*)⁹. Tytulatura ta sugeruje aspiracje do objęcia rządami opiekuńczymi całe-

² Genealogiczne wiadomości dotyczące książąt śląskich: J. Jasiński: *Rodowód Piatów śląskich*. T. 1—3. Wrocław 1973—1977.

³ *Urkunden des Klosters Kamenz*. Hrsg. P. Pfothenhauer. Breslau 1881, CDS X, s. 50—55, nr 45, 67, 73.

⁴ Wydatki miasta Wrocławia z 1304 r. za rok poprzedni. *Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299—1358, nebst zwei Rationarien von 1385 und 1387, dem Liber Imperatprois vom Jahre 1377 und den ältesten Breslauer Statutem*. In: CDS, Vol 3. Hrsg. C. Grünhagen. Breslau 1860, s. 13. Benesz jako starosta króla sprawującego rządy opiekuńcze nad książętami wrocławskimi pobrał na jego rzecz 68 marek. Zob. RS 2773.

⁵ Starostą wrocławskim tytułował się w dokumencie z 26 maja 1305 r., zamieszczonym w najstarszym kopiarzu klasztoru św. Klary we Wrocławiu z XIV w. Zob. RS 2844.

⁶ Pełny tekst *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. Hrsg. C. Grünhagen, H. Margraf. Teil 1, Nr. 8. Leipzig 1881 [dalej: GM I].

⁷ Niedatowany transumpt rady miejskiej Wrocławia. Zob. RS 4918.

⁸ RS 5059.

⁹ *Urkunden des Klosters Kamenz...*, s. 56—58, 65, nr 76, 78, 79, 89 (1302—1310).

go ówczesnego Śląska, łącznie z Wrocławiem. W 1328 r. Bolko II świdnicki zapewnił mieszczan świdnickich, że bez zgody swoich wasali oraz mieszczan Świdnicy nie ustanowi w swojej ziemi żadnego opiekuna i gubernatora (*tutor seu gubernator*)¹⁰. O urzędzie starosty biskupstwa wrocławskiego dowiadujemy się w 1330 r.¹¹. W latach 1331—1332 o opiece, starości, względnie kasztelanie, słyszymy w odniesieniu do Głogowa, łącznie z gwarancjami udzielanymi mieszczanom tego miasta przez opiekuna i owdowiałą księżną, dotyczącymi ich prawa przyzwalania na takie nominacje¹². Starostwo wrocławskie nie było zatem pierwszym, jakie pojawiło się na Śląsku, ale na pewno najbardziej prestiżowym i ważnym ze względu na rolę Wrocławia jako politycznego centrum całego środkowego Nadodrza. Stało się ponadto wzorcem dla innych starostw w dziedzicznych księstwach Korony Czech na Śląsku, zwłaszcza w Księstwie Świdnicko-Jaworskim, a później Opolsko-Raciborskim, a nawet w księstwach lennych. Urząd starosty ziemskiego w tym księstwie funkcjonował odtąd, z krótkimi przerwami, do 1741 r.¹³.

Już u schyłku XIII w. (w 1290 r.) na obsadę tronu książęcego w Księstwie Wrocławskim wywarły decydujący wpływ jego polityczne stany, szlachta i miasto Wrocław, zatem osoba opiekuna i starosty też wymagały uzyskania ich akceptacji. Stąd też grudniowemu pobytowi Karola we Wrocławiu musiało towarzyszyć zwołanie zjazdu ziemian z udziałem Wrocławia, czyli sejmiku ziemskiego księstwa, w celu przygotowania uroczystości pogrzebowych Henryka VI oraz złożenia przysięgi wierności i podległości królowi, reprezentowanemu przez jego sukcesora. Niewątpliwie kluczową kwestią, w związku z tylko okazjonalnymi pobytami we Wrocławiu króla i jego następcy, było utworzenie i personalna obsada urzędu starościńskiego. Osoba kandydata na ten urząd mogła budzić kontrowersje, zwłaszcza w przypadku arbitralnej decyzji monarchy nieuwzględniającej woli poddanych. Nie wiadomo, czy piastuna tego urzędu zaproponował król albo jego syn, czy zgromadzone stany, ale znana jest osoba, której go powierzono. Był nim Konrad z Borsnicz, tytułujący się starostą ziemi wrocławskiej albo krócej: starostą ziemskim. Zastanawia w tej tytulaturze unikanie oficjalnej nazwy księstwa. Konrad Borsnicz był członkiem rodziny Borschwitzów, wywodzących się najprawdopodobniej z okolic Miśni, ale osiadłych na Śląsku co najmniej w latach osiemdziesiątych XIII w., a więc przebywających tutaj już około 50 lat¹⁴. Spotykamy ich już w tym czasie w otoczeniu Henryka IV Probusa i Henryka V Grubego jako piastunów wy-

¹⁰ RS 4775.

¹¹ RS 4957.

¹² RS 5004a, 5005, 5051, 5156.

¹³ Ostatnim był Otto Wenzel Reichsgraf von Nostitz und Reineck (1727—1741). G. Bober-tag: *Die Gerichte und Gerichtsbücher des Fürstenthums Breslau*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” [dalej: ZVGS] 1866, Bd. 7, s. 103—175.

¹⁴ T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*. Poznań 1998, s. 207—209.

sokich urzędów (podmarszałek, marszałek). Brat Konrada, Herman, w 1332 r. był sędzią dworskim we Wrocławiu i zmarł w tym samym roku co Henryk V Dobry. Zapewne miało to wpływ na nominację Konrada na najwyższy odtąd urząd monarszy w księstwie. Pozycję starosty podkreślała nowa pieczęć, będąca oficjalną pieczęcią Księstwa Wrocławskiego, pozostającą w dyspozycji piastuna urzędu starościńskiego. Posiadała ona wizerunek tarczy podzielonej na cztery pola, w których znajdował się czeski lew i śląski orzeł oraz charakterystyczny owalnie usytuowany napis: [S. RE]GIS BOEMIE IN DUCATU WRATISLAVIEN. AD HEREDITATES ET C[AUSAS]¹⁵. Podkreślał on, że była to pieczęć króla Czech w Księstwie Wrocławskim do dziedzictw i spraw, czyli własności dziedzicznej i spraw prawnych. Król nie uważał się w niej zatem za księcia wrocławskiego. W swojej tytulaturze starosta też odwoływał się tylko do pełnomocnictwa udzielonego mu przez króla a nie księcia wrocławskiego albo króla w roli księcia wrocławskiego. Było to zatem starostwo królewskie w księstwie. Wśród świadków wydawanych przez starostę dokumentów spotykamy innych przedstawicieli rodu Borsniczów: Ottona i Jana. Uwagę zwraca fakt zmiany osoby starosty już na początku kolejnego roku. Pierwszy dokładnie datowany dokument nowego piastuna tego urzędu (Heinrich von Hugowicz) pochodzi z 20 stycznia 1337 r.¹⁶. Jest to najpewniej ta sama osoba, która z tytułem starościńskim w odniesieniu do miasta Wrocławia pojawiła się w 1330 r., co być może oznacza, że bardziej odpowiadała królowi niż powołany w grudniu 1335 r. Borsnicz. Rodzina Hugewiczów (Haugwitzów) wywodziła się również z okolic Miśni i pojawiła się na Śląsku też w latach osiemdziesiątych XIII w.¹⁷. Już na początku XIII w. odgrywali dużą rolę na dworach książąt głogowskich, świdnickich i wrocławskich. Henryk pełnił urząd starosty wrocławskiego do 1339 r. W okresie sprawowania urzędu starosty ziemskiego przez Borsnicza założono księgi przywilejów dla Księstwa Wrocławskiego¹⁸. Dotychczasowy pisarz (Lutko von Culpe), który u schyłku panowania Henryka VI tytułował się książęcym pisarzem dworskim już w dokumencie z 24 stycznia 1336 r. występuje jako pisarz ziemi wrocławskiej¹⁹. Funkcjonował nadal wrocławski sędzia dworski (*iudex curiae, Hofrichter*), występujący w źródłach od początku XIII w. (1202), chociaż dworu książęcego już nie było, a dwór królewski tu nie powstał.

Nic nie wiadomo o koniecznej instalacji pierwszego starosty wrocławskiego na sejmiku księstwa ani o formalnym akcie nominacyjnym i zakresie udzielonego mu pełnomocnictwa w formie ustnej albo pisemnej (instrukcja). Pewnych infor-

¹⁵ RS 5589; APWr., Rep. 58: Klasztor Dominikanek(/) św. Katarzyny we Wrocławiu, nr 21; H. Wendt: *Das Siegel der kgl. Landeshauptmannschaft im Fürstenthum Breslau*. ZVGS 1899, s. 407—409.

¹⁶ RS 5818.

¹⁷ T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku...*, s. 233—235.

¹⁸ Wzmianka w najstarszej wrocławskiej księdze ziemskiej. Zob. RS 5538.

¹⁹ RS 5554.

macji na ten temat dostarczają jednak licznie wystawiane przez niego w 1336 r. dokumenty. W przeważającej części dotyczyły potwierdzania w imieniu króla różnych czynności prawnych dokonywanych przez ziemian i mieszczan, najczęściej rozporządzeń majątkowych²⁰. Tylko jeden dokument dotyczył okresowego zwolnienia ziemianina ze wszystkich świadczeń na rzecz króla czeskiego, za zasługi w służbie królewskiej. Wyjątkowy był też dokument dotyczący wizji lokalnej połączonej z przesłuchaniem świadków, w sporze stron o przebieg granicy lasu. Regułą zatem była jurysdykcja niesporna i tylko wyjątkowo sporna. Wszystkie te dokumenty były wystawiane w asyście świadków, którymi byli asesorowie wrocławskiego sądu dworskiego, zwani też ławnikami ziemi wrocławskiej. Starostę od czasu do czasu zastępował w tym gremium jeden z nich, najczęściej burgrabia z Urazu.

Właściwość terytorialna urzędu starościńskiego obejmowała całe ówczesne Księstwo Wrocławskie zwane też ziemią wrocławską. Jak daleko sięgały granice tego terytorium, nie wynika z umowy Jana Luksemburskiego z Henrykiem VI Dobrym z 6 kwietnia 1327 r. W wydanym w tym samym dniu przez tegoż króla przywileju dla jego mieszkańców i stanów zostali wymienieni obok mieszczan wrocławskich tylko mieszczanie średzcy (*cives Noviforenses*). Nasuwa się pytanie, czy ta widoczna niedookreśloność obszaru tego księstwa była przypadkowa, czy też wiązała się z dalekosiężnym planem króla czeskiego poszerzania jego granic o inne księstwa śląskie oraz terytoria wielkopolskie, małopolskie i mazowieckie. Z dokumentu tego wynika, że były w nim tylko dwa znaczące ośrodki miejskie: Wrocław i Środa Śląska, z odrębnymi już weichbildami, wrocławskim położonym na prawym i lewym brzegu Odry i średzkim usytuowanym tylko na lewym brzegu. Ten obszar trzeba jednak powiększyć o Uraz, położony na prawym brzegu Odry na północny zachód od Wrocławia, który, będąc początkowo ośrodkiem okręgu grodowego z własnym kasztelanem (burgrabią), stał się okręgiem weichbildowym z zamkiem, miasteczkiem i sądem dworskim²¹. Z dokumentu z 28 lutego 1336 r. wynika ponadto, że w skład księstwa wchodziły nadal Prusice z okolicznymi miejscowościami (położone na północ od weichbildu urazkiego), podlegające jurysdykcji starosty wrocławskiego²². W dokumencie z 7 lutego 1340 r. Prusice wymienia się już wśród posiadłości księcia oleśnickiego Konrada (*in Prusnicz opido districtus Trebniczensis*)²³. Zatem wróciły do Konrada przed tą datą, być może nawet w roku poprzednim. W kolejnym dokumencie z 13 marca 1344 r. Prusice są już odrębnym dystryktem usytu-

²⁰ J. Kopietz: *Die böhmische Landeshauptmanschaft in Breslau unter dem Könige Johann und dem Kaiser Karl IV*. Breslau 1907.

²¹ 1.03.1328, 30.04.1320, 9.01.1337 (RS 4726, 4942, 5807).

²² GM II, s. 23—24, nr 19. Zob. RS 5577.

²³ GM II, s. 28, nr 25.

wanym między dystryktami, trzebnickim i żmigrodzkim (*in opido et districtu Prusniczensi inter Trebniciam et Trachinburk situatis*)²⁴.

W dniu 27 stycznia 1336 r. zebrała się we Wrocławiu również kapituła generalna, na której dokonano uwierzytelnienia dwóch niebudzących podejrzeń i opieczętowanych dokumentów, z których pierwszy został spisany w języku niemieckim, natomiast drugi w łacińskim²⁵. Zostały one przedłożone przez Konrada oleśnickiego, który zapewne gościł w tym czasie we Wrocławiu. Oba zostały wystawione Konradowi przez Jana Luksemburskiego we Wrocławiu w dniu 9 maja i w Zgorzelcu 19 maja 1329 r. Pierwszy był dokumentem lennego nadania Księstwa Oleśnickiego, natomiast drugi dotyczył przyrzeczenia złożonego przez nowego seniora Konradowi w sprawie odzyskania Prusic wraz z otaczającymi je wsiami, które od roku 1322 znajdowały się w posiadaniu księcia Henryka VI. Jego bezpotomna śmierć i przejście bezpośredniej władzy w Księstwie Wrocławskim przez króla skłoniła Konrada do udokumentowania swojego, ciągle niezaspokojonego, roszczenia i skłonienia króla do spełnienia solennego zobowiązania. Być może właśnie „kwestia prusicka” stała się powodem, choć zapewne nie jedynym, wydania przez Konrada dwa lata później (11 lutego 1338 r.) dokumentu, w którym sformułował pogląd o zwierzchnictwie papieżstwa (a nie jakiegokolwiek króla czy cesarza) nad książętami śląskimi, wynikającym z uiszczania świętopietrza.

Nie wiadomo, na ile śmierć ostatniego Piasta wrocławskiego wywarła wpływ na poczynania niesforne Jana ścinawskiego, którego w tym samym okresie spotykamy w Pradze. Tu, tytułując się tylko „księciem Śląska i panem Ścinawy”, 29 stycznia wystawił dokument, „za uprzednią radą swoich wiernych”, czyli zapewne na sejmiku Księstwa Ścinawskiego, w którym przekazał swoje prawo własności do księstwa i ziemi ścinawskiej (*ducatum nostrum seu terram*) oraz miast: Ścinawy (*Stynavia*), Góry (*Gora*), Lubina (*Lubyn*) i Wschowy (*Wrawnstat*) z zamkami i twierdzami oraz wszelkimi przynależnościami Janowi Luksemburskiemu²⁶. Jako formę rekompensaty za tę swoistą darowiznę dokument przewidywał nadanie mu przez króla czeskiego miasta i ziemi głogowskiej (*civitatem et terram suam Glogovie*), do której aspirowali też jego żyjący bracia. Miało ono jednak tylko charakter czasowy, a ściślej dożywotni, i ograniczający jego ustrojowo-prawną pozycję do roli gubernatora i namiestnika (*tamquam domino gubernatori et locum ipsius tenenti*). Dokument ten trafił do archiwum, które później Karol IV usytuował na zamku Karlstein, i został włączony do działu z dokumentami książąt polskich (*Ponatur ad homagia Polonorum*). Zwraca uwagę fakt, że został on uwierzytelniony małą pieczęcią księcia z orłem i napisem: S. JOHIS DUC. SLE. GLOG. DNI²⁷. W tej legendzie książę tytułuje się tylko

²⁴ GM II, s. 30, nr 30.

²⁵ RS 5556; APWr., Rep. 132 c: Depozyt archiwum Księstwa Oleśnickiego.

²⁶ RS 5557; GM I, s. 139—141, nr 17.

²⁷ W dokumencie z 27 marca 1336 r. użył tej samej pieczęci. Zob. RS 5605.

panem Głogowa. Tymczasem do tej pory książę tytułował się w zachowanych dokumentach wyłącznie panem Ścinawy, a w 1329 r. także dziedzicem Królestwa Polskiego. Natomiast w kolejnych dwóch dokumentach z 1336 r. tytułował się panem Głogowa i Ścinawy (25 listopada) oraz tylko panem Głogowa (4 grudnia)²⁸. Zaskoczenie budzi fakt, że wkrótce po ich wystawieniu, 4 stycznia 1337 r., inny książę śląski, mianowicie Henryk jaworski, tytułuje się panem Głogowa i oznajmia o nadaniu mu dożywotnio przez króla czeskiego Głogowa z całym dystryktem i w związku z tym zobowiązał się on przestrzegać praw i wolności mieszkańców tego terytorium²⁹. Odtąd Jan ścinawski tytułuje się ponownie tylko panem Ścinawy. W formule świadków (10) tego dokumentu pojawili się, poza wymienionymi na czele listy biskupem miśnieńskim i księciem saskim, co ciekawe, ziemianie wrocławscy (w tym kolejny z Borsniczów, Cunad) i trzech mieszczan wrocławskich. Książę zobowiązał się ponadto pod przysięgą, że ani potajemnie, ani oficjalnie nie będzie swojego rozporządzenia odwoływał albo podważał z powołaniem się na papieskie, cesarskie i królów rzymskich dokumenty, przywileje, indulgencje oraz prawo kanoniczne lub rzymskie. Ponadto zobowiązał się do zwolnienia swoich poddanych z Księstwa Ścinawskiego ze złożonego mu hołdu i przysięgi wierności oraz nakazania ponownego ich złożenia królowi i jego sukcesorom jako naturalnym dziedzicznym panom.

W ścisłym związku z tym dokumentem pozostaje następny, wydany w Głogowie przez Jana jako pana Głogowa i Ścinawy 25 listopada 1336 r.³⁰. Biorąc pod uwagę jego treść, wydaje się, że nastąpiło to na sejmiku ziemskim. Miasto Głogów, w zamian za liczne wyświadczone mu przysługi, uzyskało w nim prawo do pozywania w sprawach o długi każdego ziemianina rycerskiej kondycji (*terrigenam conditionis militaris*) z wymienionych dystryktów Księstwa Ścinawskiego: ścinawskiego, górowskiego, polkowickiego i nowomiejskiego, jeśli książę ze swoim dworem i służbą ulokuje się w tym mieście. Pozwani mieli stawać przed nim albo przed jego sędziami względnie sądami według następującej zasady: Polacy przed polskim sądem, natomiast Niemcy przed sądem dworskim. Przy czym każdy z wymienionych dystryktów według takiego samego prawa jak rycerze albo „osoby na miarę rycerską” z dystryktu głogowskiego w takich samych sprawach prawnych z mieszczanami głogowskimi. Na liście świadków znalazło się trzech rycerzy i dwóch mieszczan, którzy zapewne byli reprezentantami rycerstwa głogowskiego i mieszczan stołecznego Głogowa.

²⁸ RS 5753, 5759.

²⁹ RS 5789; GM I, s. 143—144, nr 20.

³⁰ RS 5753; Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Głogowa, dokumenty (z zachowanymi resztkami książęcej pieczęci). Zawierający sporo błędów przedruk zamieścił w swojej pracy F. Minsberg: *Geschichte der Stadt und Festung Groß-Glogau*. Bd. 1: *Mit einem Urkundenbuch*. Glogau 1853, s. 355—356, natomiast fragmenty K. Wutke: *Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. II. Kreis und Stadt Glogau. Namens des Vereins für Geschichte Schlesiens*. In: CDS, Vol. 28. Hrsg. K. Wutke. Breslau 1915, s. 21, nr 64.

Przywilejem tym książę Jan chciał sobie niewątpliwie zjednać głównie miasto, ale i miejscową szlachtę przed planowanym przeniesieniem się wraz z dworem do Głogowa. Zwraca uwagę wymienienie tylko tych czterech dystryktów Księstwa Ścinawskiego, co zapewne oznacza, że pozostałe były obciążone prawami innych osób. Szczególnie interesująca jest dychotomia wymienionych tu sądów (polskie na pierwszym miejscu i niemieckie na drugim) oraz ich właściwość terytorialna w sprawach o długi mieszczan głogowskich, przekraczająca zasięg dystryktu głogowskiego. Uległa ona znacznemu powiększeniu o wymienione cztery dystrykty, w których też takie sądy istniały (sąd prawa polskiego bez wątpienia w Górze). W ten sposób właściwość terytorialna obu sądów głogowskich obejmowała też dystrykty wchodzące w skład odrębnego Księstwa Ścinawskiego, które miało trafić w ręce króla czeskiego. Sąd prawa polskiego w Głogowie i Górze funkcjonował aż do 1742 r.

Jako pan Głogowa i w odniesieniu do Księstwa Głogowskiego wystawił książę Jan jeszcze jeden dokument w dniu 4 grudnia 1336 r., w Przedmościu (*Prsedemost*) koło Głogowa³¹. Dotyczył on konfirmacji przewłaszczenia posiadłości w dystrykcie głogowskim na rzecz klasztoru w Przemęcie. Jego znaczenie podkreśla fakt, że został on 12 stycznia 1337 r. potwierdzony przez samego króla czeskiego na zjeździe we Wrocławiu³².

Dokumenty te dowodzą, że król czeski akceptował poczynania Jana ścinawskiego w okrojonym Księstwie Głogowskim nieomal do końca 1336 r. Na zmianę jego stanowiska w niespełna miesiąc później mogły wpływać protesty jego braci oraz królewski plan przejścia Zgorzelca z rąk Henryka jaworskiego.

Najważniejszym wydarzeniem politycznym z perspektywy przemian ustrojowych Śląska było uznanie zwierzchnictwa lennego króla czeskiego przez dotychczas wolnego księcia z linii świdnickiej i skutecznie opierającego się do tej pory jego naciskom, także militarnym, mianowicie Bolka ziębickiego. Poświadcza je łacińskojęzyczny dokument wystawiony przez księcia w dniu 29 sierpnia 1336 r. w miejscowości Straubing (*Strubinge*), położonej w Dolnej Bawarii na prawym brzegu Dunaju³³. W miejscowości tej przebywał król czeski w związku z wyprawą bawarską przeciw Wittelsbachom. Podkreślono w nim, że decyzja książęca została podjęta po naradzie z radcami, wasalami i konsulami miast księstwa i ziem do niego przynależnych oraz wymienionych z nazwy miast (*civitates*): Ziębice (*Munsterberch*), Dzierżoniów (*Reichenbach*), Ząbkowice (*Frankenstein*), Strzelin (*Strzelin*), Kąty (*Kant*), Sobótka (*Sobotka*), miasteczko Sobótka (*opidum Sobotka*) i zamek Paczków (*castrum Paczkow*). Dwukrotne wymienienie Sobótki sugeruje występowanie dwóch ośrodków miejskich, starszego (*opidum*) na prawie polskim i młodszego lokowanego na prawie niemieckim. Oczywiście

³¹ RS 5759; *Codex Diplomaticus Maioris Poloniae*. T. 2. Poznań 1878, s. 490—491.

³² RS 5812.

³³ RS 5692; GM II, s. 128—130, nr 2. Oryginał w Archiwum Państwowym w Pradze.

Sobótka funkcjonowała jako ośrodek odrębnego dystryktu ziemskiego, podobnie jak pozostałe miasta. Zastanawiająca jest natomiast pozycja ustrojowo-prawna Paczkowa nazwanego tutaj tylko zamkiem, co z kolei sugeruje jego rolę jako ośrodka niewielkiego okręgu zamkowego (grodowego) a nie miejskiego jak w przypadku poprzedzających go w wyliczeniu ośrodków miejskich³⁴.

Nie była to zatem arbitralna decyzja samego księcia, lecz uwzględniająca radę, wolę, przyzwolenie i zgodę politycznie czynnych stanów księstwa. Przedstawiciele wasali wymieniono imiennie, natomiast miast nie, ale podkreślono, że występują w imieniu własnym oraz swoich wspólnot (*communitas*), czyli korporacji ziemskich i miejskich Księstwa Ziębickiego. Znalazło się wśród nich sześciu wasali Bolka ziębickiego oraz konsulowie pięciu wymienionych miast, zapewne po jednym z każdego miasta. W reprezentacji miast zwraca uwagę brak Sobótki i Paczkowa, natomiast w składzie całego tego stanowego wydziału — ilościowa równowaga między wasalami i miastami. Pełnili oni rolę gwarantów zawartego kontraktu lennego, których nie spotyka się we wcześniejszych dokumentach lennych książąt śląskich.

Dodatkową gwarancją było złożone uroczyscie, przez dotknięcie przenajświętszej ewangelii, przyrzeczenie księcia w imieniu własnym oraz swoich wasali i miast, że nie będzie w przyszłości występował z zarzutami lub roszczeniami — zarówno o charakterze prawnym, jak i faktycznym — przeciwko postanowieniom tego dokumentu. Zobowiązał się równocześnie do niewykorzystywania w tym celu prawa kanonicznego, cesarskiego, cywilnego, municypalnego, reformacyjnego oraz lokalnych statutów lub zwyczajów. Zwraca uwagę pominięcie w tym wyliczeniu prawa lennego i polskiego.

Dokument został uwierzytelniony dwunastoma pieczęciami: pieczęcią konną Bolka ziębickiego, sześcioma osobistymi pieczęciami wasali oraz pięcioma pieczęciami korporacyjnymi miast. W legendzie tych ostatnich najczęściej podkreślano, że pieczęć określonego nazwą miasta jest pieczęcią mieszczan (*civium*), natomiast rzadziej (jak w wypadku miasta Strzelin), że miasta (*civitatis*)³⁵. Zaskakuje przy tym brak drugiego dokumentu lennego wystawionego przez króla czeskiego. Może taki dokument został w tym roku wystawiony, ale zaginął albo monarcha z tym zwlekał.

Relacja księcia do króla czeskiego, ale także do Królestwa Czech, utożsamianego z Koroną, miała charakter perpetualny, czyli wieczysty. Księcia i jego sukcesorów zaliczono do lenników, czyli feudałów Królestwa Czech (*feodales*

³⁴ M.J. Ptak: *Paczków i weichbild paczkowski w ustroju politycznym Księstwa Nyskiego*. W: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin*. Ks. 1. Białystok 2010, s. 193—198.

³⁵ W sprawie tych pieczęci miejskich zob. O. Hupp: *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer: 1, 2: Königreich Preußen*. 2. Heft: *Pommern, Posen und Schlesien*. Frankfurt am Main 1898.

regni Bohemie) i nie nazywano wasalami. Wasalami nazwano tylko poddanych ziemian Księstwa Ziębickiego. Jan Luksemburski występuje w tym dokumencie jako *princeps, rex, comes, dominus* i ani razu jako senior. Nadal konsekwentnie nie używano wobec niego tytułu księcia Głogowa, Wrocławia i Śląska. Uwagę zwraca tytułatura Bolka, który w omawianym dokumencie tytułuje się „z łaski Bożej księciem (*dux*) Śląska i panem (*dominus*) w Ziębicach”. Dzielnica ziębicka została mu wyznaczona w 1315 r., ale samodzielne rządy objął w niej dopiero w 1322 r. Było to zatem księstwo stosunkowo nowe, wcześniej nieistniejące. W 1335 r. książę tytułował się wyjątkowo „księciem Książa (*Furstinberg*)”, ale najczęściej „panem Książa”³⁶. „Panem Książa i Ziębic” tytułował się jeszcze na początku 1337 r., a w legendzie swojej pieczęci nawet tylko „panem Książa” z pominięciem „Ziębic”³⁷. Książ podkreślał pochodzenie tej linii książąt śląskich.

Omawiany dokument dostarcza interesującej informacji o formie zawarcia kontraktu lennego, której nie znajdujemy we wcześniejszych dokumentach lennych książąt śląskich. Pierwszym aktem była wymiana pocałunku między królem i księciem (*per osculum*), natomiast kolejnym przeniesienie nakrycia głowy księcia, nazwanego tu biretem (*birretum*), do rąk króla i następnie ponowne jego przyjęcie przez księcia. Chodzi tu o okrągłe nakrycie głowy przysługujące, według ówczesnego ceremoniału dworskiego, wyłącznie książętom zwane biretem książęcym (*biretum ducale*). Jest to zatem przykład inwestytury *per biretum*, która wizualizowała i symbolizowała dwie czynności prawne, przeniesienie własności księstwa na króla pod warunkiem natychmiastowego zwrotnego przeniesienia tej własności uprzednio pełnemu właścicielowi, który nie był odtąd właścicielem alodialnym, lecz lennym, czyli podległym (ograniczonym) według koncepcji własności podzielonej. Powstało w ten sposób lenno nadane (*feodum oblatum*), jak wszystkie dotychczasowe lenna książęce na Śląsku, które książę przyjął jako lenno honorowe (*in feodum honorabile recipimus*).

Książę godził się na znaczne ograniczenie praw swoich sukcesorów. Dokument przewidywał bowiem tylko dziedziczenie księstwa przez jego synów i to pod warunkiem, że będą uznawać zwierzchnictwo lenne króla Czech. W tym czasie miał Bolko tylko jednego syna, Mikołaja (1322/1327—1358), co dawało królowi realną nadzieję na przejęcie księstwa prawem lennego kaduka i uczynienia zeń kolejnego księstwa dziedzicznego Korony Czeskiej. Był ponadto ojcem jednej córki (klaryska strzelińska Małgorzata 1322/1330—1368) albo dwóch córek (wątpliwej i nieznaney z imienia żony Siemowita mazowieckiego). Praw spadkowych został całkowicie pozbawiony starszy brat Bolka, Henryk jaworski (1292/1296—1346) oraz synowie jego najstarszego brata Bernarda świdnickiego (zm. 1326), Bolko II Mały świdnicki (1309/1312—1368) i Henryk świdnicki (1316/1324—1343/1345). Najbliższym męskim krewnym i spad-

³⁶ RS 5435, 5438.

³⁷ GM I, s. 488—489, nr 3.

kobiercą w przypadku bezpotomnej śmierci Bolka ziebickiego byłby zatem Henryk jaworski i dopiero w drugiej kolejności jego dwaj bratankowie, jeśli obowiązywała zasada reprezentacji (*ius repraesentationis*). Wykluczono zatem w tym momencie trzech męskich spadkobierców w linii bocznej, którzy zmarli bezpotomnie w następnych latach, w ciągu najbliższej dekady Henryk świdnicki i Henryk jaworski, a u schyłku lat sześćdziesiątych Bolko świdnicko-jaworski. Luksemburgowie osłabili w ten sposób linię książąt świdnickich i stworzyli wyłom w ich dotychczasowym statusie wolnych i dziedzicznych książąt. Tego ich statusu w żaden sposób nie bronił Kazimierz zwany Wielkim, wywodzący się przecież z tej samej dynastii, a odkładanie przez niego sprawy śląskiej na później okazało się fatalne w skutkach.

W razie śmierci Bolka bez męskiego potomka jego księstwo miało przypaść w całości Królestwu Czech i jej Koronie (*regnum Boemie et coronam*). Jeszcze bardziej niekorzystnie zostało uregulowane prawo do opieki i kurateli. Wykluczono zupełnie najbliższych krewnych i powinowatych księcia, a wyłączne prawo wobec jego niepełnoletnich dzieci uzyskiwał król Czech (*rex Boemie eorum tutor erit legitimus et curator*). Nawiązano tu zatem do występującej w prawie polskim instytucji rządów opiekuńczych (tutorat) i kuratorskich (kuratorat), sprawowanych przez najbliższych krewnych³⁸. Na mocy tego prawa Bolko ziebicki do 1321 r. pozostawał pod opieką swojego najstarszego brata, Bernarda świdnickiego. Według tego prawa powinien je sprawować Henryk jaworski, ale król przypisał je sobie jako lennemu zwierzchnikowi na podstawie prawa lennego.

Wśród motywów skłaniających Bolka ziebickiego do uznania zwierzchnictwa lennego króla czeskiego trzeba wziąć pod uwagę jego zadłużenie, pogłębione przez wydatki na zwycięską wojnę obronną przeciw najazdowi na księstwo wojsk czeskich w 1335 r. Choć cieszył się w niej poparciem miast, zwłaszcza Ząbkowic, oraz przynajmniej części miejscowej szlachty, to jednak ujawnił się brak wsparcia ze strony książąt linii świdnickiej i pozostałych książąt śląskich oraz króla polskiego. Stosunki osobiste z książętami linii świdnicko-jaworskiej nie były najlepsze, skoro nie widać w tej grupie książąt skłonności do współdziałania, jak w przypadku książąt legnicko-brzeskich, w celu stworzenia kompleksu terytorialnego pospólnej ręki. W związku z tym chciał być może poprawić swoją sytuację wobec brata i bratanków, którzy nie byli nadal lennikami króla czeskiego. Jego pozycję osłabiał ponadto konflikt z Kościołem. Jeszcze w lutym 1336 r. skarżył się ówczesnemu nuncjuszowi papieskiemu na ekskomunikę i interdykt, nałożone na niego i całe księstwo, za których zniesienie poprzedni nuncjusz wymusił na nim kwotę 150 marek³⁹. Przynętą dla Bolka było niewątpliwie Kłodzko, opróżnione po śmierci księcia wrocławskiego, na które w pertrakta-

³⁸ W. Sobociński: *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, T. 2, s. 227—353.

³⁹ RS 5567, 5568; *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae... ex tabulis Vaticanis*. Ed. A. Theiner. Vol. 1. Roma 1861, s. 375 i nast.

cjach z królem czeskim mógł liczyć. Jest prawdopodobne, że wstępne rozmowy w tej sprawie odbyły się już po nieudanym oblężeniu Ząbkowic przez Karola i rycerskim postępku Bolka wobec ujętych jeńców⁴⁰. Według C. Grünhagena padło wówczas przyrzeczenie uznania zwierzchnictwa króla, a jako gwarancja albo zabezpieczenie udzielonej pożyczki został ustanowiony zastaw króla na zamku w Kątach, który on opanował już na początku wojny z Bolkiem⁴¹. Dla króla czeskiego Księstwo Ziębickie miało strategiczne znaczenie, sąsiadowało bowiem od południa z ziemią kłodzką, od zachodu z Księstwem Świdnickim a od północy, co szczególnie istotne, z Księstwem Wrocławskim. Był to szlak prowadzący z Czech do Wrocławia i dalej do Głogowa oraz Wielkopolski.

Równie doniosłym wydarzeniem politycznym, jak rok wcześniej w odniesieniu do Księstwa Wrocławskiego, była bezpotomna (przypuszczalnie w pierwszej połowie 1336 r.) śmierć 46-letniego Leszka raciborskiego⁴². Księstwo Raciborskie zwane też ziemią raciborską, w świetle dokumentu lennego z 10 lutego 1327 r., w którym tytułował się tylko księciem raciborskim (*Lesko dux Ratiboriensis*) bez odniesienia do Śląska, obejmowało: miasto z zamkiem Racibórz (*Ratibor, Ratbor*), miasta Koźle (*Cosla*), Żory (*Sor*), Pszczyna (*Plesna*), Gliwice (*Klewicz*) oraz zamek z miasteczkiem (*oppido*) Rybnik (*Ribinek*)⁴³. Były to ośrodki ówczesnych dystryktów ziemskich. Z niektórych z nich w późniejszym czasie wyodrębnią się jeszcze kolejne dystrykty (Wodzisław, Mikołów)⁴⁴. Tworzyły więc spory kompleks terytorialny, do którego prawa spadkowe na podstawie książęcego prawa polskiego przysługiwały potomkom zmarłego w 1281 r. księcia opolsko-raciborskiego Władysława. Z roszczeniami do tego terytorium wystąpił jednak również książę opawski z dynastii Przemyślidów Mikołaj II, będący mężem siostry Leszka raciborskiego, Anny. Stało się to zarzewiem ostrego konfliktu prawnego, który zostanie rozstrzygnięty dopiero w następnym roku.

W 1327 r. został zapoczątkowany przez Jana Luksemburskiego, tytułującego się w tym czasie królem Czech i — co zapewne nie było bez znaczenia — także Polski, proces feudalizacji księstw śląskich. Do 1336 r. nie objął on książąt linii świdnicko-jaworskiej. Zhołdowanie w tym roku księcia ziębickiego stanowi w tym procesie ważną cezurę. Był to również rok, w którym urzeczywistnił się sformalizowany w 1327 r. polityczny plan Jana Luksemburskiego przejęcia

⁴⁰ *Chronica principum Poloniae*. In: *Scriptores Rerum Silesiacarum*. Hrsg. G.A. Stenzel. Bd. 1. Breslau 1835, s. 123—124.

⁴¹ *Geschichte Schlesiens*. Erster Band: *Bis zum Eintritt der Habsburgischen Herrschaft 1527*. Gotha 1884, s. 147.

⁴² K. Jasiński: *Rodowód Piastów...* T. 3, s. 59—60; J. Horwat: *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne*. Ruda Śląska 2005, s. 122—126.

⁴³ GM II, s. 379—386, nr 1.

⁴⁴ 9.07.1339, 30.01.1366, 14.06.1375 (GM II, s. 385—389, nr 4, 6, 8).

bezpośredniego panowania w Księstwie Wrocławskim. Oznaczało to kres rządów przyrodzonych książąt tej linii i początek rządów w tym księstwie królów czeskich, realizowanych za pośrednictwem monokratycznego starostwa ziemskiego o charakterze namiestniczym. Księstwo Wrocławskie będzie odtąd nieprzerwanie aż do 1742 r. dziedzicznym księstwem korony czeskiej. W 1336 r. Jan ścinawski zrzekł się wszelkich praw do swojego lennego Księstwa Ścinawskiego na rzecz króla czeskiego, w zamian za dożywotnie rządy namiestnicze w Księstwie Głogowskim. Przypomina to zmodyfikowany wariant wrocławski z 1327 r. Nie doczekał się on jednak pełnej realizacji z powodu zmiany politycznych planów Jana Luksemburskiego w następnym roku. Odroczone zostały również skutki prawne i polityczne bezpotomnej śmierci Leszka raciborskiego, niezaliczanego do książąt śląskich lecz opolskich. W kontekście wydarzeń 1336 r. zastanawia mało aktywna polityka śląska króla polskiego Kazimierza zwanego Wielkim w odpowiedzi na politykę faktów dokonanych uprawianą przez Jana Luksemburskiego, naruszającą postanowienia wyszehradzkie z 1335 r. Wydaje się, że nie do końca tłumaczy ją zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego oraz obawa przed jego sojuszem z królem czeskim. W bilansie korzyści i strat politycznych coraz większe znaczenie zyskiwała niestety polityka wschodnia wobec ziem ruskich.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Rep. 58: Klasztor Dominikanek św. Katarzyny we Wrocławiu, Rep. 132 c: Depozyt archiwum Księstwa Oleśnickiego.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Akta miasta Głogowa, Dokumenty.
- Chronica principum Poloniae*. In: *Scriptores rerum Silesiacarum oder Sammlung schlesischer Geschichtsschreiber*. Hrsg. G.A. Stenzel. Bd. 1. Breslau 1835.
- Codex Diplomaticus Maioris Poloniae*. Vol. 2. Poznań 1878.
- Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens*. II. *Kreis und Stadt Gross-Glogau*. In: *Codex Diplomaticus Silesiae*. Vol. 28. Hrsg. K. Wutke. Breslau 1915.
- Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299—1358, nebst zwei Rationarien von 1385 und 1387, dem Liber Imperatoris vom Jahre 1377 und den ältesten Breslauer Statuten*. In: *Codex Diplomaticus Silesiae*. Vol. 3. Hrsg. C. Grünhagen. Breslau 1860.
- Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. Hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf. Teil 1—2. Leipzig 1881—1883.
- Regesten zur schlesischen Geschichte. 1327—1333*. In: *Codex Diplomaticus Silesiae*. Vol. 23. Hrsg. C. Grünhagen, K. Wutke. Breslau 1903.

- Regesten zur schlesischen Geschichte. 1334—1337.* In: *Codex Diplomaticus Silesiae.* Vol. 29. Hrsg. K. Wutke. Breslau 1923.
- Urkunden des Klosters Kamenz.* In: *Codex Diplomaticus Silesiae.* Vol. 10. Hrsg. P. Pfothenhauer. Breslau 1881.
- Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae... ex tabulis Vaticanis.* Ed. A. Theiner. Vol. 1—4. Roma 1861—1864.

Literatura

- Bobertag G.: *Die Gerichte und Gerichtsbücher des Fürstenthums Breslau.* „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1866, Bd. 7, H. 2.
- Dąbrowski J.: *Dzieje polityczne Śląska w latach 1290—1402.* W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400.* Red. S. Kutrzeba. Kraków 1933.
- Geschichte Schlesiens.* Erster Band: *Bis zum Eintritt der Habsburgischen Herrschaft 1527.* Gotha 1884.
- Grünhagen C.: *Geschichte Schlesiens.* Bd. 1: *Bis zum Eintritt der habsburgischen Herrschaft 1527.* Gotha 1884.
- Historia Śląska.* T. 1: *Do roku 1763.* Cz. 1: *Do połowy XIV w.* Red. K. Maleczyński. Wrocław 1960.
- Horwat J.: *Książęta górnośląscy z dynastii Piastów. Uwagi i uzupełnienia genealogiczne.* Ruda Śląska 2005.
- Hupp O.: *Die Wappen und Siegel der deutschen Städte, Flecken und Dörfer.* 1, 2: *Königreich Preußen.* 2. Heft: *Pommern, Posen und Schlesien.* Frankfurt am Main 1898.
- Jasiński K.: *Rodowód Piastów śląskich.* T. 1—3. Wrocław 1973—1977.
- Jurek T.: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku.* Poznań 1998.
- Kopietz J.: *Die böhmische Landeshauptmanschaft in Breslau unter dem Könige Johann und dem Kaiser Karl IV.* Breslau 1907.
- Minsberg F.: *Geschichte der Stadt und Festung Groß-Glogau.* Bd. 1: *Mit einem Urkundenbuch.* Glogau 1853.
- Ptak M.J.: *Paczków i weichbild paczkowski w ustroju politycznym Księstwa Nyskiego.* W: *O prawie i jego dziejach księgi dwie. Studia ofiarowane profesorowi Adamowi Lityńskiemu w czterdziestolecie pracy naukowej i siedemdziesięciolecie urodzin.* Ks. 1. Białystok 2010.
- Sobociński W.: *Historia rządów opiekuńczych w Polsce.* „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, T. 2.
- Wendt H.: *Das Siegel der kgl. Landeshauptmanschaft im Fürstenthum Breslau.* „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1899, Bd. 33.

Marian J. Ptak

Das Jahr 1336 im Prozess des politisch-rechtlichen Wandels in Schlesien

Schlüsselwörter: Schlesien, System, Recht, 1336 Jahr

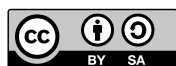
Zusammenfassung: Im Prozess des politischen und rechtlichen Wandels in Schlesien, der im Jahre 1327 begann, verdienen die Ereignisse von 1336 besondere Aufmerksamkeit. Das früheste Ereignis betrifft die Umwandlung des Herzogtums Breslau in das erbliche Fürstentum der böhmischen Krone, in dem das Statthalteramt vom Landrat im Namen des Königs von nun an bis 1742 bekleidet wurde. Das nächste Geschehnis betrifft die Feudalisierung des ersten der bisher noch freien Herzöge der Linie Świdnica—Jawor, Bolko Ziębicki. Das weitere Ereignis bezieht sich auf den Verzicht auf die Rechte auf das Herzogtum Steinau durch seinen bisherigen Lehns Herzog aus der schlesischen Piastendynastie, Johann von Steinau, zugunsten des böhmischen Königs Jan von Luxemburg, um das Statthalteramt im Herzogtum Glogau lebenslang auszuüben. Das nächste Ereignis steht im Zusammenhang mit dem nachkommenlosen Tod des oberschlesischen Herzogs Leszek von Ratibor im Jahr 1336, der 1337 zu einem spektakulären Rechtsstreit um das Erbrecht nach ihm führte. Diese Ereignisse bewegen dazu, die schlesische Politik von Jan von Luxemburg und Kasimir dem Großen nach dem Visegáder Kongress von 1335 zu bewerten.

Marian J. Ptak


The year 1336 in the process of political and legal transformations in Silesia

Keywords: Silesia, system, law, year 1336

Summary: In the process of political and legal transformations in Silesia, initiated in 1327, the events that took place in 1336 deserve more attention. The earliest one concerns the transformation of the Duchy of Wrocław into the hereditary Duchy of the Czech Crown, where the governor's rule on behalf of the king would be held from then on by the land starost until 1742. The next one deals with the feudalisation of the first of the still free dukes of the Świdnicko-Jaworsk line, Bolko Ziębicki. The next one refers to the resignation of the rights to the Duchy of Ścinawa by its former liege duke from the Silesian Piast dynasty, Jan ścinawski, in favour of the Czech king, John of Bohemia, in exchange for lifetime governor's rule in the Duchy of Głogów. The next one is connected with the childless death of the Upper Silesian Duke Leszek of Racibórz in 1336, which in 1337 would be the cause of a spectacular dispute over the inheritance rights after him. These events provoke an attempt to evaluate the Silesian policy of John of Bohemia and Casimir the Great after the Visegrad Congress of 1335.



TOMASZ KRUSZEWSKI

 <http://orcid.org/0000-0003-3202-2805>

Uniwersytet Wrocławski

Dziedzice Konarów herbów Ostoja i Szreniawa Analiza historycznoprawna

Badania nad Konarskimi (herbu Gryf) doprowadziły piszącego te słowa do konstatacji, że w ich późniejszych dobrach Konary (parafia Nawarzyce), w powiecie ziemskim krakowskim (dawniej pow. Książ Wielki), wcześniej występowały inne rody, piszące się „z Koszyc i Konarów” oraz „z Grodziny i Konarów”¹.

Część I. Ród herbu Ostoja

1. Wincenty

Dnia 22 maja 1361 r. Kazimierz III Wielki zatwierdził wyrok sędziego krakowskiego Jana (z Grębynic), przysądzający Wilhelmowi opatowi i klasztorowi jędrzejowskiemu pole w Konarach koło Opatkowic w stronę Łysakowa na prawo, wbrew pretensjom Wincentego, dziedzica z Koszyc (pow. pilzneński,

¹ Grodzina: 1229 Grodzina, 1326 Grodzina, 1355 Groczyna, Grohyna, 1376 Grogina, 1402 de Grodzin, 1581 Grudzina), dziś Grudziny, 11 km na płd.-wsch. od Jędrzejowa. Zob. <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018]. Konary: 1153 [1154] Konare, 1210 Konare, 1361 Konary, 1368 Conari, 1386 de Conarz, de Konar, 12 km na płd od Jędrzejowa. Zob. <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 13.10.2018].

herbu Ostoja?) i Dobiesława z Ławszowa (herbu Strzemię)². Wincenty z Koszyc został tu umieszczony, bo rodzi się pytanie, czy nie był to przodek podsędka krakowskiego Dobiesława z Koszyc i Konarów herbu Ostoja, choć jego imię raczej wiąże go z Dobiesławem z Ławszowa (ob. Łapszów), teściem Mikołaja z Grodziny i Konarów. Imię Dobiesław było jednak popularne (zob. niżej).

2. Sągniew

Dnia 1 sierpnia 1376 r. Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej w Opatowie, potwierdzili, że Wrocław i jego synowie Andrzej, Dobiesław i Nieczuja z Wysok sprzedali udział Sągniewowi, dziedzicowi z Konarów (*Sangnewo heredi de Conari*)³. W dniu 8 stycznia 1388 r. Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej w Sandomierzu, potwierdzili zbycie części wsi Krobielice za 60 grzywien przez Światosława (zwanego) Czarny Płaszcz i jego brata Przybysława oraz syna Marcina, dziedziców wsi Pstronnej opatowi i konwentowi koprzywnickiemu. Jednym ze świadków był domino *Sagnewo de Konari*⁴. Tego ostatniego utożsamiał Stanisław Kuraś z *Sangnewo de Cernini*, występującym jako świadek, gdy Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej, 7 września 1386 r. w Opatowie potwierdzili, że bracia Wyszko i Wojsław zbyli Jakubowi, prepozytowi i konwentowi klasztornemu w Trzemesznie, część wsi Jeżowa za 100 grzywien⁵. Być może był to syn Wincentego i ojciec Dobiesława.

3. Zbigniew

W dniu 9 września 1380 r. Pełka, sędzia, i Prandota, podsędek ziemi sandomierskiej w Sandomierzu, potwierdzili imiennie wymienionych miejscowości Piotra i Jakuba, 21 synów zmarłego Eustachiusza. Jednym ze świadków był domino *Zbigneo de Conari*⁶. Być może był to brat Sągniewa.

² *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. [T. 1]: 1178—1386. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876, cyt. dalej: KDMłp, T. 1, nr CCLX (s. 307—308).

³ *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 4: *Dokumenty z lat 1211—1400*. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, cyt. dalej: ZDM, cz. IV, nr 1027 (s. 180—181).

⁴ *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 1: *Dokumenty z lat 1257—1420*. Wyd. S. Kuraś. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962, cyt. dalej: ZDM, cz. I, nr 187 (s. 239—240).

⁵ ZDM, cz. I, nr 181 różnica numerów — por. niżej (s. 233).

⁶ ZDM, cz. I, nr 161 (s. 206—207).

4. Dobiesław

Dobiesław był zapewne synem lub wnukiem Wincentego. Był stolnikiem krakowskim (notowany 28 października 1392—25 lipca 1393)⁷. Potem pełnił urząd podsędka ziemskiego krakowskiego (30 września 1394—27 sierpnia 1409)⁸. Jako zmarły został wspomniany 17 grudnia 1409 r.⁹. Pierwszy raz został odnotowany jako świadek (*Dobeslao Herede de Ceschczice*) 24 grudnia 1378 r., gdy kasztelan sandomierski Jan z Tarnowa odstąpił trzecią część z dochodów z młyna koło Tarnowa młynarzowi Frankowi za 20 grzywien¹⁰. Dnia 28 października 1392 r. świadkował jako stolnik (*Dobeslao dapifero*), gdy Spytek, wojewoda i starosta krakowski, poświadczył, iż Dersław, syn Pełki, sędziego ziemskiego sandomierskiego, sprzedał Przewrocze i Porębę Janowi z Tarnowa¹¹. W charakterze podsędka pierwszy raz został odnotowany 30 września 1394 r., gdy wraz z sędzią Drogomirem rozsądzał spór między miastem Wiślicą a Sułkiem i jego bratankiem, dziedzicem z Królewic¹². Ta sama para wyrokowała 15 grudnia 1394 r. w sprawie między Paszkim z Barucwierdzy i Hankiem z Chełmu¹³. Jako *Dobeslao de Cosczice subiudice Cracouiensi* świadkował na dokumencie Władysława II Jagiełły z 25 maja 1395 r., w którym poświadczono, że Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski, nabył Przewrocze i Porębę od Dersława, syna Pełki, sędziego ziemskiego sandomierskiego¹⁴. Dnia 3 lutego 1396 r. *Dobeslaus subiudex Cracoviensis terre generales* wraz z sędzią Drogomirem rozstrzygali spór kapituły gnieźnieńskiej z Piotrem i Wyszkiem z Siedlca o wieś Cierno¹⁵. Tego dnia zaświadczyli ponadto, iż Jakusz z Kozłowa sprzedał wieś Wolice za 300 grzywien opatowi Jakubowi i konwentowi klasztoru cystersów w Jędrzejo-

⁷ K. Federowicz: *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506*. W: Archiwum Komisji Historycznej. T. 8. Kraków 1898, s. 86.

⁸ *Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302—1453*. Oprac. Z. Perzanowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971, cyt. dalej: DSZK, s. XL. U K. Federowicza 25 maja 1395—27 sierpnia 1409. Zob. Idem: *Dostojnicy i urzędnicy świeccy...*, s. 65. *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. Gąsiorowski. T. IV/1: *Urzednicy malopolscy XII—XV wieku. Spisy*. Oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska. Wrocław 1990, nr 315 (s. 101) i nr 421 (s. 118), cyt. dalej: UM.

⁹ DSZK, s. XL. Herb Ostoja podaje J. Kurtyka, <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁰ *Kodeks dyplomatyczny Polski*. T. 3. Wyd. L. Ryzyszczewski, A. Muczkowski. Warszawa 1858, cyt. dalej: KDP, T. 3, nr CLX (s. 320).

¹¹ *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*. Wyd. Z.L. Radziwiński, B. Gorczak. T. 2: (1284—1506). Lwów 1888, cyt. dalej: AS, T. 2, nr LXX (s. 83).

¹² DSZK, nr 64 (s. 71).

¹³ DSZK, nr 65 (s. 72).

¹⁴ AS, T. 2, nr LXXII (s. 86).

¹⁵ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. Lata 1350—1399*. Wyd. J.I. Kraszewski (dr W. Lebiński). T. 3. Poznań 1879, cyt. dalej: KDW, T. 3, nr 1966 (s. 686).

wie¹⁶. W dniu 11 kwietnia 1396 r. Drogomir i Dobiesław zatwierdzili, że Lambert, zwany Szypem, dziedzic w Pstroszycach zbył za 80 grzywien część dóbr prepozytowi Michałowi i konwentowi w Miechowie¹⁷. Dnia 11 grudnia 1396 r. para sędziów zatwierdziła kolejne nabycie dóbr przez tą samą instytucję od Dzierżka z Brzostku i jego żony Piechny oraz jej siostry Nastki w Brzuchani za 400 grzywien¹⁸. Dzień później zatwierdzili podobny kontrakt (ta sama miejscowość, ci sami nabywcy, inni zbywcy)¹⁹. Dnia 10 grudnia 1397 r. nowy sędzia Michał i dalej Dobiesław zatwierdzili kolejne nabycie dóbr (tym razem w formie darowizny w Pstroszycach) dla tej samej instytucji²⁰. Dnia 7 stycznia 1398 r. Michał i Dobiesław zaświadczyli, że Krystyna (córka Trojana), dziedziczka w Parkoszowicach, zbyła swą część dziedziczną tamże (za zgodą ojca) za 300 grzywien Borkowi z Trzcianca²¹. W dniu 4 lutego 1398 r. Dobiesław (z Konarów), podsędek krakowski sądził się z klasztorem cysterskim w Jędrzejowie o niwę (*pro niwa*) koło łąk przed Konarami²². Nieco później 10 lutego 1398 r. (albo: tego samego roku) jako *Dobeslao de Coszicze subiudice Cracouiensi* świadkował na dokumencie Władysława II Jagiełły, w którym poświadczono, że Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski, nabył połowę wsi Szczepanowice od Benka z Żabokruku²³. W dniu 23 lutego 1398 r. Dobiesław, podsędek, świadkował na dokumencie Władysława II Jagiełły, w którym poświadczono, że Pietrasz z Zabawy zapisał majątek mieszczanom krakowskim²⁴. Dnia 7 czerwca 1398 r. wyrokował (wraz z sędzią Michałem) w sprawie wsi Łosośkowice²⁵. W dniu 25 czerwca 1398 r. ci sami zatwierdzili kolejne nabycie dóbr przez wspomniane instytucje miechowskie²⁶. Dnia 8 lipca 1398 r. ci sami zaświadczyli, że Jan, dziedzic z Chodowa, zobowiązał się przedstawić Jaškowi Piczkowi poręczycieli za swój dług i ustanowić zastaw²⁷. Dnia 16 lipca 1398 r. Borzek z Olbrachcic, procesując się z Dobkiem podsędkiem o przeoranie 400 skib w Konarach, uzyskał już wyrok w pierw-

¹⁶ DSZK, nr 66 (s. 73).

¹⁷ DSZK, nr 67 (s. 74).

¹⁸ DSZK, nr 68 (s. 75).

¹⁹ DSZK, nr 69 (s. 76).

²⁰ DSZK, nr 70 (s. 77).

²¹ DSZK, nr 71 (s. 78).

²² *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracouiensis*. Pars II: *Ab an. 1394—1400*. Editionem curavit B. Ulanowski. Cracoviae MDCCCLXXXVI, cyt. dalej: SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCXLII (nr 1, s. 451).

²³ AS, T. 2, nr LXXIV (s. 89).

²⁴ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1253—1506*. Cz. 1. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879, cyt. dalej: KDMK, cz. I, nr LXXXIX (s. 120).

²⁵ *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*. Wyd. F. Piekosiński. T. 2. Kraków 1883, cyt. dalej: KDKK, T. 2, nr CCCXXVII (s. 223). Dalej 18 VI t.r., nr CCCXXIX (s. 224).

²⁶ DSZK, nr 72 (s. 79).

²⁷ DSZK, nr 73 (s. 81).

szym terminie z powodu niestawiennictwa Dobka²⁸. Tego samego dnia analogicznie dla Dobka zakończyła się jego sprawa z Szymkiem Sułkowiczem z Góry o poręczenie długów żydowskich²⁹. W dniu 14 sierpnia 1398 r. Michał i Dobiesław poświadczali podział dziedzictwa w Szczekocinach³⁰. Dwa dni później przyznali sporne nieruchomości klasztorowi miechowskiemu³¹. Dnia 1 października 1398 r. królowa Jadwiga akceptowała zbycie wsi Koszycka Wola przez Piotra, syna Szymona, podsędkowi³². W tym samym dniu Michał i Dobiesław rozpatrywali sprawę wadium z tytułu poręki³³. Dnia 10 grudnia 1398 r. obaj zaświadczyli kolejne nabycie dóbr przez prepozyta i konwentu w Miechowie³⁴. W dniu 7 lutego 1399 r. wyrokował (wraz z sędzią Michałem) w sprawie obiektów we wsi biskupiej Gruszów³⁵. Dnia 17 lutego 1399 r. jako Dobek z Koszyc, podsędek, świadcował na dokumencie Władysława II Jagiełły przenoszącym kościelną wieś Dojazdów z prawa polskiego na magdeburskie³⁶. W dniu 7 marca 1399 r. *Dobcone de Coszycze* jako podsędek krakowski świadcował na nadaniu dla kościoła tarnowskiego przez Jana z Tarnowa³⁷. Dnia 24 marca 1399 r. Michał i Dobiesław zaświadczyli kolejne nabycie dóbr przez prepozyta i konwentu w Miechowie³⁸. W dniu 10 maja 1399 r. zajmowali się rozgraniczeniem dóbr rycerskich i klasztornych w kontekście zakazu ich naruszania³⁹. Dnia 13 maja 1399 r. sędzia Michał i podsędek Dobiesław zatwierdzili sprzedaż młyna w Swoszowicach⁴⁰. W dniu 17 lipca 1399 r. orzekali w sprawie nagany szlachectwa⁴¹. Dnia 26 sierpnia 1399 r. zajmowali się nabyciem dóbr rycerskich⁴². W dniu 30 października 1399 r. zajmowali się nadaniem dla klasztoru w Koprzywnicy⁴³. Dnia 28 lipca 1400 r. obaj zaświadczyli, że Małgorzata, wdowa po Stefanie, zwanym Pęcherzem,

²⁸ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 7221 (s. 515).

²⁹ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 7222 (s. 515).

³⁰ DSZK, nr 74 (s. 81).

³¹ DSZK, nr 75 (s. 82).

³² KDKK, T. 2, nr CCCCXXX (s. 225).

³³ DSZK, nr 76 (s. 84).

³⁴ DSZK, nr 77 (s. 85).

³⁵ KDKK, T. 2, nr CCCCXXXIV (s. 230). Podobnie dalej — 9 maja 1399 r., nr CCCCXXXVIII (s. 236).

³⁶ KDKK, T. 2, nr CCCCXXXV (s. 232).

³⁷ AS, T. 2, nr LXXVIII (s. 92).

³⁸ DSZK, nr 78 (s. 86).

³⁹ DSZK, nr 79 (s. 87).

⁴⁰ KDKK, T. 2, nr CCCCXXXIX (s. 237). Podobnie dalej — 13 kwietnia 1401 r., nr CCCCLI (s. 252). Inna sprawa dot. Swoszowic z 14 lutego 1402 r., nr CCCCLVIII (s. 263). Kolejna z 9 kwietnia 1404 r., nr CCCCLXXXI (s. 296). Inne nadanie z 6 kwietnia 1408 r., nr DIV (s. 322).

⁴¹ DSZK, nr 80 (s. 88).

⁴² DSZK, nr 81 (s. 90). Dokument ten omawiam w pracy *Panowie z Grodziny herbu Szreniawa. Analiza historycznoprawna* [w druku].

⁴³ DSZK, nr 82 (s. 91).

dziedzicu Rzeszotar, sprzedała te dobra Andrzejowi Czarniszy, landwójtowi wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim⁴⁴. W dniu 19 sierpnia 1400 r. rozpatrzyli spór odnoszący się do prawa niemieckiego⁴⁵. Dnia 11 października 1400 r. obaj poświadczyli, że dwie osoby z Sędziszowa: dziedzic Andrzej i proboszcz Dzierśław zawarli układ dotyczący miejscowej karczmy⁴⁶. W dniu 9 listopada 1400 r. Michał i Dobiesław zaświadczyli, iż Paszek z Biskupic dokonał jednania z Pietraszem Zabawskim z Faliszowic w sprawie dopływu wody do młyna tego ostatniego⁴⁷. Dnia 17 listopada 1400 r. sędzia i podsędek poświadczyli wymianę dóbr między kasztelanem krakowskim Janem z Tęczyna a prepozytem w Staniątkach⁴⁸. W dniu 5 lutego 1401 r. zatwierdzili kolejne nabycie dóbr przez prepozyta i konwent miechowski⁴⁹. Dnia 11 maja 1401 r. zaświadczyli kontrakt w sprawie Parkoszowic⁵⁰. W 1401 r. Dobiesław, podsędek krakowski, gwarantował Klemensowi ze Strzeszkowic zwrot do św. Mikołaja (6 grudnia) 30 grzywien kwartników wwiązaniem do czterech kmieci w Konarach płacących cztery grzywny czynszu⁵¹. W dniu 10 maja 1402 r. Michał i Dobiesław poświadczyli umowę dwóch klasztorów o korzystanie z wody rzeki Dłubni⁵². Równolegle zaświadczyli, że prepozyt miechowski (w imieniu konwentu) podzielił się wsią Wola z Heleną, żoną Mikołaja, niegdyś z Łukomy, teraz dziedzica Woli⁵³. Następnego dnia poświadczyli, iż Klemens z żoną Katarzyną, dziedzice Luszowic sprzedali rolę za 30 grzywien Piotrowi, dziedzicowi w Wilczkowicach⁵⁴. W dniu 30 maja 1402 r. zaświadczyli kolejne odstąpienie dóbr klasztorowi miechowskiemu⁵⁵. Dnia 29 sierpnia 1402 r. zaświadczyli, że Jan, dziedzic ze Swoszowic, sprzedał część wsi Janowi, proboszczowi w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu⁵⁶. W dniu 1 października 1402 r. zaświadczyli, że Wierzbięta z Branic darował krakowskiemu klasztorowi Dominikanów łąki nad Wisłą we wsi Szczurów⁵⁷. Dnia 9 października 1402 r. zaświadczyli kolejny kontrakt w Parko-

⁴⁴ DSZK, nr 83 (s. 92).

⁴⁵ DSZK, nr 84 (s. 93).

⁴⁶ DSZK, nr 85 (s. 94).

⁴⁷ DSZK, nr 86 (s. 95).

⁴⁸ DSZK, nr 87 (s. 95).

⁴⁹ DSZK, nr 88 (s. 96).

⁵⁰ DSZK, nr 89 (s. 97).

⁵¹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 13.10.2018].

⁵² DSZK, nr 90 (s. 98).

⁵³ DSZK, nr 91 (s. 99).

⁵⁴ DSZK, nr 92 (s. 100).

⁵⁵ DSZK, nr 93 (s. 101). Dalsze z 11 grudnia 1402 r., DSZK nr 98 (s. 106). Kolejne z 22 grudnia 1402 r., nr 99 (s. 107). 10 maja 1403 r., nr 103 (s. 111). 29 maja 1403 r., nr 104 (s. 112). 11 czerwca 1403 r., nr 105 (s. 113). 2 stycznia 1404 r., nr 107 (s. 115). 1 października 1404 r., nr 111 (s. 120). 3 października 1404 r., nr 113 (s. 121). 9 maja 1408 r., nr 127 (s. 136).

⁵⁶ DSZK, nr 94 (s. 102). Inne poświadczenie z 21 listopada 1402 r., nr 97 (s. 105).

⁵⁷ DSZK, nr 95 (s. 103).

szowicach⁵⁸. Dnia 3 stycznia 1403 r. poświadczali dwa razy sprawę dóbr w Chomranicach⁵⁹. W dniu 23 stycznia 1403 r. zaświadczyli zbycie trzeciej części młyna i karczmy⁶⁰. Dnia 4 października 1403 r. Michał, sędzia, i Dobiesław, podsędek, zatwierdzili nadanie dóbr przez Mikołaja z Jodłownika szczyrzyckim cystersom⁶¹. Dnia 13 grudnia 1403 r. zaświadczyli, iż Piotr, dziedzic z Unikowa zastawił za 25 grzywien szerokich groszy praskich i 5 grzywien kwartników swą część wsi Mikołajowi, dziedzicowi z Kłęczan⁶². W 1403 r. Baryczka, rządcą z Łysakowa, nie stawiał się przeciw podsędkowi krakowskiemu Dobiesławowi z Koszyc i Konarów w powiecie pilzneńskim i o zabranie kmieciom z Łysakowa pięciu siekier i dwóch motyk na wspólnej dziedzinie (*communi hereditate*)⁶³. W dniu 19 lutego 1404 r. nowy sędzia Tomasz i podsędek Dobiesław poświadczali, iż Andrzej, dziedzic Potoku, sprzedał za 16 grzywien swą karczmę z rolami opatowi Jakubowi i konwentowi jędrzejowskiemu⁶⁴. Dnia 27 maja 1404 r. rozpatrywali sprawę oczyszczenia szlachectwa⁶⁵. W dniu 2 października 1404 r. badali ważność dokumentu⁶⁶. Dzień później zajmowali się długami Piotra Rożna⁶⁷. Dnia 2 grudnia 1404 r. zaświadczały zamianę dóbr⁶⁸. Dnia 24 lutego 1405 r. Jan z Tęczyna, kasztelan i starosta krakowski, i podsędek Dobiesław rozpatrywali sprawę długu 11 grzywien kwartników Pełki z Grzegorzowic wobec Helwiga z Przybysławic⁶⁹. W dniu 17 marca 1405 r. ci sami zaświadczały zbycie dóbr klasztorowi miechowskiemu⁷⁰. Dnia 1 października 1405 r. nowy sędzia Jan z Oleśnicy i Dobiesław zaświadczały, że Izrael, Kanaan i Abraham, synowie Lewka, sprzedali dom w Krakowie wojewodzie krakowskiemu Janowi z Tarnowa za 80 grzywien⁷¹. W dniu 3 października 1405 r. Dobiesław (z Koszyc, pow. Pilzneński), podsędek krakowski, i Mściszek Książki (z Konaszówki) zawarli układ małżeński. Mściszek wydać miał za mąż za jego syna Dobka (z Konarów) swą wnuczkę (*wnukam*) Włodkę (czyli Elżbietę, córkę Włodka z Konaszówki), a Dobiesław uczynić miał Mściszka opiekunem i obrońcą w swych dobrach dziedzicznych. Mściszek miał

⁵⁸ DSZK, nr 96 (s. 104).

⁵⁹ DSZK, nr 100—101 (s. 108—109).

⁶⁰ DSZK, nr 102 (s. 110).

⁶¹ KDP, T. 3, nr CLXXXVII (s. 365). Inna sprawa z 19 stycznia 1406 r., DSZK, nr 119 (s. 128), nr 120 (s. 129), nr 121 (s. 130). 17 stycznia 1408 r., nr 126 (s. 135). 12 maja 1408 r., nr 128 (s. 137).

⁶² DSZK, nr 106 (s. 114). Dalej z 10 stycznia 1404 r., nr 108 (s. 116).

⁶³ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=25381> [dostęp: 13.10.2018].

⁶⁴ DSZK, nr 109 (s. 117). Podobnie 15 grudnia 1405 r., nr 118 (s. 127).

⁶⁵ DSZK, nr 110 (s. 118).

⁶⁶ DSZK, nr 112 (s. 121).

⁶⁷ DSZK, nr 114 (s. 122).

⁶⁸ DSZK, nr 115 (s. 124).

⁶⁹ KDKK, T. 2, nr CCCCLXXXV (s. 299). Orzeczenie z 15 listopada 1407 r. Jana z Oleśnicy i Dobiesława nr DII (s. 321).

⁷⁰ DSZK, nr 116 (s. 125).

⁷¹ DSZK, nr 117 (s. 126).

trzymać swe dobra w dożywociu, a po śmierci obaj mieli przekazać swe dobra wnukom. Mściszek zobowiązał się dotrzymać układu pod zakładem 100 grzywien⁷². W 1405 r. podsędek wystąpił przeciw Piotraszowi, rządcy z Łysakowa, o zadanie siedmiu krwawych ran⁷³. Dnia 11 marca 1406 r. Jan, sędzia, i Dobiesław, podsędek, ogłosili dekret Władysława II Jagiełły dla miasta Śrem⁷⁴. Dnia 10 maja 1406 r. obaj przyznali prawo własności klasztorowi w Mogile⁷⁵. W dniu 13 maja 1406 r. Dobiesław z Koszyc jako podsędek wraz z sędzią Janem z Oleśnicy zajmowali się sporem między kupcami krakowskimi i lwowskimi handlującymi z Tatarami i Wołochami⁷⁶. Dnia 3 listopada 1406 r. Dobiesław świadcował na dokumencie kasztelana i starosty krakowskiego Jana z Tarnowa (zatwierdzenie kontraktu)⁷⁷. W 1406 r. Mikołaj, proboszcz z Książa Małego, sądził się z Elżbietą, żoną Dobiesława z Konarów, o dziedzinę w Książu Małym zastawioną przez Piotra z Książa Małego, za którą on zapłacił pieniądze. Zawarli ugodę⁷⁸. Dnia 26 czerwca 1408 r. Dobiesław z Koszyc jako podsędek wraz z sędzią Janem z Oleśnicy zaświadczyli, iż Pietrasz z Kamienia, wraz z żoną Małgorzatą oraz teściową Hanką sprzedali za 500 grzywien wieś Kamień prepozytowi Konradowi i konwentowi kanoników regularnych Bożego Ciała na Kazimierzu⁷⁹. W dniu 19 grudnia 1408 r. ci sami zatwierdzili kontrakt między Derśławem ze Zdzielsławic a wspomnianym już Helwigiem z Przybysławic⁸⁰. W 1408 r. Jakusz z Częstoszowic oświadczył, że pozywający go Dobek (z Konarów parafia Nawarzyce i z Koszyc w pow. Pilzneńskim), podsędek krakowski, nie miał nic na prawie dziedzicznym w Konaszówce, Głogowianach i Częstoszowicach⁸¹. Dnia 4 lutego 1409 r. Dobiesław z Koszyc jako podsędek wraz z sędzią Janem z Oleśnicy orzekali w sprawie nabycia dóbr przez Jana z Tarnowa, kasztelana krakowskiego⁸². Ostatni raz Dobiesław występował jako osoba żyjąca 27 sierpnia 1409 r., gdy z Janem z Oleśnicy zatwierdzali zbycie dóbr Leńcze przez sołtysa w Lechowiu Franczka Annie, żonie Jana Coibera⁸³.

⁷² *Starodawne prawa polskie pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*. Wyciągnął i wydał A.Z. Helcel. T. 2. Kraków 1870, cyt. dalej: SPPP, T. 2, nr 1108 (s. 165).

⁷³ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=25381> [dostęp: 13.10.2018].

⁷⁴ *Kodeks dyplomatyczny Polski*. T. 1. Red. L. Rzyszczyński. Warszawa 1847, cyt. dalej: KDP, T. 1, nr CLVI (s. 278).

⁷⁵ DSZK, nr 122 (s. 131). Podobnie: DSZK nr 123 (s. 132). 4 X 1407 r., nr 124 (s. 133).

⁷⁶ KDMK, cz. 1, nr CVIII (s. 153).

⁷⁷ KDKK, T. 2, nr CCCXCIII (s. 310).

⁷⁸ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=8477> [dostęp: 13.10.2018].

⁷⁹ KDKK, T. 2, nr DXI (s. 331) = DSZK, nr 129 (s. 137). Podobnie 12 sierpnia 1408 r., KDKK, T. 2, nr DXII (s. 332).

⁸⁰ KDKK, T. 2, nr DXVI (s. 335).

⁸¹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].

⁸² AS, T. 2, nr XCVII (s. 115).

⁸³ KDKK, T. 2, nr DXX (s. 339).

5—8. Dobiesław, Ścibor i Jan Rokosz oraz Anna

W latach 1414—1428 występował Dobiesław z Konarów i Koszyc, syn Dobiesława z Koszyc i Konarów, podsędka krakowskiego, herbu Ostoja, zmarły w 1431—1432 r., brat Ścibora z Koszyc i Jana Rokosza z Koszyc⁸⁴. W 1415 r. Elżbieta, żona Dobiesława z Konarów (Młodszeo, syna podsędka), sprzedała za 600 grzywien Mikołajowi Morawcowi z Ossowic połowę wsi Głogowiany i całą część w Konaszówce z prawem patronatu kościoła, scholasterii i szkoły w Książu Wielkim. Jakusz z Częstoszowic zakwestionował sprzedaż, a Mikołaj Morawiec i jego żona Katarzyna gwarantowali Elżbiecie i Dobiesławowi spłatę 240 grzywien ewentualnym wwiązaniem w połowę Głogowian i w całą część Konaszówki⁸⁵. W 1415 r. Katarzyna, córka Włodka z Konaszówki, pierwsza żona Mikołaja Morawca, z racji prawa bliższości wykupiła za 90 grzywien zastawioną Jakubowi z Burzenina w ziemi sieradzkiej całą część dóbr jej siostry Elżbiety, żony Dobiesława z Konarów w Konaszówce i Głogowianach⁸⁶. W 1416 r. Elżbieta i jej siostra Katarzyna, córki Włodka z Konaszówki, podzieliły dobra. Działowi podlegały: dziedziny i role należące do dworu w Konaszówce, Głogowiany z wszystkimi przynależnościami, dwie łąki leżące na końcu gaju Olszyny (dziś w Rzędowicach pole zwane Olszyny), obok ról Pawła proboszcza w Książu Wielkim, role położone wyżej po prawej stronie drogi do Małoszowa, koło drogi krakowskiej, z wyłączeniem wszystkich gajów należących do Częstoszowic, łąn niegdyś sołtysa w Konaszówce, koło ściegny służącej do pędzenia bydła, dwa ogrody z zagrodnikami na przedmieściu Książa, role w Konaszówce należące dawniej i teraz do dworu w Konaszówce, połowa dąbrowy między Wolica (parafia Książ Wielki) a Radziczowem (dziś nie istnieje), przynależnej do połowy wsi Głogowiany. Działowi podlegają też kmiecie w Konaszówce: Rytowa, Wojciech Krzywonos, Florian Płaczkowic, Baldanowa, Franek syn krawca, Mikołaj Dąbek, Wawrzyniec Laszek, Jan Kochan, Maciej Patek, Klimek Kramarzowski, Kotanowa (Kochanowa?). Młyn w Częstoszowicach miał należeć do obu siostr, mianowicie połowa do dworu w Konaszówce, połowa do wsi Częstoszowice. Wrochna, mniszka (trzecia z siostr), miała otrzymywać 3 grzywny czynszu⁸⁷. W 1422 r. Dobek z Konarów i Piotr Kot ze Zdzisławkowic (ówczesny pow. Wiślicki) poręczyli Mikołajowi ze Zbigniewa (dziś Zbydniów) spłatę 260 grzywien przez Marcina z Kamieńca, ten ostatni gwarantował Piotrowi i Dobkowi, że w razie niespłacenia tej sumy udzielić miał Mikołajowi wwiązanie do swych dóbr Moskorzów, Chlewska Wola, Jaroniowice. Dobek ręczył zaś Piotrowi za Marcina, że za 300 grzywien ustąpi on z dóbr Bukownik, Komorniki, Wolica

⁸⁴ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 13.10.2018].

⁸⁵ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].

⁸⁶ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].

⁸⁷ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].

i Niezdów i wniesie zapis do księgi ziemskiej, a wówczas Piotr zwolni Dobka z poręki⁸⁸. W 1427 r. Marcin z Kamieńca pozwał Dobka z Konarów o 300 grzywien poręki, złożonej za niego przez tegoż Dobka i ubezpieczonej na wsiach Niezdów, Bukownik, Komorniki i Wolica, których w sądzie nie oddał do dyspozycji Piotra Kota i nie zapisał mu ich zgodnie z poręką. Marcin miał złożyć podwójną przysięgę w sprawie z braćmi Mikołajem z Moskorzowa, kanonikiem krakowskim, i Klemensem o połowę swych dóbr dziedzicznych i o ruchomości. Marcin miał również złożyć podwójną przysięgę w sprawie z Mikołajem z Chlewic o dokument wójtowski i wójtostwo w mieście Wielopolu (pow. pilzneński) i o 300 grzywien kary. Piotr Kot z Kotek, przedkładając dokument Mikołaja z Michałowa, wojewody sandomierskiego i starosty krakowskiego, pozyskał na poręczycielu Dobku z Konarów 300 grzywien poręki ubezpieczonej na Niezdowie, Bukowniku, Komornikach i Wolicy, złożonej mu przez niego za Marcina z Kamieńca, gdyż Marcin wbrew tej poręce nie przekazał Piotrowi sędownie tych dóbr⁸⁹. Dnia 3 listopada 1432 r. Nieustęp, opat jędrzejowski, miał zapłacić sześć skojców Elżbiecie, wdowie po Dobku z Konarów i tyleż samo Tomkowi woźnemu sądowemu za „wstecz” z tytułu krzaków leszczyzny⁹⁰. W 1435 r. Elżbieta, wdowa po Dobiesławie z Konarów, nie stawiając się w sądzie, przegrała proces ze wspomnianym już Mikołajem Morawcem z Konaszówki o części w tej wsi i Częstoszowicach o wartości 1 000 grzywien, pozostałą po zmarłej siostrzenicy Katarzynie i o karę 100 grzywien za przeoranie siłą ról⁹¹. W 1436 r. Elżbieta, wdowa po Dobiesławie z Konarów oświadczyła, że Mikołaj Morawiec wypłacił jej 340 grzywien za połowę dziedziny w Częstoszowicach i zastawił za 140 grzywien Elżbiecie całą część w Mironicach, którą sam dzierżył zastawem oraz gwarantował jej spłatę 260 grzywien wwiązaniem do części swych dóbr z czynszem sześciu grzywien⁹².

W 1444 r. Mikołaj z Mokrska zapłacił karę „pietnadziesta” Annie z Konarów, żonie Stanisława z Lipia, i drugą sądowi, gdyż pozwał kobietę pozwem opieczętowanym pieczęcią ziemi sandomierskiej. Pozwał też „czcigodnego” (*strenuus*) Niemstę, sędziego grodzkiego krakowskiego, za założenie na niego pamiętnego w sporze z Anną. Niemożliwe jest, by była to siostra poprzednio wymienionej trójki, bo Mikołaj został zobowiązany pokazać dokumenty większej sprawy Janowi Rokoszowi z Koszyc, podstarościemu krakowskiemu⁹³. Dnia 28 kwietnia 1444 r. toczył się spór między Nieustępem, opatem jędrzejowskim,

⁸⁸ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7817> [dostęp: 13.10.2018].

⁸⁹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7817> [dostęp: 13.10.2018].

⁹⁰ SPPP, T. 2, nr 2415 (s. 366).

⁹¹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].

⁹² <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].

⁹³ F. Sikora: *Mokrsko Dolne i Górne*. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Red. W. Bukowski. T. 4, z. 4. Kraków 2014, s. 785 (lewa szpalta).

reprezentowanym przez Jana Ossowskiego, a Anną z Konarów, reprezentowaną przez Macieja Szczedrcowskiego, udziałem notariusza grodzkiego. Sąd zasądził na rzecz Anny 4 grzywny pospolitej monety, płatne w dwa tygodnie oraz karę „pietnadziesta”, a także analogiczne kary dla sądu⁹⁴. W dniu 7 lipca 1444 r. Anna z Konarów przyprowadziła do sądu sześciu świadków w celu złożenia przysięgi, że wiedzieli o fakcie napadu dokonanego przez Mikołaja Mokrskiego z Michowa z 14 pomocnikami na jej dziedzinę, przy czym zabrali gwałtem kmiecia Michała i go uprowadzili oraz o wyrządzenie szkód na 20 grzywien (*jże Micolaj Mocrsky alias Smichowa, przigechaw nadzedzyną do Anny do Conar gwałtownye sgego pomoczniky cztermanaczczoma, wysyal gey Michala kmyecza gwałtownye, a wyodl gy kdze chczal: a uskodzil yą dwadzesszcza grziwen*)⁹⁵. Poprzednia sprawa ciągnęła się jeszcze w dniu 19 sierpnia 1444 r. Sąd grodzki wyznaczył termin na przesłuchanie „czcigodnych”: Jana Rokosza, podstarościego krakowskiego (piercy), i Mikołaja Mokrskiego (sąpierz). Jan Rokosz zamierzał się oczyścić przed sędzią-komisarzem Stanisławem ze Złotej (powołał go regent Królestwa Jan z Czyżowa, kasztelan i starosta krakowski). Mikołaj z kolei pozwał Jana Rokosza. Pierwszy przyprowadził Piotra Gagata (z Knyszyna — komentarz T.K.), który twierdził, że sprawa Mikołaja była większa (o 200 grzywien) i toczyła się przed Janem Górskim, sędzią starosty chęcińskiego z Borkiem z Woli (współpiercą? — komentarz T.K.). Jan Rokosz zwrócił jednak uwagę, że sprawa o godność była więcej warta niż 200 grzywien. *Ideo interrogatur si juste dispomsit vel non*⁹⁶.

Część druga. Ród herbu Szreniawa

9. Marcin

Marcinem z Grodziny zajmuję się w innej publikacji⁹⁷. Jak tam wspomniano, był synem Przybka i bratem Piotra z 1360 r. Marcin był — to jest raczej pewne — ojcem Marcisza, Mikołaja i prawdopodobnie Peterlina=Piotra.

⁹⁴ SPPP, T. 2, nr 3206 (s. 540).

⁹⁵ SPPP, T. 2, nr 3212 (s. 541).

⁹⁶ SPPP, T. 2, nr 3214 (s. 541).

⁹⁷ T. Kruszewski: *Panowie z Grodziny herbu Szreniawa...*

10. Marcisz (Marcin)

W latach 1376—1400 występował Marcisz z Grodziny i Konarów, brat kasztelana w Konarach Mikołaja⁹⁸. Marcisz z Konarów i Grodziny był — zdaniem Janusza Kurtyki — bratem Mikołaja, ale i Peterlina=Piotra⁹⁹. Ci zaś — ten domysł jest prawie pewnikiem — synami wspomnianego wyżej Marcina z Grodziny. Pojawia się 17 marca 1376 r., gdy Tomek z Chotlic miał z nim termin peremptoryjny¹⁰⁰. Dnia 1 kwietnia tego samego roku sędził się już z obu braćmi Marciszem i Mikołajem o wyręb drzew (*pro poraba [sic!]*)¹⁰¹. Dnia 1 kwietnia 1376 r. Tomek z Kotlic miał sprawę o porębę (*pro poraba*) z Marcinem i Mikołajem z Grodziny¹⁰². Między 12 a 19 czerwca tego roku sąd nakazał Marciszowi zapłacić 6 grzywien Tomkowi¹⁰³. W dniu 6 października 1388 r. sąd wyznaczył drugi termin na św. Marcina jako peremptoryjny w sprawie Peterlina ze Szczytnik z braćmi (Mikołajem), kasztelanem *de Conari* i Marciszem¹⁰⁴. Dnia 4 lutego 1396 r. Imramowa Włostowska zgłosiła sprzeciw w sprawie z *Marczissio de Grzodzina*, wspartego przez tamtejszego proboszcza Stanisława, a chodziło o niebagatelną sumę 70 grzywien¹⁰⁵. Dnia 30 września 1396 r. Marcisz z Grodziny zwolnił wdowę po Jurze z Włostowic i jej dzieci z obowiązku zapłacenia jego żonie 60 grzywien wiana¹⁰⁶. W dniu 10 lutego 1400 r. Paszko z Bedlna miał dwie sprawy: pierwszą z Przybkim z Grodziny (herbu Szreniawa) (drugi termin) o 5 grzywien, drugą aż o 50 grzywien z Marciszem¹⁰⁷.

⁹⁸ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018].

⁹⁹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁰⁰ *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracoviensis*. Pars I: *Ab an. 1374—1390*. Editionem curavit B. Ulanowski. Cracoviae A. MDCCC-LXXXIV, cyt. dalej: SPPP, T. 8, cz. I, nr 46 (s. 3).

¹⁰¹ SPPP, T. 8, cz. 1, nr 81 (s. 5).

¹⁰² SPPP, T. 8, cz. 1, nr 81 (s. 5).

¹⁰³ SPPP, T. 8, cz. 1, nr 270 (s. 12).

¹⁰⁴ SPPP, T. 8, cz. 1, uw. CXXII (nr 15, s. 280).

¹⁰⁵ *Księga ziemską krakowską 2. 1394—1397*. Wyd. W. Bukowski, M. Zdanek. Warszawa 2012, cyt. dalej: KZK2, nr 3848 (s. 257).

¹⁰⁶ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 5759 (s. 379).

¹⁰⁷ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCCXV (nr 13 i 14, s. 821). Następne terminy obu tych spraw były 24 II 1400 r., uwaga CCCXVII (nr 4 i 5, s. 829—830). Paszko z Bedlna wydaje się tożsamy z Paszkiem z Lanckorony, który 23 marca 1400 r. dalej sędził z Przybkim i Marciszem, uwaga CCCXXI (nr 38 i 39, s. 841).

11. Mikołaj

W latach 1376—1394 występował Mikołaj, Miczek Konarski z Konarów i Grodziny, kasztelan konarski, brat Marcisza i Peterlina=Piotra¹⁰⁸. Mikołaj z Grodziny i Konarów był już wspomniany wyżej. W dniu 17 marca 1376 r. Tomek z Kotlic miał termin peremptoryjny z Mikołajem z Grodziny¹⁰⁹. Ponadto 22 kwietnia 1376 r. Mikołaj z Grodziny uniknął Burnosum (jakiś człowiek), o co został przez niego pozwany¹¹⁰. Dnia 6 stycznia 1386 r. Mikołaj z Grodziny miał przedłożyć w sądzie dokument w sporze z Budkiem z Opatkowic o kmiecia zbiegłego do Opatkowic¹¹¹. Dnia 31 grudnia 1386 r. Janek, pełnomocnik (*procurator*) Zbyszka z Lubczy, sądził się z Mikołajem z Konarów o Wolę¹¹². Dnia 7 stycznia 1390 r. Miczek z Grodziny został ukarany karą „siedemdziesiąt” na rzecz Katuszy z Krakowa, której miał zapłacić 2 grzywny, do czego był zobowiązany wyrokiem¹¹³. Kolejny raz występował 8 kwietnia 1392 r.¹¹⁴. W 1394 r. Michał z Proszowic pozwał Mikołaja i jego bratanka? Jakuba z Konarów o zabór pszenicy. W tym samym roku Mikołaj z (bliżej nieokreślonym) synem z Konarów winien stawić kapelana Jana z Niegardowa w sprawie z Markiem z Bojańcycz. Jeszcze w tym roku Wojciech z Brzeska z kapelanem Gotfrydem z Brzeska miał stawić w sądzie komornika Wojciecha z Brzeska przeciwko wojewodzie (kasztelanowi? — domysł J. Kurtyki) z Konarów¹¹⁵. Jak już wspomniano wyżej, Mikołaj był w 1388 r. kasztelanem w Konarach, wnioski jednak, jakie wyciągnął z tego faktu Franciszek Sikora (po części też Janusz Kurtyka), są niezrozumiałe. Kasztelan w Konarach oznacza to samo, co kasztelan konarski, ale jako przymiotnik od miejscowości. Konarski jako urząd pochodzi od słowa koń i oznacza koniuszego¹¹⁶. Taki „konarski” istniał w Krakowie. Wciąż jednak nie ustalono bliżej daty zaginięcia urzędu konarskiego krakowskiego. Na pewno 17 sierpnia 1372 r. piastował go — zmarły w 1379 r. — Klemens z Nasiechowic, herbu Gryf¹¹⁷. Zachowane źródła urząd ten opisywały w trzech dzielnicach — kujawskiej, łęczyckiej i sieradzkiej, który przekształcał się z wyjściowego urzędu nadwornego monarchy w dygnitarski, tytułowany kasztelanem konarskim. Pominę tu dalsze dywagacje Franciszka Sikory, który sam wpędził się w kłopoty, zamieniając kasztelana w Konarach w konarskiego, bo ten drugi urząd pełniły

¹⁰⁸ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁰⁹ SPPP, T. 8, cz. 1, nr 46 (s. 3).

¹¹⁰ SPPP, T. 8, cz. 1, nr 126 (s. 7).

¹¹¹ SPPP, T. 8, cz. 1, nr 3947 (s. 172).

¹¹² SPPP, T. 8, cz. 1, uwaga XXXVI (nr 12, s. 208).

¹¹³ SPPP, T. 8, cz. 1, nr 5483 (s. 360).

¹¹⁴ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018].

¹¹⁵ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹¹⁶ J. Bardach: *Historia państwa i prawa Polski*. T. 1: *Do połowy XV wieku*. Warszawa 1973, s. 455.

¹¹⁷ KDMłp, T. III. 1333—1386. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1887, nr DCCCL (s. 261).

w tym czasie inne osoby i Mikołaj jako konarski nigdzie nie pasował ze względów chronologicznych¹¹⁸. Sprawa jest jeszcze bardziej zagmatwana, bo Zbigniew Kaczmarczyk, zajmujący się kasztelanami konarskimi, poruszył także zagadnienie nazwy miejscowości „Konary”, którą traktował jako pochodzącą od koniuszego, czyli konarskiego, i były to osady służebne, którymi jednak zarządzał kasztelan krakowski¹¹⁹. Jedno jest pewne: kasztelan w Konarach to nie konarski.

W latach 1394—1401 była odnotowana Dorota, wdowa po Mikołaju z Konarów i Grodziny, kasztelanie. Pojawiła się 3 lutego 1394 r., gdy Jakusz z Tczycy miał stawić przed sądem Jakusza ongiś z Lubczy (ówczesny pow. książki) przeciw (Dorocie) wdowie po Mikołaju z Grodziny o 34 grzywny długu i 19 grzywien kary¹²⁰. Dnia 30 września 1394 r. na wiecu Przybek z Grodziny miał termin z panią z Konarów i jej trzema synami: Janem, Piotrem i Zawiszą¹²¹. Tego samego dnia *Domina Konarzka* sądziła się z Jakuszem z Tczycy. Ten przeciwko niej przyprowadził do sądu Bartłomieja, proboszcza z tej wsi, który złożył zeznanie, że Jakuszowi należało się 30 grzywien długu i 16 kolejnych odsetek¹²². W 1394 r. Dorota, wdowa z Konarów, oświadczyła, że Pietrasz z braćmi (niejasne, Mikołaj miał tylko dwóch braci, jeszcze Marcisza — T.K.) winni byli wypłacić jej 15 grzywien z racji posagu i dopiero wtedy uzyskać mieli od niej dobra tytułem prawa bliższości¹²³. W 1394 r. Mikołaj z Brzuchani wystąpił przeciw (Dorocie — dopisek T.K.) wdowie po Mikołaju z Grodziny o 12 źrebiąt, 12 świń i dziedzinę w Zegartowicach¹²⁴. Dnia 4 lutego 1396 r. Jakusz z Tczycy był w sporze na wiecu z panią z Konarów¹²⁵. W dniu 1 października 1397 r. Stanisław i Jaszek z Ławszowa mieli sprawy z *dominam de Conari*. W swojej sprawie Jaszek dostarczył do sądu pismo od królowej¹²⁶. Dnia 2 października 1397 r. Przybek z Grodziny procesował się z panią z Konarów i (jej) synami¹²⁷. W dniu 5 lutego 1398 r. Przybek z Grodziny miał termin na wiec przeciw Dorocie (wdowie po Mikołaju z Grodziny) i jej synom: Janowi, Piotrowi i Zawiszy z Konarów o 300 grzywien i o pieczęć¹²⁸. Tego też dnia Dorota (wdowa po Mikołaju) z Konarów i Femka (żona Laczka) z Bystrzanowic (córki Dobiesława

¹¹⁸ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018]. Podobnie UM, nr 163 (s. 71—72), gdzie jeszcze dokładniej szukano okręgu Mikołaja.

¹¹⁹ Z. Kaczmarczyk: *Kasztelanowie konarscy. Studium o historii urzędów koronnych i nadwornych*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, T. 2, s. 18—20.

¹²⁰ KZK2, nr 196 (s. 44).

¹²¹ KZK2, nr 1547 (s. 120).

¹²² KZK2, nr 1542 (s. 120).

¹²³ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹²⁴ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018].

¹²⁵ KZK2, nr 3843 (s. 257).

¹²⁶ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCXXIX (nr 39 i 40, s. 402). Dnia 2 października t.r. sprawę z braćmi miała ich siostra Femka, uwaga nr CCXXX (nr 83, s. 408).

¹²⁷ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCXXX (nr 40, s. 407).

¹²⁸ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 6383 (s. 455).

z Ławszowa, obecnie Łapszów, h. Strzemię) miały na wiecu termin z (własnymi braćmi) Stanisławem i Jaszkiem z Ławszowa¹²⁹. Dnia 4 marca 1398 r. Jakusz z Tczycy zobowiązał się ustąpić Zawiszy i jego matce (Dorocie) z rodzinnej części w Przestańsku, którą trzymał w zastawie na 30 grzywien¹³⁰. Tego samego dnia Helena, żona Jakusza z Wilczkowic, godziła się z kmieciem (*colonus*) pani z Konarów¹³¹. W dniu 8 lipca 1398 r. Jakusz z Tczycy zobowiązał się zastawić do najbliższego czwartku za 30 grzywien groszy i 8 grzywien kwartników Dorocie z Konarów cztery łany w Tczycy płacące po jednej grzywnie czynszu, pod rygorem wzrostu długu do 50 grzywien¹³². Dnia 30 września 1398 r. z tymi braćmi miała apelację tylko sama Dorota, wdowa po Mikołaju z Konarów¹³³. W dniu 3 lutego 1399 r. Dorota, wdowa po Mikołaju z Grodziny, przez okazanie dokumentu wydanego przez Kazimierza III Wielkiego pozyskała prawnie na Jaszku i Stanisławie z Ławszowa 1/4 dziedzin w Leśniowie i Zielenicach, pod warunkiem że wykupiłaby za własne pieniądze z zastawu część w Zielenicach. Bracia z siostrą Dorotą dokonali podziału Leśniowa dwa tygodnie po Popielcu¹³⁴. W dniu 6 lutego 1399 r. Dorota z Konarów miała dalej sprawę ze Stanisławem i Jaszkiem z Ławszowa o 1/4 dóbr w Leśniowie (odesłano ją na wiec)¹³⁵. Dnia 11 maja 1399 r. siostry Femka, żona Laczka z Bystrzanowic i Dorota (w dokumencie błędne imię Małgorzata — T.K.), wdowa z Konarów zwalniają ze sprawy swych braci Jaszka i Stanisława z Ławszowa o spadek obejmujący mienie po Piotrze Zieji¹³⁶. Tego też dnia obie siostry z oboma braćmi zawarły ugodę we wszystkich spornych sprawach¹³⁷. W dniu 10 maja 1400 r. Dorota, wdowa po Mikołaju z Grodziny, oraz (jej bracia) Jaszek i Stanisław z Ławszowa uzyskali termin na najbliższy wiec w sprawie dóbr po Piotrze Zieji. Cokolwiek postanowiliby w tej sprawie kasztelan krakowski Jan i wojewoda łęczycki Jan (Tarnowski), obie strony miały tego wieczyście przestrzegać¹³⁸. W dniu 30 września 1400 r. Dorota wdowa po kasztelanie konarskim (*castellani Conarsky*) Mikołaju z Grodziny rezygnuje na rzecz synów: Zawiszy, Jaszka i Piotra z dóbr dziedzicznych oraz z posagu i wiana¹³⁹.

¹²⁹ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCXLIII (nr 1, s. 457). Sama Femka sądziła się z braćmi o 120 grzywien i o bezprawną kondemnatę, zob. nr 2—3, s. 457.

¹³⁰ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 6654 (s. 485).

¹³¹ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCXLIX (nr 19, s. 486).

¹³² SPPP, T. 8, cz. 2, nr 7201 (s. 543).

¹³³ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCLXV (nr 43, s. 581). Numery 44 i 45 sprawy Femki.

¹³⁴ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 8189 (s. 646).

¹³⁵ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCLXXX (nr 5, s. 658), zob. też nr 6 (sprawa między Staszkiem i Jaszkiem z Ławszowa a Laczkiem z Gorzkowa i jego żoną Femką o 120 grzywien i 1/2 dziedzin w Leśniowie odesłana na wiec).

¹³⁶ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 8754 (s. 706).

¹³⁷ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 8762 (s. 707).

¹³⁸ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 10087 (s. 852).

¹³⁹ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 10583 (s. 914).

12. Peterlin=Piotr

W 1388 r. Peterlin ze Szczytnik procesował się z braćmi: (Mikołajem) kasztelanem z Konarów i Marciszem¹⁴⁰. Występującego w 1394 r. Piotra z Konarów, mającego braci, identyfikował J. Kurtyka z Peterlinem ze Szczytnik z 1388 r.¹⁴¹. W dniu 15 sierpnia 1395 r. *Petrus de Konari* został jednym ze świadków Piotra ze Zdzi[e]sławic przeciwko Mikołajowi z tej wsi¹⁴². W dniu 8 czerwca 1396 r. Pietrasz z Konarów (*Potrassius de Konari*) procesował się z kmieciem Mikołajem z tej miejscowości o 11 jaj i o jagnię¹⁴³. W 1394 r. Jakusz z Konarów pozyskał na Piotraszu z Konarów część dziedzictwa w tej miejscowości. Piotr sądził się z Jakuszem o dzierżenie dóbr wbrew prawu¹⁴⁴. Dnia 12 października 1396 r. toczył się dalej długotrwały spór Pietrasza z Konarów Jakuszem¹⁴⁵. Dnia 19 czerwca 1397 r. *Potrassius de Szechy* został pozwany przez opata z Mogiły¹⁴⁶.

13. Tomek

Dnia 19 lipca 1400 r. był wspomniany Tomek z Konarów jako nieżyjący, gdy Niemsta ze Skroniowa dał Krystynie, wdowie po nim, całą część zwaną Jabłończyńska w Desznie i 60 grzywien w zamian za połowę Rgilewa (Gyłow, woj. łęczyckie) i czwartą część dziedziny w Zbylczycach (Zbilucice, woj. sieradzkie)¹⁴⁷. Nic zgoła nie wiemy o tej postaci, ale spory rodzinne (zob. dalej) sugerują, że był to brat poprzedniej trójki i ojciec Jakuba, Przeclawa i Sieciecha. Ich ojcem raczej nie był Marcisz, obecnie brak informacji o jego małżeństwie.

¹⁴⁰ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁴¹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017]. Autor ten dopuszczał też identyfikację tej postaci z jego bratankiem — imiennikiem.

¹⁴² KZK2, nr 3081 (s. 211).

¹⁴³ KZK2, nr 4356 (s. 290).

¹⁴⁴ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017]. Dalszy termin zapewne w I 1396 r., bo sąd wyznaczył kolejny termin po święcie Oczyszczenia NMP [2 II], KZK2, nr 5229 (s. 345).

¹⁴⁵ KZK2, nr 4444 (s. 295). Kolejne terminy: 26 października 1396 r. (nr 4470, s. 296), 9 listopada 1396 r. (nr 4520, s. 299), 23 listopada 1396 r. (nr 4546, s. 301), 15 marca 1397 r. sąd wyznaczył kolejny termin na po święcie św. Stanisława w maju, nr 5383 (s. 353), 17 maja 1397 r. sąd wyznaczył termin po święcie Zesłania Ducha Świętego [wtedy 14 maja], nr 5473 (s. 360), 6 lipca 1397 r., nr 5573 (s. 366), 19 lipca 1397 r. sąd wyznaczył termin po św. Bartłomieju [24 sierpnia], nr 5609 (s. 368) i ostatecznie 6 września 1397 r. wyznaczył kolejny termin po św. Michale Archaniele [29 września], nr 5655 (s. 371).

¹⁴⁶ SPPP, T. 8, cz. 2, uwaga CCXXII (nr 15, s. 388).

¹⁴⁷ SPPP, T. 8, cz. 2, nr 10368 (s. 890).

14. Michał

To samo można powiedzieć o Michale z Konarów. Dnia 3 lutego 1396 r. Jasiak z Mokrzysza w sprawie z Michałem z Konarów miał przyprowadzić proboszcza z Potoka Mikołaja. Miał złożyć zeznanie w poniedziałek po święcie Oczyszczenia NMP (2 lutego) na wiecu¹⁴⁸.

15—17. Zawisza, Jan i Piotr oraz 18. Jan

Synowie Mikołaja i Doroty (zob. też wyżej): w 1401 r. Zawisza z Grodziny, poręczając za braci Jaszka i Piotrasza oraz matkę (Dorotę), przyrzekł wujowi Jaszkiowi z Ławszowa, że nie będą go niepokoić o podział dziedziny w Zielenicach. W 1402 r. Zawisza z Grodziny zastawił za 30 grzywien groszy praskich Paszkowi z Bedlna dwóch kmieci w Młogolicach, płacących 3 grzywny czynszu. Występował do 1403 r. jako Zawisza z Konarów, Grodziny i Młogolic (dziś Cło w pow. Wiślickim)¹⁴⁹. Natomiast jego brat Jaszek z Grodziny dał kasztelanowi krakowskiemu Janowi (z Tęczyna) wieś Zielenice w zamian za 300 grzywien groszy praskich i wieś Strzałków w ziemi sieradzkiej. Występował do 1402 r.¹⁵⁰ W 1404 r. Jaszek z Grodziny oddalił roszczenia wuja Jaszka z Ławszowa i innych z tytułu prawa bliższości do wsi Zielenice, okazując dokument sprzedaży tej wsi kasztelanowi krakowskiemu Janowi (z Tęczyna) i wykorzystując prawo przedawnienia. Zawisza z Grodziny był poświadczonym w latach 1398—1403 i 1414—1418, choć wtedy może chodzić o Zawiszę z Bełku. W latach 1403—1409 występował Jaszek lub Jan z Grodziny, będący synem Zawiszy¹⁵¹. Piotr pojawił się 30 września 1394 r. i 5 lutego 1398 r. (zob. wyżej). Był niepełnoletni jeszcze w 1397 r., notowano go do 1401 r.¹⁵².

19. Jakub (Jakusz)

W latach 1394—1397 był notowany Jakub lub Jakusz z Konarów. W 1394 r. Jakusz z Konarów pozyskał na (stryju) Piotraszu z Konarów część dziedzictwa w tej miejscowości. Piotr sądził się z Jakuszem o dzierżenie dóbr wbrew prawu¹⁵³. W 1394 r. Michał z Proszowic pozwał Mikołaja i (jego bratanka) Jakuba

¹⁴⁸ KZK2, nr 3707 (s. 249).

¹⁴⁹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁵⁰ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁵¹ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018].

¹⁵² <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁵³ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

z Konarów o zabór pszenicy¹⁵⁴. W dniu 23 marca 1396 r. (bracia) Jakusz, Przeclaw i Sieciech, dziedzice w Konarach, postanowili na zawsze zbyć część swego dziedzictwa (między sobą) za 30 grzywien groszy, w ten sposób, że każdy był zobowiązany do zapłaty 10 grzywien denarów i 13 grzywien denarów na dzień św. Mikołaja pod trzema grzywnami podatku na kolejny dzień św. Mikołaja, jeżeli spłacili trzy grzywny teraz z 10 pozostałych, zapłacić mieli dwie grzywny podatku, za co ręczyć mieli Jasiek z Łaganowa i Dziwisz z Przeclawic¹⁵⁵. Ten ostatni 16 stycznia 1397 r. powołał na świadka Jakusza z Konarów w sprawie przeciwko Piotraszowi ze Sieborowic¹⁵⁶.

20. Przeclaw

W 1394 r. Marek i Halszka z Bojańczyc pozwali Przeclawę z Konarów¹⁵⁷. Ostatni raz był odnotowany 23 marca 1396 r. (zob. wyżej).

21. Sieciech

Sieciech był odnotowany 23 marca 1396 r. (zob. wyżej).

22—26. Paszek, Marcin i Piotr oraz Klemens i Krzychna

Byli potomkami którejs z poprzednich osób. W latach 1416—1417 występował Paszek z Grodziny, brat Marcina i Piotra. W 1416 r. Paszek i Piotr z Grodziny zobowiązali się zapłacić 50 grzywien półgroszków z tytułu posagu swej siostrze Krzychnie, jeśli wyjdzie za mąż, i odkładać dla niej cztery grzywny czynszu rocznie na ręce brata Klemensa z Kliszowa (pow. Chęciński). W 1417 r. Paszek z Grodziny nie stawił się na termin z siostrą Krzychną z Kars (pow. Wiślicki) o 50 grzywien jej posagu i tyleż kary. W latach 1410—1447 wymieniany był Piotr Lisek z Grodziny i Lubachów, brat Paszka. W 1427 r. Piotr z Grodziny sprzedał za 35 grzywien część w Dziewięczycach. Marcisz z Kars zeznał, że Piotr zwany Lisek z Grodziny zapłacił mu 14 grzywien z tytułu zastawu w Grodzinie. Paszek pozostawił córkę Elżbietę, ostatnią dziedziczkę Konarów.

¹⁵⁴ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

¹⁵⁵ KZK2, nr 4230 (s. 281).

¹⁵⁶ KZK2, nr 4933 (s. 323).

¹⁵⁷ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 2.08.2017].

27. Elżbieta

W 1456 r. Jan (Piotraszowic) Kaliński Wiechetek z Kaliny Wielkiej wyznaczył żonie Elżbiecie, córce zmarłego Paszka z Konarów, po 125 grzywien posagu i wiana na połowie dóbr w Kalinie Wielkiej i Polanowicach. W 1459 r. Jan Kaliński Piotraszowic zeznał, że Paweł Paszek z Konarów z żoną Elżbietą zapłacili mu 100 kop groszy posagu ich córki Elżbiety¹⁵⁸.

Przedstawione tu źródła historycznoprawne mają niewątpliwie wycinkowy charakter, ale pozwalają na zorientowanie się, jak wyglądał obrót prawny w okresie średniowiecza.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*. Wyd. Z.L. Radziwiński, B. Gorczak. T. 2: (1284—1506). Lwów 1888.
- Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302—1453*. Oprac. Z. Perzanowski. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971.
- Federowicz K.: *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506*. W: Archiwum Komisji Historycznej. T. 8. Kraków 1898.
- Kodeks Dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*. Wyd. F. Piekosiński. T. 2. Kraków 1883.
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. 3: 1333—1386. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1887.
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. [T. 1]: 1178—1386. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876.
- Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1253—1506*. Cz. 1. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879.
- Kodeks dyplomatyczny Polski*. T. 1. Red. L. Ryzyszczewski. Warszawa 1847.
- Kodeks dyplomatyczny Polski*. T. 3. Wyd. L. Ryzyszczewski, A. Muczowski. Warszawa 1858.
- Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski. Lata 1350—1399*. Wyd. J.I. Kraszewski (dr W. Łebiński). T. 3. Poznań 1879.
- Księga ziemna krakowska 2. 1394—1397*. Wyd. W. Bukowski, M. Zdanek. Warszawa 2012.

¹⁵⁸ <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7111> [dostęp: 13.10.2018].

- Sikora F.: *Morsko Dolne i Górne*. W: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Red. W. Bukowski. T. 4, z. 4. Kraków 2014.
- Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracoviensis*. Pars I: *Ab an. 1374—1390*. Editionem curavit B. Ulanowski. Cracoviae A. MDCCCLXXXIV.
- Starodawne prawa polskiego pomniki z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nieużytych głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*. Wyciągnął i wydał A.Z. Helcel. T. 2. Kraków 1870.
- Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 8: *Antiquissimi libri iudiciales terrae cracoviensis*. Pars II: *Ab an. 1394—1400*. Editionem curavit B. Ulanowski. Cracoviae MDCCCLXXXVI.
- Urządnicy dawnej Rzeczypospolitej XII—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. Gąsiorowski. T. IV/1: *Urządnicy małopolscy XII—XV wieku. Spisy*. Oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska. Wrocław 1990.
- Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 1: *Dokumenty z lat 1257—1420*. Wyd. S. Kuraś. Wrocław—Warszawa—Kraków 1962.
- Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 4: *Dokumenty z lat 1211—1400*. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.

Opracowania

- Bardach J.: *Historia państwa i prawa Polski*. T. 1: *Do połowy XV wieku*. Warszawa 1973.
- Kaczmarczyk Z.: *Kasztelanowie konarscy. Studium o historii urzędów koronnych i nadwornych*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1949, T. 2.
- Kruszewski T.: *Panowie z Grodziny herbu Szreniawa. Analiza historycznoprawna* [w druku].

Źródła elektroniczne

- <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=6193> [dostęp: 13.10.2018].
- <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7111> [dostęp: 13.10.2018].
- <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7817> [dostęp: 13.10.2018].
- <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7830> [dostęp: 13.10.2018].
- <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=7828> [dostęp: 13.10.2018].
- <http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=25381> [dostęp: 13.10.2018].

Tomasz Kruszewski

Erben von Konary vom Wappen Ostoja und Szreniawa Eine historisch-rechtliche Analyse

Schlüsselwörter: Mittelalter, Kleinpolen, Rechtsverkehr, Kastellanei, Oberhofstallmeister, Konary=Pferdesport

Zusammenfassung: Der Autor zeigt das mittelalterliche Dorf Konary, dessen Name darauf hinweist, dass es sich um ein Dienstdorf des Krakauer Kastellans von Konary handelte. Im 14. Jahrhundert war es jedoch selbst eine „übliche“ Kastellanei, die von Mikołaj von Grodzina verwaltet wurde. Die Güter im Dorf wurden von zwei Familien geteilt: Ritter von Grodzina, Wappen Szreniawa, und andere von Koszyce (Pilsner Kreis), Wappen Ostoja. Im Artikel wird der Rechtsverkehr mit deren Beteiligung beschrieben.

Tomasz Kruszewski


Heirs of Konary of Ostoja and Szreniawa coats of arms Historical and legal analysis

Keywords: Middle Ages, Lesser Poland, legal turnover, castellany, konarski=equerry

Summary: The author shows the medieval village of Konary, whose name indicates that it was a servile village of the Konary castellan of Cracow. However, in the 14th century, it was an “ordinary” castellany run by Mikołaj from Grodzina. The estate in the village was divided by two families: knights from Grodzina village of the Szreniawa coat of arms and those from Koszyce (district of Pilsen) of the Ostoja coat of arms. The article is a description of legal transactions with their participation.



MARZENA DYJAKOWSKA

 <http://orcid.org/0000-0001-5040-6058>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Prawo rzymskie jako kryterium interpretacyjne w *Decisiones Lituanicae* Piotra Rojzjusza

Poglądy Pedra Ruiz de Moros, znanego w Polsce pod zlatynizowanym nazwiskiem Rojzjusz, na rolę prawa rzymskiego w stosowaniu prawa krajowego najdobitniej wyraża wstęp do dzieła *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituanico ex appellatione iudicatis*, wydanego po raz pierwszy w Krakowie w 1563 r.¹ Powstanie dzieła związane jest z praktyką prawniczą autora, zasiadającego od 1561 r. w sądzie asesorskim litewskim, stanowiącym instancję apelacyjną dla sądów miast królewskich. Autor zawarł w nim pięć wyroków opatrzonych obszernym komentarzem, poprzedzonych wstępem w formie listu dedykacyjnego pod adresem króla Zygmunta Augusta. Rozpoczynając swe rozważania od wykazania wyższości organów stosujących prawo nad ustawodawcą, podkreślił ogromne znaczenie znajomości zwłaszcza prawa rzymskiego. Krytycznie oceniając ową znajomość wśród Polaków jako pozytywny wyjątek, wskazał hetmana Jana Tarnowskiego, który czas „[...] wszystek obracał na czytanie i nabycie znajomości praw Rzymskich [...], jak gdyby on jeden wyrozumiał, że do poznania praw ojczystych [...] znajomość prawa obcego, a zwłaszcza dawnego owego Rzymian, bardzo ważną była rzeczą [...]”². Zdaniem Rojzjusza nie mają racji ci, którzy głoszą, że Polacy mają własne prawa i nie potrzebują obcych,

¹ Dzieło zostało wydane jeszcze dwukrotnie: we Frankfurcie nad Menem w 1570 r. i w Wenecji w 1572 r.

² Przekład według: A. Ratyński: *List Piotra Rojzjusza, Radzcy Zygmunta Augusta, położony na początku dzieła jegoż, pod tytułem: Decisiones Petri Royzii Aurei Alcagnicensi, Regii Jurisconsulti De rebus in sacro Auditorio Lituanico ex appellatione iudicatis. Cracoviae*

gdyż i inne kraje europejskie, posługując się własnymi prawami, „[...] gdy czego w nich nie dostaje, lub gdy co mniej zupełnie albo mniej jasno jest wyłożono, wtedy do praw Rzymskich [...] udawać się nie wstydzą”³. W całej Europie zatem — jak twierdzi Rojzjusz — prawo rzymskie zarówno wypełnia luki występujące w prawach krajowych, jak też służy jako kryterium interpretacyjne w razie niejasności przepisów. Wykazawszy bezzasadność argumentu, że posługiwanie się prawem rzymskim świadczy o zależności od Cesarstwa, autor podkreśla, że suwerenne państwa europejskie sięgają do tego prawa ze względu na jego doskonałość, co powinni czynić także Polacy. I tak w prawie ziemskim zarówno zwyczajowym, jak i stanowionym prawo rzymskie należałoby stosować subsydiarnie. W prawie magdeburskim natomiast, obowiązującym w miastach oraz w Prusach, znajomość prawa rzymskiego jest wręcz konieczna, gdyż znajduje ono — wobec licznych luk („ponieważ tamto, które mają za własne bądź Saskie, bądź Magdeburskie, jest mniej zupełnie”) — bezpośrednie zastosowanie w praktyce sądowej („Albowiem tego... jako zwyczajnego używają i według niego strony sądzą”)⁴.

Ostatnia wypowiedź autora *Decisiones...* wskazuje, iż postrzegał on prawo rzymskie przede wszystkim jako źródło norm stosowanych przed sądami miejskimi w kwestiach nieuregulowanych przez obowiązujące w miastach prawo niemieckie. Zarazem jednak przypisywał mu rolę dyrektywy interpretacyjnej w razie niejasności przepisów prawa niemieckiego, o czym świadczą zwłaszcza szczegółowe rozważania nad poszczególnymi rozstrzygnięciami. Ze względu na obszerność omawianej przez Rojzjusza problematyki na potrzeby niniejszego opracowania analizie poddane zostaną jedynie dwa pierwsze rozstrzygnięcia, dotyczące prawdopodobnie tego samego stanu faktycznego. Choć podstawę rozstrzygnięcia stanowiło obowiązujące w miastach prawo magdeburskie⁵, dla wyjaśnienia spornych kwestii ogromnie pomocne okazało się prawo rzymskie.

Podstawowa wątpliwość wymagająca wyjaśnienia w prezentowanej sprawie dotyczyła ważności testamentu sporządzonego przez samobójcę. Pewien czło-

1563, in 4to; z łacińskiego na polski język przetłumaczony przez Alexandra Ratyńskiego *Magistra praw obojga*. „Dziennik Wileński” 1818, nr 7, s. 12—13.

³ Ibidem, s. 13.

⁴ Ibidem, s. 14.

⁵ Już Władysław Jagiełło po powołaniu go na tron polski zdecydował — jeszcze przed objęciem rządów — o ustanowieniu w stołecznym Wilnie analogicznego ustroju, jaki istniał w stolicy Królestwa Polskiego — Krakowie. J. Bardach przypuszcza, że monarcha nie zdawał sobie jeszcze w pełni sprawy z form organizacji na prawie magdeburskim, co wnosić można choćby z lakoniczności przywileju z 1387 r.; chodziło zapewne przede wszystkim o zrównanie pozycji Wilna z Krakowem. Wzorem dla miast na prawie magdeburskim na Litwie stały się więc nie miasta niemieckie, ale polskie. Upowszechnianie się prawa magdeburskiego od XV w. miało miejsce zwłaszcza w zachodniej części wielkiego Księstwa (J. Bardach: *Ustrój miast na prawie magdeburskim w wielkim Księstwie Litewskim do połowy XVII wieku*. W: Idem: *O dawnej i niedawnej Litwie*. Poznań 1988, s. 80 i nast.

wiek, targnąwszy się na swoje życie, zadał sobie ranę w brzuch. Następnego dnia, w stanie agonalnym (*desperata iam salute*) sporządził testament. Jego bracia, którzy dziedziczyliby z ustawy, twierdzili, że testament jest nieważny, gdyż zmarły, sporządzając go, nie był w pełni władz umysłowych, argumentowali to tym, że nie jest przy zdrowych zmysłach ktoś, kto zadaje sobie śmierć, a wszakże ustawy zabraniają testowania osobom niemogącym używać rozumu⁶. Z przeciwstawnym twierdzeniem wystąpiła wdowa po zmarłym, na rzecz której w kwestionowanym testamencie umieszczony został zapis, dowodząc, że w chwili sporządzenia testamentu mąż był w pełni władz umysłowych. Po targnięciu się na swoje życie spadkodawca wezwał bowiem notariusza, w obecności którego złożył oświadczenie ostatniej woli; co więcej, odbył spowiedź, otrzymał rozgrzeszenie i przyjął komunię świętą, czego nie może dostąpić nikt będący niespełna rozumu. Przytoczono także słowa notariusza, w których na początku testamentu — jak zwykle ma to miejsce — stwierdzono, że zmarły był zdrowy na umyśle, a także treść pisma królewskiego zatwierdzającego testament. Sprawa trafiła do Augustyna Rotundusa, wójta wileńskiego, który, po długim namyśle, nie mogąc podjąć decyzji co do ważności testamentu, zwrócił się do sądu królewskiego, uznając go za najbardziej kompetentny do zinterpretowania pisma, gdyż — jak wynika z konstytucji cesarskiej — najwłaściwszej wykładni udzieli ten, od kogo pochodzi akt⁷.

Swoje rozstrzygnięcie rozpoczął Rojzjusz od spostrzeżenia, iż na wstępie zbadać należy dwie kwestie: czy spadkodawca miał zdolność do sporządzenia testamentu i czy uczynił to zgodnie z prawem⁸. Jego zdaniem istnienie pisma królewskiego zatwierdzającego testament świadczy o zdolności spadkodawcy do testowania, nie byłoby bowiem możliwe, by pismo przyznawało ową zdolność komuś, kto poprzez popełnienie samobójstwa dowiodłby swego obłąkania; sporządzenie testamentu — jak wywieść można z powołanego już fragmentu Paul. D. 28,1,17 — jest wszakże czynnością w sposób szczególny wymagającą zdrowia psychicznego, którego braku nie zrekompensuje żaden przywilej królewski⁹. Rojzjusz postanowił zatem rozważyć, czy targnięcie się na życie dowodzi choroby psychicznej i, co za tym idzie, niezdolności testowania. Na podstawie komentarzy Akursjusza i innych uczonych do Ulp. D. 24,3,22,7 i do C. 6,22,9

⁶ *Decisiones* [...] *de rebus in sacro auditorio Lituanico ex appellatione indicatis*. Cracoviae 1563, s. 12—13. Autor wskazał na I. 2,12 oraz na Paul. D. 28,1,7: „In adversa corporis valetudine mente captus eo tempore testamentum facere non potest”.

⁷ *Decisiones*..., s. 14. Rojzjusz powołał się na konstytucję cesarza Walentyniana i Marcjana z 454 r. (C. 1,14,9).

⁸ *Decisiones*..., s. 15. Rojzjusz powołał się na Gai. D. 28,1,4, gdzie jako przesłanki ważności testamentu wskazano posiadanie przez spadkodawcę *testamenti factio* oraz sporządzenie testamentu zgodnie z wymogami *ius civile*.

⁹ *Decisiones*... Rojzjusz powołał się na komentarze Innocentego, Baldusa, Aleksandra de Tartagnis do Kodeksu Justyniańskiego (m.in. do C. 6,9,7; C. 6,21,18) oraz na komentarz Filipa Decjusza do 50. księgi *Digestów* (Ulp. D. 50,17,2 pr.; Ulp. D. 50,17,2,1).

wysnuć można, jego zdaniem, argument na rzecz odpowiedzi twierdzącej¹⁰. Skoro bowiem nieuzasadnione rzucanie kamieniami w tłum dowodzi choroby psychicznej, tym bardziej świadczy o niej targnięcie się na własne życie. Rojzjusz przytoczył także wątpliwość zasygnalizowaną przez Modestyna w D. 28,7,27 pr., czy należy uznać za niespełna rozumu testatora ustanawiającego spadkobiercę, pod warunkiem że ten jego szczątki wrzuci do morza (wyrzekając się zatem szacunku należnego ludzkim zwłokom), wnioskuje na jej podstawie, że podobną wątpliwość odnieść można do samobójcy, który musiał być świadom, że nie doczeka się godnego pochówku¹¹. Wreszcie, skoro za szalonego uchodzi chory, który woli umrzeć niż słuchać zaleceń lekarza, tym bardziej na opinię taką zasługuje samobójca, który — w odróżnieniu od chorego — dopuścił się czynnego zachowania¹². Pomimo przytoczonych argumentów Rojzjusz jawi się jednak jako zwolennik poglądu, iż sam fakt targnięcia się na własne życie nie świadczy o chorobie psychicznej, a uzasadnienia tej tezy doszukał się w źródłach prawa rzymskiego. I tak, przyczyn samobójstwa może być wiele; w konstytucji Antoninusa (C. 9,50,1) i w wypowiedzi Marcjanusa (D. 48,21,3,4) wymieniony jest strach (przed oskarżeniem lub przed groźącą karą)¹³. Do przyczyn takich należy ponadto: znużenie życiem (Marc. D. 48,21,3,4; Menen. D. 49,16,6,7), brak wytrzymałości na ból, wstyd, zły stan zdrowia nierokujący poprawy¹⁴ czy wreszcie chęć zdobycia popularności (Ulp. D. 28,3,6,7). Choć zatem choroba psychiczna może być przyczyną samobójstwa, to niesłusznie byłoby uznać ją za jedyną. Co więcej, w takim przypadku niedoszły samobójca nie podlegałby karze, gdyż, zgodnie z zasadą zawartą w konstytucji Marka Aureliusza i Kommodusa, choroba już stanowi wystarczającą karę (Macer D. 1,18,14: „furiosi satis ipso furore puniuntur”). Słuszność takiego stanowiska potwierdza Ulpian, twierdząc, że szaleńców i niedojrzałych nie należy karać, w odróżnieniu od usiłujących pozbawić się życia (Ulp. D. 21,1,23,2). Skoro zatem — poza wyjątkami — w wielu przypadkach samobójcy podlegają karom (Marc. D. 48,21,3,4), a szaleńców karać nie należy, to stwierdzenie, że przyczyną samobójstwa jest zawsze choroba psychiczna, byłoby pozbawione sensu¹⁵.

¹⁰ Na podstawie wypowiedzi Marcjana przytoczonej w D. 48,22,21,5 i 6 Rojzjusz stwierdził, że ktoś, kto dopuszcza się jakiegoś czynu wobec siebie, tym bardziej dopuści się go wobec innych (*Decisiones...*, s. 16).

¹¹ Ostatnie miejsce spoczynku samobójców określił autor dosadnie jako dół, do którego zostaną wrzuceni razem z padliną: „in sterquilinio cum canibus communem habent sepulturam” (*ibidem*).

¹² Argument ten zaczerpnął Rojzjusz z glosy do C. 6,22,9.

¹³ Autor zilustrował powołane źródła licznymi przykładami zaczerpniętymi z literatury rzymskiej, m.in. z *Res gestae* Ammiana Marcelina, *Historia* Kwintusa Kurcjusza (*Decisiones...*, s. 20—26).

¹⁴ Choć *doloris impatientia* i *pudor* również wymienione są w powołanej wypowiedzi Marcjanusa, Rojzjusz powołał się na liczne źródła literackie (*ibidem*, s. 20—26).

¹⁵ *Ibidem*, s. 27.

Wykazawszy, że choroba psychiczna spadkodawcy (ani inna przyczyna mogąca przesądzić o nieważności testamentu) nie została udowodniona, Rojzjusz przystąpił do rozwiązania kwestii ważności testamentu samobójcy. Pogląd, iż sam fakt targnięcia się na życie nie przesądza o nieważności, wsparł fragmentem komentarza Ulpiana do pism Sabinusa (D. 28,3,6,7), istotne jest bowiem, z jakiej przyczyny nastąpiło samobójstwo¹⁶.

Po dłuższym wywodzie służącym wykazaniu, że nawet zachowania podawane wyżej jako uchodzące za dowód zaburzeń psychicznych (rzucanie kamieniami w tłum, życzenie bycia wrzuconym po śmierci do morza, zaniechanie leczenia) mogą niekiedy mieć racjonalne przyczyny¹⁷, Rojzjusz postanowił rozstrzygnąć kwestię ważności testamentu samobójcy chorego psychicznie. Powołując się na C. 6,22,9, wskazał, że testament sporządzony w czasie remisji choroby jest ważny; to samo dotyczy zapisów dokonanych przez spadkodawcę po targnięciu się na życie. Zresztą gdyby nawet powodem samobójstwa spadkodawcy była choroba psychiczna, a testament sporządził następnego dnia, nie można wykluczyć, że właśnie wtedy nastąpiła poprawa stanu umysłu¹⁸, tym bardziej że testament będący przedmiotem sporu nie wykazuje cech mogących świadczyć o chorobie, cała bowiem jego treść jest rozsądna, nie ma zatem podstaw do jego unieważnienia. O tym, czy czynność dokonana została w sposób ważny, decyduje bowiem jej treść, a nie czas — remisji choroby bądź jej nawrotu, których precyzyjne określenie może sprawić trudności¹⁹. Pogląd ten, głoszony przez wielu prawników²⁰, wsparł Rojzjusz opinią Bartolusa²¹. Rojzjusz przyznał

¹⁶ W świetle powołanego fragmentu przyczynami samobójstwa, które nie powodują nieważności testamentu, są: znużenie życiem, niemożność zniesienia choroby, zdobycie poklasku, cierpienie. Zob. szerzej: J. Rominkiewicz: *Samobójstwo w prawie rzymskim*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2616, Prawo CCLXXXVIII, s. 49—79; A. Wacke: *Der Selbstmord im römischen Recht und in der Rechtsentwicklung*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung” 1980, Jg. 97, s. 26—77; M. Kuryłowicz: *Taedium vitae w rzymskim prawie karnym*. W: *Contra leges et bonos mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*. Red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz. Lublin 2005, s. 189—200; M. Kuryłowicz: *Taedium vitae im römischen Recht*. In: *Fides humanitas ius. Studii in onore di Luigi Labruna*. Ed. C. Cascione, C. MasiDoria. Vol. 4. Napoli 2007, s. 2721—2734; M. Kuryłowicz: *Libera mortis facultas w państwie i prawie rzymskim*. W: *Iudicium et scientia. Księga jubileuszowa Profesora Romualda Kmiecika*. Red. A. Przyborowska-Klimczak, A. Taracha. Warszawa 2011, s. 715—725.

¹⁷ *Decisiones...*, s. 28—45.

¹⁸ *Ibidem*, s. 46.

¹⁹ *Ibidem*, s. 46—47. Zdaniem Rojzjusza w analizowanym przypadku nie można zastosować domniemania przyjętego przez Oldrada da Ponte i Baldusa, że czynność dokonana w czasie mniejszego nasilenia choroby, ale bardzo bliskim jej nawrotu, należy uważać za powodowaną chorobą.

²⁰ Rojzjusz powołał się na Aleksandra de Tartagnis, który jako zwolenników wymienionego poglądu wskazał Angelusa de Aretio (Angelus Aretinus), Rafaela Fulgosio, Paulusa de Castro i Giovanniego Pontano (*ibidem*, s. 47).

²¹ Rojzjusz powołał się na *Tractatus de testibus* tego autora (*ibidem*, s. 48).

zarazem, że pomiędzy prawnikami od dawna istniał spór w kwestii ważności czynności dokonanej przez chorego psychicznie. Według jednego z poglądów czynność taką należy zawsze uznać za nieważną, ponieważ jeśli nawet została dokonana prawidłowo, mogło to nastąpić przez przypadek²². Pogląd ten podzielił Rojzjusz, ale — jak zaznaczył — w odniesieniu do testamentów krótkich. Aby bowiem rozwiać wątpliwość co do poczytalności spadkodawcy, testament winien być rozwinięty, gdyż nawet chory, niezdolny do sformułowania dłuższej wypowiedzi, potrafi wypowiedzieć krótką formułkę wystarczającą — według Ulpiana (D. 28,5,1,3) — do sporządzenia ważnego testamentu, np. *Lucius heres esto*. Taka wątpliwość może powstać zwłaszcza wtedy, gdy inne wypowiedzi spadkodawcy nie świadczyły o poprawie stanu zdrowia, tym większe znaczenie — na zasadzie przeciwdowodu — ma zatem analiza testamentu.

Choć należy domniemywać, że człowiek z natury jest rozumny²³, chorobę psychiczną — o czym świadczą źródła prawa rzymskiego — można udawać. W myśl reskryptu Marka Aureliusza i Kommodusa (Macer D. 1,18,14) nie należy wymierzać kary choremu psychicznie, który dopuścił się zabójstwa, pod warunkiem że nie istnieje jakiegokolwiek podejrzenie symulacji choroby. Cesarze Marek Aureliusz i Lucjusz Werus orzekli podobnie w przypadku ojcobójstwa (Ulp. D. 1,18,13,1). O przypadkach udawania choroby przez osoby chcące otrzymać kuratora, aby uniknąć ciężarów publicznych, wspomina Ulpian (D. 27,10,6). Podsumowując tę część rozważań, Rojzjusz stwierdził, że na podstawie tego, co zmarły samobójca mówił i czynił po targnięciu się na swoje życie, można sądzić, że albo odzyskał rozum, albo jego choroba na pewien czas ustąpiła. Skoro nie udowodniono, że choroba psychiczna spadkodawcy była nieprzerwana²⁴, a jej istnienia w czasie sporządzania testamentu nie potwierdziło zachowanie sprawcy, lecz dopatrywano się jej wyłącznie na podstawie faktu samobójstwa, którego przyczyny mogły przecież być różne, wnosić należy, że zarzut choroby psychicznej nie powoduje uchylecia testamentu.

Kolejną kwestią, jaką zamierzał rozwiązać Rojzjusz, jest prawne znaczenie klauzuli umieszczonej przez notariusza w testamencie, że spadkodawca jest zdrowy na umyśle i — co za tym idzie — sposób stwierdzenia choroby psychicznej²⁵. Wywód na ten temat poprzedzony został obszernymi rozważaniami nad

²² Rojzjusz przywołał komentarze: Baldusa do I. 2,12, Jazona i Filipa Deciani do C. 6,22,9. Zwolennicy przeciwnego poglądu przytaczali na jego poparcie anegdotę podaną przez Waleriusza Maksymusa (*Facta et dicta memorabilia* 7,8,2), zgodnie z którą testament Tuditanusa, znanego z ekscentrycznych zachowań, który próbował podważyć najbliższy krewny, został utrzymany w mocy przez sąd centumwitalny, gdyż sędziowie woleli mieć wzgląd raczej na treść testamentu niż na osobę spadkodawcy (*Decisiones...*, s. 48).

²³ Rojzjusz powołał się na Ulp. D. 21,1,1,9—10 (*Decisiones...*, s. 49).

²⁴ Rojzjusz zauważył, że wedle opinii prawników odnośnie do C. 6,22,9 domniemywa się, że nieprzerwana choroba psychiczna nie ustaje, w odróżnieniu od takiej, która przebiega z przerwami (*Decisiones...*, s. 51).

²⁵ *Ibidem*, s. 52.

ważnością testamentu osoby obłożnie chorej w świetle prawa magdeburgskiego. Punkt wyjścia stanowi art. 65 tego prawa, zgodnie z którym osoba obłożnie chora nie może bez zgody spadkobierców alienować mienia o wartości trzech solidów (szelągów). Rojzjusz dokonał interpretacji tego przepisu, posiłkując się źródłami prawa rzymskiego w celu wyjaśnienia pojęć „choroba obłożna” oraz „spadkobiercy”. I tak, pierwsze pojęcie Rojzjusz rozumie, jak wynika z jego wywodów, nie dosłownie, ale — ogólnie — jako zły stan zdrowia, skoro *Zwierciadło saskie* w art. 52 dopuszcza próbę zdrowia w postaci dosiadanania konia w pełnym rynsztunku. Zdaniem autora próba ta, wskazana przez *Zwierciadło saskie* jedynie jako przykład, ogranicza się jednak tylko do żołnierzy, i to konno pełniących służbę wojskową. Co do tych ostatnich należałoby zatem zastosować inną próbę, według uznania sędziego, o czym przesądza wykładnia Ulp. D. 28,8,1 oraz Venul. D. 45,1,137,2²⁶. Wobec zwykłych obywateli należy stosować inne próby, adekwatne do ich zawodu. Nie stanowi wystarczającego dowodu stanu zdrowia stawienie się przed urzędnikiem i wygłoszenie formuły alienacyjnej, gdyż czynności te nie wymagają wiele czasu ani wysiłku; wszakże do przeniesienia własności wystarczą, jak stwierdza Ulpian, trzy słowa: *Lucius heres esto* (D. 28,5,1,3)²⁷. Zdaniem Rojzjusza nie jest słuszne stawianie zwykłym obywatelom, zwłaszcza stanu plebejskiego, mniejszych wymagań niż rycerzom: jeśli rycerz zmuszony jest udowodnić dobry stan zdrowia, wsiadając na konia w pełnym rynsztunku, by móc alienować rzeczy, choćby tylko ruchomości, nie należy w przypadku innych obywateli poprzestawać tylko na formule alienacyjnej wygłoszonej przed urzędnikiem, wystarczającej nawet do zbycia nieruchomości. Wszakże — jak wnioskować należy z Ulp. D. 27,9,5,9 i z Ulp. D. 42,1,15,2 — zbycie rzeczy ruchomych, jako mniej ryzykowne, winno przebiegać łatwiej niż zbycie nieruchomości. Z tego też powodu prawo zabrania chorym, zdolnym wypowiedzieć jedynie formułę alienacyjną, zbycia swoich rzeczy, co z pewnością dotyczy osób obłożnie chorych²⁸. Nie wymaga natomiast

²⁶ Jeśli żołnierz pełni służbę zarówno konną, jak i pieszą, winien zostać poddany próbie związanej z rodzajem służby pełnionej w przeważającej mierze albo w ostatnim czasie, a argumentu doszukał się Rojzjusz w Marcian. D. 32,65,2. O dowodzie zdrowia wymaganym od osoby, która wywodzi swój ród od rycerstwa, decyduje rodzaj służby pełnionej przez ojca, dziadka lub przodków, co wywieść można z Ulp. D. 34,1,14 (*Decisiones...*, s. 54).

²⁷ Należy zgodzić się ze stanowiskiem T. Fijałkowskiego, że zdanie Ulpiana jest w tym wypadku argumentem, który wywody Rojzjusza podtrzymuje i uzupełnia, nie stanowi jednak istotnego elementu interpretacyjnego. Zob. T. Fijałkowski: *Piotr Rojzjusz — polski romanista XVI wieku. Zarys problematyki*. W: *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*. [Red. W. Voisé]. Wrocław 1976, s. 18.

²⁸ *Decisiones...*, s. 56. Autor nie podzielił opinii tych interpretatorów *Zwierciadła saskiego*, którzy przyznawali nieograniczoną możliwość sporządzenia testamentu chorym zdolnym do samodzielnego opuszczenia łóżka. Nie zgodził się także z interpretacją, że suma trzech solidów, określająca wartość mienia, które chory może swobodnie alienować, ogranicza się do gotówki (*pecunia parata*), gdyż pojęcie *pecunia* oznacza każdy składnik majątku (*quidquid in*

komentarza ograniczenie rozrządzenia mieniem do wartości trzech solidów — zgodnie z Marcian. D. 48,19,11 pr. Przepis ten podlega ścisłej interpretacji. Nie jest natomiast jasne znaczenie pojęcia spadkobierców, których zgoda wymagana jest do dysponowania przez spadkodawcę mieniem wyższej wartości, dlatego też Rojzjusz podjął próbę ustalenia tego znaczenia, posiłkując się źródłami prawa rzymskiego. I tak, według jednej z interpretacji opartej na Instytucjach justyniańskich (I. 2,19) pojęcie *heredes* ogranicza się do *heredes sui* — spadkobierców domowych, tj. zstępnych znajdujących się pod władzą spadkodawcy. Jak bowiem określił to Paulus w D. 28,2,11, uważani są oni poniekąd za właścicieli, a po śmierci ojca nie tyle dziedziczą — jak się wydaje — spadek, ile uzyskują swobodny zarząd majątkiem²⁹. Z powyższej interpretacji wynika, że jeśli ktoś nie ma dzieci albo wprawdzie ma, ale nie pozostają one pod jego władzą, może podług prawa niemieckiego sporządzić testament wedle własnego uznania, i to niezależnie od stanu zdrowia, bez przeszkód ze strony braci i zstępnych emancypowanych, należących do kategorii *heredes extranei*. Zdaniem Rojzjusza powyższy pogląd nie jest słuszny, gdyż w komentowanym przepisie prawa magdeburskiego mowa jest ogólnie o spadkobiercach, jak wynika zatem z fragmentu komentarza Paulusa do dzieł Sabinusa powołanego w D. 1,18,3, nie należy wprowadzać rozróżnienia tam, gdzie ustawa go nie uwzględnia³⁰. Pojęcie spadkobierców obejmuje zatem nie tylko spadkobierców domowych, ale ogólnie spadkobierców ustawowych³¹. W braku zatem spadkobierców domowych, którzy mają pierwszeństwo w dziedziczeniu (jak wynika z powołanego już fragmentu Paulusa w D. 28,2,11), do rozrządzeń majątkiem wymagana będzie zgoda wszystkich pozostałych spadkobierców ustawowych, zarówno emancypowanych synów, jak i krewnych wstępnych oraz z linii bocznej, jako zainteresowanych w zachowaniu majątku spadkowego w stanie niepomniejszonym zarówno przez niekorzystne alienacje *inter vivos*, jak i poprzez dyspozycje testamentowe. Skoro zatem w analizowanym stanie faktycznym zmarły sporządził testament bez zgody braci powołanych z mocy prawa do dziedziczenia, zamieszczając w nim zapis o wartości dwustu (solidów?) na rzecz żony, nie jest ważny zarówno testament, jak i zapis³².

Doszukując się uzasadnienia omówionych wyżej ograniczeń w dokonywaniu rozrządzeń majątkiem, Rojzjusz przytoczył powszechny pogląd wyprowadzony

hereditate est), co wynika z Ulp. D. 50,16,178 pr., zaś pojęcie *paratus* nie odnosi się wyłącznie do wartości określonej w liczbach (zgodnie z Ulp. D. 32,45), ale również do działań osób (Iulian. D. 24,1,39; Ulp. D. 24,1,32,7; Papin. D. 48,3,2). Autor przyznał zarazem, że w rozumieniu potocznym pojęcie *pecunia parata* odnosi się do pieniędzy (*Decisiones...*, s. 57—58).

²⁹ Autor zwrócił uwagę (*Decisiones...*, s. 59), że również w Instytucjach justyniańskich spadkobiercy przyrównani zostali do właścicieli (I. 2,17,7).

³⁰ „[...] *ubi lex non distinguit, non est distinguendum* [...]” (*Decisiones...*, s. 60).

³¹ Ibidem, s. 61.

³² Ibidem.

z *Authenticum* do konstytucji Justyniana zamieszczonej w C. 1,15,2, iż jeśli ktoś darowuje coś, czym w czasie choroby, bliski śmierci, nie może się posługiwać, to w rzeczywistości nie darowuje rzeczy należącej do siebie, ale do spadkobierców, którzy wkrótce obejmą spadek. Rojzjusz nie podzielił tego poglądu: dopóki spadkodawca żyje, nie można mówić ani o spadku, ani o dziedziczeniu, co znajduje potwierdzenie u Pomponiusza (D. 18,4,1 i D. 29,2,27). Na pytanie, co się dzieje z majątkiem spadkodawcy, który wrócił do zdrowia, zwolennicy prezentowanego poglądu odpowiadają, że wraca on do właściciela. Rojzjusz uznał tę odpowiedź za absurdalną, gdyż należałoby konsekwentnie przyjąć, że właściciel majątku przestaje nim być, ilekroć zachoruje, i tylekroć właścicielami stają się jego spadkobiercy, a przecież — jak twierdzi Pomponiusz — zbycie wymaga działania ze strony właściciela („quod nostrum est, id sine facto nostro ad alium transferri non posse” — D. 50,17,11). Również prawo saskie i magdeburskie zezwala choremu na alienację, co świadczy o tym, że chory pozostaje przez cały czas właścicielem swoich dóbr, gdyby bowiem nim nie był, nie mógłby niczego alienować³³; zgodnie z poglądem Ulpiana, czym innym jest bowiem dokonanie czynności, a czym innym wyrażenie zgody na tę czynność (D. 50,17,160). Nie sposób zatem przyjąć, że chory przestaje być właścicielem rzeczy, gdy nie może się nimi posługiwać³⁴. Zdaniem Rojzjusza nie mają także racji ci, którzy uzasadnienia omawianego przepisu prawa magdeburskiego upatrują w tym, że chory nie powinien rozrzucić swym majątkiem na rzecz osób obcych z pominięciem krewnych, gdyż byłoby to sprzeczne z konstytucją justyniańską (Nov. 17,1), inaczej bowiem ograniczenie dysponowania majątkiem powyżej określonej wartości nie odnosiłoby się tylko do chorych, ale i do zdrowych. Ponadto, jak wykazał Rojzjusz, powołana konstytucja nie zakazuje rozrządzeń testamentowych na rzecz obcych, ale po zabezpieczeniu dzieciom należnych udziałów. Prawo niemieckie zezwala natomiast chorym na rozrządzenie majątkiem do wartości trzech solidów; pozostały majątek przypadnie spadkobiercom wedle stopnia pokrewieństwa, jeśli nie wyrazili oni zgody na dysponowanie nim przez spadkobiercę. Co więcej, powołana konstytucja justyniańska ma na celu ochronę uprawnień jedynie dzieci, zaś prawo niemieckie — wszystkich prawnych spadkobierców. Wreszcie konstytucja Justyniana nie bierze pod uwagę zdrowia fizycznego, a tylko psychiczne, natomiast ograniczenie wprowadzone przez prawo niemieckie dotyczy osób chorych fizycznie³⁵.

Uzasadnienia komentowanego przepisu należy, zdaniem Rojzjusza, upatrywać w konieczności zabezpieczenia interesu spadkobiercy ustawowego, którego umierający spadkodawca mógłby pod wpływem impulsu (*per animi impetum*) pozbawić majątku z korzyścią dla osób postronnych. Omawianemu ogranicze-

³³ Ibidem, s. 63—64.

³⁴ Ibidem, s. 64.

³⁵ Ibidem, s. 68—70.

niu podlegają tylko osoby chore obłożnie, które uważane są za bliskie śmierci, niejednokrotnie bowiem to, co ma się stać w najbliższej przyszłości, uważa się za dokonane. Rojzjusz powołał się tu między innymi na wypowiedź Papi-niana, że syn pozostający pod władzą ojca, który niebawem podejmie służbę wojskową, może rozrządzać w testamencie majątkiem nabytym w związku ze służbą (D. 29,1,43)³⁶. Zgodnie zatem z poglądem Baldusa obłożnie chorych należy traktować jak zmarłych; pogląd ten podzielił Bartolus w komentarzu do Pompon. D. 43,12,2, wykazując, że skoro śmierć nie następuje w jednej chwili, ale jest rozciągnięta w czasie, o chorym można powiedzieć, że zaczął umierać, a wszakże w licznych przepisach prawa to, co się rozpoczęło, uchodzi za dokonane. Zgodnie bowiem z zasadą głoszoną przez Gaiusa początek stanowi najważniejszą część (D. 1,2,1). Podobnie wypowiadają się Pomponiusz (D. 34,2,1) i Ulpian (D. 34,2,22). Zasada ta odnosi się zwłaszcza do sytuacji, kiedy dokonanie jest już bliskie, dlatego też ci, których choroba zmusiła do leżenia i którym daleko do pełni zdrowia, są zrównywani ze zmarłymi. Na rzecz tego poglądu przemawia inna zasada, że — z drugiej strony — dzieci, które jeszcze się nie narodziły, a są w łonie matki, uważane są za już urodzone, ilekroć chodzi o ich korzyść (Paul. D. 1,5,7; Iulian. D. 1,5,26). Z kolei na podstawie ustawy korneliańskiej zmarłych w niewoli u wrogów traktuje się tak, jakby zmarli przed popadnięciem w niewolę (Iulian. D. 28,6,28; Iulian. D. 28,1,12). Również osoby deportowane zaliczane są do nieżyjących (Ulp. D. 37,4,1,8), podczas gdy ci, którzy zginęli za ojczyznę, uchodzą za wiecznie żywych, dlatego ich ojcowie mogą uwolnić się od sprawowania opieki tak, jakby nadal posiadali potomków (I. 1,25 pr.; Ulp. D. 27,1,18)³⁷. Z tego też powodu uważa się, że chorzy zmarli na chorobę, na którą cierpieli, umarli nie wtedy, kiedy śmierć rzeczywiście nastąpiła, ale wtedy, gdy choroba nasiliła się i zaczęła być śmiertelna. Podobnie osoby, które otrzymały śmiertelną ranę i umarły w pewnym odstępie czasu, uchodzą za zmarłe już w chwili zadania rany. Na poparcie tej tezy Rojzjusz przytoczył komentarz Bartolusa do tekstu Juliana (D. 9,2,51) oraz Baldusa do reskryptu Walensa i Walentyniana (C. 4,60,1)³⁸. Wszystko to — kontynuował swój wywód autor — zdaje się uzasadniać zasadność komentowanego przepisu prawa niemieckiego zakazującego swobodnego dysponowania majątkiem przez chorych. Sam jednak stwierdził, iż prawo to jest zbyt surowe, nie jest bowiem słuszne traktowanie za rzecz dokonaną tego, co dopiero się zdarzy, a nikt — jego zdaniem — nie jest aż tak chory, by nie mógł się wyleczyć. I tak Ulpian określił jako śmiertelną ranę, po otrzymaniu której ranny przeżył (D. 29,5,1). Śmiertelną nazywamy bowiem ranę, o której się sądzi, że powoduje śmierć,

³⁶ W obszernym wywodzie na temat słuszności omawianej zasady autor przywołał ponadto komentarze i glosy do: Ulp. D. 44,2,11,4; Pompon. D. 21,2,29 pr.; C. 9,9,19; Ulp. D. 24,2,19 (*Decisiones...*, s. 72—74).

³⁷ Ibidem, s. 76.

³⁸ Ibidem, s. 76—77.

choćby jej nie spowodowała³⁹. Dlatego należy zgodzić się z Baldusem, że dopóki dusza jest w człowieku, nie można o nim twierdzić, że umarł. Sam Baldus jednak wskazał na jeden wyjątek, właśnie w przypadku sporządzenia testamentu przez śmiertelnie rannych⁴⁰. Zdaniem Rojzjusza jednak nawet osoba tak ciężko ranna może sporządzić testament czy to pisemny, jeśli nie może mówić, czy wreszcie skinieniem głowy, jeśli nie umie lub nie może pisać; należy bowiem mieć przede wszystkim wzgląd na stan umysłu, a nie na zdrowie fizyczne, skoro nawet u schyłku życia możliwe jest na przykład zawarcie małżeństwa⁴¹.

Rojzjusz skonkludował, że art. 65 prawa magdeburskiego nie znajduje należytego uzasadnienia, skoro jednak obowiązuje, należy go przestrzegać: „quod tamen quantumvis durum sit, quia scriptum est, servandum est (Ulp. D. 40,9,12). Testament, którego dotyczy spór, należy zatem uznać za nieważny — nie dlatego, by na podstawie samobójczego zamiaru można było udowodnić chorobę psychiczną spadkodawcy, ale dlatego, że zgodnie z prawem niemieckim choroba uniemożliwia sporządzenie testamentu i — ogólniej — dokonanie alienacji rzeczy o wartości przekraczającej kwotę trzech solidów⁴².

W drugiej *Decisio* autor podjął się udzielenia odpowiedzi na pytanie o znaczenie prawne klauzuli zamieszczanej przez notariuszy na początku testamentu, że spadkodawca jest chory na ciele, ale zdrowy na umyśle. Klauzulą taką opatrzony był, o czym była już mowa, testament stanowiący przedmiot sporu rozstrzygniętego w pierwszej *Decisio*, a którą — jak dodał autor — zawierają niemal wszystkie testamety sporządzane w sądzie, w którym zasiada. Według niektórych klauzula ta jest tak samo wiarygodna jak pozostała treść testamentu. Gdyż została potwierdzona autorytetem notariusza⁴³. Istnieją jednak liczni zwolennicy przeciwnego stanowiska — do których należą Baldus i Angelus da Aretino — że stwierdzenie notariusza nie stanowi dowodu co do stanu zdrowia fizycznego i psychicznego. Nie ocena tego stanu bowiem, ale prawidłowe spisanie testamentu leżą w gestii notariusza. Według wielu autorów notariusz nie powinien w testamencie publicznym poświadczyć dobrego stanu zdrowia psychicznego nawet na prośbę testatora, gdyby bowiem okazało się, że poświadczenie to nie odpowiada prawdzie, notariusz naraziłby się na utratę dobrego imienia i na karę. Nikt wszakże nie jest dobrym świadkiem ani co do własnego czynu, ani co do cudzego, z którego może wyniknąć dla niego korzyść lub uszczerbek; podobnie nie należy wierzyć sędziemu lub rozjemcy w odniesieniu do spraw, które rozpatrywali (co można wnioskować z C. 2,51,4). Z tego samego powodu obrońca własnej lub cudzej sprawy nie może być obecny przy wyrokowaniu (C. 1,51,14). Gdyby zresztą notariusz napisał, że testator nie był zdrowy na umyśle,

³⁹ Ibidem, s. 79.

⁴⁰ Ibidem, s. 80.

⁴¹ Ibidem, s. 80—81.

⁴² Ibidem, s. 81.

⁴³ Ibidem, s. 86.

to taką wzmiankę należy potraktować jako błąd notariusza⁴⁴. Potwierdzenie lub zanegowanie zdrowia psychicznego spadkodawcy nie ma wpływu na ważność testamentu, gdyż zadaniem notariusza jest spisanie testamentu i wszystko, co wykracza poza tę czynność, nie ma znaczenia⁴⁵, byleby tylko notariusz nie pominął niczego z tego, do czego został wezwany. Podobnie notariusz nie odpowiada za wpisanie do aktu fałszywie podanego mu nazwiska⁴⁶. Na poparcie tego ostatniego stwierdzenia Rojzjusz przytoczył własną opinię wydaną na prośbę wójta wileńskiego Augustyna Rotundusa: usprawiedliwił w niej pisarza, który wpisał do akt sądowych nazwisko wskazane przez nieznanego mu osobiście człowieka i potwierdzone pod przysięgą przez przybyłych wraz z nim dłużnika oraz adwokata. Pisarzowi, który został wprowadzony w błąd, nie sposób w takim wypadku zarzucić fałszerstwa ze względu na brak umyślnego działania (co argumentować można na podstawie Paul. D. 47,2,67,4 i C. 9,22,20⁴⁷). Co więcej, to samo nazwisko często noszą różne osoby (Paul. D. 26,2,30; C. 9,25), co tym bardziej tłumaczy pisarza; wreszcie pisarz miał prawo dać wiarę zapewnieniu złożonemu pod przysięgą.

Wykazując brak znaczenia prawnego oceny stanu zdrowia psychicznego w analizowanej klauzuli, Rojzjusz podjął polemikę ze stanowiskiem Angelusa da Aretino, że ocenę taką można uznać za wiarygodną, jeśli notariusz wystawił ją na podstawie spójnych odpowiedzi spadkodawcy na pytania zarówno jego, jak i świadków. Ze stanowiskiem tym koresponduje pogląd Bartolusa w komentarzu do Paul. D. 29,7,8,2, iż należy dać wiarę notariuszowi poświadczającemu, że mimo dołożenia należytej staranności nie udało się znaleźć więcej niż pięciu świadków do sporządzenia testamentu wiejskiego. Tymczasem — jak argumentował Rojzjusz — Bartolus nie stwierdził przecie, że słowa notariusza potwierdzają, że zabrakło wystarczającej liczby świadków, ale jego wypowiedź należy rozumieć: „dopóki nie udowodniono by czegoś przeciwnego” (co wynika z Paul. D. 22,3,25). Dlatego, zdaniem Rojzjusza, skoro przyjęte jest domniemanie zdrowia psychicznego, nie ma potrzeby deklaracji w tej kwestii, gdyż ciężar dowodu spoczywa na tym, kto twierdzi inaczej (wynika to z C. 6,36,5); dowód opierać się winien na analizie wypowiedzi spadkodawcy, co autor wywnioskował z Modest. D. 28,7,27 pr.⁴⁸. Innym domniemaniem, czyniącym klauzulę

⁴⁴ Rojzjusz powołał się na pogląd Baldusa oparty na Papin. D. 1,5,7 (*Decisiones...*, s. 89). Nawiązał przy tym do poprzedniej *Decisio*, twierdząc, że wzmianka notariusza nie ma znaczenia dla ważności testamentu sporządzonego przez obłożnie chorego lub dokonującego rozrządzenia o wartości przekraczającej trzy solidy.

⁴⁵ Rojzjusz zaznaczył, że wzmianka o zdrowiu psychicznym spadkodawcy jest zbędna zwłaszcza w prawie niemieckim, gdzie — zgodnie z art. 65 prawa magdeburgskiego — istotny jest jedynie stan zdrowia fizycznego (*Decisiones...*, s. 90).

⁴⁶ Rojzjusz powołał się na opinię Pietro d'Arancano wyrażoną w dziele *Consilia sive iuris responsa* (*Decisiones...*).

⁴⁷ Ibidem, s. 91.

⁴⁸ Ibidem, s. 94—95.

notariusza zbędnym, jest to przemawiające raczej za mocą prawną tego, o co toczy się spór, niż za bezskutecznością, co najdobitniej wypowiadają Julianus (D. 34,5,12) i Ulpian (D. 36,1,16 pr.; D. 45,1,59). Wreszcie, według poglądu Marcellusa (D. 5,2,10), w razie wątpliwości należy rozstrzygnąć na korzyść testamentu. Te wszystkie argumenty, zdaniem Rojzjusza, pozwalają odrzucić pogląd na rzecz mocy prawnej stwierdzenia notariusza o zdrowiu psychicznym spadkodawcy, postanowił on jednak przytoczyć racje przemawiające za poglądem odmiennym. I tak, jego zwolennicy podkreślają oparcie się całej treści testamentu na autorytecie notariusza, każda zatem część testamentu jest jednakowo wiarygodna⁴⁹. Po dłuższym wywodzie na temat kompetencji urzędniczych, zwłaszcza w zestawieniu między notariuszami i woźnymi sądowymi (*apparitores*)⁵⁰, Rojzjusz skonkludował, że notariusz, zamieszczając wzmiankę o zdrowiu fizycznym i psychicznym spadkodawcy, wykracza ponad to, do czego został wezwany. Testament bowiem, który winien cieszyć się wiarą publiczną, jest to — zgodnie z definicją Modestyna (D. 28,1,1) — wyrażenie naszej woli co do tego, co chcemy, by stało się po naszej śmierci; dlatego stan zdrowia ciała i umysłu tego, kto dyktuje testament, nie należy do istoty rzeczy i notariusz nie może go poświadczyć swoim autorytetem⁵¹. Skoro bowiem stanu zdrowia umysłu nie można poznać zmysłami, nie sposób o nim poświadczyć, co uzasadnić można między innymi głosem do Modest. D. 28,7,27; można jedynie miarodajnie poświadczyć samą treść wypowiedzi spadkodawcy (*nuda aientis vox*), co potwierdza Baldus w komentarzu do C. 4,20,4. Z tego też powodu klauzula potwierdzająca zdrowie fizyczne i psychiczne tego, czyje oświadczenie ostatejnej woli zostaje zawarte w testamencie, zamieszczana zwykle przez notariuszy na początku dokumentu, nie ma żadnego znaczenia⁵².

Powyższe rozważania Rojzjusza skłaniają do kilku spostrzeżeń. Choć w omawianych w niniejszym studium *Decisiones...* — podobnie jak w pozostałych — punktem wyjścia do rozważań, a zarazem podstawą rozstrzygnięć, jest zawsze prawo magdeburskie, Rojzjusz posługuje się źródłami prawa rzymskiego (zawartymi w *Corpus Iuris Civilis*) celem wyjaśnienia wielu pojęć, które, pozornie oczywiste, przy dogłębniejszej analizie mogą budzić wątpliwości. W ten sposób autor chciał pokazać, że prawo rzymskie wprawdzie nie stanowi prawa obowiązującego ani podstawy wydawania wyroków, jednak spełnia ogromną rolę w praktyce sądów polskich i litewskich jako kryterium interpretacyjne w razie niejasności prawa rodzimego (w tym wypadku — prawa niemieckiego obowiązującego w miastach). Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Rojzjusz starał się nadać swemu dziełu walor dydaktyczny. Na uwagę zasługuje zwłaszcza następująca refleksja zawarta w liście dedykacyjnym do króla: „[...] od sprawowania

⁴⁹ Ibidem, s. 97.

⁵⁰ Ibidem, s. 96—102.

⁵¹ Ibidem, s. 103.

⁵² Ibidem, s. 104—105.

urzędu sędziowskiego, tak trudnego, przykrego i zawikłanego, zawsze stroniłem tak dalece, że wołałem uczyć prawa, niż sądzić; wołałem wyklądać je w szkole, aniżeli stanować o niem w izbie sądowej; wołałem raczej być doktorem, aniżeli rozeznawcą prawa”⁵³. Autor zapewne w taki sposób dokonał wyboru wyroków, które opatrzył komentarzem, by nie tylko nie mogły być jednoznacznie rozwiązane przez stosowanie samego prawa niemieckiego⁵⁴, ale by stanowiły dowód na to, że nauczanie prawa rzymskiego jest pożądane, a wręcz nieodzowne w kształceniu prawników, którzy dzięki zastosowaniu tego prawa przy interpretacji praw krajowych zdolni są rozwiązać nawet zawiłe spory.

Bibliografia

- Bardach J.: *Ustrój miast na prawie magdeburskim w wielkim Księstwie Litewskim do połowy XVII wieku*. W: Idem: *O dawnej i niedawnej Litwie*. Poznań 1988.
- Fijałkowski T.: *Piotr Rojzjusz — polski romanista XVI wieku. Zarys problematyki*. W: *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*. [Red. W. Voisé]. Wrocław 1976.
- Kuryłowicz M.: *Libera mortis facultas w państwie i prawie rzymskim*. W: *Iudicium et scientia. Księga jubileuszowa Profesora Romualda Kmiecika*. Red. A. Przyborska-Klimczak, A. Taracha. Warszawa 2011.
- Kuryłowicz M.: *Taedium vitae im römischen Recht*. W: *Fides humanitas ius. Studii in onore di Luigi Labruna*. Red. C. Cascione, C. MasiDoria. Vol. 4. Napoli 2007.
- Kuryłowicz M.: *Taedium vitae w rzymskim prawie karnym*. W: *Contra leges et bonos mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*. Red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz. Lublin 2005.
- Ratyński A.: *List Piotra Royzjusza, Radzcy Zygmunta Augusta, położony na początku dzieła jegoż, pod tytułem: Decisiones Petri Royzii Aurei Alcagnicensi, Regii Jurisconsulti De rebus in sacro Auditorio Lituano ex appellatione iudicatis. Cracoviae 1563, in 4to; z łacińskiego na polski język przetłumaczony przez Alexandra Ratyńskiego Magistra praw obojga*. „Dziennik Wileński” 1818, nr 7.
- Rominkiewicz A.: *Samobójstwo w prawie rzymskim*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2616, Prawo CCLXXXVIII.
- Ruiz de Moros P.: *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituano ex appellatione iudicatis*. Cracoviae 1563.
- Wacke A.: *Der Selbstmord im römischen Recht und in der Rechtsentwicklung*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung” 1980, Jg. 97.

⁵³ Cyt. za: A. Ratyński: *List Piotra Royzjusza, Radzcy Zygmunta Augusta...*, s. 26.

⁵⁴ Por. T. Fijałkowski: *Piotr Rojzjusz — polski romanista...*, s. 62.

Marzena Dyjakowska

Das römische Recht als Auslegungskriterium in *Decisiones Lituanicae* von Piotr Rojzjusz

Schlüsselwörter: Römisches Recht, *Decisiones Lituanicae*, Piotr Rojzjusz, Assessoral-Gericht Vilnius, Magdeburger Recht

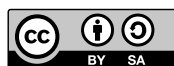
Zusammenfassung: Der Artikel soll zeigen, dass Piotr Rojzjusz, ein Richter am königlichen Assessoral-Gericht in Vilnius, das römische Recht als Auslegungskriterium für das Magdeburger Recht herangezogen hat. Das römische Recht diente der Auslegung der Bedeutung der fragwürdigen Begriffe des deutschen Rechts. Der Verfasser sprach sich auch für die subsidiäre Anwendung des römischen Rechts bei Lücken im nationalen Recht aus. Sein Werk *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituanico ex appellatione iudicatis* (Krakau 1565) stellt einen Kommentar zu fünf Gerichtsentscheiden dar. Das Magdeburger Recht ist die Grundlage des Urteilens, aber die Ausführungen des Autors enthalten zahlreiche Verweise auf das römische Recht und auf die Werke von Glossatoren und Kommentatoren.

Marzena Dyjakowska


Roman law as an interpretation criterion in Piotr Rojzjusz's *Decisiones Lituanicae*

Keywords: Roman law, *Decisiones Lituanicae*, Piotr Rojzjusz, Arbitral Court in Vilnius, Magdeburg law

Summary: The aim of the article is to show that Piotr Rojzjusz, Judge of the Royal Arbitral Court in Vilnius, applied Roman law as a criterion for interpretation in relation to Magdeburg law. Roman law served to interpret the meaning of doubtful notions of German law. The author was also an advocate of the subsidiary application of Roman law in the case of loopholes in national laws. His work entitled *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituanico ex appellatione iudicatis* (Kraków 1565) is a commentary on five judgments. The basis of the verdict is Magdeburg law, but the author's arguments are full of references to Roman law and the works of glossators and commentators.



MACIEJ MIKUŁA

 <http://orcid.org/0000-0001-6708-004X>
Uniwersytet Jagielloński

Zwolnienia podatkowe w dobie jagiellońskiej w królewskich miastach małopolskich

Uwagi wstępne

Z okresu jagiellońskiego zachowały się liczne przywileje królewskie zwalniające mieszczan od obowiązku zapłaty podatków¹. Wpisy tych regulacji wy-

¹ Wykaz używanych skrótów: AGAD, perg. — dokument pergaminowy w Archiwum Głównym Akt Dawnych; AGZ — *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego*. T. 6, 9, 10. Wyd. O. Pietruski, X. Liske. Lwów 1876, 1883, 1884; ANKr. — Archiwum Narodowe w Krakowie; ASK — Archiwum Skarbu Koronnego w AGAD; BJ dok. — dokument w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej; dok.dep. — dokument depozytowy; Dok.Rad. — *Dokumenty miasta Radomia z lat 1444—1611*. Oprac. B. Wyrozumska. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1984, T. 21, 4, s. 16—74; GK — księga grodzka krakowska inskrypcje w ANKr.; KDKM — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*. T. 1, cz. 1. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879; KDM 5 — *Materiały do Kodeksu dyplomatycznego Małopolski*. T. 5, <http://www.kodeks.pau.krakow.pl/index.html> [dostęp: 22.03.2019]; KWiel. — *Codes diplomaticus Vieliciensis. Kodeks dyplomatyczny wielicki*. Wyd. A. Rudyński. Lwów 1872; Łabęcki 2 — H. Łabęcki: *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*. T. 2. Warszawa 1841; MBiecz — *Materiały do historii miasta Biecha (1361—1632)*. Oprac. F. Bujak. Kraków 1914; MK — *Metryka Koronna w AGAD*; MLublin — *Materiały do historii miasta Lublina 1317—1792*. Oprac. J. Riabinin. [Lublin] 1938; MRPS — *Matricularum Regni Poloniae Summaria*. T. 4. Oprac. T. Wierzbowski. Warszawa 1905—1917; PPiSMK — *Prawa, przywileje i statuty miasta Krakowa*. T. 1, z. 1. Wyd. F. Pie-

stępują zarówno w księgach Metryki Koronnej (często w postaci skróconej²), jak również w postaci dokumentów, niekiedy wciągniętych do kopiariuszy miejskich. Wzrastająca liczba wspomnianych regulacji jest widoczna w Metryce Koronnej zwłaszcza od okresu panowania Zygmunta I, co należy tłumaczyć zarówno większą dbałością o wpisywanie do Metryki aktów obowiązujących czasowo, jak i intensyfikacją wydawania tego typu regulacji wobec coraz częstszego (ostatecznie regularnego) uchwalania szosu na sejmach³.

Różnego typu libertacje towarzyszą miastom na prawie niemieckim w Polsce od momentu lokacji⁴. Wolnizna określona w dokumencie lokacji znosiła czasowo wszelkiego typu świadczenia, zwłaszcza te wynikające ze stosunku własności — a więc czynsze. Praktyka wymagania podatków od mieszczan, zdaniem części badaczy, już przed 1456 r. bez ich zgody⁵ — usankcjonowała

kosiński. Kraków 1885; ZDM 3 — *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 3. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1969.

² I. Sułkowska-Kuraś: *Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 86—87.

³ Badania I. Sułkowskiej-Kurasiowej wykazały, że na 750 dokumentów zebranych z okresu rządów Kazimierza Jagiellończyka tylko 87 miało swe odpowiedniki w Metryce Koronnej (ibidem, s. 81). Dla początku wieku XVI odsetek ten jest zdecydowanie różny i sięga średnio 60% obecności w Metryce kopii dokumentów wychodzących z kancelarii królewskiej. Zob. W. Chorążyczewski: *Czego wciąż nie wiemy o kancelariach centralnych dawnej Rzeczypospolitej*. W: *Belliculum diplomaticum II Thorunense. Kancelarie władców na ziemiach polskich w średniowieczu i czasach nowożytnych na tle porównawczym*. Red. W. Chorążyczewski, J. Tandecki. Toruń 2007, s. 68.

⁴ Pierwsze studium nad opodatkowaniem miast, stanowiące do dzisiaj punkt odniesienia, opracował S. Kutrzeba (*Szos królewski w Polsce w XIV i XV wieku*. Kraków 1900 — odbitka z „Przeglądu Polskiego”). Ewolucję świadczeń mieszczan na rzecz skarbu królewskiego, począwszy od zwolnień wynikających z akcji lokacyjnej, po schyłek wieku XV prześledził przed ponad trzydziestu laty M. Ludwig w swej monografii *Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im spätmittelalterlichen Polen* (Berlin 1984). Krytyka ustaleń, zwłaszcza w zakresie równorzędności opodatkowania mieszczan i kmieci z dóbr szlacheckich w I poł. XV w., zob. J.S. Matuszewski, T. Szulc: *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga „Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im Spätmittelalterlichen Polen”*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 41, z. 2, s. 176—183. Uwagi nad stanem badań nad podatkami miejskimi poczynił w artykule przeglądowym z 2003 r. T. Szulc (*Skarbowość polska lat 1492—1587 w historiografii*. W: „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, T. 8, s. 23—25).

⁵ Do badań M. Ludwiga (*Besteuerung...*, s. 75, tam wcześniejsza literatura, zwłaszcza stanowisko S. Kutrzeby: *Szos królewski...*, s. 22—23) w literaturze akceptowany był pogląd S. Kutrzeby, zgodnie z którym do 1456 r., to jest do odrzucenia przez króla i szlachtę żądania rajców krakowskich w sprawie przestrzegania ich generalnego zwolnienia podatkowego, uwzględniana była zgoda miast na obciążenia podatkowe. M. Ludwig argumentował, że co najmniej w 1441 r. szlachta bez udziału króla i bez zgody mieszczan nakładała podatki na miasta, a nałożenie na miasta obowiązku zapłaty podatku wiązało przynajmniej z 1435 r., kiedy to rajcy krakowscy podjęli walkę o zachowanie wolności podatkowych (ibidem, s. 78—79, 80; J.S. Matuszewski, T. Szulc: *Opodatkowanie i polityka...*, s. 182).

dualizm świadczeń miejskich, a w istocie nawet potrójny ich charakter. Oprócz należności na rzecz właściciela (czynsz) płacone były podatki na potrzeby ogólnopaństwowe (do skarbu królewskiego, szos i czopowe⁶), a także w niektórych ośrodkach wybierany był dodatkowo szos na potrzeby miasta⁷.

W niniejszych rozważaniach chcę skupić się na zwolnieniach od podatków ogólnopaństwowych (szos jako podatek od majątku⁸ oraz czopowe z tytułu produkcji napojów alkoholowych⁹) udzielanych przez króla miastom należącym do domeny monarszej w województwach: krakowskim, sandomierskim i lubelskim. Pozwolą one odpowiedzieć na pytania, czy libertacje podatkowe można wpisać do katalogu aktów prawnych, którymi król kształtował indywidualną sytuację prawną miasta, czy tylko były doraźnymi aktami pomocowymi? Czy przez pryzmat libertacji podatkowych można wskazać kierunki polityki królewskiej wobec konkretnych miast albo wobec mieszczan jako grupy społecznej i miast jako składników domeny monarszej?

Jak dotąd problem zwolnień podatkowych miast nie był przedmiotem odrębnego opracowania¹⁰. Wykorzystałem typowe libertacje, to jest zwolnienia od świadczeń (nierzadko obok podatków wskazywano także czynsze, myta i cła), których z okresu od XV do połowy XVI w. wynotowałem niemal sto. Dotyczą one czterdziestu dwóch miast, których dzieje w większości doczekały się ujęć monograficznych, a ich autorzy zazwyczaj wspominali o libertacjach podatkowych¹¹.

⁶ Pomijam tutaj dyskusję nad wykształceniem się skarbu państwowego, co niewątpliwie następowało w związku z przejmowaniem przez szlachtę drogą rozwoju systemu parlamentarnego, wpływu na ustanawianie i rozliczanie podatków.

⁷ S. Kutrzeba: *Szos królewski...*, s. 31, 45—46; Idem: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*. W: Idem: *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*. Kraków 2009, s. 63—64, 146; S. Paternowski: *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*. Poznań 1937, s. 29—31, 40—46, 79; J. Kądziołka: *Finanse miasta Poznania 1501—1648*. Poznań 1960, s. 66—74; Z. Noga: *Krakowska rada miejska w XVI w. Studium o elicie władzy*. Kraków 2003, s. 75.

⁸ Był to podatek zarówno od nieruchomości (działki miejskie), jak i z tytułu działalności rzemieślniczej lub handlowej. Zob. A. Filipczak-Kocur: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587—1648. Projekty — ustawy — realizacja*. Warszawa 2006, s. 53.

⁹ Ibidem, s. 58, tam wcześniejsza literatura przedmiotu.

¹⁰ Zob. w przedmiocie zwolnień Krakowa i Lwowa S. Kutrzeba: *Szos królewski...*, s. 38—39. Niniejsze ustalenia stanowią rozszerzenie rozważań przedstawionych już we wzmiankowanej wcześniej monografii: M. Mikuła: *Prawodawstwo króla i sejmu dla małopolskich miast królewskich (1386—1572). Studium z dziejów rządów prawa w Polsce*. Kraków 2014, s. 128—131.

¹¹ Tytułem przykładu: J. Laberschek: *Na przełomie wieków XVI i XVII*. W: *Kłobuck. Dzieje miasta i gminy (do 1939)*. Red. F. Kiryk. Kraków 1998, s. 169—170; K. Nabiałek: *Dzieje Wojnicza od XVI do połowy XVII wieku*. W: W. Krawczuk, P. Miodunka, K. Nabiałek: *Dzieje Wojnicza od XVI do XVIII wieku*. Wojnicz 2009, s. 174—175; R. Szczygieł: *Lokacja miasta na prawie magdeburskim i jego dzieje w czasach jagiellońskich*. W: *Dzieje Urzędowa*. Red. R. Szczygieł, M. Surdacki. Lublin—Urzędów 2011, s. 89; J. Laberschek: *Dzieje średniowiecznego Lelowa*. Lelów 2018, s. 75. Regesty źródeł zawierających zwolnienia podatkowe omawianych miast zob. hasła w *Słowniku historyczno-geograficznym województwa krakowskiego w średniowieczu*. Kraków 1980 [hasła autorstwa: J. Laberschek (*Krzepice*,

Zwolnienia podatkowe a dotacje celowe

Cechą zwolnień podatkowych jest walor *lex specialis*, określający akt prawotwórczy o treści odmiennej od powszechnie obowiązujących norm (stanowiących polskie *ius commune*), w tym względem uniwersałów poborowych. Należy je odróżnić od dokumentów, których — choć wydają się libertacjami — nie można zaliczyć do kategorii przywilejów. W istocie są to akty stosowania prawa, w których król nie zwalniał mieszczan z podatku, lecz przeznaczał go na konkretny cel. Podmiotem zobowiązanym nadal byli mieszczanie, jednakże zamiast odprowadzać świadczenie do kasy królewskiej, pieniądze pozostawały w mieście na realizację ściśle określonych celów. Analogiczne akty ustanawiające „dotacje celowe” dotyczyły także myt — mieszczanie zamiast płacić w określonych komorach cła i myta mieli zapewnić realizację określonego celu publicznego. Akty te wydawane były zarówno jako ekwiwalent za poniesienie przez mieszczan konkretnych ciężarów (przykładowo udzielanie podwód pomimo posiadania zwolnienia od nich), jak i na przyszłość — najczęściej jako sposób dofinansowania inwestycji miejskich (mury obronne, remont dróg i inne). Pełniły więc inne funkcje niż libertacje podatkowe i pomijam je w niniejszym szkicu¹². Z tego właśnie względu poza zakresem analiz pozostały przykładowo następujące dwa przypadki z Nowego Miasta Korczyna: obniżenie o 1/3 szosu i czopowego dla Nowego Miasta Korczyna jako ekwiwalent za świadczenie podwód oraz zwolnienie ze świadczeń na rzecz zamku z darowanej im łąki celem pokrycia strat spowodowanych przez akwedukt doprowadzający wodę do stawów królewskich z rzeki Nidy¹³.

Współczesne prawoznawstwo posługuje się pojęciami finansowania celów ze środków publicznych w aspekcie pozytywnym i negatywnym. Pojęcia takie spotkać można choćby w refleksji nad sposobami dotowania przez państwo kościołów i innych związków wyznaniowych, w tym pierwszym aspekcie wskazując na przeznaczenie konkretnych sum pieniężnych, w drugim z kolei — na powstrzymanie się od poboru podatku, co obwarowane zostało w przypadku podatku dochodowego od osób prawnych od wydatkowania tak pozostałej kwoty na cele statutowe¹⁴. Pomoc królewska dla miast także miała wymiar pozytywny i negatywny. W tym pierwszym przypadku, jak już wspomniano, bliżej tutaj

cz. 3, s. 198—211; *Lelów*, cz. 3, s. 481—512); Z. Leszczyńska-Skrętowa (*Bochnia*, cz. 1, z. 1, s. 150—166; *Częstochowa*, cz. 1, s. 366—468); M. Wolski (*Lipnica*, cz. 3, s. 645—656)] oraz S. Kuraś: *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, Warszawa 1980 [Lublin, Łuków, Parczew (Parczów), Radzyń Podlaski (Kozirynek), Urzędów].

¹² Kwestie te zostały omówione w: M. Mikuła: *Prawodawstwo króla...*, s. 155—160.

¹³ MK 33, s. 130 z 7.11.1518; MK 35, s. 327 z 21.10.1521.

¹⁴ T. Stanisławski: *Sposoby finansowania kościołów i innych związków wyznaniowych ze środków publicznych*. W: *Prawo wyznaniowe w Polsce (1989—2009). Analizy — dyskusje — postulaty*. Red. D. Walencik. Katowice—Bielsko-Biała 2009, s. 335—341.

nieanalizowanym, świadczenia publiczne pobierane w mieście czy to od samych mieszczan jak w przypadku podatków, czy też od przyjezdnych (cła, mostowe, opłaty targowego) przeznaczane były na potrzeby gminy, zwłaszcza na renowację fortyfikacji, budowę ratusza i inne. Finansowanie negatywne to właśnie libertacje, zwalniające mieszczan od określonych danin publicznych. Finansowanie negatywne mogło także dotyczyć imiennie wskazanych osób — pełniło wówczas niejednokrotnie rolę instrumentu prowadzenia polityki personalnej.

Zakres podmiotowy, przedmiotowy i czas obowiązywania zwolnień podatkowych

W przywilejach odnaleźć można trzy sposoby określania podmiotów objętych zwolnieniem podatkowym: 1) libertacja dotyczyła generalnie wszystkich mieszkańców miasta; 2) wskazywano konkretne grupy ludności; 3) wyszczególniano osoby indywidualne. W artykule pomijam tę ostatnią grupę osób, ponieważ poświęcono im osobne opracowanie¹⁵.

Wśród kategorii osób zwolnionych mogli to być: osadnicy obejmujący działki niezabudowane¹⁶, rajcy¹⁷, pogorzelnicy w sytuacji, gdy szkody w wyniku pożaru dotknęły tylko pewną część mieszkańców¹⁸. Znacznie częściej jednak zwolnienia obejmowały wszystkich zobowiązanych do płacenia podatków mieszkańców. Zwolnienia najczęściej miały charakter pełny, choć niekiedy jedynie obniżana była wysokość szosu, jak w Lipnicy (do 20 grzywien), Nowym Sączu (do 20 grzywien), Olkuszu (obniżenie o 20 grzywien), Proszowicach (najpierw obniżenie do 80 grzywien i następnie dalsze z 80 do 50 grzywien) czy Urzędowie (z 15 do 13 grzywien)¹⁹.

¹⁵ M. Mikuła: *Beneficjenci indywidualnych zwolnień podatkowych w miastach w dobie jagiellońskiej*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2012, T. 5, s. 13—25.

¹⁶ Bochnia (KDM 5 nr 1720 [teczka P 168] z 10.12.1485, MK 14, k. 85); Bochnia (MK 49, k. 89v—90 z 13.04.1534 — wzmiankowane były wcześniejsze dokumenty, być może chodzi o zwolnienie z 1485 r.).

¹⁷ Bochnia — zwolnienie dla sześciu rajców rezydujących (MK 49, k. 89v—90 z 13.04.1534); Bochnia — zwolnienie od czopowego od piwa (MK 57, k. 244v—245 z 9.04.1540; rajcy przedstawili wcześniejsze dokumenty, papierowe i pergaminowe dotyczące zwolnienia od czopowego od piwa, nie jest jasne, czy może chodzić także o dokument z 1534 r.).

¹⁸ Jasło — zwolnienie dla 26 pogorzelników od wszelkich świadczeń (MK 16, s. 43 z 15.04.1497); Kraków — pierwotnie zwolnienie dla pogorzelników, zamienione na zwolnienie dla wszystkich mieszczan (PPiSMK I.1, 41 z 30.07.1529); Oświęcim — mieszczanie dotknięci klęską pożaru (MK 20, k. 85v z 16.08.1503); Radom — rozróżnienie długości okresu zwolnienia od szosu, dla pogorzelników 10 lat, dla mieszczan, którzy nie ucierpieli od ognia 2 lata (Dok.Rad. 17 z 17.01.1508).

¹⁹ Lipnica (ASK I-2, k. 337 z 6.05.1538); Nowy Sącz — jak wynika z mandatu, już wcześniej sądeczanie cieszyli się obniżeniem podatku do wysokości 20 grzywien (ASK I-2, k. 342v

Okres, na jaki były wystawiane, był bardzo zróżnicowany i zależał także od typu podatku. Zwolnienia od szosu udzielane były na: rok²⁰, dwa lata²¹, trzy lata²², cztery lata²³, pięć lat²⁴, sześć lat²⁵, siedem lat²⁶, osiem lat²⁷, dziesięć lat²⁸, dwanaście lat²⁹, czternaście lat³⁰, piętnaście lat³¹, szesnaście lat³², osiemnaście lat³³,

z 19.06.1538); Olkusz — obniżenie szosu o 20 grzywien (MK 25, k. 19 z 20.03.1511); Proszowice (MK 20, k. 152v z 14.01.1504; BJ dok. 285 z 28.02.1531, MK 45, s. 675—676); Urzędów (MK 50, k. 262—262v z 15.09.1535; R. Szczygieł: *Lokacja miasta...*, s. 89).

²⁰ Bochnia (MK 49, k. 89v—90 z 13.04.1534).

²¹ Radom (Dok.Rad. 17 z 17.01.1508); Olkusz (MK 37, k. 427v z 15.05.1523).

²² Sandomierz (MK 10, k. 52v z 6.01.1450).

²³ Ropczyce (MK 23, s. 666—667 z 10.08.1509).

²⁴ Jasło (KDM 5 nr 1215 [teczka N 185 z 2.04.1474], MK 12, k. 173v); Opoczno (MK 14, s. 56 z 18.03.1483).

²⁵ Kazimierz (MK 14, s. 207 z 23.05.1487); Kazimierz — wyjęcie spod obowiązywania konstytucji z 1540 r. celem zachowania wcześniejszego zwolnienia z 1535 r., skutkiem czego pozostało jeszcze 6 lat libertacji (MK 62, k. 5v—6v z 24.04.1540); Olkusz (MK 17, k. 311 z 22.02.1502).

²⁶ Łuków — zwolnienie siedmioletnie wydane było w 1528 r., ale wskutek utraty dokumentu w 1530 r. ponownie wydany został przywilej, w którym potwierdzono obowiązywanie zwolnienia przez kolejne 5 lat (MK 44, s. 275—256 z 5.04.1528 [15.01.1530]).

²⁷ Bochnia (MK 23, s. 80 z 19.03.1507; mandat: GK 89, s. 622—624 z 1565 [przywilej z 1561]); Chęciny (AGZ 6, 69 z 13.03.1466); Jasło (MK 16, s. 43 z 15.04.1497); Łuków (MK 29, s. 533—534 z 3.05.1517); Opoczno (MK 38, s. 73 z 26.09.1524); Osiek (MK 31, s. 294 z 12.06.1518); Parczew (MK 19, k. 24v z 1.04.1501); Pilzno (MK 64, k. 344—344v z 19.06.1543); Piwniczna (MK 17, k. 13v z 12.11.1492); Połaniec (MK 23, s. 141 z 18.04.1507); Połaniec (MK 40, s. 251 z 18.10.1526, zob. nr 2 w Aneksie); Stężyca (MK 57, k. 291 z 6.05.1540); Stopnica (MK 22, k. 227 z 4.04.1508); Zawichost (MK 20, k. 57 z 28.04.1503); Zwoleń (MK 71, k. 270v—271 z 15.07.1546).

²⁸ Bochnia (KDM 5 nr 1720 [teczka P 168] z 10.12.1485, MK 14, k. 85); Kazimierz (MK 50, s. 400—402 z 4.10.1535; GK 75, s. 365 z 12.05.1556); Kleparz (MK 12, k. 238v z 27.06.1476); Kraków (PPiSMK I.1, 41 z 30.07.1529); Nowy Sącz (MK 35, s. 825—826 z 1.08.1522); Radom (Dok.Rad. 16 z 6.12.1507); Radom (Dok.Rad. 17 z 17.01.1508); Radzyń Podlaski (MK 20, k. 24—24v z 16.08.1502); Ropczyce (MK 20, k. 139v z 6.01.1504); Słomniki (MK 47, k. 41—41v z 23.08.1531); Szydłów (MK 66, k. 34—35 z 11.02.1544); Urzędów (MK 17, k. 248v z 30.12.1501); Wieliczka (KWiel. s. 38 z 3.09.1473); Wojnicz (ANKr. dok.dep. 159 z 21.06.1485).

²⁹ Częstochowa (MK 33, s. 349—350 z 26.06.1519); Kazimierz (MRPS 4, 22566 z 19.11.1546); Kleparz (MK 55, k. 43v—44 z 16.07.1538); Pilzno (KDM 5 nr 1211 [teczka N 179] z 19.03.1474, MK 12, k. 172v); Sandomierz (MK 28, k. 133v z 25.11.1514; potwierdzenie: MK 30, k. 55—56 z 27.09.1515); Żarnowiec (AGAD, perg. 3356 z 4.07.1525).

³⁰ Nowy Sącz (MK 35, s. 919—920 z 13.01.1523); Oświęcim — dla pogorzalców, którzy zbudują domy drewniane (MK 31, s. 501—503 z 12.07.1519); Sandomierz (MK 38, s. 439—440 z 24.06.1525).

³¹ Oświęcim (MK 20, k. 85v z 16.08.1503); Pilzno (MK 49, k. 92—92v z 15.04.1534); Wieliczka (MK 51, k. 150 z 25.11.1535; AKS I-2, k. 343v, ponownie k. 344).

³² Nowy Sącz (AGZ 9, 95 przed 20.01.1487).

³³ Lublin (MLublin, 112 z 29.08.1515, MK 29, s. 53—54); Łuków (MK 49, k. 140v—141 z 23.07.1534, powtórzenie przywileju na pergaminie: MK 54, k. 121—122 z 24.07.1534); Oświęcim — dla pogorzalców, którzy zbudują domy murowane (MK 31, s. 501—503 z 12.07.1519).

dwadzieścia lat³⁴. Na podstawie zebranego materiału z lat 1450—1565, obfitującego zwłaszcza w zwolnienia wydawane przez Zygmunta I Starego, średnia długość zwolnienia od szosu wynosiła ponad dziesięć lat, przy czym do 1506 r. niecałe dziewięć lat. Statystycznie dłuższe okresy zwolnień podatkowych w XVI w. można próbować wiązać z ustabilizowaniem się praktyki uchwalania podatków nadzwyczajnych obejmujących miasta na każdym sejmie, wobec braku takiej regularności w II połowie wieku XV. Znacznie krótsze terminy dotyczyły czopowego — kwartał³⁵, pół roku³⁶, rok³⁷, dwa lata³⁸. Tylko wyjątkowo zwolnienie od czopowego udzielane było na okres czterech³⁹, czternastu względnie osiemnastu lat⁴⁰, a nawet bezterminowo dla rajców bocheńskich⁴¹. Niekiedy pierwotnie wyznaczony okres zwolnienia okazywał się niewystarczający i mieszczanie zabiegali o jego przedłużenie⁴².

³⁴ Biecz (MBiecz, 155 z 16.01.1523); Kazimierz (MK 21, k. 46 z 20.09.1504); Lelów (MRPS 4, 22638 z 25.01.1547).

³⁵ Połaniec (MK 40, s. 251 z 18.10.1526, zob. nr 2 w Aneksie); Radom (Dok.Rad. 17 z 17.01.1508); Stężyca (MK 57, k. 291 z 6.05.1540).

³⁶ Częstochowa (MK 33, s. 349—350 z 26.06.1519; akt wykonawczy do przywileju z 26 czerwca (mandat) MK 31, s. 484—485 z 30.06.1519); Dębowiec (MK 25, k. 188 z 9.01.1512); Dobczyce (MK 24, k. 438v z 13.02.1511); Łuków (MK 29, s. 533—534 z 3.05.1517); Nowy Sącz (MK 35, s. 825—826 z 1.08.1522); Pilzno (MK 64, k. 344—344v z 19.06.1543); Radom (Dok. Rad. 21 z 6.04.1509); Słomniki (MK 47, k. 41—41v z 23.08.1531); Zwoleń (MK 71, k. 270v—271 z 15.07.1546).

³⁷ Biecz (MBiecz, 155 z 16.01.1523); Bochnia (MK 23, s. 80 z 19.03.1507); Bochnia (MK 49, k. 89v—90 z 13.04.1534); Kazimierz (MK 21, k. 46 z 20.09.1504); Nowy Sącz (MK 35, s. 919—920 z 13.01.1523, J. Sygański: *Historia Nowego Sącza od wystąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*. T. 1: *Obraz wewnętrznych dziejów miasta*. Lwów 1901, nr 42); Lublin (MK 29, s. 53—54, MLublin, 112 z 29.08.1515); Łuków (MK 44, s. 275—256 z 5.04.1528 [15.01.1530]); Łuków (MK 49, k. 140v—141 z 23.07.1534, powtórzenie przywileju na pergaminie: MK 54, k. 121—122 z 24.07.1534); Olkusz (MK 37, k. 427v z 15.05.1523); Pilzno (MK 49, k. 92—92v z 15.04.1534); Sandomierz (MK 28, k. 133v z 25.11.1514); Sandomierz (MK 30, k. 55—56 z 27.09.1515); Sandomierz (MK 38, s. 439—440 z 24.06.1525); Urzędów (MK 20, k. 74 z 7.07.1503); Wieliczka (MK 51, k. 150 z 25.11.1535; AKS I-2, k. 343v, ponownie k. 344); Żarnowiec (AGAD, perg. 3356 z 4.07.1525).

³⁸ Kazimierz (GK 75, s. 365 z 12.05.1556).

³⁹ Szydłów (MK 66, k. 34—35 z 11.02.1544); Bochnia (mandat: GK 89, s. 622—624 z 1565 [przywilej z 1561]).

⁴⁰ Oświęcim (MK 31, s. 501—503 z 12.07.1519).

⁴¹ Bochnia — od produkcji piwa (MK 57, k. 244v—245 sprzed 9.04.1540). Stosowano także metodę czterokrotnego zwolnienia kwartalnego (Kazimierz — MK 50, s. 400—402 z 4.10.1535) lub w ściśle określonym okresie (Kleparz: 16.07.1538 do 25.12.1538 — MK 55, k. 43 z 16.07.1538).

⁴² Przedłużenie roczne — Chęciny (KDM 5 nr 1030 [teczka N 91] z 7.04.1472); Nowy Sącz — (MK 54, k. 23—23v z 19.02.1537 oraz MK 54, k. 25 z 6.03.1537 — w pierwszym przywileju informacja o przedłużeniu zwolnienia z 1533 r., lecz chodzi o wpływające czternastoletnie zwolnienie z 1523 r., w drugim brak tej usterki, przedłużenie nie dotyczyło czopowego i czynszu gruntowego, J. Sygański: *Historia Nowego Sącza...*, nr 46); przedłużenie dwulet-

Znacznie krótszy okres zwolnień od zapłaty czopowego wynikał z konsumpcyjnego charakteru podatku, którego koszty ostatecznie przerzucane były na nabywcę. Był to także podatek bardzo istotny w całościowym dochodzie skarbu państwa. Badania Anny Filipczak-Kocur dotyczące tego podatku z okresu rządów Zygmunta III wykazały, że przed reformą sposobu wymiaru czopowego z lat 1628—1629, który „Z podatku od ilości wyprodukowanego trunku stał się podatkiem od wartości produkcji i sprzedaży”⁴³, dochód z niego wynosił 241 488 zł (1628 r.), podczas gdy z łanowego łącznie z szosem wpływało do skarbu 211 450 zł⁴⁴. Niestety, na podstawie zgromadzonych źródeł nie udało się ustalić, na jakiej podstawie określany był różnicowany czas trwania zwolnienia. Warto natomiast zwrócić uwagę, że pogorzelnicy z Oświęcimia w 1519 r. otrzymali różnicowane zwolnienie — jeśli decydowali się odbudować domy drewniane wynosiło ono czternaście lat, w przypadku domów murowanych — lat osiemnaście, ponadto w analogicznych okresach zwolnieni byli z połowy czopowego, a drugą połowę należało przeznaczyć na potrzeby gminy miejskiej. Co więcej, drewno na odbudowę można było uzyskać między innymi w górach (Beskidach) i bez przeszkód spławić je do miasta Sołą⁴⁵.

Niekiedy zwolnienia podatkowe zawierały specjalne warunki, których dołożenie ujawnia troskę monarchy o miasto jako składnik dóbr monarszych. Libertacja uzyskana przez Biecz w 1522 r. zawierała nakaz odbudowania przez pogorzelników domostw zniszczonych przez pożar w trakcie trwania wydanej dla nich libertacji. Jeśliby to nie nastąpiło, starosta został upoważniony do nadania ich działek innym osobom, które chcą wznieść zabudowania. W zapisce z 25 maja 1537 r. wspomniano, że rzemieślnik Wojciech nabył taką działkę za trzy grzywny i wznosił na niej dom⁴⁶.

nie — Lipnica (MK 48, s. 321—322 z 23.12.1532); Nowy Sącz (AGZ 9, 95 z 20.01.1487); Parczew (MK 20, k. 14v z 22.06.1502); Stężyca (MRPS 4, 8243 (MK 74a) z 21.03.1548). Kwartalne przedłużenie libertacji od czopowego z powodu pożaru: Lublin (MK 29, s. 478; MLublin, 113 z 2.03.1517).

⁴³ A. Filipczak-Kocur: *Finanse Rzeczypospolitej w latach 1587—1632*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”. *Historia* 1988, T. 26, s. 33—34.

⁴⁴ Ibidem, s. 39; por. A. Filipczak-Kocur: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587—1648. Projekty...*, s. 51.

⁴⁵ Oświęcim (MK 31, s. 501—503 z 12.07.1519).

⁴⁶ 25.05.1537. *Dum autem perventum fuerat ad annum millesimum quingentesimum vigesimum secundum diem Omnium Sanctorum, civitas Beczensis funditus ignis voragine consumpta est. Tandem cives Beczenses nacti libertates a solvendis exactionibus et aliis contributionibus ad certos annos, decreto Sacrae Maiestatis compellebantur ad reaedificandum domos suas et quia, si aliquis in decursu anni domum non reaedificaret, area ipsius per dominum capitaneum capi deberet ac huic dari, qui aedificare vellet, eo decreto compulsus Albertus faber, prout et caeteri cives coemendo certam portionem arenae vicini sui pro tribus marcis, areae domus, in quam ad uxorem suam intraverat, adiuxit domumque novam super ae area suis impensis aedificavit*. Odczyt w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski (Kraków). Źródło: ANKr. Akta miasta Biecza, depozyt nr 1.

Funkcje zwolnień podatkowych

W narracjach przywilejów królewskich uzasadnienie wystawienia dokumentu, jeśli w ogóle zostało podane⁴⁷, zawierało stwierdzenie o dbałości króla o stan miasta i konieczność wydania libertacji celem polepszenia sytuacji materialnej mieszkańców. Niewykluczone, że wystarczającym powodem dla wydania libertacji była królewska decyzja o konieczności ulgi podatkowej dla mieszkańców w dowód uznania wierności i zasług mieszczan dla dobra Królestwa, są to jednak stosunkowo przypadki nieliczne⁴⁸. Wprost o ubóstwie mieszczan jako jedynej przyczynie zwolnienia wspomniano jeszcze rzadziej⁴⁹, a zdarzały się przypadki w ogóle braku podania przyczyny libertacji, co mogło wiązać się ze wspomnianym już wprowadzaniem treści przywileju do Metryki Koronnej w formie regestu⁵⁰. Najczęściej jednak podawane były precyzyjnie powody, dla których wydano przywilej. Najliczniej reprezentowane są zwolnienia wydane w związku ze zniszczeniami miasta w wyniku klęsk naturalnych (pożary⁵¹

⁴⁷ Niekiedy wpis do Metryki Koronnej miał charakter skrócony: *Libertas opidi Urzandow. Anno et die quo proxime supra. Maiestas Regia libertatem opidanis et incolis Urzandow ab omnibus et singulis censibus, daniis, exactionibus, contribucionibus, institutis et instituendis ac a quibusvis solucionibus theloneis et podwodis ad decem annos indulisit et in forma cancellarie concessit.* (MK 17, k. 248v z 30.12.1501).

⁴⁸ Kraków (PPiSMK I.1, 41 z 30.07.1529); Olkusz — połowa olbory górniczej (na okres dwóch lat: MK 43, s. 219—220 z 2.02.1528; MK 73, k. 151—151v z 1.07.1547; na okres roku: MK 54, k. 78 z 6.05.1537; zwolnienie odnośnie minerałów wydobytych do 4.01.1538 r., obniżenie o 1/4 przez kolejny rok licząc od tego dnia: MK 55, k. 23—23v z 25.06.1538; na okres 4 lat: MK 70, s. 86—87 z 27.05.1545, akt wykonawczy (mandat): Łabęcki 2 nr 41 z 27.05.1545); Olkusz — zwolnienie z podatków uchwalonych na ostatnim sejmie (Łabęcki 2 nr 22 z 4.05.1498, MK 17, k. 156).

⁴⁹ Olkusz (MK 17, k. 311 z 22.02.1502); Ropczyce (MK 23, s. 666—667 z 10.08.1509).

⁵⁰ Jasło (KDM 5 nr 1215 [teczka N 185] z 2.04.1474, MK 12, k. 173v); Kraków — krakowianie pracujący w kopalniach olkuskich (MK 55, k. 198—198v z 4.12.1538); Nowe Miasto Korczyn (MK 12, k. 181 z 20.01.1474); Olkusz (MK 25, k. 19 z 20.03.1511; MK 37, k. 427v z 15.05.1523; MK 44, s. 390 z 1.02.1530); Opoczno (MK 38, s. 73 z 26.09.1524); Urzędów (MK 17, k. 248v z 30.12.1501); Dobczyce — rozmyty atrament uniemożliwia odczyt zarówno ze skanu jak i z mikrofilmu (MK 24, k. 438v z 13.02.1511).

⁵¹ Biecz (MBiecz, 155 z 16.01.1523); Bochnia (MK 23, s. 80 z 19.03.1507; mandat: GK 89, s. 622—624 z 1565 [przywilej z 1561]); Chęciny (AGZ 6, 69 z 13.03.1466; KDM 5, nr 1030 [teczka N 91] z 7.04.1472); Częstochowa (MK 33, s. 349—350 z 26.06.1519 i akt wykonawczy MK 31, s. 484—485 z 30.06.1519); Dębowiec (MK 25, k. 188 z 9.01.1512); Jasło (MK 16, s. 43 z 15.04.1497); Kazimierz (MK 14, s. 207 z 23.05.1487; MK 21, k. 46 z 20.09.1504; MK 50, s. 400—402 z 4.10.1535; MK 62, k. 5v—6v z 24.04.1540; MRPS 4, 22566 z 19.11.1546; GK 75, s. 365 z 12.05.1556); Kleparz (MK 12, k. 238v z 27.06.1476); Kleparz (MK 55, k. 43 z 16.07.1538); Kraków (PPiSMK I.1, 41 z 30.07.1529); Lelów (MRPS 4, 22638 z 25.01.1547); Lipnica (MK 48, s. 321—322 z 23.12.1532); Lublin (MLublin, 112 z 29.08.1515, MK 29, s. 53—54; MLublin, 113 z 2.03.1517, MK 29, s. 478); Łuków (MK 29, s. 533—534 z 3.05.1517;

i powodzie⁵²). W porównaniu z nimi rzadkie są libertacje w związku ze zniszczeniami wojennymi oraz rabunkowymi napadami zbójckimi⁵³. Do kolejnej kategorii zaliczam różnorodnjowe nieliczne sytuacje, takie jak wolnizna dla nowych mieszkańców w Bochni⁵⁴. Jako końcową kategorię warto uwzględnić jeszcze przypadki ustalenia wysokości szosu, co zazwyczaj miało charakter trwały, to jest bezterminowy⁵⁵.

Jak wynika z tabeli 1, blisko 70% wszystkich aktów wydawane było w związku z klęskami, przede wszystkim pożogami. Wskazuje to na pomocową funkcję zwolnień podatkowych. Zwraca uwagę stosunkowo nieduży odsetek zwolnień „dla polepszenia kondycji miasta” (8%). W dwóch przypadkach (2%) można

MK 44, s. 275—256 z 5.04.1528 [15 I 1530]; MK 49, k. 140v—141 z 23.07.1534, powtórzenie przywileju na pergaminie: MK 54, k. 121—122 z 24.07.1534); Nowy Sącz (AGZ 9, 95 sprzed 20.01.1487 oraz AGZ 9, 95 z 20.01.1487, J. Sygański: *Historia Nowego Sącza...*, nr 32; MK 35, s. 825—826 z 1.08.1522; MK 35, s. 919—920 z 13.01.1523 i przedłużenie MK 54, k. 23—23v, 25 z 19.02.1537); Opoczno (MK 14, s. 56 z 18.03.1483); Osiek (MK 31, s. 294 z 12.06.1518); Oświęcim (MK 20, k. 85v z 16.08.1503; MK 31, s. 501—503 z 12.07.1519); Pilzno (MK 49, k. 92—92v z 15.04.1534; MK 64, k. 344—344v z 19.06.1543); Piwniczna (MK 17, k. 13v z 12.11.1492); Połaniec (MK 23, s. 141 z 18.04.1507; MK 40, s. 251 z 18.10.1526, zob. nr 2 w Aneksie); Radom (Dok.Rad. 16 z 6.12.1507; Dok.Rad. 17 z 17.01.1508; Dok.Rad. 21 z 6.04.1509); Radzyń Podlaski (MK 20, k. 24—24v z 16.08.1502); Ropczyce (MK 20, k. 139v z 6.01.1504); Sandomierz (MK 10, k. 52v z 6.01.1450; MK 28, k. 133v z 25.11.1514; MK 38, s. 439—440 z 24.06.1525); Sandomierz (MK 28, k. 133v z 25.11.1514; potwierdzenie: MK 30, k. 55—56 z 27.09.1515); Słomniki (MK 47, k. 41—41v z 23.08.1531); Stopnica (MK 22, k. 227 z 4.04.1508); Szydłów (MK 66, k. 34—35 z 11.02. 1544); Urzędów (MK 20, k. 74 z 7.07.1503); Wieliczka (KWiel. s. 38 z 3.09.1473; MK 51, k. 150 z 25.11.1535, AKS I-2, k. 343v, ponownie k. 344); Wojnicz (ANKr. dok.dep. 159 z 21.06.1485); Zawichost (MK 20, k. 57 z 28.04.1503); Zwolen (MK 71, k. 270v—271 z 15.07.1546); Żarnowiec (AGAD, perg. 3356 z 4.07.1525).

⁵² Olkusz — podtopienie kopalni, obniżenie o połowę olbory górniczej na okres dwóch lat (MK 48, s. 171—172 z 31.10.1532); Stężyca (MK 57, k. 291 z 6.05.1540; MRPS 4, 8243 (MK 74a) z 21.03.1548).

⁵³ Parczew — Tatarzy (MK 19, k. 24v z 1.04.1501; MK 20, k. 14v z 22.06.1502 — przedłużenie wcześniejszej libertacji); Pilzno — Węgrzy (KDM 5 nr 1211 [teczka N 179] z 19.03.1474, MK 12, k. 172v); Piwniczna — zbójcy (MK 17, k. 13v z 12.11.1492); Ropczyce — Tatarzy (MK 20, k. 139v z 6.01.1504); Urzędów — Tatarzy? (MK 17, k. 248v z 30.12.1501; MK 20, k. 74 z 7.07.1503).

⁵⁴ Bochnia (KDM 5 nr 1720 [teczka P 168] z 10.12.1485, MK 14, k. 85); Bochnia (MK 49, k. 89v—90 z 13.04.1534).

⁵⁵ Krzepice — zrównanie wysokości szosu z pobieranym z Kłobucka (MK 42, k. 236 z 16.04.1527); Lipnica (ASK I-2, k. 337 z 6.05.1538); Lublin — ustalenie wysokości szosu na ściągane go przez poborców na potrzeby obrony państwa na 60 grzywien, zebrany podatek przekraczający tę kwotę zostanie przeznaczona na potrzeby miasta (MK 50, s. 134—135; MLublin 151 z 27.09.1535); Nowy Sącz — jak wynika z mandatu, już wcześniej sądeczanie cieszyli się obniżeniem podatku do wysokości 20 grzywien (ASK I-2, k. 342v z 19.06.1538); Olkusz — obniżenie szosu o 20 grzywien (MK 25, k. 19 z 20.03.1511); Parczew — pięć grzywien szosu (MK 54, k. 301v z 26.01.1538); Proszowice (MK 20, k. 152v z 14.01.1504; BJ dok. 285 z 28.02.1531, MK 45, s. 675—676); Urzędów (MK 50, k. 262—262v z 15.09.1535; R. Szczygieł: *Lokacja miasta...*, s. 89).

mówić o reminiscencjach wolnizny stosowanej w przywilejach lokacyjnych (wspomniane wyżej przywileje dla nowych osadników w Bochni), w 9% przywilejów nastąpiło obniżenie wysokości podatku. A zatem, jeśli zaufać narracjom, to niecałe 20% przypadków można kwalifikować jako udzielenie mieszczanom specjalnej pomocy, *favor regis*. Libertacje podatkowe nie pełniły zatem co do zasady roli instrumentu przyspieszającego lub stymulującego rozwój gospodarczy w zwykłych okolicznościach, lecz stanowiły niezbędny instrument pomocowy, stosowany w związku z katastrofami. Jak już wspomniano, był to także instrument czasowy, co odróżnia go od przywilejów zawierających zwolnienia celne. Ten sam cel miały zresztą udzielane w okolicznościach klęsk zwolnienia z innych świadczeń, przede wszystkim z czynszów. Przykładowo ograniczony czasowo charakter miały libertacje dla górników olkuskich z olbory górniczej⁵⁶. Generalne zwolnienia podatkowe dla miast i mieszczan wydawane były zatem w innych celach niż zwolnienia indywidualne, które zazwyczaj były wyrazem uznania i sposobem wynagrodzenia zasług⁵⁷.

Tabela 1

Odsetek przyczyn udzielania libertacji w latach 1386—1548

Lp.	Przyczyna libertacji	Odsetek
1	Troska o miasto	8
2	Ubóstwo mieszczan	2
3	Troska o zaludnienie miasta	2
4	Pożar	60
5	Powódź	2
6	Najazd	7
7	Ustalenie wysokości podatku	9
8	Brak danych	10

Źródło: Opracowanie własne.

Spory dotyczące poboru podatku

Libertacje podatkowe zaopatrzone były w klauzule wykonawcze kierowane zazwyczaj do poborców i ich personelu, w których król zakazywał poboru podatku w okresie zwolnienia. Sankcja za łamanie postanowienia zazwyczaj była formułowana zwrotem *pro gratia nostra sub obtentu*, co było wyrażeniem

⁵⁶ Zob. Olkusz (MK 43, s. 219—220 z 2.02.1528; MK 44, s. 390 z 1.02.1530; MK 54, k. 78 z 6.05.1537; MK 55, k. 23—23v z 25.06.1538).

⁵⁷ M. Mikuła: *Beneficjenci indywidualnych zwolnień...*, s. 20—21.

standardowym w tego typu klauzulach⁵⁸. Nasuwa się oczywiste przypuszczenie, że to poborcy podatków byli zainteresowani, by libertacje nie zostały wprowadzone w życie. W świetle zgromadzonych źródeł sposób ich partycypacji w egzekwowanych podatkach nie jest jednak jasny. Badania Tadeusza Szulca dotyczące poboru podatków z dóbr wiejskich wykazały, że w XV i I połowie XVI w. wynagrodzenie dla poborców obejmowało ryczałt z zebranych podatków, lecz dodatkowo, nieoficjalnie i bezprawnie, żądali oni od kmieci-podatników spiśnego (kwitowego) za wydanie poświadczenia zapłaty należności. W 1564 r. pojawiła się możliwość legalnego poboru kwitowego, a po 1591 r. w miejsce ryczałtu wprowadzona została prowizja. Oficjalny lub nieoficjalny pobór spiśnego obok stałej kwoty ryczałtu albo w ich miejsce system prowizji motywowały poborców do ściągania podatków⁵⁹.

W pobór szosu królewskiego oraz czopowego były zaangażowane rady miejskie, jak choćby w miastach województwa krakowskiego w 1538 r., z którego to roku zachowała się seria wklejonych do księgi skarbowej dokumentów wystawionych przez rady o przekazaniu należnego podatku poborcy Janowi Jordanowi z Zakliczyna⁶⁰, a także w innych miastach Korony, choćby w Sandomierzu⁶¹ czy Poznaniu, gdzie w XVI w. rada przekazywała ustaloną kwotę podatku wskazanemu przez króla poborcy⁶². Niekiedy podatek mieszczanie uiszczali tenutariuszowi, a ten przekazywał go poborcy⁶³. A więc w takich

⁵⁸ Por. Idem: *Królewskie gwarancje praw dla miast na przykładzie cel — wprowadzenie do problematyki*. W: *Kultura społeczna i religijna Małopolski od XIII do XVI wieku*. Red. W. Szyborski, J. Kozioł. Tarnów 2011, s. 197; M. Mikuła: *Prawodawstwo króla...*, s. 175—176.

⁵⁹ T. Szulc: *Organizacja poboru podatków pokoszyckich do połowy XVI wieku*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1988, T. 40, z. 2, s. 68—69; Idem: *Sposoby wynagradzania poborców podatkowych w Polsce od schyłku XIV do XVIII wieku*. W: *Z dziejów państwa i prawa polskiego*. Red. J.S. Matuszewski. T. 1. Łódź 1993, s. 99—102, 106.

⁶⁰ Informacje o zapłacie pierwszej raty dupli szosu w 1538 r.: ASK I-2, k. 331v (Będzin, Nowy Żmigród), k. 332 (Myślenice, Skalbmierz), k. 332v (Grybów, Gorlice), k. 333 (Ciężkowice, Dębowiec), k. 333v (Skawina, Wojnicz), k. 334 (Koszyce), k. 334v (Książ Wielki, Ogrodzieniec), k. 335 (Czchów, Kosów, Lelów), k. 335v (Miechów, Chrzanów), k. 336 (Proszowice, Dukla), k. 336v (Kromołów), k. 338 (Działoszyce), k. 338v (Żarki, Brzeżek, Stary Sącz), k. 339 (Tymbark, Pilica), k. 339v (Szczekociny, Bochnia), k. 340 (Włodowice, Bobowa), k. 340v (Jędrzejów, Przyrów, Nowy Targ), k. 341 (Wolbrom), k. 341v (Stary Sącz, Kleparz), k. 342 (Częstochowa), k. 343 (Dobczyce, Krzepice, Kłobuck), k. 343v (Olkusz 1523), k. 344v (Jasło).

⁶¹ R. Koseła: *Podatki w Sandomierzu w I poł. XVII w.* Do druku przygotował K. Grądziel. „Zeszyty Sandomierskie” 1996, nr 5, s. 38—39; R. Szczygieł: *Dzieje Sandomierza*. T. 2: *XVI—XVIII w.*, Cz. 1: *W okresie świetności*. Red. H. Samsonowicz, H. Kiryk. Warszawa 1993, s. 80—81.

⁶² J. Kądziołka: *Finanse miasta...*, s. 66—68; A. Filipczak-Kocur: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587—1648. Projekty...*, s. 36.

⁶³ Lipnica (ASK I-2, k. 338 z 1538 r.). W dokumencie wystawionym przez tenutariusza Piotra Kmitę wyraźnie zostało zaznaczone, że pobrano wyłącznie 20 grzywien podatku, zgodnie z mandatem królewskim (ASK I-2, k. 337 z 6.05.1538).

sytuacjach bezpośredni kontakt poborcy z podatnikami był ograniczony i odpadała możliwość poboru spiśnego. Karty Metryki Koronnej nie są jednak wolne od wyroków rozstrzygających spory między urzędnikami królewskimi a mieszkańcami domeny monarszej o bezprawny pobór podatków i opłat. Oto w 1519 r. komisarze królewscy wydali wyrok w sporze między mieszczanami Stopnicy i tenutariuszem Waławem Ostrorogiem⁶⁴. Spór dotyczył nie tylko poboru czynszów, ale także szosu królewskiego (*exactio civilis*). Jak wynika z treści wyroku, tenutariusz nie dysponował żadnymi dokumentami upoważniającymi go do poboru podatku. W związku z tym zobowiązano burmistrza, trzech rajców i trzech mieszczan do złożenia przysięgi, że mieszczanie nie byli zobligowani do uiszczania wymaganych przez tenutariusza świadczeń. Brak bliższych danych, by powiązać ten spór z przywilejem królewskim z 1508 r., kiedy to miasto zostało zwolnione z podatków (oprócz czopowego) na okres 8 lat z powodu zniszczeń pożarem⁶⁵. Okres ośmioletni upłynął w 1516 r. Być może chodzi o pobór świadczeń od mieszczan w wymiarze większym niż miało to miejsce przed 1508 r. — wszak nie chodzi w sporze z 1519 r. tylko o *exactio civilis*, ale także o czynsze. Innym przykładem jest spór zakończony wyrokiem z dnia 24 czerwca 1523 r., kiedy to komisarze królewscy umorzyli sprawę o pobór przez starostę sądeckiego nienależnych świadczeń i podatków od mieszczan nowosądeckich. Warto wspomnieć, że w dacie wydania wyroku obowiązywał przywilej królewski z dnia 14 stycznia 1523 r. zakazujący od sądeczan poboru podatków przez okres 14 lat⁶⁶. W przywileju tym klauzula mandatowa wprost została skierowana do poborcy podatkowego krakowskiego i jednocześnie sędziego ziemskiego krakowskiego Jana Pieniążka. Notabene, Jan Pieniążek zasiadał w składzie sądu komisarskiego rozstrzygającego w czerwcu 1523 r. spór sądeczan ze starostą.

W obu analizowanych przypadkach stroną w procesach był pobierający różnorodne świadczenia od mieszczan starosta (grodowy lub niegrodowy), a podatek stanowił jeden z elementów sporu, oprócz świadczenia wynikającego ze stosunku własnościowego (czynsze). Partycypacja tenutariusza w dochodach z królewskiego klucza majątkowego była oczywista, można zatem przypuszczać, że nierzadka była praktyka zatrzymywania przez niego części szosu z tytułu jego poboru.

Warto jeszcze wskazać wydany przez Zygmunta II Augusta w formie mandatu akt interwencyjny, adresowany do starosty generalnego krakowskiego z 1565 r. W związku z uchwaleniem na sejmie nowych podatków, wskutek starań rajców bocheńskich, król polecił urzędnikom przestrzegać libertacji z 1561 r.

⁶⁴ Stopnica (MK 33, s. 398 z 17.05.1519, zobacz nr 1 w Aneksie).

⁶⁵ Stopnica (MK 22, k. 227 z 4.04.1508).

⁶⁶ Nowy Sącz (MK 35, s. 919—920 z 13.01.1523). Przywilej ten rozszerzał zakres czasowy zwolnienia podatkowego określony we wcześniejszym dokumencie z 1 sierpnia 1522 r., w którym ustalono dziesięcioletni okres libertacji (MK 35, s. 825—826 z 1.08.1522).

rozsiewającej się jeszcze na cztery lata⁶⁷. Rady miejskie bardzo pilnowały, by zwolnienia podatkowe były bezwzględnie przestrzegane, w tym przypadku zgodnie z zasadą, że prawo szczególne wcześniejsze deroguje prawo ogólne późniejsze.

Podsumowanie

Libertacje podatkowe w okresie jagiellońskim należały do wyłącznej kompetencji króla, tym samym dokumenty te zaliczają się do *leges speciales* uchwalanych w opozycji do uniwersałów poborowych obowiązujących wszystkich, a więc wpisujących się w kategorię polskiego *ius commune*. W konstytucjach sejmowych kolejnego stulecia zaczęły szerzej pojawiać się zwolnienia podatkowe dla wyróżnionych podmiotów, co jest świadectwem poszerzania kompetencji sejmku kosztem króla. Przywileje podatkowe służyły przede wszystkim pomocy miastom zrujnowanym przez klęski żywiołowe i zawieruchy wojenne. Okres zwolnienia uzależniony był od typu podatku, przy czym cel libertacji najpełniej realizowany był w dłuższych zwolnieniach podstawowego podatku — szosu królewskiego. Znacznie krótszy okres zwolnienia od zapłaty czopowego uzasadniony był jego konsumpcyjnym charakterem oraz, jako że był to podatek pośredni, jego koszty w istocie obciążały nabywcę towaru. Okoliczności wydawania zwolnień podatkowych sprawiają, że przywileje libertacyjne stanowią smutne świadectwo częstych pożarów, trawiących w znakomitej większości drewnianą zabudowę miast doby jagiellońskiej, mimo wzmaganej prewencji, czego świadectwem było uchwalanie przepisów antypożarowych⁶⁸. Nie bez przyczyny podpalenie traktowano jako jedno z najcięższych przestępstw, nie tylko w Polsce. Potwierdza to brzmienie Statutów Kazimierza Wielkiego, w których wzorem prawa cesarskiego za podpalenie przewidziano karę „straszną”⁶⁹. O tym, jak surowo władze miejskie

⁶⁷ Bochnia (GK 89, s. 622 — 624 z 1565 [przywilej z 1561]).

⁶⁸ Zob. M. Zajęcki: *O badaniach nad regulacjami administracyjnymi w prawie miejskim. Analiza przepisów przeciwpożarowych w dawnych miastach polskich*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, T. 56, z. 2, s. 125—155.

⁶⁹ Przepis w brzmieniu Statutu Jana Łaskiego (*Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionum et indultuum publicitus decretorum approbatorumque*. Ed. J. Łaski. Cracoviae 1506).

Art. 68. *De incediariis et exustoribus. Ex lege imperiali clara luce nobis constat, quod incendiarii et exustores domorum horreorum aut quorumvis bonorum voluntarii morte crudeli et turpissima puniatur* [...]. Brak istotnych odmianek tekstowych tego fragmentu w rękopisach Statutów Kazimierza Wielkiego (*Archiwum Komisji Prawniczej*, t. 2, 4. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1921).

karąły podpalenie, świadczą akta spraw kryminalnych, w których pojawiają się nie tylko kary powieszenia⁷⁰, ale także spalenia⁷¹.

Podatki stanowiły istotny dochód skarbu królewskiego. Stąd ostrożność Jagiellonów w szafowaniu długoletnimi lub bezterminowymi zwolnieniami. Oszacowanie, jakiego rzędu kwoty podatków nie trafiały do skarbu królewskiego wskutek wydawania czasowych zwolnień podatkowych, wymaga pełniejszego wykorzystania źródeł skarbowych. Tutaj tylko przykładowo warto wspomnieć o jednym przypadku. Jeszcze w niedzielę miłosierdzia 1538 r. (5 maja) zapłacona została przez mieszkańców Kleparza pierwsza rata podwójnego szosu (dupli) uchwalonego na sejmie piotrkowskim⁷² i wynosiła ona 27 grzywien, podczas gdy w następstwie pożaru otrzymali oni 16 lipca 1538 r. zwolnienie na okres 12 lat⁷³. Zasadniczą kwestią nie jest tutaj wyliczenie bilansu doraźnych strat w przychodzie skarbu królewskiego, które zresztą i tak by powstały niezależnie od libertacji podatkowej, skoro pogorzelnicy nie byłiby w stanie zapłacić szosu. Podstawowe znaczenie miało zapewnienie poszkodowanym warunków odbudowy po doznanych zniszczeniach. O ile zatem trwałym instrumentem sprzyjającym rozwojowi gospodarstwu miast były bezterminowe zwolnienia celne (w istocie od myt), których beneficjentami były miasta o zróżnicowanej wielkości i typie gospodarczym⁷⁴, i ewentualnie w nich można upatrywać różnic w polityce królewskiej wobec poszczególnych miast, to zwolnienia podatkowe odgrywały rolę niezbędnego instrumentu pomocowego. Wspomniana zasada nie wykluczała jednak wyjątków — rajcy krakowscy dążyli do uzyskania trwałego zwolnienia podatkowego, co zostało skutecznie zablokowane w 1456 r.⁷⁵, a rada Nowego Sącza poprzez uzyskiwanie w XVI w. kolejnych przedłużeń zwolnień podatkowych w praktyce potrafiła zapewnić mieszczanom długoletnie okresy wolności podatkowej. Dla porównania, zwolnienia od poradnego z I połowy XV w. nie należały do częstych i tylko jednostkowo miały charakter trwały, jak w przypadku libertacji dla dóbr klasztoru świętokrzyskiego. Z kolei libertacje od poradnego z terenu Rusi Czerwonej obejmowały czasowe zwolnienia wydawane z powodu zniszczeń wsi wywołanych klęskami żywiołowymi i najazdami⁷⁶.

⁷⁰ Usiłowanie podpalenia miasta oraz kradzieże (*Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554—1625*. Oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz. Kraków 2013 [Fontes Iuris Polonici, seria: prawo miejskie] nr 18—22 z 26.02.1556, 207 z 9.08.1603).

⁷¹ Usiłowanie podpalenia miasta oraz kradzieże (ibidem, nr 26 z 16.07.1556).

⁷² *Volumina constitutionum*. T. 1, vol. 2. Wyd. W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka. Warszawa 2000, s. 182.

⁷³ ASK I-2, k. 341v; MK 55, k. 43 z 16.07.1538.

⁷⁴ M. Mikuła: *Prawodawstwo króla...*, s. 131—137.

⁷⁵ S. Kutrzeba: *Szos królewski...*, s. 22—23; T. Brzeczowski: *Ustanawianie podatków nadzwyczajnych w Polsce w XV w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1981, T. 42, s. 102—103; M. Ludwig: *Besteuerung...*, s. 93.

⁷⁶ T. Brzeczowski: *Podatki zwyczajne w Polsce w XV wieku.* „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. *Historia* 1982, [nr] 18, s. 57—58.

Zatem także w przypadku dóbr ziemskich zwolnienie podatkowe było przede wszystkim czasowym instrumentem pomocowym, wydawanym przez króla nie jako wyraz jego łaski, lecz z obowiązku dbałości o poddanych.

Aneks

Edycja zawiera dwie ilustracje źródłowe zaczerpnięte z Metryki Koronnej. Jako pierwszy drukowany jest omawiany w artykule wyrok o nienależnie pobierane podatki, drugi z kolei to przykład standardowego zwolnienia z podatków z powodu pożaru. Edycja przygotowana została na podstawie projektu instrukcji wydawniczej Kazimierza Lepszego⁷⁷, z zachowaniem niezmienionej pisowni nazw własnych⁷⁸.

1

Kraków, 17 V 1519

Królewski sąd komisarski rozsądza spór między mieszkańcami Stopnicy i Wacławem Ostrorogiem tenutariuszem o nienależne świadczenia.

Kop. MK 33, s. 398

Reg. MRPS 4, 12190

[k. 398] Decretum pro oppidanis Stobnÿcensis super exactione civili et laboribus latum.

Sigismundus etc.

Significamus tenore presentium universis. Quia cum questi essent nobis oppidani nostri Stobnicenses de tenutario suo generoso Venceslao de Ostrorog¹, quod ab eis exigeret indebite exactionem civilem ultra eam, quam pro communi regni defensione, quandocunque communi omnium consilio et consensu statuitur, solvere solent ac ad labores sibi usitatos sibi prestandos et podwodas illos ergeret, aliaque gravamina illis inferret contra eorum libertates, et antiquam consuetudinem. Nos eodem Venceslao illorum tenutario ad nos propterea cittacione nostra litterali advocato, et cognito ex litteris, et pivilegio eorundem oppidanorum nostrorum, quod ipsi dumtaxat ad censum ex agris et domibus solvendum sunt astricti, cognito etiam et intellecto, quod ipse Venceslaus tenutarius nullo legitimo documento probavit illos ad solvendum exactionem civilem predictam esse

⁷⁷ *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku.* Red. K. Lepszy. Wrocław 1953.

⁷⁸ Dziękuję dr. Krzysztofowi Foktowi za pomoc w kolacjonowaniu dokumentów.

obligatos, decrevimus cum consiliariis nostris et presentibus decernimus, quod proconsul et cum eo tres consules aut alios tres cives seniores de Stobnÿcza iurent in presentia dicti sui tenutarii, aut eius procuratoris, quod exactionem civilem predictam nunquam antea solvebant, nec ad eam solvendam sunt obligati, et cum eiusmodi iuramentum prestiterint idem Venceslaus tenutarius, et pro tempore existentes, non debet prefatos oppidanos Stobnicenses ad solvendam sibi eandem ipsam exactionem civilem cogere, nec illam ab eis quovismodo exigere, aut exigi facere. Volumus etiam et presentibus decernimus, quod illos ad labores aut ducturas inconsuetas idem ipse tenutarius non compellat, nec propter ius et consuetudinem antiquam gravet, sed in eorum iuribus et libertatibus, ita ut eius predecessores faciebant illos conservet, et a suis officialibus et procuratoribus conservari faciat. Harum testimonio literarum, quibus sigillum nostrum est impositum. Datum Cracovie feria tertia post Zophie. Anno Domini millesimo quingentesimo decimo nono. Regni nostri tredecimo. Relatio.

¹ Waclaw Ostroróg (zm. 1527), od 1519 r. kasztelan kaliski, tenutariusz stopnicki (A. Gąsiorowski: *Ostroróg Waclaw*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 24. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 531—532).

2

18 X 1526

Król Zygmunt I Stary uwalnia mieszczan Połańca od świadczeń z powodu pożaru.

Kop. MK 40, s. 251

Reg. MRPS 4, 14906

[s. 251] Libertas oppidanorum de Polanÿecz.

Sigismundus etc.

Significamus tenore presentium universis. Quia nos comparientes calamitati civium oppidi nostri Polanÿecz, quam ex novissima conflagratione illius acceperunt, dedimus et concessimus graciose, donumque et concedimus, quod presentis ipsis civibus dicti oppidi Polanÿecz damna per incendium passis libertatem ab omnibus et singulis censibus, solutionibus, contributionibus et exactionibus civilibus, que schossi dicuntur, pro re publica institutis et instituendis, ad octo annorum decursum a data presentium computandorum. A podvodis vero ad unum annum et a contributione czoppowe ad unum quartale anni. Quocirca tibi generoso Martino Sopichowski¹, exactori terre Sandomiriensis moderno, et cuicumque alteri exactori eiusdem terre pro tempore esistenti, mandamus, ut prefatos cives nostros Polanecenses damna ex incendio uti premissum est passos in hac libertate, quod nos illis concessa ad decursum temporis suprascripti conserves et alii officiales eorumque vices gerentes conservent et conservari faciant, pro gratia nostra non aliter facturum. Datum Cracovie die sancti Luce

Ewangeliste. Anno Domini millesimo quingentesimo vigesimo sexto. Regni nostri xx. Sigismundus Rex. [a]

^a *następuje formuła kancelaryjna podkanclerzego Piotra Tomickiego*

¹ Marcin Sapichowski, poborca podatkowy i dworzanin królewski, wzmiankowany w 1514 i 1518 r. jako burgrabia kaliski (Teki Dworzaczka, poz. 1910: <http://www.teki.bkpan.poznan.pl/> [dostęp: 28.02.2019]; K. Niesiecki: *Herbarz Polski*. Wyd. J.N. Bobrowicz. T. 8. Lipsk 1839—1845, s. 241).

Bibliografia

Źródła

Archiwum Główne Akt Dawnych

Metryka Koronna: t. 10, 12, 14, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 28, 29, 30, 31, 33, 35, 37, 38, 40, 42, 43, 44, 45, 47, 48, 49, 50, 51, 54, 55, 57, 62, 64, 66, 70, 71, 73

Dokumenty pergaminowe: 3356

Archiwum Skarbu Koronnego: I-2

Archiwum Narodowe w Krakowie

Akta miasta Biecz, depozyt nr 1

Dokumenty depozytowe: 159

Księgi grodzkie krakowskie, inskrypcje: t. 75, 89

Biblioteka Jagiellońska

Dokumenty: 285

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji śp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego. T. 6, 9, 10. Wyd. O. Pietruski, X. Liske. Lwów 1876, 1883, 1884.

Codes diplomaticus Vielicensis. Kodeks dyplomatyczny wielicki. Wyd. A. Rudyński. Lwów 1872.

Commune incliti Poloniae Regni privilegium constitutionum et indultuum publicitus decretorum approbatorumque. Ed. J. Łaski. Cracoviae 1506.

Dokumenty miasta Radomia z lat 1444—1611. Oprac. B. Wyrozumski. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 1984, T. 21, 4.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. T. 1, cz. 1. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879.

Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554—1625. Oprac. i wyd. W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz. Kraków 2013 [Fontes Iuris Polonici, seria: prawo miejskie].

Łabęcki H.: *Górnictwo w Polsce. Opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym, historyczno-statystycznym i prawnym*. T. 2. Warszawa 1841.

- Materiały do historii miasta Biecza (1361—1632)*. Oprac. F. Bujak. Kraków 1914.
- Materiały do historii miasta Lublina 1317—1792*. Oprac. J. Riabinin. [Lublin] 1938.
- Materiały do Kodeksu dyplomatycznego Małopolski*. T. 5, <http://www.kodeks.pau.krakow.pl/index.html> [dostęp: 22.03.2019].
- Niesiecki K.: *Herbarz Polski*. Wyd. J.N. Bobrowicz. T. 8. Lipsk 1839—1845.
- Prawa, przywileje i statuty miasta Krakowa*. T. 1, z. 1. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1885.
- Statuty Kazimierza Wielkiego*. W: *Archiwum Komisji Prawniczej*. T. 2, 4, Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1921.
- Teki Dworzaczka, poz. 1910, <http://www.teki.bkpan.poznan.pl/> [dostęp: 28.02.2019].
- Volumina constitutionum*. T. 1, vol. 2. Wyd. W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka. Warszawa 2000.
- Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 3. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1969.

Literatura

- Brzeczkowski T.: *Podatki zwyczajne w Polsce w XV wieku*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne”. *Historia* 1982, [nr] 18.
- Brzeczkowski T.: *Ustanawianie podatków nadzwyczajnych w Polsce w XV w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1981, T. 42.
- Chorążyczewski W.: *Czego wciąż nie wiemy o kancelariach centralnych dawnej Rzeczypospolitej*. W: *Belliculum diplomaticum II Thorunense. Kancelarie władców na ziemiach polskich w średniowieczu i czasach nowożytnych na tle porównawczym*. Red. W. Chorążyczewski, J. Tandecki. Toruń 2007.
- Filipczak-Kocur A.: *Finanse Rzeczypospolitej w latach 1587—1632*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu”. *Historia* 1988, T. 26.
- Filipczak-Kocur A.: *Skarbowość Rzeczypospolitej 1587—1648. Projekty — ustawy — realizacja*. Warszawa 2006.
- Gąsiorowski A.: *Ostroróg Waclaw*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 24. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979.
- Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*. Red. K. Lepszy. Wrocław 1953.
- Kądziołka J.: *Finanse miasta Poznania 1501—1648*. Poznań 1960.
- Koseła R.: *Podatki w Sandomierzu w I poł. XVII w.* Do druku przygotował K. Grądziel. „Zeszyty Sandomierskie” 1996, nr 5.
- Kuraś S.: *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*. Warszawa 1980.
- Kutrzeba S.: *Finanse Krakowa w wiekach średnich*. W: *Idem: Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*. Kraków 2009.
- Kutrzeba S.: *Szos królewski w Polsce w XIV i XV wieku*. Kraków 1900.
- Laberschek J.: *Dzieje średniowiecznego Lelowa*. Lelów 2018.
- Laberschek J.: *Na przełomie wieków XVI i XVII*. W: *Kłobuck. Dzieje miasta i gminy (do 1939)*. Red. F. Kiryk. Kraków 1998.

- Ludwig M.: *Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im spätmittelalterlichen Polen*. Berlin 1984.
- Matricularum Regni Poloniae Summaria*. T. 4. Oprac. T. Wierzbowski. Warszawa 1905—1917.
- Matuszewski J.S., Szulc T.: *Opodatkowanie i polityka zastawu miast królewskich w Polsce za Jagiellonów. Uwagi w związku z książką Michaela Ludwiga „Besteuerung und Verpfändung königlicher Städte im Spätmittelalterlichen Polen”*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 41, z. 2.
- Mikuła M.: *Beneficjenci indywidualnych zwolnień podatkowych w miastach w dobie jagiellońskiej*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2012, T. 5.
- Mikuła M.: *Królewskie gwarancje praw dla miast na przykładzie ceł — wprowadzenie do problematyki*. W: *Kultura społeczna i religijna Małopolski od XIII do XVI wieku*. Red. W. Szymborski, J. Kozioł. Tarnów 2011.
- Mikuła M.: *Prawodawstwo króla i sejmu dla małopolskich miast królewskich (1386—1572)*. *Studium z dziejów rządów prawa w Polsce*. Kraków 2014.
- Nabiałek K.: *Dzieje Wojnicza od XVI do połowy XVII wieku*. W: W. Krawczuk, P. Miodunka, K. Nabiałek: *Dzieje Wojnicza od XVI do XVIII wieku*. Wojnicz 2009.
- Noga Z.: *Krakowska rada miejska w XVI w. Studium o elicie władzy*. Kraków 2003.
- Paternowski S.: *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*. Poznań 1937.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Kraków 1980 [hasła autorstwa: J. Laberschek (*Krzepice*, cz. 3, z. 1. Kraków 1994, s. 198—211; *Lelów*, cz. 3, z. 3. Kraków 2000, s. 481—512); Z. Leszczyńska-Skrętowa (*Bochnia*, cz. 1, z. 1. Wrocław 1980, s. 150—166; *Częstochowa*, cz. 1, z. 2. Wrocław 1985, s. 366—468); M. Wolski (*Lipnica*, cz. 3, z. 3. Kraków 2000, s. 645—656)].
- Stanisławski T.: *Sposoby finansowania kościołów i innych związków wyznaniowych ze środków publicznych*. W: *Prawo wyznaniowe w Polsce (1989—2009). Analizy — dyskusje — postulaty*. Red. D. Walencik. Katowice—Bielsko-Biała 2009.
- Sułkowska-Kuraś I.: *Polska kancelaria królewska w latach 1447—1506*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1967.
- Sygański J.: *Historia Nowego Sącza od wystąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*. T. 1: *Obraz wewnętrznych dziejów miasta*. Lwów 1901.
- Szczygieł R.: *Dzieje Sandomierza*. T. 2: *XVI—XVIII w.*, Cz. 1: *W okresie świetności*. Red. H. Samsonowicz, H. Kiryk. Warszawa 1993.
- Szczygieł R.: *Lokacja miasta na prawie magdeburskim i jego dzieje w czasach jagiellońskich*. W: *Dzieje Urzędowa*. Red. R. Szczygieł, M. Surdacki. Lublin—Urzędów 2011.
- Szulc T.: *Organizacja poboru podatków pokoszyckich do połowy XVI wieku*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1988, T. 40, z. 2.
- Szulc T.: *Skarbowość polska lat 1492—1587 w historiografii*. „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2003, T. 8.
- Szulc T.: *Sposoby wynagradzania poborców podatkowych w Polsce od schyłku XIV do XVIII wieku*. W: *Z dziejów państwa i prawa polskiego*. Red. J.S. Matuszewski. T. 1. Łódź 1993.

Zajęcki M.: *O badaniach nad regulacjami administracyjnymi w prawie miejskim. Analiza przepisów przeciwpożarowych w dawnych miastach polskich*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, T. 56, z. 2.

Maciej Miłucha

Steuerbefreiungen in der Jagiellonenzeit in den königlichen Städten Kleinpolens

Schlüsselwörter: Jagiellonen, Steuer, Stadt, Schoss, Brand, Privileg, Steuerbefreiung, Befreiung, Quelle, Ausgabe

Zusammenfassung: Zahlreiche königliche Privilegien, die die Bürger von der Steuerpflicht befreien, blieben seit der Jagiellonenzeit erhalten. Die Einträge dieser Bestimmungen erscheinen sowohl in den Büchern der Kronenmetrik (oft in gekürzter Form) als auch in Form von Diplomen, die manchmal in die städtischen Kopialbücher integriert sind. Die zunehmende Anzahl an diesen Regelungen ist in der Kronenmetrik, insbesondere seit der Regierungszeit von Sigismund I., sichtbar, was sowohl durch eine größere Sorgfalt bei der Eintragung von vorübergehend verbindlichen Rechtsakten in die Metrik als auch durch die Intensivierung der Erlassung solcher Regelungen bei der zunehmenden (möglicherweise regelmäßigen) Verabschiedung von Schössen im Sejm zu erklären ist. Die Steuerbefreiungen lagen in der Jagiellonenzeit in der ausschließlichen Zuständigkeit des Königs, weshalb diese Dokumente zu *leges speciales* gehören, die in der Opposition zu den für alle geltenden Wehrpflichtuniversalien erlassen wurden und somit unter die Kategorie des polnischen *ius commune* fallen. Die Steuerprivilegien dienten vor allem zur Hilfe für solche Städte, die durch Naturkatastrophen und Kriegswirren zerstört wurden. Die Befreiungsdauer hing von der Steuerart ab, wobei das Ziel der Befreiung im Falle der längeren Befreiungen von der Grundsteuer — dem Königsschoss — am besten realisiert wurde. Die weit- aus kürzere Befreiungsfrist von der Getränkesteuer war durch ihren Konsumcharakter gerechtfertigt, und da es sich um eine indirekte Steuer handelte, wurden die Kosten tatsächlich dem Käufer von Waren in Rechnung gestellt. Die Umstände, unter denen Steuerbefreiungen erlassen wurden, machen die Freiheitsrechte zu einem traurigen Zeugnis von häufigen Bränden, die in den meisten Fällen die Holzbebauung in den Städten der Jagiellonenzeit verschlangen.

Maciej Miłucha


Tax exemptions in the Jagiellonian era in the royal towns of Lesser Poland

Keywords: Jagiellonians, tax, town, urban revenue tax, fire, privilege, tax exemption, libertation, source, edition

Summary: Many royal privileges have been preserved from the Jagiellonian period, releasing the townsmen from the obligation to pay taxes. The entries of these regulations appear both in the books of the royal register (often in an abbreviated form) and in the form of diplomas, sometimes incorporated into city cartularies. An increasing number of the abovementioned regulations is visible in the royal register, especially since the reign of Sigismund I, which can be explained

by both greater care taken to enter the temporary acts into the register, and the intensification of issuing such regulations in view of the increasingly frequent (ultimately regular) adoption of the urban revenue tax in Sejm. Tax liberations in the Jagiellonian period belonged to the exclusive competence of the king; therefore, these documents belonged to *leges speciales* passed in opposition to the revenues binding for all, and thus falling into the category of the Polish *ius commune*. The tax privileges served primarily to help cities ruined by natural disasters and war turmoil. The period of exemption depended on the type of tax, while the goal of liberation was most fully achieved by longer exemptions from the basic tax — the royal urban revenue tax. The much shorter period of exemption from the excise tax was justified by its consumption character and the fact that it was an indirect tax, as the buyer of the goods was in fact charged for its costs. The circumstances in which the tax exemptions were issued make the tax liberation privileges a sad testimony to frequent fires, which in the vast majority of cases consumed the wooden buildings of the towns of the Jagiellonian era.



IZABELA LEWANDOWSKA-MALEC
 <http://orcid.org/0000-0003-1410-0718>
Uniwersytet Jagielloński

Wolna elekcja króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Wprowadzenie

Po śmierci ostatniego Jagiellona na tron Rzeczypospolitej Obojga Narodów szlachta wybierała głowę państwa *viritim*, co oznaczało, że każdy szlachcic miał prawo brać udział w procedurze elekcji¹. Koncepcja ta wypływała z zasady równości wszystkich wobec prawa i oznaczała, że głos szlachcica waży tyle samo, co głos senatora². W istocie jednak ta konstatacja dotyczy głównie prawa wyborczego, które obecnie w terminologii prawa ustrojowego nazywa się czynnym; mianowicie, jest to prawo przysługujące obywatelom, które zapewnia im możliwość udziału w głosowaniu i oddania głosu na swojego kandydata³. W polu zainteresowania badaczy elekcji *viritim* znajdowała się więc kwestia kręgu uprawnionych do głosowania z uwzględnieniem różnego rodzaju ograniczeń⁴. Zagadnienie biernego prawa wyborczego nie było przedmiotem szerszych rozważań, przykładowo zostało zaledwie wspomniane w jednej z publikacji,

¹ W. Uruszczak: *Historia państwa i prawa polskiego*. T. 1: (966—1795). Warszawa 2013, s. 211.

² M. Ujma: *Sejmik lubelski 1572—1696*. Warszawa 2003, s. 59.

³ A. Frydrych-Depka: „Prawnoczłowiecze” *spojrzenie na czynne prawo wyborcze*. „Studia Wyborcze” 2016, T. 21, s. 33—34.

⁴ Por. I. Lewandowska-Malec: *Prawo do elekcji króla Rzeczypospolitej w latach 1587—1648*. W: *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis: księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*. Red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec. Opole 2015, s. 255—269.

stanowiącej dorobek konferencji, poświęconej wolnym elekcjom w państwie polsko-litewskim XVI—XVIII w., która odbyła się w Ustroniu w 2014 r.⁵ Na to pytanie nie odpowiada autor monografii o Artykułach henrykowskich, które w swoim pierwszym postanowieniu regulowały kwestię elekcji tronu⁶.

Nadmienić wypada, że powszechnie uważa się, iż wolna elekcja oznaczała wybór króla z pominięciem zasad dynastycznych i jest zwykle utożsamiana z elekcją *viritim*⁷.

Procedurę elekcyjną po 1572 r. zderza się z regulacją zawartą w Konstytucji 3 maja 1791 r. na zasadzie przeciwstawności; szlachta do momentu uchwalenia Ustawy Rządowej miała mieć zagwarantowane nieskrępowane prawo wyboru króla, natomiast pod rządami konstytucji majowej przewidziano „elekcję rodziny”, a więc wybór dynastii i w jej ramach sukcesję *de lumbis* na zasadach primogenitury; wyjątkowo Konstytucja z 1791 r. przewidywała dziedziczenie tronu po Fryderyku Augustie III Wettynie przez jego jedyną córkę Marię Augustę Nepomucenę, przenosząc prawa do tronu dziedzicznego w Rzeczypospolitej na ród jej męża⁸. Warto w tym miejscu odnieść się do wcześniejszego okresu panowania Jagiellonów. K. Śmigiel przyjął, że „W okresie panowania Jagiellonów tron polski dziedziczyła dynastia, natomiast elekcja dotyczyła osoby kandydata na króla”⁹. Fakty dowodzą, że zasady takie były respektowane, choć nie zostały jasno wyrażone w ówczesnym prawie. Problem, który występował w dziejach Rzeczypospolitej, to brak zdefiniowania pojęcia elekcji; czy oznaczała wybór dowolnego kandydata, czy była ona związana jedynie z prawem swobodnego obioru, jednak w obrębie dotychczas panującego rodu, w szczególności jeśli żyli potomkowie poprzedniego władcy.

Przedmiotem niniejszego opracowania jest kwestia poprawności dotychczasowych ustaleń dotyczących kręgu uprawnionych do kandydowania na tron Rzeczypospolitej polsko-litewskiej w okresie od 1572 do 1791 r.

⁵ *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI—XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru — między prawami a obowiązkami*. Red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański. Katowice 2016.

⁶ D. Makiłła: *Artykuły henrykowskie (1573—1576). Geneza — obowiązywanie — stosowanie. Studium historyczno-prawne*. Warszawa 2012.

⁷ Wolna elekcja — „wybór monarchy nieprzestrzegający zasad sukcesji dynastycznej. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów przybyła na pole elekcyjne w trybie pospolitego ruszenia, szlachta głosowała województwami w obecności posłów, którzy zanosili jej głosy do Senatu: wybór króla ogłaszał marszałek, mianował natomiast prymas Polski. Senatorowie wiedli wiodącą rolę w ustalaniu ostatecznych wyników wolnej elekcji, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wolna_elekcja [dostęp: 14.02.2018]; <http://www.tomaszewska.com.pl/elekcja.pdf> [dostęp: 6.05.2019].

⁸ *Volumina Legum*. T. 9. Kraków 1889, s. 223.

⁹ K. Śmigiel: *Prymasi interreksi*. „Studia Gnesnensia” 2011, T. 25, s. 347.

Pojęcie wolnej elekcji

Pojęcia wolnej elekcji nie wyjaśniono dotychczas dostatecznie w literaturze przedmiotu. J. Dzięgielewski, przytaczając postanowienia przywileju wydanego przez Zygmunta Augusta na sejmie w 1538 r., wspominał jedynie za tekstem aktu, że elekcja powinna być wolna¹⁰. We wstępie do opracowania pod redakcją A. Ziobera wolna elekcja jest utożsamiana z elekcją *viritim*¹¹. D. Makiłła dostrzega w pojęciu wolnej elekcji dwa aspekty: zasadę powszechności udziału w elekcji oraz zakaz dziedziczenia tronu¹².

Jednym z warunków osiągnięcia celu, aby elekcja była wolna, było unikanie wszelkiego gwałtu na polu elekcyjnym, aby wybór był nieskrępowany żadnym naciskiem czy przymusem. Szczególnie obawiano się tak zwanych „praktyk”, czyli intryg politycznych, falkji, manipulacji wyborczych, „bo kto przez moc i praktykę bywa obierany, ten też przez moc i praktykę zwykł panować”¹³. W tym celu sejm w 1573 r. uchwalił porządek, którym mieli kierować się obecni na elekcji, „aby żaden na te place, gdzie się województwa do namiotów swych zjeżdżają i tam gdzie się ich mość panowie rada i z rycerstwem wszystkim do rady zjeżdżają, z żadną zbroją, z żadną strzelbą ani ze wszelaką bronią, okrom zwyczajnej [...] przyjachać ważyć się nie śmiał”¹⁴. Z kolei w akcie konfederacji generalnej warszawskiej z 7 marca 1587 r. nakazano: „żadnego rozerwania między sobą ani dismembracyi żadnej nie czynić ani dopuścić, iako w iednej a nierozdzielnej Rzeczypospolitej, ani iedna część bez drugiej pana sobie obierać i factione privata narabiać, abo kogo przez praktykę ku ubliżeniu wolnej elekcji wsadzać na Królestwo, biorąc dary abo pieniądze, tak ku swemu pożytkowi iako i ku zbieraniu ludzi, abo też obietnice na iakie racyje abo na authoryzacyje pana przyszłego”¹⁵.

W słowniku języka polskiego słowo „wolny” oznacza: niezależny, samodzielny; realizuje się, gdy człowiek postępuje zgodnie z własną wolą¹⁶. Podobnym określeniem w okresie staropolskim było „wolne, nie pozwalam”, odnoszące się do *liberum veto*. Rodzi się przekonanie, że pojęcia te (wolnej elekcji i *liberum veto*) odnoszono do sfery wolności nie praw. Jak słusznie zauważa Marek Piechowiak, „nie mamy do czynienia jedynie z różnicą ję-

¹⁰ J. Dzięgielewski: *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573—1674*. Pułtusk 2003, s. 29.

¹¹ *Wolna elekcja w dawnej Rzeczypospolitej. Procedura — przebieg — publicystyka*. Red. A. Ziober. Wrocław 2014, s. 5.

¹² D. Makiłła: *Artykuły henrykowskie...*, s. 122.

¹³ *Dyjaryjusze sejmowe 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny*. Wyd. A. Sokołowski. Kraków 1887, *Scriptores Rerum Polonicarum*, T. 21, s. 85.

¹⁴ *Volumina Constitutionum*. T. 2: 1550—1609, Vol. 1: 1550—1585. Do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak. Warszawa 2005 [dalej: VC II, 1], s. 310.

¹⁵ *Volumina Constitutionum*. T. 2: 1550—1609, Vol. 2: 1587—1609. Do druku przygotował S. Grodziski, przedmowa W. Uruszczak. Warszawa 2008 [dalej: VC II, 2], s. 18—19.

¹⁶ <https://sjp.pl/wolny> [dostęp: 14.02.2019].

zyka, ale z różnicą treści¹⁷. Badacz dochodzi do wniosku, że „W przypadku praw, należny stan rzeczy jest niezależny od woli podmiotu prawa, natomiast w przypadku wolności stan ten jest współkonstytuowany wolnymi wyborami i właśnie jako taki podlega ochronie”¹⁸. Sytuacja w przypadku staropolskich elekcji monarchy nie była całkowicie jasna, skoro szlachta lubelska w trakcie bezkrólewia w 1587 r., a sieradzka i łęczycka z kolei w 1632 r. opowiadała się za przymusowym udziałem „braci” w procedurze wyborczej, strasząc karami w prawie opisanymi¹⁹. Powodem mogła być koncepcja łącząca elekcję *viritim* z obowiązkiem obrony kraju. Z kolei w trakcie *interregnum* po śmierci Michała Korybuta lublinianie opowiedzieli się za dobrowolnością udziału w elekcji²⁰. Szlachta danej ziemi czy powiatu mogła wyrazić dobrowolnie zgodę na reprezentację przez posłów; w takim przypadku wyraźnie widoczny był element woli co do sposobu korzystania z możliwości udziału w wyborze króla, dzięki czemu *electio Regis* była *libera*²¹. Bardziej więc mamy do czynienia z wolnością elekcji niż prawem do elekcji monarchy, a tym bardziej z obowiązkiem udziału obwarowanym sankcją w razie nieprzybycia. *Libera electio* należała do sfery *libertates*, podobnie jak *libertas sentiendi* czy wreszcie *liberum veto*; były to wolności, zwane nawet żrenicami wolności, czyli swobód szlacheckich (obywatelskich). Tak też to rozumiano w owym czasie, skoro autor broszury politycznej z 1587 r. pisał: „aby w elekcji wolny każdy szlachcic, któryby jedno chciał, w dobrym rządzie particeps tym sposobem był”²². Wyborca szlachecki nie mógł być w żaden sposób przymuszany do udziału w elekcji, decyzja w tym względzie należała do szlachcica; w takim znaczeniu rozumiano wolność elekcji²³.

Wolność elekcji wiązano także ściśle z wolnością głosu; można rzec, że wolna elekcja była skutkiem stosowania *libertas sentiendi*, bo wolny głos rozumiano także jako prawo oddania głosu, opowiedzenia się za kandydatem przez siebie wytypowanym. Ta relacja między dwiema „żrenicami wolności” pobrzmiewała w głosach szlacheckich po reakcjach na czytany w kole list starosty oświęcimskiego Krzysztofa Komorowskiego: „gdy czytano list pana oświęcimskiego, P. Komorowskiego, w którym zdanie swe względem elekcyi oznajmował, iż na Arcyksiążęcia Maxymiliana pozwalał, rzekł jeden z rycerstwa: znać, że niedale-

¹⁷ M. Piechowiak: *Prawo a wolność*. W: *Prawa człowieka — prawa rodziny. 30 lat Poznańskiego Zakładu Instytutu Nauk Prawnych PAN*. Red. R. Hliwa, A.N. Schulz. Poznań 2003, s. 37.

¹⁸ Ibidem, s. 50.

¹⁹ M. Ujma: *Sejmik lubelski...*, s. 61, 64.

²⁰ Ibidem, s. 66.

²¹ Por. 1538, *Volumina Constitutionum*. T. 1: 1493—1549, Vol. 2: 1527—1549. Do druku przygotowali W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka. Warszawa 2000, s. 163.

²² Senator Anonim: *Traktat de interregno z r. 1587*. W: *Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1921, s. 196.

²³ „[...] ludzie szlacheccy do elekcyi należący, nie mają być przymuszani, aby na elekcyi byli”, ibidem, s. 199.

ko cesarskiej ziemie mieszka. To sobie wzięli za krzywdę, powiedając: jakaż to wolna elekcya? Aż nie miał być wolny głos każdemu na kogo się podoba?”²⁴.

Wolną elekcję przeciwstawiano w całym omawianym okresie elekcji *vivente rege*, której groźba stale wisiała nad Rzeczpospolitą, bowiem kolejni królowie elekcyjni ponawiali działania zmierzające do wyboru następcy za życia władcy względnie mniej lub bardziej dyplomatycznie popierali swoje potomstwo. Pamiętano dobrze zawirowania polityczne związane z elekcją królewicza Zygmunta Augusta za życia jego królewskiego ojca. Takie starania czynił też Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz, Jan III Sobieski czy wreszcie August II Mocny. Rozumiano wówczas, że jeśli dojdzie, jak za czasów Zygmunta Starego, do elekcji *vivente rege*, to elekcja po śmierci władcy, potwierdzająca prawo do tronu beneficjariusza wyboru za życia poprzednika już nie będzie nieskrępowana, lecz wymuszona. Taka elekcja nie będzie więc „wolna”. Na tej kwestii skupiał się opór braci szlacheckiej, która w elekcji *vivente rege* widziała największe zagrożenie dla podstaw ustroju Rzeczypospolitej prowadzące wprost do wprowadzenia zasady dziedziczności tronu²⁵.

Rozważyć należy ponadto, czy wolność elekcji oznaczała możliwość zgłaszania się kandydatów niepowiązanych więzami dynastycznymi z poprzednikiem na tronie oraz czy w razie wielości kandydatów wybór był nieskrępowany.

Bierne prawo wyborcze

Dwaj ostatni Jagiellonowie na tronie polskim zagwarantowali, że władcy Królestwa będą wybierani, jednak do śmierci Zygmunta II Augusta nie określono szczegółowo procedury elekcji. Symptomatyczne jest jednak to, co w dniu 10 kwietnia 1573 r. wypowiedział w swojej mowie do zgromadzonej szlachty biskup Walencji, poseł kandydata do tronu — Jan Montluc: „przodkowie wasi mogli zawsze od sukcesyi krew panów swoich odsądzać, wszakoż ich nigdy od tego nie odrażali, ale na miejsce ojców ich jakoby własnymi dziedzicami byli chętnie sadzali; która rzecz w całości wasze swobody zachowała, bo królowie panowie wasi chociażby byli, jako wstępnyimi chcieli być, musiało ich to zawsze hamować i przy skromności a sprawiedliwości zatrzymywać, aby potomstwu swemu nie zaszkodzili, widząc taką swobodę koronną, dlatego nie tylko ujmy żadnej swobody Waszmościów nie czynili, ale je i owszem rozmnażali i nadawali; zatem ta swoboda, ta wolność, ta sława przy Waszmościach jako dziedzictwem zostawa”²⁶.

²⁴ *Dyjaryjusze sejmowe 1587...*, s. 205.

²⁵ A. Szabelski: *Projekty elekcji vivente rege w Rzeczypospolitej, a węgierskie doświadczenia z elekcją vivente rege*. W: *Wolna elekcja w dawnej...*, s. 96.

²⁶ *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*. T. 3. Wyd. W.S. de Plater-Broel. Warszawa 1858, s. 116—117.

Na sejmie elekcyjnym Henryka Walezego w maju 1573 r. stany wypracowały tekst aktu o randze zasadniczej, a mianowicie tak zwanych Artykułów henrykowskich. Faktycznie zaczęły one obowiązywać dopiero od 1576 r., gdy kolejny władca — Stefan Batory, dokonał ich zatwierdzenia. Jak stwierdził badacz Artykułów henrykowskich Dariusz Makiłła, tekst przyjęty przez księcia Siedmiogrodu „z nieznacznymi różnicami redakcyjnymi, nie naruszającymi jednakowoż treści oraz ich znaczenia, był w zasadzie identyczny z tekstem Artykułów zatwierdzonych przez króla Henryka w Paryżu. W obu przypadkach do zatwierdzenia i przysięgi elekta dołączono tekst polski, pochodzący z tłumaczenia tekstu łacińskiego, jaki został spisany w trakcie elekcji, a następnie wpisany do ksiąg grodzkich warszawskich”²⁷. W ten sposób akt z 1573 r., będący do czasu jego zatwierdzenia przez trzeci „stan sejmujący” bardziej projektem lub aktem prawnym o mocy zawieszanej, stał się ustawą sejmową, zaprzysięganą przez kolejnych władców tak jak całe obowiązujące prawo w Rzeczypospolitej²⁸.

Tekst łaciński w odniesieniu do interesującego nas punktu pierwszego zawierał następujące sformułowania: „Nos et successores nostri reges Poloniae”, „neque titulo haeredis, regibus Poloniae antehac solito nos aut successores nostri posthac utemur”, „post decessum nostrum et successorum nostrorum”. Elekt gwarantował: „non debemus nominare, eligere aut electionem indicere, vel quemcunque alium modum tentare instituendi et designandi domini sive regis successoris nostri”²⁹. Czterokrotnie użyto słów *successores nostri*. Określenie to można tłumaczyć jako: spadkobiercy, następcy (prawni) nasi. Czy zatem chodziło o jakichkolwiek kolejnych władców czy dziedziców zmarłego króla — jego potomków? Fragmentom łacińskim odpowiadało następujące tłumaczenie w języku polskim: „my i potomkowie nasi, królowie polscy”, „tytułu dziedzica używać nie mamy ani potomkowie nasi, królowie polscy”, „po zejściu naszym i potomków naszych” wreszcie: „nie mamy mianować ani obierać jakiego, składać żadnym sposobem ani kształtem wymyślonym króla, na państwo sukcesora naszego sadzać”³⁰. Trzykrotnie jest wprost mowa o potomkach króla, a raz użyto ogólnego sformułowania „sukcesor”, co może oznaczać jakiegokolwiek kolejnego władcę. Cały tekst postanowienia punktu pierwszego Artykułów henrykowskich, zarówno w wersji łacińskiej, jak i polskiej skłania do stwierdzenia, że autorom chodziło o potomstwo (zapewne męskie) wybranego władcy³¹. Przekład tekstu łacińskiego na język polski został dokonany wówczas równolegle. „Potomkowie” oznaczają zstępnych w linii prostej. Wyraźnie podkreślono, że nawet po

²⁷ D. Makiłła: *Artykuły henrykowskie...*, s. 73.

²⁸ Por. *ibidem*, s. 56, 78, 80, 82—83, 108.

²⁹ *Articuli conventus Electionis Generalis Regni. AGAD, Acta terrestria et castriensia Varsoviensia*, t. 87, k. 17v, za: *ibidem*, s. 121.

³⁰ *Ibidem*, s. 121—122, przyp. 275.

³¹ W wielu innych postanowieniach określenie „My i potomkowie nasi Królowie Polscy” również było używane, por. pkt. 3, 4, 6, 7, 8, 10, 12, 16, 18, VC II, 1, s. 326—329.

najdłuższym panowaniu obecnego króla i jego potomków ma nadal obowiązywać zasada elekcyjności tronu, a więc, nie mogąc używać tytułu dziedzica, nie osiągną wprowadzenia zasady dziedziczności korony. W tym celu użyto liczby mnogiej. Oznacza to również, że gwarantowano realnie elekcyjnemu monarsze wybór jego potomka na tron polski. Nie byłoby w tym nic dziwnego, wręcz jest to racjonalne, że wybrany król chciał zapewnić tron swojemu potomkowi. Różnica polegała na tym, że tytułem do objęcia korony była elekcja nie zaś dziedziczenie. Wybór jednak był ograniczony do potomstwa monarchy, a więc następnych pierwszego stopnia. Stany obradujące na sejmie elekcyjnym w 1573 r. postępowaly rozważnie; w realiach II połowy XVI w. było logiczne, że nieograniczone bierne prawo wyborcze nie byłoby realistyczne. Analiza pierwszego postanowienia Artykułów henrykowskich skłania do interpretacji, że szlachta zebrana w Kamieniu dokonała, po pierwsze, wyboru dynastii, skoro mowa jest o tym, że ani Henryk Walezy ani **jego potomkowie królowie polscy** nie podejmą starań, aby osadzić na tronie swojego kandydata. Niejasność sformułowań utrudnia prawidłową wykładnię, lecz można przyjąć, że Walezjuszowi szlachta zagwarantowała elekcję kolejnego z grona jego potomków. Miałaby to być zatem elekcja ograniczona obligatoryjnie do członków dynastii panującej. Uwzględnienie określonej kandydatury elekta/elektów miało mieć źródło nie w decyzji panującego, lecz szlachty w najszerszym jej rozumieniu i nie w trakcie *regnum*, lecz *interregnum*. W istocie za taką interpretacją przemawia fakt, że tak właśnie postępowala szlachta w przypadku kolejnych bezkrólewí, a nadto należy skonstatować, że stosowne postanowienie Konstytucji 3 maja w tym kontekście nie jawi się jako jakieś szczególne *novum*. Różnica polegała na tym, że w naszej uznawanej za pierwszą ustawie zasadniczej poza elekcją dynastii wskazano zasadę primogenitury, natomiast w świetle punktu pierwszego Artykułów henrykowskich wolny wybór sprowadzał się do swobodnego wyłonienia jednego z potomków zmarłego monarchy. Należy ten przepis również tak zinterpretować, że w wypadku, gdy poprzednik zostawił jednego potomka, zostałby królem, jednak jako wybrany w drodze elekcji. Wolna elekcja w rozumieniu Artykułów henrykowskich była elekcją dynastii w połączeniu z zasadą pierwszeństwa do tronu potomstwa panującego przedstawiciela tej dynastii. Nowością było wszakże dopuszczenie do aktu wyborczego całej szlachty³². Nowatorskie było zatem podejście do czynnego prawa wyborczego, w zakresie biernego prawa nie było widocznych zmian w stosunku do okresu jagiellońskiego.

Zdaje się jednak, że inaczej powyższą normę rozumiała szlachta, skoro autor anonimowej broszury politycznej z 1587 r. pisał tak: „Acz zwykli zawždy Polacy potomka Pana swego zmarłego brać sobie za pana ale nie inaczy, jedno tak, jeżeli się im podoba, a zwłaszcza jeżeli ociec jego dobrą sprawę w sobie miał, porządnie, sprawiedliwie i sławnie panował, żeby też takież sprawy w synie

³² D. Makiłła: *Artykuły henrykowskie...*, s. 136.

jaka w ojcu była, pewni beli”³³. Środowisko szlacheckie komentowany przepis interpretowało, traktując elekcję potomka jako sytuację hipotetyczną, a więc przy założeniu, że jeśli hipotetycznie zostanie wybrany na króla potomek zmarłego monarchy, to nie będzie mógł dążyć do dziedziczości tronu. Byłaby to zatem tylko ekspektatywa prawa, nadzieja, widoki na przyszłość. Wybór potomka zmarłego króla byłby więc fakultatywny. Z powyższych rozważań wynika, że wykładnia przepisu była różnorodna, bowiem szlachta czyniła starania, by poszerzyć zakres swoich wolności.

Określenie *libera electio* brzmiało jednak na tyle niepokojąco, że Zygmunt III jak mógł tak przedłużał chwilę potwierdzenia tej regulacji stosownym dyplomem, licząc na jak najkorzystniejszą dla jego rodu analizę prawną tego słynnego przepisu. W 1593 r. pierwszy Waza potwierdził wolność elekcji, w szczególności odzegnując się od próby scedowania korony na wybranego przez siebie kandydata³⁴. W związku z kolejnymi podejrzeniami o próbę cesji tronu polskiego względnie elekcji *vivente rege* królewicza Władysława Zygmunt III zgodził się na przyjęcie konstytucji na sejmie w 1607 r., akceptując ponownie zasadę wolnej elekcji; uchwała wyjaśniała to pojęcie: „żaden król Polski per cessionem iuris ani przez żadne, insze ludzkim dowcipem wymyślone sposoby, Króla podawać i forytować na Królestwo i żadnym pretextem zaciągać nie ma ani będzie mógł. Ale ilekroć by Pana w Polszcze nie stało, ma to zawsze zostawać przy wolnych i zgodnych głosiech wszystkich stanów koronnych i Wielkiego Księstwa Litewskiego, narodu szlacheckiego”³⁵. Z przytoczonego tekstu wynika zakaz obsady tronu polskiego w drodze jakichkolwiek umów *inter vivos* względnie zakulisowych machinacji przez aktualnie panującego monarchę, a w wypadku wakowania tronu wybór kolejnego władcy przez szlachtę ma mieć charakter swobodny, bez nacisku i jakiegokolwiek przymusu. Czynne prawo wyborcze szlachty zostało więc ponownie zagwarantowane. Uchwała z 1607 r. odwoływała się również do wcześniejszych praw dotyczących elekcyjności tronu, począwszy od czasów Ludwika Węgierskiego; w okresie panowania tej dynastii obowiązywały w istocie te same zasady, co ujawnione w omawianym postanowieniu Artykułów henrykowskich³⁶. Należy zatem stwierdzić, że powyższa uchwała odnosiła się głównie do kwestii czynnego a nie biernego prawa wyborczego.

Ponownie sprawa gwarancji prawa wyboru powróciła pod obrady na kolejnym sejmie, owocując konstytucją, którą król zobowiązywał się do oblaty przywileju o wolnej elekcji³⁷. Ostatecznie uczynił to przed śmiercią na sejmie w 1631 r., wydając dyplom, stanowiący opublikowany załącznik do konstytucji

³³ Senator Anonim: *Traktat...*, s. 179—180.

³⁴ 1593, pkt. 3, Wolność elekcji, VC II, 2, s. 196—197.

³⁵ 1607, pkt. 1, Najpierwej warunek wolnej elekcji taki czyniemy, VC II, 2, s. 338.

³⁶ Por. D. Makiłła: *Artykuły henrykowskie...*, s. 126—131.

³⁷ 1609, pkt. 6, O warunku wolnej elekcji, VC II, 2, s. 380.

o „Warunku wolney Elekcyi”³⁸. Zawarto w nim zakaz obsady tronu „vel sanguinis vel successionis beneficio, vel alicujus pactionis, aut juris transfusionis praetextu, aut ullo quaesito colore”. Nadal jednak obowiązywało postanowienie Artykułów henrykowskich, które wskazywało na prawa potomków zmarłego władcy do obsady tronu. W trakcie bezkrólewia w 1632 r. szlachta nie miała wątpliwości, aby wybrać Wazę i to najstarszego spośród synów Zygmunta III, pomimo starań jego drugiej żony ukierunkowanych na osobę Jana Kazimierza. Regulacja Henrykowa została zatem zrealizowana. Jednak kwestię elekcji postanowiono wówczas zawrzeć w paktach konwentach Władysława IV, podobnie jak kilka innych przejętków z Artykułów henrykowskich. Pytanie, po co dokonywano tego zabiegu? Dariusz Makiła jest zdania, że była to nowelizacja odnośnych postanowień³⁹. Jest to interpretacja wątpliwa, gdyż Artykuły henrykowskie były aktem „prawa wiecznego”⁴⁰, natomiast umowa publicznoprawna elekta ze szlachtą (*pacta conventa*) była dokumentem czasowym; różniła je również ranga.

W 1632 r. sytuacja była wszakże inna. Decyzje spoczywały w rękach szlachty. Pytanie, czy sejm elekcyjny mógł znowelizować pierwszy punkt Artykułów henrykowskich w interesie elektorów, by uczynić elekcję aktem wyborczym nieskrępowanym żadnymi ograniczeniami? Tych gwarancji nie dawał przepis w dotychczasowym brzmieniu. Stało się jednak inaczej; za życia Zygmunta III nie uchwalono ani procedury elekcji, ani nie zmieniono punktu pierwszego Artykułów henrykowskich. W paktach konwentach zobowiązano elekta do przyjęcia, że wolna elekcja będzie zastosowana wobec „następujących po Nas Królów Polskich”, mowa jest też o „następcach naszych Królach Polskich”⁴¹. Następca zaś nie oznacza wcale spadkobiercy zmarłego króla. Postanowienie to powtórzono w paktach konwentach kolejnego Wazy — Jana Kazimierza⁴². Co ważne, wykreślono sformułowanie „po zejściu naszym i potomków naszych”, pozostawiając jedynie jego początek, dotyczący śmierci króla — strony paktów. Ten zabieg służył umocnieniu gwarancji, że król za swojego życia nie poczyni żadnych starań w celu osadzenia na tronie swego potomka. Jednak pakta wygasały z chwilą śmierci władcy. Czy obowiązywały w jakiś sposób nadal? Władysław IV gwarantował stanom koronnym (senatorom i rycerstwu), że zasada elekcyjności tronu jest „prawem wiecznym”. To powtórzył również Jan Kazimierz. Reguła elekcji tronu w zmienionej formie miała zatem mieć moc trwalszą niż same pakta konwenta. Reasumując, dzięki temu zabiegowi

³⁸ *Volumina Legum*. T. 3. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1859 [dalej: VL III], s. 318.

³⁹ D. Makiła: *Artykuły henrykowskie...*, s. 487.

⁴⁰ VC II, 1, s. 326.

⁴¹ VL III, s. 362.

⁴² *Volumina Constitutionum*. T. 4: 1641—1668, Vol. 1: 1641—1658. Do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, przedmowa W. Uruszczak. Warszawa 2015 [dalej: VC IV, 1], s. 159.

określenie *libera electio* zaczęto odnosić się nie tylko do kwestii czynnego, ale i biernego prawa wyborczego.

Szlachta niezmiennie pozostawała w obawie o realizację jednej ze swych „źrenic” wolności, a mianowicie wolnej elekcji. Na sejmiku halickim przed sejmem abdykacyjnym Jana Kazimierza w 1648 r. podkreślono, że wybór synów Zygmunta III sprzyjał utrwaleniu zasady dziedziczności tronu. Szlachta chciała tym samym zakomunikować, że gotowa była dla rodu Wazów wystawić Rzeczpospolitą na takie wyzwanie: „nie tęskniło ś. P. najjaśniejszego Zygmunta Trzeciego ojca J. Kr. Mci czterdziestoszóstne panowanie meruerat ut posteri regnarent, kiedy nie obejrzawszy się na żadne potężnych kandydatów konkurencie dwóch najjaśniejszych po sobie następujących obraliśmy synów i ledwie electivam regnum nie obróciliśmy in successivam”⁴³.

Królowie „rodacy” i elekcje saskie w Rzeczypospolitej

Jak pisze w ogólnodostępnym tekście Zbigniew Chmiel: „Abdykacja króla Jana Kazimierza Wazy w 1668 roku postawiła przed szlachtą konieczność wyboru nowego władcy i to jeszcze za życia poprzednika, co było sprzeczne z dotychczasową tradycją. Wstrząs był tym większy, że na Janie Kazimierzu kończyła się dynastia, która, pomimo zasady wolnej elekcji, w osobach trzech kolejnych władców przez 81 lat dzierżyła królewską koronę”⁴⁴.

Niezależnie więc od podejmowanych prób osłabienia wagi pierwszego postanowienia Artykułów henrykowskich w istocie kierowano się nim przy wyborach kolejnego władcy po śmierci jego poprzednika; zostawał nim jego potomek. Po Zygmuncie III panowali dwaj jego synowie: Władysław i Jan Kazimierz, z tym że zapewne gdyby syn Władysława — Zygmunt Kazimierz — dożył lat sprawnych w dacie śmierci królewskiego ojca, to byłby wybrany na króla. Sytuacja uległa diametralnej zmianie, nie tylko z powodu abdykacji Jana Kazimierza, a głównie dlatego, że nie doczekał się on legalnego potomstwa. Szlachta przystąpiła więc do elekcji monarchy z innego rodu. W 1669 r. zgłosiło się kilku kandydatów.

W kolejnej elekcji nie było niczego nadzwyczajnego, z jednym wszakże wyjątkiem: został wybrany królem „Piast” — szlachcic, co dotychczas, ze względu

⁴³ Halicz 29.07.1668, *Akta grodzkie i ziemskie*. T. 24: *Lauda sejmikowe halickie 1575—1695*. Wyd. A. Prochaska. Lwów 1931, s. 271.

⁴⁴ http://www.wilanow-palac.pl/elekcja_michala_korybuta_wisniowieckiego.html [dostęp: 19.02.2019].

na obawę złamania zasady równości, nie było dopuszczalne. Drogę do tego utarły na pewno elekcje synów Zygmunta III, których nie uważano za obcych, choć z pewnością legitymowali się królewskim pochodzeniem, którym nie mógł się pochwalić król elekt z 1669 r. Michał Korybut Wiśniowiecki, syn słynnego księcia Jaremy, krótko pozostał na tronie, gdyż po czterech latach panowania zmarł niespodziewanie w 1673 r. w trakcie pożogi tureckiej nad Rzeczpospolitą. To uutorowało drogę do korony hetmanowi Janowi Sobieskiemu, zwycięzcy spod Chocimia, również kandydatowi rodzimemu i szlacheckiemu. Michał Korybut nie pozostawił potomstwa, nie było zatem potrzeby rozważać problemu uprawnień ewentualnych sukcesorów do pierwszeństwa w akcie elekcji. Inna sytuacja nastąpiła z chwilą śmierci Jana III, który pozostawił po sobie kilku synów, z których Jakub był najpoważniejszym kandydatem. Na przeszkodzie stało jednak to, że wobec Jakuba Sobieskiego jeszcze w 1674 r. wysuwano zarzuty, że nie miał statusu królewicza, jako że przyszedł na świat, gdy jego ojciec jeszcze nie uzyskał korony⁴⁵. Miał jednak pewne szanse na tron, ale konflikt w łonie rodziny, szczególnie z matką Marią Kazimierą⁴⁶, skutecznie pozbawił go tych nadziei⁴⁷. Sednem sporu były sprawy majątkowe, bowiem dorosły Jakub chciał objąć w spadku majątek ojcowski, natomiast królowa Marysieńska rościła sobie pretensje do dożywocia na nim; dotychczasowe konstytucje, w tym te z 1631 r., odnoszące się do kwestii majątkowych królewskiej wdowy były wielce niejasne⁴⁸.

Konwokacja w trakcie bezkrólewia, choć „niedoszła” i „rozerwana”, jednak zdecydowała o terminie elekcji, wyznaczając ją na dzień 15 maja 1697 r.⁴⁹. Królem mógł zostać tylko katolik, tego wyznania musiała być również królowa. W podjętej uchwale wyłączono możliwość kandydowania „Piasta”, czyli przedstawicieli rodzimych rodów magnackich, choć podkreślono ich wielkość i zasługi. Stany Rzeczypospolitej obawiały się jednak niezgody oraz wzajemnych, fakcyjnych konfliktów, wreszcie uznawały osobę króla — „Piasta” za obniżającą pozycję państwa na arenie międzynarodowej⁵⁰. Zabezpieczenie elekcji wolnej od wszelkiej korupcji i praktyk uznano za sprawę najważniejszą, poświęcając jej wiele miejsca⁵¹. Na nic się to zdało, gdyż wybór następcy Jana III odbył się w gorszącym nieładzie, kłótniach i niezgodzie. Wyraz temu daje sam tekst

⁴⁵ J. Woliński: *Epilog elekcji 1674 r.* Kraków 1952, s. 7, 11, 31.

⁴⁶ E. Gąsior: *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego.* Warszawa 2017, s. 47 i nast.

⁴⁷ Por. K. Jarochoński: *Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską.* Poznań 1856, s. 6—8.

⁴⁸ Ibidem, s. 12—13.

⁴⁹ *Volumina Legum.* T. 5. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860 [dalej: VL V], s. 408—412.

⁵⁰ G. Glabisz: *Sejmik województwa poznańskiego i kaliskiego wobec podwójnych elekcji lat 1697 i 1733.* W: *Wolna elekcja w dawnej...,* s. 11; por. D. Statkiewicz: *Franciszek Ludwik książę Conti — kandydat „na siłę”, czyli książę, który nie pragnął korony.* W: *Wolna elekcja w dawnej...,* s. 91.

⁵¹ VL V, s. 407—408.

„Oznajmienia Króla nowo obranego”, opisujący wypadki zaszłe w trakcie elekcji; jest w nim mowa o zgłoszeniu kandydatury najpierw Jakuba, a potem jego młodszych braci Aleksandra i Konstantego, jednak ci kandydaci nie uzyskali wystarczającego poparcia⁵², tym bardziej że młodszy Sobieski w październiku 1696 r. wyjechali do Francji⁵³. Jakub Sobieski, w trakcie elekcji przebywając w Częstochowie, poświęcił wiele pieniędzy, by zdobyć tron, jednak bezskutecznie⁵⁴; w dużym stopniu kandydaturze jednego z Sobieskich szkodziła ich matka, upierając się pozostać w Warszawie w trakcie obrad sejmiku konwokacyjnego. To zniechęciło szlachtę do rodziny zmarłego króla⁵⁵. Młodych Sobieskich traktowano na równi z innymi kandydatami. Już bowiem Michał Korybut w swoich paktach konwentach potwierdził, że: „domus nostra ulla successionem et praetextum proximitatis ad Regnum sibi non praesumat”⁵⁶ oraz na sejmie w 1670 r. zapewnił o niedopuszczalności jakichkolwiek działań na rzecz osadzenia na tronie innego kandydata za życia koronowanego władcy, szczególnie w formie intryg, manipulacji politycznych i korupcji⁵⁷.

Tymczasem, w paktach konwentach Augusta II znalazło się jednak wtrącone sformułowanie odnoszące się do jego sukcesorów królów polskich. Mianowicie, nabyte w trakcie panowania dla domu królewskiego dobra mają powrócić do Rzeczypospolitej, co zaprzysiągł pierwszy Sas w imieniu własnym „et pro Successoribus nostris Regibus Poloniae”⁵⁸. Należy dodać, że to zapewnienie zostało włączone do paktów konwentów po raz pierwszy⁵⁹. Można zatem sobie wyobrazić, że Wettyn upatrywał nadziei na uzyskanie tronu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego przez jego potomka, jeśli wcieli do Rzeczypospolitej ziemie nabyte w czasie swego panowania. Rzeczywiście, zabiegi takie August II Mocny czynił w pierwszym okresie swego *regnum*. Jednak ostatecznie drogą do uzyskania tronu Rzeczypospolitej przez Fryderyka Augusta miało stać się pozyskanie przychylności Polaków, którzy, o czym się przekonał, nigdy nie zrezygnują formalnie z wolnej elekcji, natomiast mają przywiązanie do raz wybranej rodziny królewskiej; *casus* Sobieskich był wyjątkiem od tej reguły⁶⁰.

Jakie trudności rodził termin „wolna elekcja”, stało się zauważalne w związku z ekskluzją kandydatów cudzoziemskich na konwokacji w 1733 r.; stronnicy sascy uważali to za naruszenie zasady owej „wolnej elekcji”, co oznaczało, że pojęcie to odnosi się do biernego prawa wyborczego, ale także czynnego, czyli

⁵² Ibidem, s. 459—460.

⁵³ K. Jarochoński: *Dzieje panowania Augusta II...*, s. 62.

⁵⁴ E. Otwinowski: *Pamiętniki*. Biblioteka Kórnicka PAN 549, k. 3.

⁵⁵ E. Gąsior: *Sejm konwokacyjny...*, s. 185—195.

⁵⁶ VL V, s. 14, identyczny tekst w paktach konwentach Jana III, VL V, s. 139.

⁵⁷ VL V, s. 28.

⁵⁸ *Volumina Legum*. T. 6. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860, s. 15.

⁵⁹ Por. VL III, s. 362, VC IV, v. 1, s. 159, VL V, s. 14.

⁶⁰ J. Staszewski: *August III Sas*. Wrocław 2010, s. 124—127.

prawa oddania głosu na dowolnego kandydata. Nałożoną na szlachtę przysięgę zaczęto opatrywać salwą o obowiązku zachowania dotychczasowego prawa o wolnej elekcji: „salvis omnibus constitutionibus de libera electione”⁶¹.

Sejm elekcyjny w 1733 r. rozpoczął się 25 sierpnia zwyczajowo od mszy św., w której trakcie z kazania biskupa chełmskiego Jana Feliksa Szaniawskiego wynikało, że elekcja króla jest pomyślna, gdy jest zjednoczona z „Elekcją Boską”. Wówczas bowiem „Bóg nam obiera królów”⁶². Gloryfikacji wolnej elekcji podjął się również marszałek wcześniejszego sejmiku konwokacyjnego Michał Józef Massalski, podkreślając, że w Rzeczypospolitej królem nie staje się kandydat jeszcze „w pieluchach”. Zgromadzeni poparli kandydaturę „Piasta” Stanisława Leszczyńskiego. Syn zmarłego króla Fryderyk August, choć dokonania jego ojca oficjalnie wychwalano, nie dysponował preferencjami do tronu. Tymczasem państwa ościenne (Rosja, Austria i Prusy), które jeszcze w 1732 r. zawarły porozumienie gwarantujące „wolność” elekcji w Rzeczypospolitej, a w rzeczywistości ingerujące w jej przebieg za pomocą wojska i środków finansowych⁶³. Ostatecznie więc, wbrew rezultatom legalnie zwołanej elekcji, królem został August III Wettyn; elekcja króla Rzeczypospolitej straciła całkowicie przymiot „wolnej”.

Podsumowanie

W polu zainteresowania badaczy znajdowała się wolna elekcja w aspekcie *viritim*; podkreślano dotychczas powszechność i równość w procedurze jej przeprowadzenia. Można przypuszczać, że kwestia prawa wybieralności nie była szerzej poruszana, gdyż przyjęto założenie, że królem Rzeczypospolitej mógł zostać wybrany dowolny kandydat, chyba że dokonano wyłączenia (ekskluzji) czy to cudzoziemców, czy to „Piasta”.

Z treści pierwszego postanowienia Artykułów henrykowskich literalnie należy wnosić, że elektowi zagwarantowano wybór któregoś z jego potomków (sukcesorów), skoro przewidziano sytuację, że ani Henryk Walezy, ani jego potomkowie, Królowie Polscy, nie będą zabiegać o koronowanie swego następcy za życia, nie będą również używać tytułu dziedzica. Ten przepis został następnie zmieniony poprzez usunięcie sformułowania o potomkach (sukcesorach)

⁶¹ M. Wyszomirska: *Z prosaskiej i antystanisławowskiej publicystyki politycznej lat 1734—1736. (Wokół nieznannej twórczości Antoniego S. Dembowskiego)*. „Kwartalnik Historyczny” 2011, nr 3 — por. bibliografia, s. 436—437.

⁶² *Dyariusz Sejmu Walnego Electionis pod Interregnum de Anno MDCCXXXIII d. 25 Aug.*, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=82&from=publication> [dostęp: 23.03.2019].

⁶³ E. Cieślak: *Z dziejów drugiej elekcji Stanisława Leszczyńskiego. Tajna przesyłka broni francuskiej do Gdańska w końcu 1733 r.* „Śląski Kwartalnik »Sobótka«” 1982, nr 3—4, s. 421.

królewskich na rzecz następców (następujących królach) w paktach konwentach Władysława IV Wazy. Powtarzano go następnie w kolejnych tego rodzaju aktach. Starania czynione przez Zygmunta III w kierunku cesji tronu na rzecz Habsburgów a w późniejszym czasie elekcji *vivente rege* królewicza Władysława, czyli jednoznaczne próby złamania postanowienia Artykułów henrykowskich, szlachta traktowała jako naruszenie prawa. Przeciwdziałała temu, wprowadzając w paktach konwentach reguły elekcyjności tronu w zmienionej formule. Zabieg ten należy traktować jako świadomy, w celu uniknięcia jakichkolwiek interpretacji na korzyść domu królewskiego; doszło do reinterpretacji łacińskiego określenia „sukcesor”. Szlachta chciała sobie zagwarantować swobodny wybór elekta, niezależnie od pozostających przy życiu następców prawnych zmarłego monarchy.

Bibliografia

Źródła

- Akta grodzkie i ziemskie*. T. 24: *Lauda sejmikowe halickie 1575—1695*. Wyd. A. Prochaska. Lwów 1931.
- Dyariusz Sejmu Walnego Electionis pod Interregnum de Anno MDCCXXXIII d. 25 Aug.*, <http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=82&from=publication> [dostęp: 23.03.2019].
- Dyjaryjusze sejmowe 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny*. Wyd. A. Sokołowski. Kraków 1887, *Scriptores Rerum Polonicarum*, T. 21.
- Otwinowski E.: *Pamiętniki*. Biblioteka Kórnicka PAN 549.
- Senator Anonim: *Traktat de interregno z r. 1587*. W: *Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1921, <https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/39297/edition/40476/content> [dostęp: 14.02.2019].
- Volumina Constitutionum*. T. 1: 1493—1549, Vol. 2: 1527—1549. Do druku przygotowali W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka. Warszawa 2000.
- Volumina Constitutionum*. T. 2: 1550—1609, Vol. 1: 1550—1585. Do druku przygotowali S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak. Warszawa 2005.
- Volumina Constitutionum*. T. 2: 1550—1609, Vol. 2: 1587—1609. Do druku przygotował S. Grodziski, przedmowa W. Uruszczak. Warszawa 2008.
- Volumina Constitutionum*. T. 4: 1641—1668, Vol. 1: 1641—1658. Do druku przygotowali S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, przedmowa W. Uruszczak. Warszawa 2015.
- Volumina Legum*. T. 3. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1859.
- Volumina Legum*. T. 5. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860.
- Volumina Legum*. T. 6. Wyd. J. Ohryzko. Petersburg 1860.

Volumina Legum. T. 9. Kraków 1889.

Zbiór pamiątek do dziejów polskich. T. 3. Wyd. W.S. de Plater-Broel. Warszawa 1858.

Opracowania

Cieślak E.: *Z dziejów drugiej elekcji Stanisława Leszczyńskiego. Tajna przesyłka broni francuskiej do Gdańska w końcu 1733 r.* „Śląski Kwartalnik »Sobótka«” 1982, nr 3—4.

Dzięgielewski J.: *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573—1674*. Pułtusk 2003.

Frydrych-Depka A.: „*Prawnoczłowiecze*” spojrzenie na czynne prawo wyborcze. „*Studia Wyborcze*” 2016, T. 21.

Gąsior E.: *Sejm konwokacyjny po śmierci Jana III Sobieskiego*. Warszawa 2017.

Glabisz G.: *Sejmik województwa poznańskiego i kaliskiego wobec podwójnych elekcji lat 1697 i 1733*. W: *Wolna elekcja w dawnej Rzeczypospolitej. Procedura — przebieg — publicystyka*. Red. A. Ziober. Wrocław 2014.

Jarochowski K.: *Dzieje panowania Augusta II od śmierci Jana III do chwili wstąpienia Karola XII na ziemię polską*. Poznań 1856.

Lewandowska-Malec I.: *Prawo do elekcji króla Rzeczypospolitej w latach 1587—1648*. W: *Historia testis temporum, lux veritatis, vita memoriae, nuntia vetustatis: księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Włodzimierzowi Kaczorowskiemu*. Red. E. Kozerska, M. Maciejewski, P. Stec. Opole 2015.

Makiłła D.: *Artykuły henrykowskie (1573—1576). Geneza — obowiązywanie — stosowanie. Studium historyczno-prawne*. Warszawa 2012.

Piechowiak M.: *Prawo a wolność*. W: *Prawa człowieka — prawa rodziny. 30 lat Poznańskiego Zakładu Instytutu Nauk Prawnych PAN*. Red. R. Hliwa, A.N. Schulz. Poznań 2003.

Staszewski J.: *August III Sas*. Wrocław 2010.

Statkiewicz D.: *Franciszek Ludwik książę Conti — kandydat „na siłę”, czyli książę, który nie pragnął korony*. W: *Wolna elekcja w dawnej Rzeczypospolitej. Procedura — przebieg — publicystyka*. Red. A. Ziober. Wrocław 2014.

Szabelski A.: *Projekty elekcji vivente rege w Rzeczypospolitej, a węgierskie doświadczenia z elekcją vivente rege*. W: *Wolna elekcja w dawnej Rzeczypospolitej. Procedura — przebieg — publicystyka*. Red. A. Ziober. Wrocław 2014.

Śmigiel K.: *Prymasi interreksi*. „*Studia Gnesnensia*” 2011, T. 25.

Ujma M.: *Sejmik lubelski 1572—1696*. Warszawa 2003.

Uruszczak W.: *Historia państwa i prawa polskiego*. T. 1: (966—1795). Warszawa 2013.

Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI—XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru — między prawami a obowiązkami. Red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański. Katowice 2016.

Woliński J.: *Epilog elekcji 1674 r.* Kraków 1952.

Wyszomirska M.: *Z prosaskiej i antystanisławowskiej publicystyki politycznej lat 1734—1736. (Wokół nieznanej twórczości Antoniego S. Dembowskiego)*. „*Kwartalnik Historyczny*” 2011.

Źródła internetowe

https://pl.wikipedia.org/wiki/Wolna_elekcja
<http://www.tomaszewska.com.pl/elekcja.pdf>
<https://sjp.pl/wolny>
http://www.wilanow-palac.pl/elekcja_michala_korybuta_wisniowieckiego.html
<http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=82&from=publication>

Izabela Lewandowska-Malec

Freie Wahl des Königs der Republik beider Nationen

Schlüsselwörter: Republik beider Nationen, Articuli Henriciani, Pacta conventa, freie Wahl, passives Wahlrecht

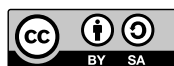
Zusammenfassung: Wahlrechte sind aktiv oder passiv; sie bedeuten das Recht zu wählen und gewählt zu werden. In der Republik beider Nationen war das Recht auf „freie Wahl“ des Königs eines der grundlegenden Prinzipien im politischen System. Verstanden wurde es als das Recht auf die Wahl *viritim*, was bedeutete, dass jeder Adlige seine Stimme abgeben konnte. Dies galt als der größte Erfolg der Adelsnation in der Republik. Das passive Wahlrecht war kein Gegenstand weiterer Überlegungen in der damaligen Publizistik und im öffentlichen Leben. Dieser Aspekt muss unter Berücksichtigung der Bestimmungen der Articuli Henriciani und Pacta conventa erforscht werden.

Izabela Lewandowska-Malec


The free election of the king of the Polish-Lithuanian Commonwealth

Keywords: Polish-Lithuanian Commonwealth, Henrician Articles, pacta conventa, free election, passive voting right

Summary: The right to vote is either active or passive; it means the right to vote and to be elected. During the period of the Polish-Lithuanian Commonwealth, one of the fundamental principles of the political system was the right to “free election” of the king. It was understood as *electio viritim*, i.e. casting a vote by each nobleman. This was considered to be the greatest success of the noble nation in the Republic of Poland. In the passive aspect, electoral law was not a subject of broader considerations in contemporary journalism and public life. This issue requires scientific research, taking into account the provisions of Henrician Articles and pacta conventa.



PIOTR NICZYPORUK

 <http://orcid.org/0000-0002-2240-0959>

Uniwersytet w Białymstoku

Publikacje romanistyczne w Akademii Wileńskiej w latach 1644—1655

Uwagi wprowadzające

Akademia Wileńska była drugą po Akademii Krakowskiej uczelnią na ziemiach polskich. Funkcjonowała ona z mocy przywileju wydanego przez króla Stefana Batorego z 7 lipca 1578 r.¹, potwierdzonego bullą papieża Grzegorza XIII z 29 października 1579 r.² oraz uchwałą sejmową przyjętą

¹ [...] *et in collegio Vilnensi neque in medicina neque in iure civili, sed in artibus et philosophia promotiones sint faciendae*, Archivum Romanum Societatis Iesu [dalej: ARSI], dział Lithuanica 36 f., 247 v; „Przywilej króla Stefana (Batorego) dany jezuitom kolegium wileńskiego, we Lwowie 7 lipca roku 1578, na ustanowienie Akademii w Wilnie, gabinetowy, tak zwany kieszonkowy, potrzebujący potwierdzenia stanów Rzeczypospolitej na sejmie...”. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862, s. 416; Archiwum Polskiej Akademii Nauk, maszyn. III-83, j. 9, *Materiały Janiny Iwaszkiewicz, Uniwersytet Wileński. Teksty i wypisy źródłowe dotyczące Uniwersytetu Wileńskiego*, k. 2. Zob. J. Wisłocki: *Prawo rzymskie w Polsce*. Warszawa 1945, s. 52; V. Lyavshuk: *Stephan Bathory and the Jesuits in Grodno: First Attempt to Found a Collegium*. „Medieval and Early Modern Studies for Central and Eastern Europe” 2010, Vol. 2, s. 196.

² [...] *in dicto collegio Studium generale theologiae et pro illius cognitione necessaria artium liberalium et philosophiae... tenore praesentium erigimus et instituimus. [...] Quod illi qui in quavis aliarum universitatum disciplinis, facultatibus et artibus praefatis studere inceperint, studium suum in ea continuare, et tam ipsi quam et qui in dieta vel alia universitate per tempus debitam studuisse ac scientia et moribus idonei comperti fuerint, in artibus, philo-*

w 1585 r.³. W ramach Akademii Wileńskiej brakowało wydziału prawa, który został utworzony przez króla Władysława IV⁴ dopiero 11 października 1644 r. Nowa jednostka organizacyjna uczelni miała się składać z dwóch katedr prawa kanonicznego i dwóch katedr prawa cywilnego, czyli rzymskiego⁵. W związku z tak ukształtowaną wewnętrzną organizacją fakultetu istotną na nim rolę mieli odgrywać romaniści i kanoniści. Wydział Prawa w latach 1644—1655 przeżywał okres dynamicznego rozwoju. Prężny rozkwit uczelni i fakultetu został przerwany przez wydarzenia polityczne epoki, a mianowicie najazd moskiewski i potop szwedzki⁶.

*sophia ac theologia neenon facultatibus praefatis, baccalaureatus, etiam formalis, licentiatu-
rae ac laurea neenon doctoratus ac magisterii ac quoscumque alios solitos gradus ab ipsius
universitatis rectore seu cancellano aut doctoribus, lectoribus vel aliis personis... recipere.*
Zob. *Bultarum, diplomatum et privilegiorum sanctorum Romanorum Pontificum Taurinensis
editio*. Vol. 8. Torinas 1863, f. 561—562; *Bulla Grzegorza XIII Najwyższego Pasterza. Wyjęta
z rzymskiego bullariusza. C. II*. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska...*, s. 427.

³ *Akt fundacji i uposażenia Akademii Wileńskiej przez Waleriana Protasiewicza, biskupa
wileńskiego uczyniony 24 sierpnia 1578 roku, a potwierdzony przez króla Stefana Batorego, na-
przód w Wilnie 1 kwietnia 1579 roku, potem zaś za zgodą wszystkich stanów powtórnie na sej-
mie w Warszawie 23 lutego 1585 roku*. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska...*, s. 417
i nast. Zob. S. Bednarski: *Geneza Akademii Wileńskiej*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu
CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia uniwersytetu Wileńskiego*. T. 1. Wilno 1929, s. 290.
Zob. także: L. Janowski: *Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego*. Cz. 1. Wilno 1921, s. 8;
J. Wisłocki: *Prawo rzymskie...*, s. 52.

⁴ *Przywilej Władysława IV dany Jezuitom Kolegium Wileńskiego, w Warszawie, w roku
1641, dnia 11 października, na publiczne wykładanie w Akademii Wileńskiej prawa kanoniczne-
go i cywilnego oraz medycyny*. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska...*, s. 461 i nast.;
M. Baliński: *1578—1803—1919. „Dziennik Wileński” 1919*, T. 145, s. 3.

⁵ *Concedimus ut in praenominata Academia Vilnensi Societatis Jesu Ius Canonicum ae
Civile et Medicina publice praelegi possint, et ut quiennque digni iudicati fuerint in eisdem
omnibus facultatibus... promoveri valeant ad gradus omnes in aliis Academiis et Universi-
tatibus solitos conferri*. Zob. J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński (1579—1831)*. T. 2. Kraków
1900, s. 476; L. Janowski: *Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego...*, s. 9; S. Bednarski:
Dwieście lat Wileńskiej Akademii Jezuickiej 1570—1773. W: *Pamiętnik VI powszechnego zjazdu
historyków polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r.* Red. F. Podhorodecki. Cz. 1. Lwów
1935, s. 291; J. Wisłocki: *Prawo rzymskie...*, s. 52. Por. I. Petrauskienė: *Dėl medicinios ir
teisės katedrų įsteigimo Vilniaus akademijoje XVIII a. pradžioje*. „Lietuvos Istorijos Metra-
štis” 1974 Metai, 1976, s. 104; V. Bogušis: *Medicina Vilniaus Universitete XVI—XVII amžiuje*.
„Mokslas ir Gyvenimas” 1979, Vol. 10, s. 26 i nast.; L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej*.
T. 2: *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600—1655*. Rzym 1982, s. 162—163.

⁶ *Annuae Litterae Collegii Vilnensis Societatis Iesu 1655, Archivum Romanum Societatis
Iesu (ARSI) dział Lithuanica 40 f. 92*. Zob. L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 263
i nast.

Claves juris Benedykta de Soxo

Na uwagę zasługuje rozprawa Benedykta (Benito) de Soxo (Sojo), rektora Akademii Wileńskiej⁷, pod tytułem: *Claves juris* wydana w roku 1648, przeznaczona dla młodzieży studiującej prawo⁸. Sam autor pracy był związany z Wilnem i Uniwersytetem od roku 1624. W strukturach *Academia Societatis Jesu* Benedykt de Soxo piastował liczne godności, a mianowicie: doradcy (konsultora) rektora kolegium, prefekta — kierownika studiów wyższych w Akademii, jej kanclerza czy dwukrotnie wicekanclerza. Równocześnie jako znawca prawa kanonicznego kierował on rozwiązywaniem kazuśów moralnych (*praefectus casuum*), pomagając młodym księżom w zdobywaniu wiedzy teoretycznej i praktycznej z dziedziny teologii moralnej i sakramentu spowiedzi. Ponadto pełnił funkcję regensa seminarium papieskiego i diecezjalnego w Wilnie. Benedykt de Soxo prowadził ożywioną działalność w zakonie jezuitów jako doradca Fabritiusa Banfiego, wizytatora prowincji litewskiej czy wreszcie samego prowincjała. W 1643 r. Benedykt de Soxo został rektorem Akademii Wileńskiej, która pod jego rządami przeżywała jeden z najświetniejszych okresów swej historii. W murach *Academia Vilnensis* gościł króla Władysława IV z żoną Cecylią Renatą z Habsburgów⁹. Benedykt de Soxo przyczynił się do powstania Wydziału Prawa Akademii Wileńskiej. W *Academia Vilnensis* prowadził także ożywioną działalność naukową i dydaktyczną jako wykładowca teologii scholastycznej. Zajęcia z tej dyscypliny prowadził z krótkimi przerwami do roku 1631. O tym, że był cenionym i uznanym wykładowcą, może świadczyć zachowany rękopis jego wykładów z 1626 r. pod tytułem: *Tractatus de venerabili Eucharistiae sacramento...*¹⁰. Jest to gruntowne studium teologiczne oparte w dużej mierze na nauce św. Tomasza z Akwinu. Benedykt de Soxo przywołuje w nim licznych autorów hiszpańskich, których twórczość niewątpliwie pochodzący z Grenady naukowiec musiał doskonale znać. W 1625 r., po uroczystej publicznej dysputacji, otrzymał on doktorat w zakresie teologii¹¹. Benedykt de Soxo przygotował *Praecepta grammaticae linguae Polonicae* z przeznaczeniem dla obcokrajowców

⁷ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564—1995*. Oprac. L. Grzebień. Kraków 2004, s. 634.

⁸ *Claves iuris Academicis Vilnensibus a R. P. Benedicto de Soxo S. I. sacrae theologiae doctore et Academiae vicecancellario porrectae. Vilniae Typis Academicis Societatis Iesu 1648*.

⁹ Zob. L. Grzebień: *Soxo (Sojo) Benedykt (Benito)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 41. Kraków 2002, s. 24—25. Por. S. Załęski: *Jezuici w Polsce*. T. 2: *Jezuiccy pisarze 1608—1648*. Lwów 1901, s. 699—700; *Historia nauki polskiej*. Red. B. Suchodolski. T. 6: *Dokumentacja bio-bibliograficzna*. Oprac. L. Hajdukiewicz. Wrocław 1974, s. 31; L. Piechnik: *Soxo (Sojo) Benedykt de*. W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. H.E. Wyczawski. T. 4. Warszawa 1983, s. 160—161.

¹⁰ Kungliga Biblioteket w Sztokholmie, Rkp. A 817, s. 36—127.

¹¹ L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 174.

pracujących w Polsce. Gramatyka języka polskiego powstała około roku 1636, i z wielkim prawdopodobieństwem nigdy nie ukazała się drukiem¹².

Nieznane są powody napisania przez Benedykta de Soxo *Claves juris*, po-każnego dzieła (297 stron) adresowanego do studentów Wydziału Prawa Akademii Wileńskiej. Zdaniem Ludwika Piechnika, rektor Akademii Wileńskiej stworzył swoją pracę w związku z wykonywaniem funkcji *resolutor casuum*. Sugerował, że Benedykt de Soxo w swej rozprawie przygotował i przedstawił wobec profesorów i słuchaczy *Alma Mater* różne aktualne problemy z dziedziny teologii moralnej i prawa kościelnego. Następnie ten sam zabieg miał powtórzyć w odniesieniu do słuchaczy Wydziału Prawa, chociaż sam tam nie wykładał¹³. Nie do końca można podzielić poglądy Ludwika Piechnika. Na odwrocie strony tytułowej *Ad lectorem* autor *Claves juris* stwierdza, że Lew Sapieha ufundował w Wilnie katedrę prawa, a on sam napisał dzieło, które przeznaczona dla młodzieży tam studiującej¹⁴.

W nauce, co prawda, dominuje pogląd, że Benedykt de Soxo był teologiem¹⁵. Jednakże bardziej prawdziwa może okazać się teza Michała Balińskiego¹⁶, ostatnio przywołana przez Mikołaja Tarkowskiego¹⁷, że pochodzący z Grenady rektor Akademii Wileńskiej nauczał prawa kanonicznego. Niewątpliwie Benedykt de Soxo nie był romanistą, chociaż znał kodyfikację justyniańską, o czym świadczą liczne powołania się na *Corpus Iuris Civilis* w *Claves juris*. Tadeusz Pawluk wymieniał go wśród czterech pierwszych profesorów Akademii Wileńskiej obok Aarona Aleksandra Olizarowskiego, Szymona Dilgera i Jana Jerzego Schauera¹⁸. Wnikliwa analiza dzieła napisanego przez rektora *Academia Vilnensis* może wskazywać, że istotnie mógł być specjalistą z zakresu prawa kanonicznego i pracować na Wydziale Prawa Akademii Wileńskiej.

Claves juris Benedykta de Soxo to praca, w której autor omawia różne porządki prawne. Rozprawa zawiera w sobie nieponumerowane karty, co, zda-

¹² Zob. S. Rostowski: *Lituanicarum Societatis Jesu historiarum libri decem*. Recogn. J. Martinov. Parisiis 1877, s. 456; L. Grzebień: *Soxo (Sojo) Benedykt (Benito)...*, s. 24 i nast.

¹³ L. Piechnik (*Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 176) uważał, że katalogi kolegium w Wilnie nie wspominają, by Benedykt de Soxo nie został w nich wyszczególniony jako profesor prawa. Ponadto twierdził, że w czasie gdy powstawał Wydział Prawa, pełnił on funkcję rektora, a następnie poważnie zachorował.

¹⁴ *Claves iuris Academicis Vilnensibus...*, s. 2.

¹⁵ Na to wskazują słowniki i encyklopedie. Zob. *Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*. Cz. 1. Red. Z. Ogonowski. Warszawa 1979, s. 261—279; S. Jedynek: *Etyka w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1986, s. 130; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 473—474.

¹⁶ M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska...*, s. 147. Zob. także J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński...*, s. 475; S. Załęski: *Jezuici w Polsce...*, s. 640; A. Petrani: *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*. Lublin 1961, s. 204.

¹⁷ M. Tarkowski: *Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919—1939*. Gdańsk 2015, s. 28.

¹⁸ T. Pawluk: *Z zagadnień kanonistyki polskiej*. „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 19, z. 3—4, s. 184.

niem jej twórcy, ma obciążać niesolidnego drukarza. Na właściwą treść dzieła składa się szereg rozpraw zatytułowanych *Claves*. Swoje wywody zaczyna Benedykt de Soxo od omówienia pojęć, podziałów, jako również źródeł prawa kanonicznego, cywilnego (rzymskiego) oraz miejscowego. Bardzo istotnym zagadnieniem, które opisał autor *Claves juris*, są fundamenty zarówno prawa naturalnego, jak i pozytywnego. Pod tym ostatnim pojęciem rozumiał Benedykt de Soxo prawo kanoniczne, cywilne (rzymskie) oraz prawa Rzeczypospolitej, wśród których wyróżniał prawo magdeburskie. Ważne miejsce w jego publikacji zajmuje właściwie stosowana interpretacja prawna, która została wyodrębniona w coś w rodzaju rozdziału. Kolejna jednostka redakcyjna pracy dotyczy władzy sądowej i legislatywnej, chociaż Benedykt de Soxo w tym miejscu swojej rozprawy odnosił się prawie wyłącznie do ustawodawstwa władz kościelnych. Dalsze części dzieła *Claves juris* to: *O rubrykach ustaw*, *O proaemium legis*, *O glosach* czy *O nazwach nadawanych ustawom*. Ważne miejsce w publikacji Benedykta de Soxo zajmuje jednostka redakcyjna odnosząca się do autorytetu uczonych. Przytaczał, w treści swego dzieła, szereg znanych i uznanych opinii teologów, kanonistów i filozofów, a w szczególności poglądy Augustyna Barbosy¹⁹, zwanego „księciem wśród kanonistów”²⁰. Benedykt de Soxo dość często cytował prace współczesnych mu pisarzy i myślicieli, głównie związanych z jezuitami. W *Claves juris* zostały omówione także różne formułki, zwroty, klauzule czy wyrazy techniczne (*series nominum appellativorum*) używane przez prawników. Rektor Akademii Wileńskiej rozpoczynał swoje wywody, w każdej z poruszanych materii, od odniesienia się do prawa rzymskiego. Praca Benedykta de Soxo zawiera mało treści teoretycznych²¹. Rektor Akademii Wileńskiej kończy swoje dzieło praktycznymi radami dla studentów Wydziału Prawa (*Generales ultimae ad praxim studentis juris*).

Pomimo że Benedykt de Soxo nie był romanistą, analiza treści rozprawy wskazuje na gruntowną znajomość jej autora zasad, systematyki i instytucji prawa cywilnego (rzymskiego). Świadczy również o predyspozycjach jej twórcy do nauczania prawa kanonicznego na Wydziale Prawa.

¹⁹ L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 175.

²⁰ J. Mandziuk: *Księgozbiór Melchiora kardynała Diepenbrocka, księcia-biskupa wrocławskiego (1798–1853)*. „Saeculum Christianum” 2004, nr 11, z. 1, s. 74.

²¹ I. Petrauskienė: *Del medicinos...*, s. 95 i nast.; K. Estreicher: *Bibliografia polska. Cz. 3: Bibliografia wieków XV–XVIII w układzie abecadłowym*. T. 29. Warszawa 1977, s. 98–99 obecnie w Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera (EBBE) <https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/indeks/wpis/?id=46539&fileId=0115>.

De politica hominum societate Aarona Aleksandra Olizarowskiego

Od początku funkcjonowania Wydziału Prawa wykładowcą prawa w Akademii Wileńskiej był również Aaron Aleksander Olizarowski²². Prawnik przybył do stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1644 r.²³. Poza prowadzeniem dydaktyki wypromował dwóch doktorów *utriusque iuris*²⁴.

Jako profesor prawa Aaron Aleksander Olizarowski (*Olizarovio iurium doctor et eorundem in Alma Universitate Vinnensi profesore ordinario*) wydał w Gdańsku w 1651 r. dzieło swego życia: *De politica hominum societate* — systematyczny wykład wiedzy o społeczeństwie i państwie²⁵. Autor podjął się napisania pracy o dość szeroko i ogólnie zakreślonym temacie. *De politica hominum societate* nawiązywało do tradycji pism społeczno-politycznych poprzednich epok, a w szczególności do kierunku naukowego zwanego arystotelizmem²⁶. Stąd też liczne odwołania w pracy Olizarowskiego do dzieł Arystotelesa i do jego *Polityki*²⁷.

Rozprawa charakteryzowała się dość przejrzystą strukturą i składała się z zagadnień wstępnych (*Questiones proemiales*) oraz trzech ksiąg: *De Domo*, *De Civitate* oraz *De republica*. Dzieło *De politica hominum societate* było przedmiotem zainteresowania i analizy badaczy różnych dziedzin i dyscyplin

²² E. Jarra: *Aleksander Olizarowski, jako filozof prawa*. W: *Księga pamiątkowa celem uczczeniu 350 rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. Warszawa 1931, s. 33—72; S. Kot: *Aaron Aleksander Olizarowski, profesor prawa Akademii Wileńskiej*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1929, s. 6 i nast.; P. Niczyporuk: *Nauczanie prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej*. W: *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie — idee — prawo. Materiały ze Zjazdu Katedr Historycznoprawnych Augustów 15—18 września 2000 r.* Red. A. Lityński, P. Fiedorczyk. Białystok 2003, s. 152 i nast.

²³ Świadczyć o tym może list Aarona Aleksandra Olizarowskiego do Kazimierza Lwa Sapiehy z 26 września 1644, znajdujący się w Bibliotece Czartoryskich, którego tłumaczenie publikuje L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 169—171. Zob. E. Ulčínaitė: *Vilniaus akademijos profesorius A. Olizarovijus*. „Mokslas ir gyvenimas” 1978, Vol. 5, s. 16; S. Pyszka: *Il diritto alla libertà personale e alla cittadinanza dei contadini polacchi e lituani in Aron Aleksander Olizarowski (1610—1659)*. „Forum Philosophicum” 2002, T. 7, s. 207.

²⁴ P. Niczyporuk: *Aaron Aleksander Olizarowski profesorem prawa Akademii Wileńskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, T. 14, z. 2, s. 185 i nast.

²⁵ E. Jarra: *Aleksander Olizarowski...*, s. 33—72; A. Tamošiūnienė: *Lietuvos sprendimai ir Naujausiųjų laikų skaitytos*. „Senoji Lietuvos Literatūra” 2008, Vol. 25, s. 284.

²⁶ P. Rybicki: *Z dziejów polskiego arystotelizmu: De politica hominum societate Arona Aleksandra Olizarowskiego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A: *Historia nauk społecznych* 1959, z. 3, s. 90 i nast.

²⁷ S. Kot: *Aaron Aleksander Olizarowski...*, s. 4.

nauki²⁸. Warto więc dokonać analizy *De politica hominum societate*, mając na względzie jedynie perspektywę romanistyczną.

Księga pierwsza — *De Domo* — zawierała dwanaście rozdziałów o różnym zakresie i objętości²⁹. Treściowo odnosiła się do trzech istotnych zagadnień, a mianowicie: małżeństwa, rodziny i poddaństwa. Posługując się cytatami z literatury antycznej, Olizarowski wyjaśniał czytelnikowi cele małżeństwa oraz jego konsekwencje w ujęciu prawa rzymskiego i kanonicznego. Szczególnie wiele miejsca zajmowało odniesienie się autora *De politica hominum societate* do problematyki związanej z przeszkodami małżeńskimi. Omawiał tam kwestie dotyczące wieku nupturientów oraz zagadnienia *secundae nuptiae* wdowy. Olizarowski w kilku kolejnych rozdziałach odniósł się do obowiązków małżeńskich. Autor *De politica hominum societate* przyznał mężowi władzę nad żoną, zalecając mu miłość i szacunek względem małżonki. Żona winna być posłuszna mężowi i nie uzurpować sobie władzy w małżeństwie³⁰. Twórca *De politica hominum societate* omówił kary za cudzołóstwo, pokazując ich romanistyczny rodowód.

Olizarowski prowadził ciekawe rozważania odnośnie do problematyki stosunków między rodzicami a dziećmi. Romanistów może interesować paragraf dziewiętnasty traktujący o władzy ojcowskiej nad dziećmi (*de patria in liberos potestato*). Olizarowski pojmował władzę ojcowską jako prawo ojca nad osobą i mieniem dziecka³¹. Ostatni dwudziesty paragraf księgi pierwszej odnosił się

²⁸ Ibidem, s. 4; E. Jarra: *Aleksander Olizarowski...*, s. 33—72; P. Rybicki: *Pojęcie społeczności u pisarzy polskiego odrodzenia*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A: *Historia nauk społecznych* 1957, z. 1(5), s. 3—44; Idem: *Z dziejów polskiego arystotelizmu...*, s. 83—136; J. Tazbir: *Thomas More in Poland*. „Acta Poloniae Historica” 1976, T. 33, s. 16; R. Plečkaitis: *Filozofia prawa w dawnym Uniwersytecie Wileńskim*. W: *Philosophia vitam alere. Prace dedykowane Księdzu Profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*. Red. S. Ziemiański SJ. Kraków 2005, s. 513 i nast.; S. Pyszka: *Il diritto alla libertà...*, s. 233.

²⁹ Znajdziemy tam rozdziały liczące trzy strony oraz mające po kilkadziesiąt stron objętości podzielone na paragrafy i sekcje. Zob. P. Rybicki: *Z dziejów polskiego arystotelizmu...*, s. 92 i nast.

³⁰ A.A. Olizarovio: *De politica hominum societate*. Gdańsk 1651, s. 64.

³¹ Zob. na ten temat odnośnie do prawa rzymskiego ostatnio pisali: M. Zabłocka: *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*. Warszawa 1987, s. 34 i nast.; J. Zabłocki: „*Consortium ercto non cito*” w „*Noctes Atticae*” Aulusa Gelliusa. „Prawo Kanoniczne” [dalej: PK] 1988, z. 4, s. 271; Idem: *Kompetencje „patres familias” i zgromadzeń ludowych w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. Warszawa 1990, s. 29 i nast.; Idem: *Rodzina rzymska w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. W: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, Prawo, epigrafika, sztuka*. Red. J. Jundziłł. Bydgoszcz 1995, s. 45; J. Zabłocki: *The Image of a Roman Family in „Noctes Atticae” by Aulus Gellius*. „Pomoerium. Studia et Commentarii Ad Orbem Classicum Spectantia” 1996, Vol. 2, s. 48 i nast.; A. Nowak [Jurewicz]: *Pojęcie władzy ojcowskiej w rzymskim prawie klasycznym*. „Studia Prawnoustrojowe” 2002, nr 1, s. 48 i nast.; P. Niczyporuk: *Kompetencje pater familias względem dzieci w ustawach królewskich (leges regiae)*

do obowiązków dzieci względem rodziców (*de liberorum erga parentes officio*) i przewidywał kary za ich zaniedbanie. Omawiając zagadnienia związane z władzą ojcowską, autor przytaczał opinie prawników rzymskich oraz prace komentatorów. Olizarowski odwoływał się także do antykwarysty Gellusa, cytując jego poglądy na małżeństwo i rodzinę³². Autor *De politica hominum societate* wyróżnił okres dziecięcy — *infantia* — trwający od urodzenia do 7. roku życia, tożsamy z uznanym w prawie rzymskim okresem dzieciństwa³³. Przy omawianiu tych zagadnień nieodzowne było jego romanistyczne wykształcenie. Kolejny, wskazany przez Olizarowskiego, okres życia człowieka, a mianowicie od 7. do 14. roku życia może wskazywać na znany prawu rzymskiemu okres niedojrzałości (*impuberes*)³⁴.

Trzecią część pierwszej księgi stanowiły relacje *De Domino et Servo*, gdzie Olizarowski analizował zagadnienia dotyczące wolności, niewolnictwa i poddaństwa. Rozważania w tej materii autora *De politica hominum societate* nie były wolne od odniesień do prawa rzymskiego, jak również i do stosunków gospodarczych i społecznych panujących w starożytnym Rzymie. Olizarowski omawiał położenie chłopów przez porównanie z rzymskimi kolonami (*adscriptitii*

w starożytnym Rzymie. W: *Mężczyzna, etyka, ekonomia*. Red. E. Ozorowski, R.C. Horodeński. Białystok 2011, s. 179 i nast.

³² A.A. Olizarovio: *De politica hominum...*, s. 151. O Gelliusie pisał J. Zabłocki: „*Consortium recto non cito*”..., s. 271—182; Idem: *Kompetencje „pater familias”...*, *passim*; Idem: *Talion w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. PK 1995, z. 3—4, s. 231—244; Idem: *Rodzina rzymska w świetle „Noctes Atticae”...*, s. 45—57; Idem: *The Image a Roman Family...*, s. 47—58; Idem: „*Postumus*” w „*Noctes Atticae*” Aulusa Gelliusa. PK 1997, z. 1—2, s. 255—262; Idem: *Rozważania o procesie rzymskim w „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. Warszawa 1999, *passim*; Idem: *Appunti sull’ „officium iudicis” nelle „Noctes Atticae”*. In: *Au-delà des frontières. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*. T. 2. Varsovie 2000, s. 1115—1126; Idem: *Ze studiów filozofii Aulusa Gelliusa w Atenach*. W: *Profesorowi Janowi Kodrębskiemu „in memoriam”*. Red. A. Pikulska-Robaszkiewicz. Łódź 2000, s. 465—474; Idem: *The Intellectual Background of Aulus Gellius*. „*Diritto@Storia*. Rivista internazionale di Scienze Giuridiche e Tradizione Romana” 2007, T. 6; Idem: *Rzymskie Studia Aulusa Gelliusa*. „*Acta Universitatis Wratislaviensis*”. *Prawo* 2008, nr 305: *Studia historycznoprawne. Tom poświęcony pamięci Profesora Edwarda Szymoszka*. Red. A. Konieczny, s. 425—433.

³³ A. Berger: *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*. Philadelphia 1953 (przedruk 1991), s. 495, s.v. *Impubes*. Szerzej zob. F. Wycisk: *Obowiązki alimentacyjny i wychowawczy w prawie rzymskim okresie królewskiego*. „*Roczniki Teologiczno-Kanoniczne*” 1963, T. 10, z. 4, s. 234; G. Impallomeni: *Persona fisica. Diritto romano*. „*Novissimo Digesto Italiano*” 1965, Vol. 12, s. 1028 i nast. {= *Scritti di diritto romano e tradizione romanistica*. Padova 1996, s. 133 i nast.}. Por. G. Kuleczka: *Dzieci w systemie prawnym starożytnego Rzymu*. „*Meander*” 1979, z. 5—6, s. 237—250; Idem: *Prawo rzymskie epoki pryncypatu wobec dzieci pozamałżeńskich*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 64 i nast.

³⁴ A. Berger: *Encyclopedic Dictionary...*, s. 495, s. v. *Impubes*. Szerzej zob. A. Burdese: *Sulla capacita intellettuale degli impuberes in diritto classico*. „*Archivio Giuridico Filippo Serafini*” 1956, T. 150, s. 10—66.

*servi dicebantur coloni, qui glebae, aut terrae...)*³⁵ — *glebae ascripti*³⁶. W Cesarstwie Rzymskim byli to dzierżawcy gruntów, którzy początkowo posiadali wolność. Jednakże od 332 r. n.e. zostali oni dziedzicznie przypisani do ziemi, wraz z którą mogli być sprzedani³⁷.

Olizarowski, odnosząc się do zagadnienia wolności, zdawał sobie sprawę z wieloznaczności tego terminu. Rozpatrywał go w kontekście filozoficznym, politycznym i prawnym. Posługując się literaturą, także romanistyczną, wskazywał na różne przyczyny i rodzaje niewolnictwa. Niewątpliwie księga zawierała w sobie najwięcej odniesień do prawa rzymskiego. W dalszych rozdziałach *De politica hominum societate* Olizarowski w mniejszym stopniu prezentował swój romanistyczny warsztat.

Zasadniczym przedmiotem rozważań w księdze drugiej noszącej tytuł *De Civitate* była problematyka społeczności obywatelskiej (państwowej). Olizarowski przeprowadził terminologiczne refleksje w zakresie pojęcia *civitas*, nie stroniąc od rzymskich wątków związanych z zagadnieniem obywatelstwa. Wypadkową tych rozważań była kwestia sprawowania urzędów i obowiązki obywatelskie. Dalsze rozdziały księgi poświęcone sądom i prawom także miały odniesienia do prawa rzymskiego. Szkoda jedynie, że piszący je profesor prawa potraktował te zagadnienia dość skrótowo. W księdze tej dostrzegamy istotne dysproporcje w omawianej materii. I tak, kwestie dotyczące stanu szlacheckiego zostały szerzej omówione niż te odnoszące się do prawa i sprawowania urzędów³⁸.

W księdze trzeciej zatytułowanej *De Republica* mamy najmniej odniesień do prawa rzymskiego. Jest to zrozumiałe ze względu na omawianą materię dotyczącą państwa (*respublica*), jego pochodzenia oraz uwarunkowań związanych z jego istnieniem. Także zagadnienia związane ze zmianami i przewrotami politycznymi nie stanowią zbyt dużego pola dla romanisty.

Niewątpliwie Olizarowski, przytaczając takie terminy jak: *parentes, patrimonium, peculium*, czy zwrot *filia familias*, odwoływał się do ich definicji (*maxime iuribus Romanis definita, explicant Juris interpretes*)³⁹ zawartych w pięćdziesiątej księdze Digestów, w tytule szesnastym *De verborum significatione*⁴⁰. Także posługiwał się definicją *servitus*, w znaczeniu podległości osobistej, zaczerpniętą

³⁵ A.A. Olizarovio: *De politica hominum...*, s. 147.

³⁶ Por. W. Wolfarth: *Ascripticii w Polsce*. Wrocław—Kraków 1959, s. 42 i nast.

³⁷ A. Berger: *Encyclopedic Dictionary...*, s. 351, s. v. *Ascripticii*. Szerzej zob. J. Kolendo: *Kolonat w Afryce rzymskiej w I—II wieku I jego geneza*. Warszawa 1962, *passim*; La M. De Dominicis: *I coloni „ascripticii” nella legislazione di Giustiniano*. In: *Studi in onore di Emilio Betti*. Vol. 3. Milano 1962, s. 89 i nast.; B. Łapicki: *La transformation de la nature juridique du colonat romain*. In: *Studi in onore di Edoardo Volterra*. Vol. 3. Milano 1971, s. 359—373; M. Mirković: *The Later Roman Colonate and Freedom*. Philadelphia 1997, s. 65 i nast.

³⁸ P. Rybicki: *Z dziejów polskiego arystotelizmu...*, s. 95 i nast.

³⁹ A.A. Olizarovio: *De politica hominum...*, s. 137.

⁴⁰ D. 50, 16, 195.

z prawa rzymskiego⁴¹. Olizarowski, omawiając status prawny osoby poniżej i powyżej 25. roku życia, czynił odniesienia do tytułu *De statu hominum*⁴² z Digestów⁴³. Analizując zaś *restitutio in integrum*, wskazał tytuł *De minoribus*, błędnie podając jego numer (D. 4, 9)⁴⁴. Natomiast kompilatorzy umieścili go w *De minoribus viginti quinque annis* w D. 4, 4. Olizarowski posługiwał się sformułowaniami *ius Romanorum* czy *legis Romanorum*, które mogą sugerować, że omawiane instytucje były zaczerpnięte z prawa rzymskiego⁴⁵. Autor *De politica hominum societate*, by tak móc porównywać konstrukcje prawne różnych epok z tymi znanymi prawu rzymskiemu, musiał mieć gruntowną wiedzę w opisywanej materii i znajomość dostępnej literatury przedmiotu. Posługiwał się nie tylko wiedzą ogólną, wyniesioną ze studiów, ale operował bardziej szczegółowymi instytucjami prawnymi, które mogą być znane tylko specjalście z danej dziedziny.

Aaron Aleksander Olizarowski, pisząc *De politica hominum societate*, wielokrotnie opierał się na znanych prawu rzymskiemu terminach, pojęciach i konstrukcjach prawnych. Wykorzystał on wiedzę zdobytą podczas studiów oraz doświadczenia z pracy ze studentami Akademii Wileńskiej. Pobieźna lektura *De politica hominum societate* może być dowodem, że Aaron Aleksander Olizarowski wykładał prawo cywilne (rzymskie) i kierował na *Alma Mater Vilnensis* stosowną katedrą.

Dissertatio iuridica de damno injuria Jana Marquarta

Nie ulega wątpliwości, że prawo rzymskie odgrywało istotną rolę nie tylko w kształceniu prawników i było wykładane z przerwami przez cały dalszy okres funkcjonowania Akademii⁴⁶. Wzorem innych uniwersytetów Akademia Wileńska nadawała w tym zakresie połączony stopień doktora „obojga praw”: cywilnego (rzymskiego) i kanonicznego, o który ubiegali się przede wszystkim przyszli profesorowie prawa, a także wysocy dostojnicy kościoła, którzy wykonywali funkcje publiczne⁴⁷.

⁴¹ A.A. Olizarovio: *De politica hominum...*, s. 148—149 liber I, cap. XI.

⁴² D. 1, 5.

⁴³ A.A. Olizarovio: *De politica hominum...*, s. 149.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Liber I, cap. XI.

⁴⁶ Por. L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 81; P. Niczyporuk: *Nauczanie prawa rzymskiego...*, s. 153.

⁴⁷ P. Niczyporuk: *Promocje doktorskie obojga praw w Akademii Wileńskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2004, T. 2, s. 17—31. Por. H. Gmiterek: *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*. W: *W kręgu akademickiego Zamościa*. Red. H. Gmiterek. Zamość 1996, s. 225.

W maju 1650 r. odbyła się publiczna obrona doktoratu jednego z pierwszych wychowanków Wydziału Prawa *Alma Mater Vilnensis* Jana Marquarta (Markwarta). Praca nosiła tytuł *De damno injuriae*⁴⁸, który można tłumaczyć jako: „Dysertacja prawnicza na temat bezprawnie wyrządzonej szkody”. Promotorem rozprawy doktorskiej był Szymon Dilger⁴⁹, który również stał na czele komisji powołanej do obrony doktoratu⁵⁰. Dysertacja została napisana wyłącznie na podstawie prawa cywilnego (rzymskiego). Jest jedyną rozprawą z tej materii prawnej w Akademii Wileńskiej w latach 1644—1655⁵¹.

Pozostałe doktoraty z tego okresu miały charakter prawno-porównawczy lub napisano je w oparciu o kanoniczny porządek prawny. W roku 1647 trzech pierwszych doktorów *utriusque iuris* obroniło swoje prace. Pierwsza z nich to rozprawa Andrzeja Marquarta (Markwarta) zatytułowana *Dissertatio juridica e iure canonico, civili et Regio Poloniae Magniq[ue] Ducatus Lithuaniae nec non Saxonico et municipali Magdeburgensi*⁵². Było to dzieło o charakterze prawno-porównawczym, które uwzględniało podstawowe porządki prawne obowiązujące na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵³. Rozprawa obejmowała swym zakresem prawo spadkowe, zarówno dziedziczenie testamentowe, jak i beztestamentowe⁵⁴. Autor dysertacji porównywał prawo cywilne (rzymskie)

⁴⁸ *Dissertatio iuridica de damno iniuriae, quam praeside Nobili et Clarissimo D[omino] Simone Dilger Morenweisensi Bavaro, I[ur]is U[triusque] Doctore, et in Alma Universitate Vilnensi Soc[ietatis] Iesu Pandectarum Professore Ordinario defendendam suscepit pro obtinenda Doctoratus in eadem Facultate Laurea Ioannes Marquart A[rt]a[s] L[Ibera]l[es] et Philosophiae Magister Iuris Utriusque Auditor, Vilnae [Vilnius], Typis Academicis S[ocietatis] I[esu]. Anno D[omin]i. M.DC.L.(1650) Mense Maii Die.*

⁴⁹ S. Kot: *Aaron Aleksander Olizarowski...*, s. 5; L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 172.

⁵⁰ I. Marquart: *Dissertatio iuridica De damno iniuriae*. Vilnae 1650, s. 1. Co prawda oryginał nie posiada numeracji stron, i nie wiadomo w związku z tym, skąd należałoby numerację zacząć dlatego też autor niniejszego artykułu na jego potrzeby dokonał własnej numeracji stron rozpoczynając od strony tytułowej.

⁵¹ Zob. P. Niczyporuk: *Dissertatio iuridica de damno injuriae Jana Marquarta, Vilnae 1650, pierwszym doktoratem z zakresu prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej*. W: *Semper fidelis. Prace dedykowane pamięci Profesora Janusza Sondla — legendzie krakowskiego fakultetu prawniczego*. Red. D. Malec, Ł. Marzec, T. Palmirski. Kraków 2017, s. 279—280.

⁵² *Dissertatio iuridica e iure canonico, civili et regio Poloniae, Magniq[ue] Ducatus Lithuaniae nec non Saxonico et municipali Magdeburgensi decisa quam sub felicissimis auspiciis Illustrissimi Domini D[omino] Casimiri Leonis Sapieha, M[agnique] D[ucatus] L[ithuaniae] Procancellarii, Słonimensis, Volpensis, Luboszanensis etc Gubernatoris in Alma Universitate Vilnensi Soc[ietatis] Jesu, Facultatis Iuridicae Fundatoris, praeside Nobili et Clarissimo D[omi]n[o] Joanne Georgio Schaver de Augenburg I[ur]is U[triusque] Doctore et in eadem Universitate S[anti]s[ime] Canon[um] Ordinario Professore, / defendendam suscepit Andreas Marquart, AA.[Artium] LL.[Liberalium] et Philosophiae Magister et I[ur]is U[triusque] Auditor. Vilnae [Vilnius], Typis Academicis Soc[ietatis] Iesu, Anno Domini MDCXLVII [1647]. die [22] Iunii.*

⁵³ P. Niczyporuk: *Promocje doktorskie...*, s. 18 i nast.

⁵⁴ J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński (1579—1831)*. T. 3. Kraków 1900, s. 653.

z innymi regulacjami obowiązującymi w tym czasie na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale nie była to praca w pełni romanistyczna.

W pierwszej części, odnoszącej się do sukcesji testamentowej, Andrzej Marquart swoje rozważania rozpoczął od znanej prawu rzymskiemu definicji testamentu. Wskazał romanistyczny rodowód zasady szacunku dla ostatniej woli zmarłego czy opisał podział testamentów na ustne i pisemne⁵⁵. Rozważania autora *Dissertatio juridica e jure canonico* w odniesieniu do prawa rzymskiego opierały się głównie na fragmentach kodeksu justyniańskiego⁵⁶. Andrzej Marquart przeprowadził analizę regulacji prawa kanonicznego w zakresie sukcesji testamentowej i odniósł ją do europejskiej praktyki prawnej⁵⁷. Nie pominął w swych studiach prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego, rozumianego jako Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego⁵⁸. Niewątpliwie wszystkie poruszane w dysertacji wątki miały swoje odniesienia do prawa rzymskiego, lecz przeważała w niej materia odnosząca się do obowiązującego prawa współczesnego. Wszelkie instytucje prawa spadkowego w zakresie dziedziczenia testamentowego i beztestamentowego zostały poddane historyczno-prawnej analizie⁵⁹.

Kolejnym doktorem obojga praw został Józef Butkiewicz Popuciewicz na podstawie dysertacji *Assertiones ex iurisprudencia ecclesiastica de iure non scripto, iure personarum, et immunitate ecclesiastica*⁶⁰. Tytuł rozprawy można tłumaczyć jako *Kościelne twierdzenia jurydyczne, z mocy prawa nie spisane, prawa osób i immunitet kościelny*. Obejmowała ona swym zakresem instytucje prawa kanonicznego⁶¹. Autor dysertacji jedynie śladowo odnosił swoje rozwa-

⁵⁵ Zob. A. Guarino: *La forma orale e la forma scritta nel testamento romano*. In: *Studi in onore di Pietro de Francisci*. Vol. 2. Milano 1956, s. 53—71.

⁵⁶ C.6.23.21 i C.6.22.8.

⁵⁷ A. Marquart: *Dissertatio juridica e jure canonico, civili et Regio Poloniae Magniq[ue] Ducatus Lithuaniae nec non Saxonico et municipali Magdeburgensi*. Vilnae 1647, s. 3.

⁵⁸ Prawdopodobnie miał na myśli III statut litewski zatwierdzony na sejmie koronacyjnym w 1588, zachowujący w pełni odrębność systemu prawnego Litwy.

⁵⁹ Założenia rozprawy zostały omówione w artykule — zob. P. Niczyporuk: *Dissertatio juridica e jure canonico, civili et Regio Poloniae Magniq[ue] Ducatus Lithuaniae nec non Saxonico et municipali Magdeburgensi Andrzeja Marquarta, Vilnae 1647, pierwszym doktoratem z zakresu komparatystyki prawniczej w Akademii Wileńskiej*. W: *Meandry prawa — teoria i praktyka: księga jubileuszowa prof. zw. dra hab. Mieczysława Goettela*. Red. E.W. Pływaczewski, J. Bryk. Szczytno 2017, s. 351—366.

⁶⁰ *Assertiones ex iurisprudencia ecclesiastica de iure non scripto, iure personarum, et immunitate ecclesiastica, sub felicissimis auspiciis Illustrissimi Domini D[omino] Casimiri Leonis Sapieha, Procancellarii M[agnique] D[ucatus] L[ithuaniae], Słonim, Volpen, Luboszan etc etc Gubernatoris, / per Iosephum Butkiewicz Popuciewicz, Art et Philosophiae Magistrum, Iuris Utriusq[ue] Auditorem publica disputatione propugnatae; praesidente Nobili et Clarissimo et Magnifico D[omino] Alexandro Aarone Olizarovvski, Juris utriusq[ue], Doctore Principis Neoburgensis Consiliario Iuris Canonici Ordinario Professore, in Alma Academia Vilnensi Soc. [ietatis] Iesu die [30] mense [Iunio] Anno Domini MDCXLVII [1647]*.

⁶¹ P. Niczyporuk: *Assertiones ex Iurisprudencia Aarona Aleksandra Olizarowskiego — rozprawa, która nigdy nie powstała*. W: *Ustrój państwa, myśl polityczno-prawna, współczesne*

żania do prawa cywilnego (rzymskiego) celem porównania, czy traktując ten zabieg jako próbę głębszego uzasadnienia swych twierdzeń.

Również praca zatytułowana *Decisio Controversiae Juris Canonici* autorstwa Józefa Konstantynowicza⁶² dotyczyła prawa kanonicznego. Przedmiotem dysertacji *Sporne decyzje w prawie kanonicznym*⁶³ były kontrowersje w małżeństwie wynikające z kanonicznego porządku prawnego⁶⁴. Rozprawa doktorska obroniona na Wydziale Prawa Akademii Wileńskiej stała się podstawą do nadania jej autorowi doktoratu *utriusque iuris*⁶⁵.

O Janie Markwarcie, autorze *De damno injuriae*, mamy bardzo skąpe informacje biograficzne. Nasza wiedza w tej materii sprowadza się jedynie do danych zawartych na stronie tytułowej obronionej dysertacji. Jan Markwart uzyskał stopień magistra w zakresie nauk wyzwolonych i filozofii (*A[r]t[a]s] L[ibera]-l[es] et Philosophiae Magister*) oraz doktorat *utriusque iuris*⁶⁶. Natomiast jego promotor był pierwszym dziekanem Wydziału Prawa Akademii Wileńskiej⁶⁷.

Dysertacja Jana Markwarta *De damno injuriae* składa się ze wstępu, niewydzielonego żadną jednostką redakcyjną, oraz 29 niewielkich rozdziałów. Autor rozprawy zastosował ciekawy zabieg redakcyjny, który, jego zadaniem, miał ułatwić zrozumienie problematyki związanej z wyrządzeniem bezprawnej szkody. Nie tylko we wstępie, ale także w jednostkach redakcyjnych opatrzonych rzymskimi cyframi od I do VI, Jan Markwart zawarł wiadomości będące wprowadzeniem do właściwej tematyki dysertacji. Przeprowadził tam rozważania o wpływie armii i prawa na należytą ochronę państwa. Swoje wywody autor

systemy rządów: prace ofiarowane profesorowi zw. nauk prawnych Adamowi Jamrozowi z okazji Jego jubileuszu. Red. S. Bożyk, A. Olechno. Białystok 2018, s. 705—714.

⁶² *Decisio controversiae iuris canonici, sub felicissimis auspiciis Illustrissimi Domini D[omino] Casimiri Leonis Sapieha, M[agnique] D[ucatus] L[ithuaniae] Procancellarii, Słonimensis, Volpensis, Luboszanensis etc Gubernatoris, Facultatis Iurium in Alma Academia Vilnensi Soc[ietatis] Iesu munificentissimi Fundatoris / a Iosepho Konstantynowicz, Artium et Philosophiae Magistro, Sacrae Theologiae et Iuris Utr[usque] Auditore, nec non Academicarum Disputationum Moderatore, Publice Disputationi Proposita, praesidente Clarissimo et Magnifico D[omi]no Alexandro Aarone Olizarowski Iuris Utriusq[ue] Doctore, Serenissimi Principis Neoburgensis Consiliario et Canonum Ordinario Professore in Alma Acad[emia] Vilnen[si] S[ocietatis] I[esu], Vilnae [Vilnius], Typis Academicis S[ocietatis] Iesu [1647].*

⁶³ „Kontrowersje w małżeństwie” — tak tłumaczył tytuł rozprawy Mikołaj Tarkowski (Idem: *Wydział Prawa...*, s. 28, szczególnie przyp. 55). Z wielkim prawdopodobieństwem można uznać, że zaczerpnął go od Józefa Bielińskiego (J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński...* T. 3..., s. 442).

⁶⁴ P. Niczyporuk: *Aaron Aleksander Olizarowski...*, s. 190.

⁶⁵ *Iuris Utr[usque] Auditore* — J. Konstantynowicz: *Decisio controversiae iuris canonici.* Vilniae 1647, s. 1.

⁶⁶ I. Marquart: *Dissertatio juridica...*, s. 1.

⁶⁷ L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej...*, s. 169. Zob. także: J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński...* T. 2..., s. 476; S. Kot: *Aaron Aleksander Olizarowski...*, s. 7; J. Wisłocki: *Prawo rzymskie...*, s. 52. Por. J. Kodrębski: *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku.* Łódź 1990, s. 32; P. Niczyporuk: *Nauczanie prawa rzymskiego...*, s. 152 i nast.

De damno injuriae rozpoczął od przywołania, na pierwszej stronie wstępu, łacińskiej paremii: *salus populi suprema lex esto*⁶⁸. Jego zdaniem ta fundamentalna zasada, pochodząca z ustawy XII tablic, stanowiła gwarant należytego sprawowania władzy. Jan Markwart nie określił, w której tablicy *Lex duodecimo tabularum* owa paremia miałyby się znajdować⁶⁹. Tę fundamentalną zasadę odwołującą się do powinności obywateli wobec państwa, znamy z przekazu Cycerona w brzmieniu: *ollis salus populi suprema lex esto*⁷⁰. Jan Markwart przywołał rzekomy fragment ustawy XII tablic ku przestrodze rządzących, uważając, że stanowiła ona gwarant należytego sprawowania władzy. Nakaz działania dla dobra wspólnego, dla współobywateli i całego państwa nie tylko miał istotne znaczenie w czasach starożytnych, ale także zachował swą aktualność w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVII w.⁷¹.

Jan Markwart, w pierwszych sześciu początkowych jednostkach redakcyjnych, dość obficie cytował fragmenty z konstytucji justyniańskich *Imperatoriam maiestatem* oraz *Tanta*⁷². Oprócz nich, na poparcie swoich twierdzeń, przytaczał urywki z kodyfikacji justyniańskiej, głównie z Digestów. Świadczy to nie tylko o znajomości cytowanych fragmentów, ale także całej kodyfikacji justyniańskiej. Dołączone do rozprawy przypisy odwoływały się w znacznej mierze do Digestów, Kodeksu i Instytucji oraz łacińskiej literatury nieprawniczej. Sposób cytowania przyjęty przez J. Markwarta wymagał znajomości wszystkich tytułów z Digestów oraz pierwszych zdań wielu konstytucji cesarskich.

Bardzo ciekawe, z punktu widzenia romanisty, były wywody autora *De damno injuriae* w czwartej jednostce redakcyjnej o źródłach prawa i ich ewolucji od okresu królewskiego, poprzez republikę, na cesarstwie kończąc. Jan Markwart przedstawiał w bardzo plastyczny sposób okoliczności powstania ustawy XII tablic i udział w tym procesie komisji dziesięciu mężów. Wywody piątej i szóstej jednostki redakcyjnej odnosiły się do kodyfikacji justyniańskiej⁷³. Jan Markwart cytował tam konstytucje Justyniana, w których cesarz przedstawił cele leżące u podstaw podjęcia się prac kodyfikacyjnych.

Autor *De damno injuriae* właściwe rozważania odnośnie do szkody i odpowiedzialności odszkodowawczej prowadził od części VII swej dysertacji. Także i w tej części pracy dość często cytował obszerne fragmenty kodyfikacji

⁶⁸ „Dobro ludu niech będzie najwyższą ustawą” (tłumaczenie Autora).

⁶⁹ I. Marquart: *Dissertatio juridica...*, s. 2.

⁷⁰ Cic., *De legibus* 3,3,8.

⁷¹ M. Wichowa: *Klasycyzm jako element światopoglądu twórców literatury polskiego baroku*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010—2011, T. 7, s. 75; A. Bryk: *Konstytucjonalizm. Od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*. Kraków 2013, s. 143, przyp. 192.

⁷² *Constit. imperatoriam maiestatem* 1; *Tanta, de confirm.* Por. A. Agudo Ruiz: *Justiniano y la reforma de los estudios jurídicos*. „REDUR” (Revista electrónica de derecho Universidad de La Rioja) 2012, Vol. 10, s. 6 i nast.

⁷³ I. Marquart: *Dissertatio juridica...*, s. 9—10.

justyniańskiej. W szczególności przytaczał pisma jurystów rzymskich odnoszące się do *lex Aquilia*, które kompilatorzy umieścili w Digestach. Również w celu uzasadnienia swoich poglądów na szkodę i odpowiedzialność odszkodowawczą powoływał się na rzymską literaturę nieprawniczą⁷⁴. Podobnie jak we wstępnych fragmentach rozprawy, tak i w dalszej jej części, Markwart rzadko sięgał po nowe wydawane przez cesarza Justyniana⁷⁵.

Wnioski

W latach 1644—1655 Akademia Wileńska i jej Wydział Prawa przeżywały okres dynamicznego rozwoju. Dopiero najazd moskiewski i potop szwedzki przerwały rozkwit uczelni i jej istotnego fakultetu. Od 1647 r. na Wydziale Prawa Akademii Wileńskiej ukazało się kilka publikacji pracujących tam profesorów oraz wypromowanych doktorów obojga praw (*utriusque iuris*). Bardzo istotne znaczenia dla studentów Wydziału Prawa miała wydana w roku 1648 rozprawa Benedykta de Soxo, rektora Akademii Wileńskiej, pod tytułem: *Claves juris*. Praca ta nie została napisana przez romanistę, ale zawierała liczne odniesienia do prawa cywilnego (rzymskiego), w szczególności do kodyfikacji justyniańskiej. Jej autor niewątpliwie był wybitnym specjalistą z zakresu prawa kanonicznego, prawdopodobnie jednym z czterech pierwszych profesorów Wydziału Prawa Akademii Wileńskiej. *Claves juris* miało istotne znaczenie dla prawa cywilnego (rzymskiego) ze względu na swą objętość i treść. Benedykt de Soxo zawarł w niej pojęcia, podziały, źródła prawa kanonicznego, cywilnego (rzymskiego) oraz miejscowego. Ważne miejsce w jego publikacji zajmowała interpretacja prawna, autorytet uczonych oraz formułki, zwroty, klauzule czy wyrazy techniczne. Wszystkie poruszone w rozprawie problemy miały swoje romanistyczne korzenie.

Aaron Aleksander Olizarowski, profesor na Wydziale Prawa Akademii Wileńskiej, wydał w 1651 r. w Gdańsku dzieło swego życia: *De politica hominum societate*. Co prawda rozprawa ta stanowiła systematyczny wykład wiedzy o społeczeństwie i państwie, ale w jej treści odnajdujemy liczne odniesienia romanistyczne. Najwięcej zagadnień mających swoje korzenie w prawie rzymskim zawarł w księdze pierwszej — *De Domo*. Tam Olizarowski omówił zagadnienia związane z małżeństwem, rodziną oraz niewolnictwem. Kwestie dotyczące wieku nupturientów, *secundae nuptiae* wdowy oraz obowiązków małżeńskich

⁷⁴ I. Marquart cytuje Cyserona (ibidem, s. 15), Owidiusza (ibidem, s. 26), czy Senekę (ibidem, s. 16).

⁷⁵ Chociażby na Nov. 140. Zob. I. Marquart: *Dissertatio juridica...*, s. 17.

mają swoje źródło w prawie rzymskim, o czym zaznaczył Olizarowski na kartach swojej dysertacji. Także relacje prawne pomiędzy rodzicami a dziećmi to zagadnienia znane prawu rzymskiemu. Szczególnie władza ojcowska i granice wieku były sferami prawnymi znanymi i rozwijanymi od czasów starożytnych.

W księdze drugiej i trzeciej *De politica hominum societate* możemy dostrzec mniej wątków romanistycznych niż zawierała pierwsza z nich. Jest to zrozumiałe ze względu na tematykę tychże części dzieła Olizarowskiego. Jednakże wszelkie odniesienia do prawa rzymskiego w treści dysertacji świadczyły o dobrej znajomości autora *De politica hominum societate* instytucji prawa rzymskiego. Umiał je umiejętnie wykorzystać, mając na względzie ich ewolucje na przestrzeni dziejów. Co prawda *De politica hominum societate* nie jest dziełem wyłącznie romanistycznym, ale udział w nim zagadnień związanych z prawem rzymskim był znaczny.

Tylko doktorat Jana Marquarta z 1650 r. o tytule *De damno injuriae* został napisany wyłącznie na podstawie prawa cywilnego (rzymskiego). Był jedyną rozprawą z tej materii prawnej w Akademii Wileńskiej w latach 1644—1655. Pozostałe doktoraty z tego okresu miały charakter prawno-porównawczy lub napisano je, opierając się na kanonicznym porządku prawnym. Dysertacja Jana Markwarta zawierała omówienie problematyki związanej z wyrządzeniem bezprawnej szkody. Zawierała ciekawe wiadomości z zakresu prawa rzymskiego będące wprowadzeniem do właściwej tematyki dysertacji. Autor *De damno injuriae* w ciekawy sposób przedstawił historyczny rozwój źródeł prawa w starożytnym Rzymie. We właściwej części dysertacji Jan Markwart odniósł się do powstania szkody i odpowiedzialności odszkodowawczej, a także do sposobu zastosowania odpowiednich przepisów *lex Aquilia*. Na poparcie swych wywodów powołał się na źródła prawa oraz na rzymską literaturę nieprawniczą. Była to więc jedyna publikacja, która wyłącznie wchodziła w zakres prawa rzymskiego. Jej autor był romanistą i jego praca stanowiła świadectwo tego faktu.

Bibliografia

Źródła

Akt fundacji i uposażenia Akademii Wileńskiej przez Waleriana Protasiewicza, biskupa wileńskiego uczyniony 24 sierpnia 1578 roku, a potwierdzony przez króla Stefana Batorego, naprzód w Wilnie 1 kwietnia 1579 roku, potem zaś za zgodą wszystkich stanów powtórnie na sejmie w Warszawie 23 lutego 1585 roku. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862.

Archivum Romanum Societatis Iesu (ARSI). *Annuae Litterae Collegii Vilmensis Societatis Iesu 1655*, dział Lithuanica 40 f. 92.

- Archivum Romanum Societatis Iesu, dział *Lithuanica* 36 f. 274^v; *Przywilej króla Stefana (Batorego) dany jezuitom kolegium wileńskiego, we Lwowie 7 lipca roku 1578, na ustanowienie Akademii w Wilnie, gabinetowy, tak zwany kieszonkowy, potrzebujący potwierdzenia stanów Rzeczypospolitej na sejmie [...]*. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862.
- Archiwum Polskiej Akademii Nauk, maszyn. III-83, j. 9. *Materiały Janiny Iwaszkiewicz, Uniwersytet Wileński. Teksty i wypisy źródłowe dotyczące Uniwersytetu Wileńskiego*.
- Assertiones ex iurisprudencia ecclesiastica de iure non scripto, iure personarum, et immunitate ecclesiastica, sub felicissimis auspiciis Illustrissimi Domini D[omino] Casimiri Leonis Sapieha, Procancellarii M[agnique] D[ucatus] L[ithuaniae], Słonim, Volpen, Luboszan etc etc etc Gubernatoris, / per Iosephum Butkiewicz Popuciewicz, Art et Philosophiae Magistrum, Iuris Utriusq[ue] Auditorem publica disputatione propugnatae; praesidente Nobili et Clarissimo et Magnifico D[omino] Alexandro Aarone Olizarovvski, Juris utriusq[ue], Doctore Principis Neoburgensis Consiliario Iuris Canonici Ordinario Professore, in Alma Academia Vilnensi Soc[ietatis] Iesu die [30] mense [Iunio] Anno Domini MDCXLVII [1647]*.
- Bulla Grzegorza XIII Najwyższego Pasterza. Wyjęta z rzymskiego bullariusza. C. II*. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862.
- Bultarum, diplomatum et privilegiorum sanctorum Romanorum Pontificum Taurinensis editio*. Vol. 8. Torinas 1863.
- Claves iuris Academicis Vilnensibus a R. P. Benedicto de Soxo S. I. sacrae theologiae doctore et Academiae vicecancellario porrectae. Vilniae Typis Academicis Societatis Iesu 1648*.
- Decisio controversiae iuris canonici, sub felicissimis auspiciis Illustrissimi Domini D[omino] Casimiri Leonis Sapieha, M[agnique] D[ucatus] L[ithuaniae] Procancellarii, Słonimensis, Volpensis, Luboszanensis etc Gubernatoris, Facultatis Iurium in Alma Academia Vilnensi Soc[ietatis] Iesu munificentissimi Fundatoris / a Iosepho Konstantynowicz, Artium et Philosophiae Magistro, Sacrae Theologiae et Iuris Utr[usque] Auditore, nec non Academicarum Disputationum Moderatore, Publice Disputationi Proposita, praesidente Clarissimo et Magnifico D[omi]no Alexandro Aarone Olizarowski Iuris Utriusq[ue] Doctore, Serenissimi Principis Neoburgensis Consiliario et Canonum Ordinario Professore in Alma Acad[emia] Vilnen[si] S[ocietatis] I[esu], Vilnae [Vilnius], Typis Academicis S[ocietatis] I[esu] [1647]*.
- Dissertatio iuridica de damno iniuriae, quam praeside Nobili et Clarissimo D[omino] Simone Dilger Morenweisensi Bavaro, I[uris] U[triusque] Doctore, et in Alma Universitate Vilnensi Soc[ietatis] Iesu Pandectarum Professore Ordinario defendendam suscepit pro obtinenda Doctoratus in eadem Facultate Laurea Ioannes Marquart A[rt]a[s] L[Ibera]l[es] et Philosophiae Magister Iuris Utriusque Auditor, Vilnae [Vilnius], Typis Academicis S[ocietatis] I[esu]. Anno D[omin]i. M.DC.L.(1650) Mense Maii Die*.
- Dissertatio iuridica e iure canonico, civili et regio Poloniae, Magniq[ue] Ducatus Lithuaniae nec non Saxonico et municipali Magdeburgensi decisa quam sub felicissimis auspiciis Illustrissimi Domini D[omino] Casimiri Leonis Sapieha, M[agnique] D[ucatus] L[ithuaniae] Procancellarii, Słonimensis, Volpensis, Luboszanensis etc Gubernatoris in Alma Universitate Vilnensi Soc[ietatis] Iesu, Facultatis Iuridicae*

Fundatoris, praeside Nobili et Clarissimo D[omi]n[o] Joanne Georgio Schaver de Augenburg I[uris] U[triusque] Doctore et in eadem Universitate S[anti]s[sime] Canon[um] Ordinario Professore, / defendendam suscepit Andreas Marquart, AA.[Artium] LL.[Liberalium] et Philosophiae Magister et I[uris] U[triusque] Auditor. Vilnae [Vilnius], Typis Academicis Soc[ietatis] Iesu, Anno Domini MDCXLVII [1647]. die [22] Iunii.

List Aarona Aleksandra Olizarowskiego do Kazimierza Lwa Sapiehy z 26 września 1644 [znajdujący się w Bibliotece Czartoryskich, którego tłumaczenie publikuje]: L. Piechnik: *Dzieje Akademii Wileńskiej*. T. 2: *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600—1655*. Rzym 1982.

Przywilej Władysława IV dany Jezuitom Kolegium Wileńskiego, w Warszawie, w roku 1641, dnia 11 października, na publiczne wykładanie w Akademii Wileńskiej prawa kanonicznego i cywilnego oraz medycyny. W: M. Baliński: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862.

Tractatus de venerabili Eucharistiae Sacramento..., Kungliga Biblioteket w Sztokholmie, Rkp. A 817 s. 36—127.

Literatura

Agudo Ruiz A.: *Justiniano y la reforma de los estudios jurídicos*. „REDUR” (Revista electrónica de derecho Universidad de La Rioja) 2012, T. 10.

Baliński M.: *Dawna Akademia Wileńska*. Petersburg 1862.

Baliński M.: 1578—1803—1919. „Dziennik Wileński” 1919, T. 145.

Bednarski S.: *Dwieście lat Wileńskiej Akademii Jezuickiej 1570—1773*. W: *Pamiętnik VI powszechnego zjazdu historyków polskich w Wilnie 17—20 września 1935 r.* Red. F. Podhorodecki. Cz. 1. Lwów 1935.

Bednarski S.: *Geneza Akademii Wileńskiej*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia uniwersytetu Wileńskiego*. T. 1. Wilno 1929.

Berger A.: *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*. Philadelphia 1953 (przedruk 1991).

Bieliński J.: *Uniwersytet Wileński (1579—1831)*. T. 2—3. Kraków 1900.

Bogusis V.: *Medicina Vilniaus Universitete XVI—XVII amziuje*. „Mokslas ir Gyvenimas” 1979, T. 10.

Bryk A.: *Konstytucjonalizm. Od starożytnego Izraela do liberalnego konstytucjonalizmu amerykańskiego*. Kraków 2013.

Burdese A.: *Sulla capacita intellettuale degli impuberes in diritto classico*. „Archivio Giuridico Filippo Serafini” 1956, T. 150.

De Dominicis La M.: *I coloni „adscripticii” nella legislazione di Giustiniano*. In: *Studi in onore di Emilio Betti*. Vol. 3. Milano 1962.

Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564—1995. Oprac. L. Grzebień. Kraków 2004.

Estreicher K.: *Bibliografia polska*. Cz. 3: *Bibliografia wieków XV—XVIII w układzie abecadlowym*. T. 29. Warszawa 1977, <https://www.estreicher.uj.edu.pl/staropolska/index/wpis/?id=46539&fileId=0115>.

- Filozofia i myśl społeczna XVII wieku*. Cz. 1. Red. Z. Ogonowski. Warszawa 1979.
- Gmiterek H.: *Promocje doktorskie w Akademii Zamojskiej*. W: *W kręgu akademickiego Zamościa*. Red. H. Gmiterek. Zamość 1996.
- Grzebień L.: *Soxo (Sojo) Benedykt (Benito)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 41. Kraków 2002.
- Guarino A.: *La forma orale e la forma scritta nel testamento romano*. In: *Studi in onore di Pietro de Francisci*. T. 2. Milano 1956.
- Historia nauki polskiej*. Red. B. Suchodolski. T. 6: *Dokumentacja bio-bibliograficzna*. Oprac. L. Hajdukiewicz. Wrocław 1974.
- Impallomeni G.: *Persona fisica. Diritto romano*. „Novissimo Digesto Italiano” 1965, T. 12 {= *Scritti di diritto romano e tradizione romanistica*, Padova 1996}.
- Janowski L.: *Historiografia Uniwersytetu Wileńskiego*. Cz. 1. Wilno 1921.
- Jarra E.: *Aleksander Olizarowski, jako filozof prawa*. W: *Księga pamiątkowa celem uczczenia 350. rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. Warszawa 1931.
- Jedynak S.: *Etyka w Polsce. Słownik pisarzy*. Wrocław 1986.
- Kodrębski J.: *Prawo rzymskie w Polsce XIX wieku*. Łódź 1990.
- Kolendo J.: *Kolonat w Afryce rzymskiej w I—II wieku I jego geneza*. Warszawa 1962.
- Kot S.: *Aaron Aleksander Olizarowski, profesor prawa Akademii Wileńskiej*. W: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. Wilno 1929.
- Kuleczka G.: *Dzieci w systemie prawnym starożytnego Rzymu*. „Meander” 1979, z. 5—6.
- Kuleczka G.: *Prawo rzymskie epoki pryncypatu wobec dzieci pozamałżeńskich*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1969.
- Lyavshuk V.: *Stephan Bathory and the Jesuits in Grodno: First Attempt to Found a Collegium*. „Medieval and Early Modern Studies for Central and Eastern Europe” 2010, T. 2.
- Łapicki B.: *La transformation de la nature juridique du colonat romain*. In: *Studi in onore di Edoardo Volterra*. Vol. 3. Milano 1971.
- Mandziuk J.: *Księgozbiór Melchiora kardynała Diepenbrocka, księcia-biskupa wrocławskiego (1798—1853)*. „Saeculum Christianum” 2004, T. 11, nr 1.
- Mirković M.: *The Later Roman Colonate and Freedom*. Philadelphia 1997.
- Niczyporuk P.: *Aaron Aleksander Olizarowski profesorem prawa Akademii Wileńskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, z. 2.
- Niczyporuk P.: *Assertiones ex Jurisprudentia Aarona Aleksandra Olizarowskiego — rozprawa, która nigdy nie powstała*. W: *Ustrój państwa, myśl polityczno-prawna, współczesne systemy rządów: prace ofiarowane profesorowi zw. nauk prawnych Adamowi Jamrozowi z okazji Jego jubileuszu*. Red. S. Bożyk, A. Olechno. Białystok 2018.
- Niczyporuk P.: *Dissertatio juridica e jure canonico, civili et Regio Poloniae Magniq[ue] Ducatus Lithuaniae nec non Saxonico et minicipali Magdeburgensi Andrzeja Marquarta, Vilnae 1647, pierwszym doktoratem z zakresu komparatystyki prawniczej w Akademii Wileńskiej*. W: *Meandry prawa — teoria i praktyka: księga jubileuszowa prof. zw. dra hab. Mieczysława Goettela*. Red. E.W. Pływaczewski, J. Bryk. Szczytno 2017.

- Niczyporuk P.: *Dissertatio iuridica de damno injuriae Jana Marquarta, Vilnae 1650, pierwszym doktoratem z zakresu prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej*. W: *Semperfidelis. Prace dedykowane pamięci Profesora Janusza Sondla — legendzie krakowskiego fakultetu prawniczego*. Red. D. Malec, Ł. Marzec, T. Palmirski. Kraków 2017.
- Niczyporuk P.: *Kompetencje pater familias względem dzieci w ustawach królewskich (leges regiae) w starożytnym Rzymie*. W: *Mężczyzna, etyka, ekonomia*. Red. E. Ozorowski, R.C. Horodeński. Białystok 2011.
- Niczyporuk P.: *Nauczanie prawa rzymskiego w Akademii Wileńskiej*. W: *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie — idee — prawo. Materiały ze Zjazdu Katedr Historycznoprawnych Augustów 15—18 września 2000 r.* Red. A. Lityński, P. Fiedorczyk. Białystok 2003.
- Niczyporuk P.: *Promocje doktorskie obojga praw w Akademii Wileńskiej*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2004, T. 2.
- Nowak [Jurewicz] A.: *Pojęcie władzy ojcowskiej w rzymskim prawie klasycznym*. „Studia Prawnoustrojowe” 2002, T. 1.
- Pawluk T.: *Z zagadnień kanonistyki polskiej*. „Prawo Kanoniczne” 1976, nr 3—4.
- Petrani A.: *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX wieku*. Lublin 1961.
- Petrauskienė I.: *Dėl medicinos ir teisės katedrų įsteigimo Vilniaus akademijoje XVIII a. pradžioje*. „Lietuvos Istorijos Metraštis” 1974 Metai, 1976.
- Piechnik L.: *Dzieje Akademii Wileńskiej*. T. 2: *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600—1655*. Rzym 1982.
- Piechnik L.: *Soxo (Sojo) Benedykt de*. W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. H.E. Wyczawski. T. 4. Warszawa 1983.
- Plečkaitis R.: *Filozofia prawa w dawnym Uniwersytecie Wileńskim*. W: *Philosophia vitam alere. Prace dedykowane Księdzu Profesorowi Romanowi Darowskiemu SJ z okazji 70-lecia urodzin*. Red. S. Ziemiański SJ. Kraków 2005.
- Pyszka S.: *Il diritto alla libertà personale e alla cittadinanza dei contadini polacchi e lituani in Aron Aleksander Olizarowski (1610—1659)*. „Forum Philosophicum” 2002, T. 7.
- Rostowski S.: *Lituanicarum Societatis Jesu historiarum libri decem*. Recogn. J. Martinov. Parisiis 1877.
- Rybicki P.: *Pojęcie społeczności u pisarzy polskiego odrodzenia*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A: *Historia nauk społecznych* 1957, z. 1 (5).
- Rybicki P.: *Z dziejów polskiego arystotelizmu: De politica hominum societate Arona Aleksandra Olizarowskiego*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria A: *Historia nauk społecznych* 1959, z. 3.
- Tamošiūnienė A.: *Lietuvos sprendimai ir Naujausiąją laikų skaitytojas*. „Senoji Lietuvos Literatūra” 2008, Vol. 25.
- Tarkowski M.: *Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w latach 1919—1939*. Gdańsk 2015.
- Tazbir J.: *Thomas More in Poland*. „Acta Polonia e Historica” 1976, T. 33.
- Ulčínaitė E.: *Vilniaus akademijos profesorius A. Olizarovijus*. „Mokslas ir gyvenimas” 1978, Vol. 5.
- Wichowa M.: *Klasycyzm jako element światopoglądu twórców literatury polskiego baroku*. „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2010—2011, T. 7.

- Wisłocki J.: *Prawo rzymskie w Polsce*. Warszawa 1945.
- Wolfarth W.: *Ascripticii w Polsce*. Wrocław—Kraków 1959.
- Wycisk F.: *Obowiązki alimentacyjny i wychowawczy w prawie rzymskim okresu królewskiego*. „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1963, z. 4.
- Zabłocka M.: *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*. Warszawa 1987.
- Zabłocki J.: „*Consortium ercto non cito*” w „*Noctes Atticae*” Aulusa Gelliusa. „Prawo Kanoniczne” 1988, z. 4.
- Zabłocki J.: „*Postumus*” w „*Noctes Atticae*” Aulusa Gelliusa. „Prawo Kanoniczne” 1997, z. 1—2.
- Zabłocki J.: *Appunti sull’ „officium iudicis” nelle „Noctes Atticae”*. In: *Au-delà des frontières. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*. Vol. 2. Varsovie 2000.
- Zabłocki J.: *Kompetencje „patres familias” i zgromadzeń ludowych w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. Warszawa 1990.
- Zabłocki J.: *Rodzina rzymska w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. W: *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*. Red. J. Jundziłł. Bydgoszcz 1995.
- Zabłocki J.: *Rozważania o procesie rzymskim w „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*, Warszawa 1999.
- Zabłocki J.: *Rzymskie Studia Aulusa Gelliusa*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Prawo 2008, T. 305: *Studia historycznoprawne. Tom poświęcony pamięci Profesora Edwarda Szymoszka*. Red. A. Konieczny.
- Zabłocki J.: *Talion w świetle „Noctes Atticae” Aulusa Gelliusa*. „Prawo Kanoniczne” 1995, z. 3—4.
- Zabłocki J.: *The Image of a Roman Family in „Noctes Atticae” by Aulus Gellius*, „Pomoerium. Studia et Commentarii Ad Orbem Classicum Spectantia” 1996, T. 2.
- Zabłocki J.: *The Intellectual Background of Aulus Gellius*. „Diritto@Storia. Rivista internazionale di Scienze Giuridiche e Tradizione Romana” 2007, T. 6.
- Zabłocki J.: *Ze studiów filozofii Aulusa Gelliusa w Atenach*. W: *Profesorowi Janowi Kodreńskiemu in memoriam*. Red. A. Pikulska-Robaszkiewicz. Łódź 2000.
- Załęski S.: *Jezuici w Polsce*. T. 2: *Jezuiccy pisarze 1608—1648*. Lwów 1901.

Piotr Niczyporuk

Romanistische Publikationen an der Vilniuser Akademie in den Jahren 1644—1655

Schlüsselwörter: Juristische Fakultät der Vilniuser Akademie, Romanisten, Rechtsprofessoren, Doktoren beiderlei Rechts (*utriusque iuris*), römisches Recht

Zusammenfassung: In den Jahren 1644—1655 erschienen an der Juristischen Fakultät der Vilniuser Akademie einige Publikationen von dort tätigen Professoren und promovierten Doktoren beiderlei Rechts (*utriusque iuris*). Ein Teil davon betraf das römische Recht. In der Dissertation von Benedicto de Soxo *Claves juris* sind zahlreiche romanistische Motive zu finden. Der Rektor

der Vilniuser Akademie diskutierte Begriffe, Redewendungen und Prinzipien, die im römischen Recht verankert sind. Auch Überlegungen über Rechtsquellen, deren Auslegung oder Rechtswissenschaften hatten ihre romanische Wurzeln.

Aaron Alexander Olizarowski, Professor an der Juristischen Fakultät der Vilniuser Akademie, bezog sich mehrmals in seinem 1651 in Danzig veröffentlichten Werk *De politica hominum societate* auf das römische Recht. Die meisten romanistischen Themen wurden im ersten Buch — *De Domo* — bei der Erörterung von Fragen, die mit der Ehe und Familie verbunden waren, gefunden.

Im Jahr 1650 schrieb Jan Marquarta seine Dissertation zum römischen Recht mit dem Titel *De damno injuriae*, die in den Jahren 1644—1655 an der Vilniuser Akademie die einzige Dissertation zu diesem Thema war. Obwohl das Werk Schäden und Schadensersatzhaftung betrifft, präsentierte sein Autor zusätzlich die historische Entwicklung der Rechtsquellen im antiken Rom. Der Inhalt und die Struktur der Dissertation zeugen von der guten romanistischen Vorbereitung ihres Verfassers.

Die Arbeiten, die sich inhaltlich auf das römische Recht beziehen und in der Anfangsperiode der Tätigkeit der Juristischen Fakultät der Vilniuser Akademie erschienen, zeugen von seiner wichtigen Rolle in der Wissenschaft und im Lehren im universitären Jurastudium.

Piotr Niczyporuk

Romanistic publications in the Vilnius Academy in the years 1644—1655

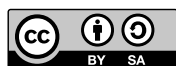
Keywords: Faculty of Law of the Vilnius Academy, romanists, professors of law, doctors of both laws (*utriusque iuris*), Roman law

Summary: In the years 1644—1655 the Faculty of Law of the Vilnius Academy published several publications of professors working there and promoted doctors of both laws (*utriusque iuris*). Some of them covered Roman law. The dissertation of Benedict de Soxo, *Claves juris*, contains numerous Romanistic motifs. The Rector of the Vilnius Academy discussed terms, phrases and principles rooted in Roman law. Also, considerations concerning the sources of law, its interpretation or the teaching of law had their romanistic roots.


Aaron Aleksander Olizarowski, professor at the Faculty of Law of the Vilnius Academy, in his work *De politica hominum societate*, published in Gdańsk in 1651, made numerous references to Roman law. Most of the romanistic themes were included in the first book, *De Domo*, when discussing issues related to marriage and family.

In 1650 Jan Marquarta wrote a dissertation on Roman law entitled *De damno injuriae*, which was the only dissertation on this legal matter at the Vilnius Academy in the years 1644—1655. Although the work concerned damage and liability for damages, its author additionally presented the historical development of sources of law in ancient Rome. The content and structure of the dissertation testifies to the good romanistic background of its author.

The works referring in their content to Roman law, in the initial period of functioning of the Faculty of Law of the Vilnius Academy, testify to its important role in science and teaching at university law studies.



KAROL KUŹMICZ

 <http://orcid.org/0000-0002-3914-5499>
Uniwersytet w Białymstoku

Jan Jakub Rousseau — irracjonalny buntownik

Wprowadzenie

Analizując dzieje myśli ludzkiej, można stwierdzić, że poglądy niektórych myślicieli nie przemijają i nie tracą na znaczeniu. Przeciwnie, stają się coraz bardziej aktualne i są odkrywane przez kolejne pokolenia. Dotyczy to rozmaitych idei i kierunków filozoficznych powstających zarówno w starożytności, jak i obejmujących nowożytność. Zdecydowanie taki właśnie charakter mają poglądy Jana Jakuba Rousseau (1712—1778), które można interpretować wciąż na nowo, z jednej strony poddając je krytyce, z drugiej strony wciąż nimi się inspirować. Na to, że „doktryna społeczna Rousseau jest zbyt złożona, zniuansowana i wielowątkowa, aby poddawała się tylko jednorodnej interpretacji” — zwrócił szczególną uwagę Marek Blaszkę¹. Według niego jej nieprzeciętność polegać ma na wielorakich niedookreśleniach, zawieszających wypowiedzenie do końca rzuconych myśli. Oceniając z kolei metodę stosowaną przez Rousseau, Andrzej Burda uważa, że od samego początku mieściła się ona w ramach założeń swojej epoki, przy czym za Georgijem Plechanowem dostrzegał jednak jej wyższość, polegającą na głoszeniu tezy obalającej wszechmoc rozumu i jego osiągnięcia odnośnie do kształtowania się i rozwoju rzeczywistości społecznej². Efektem

¹ M. Blaszkę: *Umowa społeczna J.J. Rousseau — polityka i racjonalność*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1987, T. 32, s. 68.

² A. Burda: *Metoda i ogólny charakter doktryny politycznej J.J. Rousseau*. Lublin 1954, s. 12 i 32.

tego miał być russowski ukłon w stronę irracjonalizmu, który jakże wyraźnie widoczny jest w jego filozofii. Irracjonalizm Rousseau wiąże się bowiem bezpośrednio z jego przewodnim hasłem „powrotu do natury”, które do dziś — jak się wydaje — tętni nie tylko intelektualnym, ale także emocjonalnym życiem. Konieczność ustąpienia miejsca, zajmowanego dotąd przez rozum, czynnikom pozarozumowym okazała się jedyną, według niego, szansą takiego właśnie powrotu i życia zgodnego z naturą. Rozum będący bowiem źródłem poznawania świata przez człowieka, odrzucając jednak całkowicie bądź umniejszając znaczenie innych źródeł poznawczych, w które wyposażyła nas natura, prowadzi w konsekwencji do nieszczęścia. Dlatego wszelkie aprioryczne przyznawanie ludzkiemu rozumowi nieomyślności dla jednych związane było ze złem ludzkiej natury i grzechem pychy, dla innych stanie się podstawą alienacji człowieka³. Ta ostatnia staje się u Rousseau wyrazem rozdźwięku między istotą a istnieniem człowieka, między jego powołaniem i działaniem⁴. Zdaniem Bronisława Baczki sytuacja alienacyjna powstaje zawsze w toku współdziałania osobników, a ich wzajemna zależność powoduje, że jednostka zaczyna działać nie ze względu na samą siebie, lecz ze względu na to, jaką jest w oczach innych⁵.

Krytykując jedynie stanowiska sprzeczne z własnymi ustaleniami, rozum podważa właściwie swoją istotę. Stając się bezkrytycznym wobec samego siebie, rozum może być niebezpieczny, prowadząc w sensie logicznym do błędów, tworząc najczęściej sofizmaty bądź paradoksy, które z kolei Jan Jakub Rousseau określił jako antynomie. Doceniając poglądy Rousseau, Immanuel Kant (1724—1804) w swojej *Krytyce czystego rozumu* przedstawił najważniejsze, jego zdaniem, antynomie, które w związku z agnostycyzmem pomogły uznać klasyczną metafizykę jedynie za naukę spekulatywną⁶. Filozofia Rousseau jest przy tym o tyle wyjątkowa, że nie opierała się jak dotychczasowe filozofie na metafizyce jako tzw. filozofii pierwszej, ale za najważniejsze stawiała sobie problemy społeczne, które zamierzała jednak rozwiązać. W ten sposób Jana Jakuba Rousseau powinno się od początku jego twórczości uznawać za praktyka, a nie jedynie teoretyka, o wiele bardziej za artystę niż za filozofa, który rozwijał własną i oryginalną myśl w ramach działań filozofii, które dziś określamy mianem filozofii społecznej, filozofii prawa i filozofii polityki. W związku z tym dał się

³ Jana Jakuba Rousseau i jego poglądy nie tylko można, ale nawet trzeba rozpatrywać w wielu kontekstach pozwalających na swobodną ich interpretację prowadzącą często do krańcowo odmiennych ocen i wniosków badawczych. Nie najważniejsze jest przy tym to, czy jest on aprobowany czy krytykowany, lecz to, że tak szeroko i rozbieżnie jest od początku swojej twórczości ujmowany; zob. M. Zmierczak: *Jan Jakub Rousseau — rzecznik totalitaryzmu czy liberalnej demokracji?*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 41, z. 2, s. 1—16.

⁴ B. Baczko: *Rousseau: samotność i wspólnota*. Warszawa 1964, s. 47.

⁵ Ibidem, s. 51.

⁶ Por. I. Kant: *Krytyka czystego rozumu*. Tłum. R. Ingarden. T. 2. Warszawa 1957, s. 164 i nast.

on poznać w epoce Oświecenia jako znany już wówczas twórca oryginalnej doktryny społecznej, politycznej i ekonomicznej, w tym przede wszystkim: teorii umowy społecznej⁷, dalej naturalistycznej koncepcji wychowania⁸ czy nawet jako językoznawca⁹. Jego poglądy uznaje się często za bezkompromisowe i kontrowersyjne, gdyż do dziś mają albo swoich entuzjastów, albo krytyków i zagorzałych przeciwników. Niemniej jednak 240 lat od jego śmierci poglądy te pozostają wciąż aktualne, a nawet stają się coraz bardziej interesujące, zwłaszcza dla tych, którzy czują się zagubieni w świecie zdominowanym przez rozwijającą się cywilizację technologiczną, jednocześnie oddalającą się od natury, czyli tak naprawdę pozbawiającą nas możliwości osiągnięcia życia szczęśliwego. Życia, którego nie da się zorganizować tak jak zakłada rozum w nieodwracalnym dla niego procesie cywilizacyjnym, jedynie pędząc w przyszłość oznaczającą kres ludzkości i utratę człowieczeństwa¹⁰.

Rousseau — mistrz paradoksów

Jana Jakuba Rousseau jako człowieka paradoksów, przedstawiał chociażby jeden z największych badaczy jego życia, twórczości i światopoglądu — Bronisław Baczko. Według niego paradoksy Rousseau wiązały się zarówno z codziennym życiem i działalnością szwajcarskiego filozofa, jak również przenikały jego twórczość i poglądy. Były bowiem wynikiem wewnętrznego konfliktu narastającego pod wpływem napięcia między ideałami, w które wierzył, a rzeczywistością, z którą się nie zgadzał, a zatem którą krytykował¹¹. Konflikt ten doprowadził on do postaci radykalnej, nadając mu sens zarówno osobisty, jak i ogólnoludzki¹². To właśnie z niego wyłoniła się postać Rousseau jako prawdziwego buntownika, z jednej strony skłóconego ze światem, który sami sobie

⁷ Zob. J.J. Rousseau: *Umowa społeczna*. Przeł. A. Peretiatkowicz. Warszawa 1966; J.J. Rousseau: *Uwagi o rządzie polskim*. Tłum. B. Baczko. Warszawa 1966.

⁸ J.J. Rousseau: *Wybór tekstów pedagogicznych*. Oprac. H. Pohoska. Warszawa 1949.

⁹ J.J. Rousseau: *Szkic o pochodzeniu języków*. Przeł. B. Banasiak. Kraków 2001; zob. H. Święczkowska: *Pochodzenie języka według Jana Jakuba Rousseau: kilka uwag na marginesie przekładu polskiego*. „Idea. Studia nad rozwojem i strukturą pojęć filozoficznych” 2003, T. 15, s. 73—82.

¹⁰ Obecnie transhumaniści obok pozytywnych aspektów rozwoju technologicznego, wskazują coraz częściej na związane z nim zagrożenia dla dotychczasowego życia człowieka; zob. K. Kuźmicz: *Transhumanizm*. W: *Edukacja na rozdrożu*. Red. M. Szyszkowska. Białystok 2015, s. 170—186.

¹¹ B. Baczko: *Rousseau: samotność i...*, s. 515.

¹² Por. Idem: *Paradoksy russoistyczne. Wstęp do dzieł wybranych J.J. Rousseau*. Warszawa 1966, s. LV.

tworzymy — cywilizacja; z drugiej strony zauroczonego światem, który sami niszczymy — natura. Filozof perfekcyjnie „kokietuje” paradoksem w swych pismach po to, aby wyraźniej uwypuklić odmiennność swojej wizji świata od poglądów powszechnie dominujących¹³.

W rezultacie można nawet powiedzieć, że wszystko, co wiąże się z Janem Jakubem Rousseau, zwłaszcza jego życiem i poglądami, jest pełne rozmaitych sprzeczności. Już sam fakt bycia samoukiem sprawia, że można traktować go albo jako mędrca czy geniusza, albo jako szarlatana, a nawet głupka. Sam Rousseau zdawał sobie z tego doskonale sprawę, pisząc, że „woli być człowiekiem paradoksów niż człowiekiem przesądów”¹⁴. Pierwsze są bowiem dla niego jedynie czymś nielogicznym, czego nie jest w stanie pojąć rozum, te drugie natomiast rozum sam sobie wytwarza, mimo iż ma na celu je obalać, co również możemy uznać za swoisty paradoks. W okresie uwielbienia cywilizacji i jej zdobyczy oraz kultu rozumu bronił on przecież praw uczucia i prostoty natury, jego głos tonął w marzeniach, gdyż nie umiał się zżyć z rzeczywistością¹⁵, tym bardziej nie mógł się z nią pogodzić. Spośród licznych paradoksów Rousseau, o których wspominał, prawdziwym jego odkryciem, zdaniem Andrzeja Waśkiewicza, jest obcość połączona z wyobcowaniem, stanowiąca fundamentalny problem człowieka, który nigdy nie może być u siebie, a tym samym nigdy nie może być ze sobą¹⁶. Sam Rousseau ujął to następującymi słowami: „nie istniejemy tam, gdzie jesteśmy; istniejemy tam właśnie, gdzie nas nie ma”¹⁷.

Największy jednak paradoks Jana Jakuba Rousseau dotyczy jego metody, która przypomina metodę scholastyczną, zaproponowaną przez św. Augustyna z Tagesty, a rozwijaną chociażby przez św. Anzelma z Canterbury. Tak jak od wiary, będącej aktem łaski Boga, która jest irracjonalna, poprzez racjonalnie ujmowanie jej i powrót do niej powinniśmy wiarę, a zwłaszcza jej dogmatyczne złożenia, wzmacniać¹⁸. Tak u Rousseau, my ludzie (istoty rozumne) powinniśmy wyjść od naszej racjonalności, która świadomie ustępując miejsca czynnikom irracjonalnym, zapewni nam możliwość autentycznego życia zgodnego z Naturą i jej rozumnością. Zdaniem scholastyków wiara wymagała i szukała uzasadnienia rozumowego¹⁹, a w koncepcji Rousseau to rozum szukał i wymagał uzasadnienia irracjonalnego. Rousseau zastanawiał się, jak rozum ludzki, ujmowany jako nasz intelekt, ma przejść do Logosu jako mądrości samej Natury, czyli kosmosu. W rezultacie doszedł do wniosku, że nie można pojąć mądrości Natury bez woli i uczuć.

¹³ Por. *ibidem*, s. XVI.

¹⁴ J.J. Rousseau: *Emil czyli o wychowaniu I*. Przeł. W. Husarski. Wrocław 1955, s. 90.

¹⁵ W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*. T. 2: *Filozofia nowożytna do roku 1830*. Warszawa 1990, s. 150.

¹⁶ Por. A. Waśkiewicz: *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*. Warszawa, s. 313.

¹⁷ J.J. Rousseau: *Emil, czyli...*, s. 75.

¹⁸ *Credo ut intelligam et intelligo ut credam*.

¹⁹ *Fides Quaerens Intellectum*.

Rozum → uczucia i wola → Natura
 (intelekt) → (czynniki irracjonalne) → (Logos)

Paradoksalność swojej osobowości podsumował, pisząc w *Marzeniach samotnego wędrowca*, że urodził się, aby żyć, a umierał, nie zakosztowawszy życia²⁰. Dlatego należy zgodzić się z Markiem Błaszke, według którego częste sprzeczności w wypowiedziach Jana Jakuba Rousseau są z reguły dowodem głębszego wniknięcia w strukturę rzeczywistości, która powierzchownie wydaje się w pełni harmonijna, a dopiero pod powłoką ujawnia swoje liczne powikłania i niekoherencje²¹. Paradoksy w myśli Rousseau zdecydowanie wpływają na ocenę całości jego działań²². W pewnym sensie to właśnie dzięki paradoksom, z którymi nie potrafił sobie poradzić rozum, wzmacniał on irracjonalność swojego filozoficznego systemu. Ten ostatni z kolei pomógł mu wykreować światopogląd, który śmiało można określić mianem światopoglądu buntownika.

Rousseau — irracjonalista i buntownik

Właściwie całe dzieło Jana Jakuba Rousseau można uznać za irracjonalne i buntownicze. Według Bronisława Baczki jest ono „protestem i buntem przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy — jest wezwaniem do powrotu do samego siebie, apelem do tych sił w człowieku, które mogą taki powrót zapewnić”²³. Dlatego irracjonalny światopogląd o charakterze buntowniczym Rousseau rozwijał od początku swojej twórczości i robił to metodycznie przez całe życie. Dał temu wyraz już w swojej pierwszej *Rozprawie o naukach i sztukach* z 1749 r., w której przedstawił jego zarys. Poddał w niej krytyce główne założenia ideologiczne epoki Oświecenia, opierającej się do tej pory na zdobyczach racjonalizmu (rozumu) i empiryzmu (zmysłów). Jego zdaniem „[...] nasze dusze wypaczały się, w miarę jak nasze nauki i sztuki zmierzały ku doskonałości”²⁴. Diagnozę postawioną wówczas przez Rousseau trafnie podsumował Jędrzej Morawiecki, zaznaczając, że im wyższy zachodzi rozwój cywilizacyjny, tym silniejsza następuje utrata jej duchowych podstaw²⁵. Proces cywilizacyjny, we-

²⁰ J.J. Rousseau: *Marzenia samotnego wędrowca*. Wrocław 1983, s. 17.

²¹ Por. M. Błaszke: *Umowa społeczna...*, s. 41.

²² A. Waśkiewicz: *Obcy z wyboru...*, s. 365.

²³ B. Baczko: *Rousseau: samotność i...*, s. 55.

²⁴ J.J. Rousseau: *Rozprawa o naukach i sztukach*. W: Idem: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1956, s. 15.

²⁵ Por. J. Morawiecki: *Strach zabija róże*. „Polityka” 1998, nr 39, s. 104.

dług Rousseau, był jednak nieunikniony i nieodwracalny podobnie jak proces starzenia się ludzi²⁶.

Jednakże nie zaspokoilo to jego najważniejszego celu, którym było „poznanie człowieka [...] [i] przyjrzenie mu się w jego stosunkach z innymi”²⁷. Z czasem „Rousseau zaczyna wierzyć w inną siłę kierującą człowiekiem, a którą możemy nazwać doświadczeniem wewnętrznym, porywem uczucia, czy też nieodpartym głosem serca”²⁸. Szczególną uwagę na to zwróciła we *Wstępie do Nowej Heloizy* Ewa Rządowska, wskazując na jego związki z encyklopedystami, dzięki którym doceniał on zwłaszcza francuski racjonalizm i empiryzm Johna Locke’a²⁹. W rezultacie irracjonalizm Rousseau przybiera postać buntu wobec dominacji tych dwóch kierunków filozoficznych. Ów bunt, w jego przypadku, można interpretować na wiele rozmaitych sposobów, zaczynając od popularnej wówczas na gruncie filozofii metody jako świadomego krytycyzmu, by dojść w końcu na gruncie społeczno-politycznym, czyli w działaniu do rewolucjonizmu. W tym kontekście twórczość Jana Jakuba Rousseau stała się „walką o doskonalszą formę bytowania [...], w której emocje, przejęcie się i powaga stanowiły nuty zasadnicze, a uczuciowe napięcie zamącało nawet czasem pod względem logicznym wypowiedzianą treść myślową”³⁰.

A zatem buntowniczość poglądów i postawy życiowej pochodzącego z Genewy myśliciela polegała na krytykowaniu, podważaniu, negowaniu, ośmieszaniu, zwalczaniu, sprzeciwianiu się i niegodzeniu się na wszystko to, co sprzeczne było, jego zdaniem, z Naturą. Bunt ten przybierał również postać, którą współcześnie możemy dodatkowo określać jako obalanie mitów, stawanie w opozycji, przekraczanie granic czy podważanie dotychczasowych schematów bądź stereotypów. Badając światopogląd tego genewskiego myśliciela, można dojść do wniosku, iż odpowiada on modelowi tzw. dezintegracji pozytywnej Kazimierza Dąbrowskiego³¹. Świadczyć o tym mogą słowa samego Rousseau: „Ja sam. Czuję moje serce i znam ludzi. Nie jestem podobny do żadnego z tych, których widziałem; śmiem wierzyć, iż nie jestem podobny do żadnego z istniejących. [...] Im dłużej żyłem na świecie, tym trudniej mi było dostroić się do jego tonu”³². Poza tym uważał, że nie ma na tym świecie ani bliźniego, ani istot mu podobnych, ani braci, że jest na ziemi jak na obcej planecie, strącony z tej, którą dotąd zamieszkiwał³³.

²⁶ Por. J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1979, s. 253.

²⁷ J.J. Rousseau: *Nowa Heloiza*. Tłum. E. Rządowska. Warszawa 1995, s. 103.

²⁸ Zob. E. Rządowska: *Wstęp*. W: J.J. Rousseau: *Nowa Heloiza...*, s. 11.

²⁹ Ibidem, s. 8—11.

³⁰ B. Orłowski: *Krytyka wartości kultury u Rousseau i przed Rousseau'em. Ze studjów nad genezą i znaczeniem rozpraw konkursowych Jana Jakóba Rousseau*. Poznań 1921, s. 222.

³¹ Zob. K. Dąbrowski: *Dezintegracja pozytywna*. Warszawa 1979.

³² J.J. Rousseau: *Wyznania I*. Przeł. T. Żeleński (Boy). Warszawa 1978, s. 33 i 192.

³³ J.J. Rousseau: *Marzenia...*, s. 9.

Był samotnikiem z wyboru, a dzięki prawdzie, w którą wierzył, z całą świadomością postanowił ujawnić ludzkie zakłamanie, wskazując mankamenty tego świata. Jeszcze dalej w ocenie Jana Jakuba Rousseau poszedł Thomas Carlyle, który stwierdził, że życie, jakie prowadził ten człowiek, popchnęło go do tak otwartej wrogości wobec świata, czyniąc przy tym z niego bohatera. „Wygnano go na poddasza paryskie, gdzie kazano mu pozostawać w towarzystwie własnych ponurych myśli i biedy, przerzucano go z deszczu pod rynną, nie szczędzono zadraśnięć, doprowadzono do rozpacz, aż wreszcie szał ogarnął jego serce, aż wreszcie uczuł on głęboko, że ani świat ani jego prawa nie były mu przyjacielem”³⁴.

W ten sposób jako „pozytywnie nieprzystosowany” do świata, w którym przyszło mu żyć, Jan Jakub Rousseau stał się buntownikiem okazującym nawet wrogość. W pierwszej kolejności przeciwko wszystkiemu, co dominowało w tym świecie, zarówno jego nauce i filozofii, kulturze i sztuce oraz przeciwko zasadom, na których opierało się dotychczasowe życie społeczne ludzi. Następnie sprzeciwiał się temu, że rozumowi przyznajemy pierwszoplanową rolę nie tylko w procesie poznawczym, ale także w procesie cywilizacyjnym. Potępiał zwłaszcza to, że tak łatwo i szybko godzimy się na wyeliminowanie przez rozum innych tzn. irracjonalnych źródeł poznawczych, które według niego prowadzić nas mają do bardziej wszechstronnego rozwoju, zarówno tego indywidualnego, jak również społecznego. Wynika z tego, że swój irracjonalny bunt Rousseau nieustannie rozciągał w kierunku problemów społecznych, do powstawania których rozum się bezapelacyjnie przyczyniał, a których nie potrafił samodzielnie rozwiązać. Rousseau występował także wobec wszystkiego, co sztuczne i nie-naturalne, a zarazem niemoralne i niesprawiedliwe, między innymi przeciwko temu, że człowiek z natury rodzi się przeciwz wolny, a mimo to wszędzie jest w kajdanach, że przyczyną tego wszystkiego było pierwsze ogrodzenie kawałka ziemi i wskazanie, iż należy do kogoś, czyli pojawienie się własności prywatnej, że doprowadziła ona zdecydowaną większość ludzi, którzy jej nie posiadali, do biedy, że praca ludzi biednych stała się przymusem i wyzyskiem, czyniąc z nich faktycznych niewolników, i wreszcie, że ci ostatni ujmowani jako lud pozbawieni są praw politycznych i możliwości wyrażania swojej woli, którą Jan Jakub Rousseau określił ostatecznie jako wolę powszechną.

Powyższą kwestię niezwykle trafnie podsumował Lion Feuchtwanger, pisząc o tym, że filozofia Jana Jakuba Rousseau zrodziła „buntownicze myśli”, a większy od największej książki Jana Jakuba stał się jego czyn: rewolucja. „Było to jego najstraszliwsze, najwstrętniejsze i najbardziej podniosłe dzieło. Była w pełni jego tworem, miała jego rysy, była dokładnym odbiciem jego istoty i jego życia. Grzeszyła jego ogromnym błogosławionym grzechem: topiła rozsądek w powodzi

³⁴ T. Carlyle: *Bohaterowie, cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii: Odyn, Mahomet, Dante, Szekspir, Luter, Knox, Johnson, Rousseau, Cromwell, Napoleon*. Warszawa 2010, s. 239.

uczucia”³⁵. To właśnie jego „na poły bełkotliwe rozumowania” jako „ewangelisty rewolucji”, dotyczące chociażby życia cywilizowanego, przyczyniły się bardzo nie tylko do „wywołania szału zupełnego i powszechnego w całej Francji”, ale także „do wzniesienia pożaru świata”, jakim okazała się rewolucja francuska z 1789 r.³⁶. Niepodważalnym faktem pozostaje jednak to, że Jan Jakub Rousseau nie doczekał się jej wybuchu, w związku z czym trudno jego samego uważać za rewolucjonistę. Z kolei jako buntownik z wyboru i przekonań uznawany jest słusznie za jej wielkiego prekursora, to niekoniecznie już za jej propagatora. Zwłaszcza jakobiński kult jego osoby i poglądów, z jednej strony, był prawdziwy i na pewno szczerzy; z drugiej natomiast strony był przy tym zbyt powierzchowny i nadto ideologiczny. Choć rozumiano sens przesłania genewskiego myśliciela, to jednak nie wyczuwano go, tak jak należało to robić. Rozum, który nie ustępuje miejsca uczuciom i woli, w końcu się pomylił i popełnił błąd, „ponieważ im więcej ludzie wiedzą, tym się bardziej myślą [...]”³⁷. Optymistyczne jest przy tym to, że Rousseau nie traci na moment nadziei i wierzy wciąż w ludzi, w mocy których jest z tego całego zła wydobyć jednak dobro³⁸. Ów powrót do dobra zaproponowany przez Jana Jakuba Rousseau związany jest właśnie z buntem przeciwko historii, a zwłaszcza ówczesnej sytuacji historycznej. Jean Starobinski dodaje przy tym, że „jeśli myśl Rousseau mamy uznać za rewolucyjną, to trzeba natychmiast dodać, że jest ona taka w imię odwiecznej natury ludzkiej, a nie w imię historycznego postępu”³⁹.

Zalety irracjonalizmu

Rousseau, choć nie negował zupełnie rozumu i jego dotychczasowych osiągnięć, zwłaszcza tych na polu nauki, to jednak zawsze podważał jego pierwszoplanową i dominującą pozycję, z którą się nie zgadzał. „Mimo niechęci do cywilizacji, sztuk, nauk, filozofii [...] nie żądał wcale, by spalić biblioteki, zniszczyć własność i wrócić do lasu, by żyć z niedźwiedziami”⁴⁰. Jednakże, w ogólnym rozrachunku, to właśnie rozum uznał on odpowiedzialnym za moralne zło i niesprawiedliwość społeczną, które wynikały z bezwzględного kierowania się nim,

³⁵ L. Feuchtwanger: *Mądrość głupca albo śmierć i apoteoza Jana Jakuba Rousseau*. Tłum. J. Frühling. Warszawa 1959, s. 433.

³⁶ Por. T. Carlyle: *Bohaterowie, cześć dla bohaterów...*, s. 239.

³⁷ J.J. Rousseau: *Emil czyli...*, s. 256.

³⁸ Por. B. Suchodolski: *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1967, s. 700.

³⁹ J. Starobinski: *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*. Przeł. J. Wojcieszak. Warszawa 2000, s. 32.

⁴⁰ J. Baszkiewicz, F. Ryszka: *Historia doktryn politycznych...*, s. 253.

z pominięciem czynników pozarozumowych, przede wszystkim uczuć i woli. Uznał on, że dla prawidłowego i harmonijnego rozwoju człowieka niezbędne jest korzystanie ze wszystkich źródeł poznawczych, które powinno się harmonijnie rozwijać, żadnego nie pomijając i kosztem innych nie zaniedbując. Owe irracjonalne źródła poznawcze są w koncepcji szwajcarskiego filozofa najbardziej naturalne i pierwotne. Na pierwszym miejscu wśród nich cenił wolę, zwłaszcza za jej naturalną siłę życia. Wola życia, podobnie jak jego wola powszechna, jest najwyższym dobrem, prawem i zasadą bytu, zarówno w sensie metafizycznym, jak i w sensie etycznym, społecznym, politycznym, prawnym oraz ekonomicznym. Stanowi ona podstawową siłę naturalną przenikającą wszelkie jestestwo. Wola życia to nieustająca chęć dążenia do szczęścia. Dlatego naturalne i moralne jest wszystko, co życiu sprzyja, a więc dbanie o nie, pielęgnowanie go, dzielenie się nim oraz jego ochrona. Wszystko, co żyje, chce zatem żyć i to jak najdłużej w sensie biologicznym, i jak najlepiej w sensie moralnym. Wola w rozumieniu Rousseau jest zatem pierwotnym, wiecznym i niezmiennym nakazem samej natury i źródłem jej praw. Podstawowym warunkiem osiągnięcia szczęścia jest zatem kierowanie się zawsze i wszędzie właśnie wolą; żyjąc zgodnie z naturą, czyli zachowując jako najważniejsze takie wartości jak: równość, wolność i braterstwo. Tylko dzięki nim zarówno każdy człowiek — indywidualnie, jak i ludzkość mogą być szczęśliwi, tak jak to miało miejsce w stanie natury. W ten sposób koncepcja Rousseau jawi się nie tylko jako klasyczny egalitaryzm związany z jego teorią prawa natury, ale także swego rodzaju liberalizm i solidaryzm. Jest egalitaryzmem, gdyż na pierwszym miejscu stawia między ludźmi równość, liberalizmem, gdyż natura obdarzyła nas wszystkich, także wolnością. Z tym, że oryginalność jego podejścia do wolności sprowadza się do tego, że o wolności jednostki w ramach zorganizowanej społeczności możemy mówić jedynie wtedy, gdy ściśle i nierozzerwanie pozostanie ona złączona z równością. Zdaniem Rousseau, tam bowiem, gdzie nie ma równości między ludźmi bądź tam gdzie nierówności społeczne się pogłębiają — wolność nie istnieje albo stopniowo zanika. W rezultacie Jan Jakub Rousseau, w przeciwieństwie do klasycznych przedstawicieli liberalizmu, nie traktował wolności jako wartości samoistnej i jedynie zindywidualizowanej oraz odrzucał własność prywatną, która nie tylko nie pochodziła z prawa natury, ale z prawem tym była według niego całkowicie sprzeczna. W tym kontekście wolność dla Rousseau stanowi przede wszystkim „prawo do indywidualnego buntu, dla którego jedyną, ale i wystarczającą sankcją jest wewnętrzny głos sumienia”⁴¹. Uznając go w końcu za prekursora solidaryzmu społecznego, należy zaznaczyć, że tylko wolnych i równych sobie ludzi można uznać za prawdziwych braci, a w taki właśnie sposób wszystkich ludzi traktuje jedynie natura.

Kolejnym równie ważnym naturalnym źródłem poznawczym człowieka, według Jana Jakuba Rousseau, są uczucia, ponieważ: „to w sercu człowieka żyje

⁴¹ B. Baczeko: *Paradoksy russoistyczne...*, s. L.

piękno natury; ażeby je wiedzieć, trzeba je czuć⁴². Uczucia i namiętności to coś, co dziecko odczuwa i wyraża, zanim zrozumie, że je posiada i może nad nimi panować. W ten sposób wychowywanie i przynależne mu emocje poprzedzają jednak nauczanie związane z myśleniem. Zdaniem Rousseau: „pierwsze wychowanie powinno być zatem czysto negatywne. Polega ono nie na nauczaniu cnoty lub prawdy, lecz na strzeżeniu serca przed występkiem i umysłu przed błędem. [...] Ćwicz jego ciało, jego narządy, jego zmysły, jego siły, ale duszę jego utrzymuj w próżnowaniu, póki to będzie możliwe⁴³. Ostrzega on jednak przed tym, że „uczucia, które rodzą się, zanim umysł może je osądzić, są niebezpieczne⁴⁴. Aby uniknąć tego zagrożenia, Rousseau uznaje za najważniejsze bycie dla ludzi, z którymi się żyje⁴⁵. Prawidłowe jest, jego zdaniem, to, że dziecko kocha matkę, zanim dowie się, że tak właśnie być powinno⁴⁶. Wychowanie, które propaguje, jest zgodne z naturą i jej porządkiem, gdyż wiąże się z empatią i szacunkiem dla drugiego człowieka, zwłaszcza tego, który jest w gorszej sytuacji od nas. Przykładowo wymaga on zawsze od szczęśliwszego, czyli: wolnego, zdrowego, bogatego, silnego, sytego, zdolnego, przystojnego itp. przede wszystkim litości dla: zniewolonego, chorego, biednego, słabego, głodnego, nieutalentowanego czy brzydkiego. Według samego Rousseau istotę takiego wychowania można streścić w trzech ścisłych, jasnych i łatwo zrozumiałych maksymach, które przedstawił w IV księdze *Emila, czyli o wychowaniu*. „Maksyma pierwsza: Nie leży w naturze ludzkiego serca, by stawiać się w położeniu ludzi szczęśliwszych od nas, ale tych tylko, którzy są bardziej od nas godni współczucia. [...] Maksyma druga: Litujemy się nad tymi tylko boleściami bliźnich, od których sami nie czujemy się wolni. [...] Maksyma trzecia: Litość wzbudzana cierpieniem bliźniego nie mierzy się ilością tego cierpienia, ale uczuciem, którym darzymy cierpiącego⁴⁷.

A zatem należy uznać, że zarówno dla prawidłowego rozwoju jednostki, jak i społeczeństwa, sfera emocjonalno-wolitywna jest ważniejsza od tej, która stanowi rezultat poznania zmysłowego i rozumowego. Według Rousseau nawet ustrój ma być lepszy i trwalszy, ale dopiero wtedy, gdy prawo będzie rządziło sercami obywateli⁴⁸. Empiryzm i racjonalizm są jednak niezbędne do rozwoju nauk i sztuk, które Rousseau przecież od początku tworzenia swojej koncepcji filozoficznej krytykował. Wyraził to przecież w swojej słynnej *Rozprawie o naukach i sztukach*, w której postawił kontrowersyjną i wbrew dominującej w czasach Oświecenia tezę, że racjonalny rozwój nauk i sztuk nie czyni ludzi lepszymi, wręcz przeciwnie prowadzi nas w konsekwencji do złego. Każdy człowiek posłu-

⁴² J.J. Rousseau: *Emil czyli...*, s. 201.

⁴³ Ibidem, s. 90 i 91.

⁴⁴ Ibidem, s. 91.

⁴⁵ Ibidem, s. 11.

⁴⁶ Ibidem, s. 22.

⁴⁷ J.J. Rousseau: *Emil czyli...*, s. 23—26.

⁴⁸ Idem: *Uwagi o rządzie polskim...*, s. 187.

gujący się rozumem, przy jednoczesnym zagłuszaniu głosu serca i sprzeciwianiu się sile woli odpowiedzialny jest za zło. Naturalnym bowiem zadaniem rozumu było przecież uczenie nas rozpoznawania dobra i zła⁴⁹. Odtrącając jednak nasze uczucia i wolę, pozbawiliśmy praktycznie rozum możliwości dokonywania właściwych wyborów moralnych. Rousseau przedstawił własną koncepcję teodycei usprawiedliwiającej Boga i jego Opatrzność, którym jest wdzięczny przede wszystkim za to, że obdarzył nas w zasadzie naturą doskonałą, nadając naszym czynom charakter moralny, czym uszlachetnił je i dał nam prawo do cnoty⁵⁰. W rezultacie dziękuje on za wolność, która daje między innymi możliwości posługiwania się nie tylko rozumem, lecz korzystania i rozwijania w harmonijny sposób wszystkich naszych zdolności poznawczych. Jednocześnie w wymownych słowach ostrzega nas przed nami samymi: „Człowieku, nie szukaj zatem twórcy zła — twoim jest ono dziełem! Są tylko dwa rodzaje zła: zło, które ty czynisz, i zło które ty cierpisz — jedno i drugie mają źródło w tobie”⁵¹.

W związku z tym rozum ze swoimi osiągnięciami w ramach postępu cywilizacyjnego wcale nie ułatwia życia, jak się nam wydaje, tylko je utrudnia. Rozum nie jest zatem w stanie rozwiązać samodzielnie żadnego ze społecznych problemów, przeciwnie — może za to je wytwarzać i pogłębiać. Wreszcie rozum zagłuszający głos serca i blokujący siły woli szkodzi nam o wiele bardziej, niż pomaga. Absolutny posłuch okazywany rozumowi jest sprzeczny z naturą, od której nas oddala, sprawiając, że coraz bardziej cierpimy i nigdy nie będziemy w stanie osiągnąć pełni szczęścia. Wymownym przykładem postaci, która, według Rousseau, kierując się właśnie rozumem, swoją postawą szkodziła sobie i innym, była jego tzw. mamusia, czyli Pani de Warens. Opisana w *Wyznaniach*, z jednej strony, czyli z natury jako kobieta: „urocza” i „o czystym sercu”, z drugiej strony, czyli przez wychowanie będąca osobą o „lodowatym temperamencie”, osobą systematyczną, ostrożną i sformalizowaną, która mając do wyboru czy iść za głosem rozumu czy serca, stawiała na rozum, w efekcie czego: „[...] wszystkie jej zabłąkania wynikały z mylnych zasad, a nie z namiętności. Była szlachetna z natury, serce jej było czyste, lubiła to, co uczciwe, skłonności miała cnotliwe i zacne, smak delikatny; słowem była stworzona do wykwintu moralnego, za którym zawsze tęskniła, a którego nigdy nie znalazła, zamiast bowiem słuchać serca, które ją prowadziło dobrze, słuchała rozumu, który ją prowadził źle. Kiedy fałszywe zasady zagnały ją na manowce, dobre instynkty zawsze stawały im wbrew; ale na nieszczęście miała w głowie ćwieka filozofii, i zasady moralne, które sobie zbudowała, zniszczyły te, które dyktowało jej serce”⁵².

Ze zmysłami bowiem człowiek się rodzi, korzystając z nich w sposób automatyczny: wzrok, słuch, smak, powonienie, dotyk to pierwotne i pierwsze

⁴⁹ Idem: *Emil, czyli...*, s. 54.

⁵⁰ Ibidem, s. 110.

⁵¹ Ibidem, s. 110—111.

⁵² J.J. Rousseau: *Wyznania...*, s. 237.

źródła poznawcze, w które wyposażyla nie tylko nasz gatunek przyroda. „Istnieję i posiadam zmysły, którymi odbieram wrażenia. Oto pierwsza prawda, która mnie uderza [...]. Nie jestem więc istotą wyłącznie bierną i zmysłową, lecz także czynną i rozumną”⁵³. Zmysły są naszymi pierwszymi nauczycielami oraz narzędziami wiadomości i inteligencji, „ponieważ wszystko, co przenika do pojęcia ludzkiego, przenika tam przez zmysły, przeto pierwsze rozumowanie ludzkie jest rozumowaniem za pomocą zmysłów; ono to jest podstawą rozumowania intelektualnego: pierwszymi nauczycielami filozofii są dla nas nasze nogi, ręce, oczy”⁵⁴. Poza tym należy je ćwiczyć i wychowywać, „[...] nie znaczy to jedynie używać ich, ale uczyć się z ich pomocą dobrze zdawać sobie sprawę; znaczy to uczyć się, że tak powiem, czuć, umiemy bowiem dotykać, widzieć, słyszeć tak właśnie, jakeśmy się tego nauczyli”⁵⁵. Oprócz rozwijania umiejętności właściwego używania zmysłów, również z wiekiem powinniśmy dopiero uczyć się korzystania z rozumu. Tak jednak nie robimy i dlatego „ogólny błąd wszystkich rodziców, dumnych ze swej wiedzy — to przypuszczenie, że dzieci są rozsądne od urodzenia, i przemawianie do nich, jak do dorosłych, zanim nawet potrafią mówić. Rozum jest narzędziem, którym chcą się posłużyć przy nauczaniu, podczas gdy właśnie on powinien być kształcony za pomocą innych narzędzi, a ze wszystkich nauk ludziom właściwych tą, którą uzyskuje najpóźniej i najtrudniej, jest sam rozum”⁵⁶.

Konieczność irracjonalizacji życia społecznego

Aby w pełni ująć prostotę irracjonalizmu oraz przesłanie stworzonej przez Jana Jakuba Rousseau filozofii, należy uznać za kluczowe trzy szczególnie eksponowane przez niego pojęcia. Stanowią one kwintesencję, a zarazem szczytowe osiągnięcie jego światopoglądu, który zawdzięczał nie tylko własnemu rozwojowi intelektualnemu, ale przede wszystkim nieustannemu rozbudzaniu, a nie zagłuszaniu sfery uczuć i siły woli. Pojęciami tymi, ściśle ze sobą związanymi, są, po pierwsze, umowa społeczna, po drugie: suwerenny lud, po trzecie: wola powszechna. Wszystkie pojęcia pochodzą z tzw. filozofii społecznej Jana Jakuba Rousseau, która stała się dla niego najważniejszym działem filozofii nowożytnej, gdyż wiązała się bezpośrednio z najpoważniejszymi problemami dotyczącymi życia wszystkich ludzi. Każde z nich ma określone miejsce, swoją kolejność oraz

⁵³ Ibidem, s. 92 i 95.

⁵⁴ J.J. Rousseau: *Emil, czyli...*, s. 139.

⁵⁵ Ibidem, s. 149.

⁵⁶ J.J. Rousseau: *Nowa Heloiza...*, s. 243.

swój teoretyczny i praktyczny cel, którego osiągnięcie jest warunkiem koniecznym rzeczywistej poprawy życia społecznego. Z tych trzech pojęć umowa społeczna jako model teoretyczny a nie historyczny punkt wyjścia jest najbardziej racjonalistyczna. Jej główne założenia są racjonalne i wskazują właśnie na rozum jako źródło procesu cywilizacyjnego, a zarazem postępu. To rozwijający się rozum wyprowadził bowiem ludzkość ze szczęśliwego stanu natury — dokonując naszego uspołecznienia. Umowa społeczna jako koncepcja filozoficzna, a zarazem teoretyczny projekt, jest bardzo przemyślana. Można nawet powiedzieć, że rozum jest nie tylko źródłem umowy społecznej, ale także jej pomysłodawcą. Odpowiada on za właściwe przeprowadzenie człowieka, a zarazem ludzkość ze stanu natury w stan społeczny. To dzięki umowie społecznej i rozumowi człowiek miał stać się obywatelem. Wszystko byłoby wspaniale i nadal żylibyśmy niemal jak w stanie natury, godząc wolność z równością w ramach nowych wzajemnych stosunków społecznych o charakterze ekonomicznym, politycznym i prawnym, gdyby ktoś nie wpadł na pomysł: ogrodzenia kawałka ziemi i oznajmienia innym, że odtąd to moje. Tak właśnie pojawiła się pierwsza nierówność społeczna oparta na własności prywatnej, w wyniku której w sensie globalnym garstka bogaczy do dzisiaj w zasadzie pławi się w zbytku, gdy większości ludzi brakuje rzeczy niezbędnych. Od tej pory rozum nie tylko uzasadniał konieczność istnienia nierówności społecznych, ale także pogłębiał je i rozszerzał na inne sfery życia społecznego ludzi⁵⁷. Obok podziału na bogatych i biednych pojawiły się inne nierówności społeczne, w których bogaci stawali się rządzącymi, a biedni poddanymi, by w końcu doprowadzić do najbardziej upodlającej większość ludzi, czyli biednych i poddanych, pozbawionych ostatecznie wolności, a zatem relacji (garstki) panów i (rzeszy) niewolników. Tak jak w pierwszej rozprawie Rousseau wystąpił przeciwko: cywilizacji, postępowi, nauce i kulturze, tak w drugiej *Rozprawie o nierównościach społecznych* wystąpił przeciwko ustrojowi społecznemu opartemu na tych nierównościach.

W rezultacie Rousseau czynił rozum odpowiedzialnym za całe zło moralne i niesprawiedliwość społeczną tego świata, którą sankcjonował za pomocą stanowionego przez siebie, a niezgodnego z naturą prawa. Na zasadzie logicznej konsekwencji pogłębianie i sankcjonowanie nierówności społecznych zawsze prowadzić ma do zniewolenia człowieka przez człowieka⁵⁸. Niestety rozum umiejętnie wykorzystywany przez nielicznych czynił to w sposób zaplanowany i na tyle skuteczny, że potrafił zagłuszyć nie tylko głos rozpaczliwych indywidualnych serc ludzkich, ale także zniweczyć zbiorową siłę ludu drzemającą w postaci jego suwerenności, nie dopuszczając przy tym do wyrażenia przez niego woli.

⁵⁷ Zob. K. Kuźmicz: *Nierówności społeczne w państwie według Jana Jakuba Rousseau jako zaprzeczenie godności ludzkiej*. W: *Podstawy materialne państwa. Zagadnienia prawno-historyczne*. Red. D. Bogacz, M. Tkaczuka. Szczecin 2006.

⁵⁸ Por. R. Spaemann: *Rousseau — człowiek czy obywatel. Dylemat nowożytności*. Przeł. J. Marecki. Warszawa 2011, s. 131.

Według Rousseau cała ludzkość składa się w zasadzie z ludu, a to, co nie jest ludem, jest tak nieliczne, że nie wchodzi (dla niego) w rachubę⁵⁹. Będąc suwerenem — lud stanowi zbiorową formę ludzi uspołecznionych jako równych i wolnych obywateli, kierujących się przede wszystkim emocjami. Rozum ludzki w postaci intelektu jest zawsze zindywidualizowany, zaś prawdziwa siła emocji, które także dotyczą jednostek, przejawia się w oddziaływaniu na masy społeczne. Suwerenny lud jest taką właśnie masą, która gdyby targana była jedynie emocjami, nie wyraziłaby nigdy swojej woli. A jednak dzięki swojej wewnętrznej intuicji tylko i wyłącznie suwerenny lud jest w stanie ją wyrazić, wtedy gdy jego uczucia ustąpią miejsca innej irracjonalnej, a zarazem największej i najważniejszej dla Rousseau sile — powszechnej woli. W związku z tym, bez umowy społecznej, lud nie zostałby suwerenem, a bez suwerennego ludu wola powszechna nie nabrałaby mocy prawodawczej i nigdy nie zostałaby wyrażona. Co ciekawe, Rousseau obydwoma terminami (fr. *souveraineté* i fr. *volonté générale*) posługiwał się na przemian, nie dbając o ich ścisłość i często używając w tym samym znaczeniu⁶⁰. W tym kontekście idea tej ostatniej jest szczytowym osiągnięciem filozofii Rousseau, stanowiąc przejaw obywatelskiej suwerenności⁶¹, a także gwarancję naszej niewinności jako ludzi i jako obywateli⁶².

Umowa społeczna → suwerenny lud → wola powszechna
(racjonalizm) → (intuicjonizm) → (woluntaryzm)

Ta ostatnia, ujmowana w sensie moralnym jako kwintesencja najwyższego dobra, jest także: powszechna, nieomylna, niezmienna, niezbywalna, wieczna, sprawiedliwa, a zatem doskonała. Wola powszechna zawsze pozostaje w zgodzie z prawem natury, przez co staje się najwyższym prawem. Wola, którą obdarzyła każdego człowieka natura, jest wolna, dzięki czemu stanowi najpierwotniejsze źródło wszelkiego czynu, a zatem także i naszej moralności, której nie byłoby bez możliwości dokonywania wyborów⁶³. Swoją koncepcję woli Rousseau ściśle wiąże z wolnością jako najwyższą etyczną wartością oraz Opatrznością. Według niego: „skoro człowiek jest wolny w swoich czynach, może on postępować samodzielnie. Wszystko, co czyni on z własnej woli, nie wchodzi w zakres systemu rządzonego przez Opatrzność, nie może więc być zapisana na Jej rachunek. Opatrzność nie chce zła, które czyni człowiek, nadużywając danej mu wolności, lecz też i nie powstrzymuje go [...]. Opatrzność stworzyła człowieka wolnym, by czynił nie zło, lecz dobro z własnego wy-

⁵⁹ J.J. Rousseau: *Emil, czyli...*, s. 26.

⁶⁰ Por. A. Peretiatkowiez: *Jan Jakub Rousseau filozof demokracji społecznej*. Poznań 1949, s. 211.

⁶¹ R.A. Tokarczyk: *Filozofia prawa w perspektywie prawa natury*. Białystok 1996, s. 104.

⁶² I. Barwicka-Tylek: *Portrety wolności. Studium z historii idei i postmodernizmu „stosowanego”*. Kraków 2009, s. 136.

⁶³ Por. J.J. Rousseau: *Emil, czyli...*, s. 109.

boru”⁶⁴. Jak widać, wola ma przy tym charakter jednostkowy, jak również powszechny. Powszechność jej polega na wiedzy i potędze, dzięki której wola rządzi światem⁶⁵. Wierzy w nią, że porusza świat i ożywia przyrodę, uznaje za dogmat, który ma jednak sens nierażący przy tym rozumu ani doświadczenia⁶⁶. Antoni Peretiatkowicz wskazywał na wolę powszechną u Rousseau, po pierwsze, jako centralną oś całej jego filozoficznej konstrukcji; po drugie, jako warunek zasadniczy koncepcji umowy społecznej i po trzecie, jako punkt wyjścia jego poglądów o charakterze normatywnym⁶⁷. W ten sposób wola powszechna w każdej jednostce ludzkiej będącej częścią suwerennego ludu, staje się „czystym aktem rozumu, który wśród ciszy namiętności rozważa, czego człowiek może wymagać od bliźniego i czego bliźni mają prawo od niego wymagać”⁶⁸.

Podsumowanie

Faktem dla Rousseau stało się to, że osamotniony i zdany sam na siebie rozum zawiódł oraz wszystko, co na nim się bezkrytycznie opierało, a w szczególności stosunki międzyludzkie, w tym życie ekonomiczne, polityczne, prawne, religijne i kulturowe. Zaproponowane na te wszystkie problemy rozwiązanie, ma, jak to u Jana Jakuba Rousseau bywa, charakter paradoksalny. To właśnie na odpowiedzialnym za to wszystko rozumie spoczywa jednak pewien imperatywny obowiązek. Jaki to obowiązek? Opamiętania się poprzez ustąpienie miejsca porządkowi serca w relacjach moralnych między ludźmi, a w relacjach politycznych podporządkowania się i służbie decyzjom podejmowanym przez suwerena, czyli lud wyrażający wolę powszechną. Rozum nie ma jednak prawa dokonać tego wbrew sobie, lecz zgodnie ze swoją naturalną skłonnością do autorefleksji o charakterze krytycznym, doprowadzając do tego, czego wymaga na początku każda racjonalna metoda (w tym sokratejska i kartezjańska), czyli pokory prowadzącej do uświadomienia swoich ograniczonych zdolności nie tylko w zakresie poznawania świata, ale przede wszystkim w sposobie jego wartościowania i kreowania. Oceniając system stworzony przez Jana Jakuba Rousseau, dojdzie się w końcu do następującego wniosku, że był on z pewnością najstłynniejszym

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Powyższe rozważania prowadzą Jana Jakuba Rousseau do sformułowania własnych zasad wiary w Istotę Najwyższą — zwaną Bogiem, „istniejącą samą w sobie i samą przez się”, utożsamianą z Mądrością i Opatrznością oraz pojęciami: Rozumu, Siły i Woli, jako też Dobroci — nieuniknionej konsekwencji trzech pierwszych.

⁶⁶ J.J. Rousseau: *Emil, czyli...*, s. 98 i 99.

⁶⁷ Por. A. Peretiatkowicz: *Jan Jakub Rousseau filozof...*, s. 169 i nast.

⁶⁸ J.J. Rousseau: *Umowa społeczna...*, s. 173—174.

oświeceniowym irracjonalistą, ale na pewno nie antyracjonalistą. Dlatego słuszne wydaje się określenie jego światopoglądu mianem irracjonalizmu buntowniczego.

Sam bowiem Rousseau podaje najlepszy i najprostszy, a zarazem bardzo skuteczny sposób budowania lepszego świata, ale wymagający od nas w pierwszej kolejności rzeczy najważniejszej: bycia prawdziwym człowiekiem⁶⁹. Pisał o tym w swoim traktacie o wychowaniu, zwracając się bezpośrednio do tytułowego Emila: „Pamiętaj, że zanim odważysz się przedsięwziąć formowanie człowieka, musisz przedtem sam stać się człowiekiem; musisz z samego siebie uczynić przykład [...]. Trzeba poświęcić bliźnim swój czas, starania, życzliwość, siebie samego [...]. Doprowadzaj do zgody ludzi, którzy się na siebie gniewają; usuwaj przyczyny zatargu; przypominaj dzieciom obowiązki, ojcom pobłażliwość; pomagaj do szczęśliwych małżeństw; przeszkadzaj zadrażnieniom [...]. Stawaj otwarcie i śmiało w obronie nieszczęśliwych. Bądź sprawiedliwy, ludzki, dobroczynny. Nie dawaj jedynie jałmużny — świadczy dobroczynność; dzieła miłosierdzia leczą więcej cierpień niż pieniądze: kochaj bliźnich, a oni również kochać cię będą; służ im, a będą ci służyli; bądź im bratem, a będą twymi dziećmi”⁷⁰.

Z całą pewnością możemy uznać przynajmniej niektóre propozycje Rousseau za utopię społeczną, zbyt jednak doskonałą dla rodzaju ludzkiego⁷¹. Ale nawet jeśli tak by było, to warto próbować ją realizować w jednym i najważniejszym celu: aby zobaczyć wszystkie serca zadowolone, bowiem już sam widok powszechnej szczęśliwości potrafiłby zapewnić sercu trwałe wzruszenie, a gorące pragnienie czuwania nad jej zachowaniem byłoby najbardziej trwałą dążnością⁷². Dlatego prawdziwa wartość człowieka znajduje się w jego sercu, a nie rozumie — i to jest najważniejsze przesłanie Jana Jakuba Rousseau⁷³. Myśliciela, który głosił filozofię uczucia w praktyce a nie tylko w teorii⁷⁴. W ten sposób Rousseau uczy nas ludzi pełni człowieczeństwa.

Bibliografia

Baczko B.: *Paradoksy russoistyczne. Wstęp do dzieł wybranych J.J. Rousseau*. Warszawa 1966.

Baczko B.: *Rousseau: samotność i wspólnota*. Warszawa 1964.

⁶⁹ Por. M.-V. Howlett: *Jean-Jacques Rousseau: l'homme qui croyait en l'homme*. Paris 1989.

⁷⁰ J.J. Rousseau: *Emil, czyli...*, s. 92 i 93.

⁷¹ Por. M. Blaszkę: *Umowa społeczna...*, s. 72.

⁷² Por. J.J. Rousseau: *Marzenia...*, s. 88.

⁷³ Por. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii...*, s. 152—153.

⁷⁴ Por. J. Maritain: *Trzej reformatorzy: Luter, Kartezjusz, Rousseau*. Tłum. K. Michalski. Warszawa 2005, s. 138.

- Barwicka-Tylek I.: *Portrety wolności. Studium z historii idei i postmodernizmu „stosowanego”*. Kraków 2009.
- Baszkiewicz J., Ryszka F.: *Historia doktryn politycznych i prawnych*. Warszawa 1979.
- Błaszke M.: *Umowa społeczna J.J. Rousseau — polityka i racjonalność*. „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1987, T. 32.
- Burda A.: *Metoda i ogólny charakter doktryny politycznej J.J. Rousseau*. Lublin 1954.
- Carlyle T.: *Bohaterowie, cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii: Odyn, Mahomet, Dante, Szekspir, Luter, Knox, Johnson, Rousseau, Cromwell, Napoleon*. Warszawa 2010.
- Dąbrowski K.: *Dezintegracja pozytywna*. Warszawa 1979.
- Derathé R.: *Le Rationalisme de Jean-Jacques Rousseau*. Paris 1979.
- Feuchtwanger L.: *Mądrość głupca albo śmierć i apoteoza Jana Jakuba Rousseau*. Tłum. J. Frühling. Warszawa 1959.
- Howlett M.-V.: *Jean-Jacques Rousseau: l’homme qui croyait en l’homme*. Paris 1989.
- Kant I.: *Krytyka czystego rozumu*. Tłum. R. Ingarden. T. 2. Warszawa 1957.
- Kuźmich K.: *Nierówności społeczne w państwie według Jana Jakuba Rousseau jako zaprzeczenie godności ludzkiej*. W: *Podstawy materialne państwa. Zagadnienia prawnohistoryczne*. Red. D. Bogacz, M. Tkaczuka. Szczecin 2006.
- Kuźmich K.: *Transhumanizm*. W: *Edukacja na rozdrożu*. Red. M. Szyszkowska. Białystok 2015.
- Maritain J.: *Trzej reformatorzy: Luter, Kartezjusz, Rousseau*. Tłum. K. Michalski. Warszawa 2005.
- Morawiecki J.: *Strach zabija róże*. „Polityka” 1998, nr 39.
- Orłowski B.: *Krytyka wartości kultury u Rousseau i przed Rousseau’em. Ze studjów nad genezą i znaczeniem rozpraw konkursowych Jana Jakóba Rousseau*. Poznań 1921.
- Peretiatkiewicz A.: *Jan Jakub Rousseau filozof demokracji społecznej*. Poznań 1949.
- Rousseau J.J.: *Emil czyli o wychowaniu I*. Przeł. W. Husarski. Wrocław 1955.
- Rousseau J.J.: *Marzenia samotnego wędrowca*. Wrocław 1983.
- Rousseau J.J.: *Nowa Heloiza*. Tłum. E. Rządowska. Warszawa 1995.
- Rousseau J.J.: *Rozprawa o naukach i sztukach*. W: *Idem: Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Przekł. H. Elzenberg. Wrocław—Warszawa—Kraków 1956.
- Rousseau J.J.: *Szkic o pochodzeniu języków*. Przeł. B. Banasiak. Kraków 2001.
- Rousseau J.J.: *Umowa społeczna*. Przeł. A. Peretiatkiewicz. Warszawa 1966.
- Rousseau J.J.: *Uwagi o rządzie polskim*. Tłum. B. Baczko. Warszawa 1966.
- Rousseau J.J.: *Wybór tekstów pedagogicznych*. Oprac. H. Pohoska. Warszawa 1949.
- Rousseau J.J.: *Wyznania I*. Przeł. T. Żeleński (Boy). Warszawa 1978.
- Spaemann R.: *Rousseau — człowiek czy obywatel? Dylemat nowożytności*. Przeł. J. Merecki. Warszawa 2011.
- Starobinski J.: *Jean-Jacques Rousseau. Przejrzystość i przeszkoda oraz siedem esejów o Rousseau*. Przeł. J. Wojcieszak. Warszawa 2000.
- Suchodolski B.: *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*. Warszawa 1967.
- Święczkowska H.: *Pochodzenie języka według Jana Jakuba Rousseau: kilka uwag na marginesie przekładu polskiego*. „Idea. Studia nad rozwojem i strukturą pojęć filozoficznych” 2003, T. 15.
- Tatarkiewicz W.: *Historia filozofii*. T. 2: *Filozofia nowożytna do roku 1830*. Warszawa 1990.

Tokarczyk R.A.: *Filozofia prawa w perspektywie prawa natury*. Białystok 1996.
Waśkiewicz A.: *Obcy z wyboru. Studium filozofii społecznej*. Warszawa 2008.
Zmierczak M.: *Jan Jakub Rousseau — rzecznik totalitaryzmu czy liberalnej demokracji?*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 41, z. 2.

Karol Kuźmicz

Jean-Jacques Rousseau — ein irrationaler Rebell

Schlüsselwörter: Bildung, Irrationalismus, Rückkehr zur Natur, allgemeiner Wille

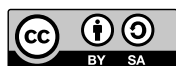
Zusammenfassung: Jean-Jacques Rousseau ist vor allem ein Sozialphilosoph. Seine Theorie des Gesellschaftsvertrages, Theorie der Volkssouveränität und des allgemeinen Willens sind die Grundbegriffe sowohl in der Rechtsphilosophie als auch im politischen und wirtschaftlichen Denkens. Obwohl Rousseau mit der Epoche der Aufklärung verbunden war, in der die Errungenschaften der auf dem Verstand und dem Experimentieren beruhenden Wissenschaften gewürdigt wurden, trat er als Denker auf, der es versuchte, diesen Sachverhalt in Frage zu stellen. Seit Beginn seines Schaffens baut er ein Weltbild auf, das wir als Ausdruck des Protestes gegen die unkritische Dominanz des Rationalen betrachten können. Er ist mit der bisherigen Verneinung irrationaler Faktoren nicht einverstanden, denen laut ihm gebührende Aufmerksamkeit geschenkt werden sollte, sowohl im Erziehungsprozess des Individuums als auch auf gesellschaftspolitischer Ebene. Er betrachtet die richtige Entwicklung der emotional-gewollten Sphäre als die beste Medizin, die dazu beitragen kann, alle Probleme im Leben der Menschen zu lösen, mit denen unser Intellekt nicht fertig werden kann.

Karol Kuźmicz


Jean-Jacques Rousseau — an irrational rebel

Keywords: education, irrationalism, return to nature, general will

Summary: Jean-Jacques Rousseau is primarily a social philosopher. His theories of a social contract, of sovereignty of the people, and of general will are basic concepts in the philosophy of law and political and economic thought. Although associated with the Enlightenment as an epoch in which the achievements of the sciences based on reason and experiment were paid tribute, Rousseau appeared as a thinker trying to undermine this fact. From the very beginning of his work, he has been building a worldview that can be seen as a manifestation of rebellion against the uncritical domination of the rational. He does not accept the negation of irrational factors, to which he proposes to give their rightful place, both in the individual's educational process, and on the social and political level. He considers the proper development of the emotional and volitive sphere to be the best medicine that can help solve all the problems of life of people with which our intellect is unable to cope.



MARIAN MIKOŁAJCZYK

 <http://orcid.org/0000-0002-9405-3036>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Prawa państw europejskich kobięcym okiem widziane Uwagi Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej w diariuszu podróży z lat 1773—1774

Wśród podróżników przemierzających lądowe i wodne szlaki wczesnonowoczesnej Europy można było napotkać także kobiety. Były wśród nich również niewiasty niepospolite, jak choćby angielska pamiętnikarka Lady Ann Fanshawe¹, czy też polska „medycyny doktorka i okulistka” Regina Salomea z Rusieckich Pilsztynowa². Do takich wyrastających ponad przeciętność podróżniczek zaliczyć można — jak się wydaje — także Teofilę Konstancję z Radziwiłłów Morawską.

Urodzona w 1738 r. księżniczka Teofila Konstancja Radziwiłłówna była córką Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”, a siostrą słynnego Karola Stanisława Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku”. Okazała się osobą stanowczą,

¹ A. Mączak: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1980, s. 161—163.

² Regina Pilsztynowa nie posiadała formalnego medycznego wykształcenia, medykiem był natomiast jej pierwszy mąż, Jakub Halpir i m.in. od niego nauczyła się lekarskiego fachu. Por. R.S. z Rusieckich Pilsztynowa: *Proceder podróży i życia mego awantur*. Red. R. Pollak, oprac. M. Pełczyński. Kraków 1968, *passim*; zob. także *Wstęp* do tej edycji pamiętnika pióra Romana Pollaka (ibidem, s. 12—26); Z. Kuchowicz: *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI—XVIII wieku*. Łódź 1974, s. 297—318; J. Reychman: *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*. Warszawa 1959, s. 152—162; K. Zielińska: *Polska w osiemnastowiecznym Stambule. Rzecz o Reginie Pilsztynowej i jej postrzeganiu Imperium Osmańskiego*. „Turystyka Kulturowa” 2016, nr 6, s. 109—111, 113—118.

mimo iż nie brakło planów wydania jej za mąż za któregoś z przedstawicieli koronnej lub litewskiej magnaterii, udało jej się takiego związku uniknąć. Jej wybrańcem okazał się natomiast kornet huzarów milicji radziwiłłowskiej Ignacy Feliks Morawski. Spodziewająca się dziecka księżniczka uzyskała zgodę brata na małżeństwo. K.S. Radziwiłła decyzja siostry z pewnością nie ucieszyła, miał jednak w tym czasie znacznie poważniejsze kłopoty na głowie. Rychło zresztą pojednał się z siostrą, zaś Ignacy Morawski, który w 1768 r. awansował na generała-majora, stał się jego bliskim współpracownikiem w politycznych poczynaniach. W pewnym stopniu z polityczną działalnością brata w czasie konfederacji barskiej związana była również długa podróż zagraniczna Teofili Konstancji. Do jej przedsięwzięcia „przymusiły” ją „przyczyny domu, a więcej jeszcze miłość braci rodzonych”³, czyli przebywających na emigracji Karola Stanisława „Panie Kochanku” oraz Macieja, który był jednak nie bratem rodzonym, lecz synem macochy Teofili z jej pierwszego małżeństwa z Leonem Michałem Radziwiłłem. W drodze towarzyszyło jej niewiele osób (między innymi siostra męża), pani Morawska nie chciała bowiem „naśladować zbytujących za granicą, którzy, wycieńczając majątki własne, bogacą kraje cudze”⁴. Podróżnicy wyruszyli z Wilna wiosną 1773 r. i przez Królewiec, Frombork, Elbląg i Malbork dotarli do Gdańska, gdzie T.K. Morawska spotkała się z mężem. Stamtąd podążali przez Berlin, Frankfurt nad Menem, Mannheim do Strasburga. Do tegoż miasta podróżniczka wjechała wraz ze swym bratem, który wyjechał jej był naprzeciw⁵. Towarzyszącej Karolowi Stanisławowi Teofili udało się zwiedzić część Szwajcarii, zaś dalszą podróż odbywała albo w swej niewielkiej grupie, albo wraz z orszakami brata. Gościła w Paryżu, Lyonie, Turynie, Mediolanie, Bolonii, Wenecji. Stamtąd udała się przez Padwę i Florencję do Rzymu, następnie zwiedzała Neapol i jego okolice, ponownie zawitała do Wiecznego Miasta, po czym przez Wenecję, Wiedeń, Pragę i Drezno wróciła do kraju⁶. Literackim owocem

³ T.K. z Radziwiłłów Morawska: *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773—1774*. Oprac. B. Rok. Wrocław 2002, s. 31.

⁴ Ibidem, s. 33.

⁵ Zob. ibidem, s. 49—50.

⁶ B. Rok: *Wstęp do T.K. z Radziwiłłów Morawska: Diariusz...*, s. 7—27, zob. także mapę po s. 17; B. Rok: *Obraz Europy Zachodniej w świetle relacji podróżniczej Teofili z Radziwiłłów Morawskiej z lat 1773—1774*. W: *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*. Red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski. Toruń 2002, s. 221—223; B. Rok: *Podróżnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.* „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2011, nr 2 (10), s. 62—63; Idem: *Staropolski obraz świata Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej — polskiej pamiętnikarki XVIII wieku*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka. Warszawa 2012, s. 175—179; B. Rok: *Życie towarzyskie Teofili z Radziwiłłów Morawskiej w europejskiej podróży w latach 1773—1774*. W: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku*. Red. J. Urwanowicz przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowskiego. Białystok 2003, s. 639—641; A. Śniegucka: *Teofila Morawska — narodziny legendy o kobiecie rycerzu*.

owej podróży jest spisany przez Teofilę Konstancję niezbyt obszerny diariusz, przed kilkunastu laty starannie wydany przez Bogdana Roka⁷. Podobnie jak w większości dzienników spisywanych przez polskich peregrynantów również w dziele T.K. Morawskiej znalazły się wzmianki o prawie, a przede wszystkim o jego stosowaniu w praktyce. Nie stanowią one z pewnością istotnego źródła do badań nad prawem obowiązującym w krajach osiemnastowiecznej Europy, jednak na ich podstawie możemy się pokusić o ustalenie, na ile obce prawo przyciągało uwagę podróżniczki, jak było ono oceniane, jakie wnioski z poczynionych obserwacji wyciągała.

Przyglądając się bliżej owym zapiskom, ograniczymy się do spostrzeżeń poczynionych w obcych krajach, dlatego pominiemy kilka, ciekawych zresztą uwag dotyczących stosowania prawa w Gdańsku⁸.

Ustrój polityczny państw, w których gościli polscy podróżnicy, interesował T.K. Morawską w bardzo różnym stopniu. W Niemczech zwiedziła i opisała ratusz we Frankfurcie nad Menem, a zwłaszcza salę, w której zbierali się elektorzy, by dokonać wyboru cesarza. Podkreśliła też, że Frankfurt jest miastem koronacyjnym, skorzystała zresztą z możliwości obejrzenia kościoła św. Bartłomieja, w którym owe koronacje się odbywały⁹. Na tym obserwacje podróżniczki dotyczące ustroju Rzeszy i wchodzących w jej skład państw się kończą, jeśli nie liczyć wzmianki, iż jedno z miast, do których zawitała, jest „wolne pod protekcją cesarza chrześcijańskiego”¹⁰. Nic więcej jednak o statusie prawnym wolnych miast Rzeszy w *Diariuszu* nie odnotowano.

Nieco więcej ma nasza podróżniczka do powiedzenia o ustroju Szwajcarii. Władza w kantonach ma należeć do burmistrzów, „którzy w głównych mieszkają

„Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, T. 9, s. 112—114; Z. Zielińska: *Ignacy Feliks Morawski h. Dąbrowa (1744—1790)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 21. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 718. Zob. też poświęcony T.K. Morawskiej rozdział książki A. Sajkowskiego: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*. Poznań 1981, s. 314—343.

⁷ T.K. z Radziwiłłów Morawska: *Diariusz...* (dalej cyt.: T.K. Morawska: *Diariusz*). Podróż T.K. Morawskiej poświęcono już liczne opracowania, np. K. Król: „Góry te kryją w sobie niejakiś postrach, z ozdobą złączenie...”. *Obraz Alp w świetle relacji podróżniczej Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Góry — Literatura — Kultura” 2015, T. 9; J. Sarcevičienė: *Būti Europoje: Teofilės Konstancijos Radvilaitės-Moravkos 1773—1774 m. kelionių pėdsakais*. „Acta Academiae Artium Vilnensis” 2017, nr 85; M. Wyrzykowska: *Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVII wieku w świetle „Diariusza podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Ignacowej Morawskiej w latach 1773—1774”*. „Quart” 2011, nr 4 (22) i inne, w tym także cytowane w niniejszym artykule.

⁸ Autorka *Diariusza* wspomina o załatwianiu w imieniu brata jakichś bliżej nie określonych spraw na ratuszu Starego Miasta, pisze też o możliwości „kupienia” podrzutków (pod warunkiem zapewnienia im odpowiedniego utrzymania i wychowania, a także o bezwzględnie przestrzegany zakazie otwierania w nocy bram miejskich (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 36).

⁹ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 45—46.

¹⁰ Był to Friedberg. Ibidem, s. 45.

miastach” i ich władza jest największa. W mniejszych miastach rządy sprawują zaleźni od burmistrzów landwójtowie. Funkcje te są dobrze wynagradzane, ale sprawujący je muszą „zwykłym czasem dokładny rachunek z czynności swoich dawać”. Wybór na stanowiska burmistrzów nie jest uwarunkowany urodzeniem, tak że bywają nimi nawet „podłego stanu [...] ludzie”¹¹. Morawska miała zresztą okazję poznać syna burmistrza Zurychu, który zastępował w rządach starszego już ojca¹². Obrona kraju spoczywa na obywatelach (każdy z nich „to żołnierz”), którzy co rok zresztą „popisy swoje miewają”¹³.

Przynajmniej część tych obserwacji jest trafna. W miastach władzę sprawowali burmistrzowie, z kolei przynajmniej części większych miast szwajcarskich, jak choćby znanemu Morawskiej Zurychowi podlegały mniejsze miasta i wsie, zarządzane przez wójtów rekrutujących się spośród wyższych warstw mieszczaństwa. Wydaje się natomiast, że podróżniczka idealizuje nieco ustrój kantonów szwajcarskich, które w czasach jej podróży daleko odeszły od dawnych ideałów. Władza należała bowiem faktycznie do uprzywilejowanych warstw mieszczan i chłopów (w kantonach wiejskich) — *de facto* miejskiej i wiejskiej arystokracji¹⁴.

Trzeba też dodać, że opisując niewielkie miasto Baden, Morawska wspomina nie tylko o jego wodach mineralnych, ale i o tym, że w miejscowości tej „sejmy i zjazdy Rzeczypospolitej Szwajcarskiej odprawują się”¹⁵. Stwierdza przy tym (być może mając w pamięci znaczenie sejmów dla Warszawy), iż zgromadzenia te nie wpływają w istotny sposób na rozwój miasta („mało liczniejszym miasto czynią”)¹⁶.

Zaskakująco mało jest w *Diariuszu* informacji odnoszących się do ustroju Francji. Podobnie jak w Niemczech autorka dziennika zwróciła uwagę jedynie na pokazywane jej w Saint Denis insygnia koronacyjne królów francuskich, które to „insygnia [...] w potrzebie przewożonemi na miejsce koronacji bywają”¹⁷. Podróżniczce udało się zwiedzić Reims, widzieć „kościół farny”, a właściwie

¹¹ Ibidem, s. 58. Zob. drobną wzmiankę dotyczącą tego fragmentu *Diariusza* w Ł. Kusiakiewicz: *Obraz Europy w diariuszu Teofli Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Vade nobiscum. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego”, Vol. X („Kurtyzany, królowe, emancypantki”, „Szpiedzy i wojownicy”). Red. E. Kacprzyk, M. Gawryszczak. Łódź 2014, s. 68.

¹² T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 55—56.

¹³ Ibidem, s. 58.

¹⁴ J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976, s. 48—50, 103, 106—110, 115.

¹⁵ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 55. Istotnie, miasto to od XV w. było stałym miejscem zjazdów delegatów miast i kantonów, z czasem nazwanych Sejmem Związkowym (J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii...*, s. 47—48), prawdopodobnie jednak już nie w czasie podróży T.K. Morawskiej (por. *Wielka encyklopedia PWN*. T. 3. Warszawa 2001, s. 85, gdzie mowa, iż zjazdy te odbywały się w Baden w latach 1424—1712).

¹⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 55.

¹⁷ Ibidem, s. 83. Por. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy*. Warszawa—Poznań 1989, s. 237—238, zob. też s. 239. O opactwie Saint-Denis jako jednym z celów podróży europejskich

katedrę, „gdzie królów koronują”, a w opactwie św. Remigiusza dane było ucałować ampułkę z olejem używanym do namaszczenia władców Francji. Poznała także legendę związaną z ową ampułką, która w czasie chrztu Chlodwiga, „jak powiadają [...] świętemu Remigiuszowi-biskupowi umyślnie do namazania spuszczone została” z nieba¹⁸.

Niespecjalnie interesowały też Morawską ustroje większości państw włoskich, a poznała przecież wiele tych krajów — była w Sabaudii, Piemontcie, księstwie Mediolanu, Parmie i Piacenzy, Toskanii, Państwie Kościelnym i Neapolu. Jedynie, opisując Trydent, wtedy należący do Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, a więc znajdujący się formalnie poza granicami Italii, zaznaczyła, że biskup, a zarazem książę trydencki jest wybierany przez Sejm Rzeszy, sprawuje on władzę do końca życia, choć w razie zaistnienia jakichś przeszkód w pełnieniu tej funkcji, tenże Sejm może podjąć odpowiednie decyzje¹⁹. Zachwycając się watykańskimi pałacami papieskimi, w kilku zdaniach wspomina z kolei o niektórych zasadach związanych z konklawe, a zwłaszcza o odizolowaniu uczestniczących w głosowaniach kardynałów od świata zewnętrznego²⁰.

Na tle owych nielicznych i zazwyczaj skromnych wzmianek o instytucjach ustrojowych różnych państw (nie tylko włoskich) wyjątkowo dobrze prezentują się obszernie fragmenty *Diariusza* poświęcone organizacji Rzeczypospolitej Weneckiej. W Wenecji Teofila Morawska była dwukrotnie i stosunkowo długo — przebywała bowiem w tym mieście w lutym i marcu 1774 r. przed udaniem się do Rzymu, a drugi raz zawitała tu w drodze powrotnej do kraju²¹ — i być może dlatego mogła lepiej poznać ustrój Republiki Świętego Marka.

Szeroko rozpisuje się zatem nasza podróżniczka o pozycji prawnej doży — głowy państwa weneckiego. Nie wspomina wprawdzie o sposobie wybierania

peregrynantów zob. M. Rekowski-Ruszkowska: *Opactwo w Saint-Denis w relacjach polskich podróżników (XVII w.)*. „Światowit” 2002, T. 4 (15), fasc. A, s. 131—135.

¹⁸ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 85—86. O pobycie T.K. Morawskiej w Reims wspomina B. Rok: *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*. „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2009, nr 2—3 (*Historiae deditus. Profesorowi Adamowi Galosowi w 85. rocznicę urodzin*). Red. K. Matwijowski, W. Mrozowicz), s. 439. Por. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 78; zob. też M. Rożek: *Polskie koronacje i korony*. Kraków 1987, s. 18—19.

¹⁹ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 221. Później Polacy zatrzymali się w miejscowości San Michele. Morawska zapisała w dzienniku, że zwierzchnik tamtejszego klasztoru kanoników laterańskich jest udzielnym władcą („opat ich infulat w okolicznościach duchownych od Trydentu, w świeckich od Imperium zależy”) (ibidem, s. 223).

²⁰ „To trzeba wiedzieć, że pod śmierć papieża konklawe kardynałów zawierają w tym pałacu dla elekcyi drugiego. Nawet wszystkich bram i wchodów zamurowywują miejsca, że żaden wychodzić nie może. Obiady przynoszą im z pałaców. Dokoła [miejsca] umyślnie na to sporządzonego, klasztornym podobnego, ile wartą otoczone. I ta robota kosztuje 50 000 czerwonych złotych” (ibidem, s. 148).

²¹ Zob. ibidem, s. 119—133, 202—212.

władcy, zwraca jednak uwagę, że żaden z synów doży nie może zostać jego następcą²², a nawet i senatorem²³. Autorka dostrzega szacunek, jakim doża jest powszechnie otaczany — w salach przeznaczonych na posiedzenia rad i sądów miał „miejsce do tronu podobne”, ponadto „dają mu pierwszeństwo, pod jego imieniem ogłaszają wszystko”. W istocie jednak władza księcia jest „ściśle obwarowana” i ma on znacznie mniejsze możliwości działania niż władcy innych państw²⁴. O wszystkim decyduje bowiem większość głosów w ciałach kolegialnych²⁵. Doża nie mógł uczestniczyć w zabawach Wenecjan, a w czasie letnich upałów wyjątkowo tylko i to jedynie „na najkrótsze dni” wolno mu było opuścić miasto i udać się do blisko położonych miejscowości na stałym łądzie²⁶. T. Morawska nie wylicza spoczywających na doży obowiązków, w paru miejscach dziennika wspomina jednak o jego uczestniczeniu w posiedzeniach rady, o jego udziale w procesjach i nabożeństwach, a zwłaszcza w ceremonii zaślubin z morzem²⁷. Informacje te uzupełnia dość szczegółowy opis stroju urzędowego władcy — togi i kołpaka²⁸.

Teofila Morawska zdaje sobie sprawę, że sprawowanie władzy w Wenecji podzielone jest między różne organa kolegialne, a chyba i z tego, że do części z nich należały również funkcje sądowe. Pisze bowiem o licznych salach posiedzeń w pałacu dożów (miejsca te nazywa sądowymi i radnymi). Przytacza pewne ciekawostki — na przykład to, że posiedzenia rady mogą trwać przez cały dzień, a wtedy pałac jest zamykany i nikogo zeń nie wypuszczają. Pisze też o sąsiadujących ze sobą salach — w jednej członkowie rady mogą swobodnie ze sobą rozmawiać, „w drugiej [...], gdzie roztrząsają i sądzą sprawy” panuje natomiast wielki porządek. Autorka *Diariusza* nie wchodzi jednak zbyt daleko w szczegóły, nie wiemy zatem, czy wystarczająco dobrze rozróżniała ona weneckie organa kolegialne i ich kompetencje. Szczegółowo opisała właściwie tylko jeden z nich, w skład którego wchodził po osiągnięciu odpowiedniego wieku wszyscy weneccy szlachcice. Młodszy mogli przysłuchiwać się obradom,

²² Prawo weneckie nie wykluczało chyba jednak w sposób bezwzględny wybrania na księcia syna doży — nie mógł on być jedynie jego bezpośrednim następcą. W 1694 r. wybrano bowiem Silvestra Valiera, syna Bertuccia Valiera, doży w latach 1656—1658 (J.J. Norwich: *Historia Wenecji*. Przeł. J. Bartoszewicz. Warszawa 2015, s. 565; W. Szyszkowski: *Wenecja. Dzieje Republiki 726—1797*. Toruń 1994, s. 232).

²³ Synowie doży „noszą tylko ordery, które wybranym i zacnym kawalerom rozdają, te czarna wstęga przerobiona złotem, senatorowie podobne, ale bez złota mają” (ibidem, s. 206).

²⁴ Tak chyba należy rozumieć słowa: „godność jego ma ściślejsze granice niżeli w innych miejscach” (ibidem, s. 130).

²⁵ Uwagi T.K. Morawskiej o doży weneckim — ibidem, s. 124, 130—131, 206. Por. W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 78—79, 106—107, 150.

²⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 206—207.

²⁷ Ibidem, s. 129—131, 202—206.

²⁸ „Podczas rady [...] doża nosi aksamitny karmazynowy kunami podszyty płaszcz, czyli togę długą”, zaś „na głowie czapczkę białą, niby peruczkę, na wierzchu koloru z płaszczem jednego” (ibidem, s. 130). O kołpaku *corno dogale*, który doża wenecki musiał stale nosić zob. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 242—243.

stojąc za drzwiami. Przed rozpatrzeniem sprawy kanclerz miał w imieniu doży pytać „o ogólne zdanie dwóch z młodszych”, głosowanie natomiast odbywało się przy pomocy białych i zielonych gałek. Głosowanie to było tajne — głosy zbierali mali chłopcy, „żeby nikt nie wiedział, kto jak radzi, a stąd nienawiść nie rosła”. Głosowanie zresztą powtarzano po kilka razy, „iżby każdy lub do rozwagi, lub poprawy czas wynalazł”²⁹. Poszczególne elementy tego opisu (cenzus wieku wymagany od członków gremium, sposób głosowania) wskazują na to, że była to Wielka Rada, składająca się z mężów należących do wpisanych do Złotej Księgi rodów szlacheckich³⁰.

T. Morawska wspomina też o dwojakiej rangi senatorach różniących się kolorem noszonych tóg³¹. Według autorki *Diariusza* senatorowie zwani dyktatorami „wzmiankują sprawy”, inni („milczący”) nie mogą zabierać głosu, póki nie osiągną „wyższego stopnia”³². Wygląda na to, że nasza podróżniczka opisuje (choć niezbyt dokładnie) senat, który istotnie składał się z członków dwojakiemu rodzajowi: mężów wybranych przez Wielką Radę, mogących występować z wnioskami i głosować oraz urzędników, pozbawionych obu tych praw, albo jedynie możliwości stawiania wniosków. Wszyscy członkowie Senatu byli jednak dopuszczani do głosu³³.

Innych organów kolegialnych: Rady Dziesięciu, Siniorii, Pełnego Kolegium, Kolegium Savi, sądowej Rady Czterdziestu (*Quarantii*)³⁴ T. Morawska prawdopodobnie nie poznała na tyle dobrze, by poczynić o nich wzmianki w dzienniku podróży. Wspomina ona natomiast w innym miejscu *Diariusza* czterech prokuratorów św. Marka. Liczba tych dostojników nie jest stała, natomiast są to — jak pisze — „urzędy najwyższe w senacie”³⁵. Obok prokuratorów z urzędów weneckich podróżniczka wymienia jedynie admirała „wojsk wodnych” nazywanego generałem. Urząd ten („jeden z najintratniejszych i najpierwszy”) może objąć wyłącznie cudzoziemiec, co zapobiegać miało użyciu wojska przeciw własnemu krajowi, bardziej prawdopodobnego w przypadku piastowania tej funkcji przez obywatela Wenecji³⁶.

²⁹ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 124, 130—131.

³⁰ Por. K. Koranyi: *Powszechna historia państwa i prawa*. T. 3. Warszawa 1966, s. 80—81; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 108—109. O urnie i gałkach do głosowania używanych w Wenecji zob. W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 197.

³¹ O zwracaniu przez Morawską uwagi na ubiory (także weneckich senatorów) wspomina Beata Kurządkowska: *Rejestr rzeczy mijanych jako przyczynek do wyznań osobistych w relacji z podróży Teofili Morawskiej*. „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3, s. 192.

³² T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 130.

³³ K. Koranyi: *Powszechna historia...* T. 3, s. 81; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 115—116.

³⁴ K. Koranyi: *Powszechna historia...* T. 3, s. 81—83; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 113—117.

³⁵ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 204. Por. W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 79—80.

³⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 206.

W *Diariuszu* odnaleźć można również stosunkowo nieliczne zapiski odnoszące się do organizacji wymiaru sprawiedliwości. Opisując Wenecję, nie wchodząc w żadne szczegóły, wspomina o salach w pałacu dożów, w których sprawowane są sądy³⁷, zainteresowały ją jednak „marmurowe z otwartymi pyskami lwie główki”, do których można było wrzucać „memoriały i supliki”, a „nawet krytyki”, co „pilnujący tego, który komu potrzeba do rąk oddają”³⁸. W rzeczywistości wrzucano do nich donosy, stające się potem podstawą wszczęcia postępowania karnego³⁹.

Trochę obszerniejszy jest opis sądów neapolitańskich ulokowanych w potężnym „pałacu Wikarii” (gmachu *la vicaria*)⁴⁰. T. Morawska zwraca uwagę na wielość sądów, dużą liczbę sal sądowych i sędziów oraz różnorodność spraw, którymi te sądy się zajmowały. Wspomina też, że niektóre z tych trybunałów sądzą z udziałem króla. Na budynku i w jego wnętrzach znajdowały się „i liczne, i wyborne bardzo napisy, [...] chwale sprawiedliwości służące”. Do miejsca sprawowania sądów nie utrudniano dostępu⁴¹, stąd też w pałacu zawsze było pełno ludzi⁴².

W niewielkim tylko stopniu Teofila z Radziwiłłów Morawska interesowała się ustrojem społecznym państw, przez które wiodła trasa jej podróży. W Szwajcarii zauważyła, że brak tam „grafów i baronów”, a prości ludzie mogą obejmować wysokie stanowiska, bowiem Szwajcarzy „większy wzgląd na cnoty i datność niż na bogactwa i urodzenie [...] mają”⁴³. W innym miejscu

³⁷ Ibidem, s. 130—131.

³⁸ Ibidem, s. 124.

³⁹ Skrzynki na donosy było dużo więcej, chociaż tylko niektóre były ozdobione głową lwa lub człowieka. Służyły nie tylko do składania donosów, ale także do ich segregacji, kartki należało bowiem wrzucać do odpowiedniej skrzynki w zależności od rodzaju przestępstwa, którego doniesienie dotyczyło (W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 216—217). Skrzynki na donosy zwracały uwagę także innych osiemnastowiecznych polskich podróżników, Stanisława Kleczewskiego, który przedstawiał je zresztą jako „posągi meduz z otwartymi ustami” (*Itinerarium Romanum (1750). Podróż Rzymska (1750)*. Oprac. M. Chachaj, B. Rok, tłum. M. Chachaj, D. Piwowarczyk, B. Rok. Kraków—Wrocław [2016], s. 228), czy Franciszka Ksawerego Bohusza (*Dzienniki podróży*. Oprac. F. Wolański. Kraków—Wrocław [2014], s. 85). Zob. też M.E. Kowalczyk: *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*. „Italica Wratislaviensia” 2014, nr 5, s. 327.

⁴⁰ Bardzo zwięźle o zwiedzaniu tego gmachu, w którym mieściło się również więzienie informuje B. Rok: *Wyprawa Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej do Neapolu w 1774 r.* W: *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*. Red. A. Odrzywolska-Kidawa. Warszawa 2010, s. 523.

⁴¹ T. Morawska pisze, że „te sądy cudzoziemcom do wchodzenia nie bronne” (Eadem: *Diariusz*, s. 179), ale nie znaczy to raczej, że miałyby istnieć jakieś ograniczenia w stosunku do mieszkańców miasta czy też Królestwa Neapolu.

⁴² Ibidem. Autorka dodaje, iż z napływu publiczności korzystają kupcy rozstawiający na terenie wikarii swe kramy (ibidem).

⁴³ Ibidem, s. 58.

podkreśliła szczególną pozycję kanoników lyońskich, którym przysługiwał tytuł hrabiego („grafa”)⁴⁴. Przede wszystkim jednak zwracała uwagę na położenie prawne Żydów, ale i w tym wypadku obserwacje wydają się bardzo skromne. Podróżniczka wspomina zatem, że Żydzi rzymscy mieszkają w getcie⁴⁵ „w zakońce nad brzegiem Tybru” i że wywalczyli sobie możliwość nieprzechodzenia pod przywołującym wspomnienie zdobycia i zburzenia Jerozolimy Łukiem Tytusa. W zamian za to, „że im w pobocznych murach powykowano furtki”, nałożono jednak na nich wysokie podatki. Do świadczeń tamtejszych Żydów należy też dostarczanie kosztownych tkanin przypadających jako nagrody zwycięzcom w organizowanych w karnawale wyścigach konnych na Via del Corso⁴⁶. W Wenecji miejscem zamieszkania Żydów miała być ongiś Giudecca⁴⁷, a obecnie żyją oni „w innym [...] miejscu, w Getto”. Przy okazji autorka *Diariusza* wspomina, że takie wydzielone miejsca mają też wyznawcy innych religii, na przykład muzułmanie (Turcy) i protestanci, z uznaniem dodając, że dowodzi to panującego w Wenecji porządku. Pisze też, że owym innowiercom po ósmej wieczorem nie wolno pokazywać się w mieście⁴⁸. Istotnie, takie zakazy od dawna w Wenecji obowiązywały. W przypadku kupców niemieckich nie wiązały się one wyłącznie z wyznawaną przez nich religią, wprowadzono je bowiem na długo przed reformacją⁴⁹.

Jak widać, T. Morawska zwracała uwagę nie tyle na samą organizację prawną społeczeństwa, ile na wiążące się z nią, a dotyczące mniejszości religijnych i etnicznych przepisy administracyjnoprawne. Do takich administracyjnych norm należały też zaobserwowane gdzieś przez podróżującą niewiastę prawa regulujące sposób ubierania się. Opisuując zwyczaje Szwajcarów, którzy, także wtedy gdy byli zamożni, starali się nie obnosić ze swoim bogactwem, dodaje z pewnym zdumieniem, iż „nawet strój” mieszkańców Helwecji jest „określony, jedwabiów w kolorach mało komu używać wolno”, inni winni się zadowolić czarną barwą. Barwne mogą być natomiast stroje wykonane z innych, pośledniejszych tkanin⁵⁰. W innym miejscu peregrynantka, opisując dość dokładnie

⁴⁴ Ale też „pierwszym kanonikiem” był sam król (ibidem, s. 95—96).

⁴⁵ Nazwę miejsca — „Igetto” wywodzi Morawska od nazwy synagogi znajdującej się przy moście Quadrocapi (ibidem, s. 158). W rzeczywistości nazwa „getto” ma prawdopodobnie wenecki rodowód (por. R. Calimani: *Historia getta weneckiego*. Przeł. T. Jekielowa. Warszawa 2002, s. 189—193).

⁴⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 156.

⁴⁷ Bardzo możliwe, że wyspa ta nie była wcale pierwszym gettem weneckim, a i jej nazwa nie ma nic wspólnego z Żydami — zob. R. Calimani: *Historia getta...*, s. 11—14.

⁴⁸ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 207.

⁴⁹ O utworzeniu weneckiego getta i wspomnianych ograniczeniach Żydów i innych cudzoziemców zob. R. Calimani: *Historia getta...*, s. 58—60, a także W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 136—138.

⁵⁰ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 58. Podróżniczka nie dostrzega jednak, że owe godzące w zbytek przepisy stanowiły w gruncie rzeczy zaprzeczenie równości Szwajcarów, jako że

strój szlachty weneckiej⁵¹, zauważa też pewne związane z nim regulacje prawne. Strój ten bowiem można było nosić dopiero po osiągnięciu 24. roku życia, zaś w weneckim domu gry „faraonowy bank” mógł trzymać jedynie szlachcic we właściwym dla swego stanu stroju⁵².

Swego rodzaju uzupełnieniem informacji o stroju państw zwiedzanych przez T. Morawską są rozproszone wzmianki dotyczące praw miast, w których się zatrzymywała.

Przy okazji zwiedzania Wersalu podróżniczka zauważyła (z pewną przesadą), że miejscowość ta dawno zostałaby wchłonięta przez Paryż, gdyby król nie zabronił rozbudowywania stolicy, „mając z doświadczenia przestrożę, [że] za wielkie nad miarę miasta i z ludzi, i żywności ogołacają prowincyje”⁵³. Rzeczywiście, władcy Francji kilkakrotnie takie zakazy rozbudowy wydawali, choć uzasadniały je raczej obawy, że nad zbyt dużym organizmem miejskim nie będzie można zapanować⁵⁴.

Nieco obszerniejsze są zawarte w *Diariuszu* informacje na temat statusu prawnego Lyonu, poprzedzone wywodem historycznym. Lyon należał bowiem kiedyś do Cesarstwa, potem miał oddać się „pod protekcją” miejscowego arcybiskupa, ale gdy okazało się, że „arcybiskupi myśleli o umniejszeniu wolności”, miasto poddało się pod opiekę króla Francji, zastrzegając sobie jednak, by nie mogło w nim stacjonować wojsko. Jak podkreśla autorka dziennika, jest to tak ściśle przestrzegane, że „nawet przechodzące regimenta na przedmieściach się mieszczą”. T. Morawska dodaje też, że miasto Lyon co roku wnosi do królewskiego skarbu 1 200 000 franków pochodzących ze skrupulatnie wybieranych podatków⁵⁵.

Wspomnieć wreszcie należy, że od czasu do czasu podróżniczka wspomina o różnych siedzibach władz miejskich, ratuszach i salach, w których odbywały się posiedzenia rad⁵⁶.

Znacznie częściej natrafić można w *Diariuszu* pani Teofili na wzmianki o przepisach szeroko rozumianego prawa administracyjnego, a zwłaszcza ich stosowaniu w praktyce. W Szwajcarii podróżniczkę zainteresowały „angary, czyli

wydawane były przez władze miast, a kierowane do podlegających miastom chłopów. (por. J. Wojtowicz: *Historia Szwajcarii...*, s. 108—109).

⁵¹ „Strój wenecki, którego używa szlachta, czarny, długi, okładany brzegami na przedzie popielicami. Opasują się takiemiż z czego i suknia pasami szerokimi na sprzączkach. Na głowach i długie prawie do pasa peruki noszą” (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 124, zob. też dalsze wywody o płaszczach Wenecjan, o strojach kobiet i cudzoziemców na s. 124—125).

⁵² Ibidem, s. 125.

⁵³ Ibidem, s. 68.

⁵⁴ Zob. R. Niedziela: *Paryż przed Rewolucją (1774—1789). Obraz miasta w oczach cudzoziemców*. Kraków 2015, s. 70.

⁵⁵ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 95.

⁵⁶ Ibidem, s. 55 (ratusz w Zurychu), 215 (sala w Padwie, niegdyś „publicznym radom poświęconą”), 216 (ratusz i bazylika w Vicenzy).

drzewa smołą oblane”, które w razie potrzeby były zapalane, by w ten sposób szybko powiadomić „cały kraj o niebezpieczeństwie”. Owe urządzenia sygnalizacyjne były odpowiednio rozmieszczone i korzystały ze specjalnej ochrony⁵⁷. Sanitarnych norm administracyjnych można się też dopatrzeć w omówieniu zasad grzebania zmarłych w Wenecji (cmentarze na dalekich od miasta wyspach, groby wypełniane wapnem)⁵⁸. W *Diariuszu* znalazły się też pojedyncze spostrzeżenia, które moglibyśmy powiązać z prawem łowieckim. W czasie pobytu we Francji T. Morawska odnotowała (obowiązujący przynajmniej w okolicach Paryża) zakaz polowań⁵⁹. Z kolei w Królestwie Neapolu zwróciła uwagę na „bardzo zarosłe” winnice, gdzie jest „umyślnie zwierz dla króla zachowywany”⁶⁰.

Podróżni musieli się też liczyć z obowiązującymi w miastach przepisami nakazującymi zamykanie bram na noc, stąd też, przewidując późne dotarcie do Strasburga, musieli zadbać o „ubezpieczenie bramy umyślnym kurierem”, czyli wyjednać jej specjalne otwarcie⁶¹.

Parę zadań w *Diariuszu* T. Morawska poświęciła podatkom uiszczanym przez mieszczan w Lyonie. Aby zapłacić królowi wspomniany 1 200 000 franków, miasto ściągało od swych obywateli pogłównę, a ponadto pobierało opłaty od wszystkich zwierząt przeznaczonych na rzeź⁶². Autorka dziennika twierdzi natomiast, że licznie przebywający w Lyonie protestanci ze Szwajcarii nie płacą „najmniejszego podatku”⁶³, być może jednak ma ona na myśli nie normalne podatki, ale dodatkowe obciążenia związane z wyznawaną religią.

Utrapieniem podróżnych przemierzających Europę były kontrole przeprowadzane na granicach i przy wjeździe do miast oraz rozmaite przepisy celne, z którymi trzeba się było liczyć⁶⁴. Owo kontrolowanie przyjezdnych i ich bagaży stale odnotowuje również nasza podróżniczka. Pierwsze zetknięcie się z celnikami nastąpiło po przekroczeniu granicy litewsko-pruskiej, choć nie od razu, ale dopiero po dotarciu podróżnych do Królewca. Zatrzymano ich w bramie „zwyczajem zagranicznym”, wypytano i „przydano [...] żołnierza”, który

⁵⁷ Były one „strzeżone od ludzi, żeby kto niewczesną swywołą zapaliwszy angary kraju nie klócił” (ibidem, s. 59).

⁵⁸ Ibidem, s. 207—208.

⁵⁹ „Po polach bez strachu bażanty, kuropatwy i insze ptastwo zupełnie oswojone w znacznej liczbie przy drogach błakają się, co dowodzi zabronionego strzelania” (ibidem, s. 66).

⁶⁰ Ibidem, s. 182.

⁶¹ Ibidem, s. 86.

⁶² Ibidem, s. 95.

⁶³ Ibidem, s. 98.

⁶⁴ Zob. A. Mączak: *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*. Gdańsk 1998, s. 169—175; Idem: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa 1984, s. 235—237; Idem: *Życie codzienne...*, s. 130—134, 136—138; F. Wolański: *Administracja państwowa w oczach duchownych podróżujących po Europie i państwie tureckim w XVIII wieku*. W: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz. Wrocław—Opole—Warszawa 2005, s. 506—509.

zaprowadził ich do gospody, „gdzie jak najściślejsza nastąpiła rzeczy rewizyja”. Teofila Konstancja wiozła dla męża, z którym miała się spotkać w Gdańsku, „kilka funtów tytoniu tureckiego” będącego „jednym z największych tam kontrabandem”. Morawska i jej towarzysze pochowali ów tytoń „po kieszeniach” i na szczęście „nie był namacany” — odważna białogłowa przyznaje jednak, że najadła się wówczas strachu⁶⁵.

Podobna rewizja rzeczy w bramie — choć tym razem „dyskretna” miała miejsce przy wjeździe do Paryża⁶⁶. Równie dyskretne okazały się kontrole bagaży w Piemencie⁶⁷, a nawet w Wenecji, choć w tym ostatnim wypadku spodziewano się wyjątkowo dokładnej „rewizyi”⁶⁸.

Prawdopodobnie pobłażliwość celników wiązała się z wysoką pozycją społeczną podróżników, którym wypadało okazać należny szacunek. Jednak późniejsze kontrole odnotowane w *Diariuszu* okazały się bardziej uciążliwe. Nie wiemy, czy sprawdzano bagaże peregrynantów na granicy między Państwem Kościelnym a Królestwem Neapolu — przekraczając ją, zdawali sobie sprawę, iż przepisy są bardzo surowe i „że przyjeżdżając na granice, nic rzeczy rzymskich mieć nie trzeba nowych”, zakazane jest zwłaszcza wwożenie tabaki, co powodowało, że „więcej bojaźliwi” wysypywali ją nawet z tabakierek⁶⁹. Nie obyło się natomiast bez „ścislej rzeczy rewizyi” przed wjazdem do stolicy królestwa⁷⁰. Niemile okazały się także kontrole celne w drodze powrotnej do kraju. Najpierw między Salzburgiem a Linzem, „w miasteczku Frajenmarku” nie okazano względów naszym podróżnym i „rewizyja rzeczy” okazała się „nie dyskretna dla każdego stanu ludzi”. Również przed wjazdem do Wiednia nie obyło się bez trwającej 3 godziny „ciężkiej [...] rewizyi”⁷¹.

Teofila Morawska potrafiła jednak nie tylko utyskiwać na uciążliwości kontroli i z uznaniem wypowiadać się o bardziej wyrozumiałych celnikach. Opisuując wspomnianą rewizję bagaży w Królewcu, stwierdza bowiem, że choć owa „ostrożność postępowania z podróżnymi” początkowo wydawała się dziwna, to jednak należy docenić taką dbałość o krajową gospodarkę, zwłaszcza gdy zestawimy ją z nieporządkiem panującym w Polsce, „gdzie bogactwa i najdroższe

⁶⁵ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 32. Por. M.E. Kowalczyk: *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*. Łomianki 2019, s. 172.

⁶⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 67.

⁶⁷ We wsi Novalesa „jest [...] dla porządku drugi oficer. Ten wszelką ludzkością nas przyjmował i po najdyskretniejszej rewizyi, dla ustrzeżenia rzeczy szyldwachy postawił” (ibidem, s. 107).

⁶⁸ Na lagunie, „w pół drogi” do miasta „spotkali nas zbirowie, to jest celni żołnierze, a chociaż o ścisłości rewizyi weneckiej wiele mówią, ci obeszlili się z nami jak najdyskretniej” (ibidem, s. 119).

⁶⁹ Ibidem, s. 169.

⁷⁰ Ibidem, s. 171.

⁷¹ Ibidem, s. 229.

sprzęty za małym okupem dyskretnie szukany przewożąc cudzoziemiec bardzo znacznie zniszczeniem obywatelów przedaje je i z bogactwa”⁷².

Złą ocenę wystawia też podróżniczka napotkanym w pobliżu Asyżu włoskim kontrabandzistom — hultajom, którzy „osobliwie w państwie papieskim zakazane do kupowania noszą towary z[e] szkodą krajowi”. Nie ograniczali się oni zresztą do przemytu, potrafili bowiem napadać i grabić podróżnych. Negatywna opinia o przemytnikach nie przeszkodziła jednak w zakupieniu u nich jakichś drobnych przedmiotów, niewątpliwie z kontrabandy pochodzących⁷³.

Stosunkowo rzadko wspomina natomiast T. Morawska o obowiązku posiadania paszportu, który wówczas był raczej odpowiednikiem dzisiejszej wizy i stanowił zezwolenie na wjazd, a czasami także na wyjazd z kraju⁷⁴. Wymagano tego na pewno we Francji — autorka *Diariusza* sugeruje, iż zakaz opuszczania tego kraju „bez passu królewskiego” miał na celu niedopuszczenie do ucieczki za granicę osób zadłużonych. Inna rzecz, że „wielu sztucznie, ale zawsze niebezpiecznymi i szpecącymi sposobami wyjechało”⁷⁵. O paszporcie wystawionym przez króla Francji pani Teofila wypowiada się z uznaniem, polscy podróżnicy korzystali zeń bowiem nie tylko przy przekraczaniu granic, lecz dzięki niemu byli bardzo życzliwie podejmowani w miejscowościach, w których przyszło im się zatrzymać⁷⁶. Wydaje się zresztą, że podróżnym udało się przejechać znaczną część Europy bez dokładniejszego sprawdzania dokumentów i dopiero w Chambéry, stolicy Sabaudii, okazało się, że „od tego miasta nikogo bez paszportu nie puszczają”. Dlatego też poczmistrz zatrzymał spieszących się Polaków, na szczęście komendant miasta „z największą grzecznością i ludzkością” szybko wystawił odpowiedni dokument (albo też zwrócił paszport, który mu wcześniej oddano do sprawdzenia)⁷⁷.

Instytucje prawa cywilnego na ogół umykały uwadze naszej podróżniczki. Wprawdzie długiej podróży nie mogło nie towarzyszyć dokonywanie zakupów, korzystanie z noclegów, trudno jednak byłoby wymagać od autorki *Diariusza*,

⁷² Ibidem, s. 32. Przytacza tę wypowiedź Morawskiej Adam Kucharski: *Echa zbrodni. Doniesienia o przestępstwach z terenów Europy Środkowej i Wschodniej w polskich dziennikach podróży (XVII—XVIII w.)*. W: *Przestępczość kryminalna w Europie Środkowej i Wschodniej w XVI—XVIII w.* Red. P. Klint, D. Wojtucki. Łódź—Wrocław 2017, s. 162.

⁷³ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 196—197. Może jednak krzywdzimy T. Morawską i towarzyszące jej osoby. Niewykluczone bowiem, że przemycane towary kupiono nie tylko ze względu na ich niższą cenę, ale i po to, by uniknąć zatargu z kontrabandzistami, którzy najwyraźniej mieli ochotę obrabować peregrynantów.

⁷⁴ A. Mączak: *Życie codzienne...*, s. 130—131.

⁷⁵ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 77.

⁷⁶ Paszport ten był „jak najdokładniejszy” (ibidem, s. 93).

⁷⁷ Ibidem, s. 103. Z zapisek Morawskiej nie wynika wyraźnie, że chodziło o wystawienie nowego dokumentu. Jednak zważywszy na charakter ówczesnego paszportu raczej nie miało tu miejsca sprawdzanie dokumentu. O wyrabianiu nowego paszportu przy wjeździe do kraju zob. F. Wolański: *Administracja...*, s. 506—507.

by dostrzegąła zawieranie w tych wypadkach umów cywilnoprawnych. W Paryżu zauważyła jednak, że cudzoziemcom warto umawiać się z samymi rzemieślnikami, podczas gdy miejscowym łatwiej jest kupować gotowe wyroby za pośrednictwem kupców⁷⁸. Także uciążliwości związane z podróżowaniem „po kraju cesarskim” skłoniły T. Morawską do nieco obszerniejszych rozważań. Porównuje zatem koszt podróży z Insbrucku do Wiednia drogą wodną i lądową i stwierdza, że korzystanie ze statku jest opłacalne „dla kupców prowadzących towary i dla osób wiele jadących razem” albo „tych, którzy w małej liczbie do najętego wkupują się statku”. W innych przypadkach podróż taka „mało co taniej jak poczt kosztuje”. Korzystanie z usług poczty opłaca się także dlatego, że po zabezpieczeniu kufrów i hurtowym uiszczeniu opłat za korzystanie z dróg, „ukazawszy bilecik, wszędzie bez zatrzymania puszczają”⁷⁹. Co do opłat drogowych opinie T. Morawskiej trochę kłócą się ze sobą. W jednym miejscu chwali ona bowiem dobrze utrzymane drogi austriackie i pisze, że są one „warte płaty”, gdzie indziej jednak utyskiwa, że choć drogi owe są „pracowicie robione, wygodne dla jazdy”, to jednak „płata” za nie jest „do uprzykrzenia”⁸⁰. Łatwo zauważyć, iż w owych spostrzeżeniach i wnioskach dominują kwestie ekonomiczne, jedynie gdzieś w tle pojawia się prawo cywilne.

Inne uwagi, które przynajmniej po części odnieść można do prawa cywilnego, nie wiązały się już bezpośrednio z organizacją podróży i zaspokajaniem potrzeb podróżnych.

Jak już wspomniano, we Francji interesy wierzycieli w pewnym stopniu chronić miały przepisy administracyjne, uniemożliwiające uzyskanie paszportu przez osoby zadłużone. W Paryżu prawo chroniło jednak również dłużników. T. Morawska pisze bowiem o miejscu azylu obejmującym „kościół i wiele [...] mieszkań”. Chroniących się tam dłużników nie można było „gwałtem brać”, zaś w niedziele mogli oni nawet wyjść „na miasto”⁸¹.

Nieliczne obserwacje poczynione przez autorkę *Diariusza* można powiązać z prawem opiekuńczym. W Paryżu opisała dość dokładnie zasady funkcjonowania szpitala dla podrutków⁸², z kolei w Rzymie podróżniczce udało się

⁷⁸ „Cudzoziemcom w Paryżu lepiej na majstrów spuszczać sprawunki. Na przykład krawiec rozwiadzawszy gust i gatunek o całe godzi się suknie. Krajowym zaś daleko łatwiej od kupców biorąc wszystko idzie”. Kupcy bowiem, „pod nazwiskiem grzeczności dla cudzoziemców najdroższe towary oddają im na wiarę, zwyczajnie cenę nie równie wyższą niż za gotowiznę. Sami zaś bezpieczni od szkody, gdyż zadłużeni nie mogą otrzymać paszportu i wyjechać z Francji (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 77).

⁷⁹ *Ibidem*, s. 227. Autorka prawdopodobnie miała na myśli nie tylko zatrzymywanie się dla uiszczenia opłat drogowych, ale i dla przeprowadzenia kontroli celnych.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 227, 229. Ostatnia uwaga dotyczy jednak opłat, które zaczęto pobierać „we wsi Misen”, zatem być może dotyczyły one tylko jednego etapu podróży po Austrii.

⁸¹ *Ibidem*, s. 77.

⁸² *Ibidem*, s. 82.

(podobnie jak wielu innym polskim peregrynantom⁸³) oglądać ceremonię obdarowywania posagami ubogich panien, odbywającą się w kościele Santa Maria Sopra Minerva (w 1774 r. wyjątkowo w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, a nie w Niedzielę Palmową⁸⁴). Ubrane na białe panny odbierały od papieża „posagi [...] zawiązane [w] workach”, przy czym ich wysokość zależała „od łaski” darczyńcy⁸⁵. Obowiązywała jednak zasada, że dziewczynom pragnącym pójść do klasztoru dawano większe kwoty⁸⁶.

O prawie karnym materialnym w *Diariuszu* T. Morawskiej znajdziemy bardzo niewiele wzmianek. Podróżniczka wymienia tylko, że za chociażby najdrobniejszą kradzież, czy raczej przywłaszczenie dokonane przez pracownika słynnego weneckiego Arsenału groził siedmioletni pobyt na galerach, przy czym taka sama kara powinna spaść na nabywcę zagarniętych przedmiotów⁸⁷. Pani Teofila odnotowała też, że wenecki admirał dowodzący w czasie uroczystych zaślubin z morzem słynnym Bucentaurem musi się liczyć z karą śmierci, gdyby dopuścił do jakiegoś wypadku⁸⁸. W Rzymie zwróciła z kolei uwagę na zakaz stosowania wobec żołnierzy kar cielesnych — oficerom groziła za to kara kłątwy. Zakaz ten odbijał się jednak fatalnie na dyscyplinie w wojsku papieskim⁸⁹.

Znacznie więcej autorka *Diariusza* miała do powiedzenia o procedurze karnej, a ściślej o tej jej części, którą dziś określilibyśmy jako prawo karne wykonawcze.

⁸³ O wyposażaniu panien w dniu 25 marca wspomina Jakub Sobieski: *Peregrynacja JW JMP Jakuba Sobieskiego, wojewody generalnego ziem ruskich [1607—1613]*. W: Idem: *Peregrynacja po Europie [1607—1613]. Droga do Baden [1638]*. Oprac. J. Długosz. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991, s. 194—195. Dość dokładnie owo wyposażanie panien opisuje Jakub Lanhaus, z tym, że gdy on gościł w Rzymie, uroczystość odbywała się w dniu święta Matki Boskiej Różańcowej — w 1768 r. wypadające 2 października (*Opis podróży. Itinerarium (1768—1769)*). Wyd. B. Rok, M. Chachaj przy współpracy M. Foryckiego. Kraków—Wrocław [2014], s. 193; por. A. Sajkowski: *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI—XVIII*. Warszawa 1973, s. 138). F.K. Bohusz przyglądał się tej ceremonii 7 kwietnia 1782 r., twierdzi jednak, że powinna się ona odbyć „w dzień Zwiastowania”, przełożono ją jednak bowiem w owym roku „to święto na W. Tydzień przypadło” (*Dzienniki...*, s. 264—265).

⁸⁴ Prawdopodobnie w różnych czasach różne były terminy owej uroczystości. Por. przypis poprzedni.

⁸⁵ F.K. Bohusz pisze, że fundusze na owo uposażenie pochodzą od różnych rzymskich bractw (*Dzienniki...*, s. 264).

⁸⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 164—165. Na temat owego gorszego traktowania panien zamierzających wyjść za mąż krytycznie wypowiadał się F.K. Bohusz: *Dzienniki...*, s. 265. Zob. też M. Mikołajczyk: *Franciszka Ksawerego Bohusza uwagi o prawie sądowym w podróżach po Europie poczynione*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2, s. 68—69.

⁸⁷ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 127.

⁸⁸ Ibidem, s. 203.

⁸⁹ Ibidem, s. 159. Na ten zakaz zwrócił uwagę również J. Lanhaus. Opisując obowiązki żołnierzy stanowiących załogę Zamku Świętego Anioła, zauważył, że „gdy zaśpi który, to mu pieniądze z tassy potracają i nie biją go” J. Lanhaus: *Opis podróży...*, s. 184, zob. też s. 145, gdzie mowa o braku dyscypliny w wojsku Państwa Kościelnego.

Kilka razy w czasie podróży Teofila Morawska miała okazję obejrzeć więzienia⁹⁰. W Szwajcarii odnotowała, że pośrodku Jeziora Zuryskiego znajduje się solidnie zbudowana wieża „dla na garło osądzonych”, słyszała jednak, że mimo zabezpieczeń złoczyńcy ci i tak „stamtąd [...] uciekają”⁹¹.

Opisując Lyon, podróżniczka wspomina znajdujące się w tamtejszej fortecy więzienie, w którym przebywali „najwięcej więźniowie stanu i inszy znaczniejsi winowajce”. Byli tu między innymi osadzeni arystokraci: „markis Rani — zabójca sąsiada i książę Ragwalle”, który obrabował, a potem zabił swoją metresę. Zasyłane informacje o lyońskim więzieniu i jego pensjonariuszach pobudziły autorkę *Diariusza* do zapisania ogólniejszej refleksji, że „sprawiedliwość tym wyższe w tym kraju odziedzicza miejsce, im bez różnicy dopełnienia nad obywatelami. Że ubogi dlatego, że nędzny łatwiej karany, a bogatym dla dostatków przepuszczają, tam słuszość wypędzona, tam grzechy ustawiczne, upadek nie odbyty”⁹². Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy owa, po trosze już chyba oświeceniowa pochwała równości wobec prawa karnego⁹³, jest równocześnie pochwałą Francji, w której zbrodnie wysoko urodzonych nie uchodzą bezkarnie, czy też (choć wydaje się to mniej prawdopodobne) skazywanie arystokratów-zabójców jedynie na kary pozbawienia wolności zostało przez pochodzącą z magnackiego rodu peregrynantkę odebrane negatywnie.

Wzmiankę na temat kary pozbawienia wolności znajdziemy też w obszernym omówieniu atrakcji karnawału weneckiego. Opisując popisy linoskoków (zakończone zresztą tragicznym wypadkiem), Morawska wspomniała, iż liną połączono dzwonicę św. Marka i zakotwiczoną na stałe przy brzegu galerę i przy okazji dodała, że okręt ten zapełniony jest więźniami, przekazywanych potem na pływające jednostki⁹⁴. Prawdopodobnie była to ta sama galera, którą widział w Wenecji ksiądz Franciszek Ksawery Bohusz i na którą oddawano więźniów, by przyzwyczaili się „do tego rodzaju życia, póki za zdarzoną okazją do innych galer na aktualną pracę przeznaczeni nie będą”⁹⁵.

⁹⁰ O zainteresowaniu podróżników więzieniami zob. A. Kucharski: *Echa zbrodni...*, s. 164—165.

⁹¹ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 56.

⁹² *Ibidem*, s. 97—98.

⁹³ Por. przytaczane w literaturze refleksje T.K. Morawskiej na temat naturalnej równości i stwarzanej przez „przypadek urodzenia” nierówności ludzi (*ibidem*, s. 72—73, zob. też s. 136). Por. B. Kurządkowska: *Rejestr rzeczy mijanych...*, s. 192—193; B. Rok: *Życie towarzyskie...*, s. 648—649. Być może nie bez znaczenia było w tym wypadku — co sugeruje B. Rok — małżeństwo Radziwiłłówny z niezamożnym szlachcicem i związane z tym przeżycia (zob. B. Rok: *Staropolski obraz świata...*, s. 182—183).

⁹⁴ Tak zapewne rozumieć należy słowa: „Galera ta ma ustawicznych wielu więźniów, nie wychodzi na morze, a napełnionych ludzi od siła do inszych” (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 122). Możliwe zresztą, że nastąpił tu błąd w odczycie rękopisu i owo „od siła” to w rzeczywistości niedbale zapisany czasownik „odsyła”.

⁹⁵ F.K. Bohusz: *Dzienniki...*, s. 188; zob. też M. Mikołajczyk: *Franciszka Ksawerego Bohusza uwagi...*, s. 91.

W części *Diariusza* poświęconej Rzymowi znalazł się zwięzły opis pełniącego również funkcje więzienne Zamku Świętego Anioła. Morawska wie, że zamek to dawne mauzoleum cesarza Hadriana, z uznaniem stwierdza, iż „struktura” fortecy jest „zupełnie piękna”, ale chyba jej nie zwiedzała, dodaje bowiem, że „nie łatwo do niej puszczają”, odkąd uwięziono w niej Wawrzyńca Ricciego, generała skasowanego zakonu jezuitów⁹⁶.

W Neapolu więźniowie „po siła miejscach znajdują się” — jak pisze T. Morawska, choć nie wiadomo, czy ma na myśli wyłącznie budynki, w których ich osadzano, czy także miejsca wykorzystywania ich siły roboczej. Polscy podróżnicy widzieli „bardzo wiele” tych więźniów przy wyjściu z zamku San Elmo⁹⁷. Duże więzienie znajdowało się także we wspomnianym pałacu wikarii — siedzibie sądów. Autorka *Diariusza* zauważyła, że jest to zakład, w którym umieszczano osoby „obojej płci”, zadbano jednak przy tym o odrębne pomieszczenia dla mężczyzn i kobiet. Postarano się też o solidne zabezpieczenia, a i tak, „mimo krat, wart i wysokiego miejsca” więźniowie „znajdują różne sposoby ucieczki, kominami nawet”. T. Morawska nie opisuje ani nie ocenia warunków, w jakich przetrzymywano uwięzionych złoczyńców, musiały one być jednak nie najlepsze, bowiem w relacji wyczuwamy nutkę współczucia. Polscy podróżnicy, zwiedzając zakład, zadbali, by więźniowie otrzymali jałmużnę, ale i tak niełatwo im było „obronić się” tychże więźniów „żałosnemu skwirkowi”⁹⁸.

Europejscy podróżnicy interesowali się zazwyczaj stosowanymi w obcych krajach karami śmierci, chętnie oglądali miejsca straceń i opisywali w swych diariuszach przebieg egzekucji⁹⁹. O karze śmierci pisała również Teofila Morawska. Porównując Lombardię z Rzeczpospolitą, zwróciła uwagę nie tylko na to, że tamtejsze owce są „daleko od naszych kłapousze”, ale i na odmienne sposoby wykonywania kary głównej. Oto bowiem w krainie tej „na przykład kobiety za kradzież wieszają nisko i niedługo trzymają”¹⁰⁰. W Polsce, jak wiadomo, kobiet raczej nie skazywano na powieszenie, szubienice były często wysokie, zaś zwłoki przestępców dla odstraszenia innych trzymano na nich długo¹⁰¹. Zauważyła też

⁹⁶ T. Morawska wspomina też, że razem z ex-generałem w więzieniu przebywa jego asystent, ksiądz Karol Florian Korycki (*Diariusz*, s. 158—159).

⁹⁷ Ibidem, s. 178.

⁹⁸ Ibidem, s. 179.

⁹⁹ A. Kucharski: *Echa zbrodni...*, s. 154—159; A. Mączak: *Odkrywanie Europy...*, s. 108—112; Idem: *Życie codzienne...*, s. 199—203.

¹⁰⁰ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 110. Por. podobne spostrzeżenia J. Lanhausa odnoszące się do wykonywania kar w Rzymie — *Opis podróży...*, s. 133—135.

¹⁰¹ W. Maisel: *Archeologia prawna Polski*. Warszawa—Poznań 1982, s. 110—114; M. Mikołajczyk: *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI—XVIII wieku*. Katowice 1998, s. 195—196; por. też W. Maisel: *Archeologia prawna Europy...*, s. 133—137; M. Trzeciński: *Miecz katowski, pręgierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII—XVIII w.)*. Wrocław 2001, s. 177—190; D. Wojtucki: *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*. [Chudów] 2009, s. 19—45, 59—63, 66,

pani Teofila, że wystawione na widok publiczny głowy „świętych [...] ludzi mają jak szyszaki żelazne kratki, żeby dla przykładu i postrachu dłużej złoczyńcy pamiątka trwała”¹⁰².

O wystawianiu świętych głów wspomina także Morawska, opisując neapolitańskie więzienie. Widziała tam bowiem „żelaznymi kratami okryte” głowy uciekinierów, których udało się schwytać. Zostali oni „przykładnie potraceni”, a makabryczna ekspozycja miała odstraszyć innych osadzonych przed próbami wydostania się na wolność¹⁰³.

Zwiedzając Rzym T. Morawska zwróciła uwagę na miejsce straceń („plac śmierci winowajców”) znajdujące się w pobliżu Zamku i Mostu Świętego Anioła, jak i na sposób uśmiercania skazańców. Zapisała bowiem w dzienniku, że ich „wielką pałką w głowę zabijają”¹⁰⁴.

Czasami Morawska opisuje też miejsca i przedmioty związane ze stosowaniem prawa w odległej przeszłości, niekiedy przywołuje związane z nimi historie i legendy¹⁰⁵. Opowiadając o zwiedzaniu Rzymu z pewną dumą donosi zatem, że wraz z towarzyszącymi jej osobami dotarła do miejsca, „które spadzisto z góry na dół spada, gdzie zdrajców ojczyzny, szpiegów i ogółem niewartych imienia pocziwego na łeb Rzymianie strącali”¹⁰⁶.

Historia Skąły Tarpejskiej wywarła chyba spore wrażenie na naszej podróżniczce. Chłodniej natomiast podeszła do innej, średniowiecznej tym razem pamiątki. W Neapolu, w kapliczce obok kościoła Karmelitów widziała bowiem kamień, na którym święty miał być Konradyn¹⁰⁷. Kamień ów miał się często pokrywać potem — Morawska trzeźwo jednak stwierdza, iż „prawdę tę zostawić trzeba łatwiej wierzącym”, czyli po prostu łatwowiernym¹⁰⁸.

126—127. O wieszaniu kobiet, jako ciekawostce odnotowanej w Erfurcie przez Ignacego Łopacińskiego, zob. A. Kucharski: *Echa zbrodni...*, s. 157—158.

¹⁰² T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 110. O świętych głowach wystawionych w jednej z rzymskich bram za kratkami zob. J. Lanhaus: *Opis podróży...*, s. 214.

¹⁰³ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 179.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 158. J. Lanhaus pisze o wieszaniu w tym miejscu skazańców (*Opis podróży...*, s. 134), co oczywiście nie musi oznaczać, że kary śmierci nie wykonywano w żaden inny sposób.

¹⁰⁵ Wśród nich zdarzają się zasłyszane podania bardzo luźno wiążące się z prawem: o cudownym uniemożliwieniu świętokradztwa w Mediolanie (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 113) czy o przechowywanym w Trydencie krzyżu pochodzącym z celi zmarłego więźnia, a przeniesionym później do kościoła. Wyobrażony na tym krucyfiksie Chrystus miał po zamknięciu obrad soboru trydenckiego pochylić głowę, aprobując w ten sposób postanowienia konsylium (ibidem, s. 222).

¹⁰⁶ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 156.

¹⁰⁷ Konradyna osądzono i stracono na polecenie Karola I Andegaweńskiego (J.A. Gierowski: *Historia Włoch*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985, s. 96), autorka dziennika przypisuje natomiast owe poczynania żyjącemu ok. 300 lat później cesarzowi Karolowi V (por. T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 176).

¹⁰⁸ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 176. We wspomnianym kościele Karmelitów podróżnicy mogli też obejrzeć grób Konradyna.

W Pompejach polscy podróżnicy zwrócili uwagę na pokazywane im koszary wojskowe, gdzie jednak także „siła bardzo wiele osobliwie więźniów z kajdanami znaleziono”¹⁰⁹. Z kolei w Bácioli oglądano między innymi rzekome więzienie Nerona, w którym „na 1000 chrześcijan znajdowało się najnędrniejsze mieszkanie”¹¹⁰.

O oglądanych w kościele Santa Maria in Cosmedin Ustach Prawdy (*Bocca della Verità*), twarzy kamiennej „z otwartą bardzo gębą” pisze, iż „dawni Rzymianie przysięgając, kładli w nie ręce, w myśli, że to za fałsz ukąsić je potrafi”¹¹¹. Wspominając uroczyście obchodzoną w Wenecji rocznicę udaremnienia spisku Baiamonte Tiepolo z 1310 r., opisała przebieg zdarzeń, podając jednak błędną ich datę (rok 1610), wspomniała też o surowym ukaraniu części spiskowców¹¹². O znacznie mniej odległej w czasie sprawie zamachu na Ludwika XV dokonanego w 1757 r, przez Roberta-François Damiensa pani Teofila wspomniała już tylko mimochodem¹¹³ — sprawa była jednak wtedy prawdopodobnie na tyle znana w Europie, że nie było potrzeby się o niej rozpisywać¹¹⁴.

W stosunkowo krótkim i raczej niezbyt bogatym w szczegóły *Diariuszu* Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej uwagi odnoszące się do prawa i jego stosowania zajmują całkiem sporo miejsca. Podróżniczka niewątpliwie interesowała się instytucjami ustrojowymi państw, w których przebywała, ciekawiły ją więzienia, a także sposoby wykonywania kary śmierci. Podkreślana przez wydawcę *Diariusza* pasja zwiedzania połączona ze spostrzegawczością autorki¹¹⁵ rozciąga się także na miejsca, budynki i urzędy związane ze stosowaniem

¹⁰⁹ Ibidem, s. 186.

¹¹⁰ Ibidem, s. 191.

¹¹¹ Ibidem, s. 161. Kapucyn Stanisław Filipecki, który w 1789 r. przybył do Rzymu na kapitułę generalną swego zgromadzenia, pisał, iż „bucca de Verita, czyli Os veritatis” to straszna z kamienia wyrobiona bestyja, w której paszczkę mający przysięgać wkładał rękę i jeśli krzywoprzysięgał ręka mu upadała” (L.S. Filipecki: *Opisanie podróży rzymskiej na kapitułę generalną z świętego posłuszeństwa odprawionej przez ks. Stanisława kapucyna na ten czas kustosa generalnego w roku 1789*. Oprac. B. Rok. W: B. Rok: *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*. Toruń 2014, s. 92).

¹¹² T.K. Morawska pisze też, że do stłumienia rebelii przyczyniła się białogłowa, która „z wysokiego piętra ciekawością zdjęta wyglądając, niechętnie znacznie duże miedziane naczynie zrzuciła z okna, którym to naczyniem chorąży buntowników utrafony ledwie nie na miejscu trupem poległ”. Widząc to przestraszeni spiskowcy uciekli (T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 205—206). Wyglądająca przez okno staruszka strąciła wprawdzie kawałek obmurowania, a chorąży oddziału Tiepolo zginął na miejscu, jednak, nie licząc tych szczegółów, relacja podróżniczki wiernie oddaje przebieg wydarzeń. Nie myli się też pani Teofila, twierdząc, że na pamiątkę zdarzenia ze sławnego okna wywieszany jest sztandar. Por. J.J. Norwich: *Historia Wenecji...*, s. 191—195; W. Szyszkowski: *Wenecja...*, s. 112—113.

¹¹³ T.K. Morawska: *Diariusz*, s. 67—68.

¹¹⁴ O sprawie Damiensa, o której zresztą na bieżąco informowały polskie gazety, zob. Z. Libiszowska: *Ludwik XV*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992, s. 118—130.

¹¹⁵ B. Rok: *Wstęp...*, s. 23—24; Idem: *Obraz Europy...*, s. 225—231; Idem: *Podróżnicy...*, s. 63—66.

prawa i idzie w parze z chęcią poznania instytucji tegoż prawa, jak się bowiem wydaje T.K. Morawska odnotowywała nie tylko to, z czym przypadkowo się zetknęła, ale także, co chciała zobaczyć, o czym chciała się dowiedzieć¹¹⁶.

Zdobyta w ten sposób wiedza była oczywiście wrywkowa. Peregrynacja pani Teofili była przecież podróżą turystki, a nie oświeceniową podróżą uczoną, cechującą się wyraźnie nakreślonymi celami badawczymi, naukowym podejściem, daleko idącą dociekliwością¹¹⁷. Na gruntowniejsze zapoznanie się z urzędzeniami prawnymi zwiedzanych krajów nie pozwalało zresztą tempo podróży.

Podróżniczka najczęściej zadawała się opisem, rejestracją faktów. Docenić należy jednak wiarygodność jej zapisek. W notatkach dotyczących prawa zdarzają się uproszczenia, drobne pomyłki, nie dostrzegamy w nich jednak rażących błędów. Nieraz też T.K. Morawska komentuje to, co widziała lub o czym słyszała¹¹⁸. Owe komentarze to najczęściej proste opinie, na przykład o bardziej lub mniej wyrozumiałych celnikach, o zaletach francuskiego paszportu, czy też o negatywnych skutkach zakazu stosowania wobec żołnierzy kar cielesnych. I chociaż w zamieszczonych w *Diariuszu* opisach krajobrazów i przyrody dość często pojawiają się skojarzenia z ojczyzną¹¹⁹, to tylko wyjątkowo trafiają się porównania obcych rozwiązań prawnych z tym, z czym autorka *Diariusza* stykała się na co dzień w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim.

Od czasu do czasu pani Teofila zdobywa się jednak na głębszą refleksję. Dostrzega pozytywną stronę kontroli celnych dla gospodarki państwa, w równości wobec prawa karnego widzi — jak się wydaje — gwarancję ładu społecznego. Wypowiedzi te mogą świadczyć, iż wykształconej przecież podróżniczce¹²⁰ nieobce były pewne idee Oświecenia, choć równie dobrze mogą one być przejawem samodzielności myślenia, co zresztą też bardzo dobrze świadczyłoby o Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej.

¹¹⁶ Na w pewnym stopniu nakreślony z góry program podróży Morawskiej zwraca uwagę B. Rok: *Obraz Europy...*, s. 226.

¹¹⁷ Por. przykłady diariuszy takich uczonych (lub artystycznych) podróży: Ch. Burney: *Obecny stan muzyki we Francji i Italii albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2017; Ch. Burney: *Obecny stan muzyki w Niemczech, Niderlandach i Zjednoczonych Prowincjach albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2018; Ch. Erndtel: *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*. Tłum. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, H. Bogusz. Warszawa 2018; A. Moszyński: *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784—1786*. Wybór i tłum. B. Zboińska-Daszyńska. Kraków 1970. O podróżujących oświeconych — uczonych i uczonych-amatorach zob. A. Mączak: *Peregrynacje...*, s. 145—146.

¹¹⁸ Beata Kurządkowska akcentuje owo ujawnianie własnego stosunku do „rzeczy mijanych” (*Rejestr rzeczy mijanych...*, s. 185—194, a zwłaszcza wnioski na s. 193—194).

¹¹⁹ Por. B. Rok: *Staropolski obraz świata...*, s. 191.

¹²⁰ Por. B. Rok: *Wstęp...*, s. 9, 23—24.

Bibliografia

Źródła

- Bohusz F.K.: *Dzienniki podróży*. Oprac. F. Wolański. Kraków—Wrocław [2014].
- Burney Ch.: *Obecny stan muzyki we Francji i Italii albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2017.
- Burney Ch.: *Obecny stan muzyki w Niemczech, Niderlandach i Zjednoczonych Prowincjach albo Dziennik podróży przez owe kraje, podjętej celem zebrania materiałów dla „Powszechnej historii muzyki”*. Tłum. i oprac. J. Chachulski. Warszawa 2018.
- Erndtel Ch.: *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*. Tłum. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, H. Bogusz. Warszawa 2018.
- Filipecki F.S.: *Opisanie podróży rzymskiej na kapitule generalską z świętego posłuszeństwa odprawionej przez ks. Stanisława kapucyna na ten czas kustosza generalnego w roku 1789*. Oprac. B. Rok. W: B. Rok: *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*. Toruń 2014.
- Kleczewski S.: *Itinerarium Romanum (1750). Podróż Rzymska (1750)*. Oprac. M. Chachaj, B. Rok, tłum. M. Chachaj, D. Piwowarczyk, B. Rok. Kraków—Wrocław [2016].
- Lanhaus J.: *Opis podróży. Itinerarium (1768—1769)*. Wyd. B. Rok, M. Chachaj przy współpracy M. Foryckiego. Kraków—Wrocław [2014].
- Morawska T.K. z Radziwiłłów: *Diariusz podróży europejskiej w latach 1773—1774*. Oprac. B. Rok. Wrocław 2002.
- Moszyński A.: *Dziennik podróży do Francji i Włoch Augusta Moszyńskiego architekta JKM Stanisława Augusta Poniatowskiego 1784—1786*. Wybór i tłum. B. Zboińska-Daszyńska. Kraków 1970.
- Pilsztynowa R.S. z Rusieckich: *Proceder podróży i życia mego awantur* Red. R. Pollak, oprac. M. Pełczyński. Kraków 1968.
- Sobieski J.: *Peregrynacja JW JMP Jakuba Sobieskiego, wojewody generalnego ziem ruskich [1607—1613]*. W: Idem: *Peregrynacja po Europie [1607—1613]. Droga do Baden [1638]*. Oprac. J. Długosz. Wrocław—Warszawa—Kraków 1991.

Opracowania

- Calimani R.: *Historia getta weneckiego*. Przeł. T. Jekielowa. Warszawa 2002.
- Gierowski J.A.: *Historia Włoch*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985.
- Koranyi K.: *Powszechna historia państwa i prawa*. T. 3. Warszawa 1966.
- Kowalczyk M.E.: *Polki w Wenecji w drugiej połowie XVIII wieku. Zapiski z podróży Teofili z Radziwiłłów Morawskiej i Katarzyny z Sosnowskich Platerowej*. „Italica Wratislaviensia” 2014, nr 5.
- Kowalczyk M.E.: *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*. Łomianki 2019.

- Król K.: „Góry te kryją w sobie niejakiś postrach, z ozdobą złączenie...”. *Obraz Alp w świetle relacji podróżniczej Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Góry — Literatura — Kultura” 2015, T. 9.
- Kucharski A.: *Echa zbrodni. Doniesienia o przestępstwach z terenów Europy Środkowej i Wschodniej w polskich dziennikach podróży (XVII—XVIII w.)*. W: *Przestępczość kryminalna w Europie Środkowej i Wschodniej w XVI—XVIII w.* Red. P. Klint, D. Wojtucki. Łódź—Wrocław 2017.
- Kuchowicz Z.: *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI—XVIII wieku*. Łódź 1974.
- Kurządkowska B.: *Rejestr rzeczy mijanych jako przyczynek do wyznań osobistych w relacji z podróży Teofili Morawskiej*. „Prace Literaturoznawcze” 2015, nr 3.
- Kusiakiewicz Ł.: *Obraz Europy w diariuszu Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej*. „Vade nobiscum. Materiały Studenckiego Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Łódzkiego”, Vol. X („Kurtyzany, królowe, emancypantki”, „Szpie-dzy i wojownicy”). Red. E. Kacprzyk, M. Gawryszczak. Łódź 2014.
- Libiszowska Z.: *Ludwik XV*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1992.
- Maisel W.: *Archeologia prawna Europy*. Warszawa—Poznań 1989.
- Maisel W.: *Archeologia prawna Polski*. Warszawa—Poznań 1982.
- Mączak A.: *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*. Gdańsk 1998.
- Mączak A.: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa 1984.
- Mączak A.: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII wieku*. Warszawa 1980.
- Mikołajczyk M.: *Franciszka Ksawerego Bohusza uwagi o prawie sądowym w podróżach po Europie poczynione*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2.
- Mikołajczyk M.: *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI—XVIII wieku*. Katowice 1998.
- Niedziela R.: *Paryż przed Rewolucją (1774—1789). Obraz miasta w oczach cudzoziemców*. Kraków 2015.
- Norwich J.J.: *Historia Wenecji*. Przeł. J. Bartoszewicz. Warszawa 2015.
- Rekowska-Ruszkowska M.: *Opactwo w Saint-Denis w relacjach polskich podróżników (XVII w.)*. „Światowit” 2002, T. 4 (45), fasc. A.
- Reychman J.: *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*. Warszawa 1959.
- Rok B.: *Obraz Europy Zachodniej w świetle relacji podróżniczej Teofili z Radziwiłłów Morawskiej z lat 1773—1774*. W: *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*. Red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski. Toruń 2002.
- Rok B.: *Podróżnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.* „Studia Slavica et Balcanica Petropolitana” 2011, nr 2 (10).
- Rok B.: *Polscy podróżnicy XVIII wieku na szlakach europejskich. Szkic do portretu peregrynantów*. „Ślaski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” 2009, nr 2—3 (*Historiae deditus. Profesorowi Adamowi Galosowi w 85. rocznicę urodzin*). Red. K. Matwijowski, W. Mrozowicz).
- Rok B.: *Staropolski obraz świata Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej — polskiej pamiętnikarki XVIII wieku*. W: *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce — w średniowieczu i w dobie staropolskiej*. Red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka. Warszawa 2012.

- Rok B.: *Wstęp do T.K. z Radziwiłłów Morawska: Diariusz podróży europejskiej w latach 1773—1774*. Oprac. B. Rok. Wrocław 2002.
- Rok B.: *Wyprawa Teofili Konstancji z Radziwiłłów Morawskiej do Neapolu w 1774 r.* W: *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*. Red. A. Odrzywolska-Kidawa. Warszawa 2010.
- Rok B.: *Życie towarzyskie Teofili z Radziwiłłów Morawskiej w europejskiej podróży w latach 1773—1774*. W: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI—XVIII wieku*. Red. J. Urwanowicz przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego. Białystok 2003.
- Rożek M.: *Polskie koronacje i korony*. Kraków 1987.
- Sajkowski A.: *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*. Poznań 1981.
- Sajkowski A.: *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI—XVIII*. Warszawa 1973.
- Sarcevičienė J.: *Būti Europoje: Teofilės Konstancijos Radvilaitės-Moravskos 1773—1774 m. kelionių pėdsakais*. „Acta Academiae Artium Vilnensis” 2017, nr 85.
- Szyszkowski W.: *Wenecja. Dzieje Republiki 726—1797*. Toruń 1994.
- Śniegucka A.: *Teofila Morawska — narodziny legendy o kobiecie rycerzu*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, T. 9.
- Trzciniński M.: *Miecz katowski, pręgierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku (XIII—XVIII w.)*. Wrocław 2001.
- Wielka encyklopedia PWN*. T. 3. Warszawa 2001.
- Wojtowicz J.: *Historia Szwajcarii*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976.
- Wojtucki D.: *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*. [Chudów] 2009.
- Wolański F.: *Administracja państwowa w oczach duchownych podróżujących po Europie i państwie tureckim w XVIII wieku*. W: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz. Wrocław—Opole—Warszawa 2005.
- Wyrzykowska M.: *Percepcja barokowych dzieł sztuki w XVII wieku w świetle „Diariusza podróży zagranicę Teofili Konstancji z Radziwiłłów Ignacowej Morawskiej w latach 1773—1774”*. „Quart” 2011, nr 4 (22).
- Zielińska K.: *Polska w osiemnastowiecznym Stambule. Rzecz o Reginie Pilsztynowej i jej postrzeganiu Imperium Osmańskiego*. „Turystyka Kulturowa” 2016, nr 6.
- Zielińska Z.: *Ignacy Feliks Morawski h. Dąbrowa (1744—1790)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 21. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976.

Marian Mikołajczyk

**Rechte der europäischen Länder aus der Sicht einer Frau
Kommentare von Teofila Konstancja aus Radziwiłł Morawska
im Reisetagebuch aus den Jahren 1773—1774**

Schlüsselwörter: Reisen, Rechtsgeschichte, Geschichte der staatlichen Systeme, Zollkontrollen, Vollstreckung von Strafen

Zusammenfassung: Teofila Konstancja Morawska stammte aus der mächtigen litauischen Fürstenfamilie Radziwiłł. Ihr Ehemann war der Adlige Ignacy Feliks Morawski, der jedoch in der sozialen Hierarchie viel niedriger stand. Im Jahr 1773 begab sich Teofila Morawska zusammen mit einer kleinen Gruppe von Begleitern auf eine Reise durch Europa. Die Route dieser Reise führte durch Preußen und andere deutsche Länder, Frankreich, die Schweiz und schließlich zahlreiche italienische Staaten. Der Rückweg führte u.a. durch Österreich und Tschechien.

Als Frucht dieser Reise gilt das von T.K. Morawska geführte Tagebuch, in dem sie nicht nur die Landschaften und die besichtigten Sehenswürdigkeiten, sondern auch die Ereignisse im Zusammenhang mit dem Recht der Länder beschrieb, in denen sie weilte. Ihre Beobachtungen beziehen sich auf staatliche Systeme, Verwaltungsvorschriften, die insbesondere Reisende direkt betreffenden Zoll- und Passvorschriften sowie das Gerichtsrecht. Die Reisende war besonders an der Vollstreckung von Strafen interessiert, beschrieb Gefängnisse und Hinrichtungsstätten.

Die im Tagebuch gemachten Beobachtungen sind im Allgemeinen präzise und enthalten keine groben Fehler. Die Reisende schreibt vor allem das auf, was sie gesehen oder wovon sie gehört hat, aber von Zeit zu Zeit fügt sie auch ihre eigenen Kommentare hinzu. Einige dieser Kommentare könnten darauf hindeuten, dass die Ideen der Aufklärung der Reisenden nicht fremd waren.

Marian Mikołajczyk

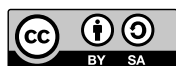
**The rights of European states in the eyes of a woman
Remarks by Teofila Konstancja Morawska née Radziwiłł
in her travel diary from 1773—1774**


Keywords: travel, history of law, history of state systems, customs controls, enforcement of penalties

Summary: Teofila Konstancja Morawska came from a powerful Lithuanian family of Radziwiłł dukes. However, her husband, Ignacy Feliks Morawski, was a much lower ranked nobleman. In 1773, Teofila Morawska and a small group of her companions set off on a journey through Europe. The route of this journey led through Prussia and other German countries, France, Switzerland, and finally numerous Italian countries. The return journey led, among others, through Austria and the Czech lands.

The result of this journey was a diary written by Morawska, in which she described not only the landscapes and monuments visited, but also events connected with the law of the countries where she was allowed to stay. The observations made by her concern the systems of states, administrative regulations, especially those directly affecting travellers, customs and passport regulations, as well as court law. The traveller was particularly interested in the execution of sentences, she described prisons and places of execution.

The observations recorded in the diary are usually precise and do not contain gross errors. The traveller above all recorded what she saw or heard, but from time to time she also added her own comments. Some of these remarks may indicate that the traveller was no stranger to the ideas of the Enlightenment.



KRZYSZTOF GOŹDŹ-ROSZKOWSKI
 <http://orcid.org/0000-0002-6548-4283>
Uniwersytet Łódzki

Obowiązki kupujących królewszczyzny w ustawie Sejmu Czteroletniego z 1792 r.

Uwagi wstępne

Jedną z wielu spraw, jakimi zajmował się Sejm Czteroletni, były królewszczyzny. W opinii licznych posłów bowiem, ich dotychczasowa regulacja prawna z 1775 r., zwana emfiteutyczną reformą starostw, wykazywała wady. Postulowana na sejmie reforma królewszczyzn stała się przedmiotem ostrych sporów toczonych podczas jego obrad. Zwyciężyło stronnictwo republikańsko-kołłątajowskie, forsujące projekt ks. Michała Ossowskiego, który sprzedaż królewszczyzn uważał za najlepszy dla skarbu sposób ich wykorzystania. Decyzja w tej materii została podjęta 23 grudnia 1791 r. Wówczas to sejm uchwalił *Zasady do urządzenia na sprzedaż wieczystą królewszczyzn*¹. Szczegółowe uregulowanie planowanej sprzedaży nastąpiło w roku następnym, w ustawie *Urządzenie wieczyste królewszczyzn*, przyjętej 26 kwietnia².

Wspomniana ustawa stanowi podstawę monograficznego opracowania problemu reformy dokonanej przez Sejm Czteroletni. Jego autor — Andrzej Stroynowski — przedstawił obszernie tło polityczne reformy, przebieg debat sejmowych, a także zasady, na jakich miała być przeprowadzona sprzedaż królewszczyzn³. Wspomniany badacz wysoko ocenił ustawę z 26 kwietnia 1792 r., wskazując

¹ Zob. *Volumina Legum* [dalej: VL]. T. 9. Kraków 1889, s. 368—369. Cyt. dalej: *Zasady*.

² *Ibidem*, s. 424—437. Cyt. dalej: *Ustawa*.

³ A. Stroynowski: *Reforma królewszczyzn na sejmie Czteroletnim*. „Acta Universitatis Lodziensis”. *Folia historica*, seria I, nr 69, Łódź 1979.

na pozytywne konsekwencje sejmowej batalii o reformę, jak i samej reformy królewskich w sferze społecznej, a także gospodarczo-skarbowej⁴. Uznał postanowienia ustawy za korzystne dla skarbu Rzeczypospolitej⁵. Autor słusznie zauważył, iż reforma umożliwiła bogatej, średniej szlachcie, a także mieszczanom nabycie dóbr królewskich, które dotychczas monopolizowała magnateria. Jednak w kwestii korzyści, jakie miał odnieść skarb, stanowisko Stroynowskiego wydaje się zbyt optymistyczne⁶. Nie znajduje dostatecznego oparcia w unormowaniu umowy sprzedaży królewskich, która została potraktowana przez autora pobieżnie. Ograniczył się on do zwięzłego przedstawienia treści odnoszących się do niej postanowień ustawy⁷. Podobnie zresztą postępowali wcześniejsi badacze⁸. Tymczasem analiza prawna wspomnianej umowy, zwłaszcza obowiązków kupujących królewskich, pozwoli na bardziej wnikliwą z punktu widzenia skarbu ocenę reformy z 1792 r.⁹

⁴ Ibidem, s. 83—84, 85 i nast.

⁵ Ibidem, s. 83 i 86.

⁶ W literaturze naukowej wyrażono wątpliwość, czy w sytuacji ekonomicznej, w jakiej podówczas znajdował się kraj, sprzedaż królewskich mogła dać skarbowi Rzeczypospolitej szybki dochód. R. Rybarski: *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*. Kraków 1937, s. 354. Natomiast stanowisko bliskie A. Stroynowskiemu wyraziła wcześniej C. Bobińska, uważając reformę królewskich za „doniosłą, która miała nie tylko zasilić skarb, lecz także wzmocnić gospodarczo elementy średnio i drobnoszlacheckie stanowiące oparcie ustroju 3-majowego”. Eadem: *Drugi okres obrad sejmu i Konstytucja 3 Maja (grudzień 1780—maj 1792)*. W: *Historia Polski*. T. 2, cz. 1: 1764—1795. Red. S. Kieniewicz, W. Kula. Warszawa 1958, s. 268. Pochwał nie szczędzi A. Falniowska-Gradowska: *Królewskich i starostwie w dawnej Rzeczypospolitej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1984, s. 61.

⁷ A. Stroynowski: *Reforma królewskich...*, s. 66—67.

⁸ W. Smoleński: *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*. Kraków 1896, s. 356; T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*. T. 3. Kraków—Warszawa 1897, s. 269; R. Rybarski: *Skarbowość Polski...*, s. 352—353. Z. Stankiewicz badał postanowienia ustawy z 1792 r. tylko dotyczące chłopów, zamieszkujących sprzedawane królewskich. Idem: *Próby reformy królewskich w okresie stanisławowskim*. „Zeszyty Naukowe UŁ”. *Nauki humanistyczno-społeczne*. Seria I, z. 53. Łódź 1968, s. 40—43; Idem: *Reformy czynszowe dóbr skarbowych w Królestwie Polskim*. Łódź 1968, s. 10—13. Wzmianka o uchwaleniu ustawy z 1792 r. i próbie jej realizacji w okresie powstania kościuszkowskiego znajduje się w: Idem: *System eksploatacji dóbr publicznych w Polsce środkowej w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1970, T. 22, z. 2, s. 64.

⁹ Nie zainteresowali się ustawą historycy prawa. Przykładem jest *Historia państwa i prawa Polski* pod red. J. Bardacha. T. 2. Warszawa 1966, s. 541. Znajduje się tam krótka i jedyna wzmianka o fakcie uchwalenia przez sejm sprzedaży królewskich w 1792 r. Zabrakło jej w podręczniku: J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak: *Historia ustroju i prawa polskiego*. Warszawa 2009.

Treść umowy sprzedaży lasów

Ustawa z 26 kwietnia 1792 r., stanowiąc o sprzedaży królewszczyzn, różniła dwie kategorie tych majątków: lasy oraz folwarki. Umowę sprzedaży lasów normowała inaczej niż umowę, której przedmiotem były folwarki. Różnica była istotna, bo dotyczyła obowiązków nabywcy.

Osoby kupujące „osobną część boru lub lasu handlowego” zobowiązano do zapłacenia całej ceny, jaką obiekty te osiągnęły podczas licytacji. Cena mogła być uiszczona w gotówce przy kupnie bądź później z odsetkami, lecz nie dalej niż w ciągu roku od zawarcia umowy. Wówczas jednak kupujący powinni byli dać zabezpieczenie majątkowe¹⁰. Ponadto płacili porękawicze, ustalone przez ustawę w wysokości wyższej niż przyjęta zwyczajowo, bo wynoszącej 18 złotych od każdego tysiąca ceny kupna¹¹. Ustawa przewidywała zatem, iż w wypadku sprzedaży lasów Rzeczpospolita w zamian za nieruchomości otrzyma ich cenę w pieniądzech¹².

Konstrukcja umowy sprzedaży folwarków

Nabywcy folwarków zapłacić mieli jednorazowo „zaraz po licytacji” tylko 1/5 ceny szacunkowej (wywoławczej) kupowanej królewszczyzny¹³. Cenę tę ustalali lustratorzy w drodze oszacowania, przygotowując, poprzez lustrację, dobra do sprzedaży¹⁴. Ustawa wymienia także ich cenę licytacyjną. Stanowiła

¹⁰ Ustawa, art. VII, pkt 2. Zob. przypis 13.

¹¹ Ustawa uzasadniała wysokość porękawicznego obowiązkiem nabywców „zwrócenia skarbowi Rzeczypospolitej” poniesionych wydatków na przygotowanie królewszczyzn do sprzedaży. Zostali oni wszakże zwolnieni od opłat za dokumenty umowy, a nabywcy folwarków także za dokumenty obciążenia nabytych dóbr sumą stanowiącą „zasób skarbu gotowego” (art. VII, pkt 5). O porękawicznym i innych dodatkowych opłatach ponoszonych przez kupujących informuje P. Dąbkowski: *Prawo prywatne polskie*. T. 2. Lwów 1911, s. 527.

¹² Ustawa, art. VII, pkt 1 *in fine*.

¹³ Ibidem, pkt 1. W interesie nabywców ustawa pozwalała im zapłacić 1/5 wraz z odsetkami także w innym terminie, nie później jednak niż w rok od kupna dóbr. Wówczas musieli dać Komisji Skarbowej zabezpieczenie majątkowe „w kaucyach, bądź w pewnych skryptach, czyli obligacjach obywatelskich”. Ibidem, art. VII, pkt 2. Kaucje i obligacje nie zastępowały gotówki, jak sądzi A. Stroynowski: *Reforma królewszczyzn...*, s. 67. Niezapłacenie 1/5 w ciągu roku skutkowało egzekucją na majątku, stanowiącym z kolei zabezpieczenie owych kaucycji i obligacji („na dobrach ewikyci poddanych”). Ustawa, art. VII, pkt 2 *in fine*.

¹⁴ Szacowano, jaki roczny dochód (intratę) daje nieruchomość i tę sumę mnożono zwykle przez 20. Cena szacunkowa równała się więc 20-letniej intracie. W takim razie intrata jed-

ją sumą, o jaką licytujący byli skłonni podwyższyć cenę szacunkową nabywanej królewskiej. Przystępując do kupna, nabywcy królewskiej musieli przeto dysponować gotówką tylko w takiej wysokości, jaka była potrzebna do zapłacenia wspomnianej 1/5 ceny szacunkowej oraz porękawiczego w wysokości takiej samej, jaką uiszczali nabywcy lasów.

Po zapłaceniu wspomnianego wyżej jednorazowego świadczenia (1/5) pozostała cena szacunkowa (4/5) oraz licytacyjna ulegały zsumowaniu¹⁵, a następnie powiększeniu o 1/4¹⁶. Ustawa z 1792 r. potraktowała je jako kapitał „zachowany” na sprzedanej królewskiej i stanowiący „zasób skarbu gotowego” Rzeczypospolitej¹⁷. Przewidywała, że kupujący obciążą nabyte dobra do wysokości owego kapitału¹⁸ i będą płacić od niego każdego roku procent¹⁹.

Wspomniana ustawa stworzyła konstrukcję wygodną, jak się okaże, dla obu stron umowy. Ów kapitał istniał jedynie teoretycznie. Nie tworzyły go realne pieniądze. Wspomniana reszta ceny nie ulegała nigdy zapłaceniu ani z inicjatywy nabywców królewskiej, ani też w następstwie żądania wysuniętego ze strony Rzeczypospolitej. Sama w sobie nie obciążała więc sprzedanej królewskiej²⁰. Stanowiła jednak jej ekwiwalent. Biorąc pod uwagę, iż nie ulegała spłaceniu, to nie ona, lecz ów procent obciążał nieruchomość, stanowiący w istocie ciężar realny. W konsekwencji każdorazowy posiadacz królewskiej obowiązany był do periodycznego świadczenia pieniężnego na rzecz skarbu. Ciężar, obciążający sprzedaną królewską, miał więc postać renty. Była to renta wieczysta i niewykupna²¹. Miało więc dochodzić do wymiany królewskiej za cenę

noroczna stanowiła 5% ceny szacunkowej nieruchomości. Ustawa, art. VII, pkt 3 oraz art. V, pkt 3. Zob. też przypis 32.

¹⁵ Ustawa, art. VII, pkt 1 *in medio*.

¹⁶ Szerzej o tym w części *Obowiązek płacenia renty na rzecz skarbu*.

¹⁷ Ustawa, art. VII, pkt 6: „Szacunkowy kapitał z sprzedaży królewskiej wynikający i na dobrach zachowany, zasób skarbu gotowego oznaczać będzie [...]”. Wyrażenie „szacunkowy kapitał” rozumieć należy w kontekście pkt. 3, art. VII, a więc po jego powiększeniu. Nie jest on tożsamy z ceną szacunkową królewskiej, ustaloną w toku jej lustracji. W. Smoleński: *Ostatni rok...*, s. 356, tego nie dostrzegł.

¹⁸ O obciążeniu dóbr ustawa wzmiankuje ubocznie, zwalniając nabywców od opłat za dokumenty umowy kupna i „zapisu pozostałej na dobrach summy”. Oblatowanie dokumentów w księgach sądowych, właściwych dla dóbr nabywanych i obciążanych należało do Komisji Skarbowej. Ustawa, art. VII, pkt 5.

¹⁹ Ustawa, art. VII, pkt 1: „od resztującej zaś summy szacunkowej i licytacyjnej wraz zachowanej, napotym procent do skarbu opłacać ma”.

²⁰ Niesłusznie przeto T. Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski...*, s. 269), widział tu „dług skarbowy”. Podobnie nie ściśle wyraził się A. Stroynowski (*Reforma królewskiej...*, s. 67), który uważał, iż na nabytej królewskiej „nadal ciążyła kwota 4/5 wylicytowanej wartości dóbr”.

²¹ Ściślej mówiąc, była to renta rzeczywiście wieczysta, a więc niewykupna. Możliwość wykupu renty wieczystej sprawia, że staje się ona rentą bezterminową. B. Lesiński: *Kupno renty w średniowiecznej Polsce na tle ówczesnej doktryny i praktyki zachodnioeuropejskiej*. Poznań 1966, s. 51.

płaconą częściowo w gotówce, a głównie w postaci świadczenia renty²². Ustawa z 1792 r. formalnie stawiała tę kwestię inaczej. Ekwiwalentem pozbytych królewszczyzn miała być cena, w części płatna jednorazowo w gotówce, w części zaś stanowiąca „zasób skarbu gotowego” Rzeczypospolitej. Takie stanowisko wpływało na charakter świadczenia nabywców, które stawało się uiszczaniem odsetek od kapitału.

Szlacheckim nabywcom królewszczyzn zależało, aby taki właśnie miało ono charakter, bo dawało się pogodzić z nowym statusem sprzedawanych królewszczyzn, które stawały się dobrami ziemskimi z wszystkimi tego konsekwencjami w prawie prywatnym i publicznym²³. Natomiast obciążenie ich obowiązkiem płacenia renty na rzecz skarbu, a więc ciężarem publicznym, którego dobra szlacheckie nie ponosiły, byłoby z nim sprzeczne i podawało w wątpliwość alodialny charakter nabytych dóbr.

Skoro kupujący stawali się ich właścicielami, to wolno im było swobodnie nimi dysponować, zarówno czynnościami *inter vivos*, jak i *mortis causa*. Dyspozycje mogły zaś powodować podziały dawnych królewszczyzn. Majątki, będące własnością jednej osoby, przechodziłyby w ręce kilku właścicieli. Ustawa z 1792 r. nie rozstrzygnęła kwestii, od kogo skarb miał wówczas prawo domagać się uiszczania renty: od jednego czy od wszystkich *pro rata*. Warto zauważyć, iż w wypadku podziału nieruchomości obciążonej rentą sądy opowiadały się za podziałem tego świadczenia *pro rata* między jej właścicieli²⁴. Powstaje pytanie, czy podział królewszczyzny nie utrudniłby skarbowi wyegzekwowania swej należności od kilku jej właścicieli²⁵.

Obciążanie nabytych królewszczyzn długami ustawa z 1792 r. dopuszczała tylko wyjątkowo, wówczas gdy Komisja Skarbowa zażądała udzielenia sobie pożyczki. Właściciele mogli je wtedy zadłużyć do sumy nie większej niż wynosiła wypłata dla Komisji Skarbowej. Dług powinni byli spłacić, skoro tylko Komisja zwróci pożyczone pieniądze²⁶. Można stąd wnosić, że obowiązek płacenia renty miał być w zasadzie jedynym obciążeniem dawnej królewszczyzny.

²² Rentę powstałą z inicjatywy zbywcy nieruchomości zastępującą jej cenę w całości lub w części nazywa się rentą zastrzeżoną. B. Lesiński: *Kupno renty...*, s. 13; Z. Zdrójkowski: *Ziemskie prawo prywatne*. W: *Historia państwa i prawa Polski*. Red. J. Bardach. T. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*. Warszawa 1966, s. 290.

²³ Ustawa z 1792 r. mocno ten fakt eksponowała w art. I i II. Podobnie, jak wcześniej Zasady, art. 10.

²⁴ Tak, na podstawie Zalaszewskiego, informuje A.Z. Helcel: *Dane prawo prywatne polskie*. Kraków 1874, s. 223—224.

²⁵ Niebezpieczeństwo takie brała realnie pod uwagę ustawa z 1774 r., zakazując dokonywania podziałów posiadaczom „dyplomatycznym” dóbr pojezuickich. K. Goźdz-Roszkowski: *Sytuacja prawna „dyplomatycznych” posiadaczy dóbr ziemskich pojezuickich*. Łódź 1988, s. 48—50.

²⁶ Ustawa, art. VII, pkt 9: „Przeto, jeżeli tym czasem w miejscu podniesionych summ dziedzice dług iaki zaciągnęli, ten dług zwróconemi od skarbu publicznego summami znie-

Ta okoliczność zwiększała pewność wpływów, jakie skarb osiągać miał tą drogą ze sprzedanych majątków. Czy jednak ustawa dostatecznie o ową pewność zadbała? Wszak dopuszczała, jak wspomniano, możliwość ich podziałów przy okazji dziedziczenia i alienacji. Komisja Skarbowa nie miała wpływu na to, kto w ich wyniku stanie się właścicielem dawnej królewskiej. Ten zaś nie miał obowiązku zachowania jej w stanie niepogorszonym. Mogło więc okazać się, że w razie spustoszenia dóbr i zwłoki w świadczeniu renty Komisja Skarbowa nie będzie w stanie wyegzekwować zaległości²⁷.

Treść przewidywanej umowy z nabywcami królewskich pokazuje, że w wypadku folwarków ustawa z 1792 r. zmodyfikowała warunki kontraktu. W efekcie ich sprzedaży Rzeczpospolita miała uzyskać w przyszłości przede wszystkim stały dochód w postaci renty. Jednorazowa wpłata gotówki (1/5 ceny wywoławczej) przez kupujących miała charakter drugorzędny. Tylko jej połowa pozostawała bowiem w skarbie. Drugą połowę otrzymywał, na czas swego życia, dotychczasowy „uprzywilejowany dożywotni possessor” królewskiej²⁸. Ustawa uprawniała też Rzeczpospolitą do żądania od nabywców udzielenia jej pożyczki w „gwałtowney potrzebie na obronę kraiu”²⁹. A *Zasady...* deklarowały, iż przychody osiągnięte ze sprzedaży królewskich „na nic innego użyć nie będzie wolno, tylko iedynie na potrzeby woyska”³⁰.

Obowiązek płacenia renty na rzecz skarbu

Wysokość renty miała wynosić 4% w stosunku rocznym, liczonych od wspomnianego wcześniej kapitału, stanowiącego zasób „skarbu gotowego”³¹. Ustawa z 1792 r. przyjęła niższą stopę procentową tego świadczenia, niż wynikało to

siony będzie”. Możliwość swobodnego zaciągania „pożyczek bankowych” sugeruje A. Stroynowski: *Reforma królewskich...*, s. 67.

²⁷ Niezawinione spustoszenie nieruchomości zwalniało jej właściciela z obowiązku świadczenia renty. B. Lesiński: *Prawo feudalne*. W: E. Borkowska-Bagieńska, K. Krasowski [et al.]: *Historia państwa i prawa Polski. Zarys wykładu*. Poznań 1994, s. 146.

²⁸ *Zasady*, art. 9. W razie zwłoki nabywcy królewskiej w świadczeniu renty, ta druga połowa stawała się własnością wspomnianego dożywotnika, ibidem. Odmiennie na znaczenie wpłat 1/5 ceny szacunkowej zapatruje się A. Stroynowski: *Reforma królewskich...*, s. 83, który uważa, iż mogły stać się źródłem szybkich i znacznych wpływów do skarbu.

²⁹ Kwestię tą przedstawiono w części *Obowiązek udzielenia skarbowi pożyczki*.

³⁰ *Zasady*, art. 14.

³¹ T. Korzon (*Wewnętrzne dzieje Polski...*, s. 269), błędnie informuje, iż nabywcy płacili 5%. O pięcioprocentowej stopie świadczenia wzmiankuje też A. Stroynowski: *Reforma królewskich...*, s. 67.

z praktykowanego zwyczajowo sposobu obliczania szacunkowej ceny dóbr³². Równocześnie ów teoretyczny kapitał „skarbu gotowego”, będący podstawą oprocentowania, powiększyła o 1/4, stanowiąc, iż wspomniane 4% ma być liczone nie od 20-letniej, lecz od 25-letniej intraty sprzedanej królewszczyzny³³. W efekcie, mimo powiększenia podstawy oprocentowania, wysokość świadczenia uiszczanego przez nabywców królewszczyzn, liczona w cyfrach bezwzględnych, nie ulegała zwiększeniu. Prawdopodobnie ustawodawca mniemał, że takie rozwiązanie zaakceptują nabywcy, którzy licytując cenę, kierowali się wysokością świadczenia, jakie ostatecznie przyjdzie im uiszczać³⁴.

Obowiązek płacenia każdego roku renty na rzecz skarbu przez nabywców folwarków rozłożony został na cztery raty, przypadające w styczniu, kwietniu, lipcu i październiku. Zwłoka w uiszczaniu renty pociągała za sobą egzekucję w takiej formie, jaka następowała w wypadku niezapłacenia podatku³⁵. Ustawa jest w tej kwestii lakoniczna. Nie precyzowała też, kiedy posiadacz królewszczyzny popadał w zwłokę³⁶.

³² Cenę dóbr pozbywanych „na wieczność” obliczano, przyjmując, iż ich roczna intrata wynosi 5% ceny. A zatem cena dóbr była dwudziestokrotnością rocznego ich dochodu. Wyraża to niezbyt zręcznie zredagowany art. VII, pkt 3: „Suma za cenę dóbr [...] w zwyczajnym u nas rachunku, z proporecy procentu pięć od sta, czyli za procent roczny, licząc na wieczność procent dwudziestoletni wyciągniętą [...]”. W praktyce dwudziestoletnia intrata była najczęściej przyjmowana jako cena dóbr. K. Goźdz-Roszkowski: *Z badań nad czynszem z dóbr ziemskich pojezuickich w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. „Acta Universitatis Lodziensis”. *Folia Iuridica* 1988, z. 38, s. 106, przypis 30.

³³ Ustawa, art. VII, pkt 3: „[...] przeto summy kapitalne na tychże dobrach zostające, przyczynieniem iedney czwartey części powiększone bydź maja tak, aby w kupnie dóbr za prowent iednoroczny liczony był na wieczność prowent dwudziestopięcioletni, a od summ tak wyrachowanych, niewięcey, iak po cztery od sta na przyszłość bez żadney na zawsze odmiany”.

³⁴ A zatem licytowaliby ostrożnie. Jeśli nabycie królewszczyzny miało być dla nich opłacalne, to rzeczywisty dochód, jaki można było uzyskać z nieruchomości, musiał pozostawać większy od tego, jaki wynikał z ceny, którą osiągnęła ona na licytacji. A. Stroynowski przeznacza znaczenie licytacji dla skarbu, twierdząc, że sprzedaż królewszczyzn „musiała też przynieść znaczne korzyści skarbowi państwa. Były one chyba niewątpliwe, ponieważ każda licytacja ujawniła znacznie wyższe dochody od deklarowanych w czasie lustracji”. Idem: *Reforma królewszczyzn...*, s. 83.

³⁵ Ustawa wzmiankowała o tym w art. VII, pkt 4, stanowiąc o terminach płatności renty: „Dziedzice dóbr [...] co rok opłacać będą w czterech ratach [...] a to zawsze pod zwykłym rygorem delaty, wedle opisu prawa”. Delatą nazywano doniesienie poborcy o niezapłaceniu podatku, które uruchamiało postępowanie przeciwko niesumiennemu podatnikowi. Zob. np. VL4, f. 483: *Retenta Wielk. Xięstwa Lit. (1655 r.)*.

³⁶ Natomiast uchwalone wcześniej Zasady uznawały za zwłokę niezapłacenie dwu kolejnych rat. Wówczas „licytujący” a więc nabywca królewszczyzny tracił „i piątą część i dziedzictwo nabyte”. Ibidem, art. 9. A. Stroynowski nie zaznacza, iż postanowienie to sformułowano jedynie w Zasadach. Idem: *Reforma królewszczyzn...*, s. 68. Ze względu na możliwość utraty 1/5, Zasady traktowały ową 1/5 za „rękojmią punktualnego wypłacania wiecznego procentu”. Ibidem, art. 9.

Ustawa pominęła ważną z praktycznego punktu widzenia kwestię, czy można było domagać się obniżenia świadczenia z powodu klęsk żywiołowych, czyli tzw. defalki³⁷.

Przypomnijmy na koniec, że posiadacz królewszczyzny nie mógł znieść tego ciężaru poprzez zapłacenie skarbowi reszty ceny kupna. Ustawa zakazywała też organom władzy wykonawczej żądania od nabywców i ich następców prawnych zapłacenia całości owych sum „skarbu gotowego”, co byłoby równoznaczne z likwidacją dochodu skarbu z tytułu renty³⁸.

Warto zauważyć, iż wpływy Komisji Skarbowej, pochodzące z tego źródła, zostały gorzej zabezpieczone niż czynsze należące się Komisji Edukacji Narodowej od posiadaczy „dyplomatycznych” dóbr pojezuickich. Wynikało to z odmiennego charakteru dzierżenia obu tych kategorii dóbr. *Rozrządzenie dobrami jezuitskimi* z 1774 r. przekształciło upaństwowione majątki ziemskie byłych jezuitów we własność podzieloną. Zwierzchnia własność pozostała przy Rzeczypospolitej. Prywatni nabywcy takich majątków uzyskali własność podległą (*dominium utile*), co pozwalało poddać ich ograniczeniom w interesie funduszu edukacyjnego³⁹. Natomiast ustawa z 1792 r. nadała królewszczyznom status dóbr ziemskich szlacheckich. Kupujący takie dobra nabywali, jak wiadomo, ich pełną własność. Przyjęcie takiej koncepcji „urządzenia wieczystego królewszczyzn” wykluczało w zasadzie ograniczenie uprawnień właścicielskich. Widzieliśmy, że ustawa dopuściła tylko jedną niekonsekwencję w tym zakresie, pozbawiając praktycznie właścicieli królewszczyzn możliwości obciążania ich długami.

W chwili podjęcia przez sejm decyzji o sprzedaży królewszczyzn pozostawały one w rękach starostów i różnych „uprzywilejowanych possessorów” oraz ich następców prawnych. Toteż ustawa zabezpieczyła dochody tych osób, dając im prawo do partycypowania w różnym stopniu w rencie należącej się Rzeczypospolitej⁴⁰. Tak więc, dopiero po wygaśnięciu ich praw, skarb mógł osiągać dochód w pełnej wysokości i w całości przeznaczyć „na potrzeby wojska Rzeczypospolitej”⁴¹.

³⁷ Ustawa w art. VII, pkt 3 *in fine*, gwarantowała tylko niezmienną wysokość przyjętej stopy procentowej świadczenia: „[...] nie więcej, iak po cztery od sta na przyszłość bez żadney na zawsze odmiany”.

³⁸ Tylko wyjątkowo Rzeczpospolita mogła żądać niewielkiej pożyczki z zasobu *skarbu gotowego*. Zob. część *Obowiązek udzielenia skarbowi pożyczki*.

³⁹ K. Goźdz-Roszkowski: *Sytuacja prawna...*, s. 25 i nast. Ibidem, s. 154—158.

⁴⁰ Tę ważną, praktyczną kwestię regulował art. IX Wymiar sprawiedliwości dla uprzywilejowanych dzierżawców i ich prawa nabywców. Szerzej o tym A. Stroynowski: *Reforma królewszczyzn...*, s. 67—69.

⁴¹ Ustawa, art. VII, pkt 6.

Obowiązek udzielenia skarbowi pożyczki

Rzeczpospolita, jak wspomniano, miała prawo żądać od właścicieli królewszczyzn udzielenia jej pożyczki. Wymagało to od Komisji Skarbowej spełnienia kilku warunków. Przede wszystkim na tę operację powinien wyrazić zgodę sejm⁴². Pożyczona suma nie mogła przekroczyć 1/10 kapitału, zwanego „skarbem gotowym”, liczonego łącznie dla ogółu sprzedanych królewszczyzn⁴³. Wspomnianą sumę należało rozłożyć na wszystkich właścicieli królewszczyzn równomiernie⁴⁴. Można było użyć jej tylko na obronę państwa, pozostającego w stanie wojny⁴⁵. W szczególności nie wolno było przeznaczać pieniędzy uzyskanych od właścicieli królewszczyzn „na żadne dary, na żadne jakiegokolwiek nadgrody, albo ofiary [...] z powodu iakiey bądź zasługi”. Zakaz dotyczył również sytuacji, w których beneficjentem wspomnianych dyspozycji miał być król lub następca tronu⁴⁶. Za przekroczenie wspomnianych przepisów groziła sankcja taka, jaka była przewidziana za *crimen peculatus*⁴⁷. Wypłata pieniędzy miała nastąpić na warunkach dogodnych dla właścicieli królewszczyzn, a więc w niezbyt bliskich ratach, „sposobności gospodarskiej dogadzających”. Wyznaczając terminy płatności, Komisja Skarbowa była zobowiązana zadbać też o to, aby nie uległ zakłóceniu obieg pieniądza w państwie⁴⁸. Wypłacenie żądanej gotówki pociągało za sobą zmniejszenie wysokości renty świadczonej przez właścicieli królewszczyzn⁴⁹. Pobrane pieniądze podlegały zwrotowi. Ustawa z 1792 r. zobowiązała właścicieli do ich przyjęcia⁵⁰.

⁴² Ciekawe, iż ustawa w art. VII, pkt 6 stanowi, iż uchwała sejmu może zapaść „jedno-myślnością albo większością zdań”. Tymczasem Konstytucja 3 maja 1791 r. w rozdziale VI (Sejm czyli władza prawodawcza) postanowiła, iż „wszystko i wszędzie większością głosów udecydowane być powinno”.

⁴³ Ustawa, art. VII, pkt 6.

⁴⁴ Ibidem, pkt 8.

⁴⁵ Ibidem, pkt 6: „Szacunkowy kapitał z sprzedaży królewszczyzn wynikający i na dobrach zachowany, zasób skarbu gotowego oznaczać będzie i iedynie w gwałtowney potrzebie na obronę kraiu, w przypadku wojny już deklarowaney [...] ruszony być może [...]. W żadnym zaś innym przypadku użycie iakieykolwiek części tego skarbu mieysca mieć niema, a władza wykonawcza nigdy pod żadnym pozorem dotykać się tego kapitału domysłem swoim mocna nie będzie [...]”.

⁴⁶ Ibidem, art. VII, pkt 7.

⁴⁷ Ibidem, pkt 6 i 7. Zob. o tym S. Kutrzeba: *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*. Lwów—Warszawa—Kraków 1927, s. 33. W myśl ustawy z 1710 r. sprawcy *crimen peculatus* mieli być karani *de personis et bonis suis*. VL6, f. 184.

⁴⁸ Ustawa, art. VII, pkt 8.

⁴⁹ Ibidem, pkt 8 *in fine*.

⁵⁰ Ibidem, pkt 9. Ustawa nie określiła terminu zwrotu. Miał on nastąpić „w czasie następnym”, w domyśle po zaciągnięciu pożyczki.

Wspomniana ustawa stwarzała Rzeczypospolitej, pozostającej w stanie wojny, możliwość uzyskania gotówki poprzez zobowiązanie właścicieli królewskich do udzielenia skarbowi przymusowej pożyczki. Jej warunki (zgoda sejmu, wypłata na rozciągnięte w czasie raty) wskazują, iż w czasie wojny był to mało praktyczny sposób zdobycia pieniędzy w krótkim czasie. Można też mniemać, iż wypłacenie gotówki stanowiłoby wówczas także dla właścicieli byłych królewskich poważną trudność. Toteż rozpatrywana regulacja zawiera postanowienia dla nich w tej kwestii korzystne, nie tylko przez rozłożenie świadczenia na dogodne raty, lecz także przez zmniejszenie wysokości renty. A zatem pożyczka udzielona skarbowi, chociaż przymusowa, była jednak oprocentowana.

Konkluzja

Ustawa z 1792 r., stanowiąc o sprzedaży królewskich, zmierzała do przekształcenia ich we własność prywatną. Pozbyte królewskie otrzymywały status szlacheckich dóbr ziemskich. Ze sprzedaży lasów skarb otrzymałby jednorazowy wpływ z tytułu należnej mu ceny kupna. Wchodzące w skład królewskich folwarki miały przynosić Rzeczypospolitej stały dochód, przeznaczony na potrzeby wojska. Toteż nabywcy płacili tylko część ceny kupna (1/5), a w zamian byli zobowiązani do uiszczania wieczystej renty o charakterze ciężaru realnego. Oprócz tego, w razie nadzwyczajnej sytuacji, jaką była wojna, ustawa z 1792 r. stworzyła możliwość uzyskania przez Rzeczpospolitą gotówki, zobowiązując posesorów sprzedanych królewskich do udzielenia skarbowi oprocentowanej pożyczki.

Przyjęcie konstrukcji „skarbu gotowego”, od którego należą się skarbowi odsetki, maskowało niemiły właścicielom królewskich stan faktyczny. Oto ich posiadłości, uznane wprawdzie przez ustawę za szlacheckie dobra ziemskie, zostały obciążone rentą na rzecz skarbu, a zatem ponosiły ciężar publiczny, od którego pozostałe dobra ziemskie były wolne. Również jednorazowe świadczenie pieniężne, będące w istocie pożyczką, jawiło się jako forma czerpania przez skarb z własnych zasobów. Ze skarbowego punktu widzenia było to korzystniejsze niż zaciąganie długów u właścicieli królewskich. Formalnie bowiem nie powiększało się zadłużenie Rzeczypospolitej.

Postanowienia wspomnianej ustawy miały na względzie bardziej interes nabywców niż Rzeczypospolitej. Nabywali oni na własność dobra mające status ziemskich posiadłości, korzystając ze związanych z tym przywilejów. Kupno folwarku nie wymagało wyłożenia dużej gotówki i było opłacalne pomimo obowiązku uiszczania renty. Jej wysokość bowiem (4% sumy stanowiącej zasób „skarbu gotowego”) chociaż równa szacunkowo ustalonej jednorocznej intracie,

jaką dawały dobra, była jednak niższa od rzeczywistego ich dochodu rocznego⁵¹. Za wyjątkiem obciążania długami, wolno im było swobodnie królewszczyzną dysponować i ją dzielić.

Ustawa nie chroniła więc sprzedanych dóbr przed rozdrobnieniem, które zagrażało dochodom Rzeczypospolitej, płynącym ze sprzedanych majątków w postaci renty. Zobowiązując zaś nabywców do udzielenia jej przymusowej pożyczki, tak sformułowała warunki umowy, iż można mniemać, że uzyskanie gotówki trwałoby zbyt długo jak na potrzebę szybkiego zgromadzenia pieniędzy na obronę państwa, znajdującego się w stanie wojny. Trzeba zauważyć, że i renta, z chwilą sprzedaży królewszczyzn, nie napływałaby do skarbu w pełnej wysokości. A to z uwagi na konieczność zapewnienia dochodów dotychczasowym posiadaczom, aż do czasu wygaśnięcia służących im praw.

Ustawa z 1792 r. przewidywała likwidację królewszczyzn i wobec tego mogłaby wyznaczać punkt końcowy ich dziejów. Nie została jednak wykonana⁵². W czasach porozbiorowych królewszczyzny, pozostając dobrami publicznymi, były w różny sposób eksploatowane przez władze skarbowe⁵³.

Bibliografia

Źródła

- Retenta Wielkiego Xięstwa Litewskiego (1655 r.)*. W: *Volumina Legum*. T. 4. Petersburg 1859.
- Zasady do urzędzenia na sprzedaż wieczystą królewszczyzn (1791 r.)*. W: *Volumina Legum*. T. 9. Kraków 1889.
- Urządzenie wieczyste królewszczyzn (1792 r.)*. W: *Volumina Legum*. T. 9. Kraków 1889.
- Urządzenie względem sprzedaży dóbr narodowych (1794 r.)*. W: *Akty powstania Kościuszki*. T. 2: *Protokóły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*. Wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski. Kraków 1918.

⁵¹ Wskazuje na to przykład „dyplomatycznych” posiadaczy dóbr pojezuickich. K. Goźdz-Roszkowski: *Sytuacja prawna...*, s. 81.

⁵² Do sprawy sprzedaży królewszczyzn powróciły, choć bez efektu, władze powstania kościuszkowskiego. 13 sierpnia 1794 r. wydano *Urządzenie względem sprzedaży dóbr narodowych (1794 r.)*, w którym *expressis verbis* nawiązano do ustawy z 26 kwietnia 1792 r. Zob. *Akty powstania Kościuszki*. T. 2: *Protokóły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*. Wyd. S. Askenazy, W. Dzwonkowski. Kraków 1918, s. 113 i nast.

⁵³ Zob. Z. Stankiewicz: *System eksploatacji...*, s. 59—100.

Opracowania

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M.: *Historia ustroju i prawa polskiego*. Warszawa 2009.
- Bobińska C.: *Drugi okres obrad sejmu i Konstytucja 3 Maja (grudzień 1780—maj 1792)*. W: *Historia Polski*. T. 2, cz. 1: 1764—1795. Red. S. Kieniewicz, W. Kula, Warszawa 1958.
- Borkowska-Bagieńska E., Krasowski K., Lesiński B., Walachowicz J.: *Historia państwa i prawa Polski. Zarys wykładu*. Poznań 1994.
- Dąbkowski P.: *Prawo prywatne polskie*. T. 2. Lwów 1911.
- Falniowska-Gradowska A.: *Królewszczyzny i starostwie w dawnej Rzeczypospolitej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1984.
- Goźdz-Roszkowski K.: *Sytuacja prawna „dyplomatycznych” posiadaczy dóbr ziemskich pojezuickich*. Łódź 1988.
- Goźdz-Roszkowski K.: *Z badań nad czynszem z dóbr ziemskich pojezuickich w czasach Komisji Edukacji Narodowej*. „Acta Universitatis Lodziensis”, *Folia Iuridica* 1988, z. 38.
- Helcel A.Z.: *Dane prawo prywatne polskie*. Kraków 1874.
- Historia państwa i prawa Polski*. Red. J. Bardach. T. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*. Warszawa 1966.
- Korzon T.: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*. T. 3. Kraków—Warszawa 1897.
- Kutrzeba S.: *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*. Lwów—Warszawa—Kraków 1927.
- Lesiński B.: *Kupno renty w średniowiecznej Polsce na tle ówczesnej doktryny i praktyki zachodnioeuropejskiej*. Poznań 1966.
- Lesiński B.: *Prawo feudalne*. W: E. Borkowska-Bagieńska, K. Krasowski [et al.]: *Historia państwa i prawa Polski. Zarys wykładu*. Poznań 1994.
- Rybarski R.: *Skarbowość Polski w dobie rozbiorów*. Kraków 1937.
- Smoleński W.: *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*. Kraków 1896.
- Stankiewicz Z.: *Próby reformy królewszczyzn w okresie stanisławowskim*. „Zeszyty Naukowe UŁ”. *Nauki humanistyczno-społeczne*. Seria I, z. 53. Łódź 1968.
- Stankiewicz Z.: *Reformy czynszowe dóbr skarbowych w Królestwie Polskim*. Łódź 1968.
- Stankiewicz Z.: *System eksploatacji dóbr publicznych w Polsce środkowej w okresie przejścia od feudalizmu do kapitalizmu*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1970, T. 22, z. 2.
- Stroynowski A.: *Reforma królewszczyzn na Sejmie Czteroletnim*. „Acta Universitatis Lodziensis”. *Folia historica*, seria I, nr 69, Łódź 1979.
- Zdrójkowski Z.: *Ziemskie prawo prywatne*. W: *Historia państwa i prawa Polski*. Red. J. Bardach. T. 2: *Od połowy XV wieku do r. 1795*. Warszawa 1966.

Krzysztof Goźdź-Roszkowski

Pflichten der Käufer von Krongütern im Gesetz des Vierjährigen Sejms von 1792

Schlüsselwörter: Reformen des Vierjährigen Sejms, Verkauf von Krongütern, Reallast, Vertragsrente

Zusammenfassung: Der Verkauf von Krongütern, der am Vierjährigen Sejm gefordert wurde, wurde im Gesetz vom 26. April 1792 geregelt. Der Autor kommt zu dem Schluss, dass es eher um die Interessen der Käufer als um die der Republik Polen ging. Aus der Sicht der Finanzinteressen des Staates ist die Beurteilung des Gesetzes ungünstig. Das Gesetz wurde nicht umgesetzt. Nach den Teilungen wurden die Krongüter, die öffentliche Güter blieben, durch die Finanzbehörden unterschiedlich ausgenutzt.

Krzysztof Goźdź-Roszkowski

The obligations of royal land buyers under the Great Sejm act of 1792

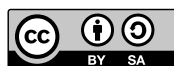
Keywords: the Great Sejm reforms, the sale of the royal land, contractual rent, *reallast*

Summary: The reform of royal land proposed during the Great Sejm (also known as Four-Year Sejm) became a reality on 23rd of December 1791 when the Sejm passed the law on *Principles of Preparing the Perpetual Sale of Royal Land*. The planned sale was regulated in the following year when the law on *Urządzenie wieczyste królewskiej* was enacted on 26th of April.


This statute of 1792 provided for the transfer of royal land into private property. The property was supposed to generate regular income intended to cover military expenses. That is why the buyers paid only part of the price (one-fifth) and then they were obliged to pay a perpetual rent which could never be bought out. It amounted to 4% per annum of the outstanding price. In case of a war, the 1792 law provided the opportunity to gain some cash for the state by requiring the possessors of the sold royal land to give the Treasury a loan.

The analysis of the relevant provisions led to the conclusion that the Act catered to the needs of the buyers rather than the state. Purchasing a manor did not require a substantial amount of cash, and it was profitable despite paying the rent. The Act did not protect the land against fragmented ownership, which put the expected income at risk. Gaining cash would take too long to contribute towards the defence if Poland were at war. The rent from the royal land buyers would not be obtained in full until the expiry of rights belonging to the existing possessors. The Act was not beneficial to the Treasury.


The 1792 Act never really came into force. After the partition of Poland, the royal land remained public property, and it was exploited in various ways by treasury departments.



ARTUR ŁUSZCZYŃSKI

 <http://orcid.org/0000-0002-1589-935X>
Uniwersytet Rzeszowski

MAŁGORZATA ŁUSZCZYŃSKA

 <http://orcid.org/0000-0002-4387-8820>
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Uwagi o uniwersalnym i narodowym charakterze rewolucji

W optyce historyka idei istnieją pojęcia, o które w swojej pracy potyka się co chwila, pojęcia, które są mu znane i które przy okazji realizacji różnych zadań badawczych mu towarzyszyły, a jednocześnie pojęcia owe traktowane jako samodzielne byty stają się dyskusyjne, wymagające wielu uściśleń, rozstrzygnięć i, co najważniejsze, tracące pierwotny walor oczywistości.

Do słów tych należy, w naszej ocenie, termin: „rewolucja”. Badacze zjawiska kryjącego się pod tym pojęciem są na ogół zgodni, iż termin wywodzi się z astronomii i swoją popularność zawdzięcza Mikołajowi Kopernikowi, który zatytułował swoje dzieło: *De revolutionibus orbium coelestium*¹. Owa przyrodnicza etymologia staje się jednocześnie podstawą późniejszych sporów o istotę i naturę rewolucji. Hipotezy i tworzone do dnia dzisiejszego teorie muszą zmierzyć się z kilkoma powiązаныmi ze sobą kwestiami: czy rewolucja jest procesem naturalnym, czy może wyjątkiem od reguły? Czy tak jak ruch gwiazd jest niezależny od woli człowieka, występujący w pewnych cyklach, tak rewolucje muszą wystąpić, gdyż warunkuje je nadludzka konieczność? Naturalność rewolucji oznaczać musi ich etyczną neutralność, podobnie zresztą jak towarzyszący im karnawał przemocy.

¹ H. Arendt: *O rewolucji*. Przeł. M. Godyń. Kraków 1991, s. 40 i nast.

Na potrzeby niniejszego artykułu przyjmujemy następujące, bardzo ogólne, rozumienie rewolucji, mając świadomość, że jest ono pewną kompilacją powszechnie znanych definicji — radykalna, szybka zmiana społeczna². Zatem w każdej rewolucji będziemy mieć do czynienia z 3 elementami koniecznymi: nowością, początkiem i przemocą.

Po tym ogólnym wprowadzeniu musimy powrócić do myśli wyrażonej w pierwszym zdaniu. Każdy wie, czym jest rewolucja. Mając podstawową wiedzę o rewolucji francuskiej (1789) czy radzieckiej (1917), jesteśmy w stanie stworzyć zarówno definicję, jak i uproszczone modele procesów rewolucyjnych. Jednakże dla historyka idei istota problemu leży gdzie indziej. Pytania i odpowiedzi udzielane przez socjologów czy historyków stają się jedynie punktem wyjścia. Co ważne, w historii idei nakładają się na siebie i wzajemnie warunkują fakty historyczne i idee, brakuje nam natomiast miarodajnego narzędzia pozwalającego je rozgraniczyć, ocenić, na ile czyjaś myśl, poglądy wpłynęły na bieg wydarzeń, lub odwrotnie. Co więcej, dla historyka idei stosowany w literaturze przedmiotu podział na rewolucje polityczne i rewolucje społeczne nie ma znaczenia, gdyż obydwa typy znajdują się potencjalnie w orbicie jego zainteresowań. Ponadto historyk idei jest skazany również na analizę potocznych rozumień rewolucji, którym często daleko do naukowej precyzji. Bada zatem kategorie zjawisk bliskie rewolucji, ale w istocie niekoniecznie nią będące — wojny domowe, żakerie, zamachy stanu, rewolty chłopskie, bunty, secesje itp.

Kolejnym problemem, być może o charakterze fundamentalnym, jest fakt, że historyk idei bada przejawy ludzkiej myśli, a ta z istoty swojej jest zindywidualizowana. Badamy zatem myśl Karola Marksa, Alexisa de Tocqueville'a, Edmunda Burke'a, Włodzimierza Lenina czy Lwa Trockiego. Fakt, że badamy czasem grupy poglądów, szkoły, programy partii politycznych czy stowarzyszeń, niczego w istocie nie zmienia. Problem bowiem zasadza się na fakcie, że rewolucja zakłada masowość, a ta wymyka się naszym narzędziom badawczym. Możemy analizować myśl Maksymiliana Robespierre'a (choć źródła bezpośrednich mamy mało) i porównywać ją z poglądami George'a Dantona. Możemy przeanalizować poglądy jakobinów i żyrondistów, ale nie możemy tego uczynić z ludem Paryża czy Francuzami. Ogólna kategoria „niezadowolenia społecznego” czy „wrzenia rewolucyjnego” jest w tym wypadku niewystarczająca, chociaż mamy świadomość, że „nóż gilotyny ostrzy się w cieniu” i wiele czynników wiodących do społecznego wybuchu daje się uchwycić³. Cecha masowości sprawia, że ilość przechodzi w jakość i nie jest prostą wypadkową tworzących ją składników. Uruchomiona machina rewolucji zawsze jest zaskoczeniem nawet

² Por. W. Czajkowski: *O pewnych poznawczych pożytkach płynących z wieloznaczności słowa „rewolucja”*. W: *O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej*. Red. K. Brzechczyn, M. Nowak. Poznań 2007, s. 14—25.

³ Zob. V. Pareto: *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*. Przeł. M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling, wybór, wstęp i red. A. Kojder. Warszawa 1994, s. 57 i nast.

dla jej twórców i teoretyków. Stwierdzenia powyższe korespondują z uwagami Tocqueville'a, który pisał o rewolucji: „[...] rozbijając z niesłychaną siłą granice państwowe, burząc trony, ujarzmiając ludy, a jednak mimo wszystko pociągając je ku sobie. Teraz to, co wydawało się zwykłym przypadkiem w życiu ludów, przedstawia się działaczom państwowym jako coś nowego, niezwykłego, a zarazem powszechnego, potwornego i niezrozumiałego, wobec czego myśl ludzka zatrzymuje się w zdumieniu. Jedni sądzą, że potęga ta nieznana doprowadzi społeczeństwo do zupełnego rozkładu. [...] Dla innych jest ona zjawiskiem opatrnościowem, mającym stworzyć nową ludzkość”⁴.

Wiek XX nieco masowość oswoił, co nie oznacza, że ją „cywilizował”. W wydanej pod koniec XIX w. pracy Gustaw Le Bon wieszczył: „Na gruzach tylu poglądów, niegdyś prawdziwych i czczonych, dziś już na półobumarłych, tylu powag zdruzgotanych przez rewolucje wyrosła na razie tylko ta jedna potęga, która dąży do pochłonięcia wszystkich innych w możliwie najkrótszym czasie. Obecnie, kiedy chwieją się, giną nasze odwieczne poglądy, kiedy usuwane są dotychczasowe podpory życia społecznego, urok potęgi tłumu wciąż rośnie i nic jej nie grozi. Nadchodzące stulecie będzie zatem erą tłumów”⁵. Oczywiście można stosować dystynkcje masowości i masowości rewolucyjnej, jednakże ich główne cechy są ze sobą zbieżne. W wydanej kilkadziesiąt lat wcześniej pracy (1859) John Stuart Mill dokonywał analizy masowości z perspektyw liberalnego indywidualizmu, jednakże jego oceny pozostają trafne, gdy odniesiemy je do rewolucji. Pisał: „Dzisiaj jednostka gubi się w tłumie. W polityce powiedzenie, że opinia publiczna dzisiaj rządzi światem, jest prawie komunałem. Jedyłą siłą dzisiaj zasługującą na tę nazwę jest siła mas. [...] masy — to znaczy zbiorowa miernota. Większą jeszcze nowością jest fakt, że masy nie przejmują teraz swoich opinii od dygnitarzy Kościoła lub państwa, od ludzi uchodzących za przywódców lub z książek. Myślą za nich podobni im ludzie [...]”⁶.

Warto w tym momencie zastrzec, że relacjonowana cecha masowości ma dla nas wymiar neutralny, pochylamy się nad pewnym faktem bez jego wartościowania. Przywoływany już wcześniej de Tocqueville, analizując mechanizmy demokratyczne w Ameryce, widział w panowaniu większości zarówno rozum powszechny, jak i zagrożenie: „[...] wielu ludzi zgromadzonych razem posiada więcej wykształcenia i rozumu niż jeden człowiek, że liczba prawodawców jest ważniejsza niż ich dobór. Tak wygląda idea równości zastosowana do rozumu ludzkiego. Teoria ta odbiera człowiekowi ostatni azyl, jakim jest godność rozumu”⁷.

⁴ A. de Tocqueville: *Dawne rządy i rewolucja*. Przekł. W.M. Kozłowski. Warszawa 2003, s. 13.

⁵ G. Le Bon: *Psychologia tłumu*. Tłum. B. Kaprocki. Kęty 2013, s. 14.

⁶ J.S. Mill: *Utylitaryzm. O wolności*. Wstęp T. Kotarbiński. Kraków 1959, s. 122.

⁷ A. de Tocqueville: *O demokracji w Ameryce*. Przeł. M. Król, wstęp J. Baszkiewicz. Warszawa 1976, s. 190.

Problem masowości rewolucji jest dla historyka idei istotny z jeszcze jednego powodu, mającego bezpośredni związek z tytułem artykułu. Masowość nadaje rewolucji wymiar uniwersalny. Jak pisał Tocqueville: „Rewolucja francuska nie miała określonego terytorium; nie dość na tem, jednym z jej wyników był ten, że zatarła ona wszystkie dawne granice państwowe”⁸. Jednakże, jak było to już pośrednio sygnalizowane, rzecz nie dotyczy, ile osób weźmie w danej rewolucji udział, ale ile uwierzy w jej ideały. Zjawisko to jest o tyle skomplikowane, że mamy do czynienia z procesem tyle finezyjnym co długotrwałym (sic!). Widzimy w tym miejscu paradoks, gdyż sama rewolucja, będąc również procesem, a nie wydarzeniem, ze swej natury jest szybka. Możemy toczyć spór czy mówimy o roku, czterech latach czy dziesięciu, jakie są cezury początku i końca, ale co do zasady rewolucja nie może być ewolucją. Z kolei istotą recepcji idei jest ich długie trwanie. Jeśli spojrzymy na hasło rewolucji francuskiej: „Wolność, Równość, Braterstwo albo Śmierć” przyjęte po kilkudziesięciu latach jako dewiza Republiki Francuskiej już bez złowrogiego zakończenia, to zauważymy, jak długa i zawiła była historia przenikania wyrażonych idei do życia głoszących je ludzi. Braterstwo nigdy nie wyszło poza puste deklaracje, zaś o ideę wolności w różnych jej aspektach walczone przez kolejne kilkaset lat. Jak stwierdzał w jednym ze swoich przemówień Vaclav Havel, skądinąd przywódca i ideolog jednej z paradoksalnych XX-wiecznych „aksamitnych” rewolucji, „[...] takich wartości, jak obywatelska świadomość i samoświadomość, odpowiedzialność, wiara we własne siły czy zrozumienie ceny wolności — i wszystkich jej konsekwencji — nie da się wprowadzić czy ogłosić jednorazowym aktem. Rodzą się one długo i mozolnie, każdy musi ich poszukiwać w sobie i w sobie je odnajdywać. Są efektem wieloletniego procesu egzystencjalnego i społecznego, w którym ludzie wyzbywają się dawnych przyzwyczajzeń i orientacji życiowych, a przyswajają sobie nowe”⁹.

Pisząc o rewolucji i ideach, musimy być wyczuleni, aby w naturalny sposób nie przekroczyć cienkiej granicy, o której już marginalnie wspomnieliśmy. Jest rzeczą oczywistą, że wśród czynników wywołujących rewolucję znajdują się określone idee. To, jak je zdefiniujemy, nie ma w tym momencie większego znaczenia. Roboczo, za Janem Baszkiewiczem, możemy uznać, iż na projekt rewolucyjny składają się pewne wyobrażenia¹⁰. Nie sposób jednakże miarodajnie ocenić, jaki jest ich potencjał. Rewolucja bolszewicka to oczywiście filozofia Marksa, ale również anarchizm, nihilizm, Herceń i Dostojewski, przykłady można mnożyć. Można wskazywać na różne ideowe przygotowanie wykształconych liberalnych kadetów i niepiśmiennych chłopów, jednakże, co najważniejsze, nie będziemy w stanie ocenić, czy rewolucja wybuchła, bo był głód, zagrożenie

⁸ A. de Tocqueville: *Dawne rządy...*, s. 19.

⁹ V. Havel: *Trzy lata — dzieje dramatu*. Tłum. A.S. Jagodziński. „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 54, s. 10.

¹⁰ J. Baszkiewicz: *Wolność, równość, własność: rewolucje burżuazyjne*. Warszawa 1981.

wojną czy lektura *Kapitału*¹¹. Podobnie jak lektura Woltera miała wpływ na rewolucję francuską (lub cała tradycja Oświecenia), ale trudno to skalować. Bliska jest nam w tej kwestii konkluzja wyrażona przez José Ortegę y Gassetę stwierdzającego: „[...] w wyniku trzech stuleci humanizmu, historycy mają skłonność, aby umieszczać grupy intelektualne i artystyczne na zbyt eksponowanym planie, co fałszuje prawdziwy obraz sił historycznych”¹². Następnie, odnosząc się do genezy rewolucji francuskiej, szkicuje hiszpański filozof kapitalną scenkę, kiedy to historyk Johannes von Müller reaguje na ustalony dogmat, wedle którego to *philosophes* wywołali rewolucję francuską: „Proszę mi uwierzyć, nie twierdzę, że muchy, które obsiadły dyszel naszego powozu, a pod których nazwą kryją się paryskie pięknoduchy, nie brzęczały strasznie, ale to nie one wywróciły powóz — po prostu woźnica zasnął!”¹³. Odmienne stanowisko zajmuje Tocqueville, stwierdzając: „Okoliczność, że całe wychowanie polityczne narodu było wykonane przez literatów, zjawisko zupełnie nowe w dziejach, było może główną przyczyną, która nadała rewolucji francuskiej jej odrębny charakter”¹⁴.

Konkludując powyższy ustęp, chcemy wyraźnie podkreślić, że nie podcinamy gałęzi, na której siedzimy, a jedynie staramy się o właściwe rozłożenie akcentów. W rzeczy samej jesteśmy bowiem przekonani o sprawczej sile idei, problemem jest jedynie właściwe oddanie związku przyczynowo-skutkowego. Ów związek ma również ciąg dalszy, to znaczy, da się przedstawić jako: idea — rewolucja — idea. W przypadku wielkich rewolucji mamy do czynienia z czasem fanatycznie zamierzonym a jednocześnie jakby mimowolnym apostołstwem idei. Szczególnie wyraźne jest to w przypadku rewolucji bolszewickiej, w której wystąpienie antycarskie miało być jedynie preludium do rewolucji powszechnej. Chodziło o totalną przemianę świata a nie jedynie Rosji¹⁵.

Wprowadzeniem do kolejnej części naszego artykułu będzie fragment kończący przywoływaną już pracę A. de Tocqueville’a — *Dawne rządy i rewolucja*. Syntetyzując swoje przemyślenia dotyczące genezy rewolucji, odnosi się francuski pisarz do charakteru narodowego, bez zrozumienia to którego nie sposób wyrazić pogłębiony sąd o zaistniałych wydarzeniach. Czytamy: „Czy istniał kiedy na ziemi naród, tak pełen sprzeczności w czynach swoich, powodujący się

¹¹ Pitirim Sorokin będący członkiem Partii Socjalistów-Rewolucjonistów i oglądający rewolucję z bliska w swojej socjologicznej analizie tego zjawiska kwestii ideowych w ogóle nie wymienia. Wskazywana represja instynktów wolności lub własności odnosi się do kwestii czysto praktycznych (cenzura, sądy wojenne, zubożenie, spekulacja itp.). Zob. P. Sorokin: *The Sociology of Revolution*. New York 1967, s. 367 i nast.

¹² J. Ortega y Gasset: *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Przeł. P. Niklewicz, H. Woźniakowski, wstęp J. Szacki, wybór S. Cichowicz. Warszawa 1982, s. 696.

¹³ Ibidem, s. 697.

¹⁴ A. de Tocqueville: *Dawne rządy...*, s. 122.

¹⁵ Por. F. Furet: *Przeszłość pewnego złudzenia*. Tłum. J. Górnicka-Kalinowska, M. Ochab. Warszawa 1996, s. 15 i nast.; J.M. Bocheński: *Lewica, religia, sowietologia*. Warszawa 1996, s. 80 i nast.

raczej uczuciem, niż zasadami, postępujący zawsze gorzej lub lepiej, niż można się było spodziewać; to spadający poniżej poziomu ludzkości, to go przewyższający [...] bezwładny i ociążały, dopóki pozostawiony sobie, a gotów iść na koniec świata i na wszystko odważyć, gdy go oderwą od jego domu i nawyknień; krnąbrny z natury, a łatwiej poddający się samowolnej i gwałtownej władzy pana, niż wolnym, opartym na prawach rządów obywatelskim [...]; zdatny do wszystkiego, lecz odznaczający się tylko na wojnie; wielbiciel przypadku, siły, powodzenia, świetności i szumu, więcej niż prawdziwej sławy; zdolniejszy do bohaterstwa niż do cnoty, do genialności niż do zdrowego rozumu [...]”¹⁶.

Fragment dotyczący Francuzów mógłby z powodzeniem służyć za charakterystykę Polaków. Nie chcąc się w tym miejscu zagłębiać w metodologiczne spory, na ile pewne przekazy źródłowe są stereotypami generującymi kolejne stereotypy, a na ile socjologicznym obrazem uproszonym, ale jednak przekazującym istotną prawdę, stwierdzimy, że w naszej ocenie rewolucje mają dosyć wyraźnie zaznaczone symptomy narodowości. W obfitej literaturze przedmiotu zjawisko to jest jednak stosunkowo słabo opisane, co chyba należy tłumaczyć faktem, że synteza i znalezienie uniwersalnych formuł wyjaśniających zjawiska społeczne jest wyżej cenione niż analiza lokalnych odniesień.

Jeśli nawet pobieżnie spojrzymy na teksty polskich myślicieli, polityków, działaczy i pisarzy w XIX i na początku XX w., to w zdecydowanej większości są one apologią powstań, wystąpień zbrojnych, walki, rewolucji itp. Romantyczna tradycja tworzy zarówno model kultury, kreuje bohaterów zbiorowej wyobraźni, jak również nadają narodowy rys polskiej religijności. Byronowska fraza z *Giaura*: „Walka o wolność, gdy raz się zaczyna / Z ojca krwią spada dziedzictwem na syna”¹⁷ na trwałe wpisuje się w naszą kulturę. Pojawiające się alternatywne wizje są traktowane jak nawoływanie do zdrady.

W tym samym czasie będący w analogicznej sytuacji naród czeski wytwarza zupełnie odmienny model kultury narodowej, w której praca i przeżycie są wartościami nadrzędnymi¹⁸. Rewolucja dla Czechów to bardziej kwestia psychologiczna aniżeli militarna. Od czasów Karola Hawliczka czytamy o „rewolucji głów i serc”¹⁹. To właśnie ten czeski działacz na łamach wydawanego przez siebie czasopisma zaszczerpił rodakom wiarę w inny model rewolucji: „Dawniej mężowie umierali za cześć, dla dobra swojego narodu: my natomiast z tej samej przyczyny będziemy żyć i pracować”²⁰. O wiele skuteczniejszą metodą działań

¹⁶ A. de Tocqueville: *Dawne rządy...*, s. 165—166.

¹⁷ G.G. Byron: *Giaur*. Przeł. A. Mickiewicz. Kraków 2003, s. 17.

¹⁸ Szerzej A. Łuszczynski: *Myśl polityczno-prawna Tomasza G. Masaryka jako rodzaj mitu państwowotwórczego*. Rzeszów 2013, s. 291—308.

¹⁹ K. Havlíček: *Revoluce*. V: Idem: *Slovan, časopis věnovaný politickým a vůbec veřejným záležitostem slovanským, zvláště českým*. Kutná Hora 1851, s. 147.

²⁰ T.G. Masaryk: *Naše nynější krise: pád strany staročeské a počátkové směrů nových*. V: Idem: *Česká otázka. Naše nynější krize*. Jan Hus. Praha 2000, s. 249.

politycznych niż rewolucja jest opór prawny²¹. Następnie argumentacja czeskiego publicysty zostaje przejęta i wzbogacona przez Franciszka Palackiego uznającego, iż mały naród musi myśleć o zupełnie innej taktyce politycznej aniżeli przemoc. W przedmowie do jego dzieł czytamy: „Jest nas pięć milionów, otoczonych zewsząd nieprzyjaciółmi; ale nawet gdyby nas było pięćdziesiąt milionów, jednomyślnych, nie śmiałybym nawoływać [do przemocy]”²². Tym samym czeski program narodowy na długie lata zostaje zdeterminowany przez wystąpienia na forum parlamentarnym i pracę organiczną. Co istotne, nawet pojawienia się na czeskiej scenie politycznej T. Masaryka, który zasadniczo odrzucił taktykę Staroczechów i spowodował w czeskim społeczeństwie radykalny wstrząs, nie zmieniło podejścia do rewolucji. Na marginesie można dodać, że ów paradygmat pozytywistyczny nie został zanegowany ani podczas okupacji niemieckiej, ani w latach 1945—1946, ani w roku 1968, ani w roku 1989.

O ogromnym wpływie poglądów T. Masaryka na czeskie społeczeństwo napisano już wiele. W tym miejscu ogólnikowo stwierdzimy, że jest on nie do przecenienia i właściwie niemal każda idea polityczna wyrażona w Czechach w XIX czy XX w. musiała się do niego odnieść. Jak zostało nadmienione, samego Masaryka można traktować jak rewolucjonistę, tak zresztą jest często postrzegany. Milan R. Štefánik pisał: „W tym ogromnym chaosie, kiedy rządy i państwa tak niezmiernie się myliły [...], Masaryk pozostaje niezachwiany, widzi jasno cel i metodę. On pierwszy wiedział, co mają Czesi robić, wywołał rewolucję przeciwko Austrii”²³.

Oczywiście rewolucja występuje u Masaryka w różnych znaczeniach, czego on sam ma świadomość²⁴. W *Kwestii społecznej* pisał: „Rewolucja a rewolucja! Brzmi ze wszystkich stron — rewolucja społeczna i ekonomiczna, rewolucja polityczna i filozoficzna, rewolucja literacka i naukowa... rewolucja! Co to znaczy? Co znaczy, że Francja od wielkiej rewolucji ośmiokrotnie zmieniła swoją konstytucję i przeżyła dziewięć rewolucji?”²⁵. Jak zostało nadmienione, rewolucja jako taktyka polityczna została przez Masaryka odrzucona już na początku jego

²¹ Patrz K. Havlíček: *Příklad zákonného odporu*. V: Idem: *Slovan, časopis věnovaný politickým a vůbec veřejným záležitostem slovanským, zvláště českým*. Kutná Hora 1851, s. 7—14; Idem: *Revoluce...*, s. 145—149; Idem: *Uzavření revoluce*. V: Idem: *Slovan...*, s. 114—117.

²² F. Palacký: *Radhost III: spisy z oboru politiky*. Praha 1873, s. 300; T.G. Masaryk: *Naše nynější krise...*, s. 252.

²³ *Z rozhovoru s dr. Vondrákem w Petrohradě dne 17. unora 1917 — podle českého zápisu prof. F. Piseckého*. V: *T.G.M. jak jsme ho viděli*. Praha 1948, s. 11.

²⁴ Większe fragmenty krytyczne dotyczące rewolucji znajdziemy w *Kwestii społecznej, Naszym obecnym kryzysie oraz Rosji i Europie*. Zob. T.G. Masaryk: *Otázka sociální*. Vol. 2. Praha 2000, s. 175 i nast.; Idem: *Naše nynější krise...*, s. 245 i nast.; Idem: *The Spirit of Russia*. Vol. 1. London 1968, s. 170 i nast., 450 i nast.; Idem: *The Spirit of Russia*. Vol. 2. London 1968, s. 332 i nast., 362 i nast., 528 i nast. Powtórzenie argumentacji: Idem: *Zwycięstwo idei wolnościowej narodu*. Warszawa—Poznań—Kraków—Stanisławów [ca 1930], s. 655 i nast.

²⁵ T.G. Masaryk: *Otázka sociální*. Vol. 2..., s. 194.

działalności publicznej. Jeszcze w czasach funkcjonowania monarchii habsburskiej, formułując swój program narodowy, czeski filozof postawił na powolny, konsekwentny, przemyślany rozwój kulturalny, kosztem „widowiskowych”, lecz niepraktycznych wystąpień²⁶. Słusznie zatem pisze Kwietniowski, iż: „Rewolucję Masaryk odrzuca jako niepraktyczny romantyzm”²⁷. Sam Masaryk taktykę walki rewolucyjnej określił jako „utopijną”, zaś „rewolucjonista to zazwyczaj polityk — fantasta”²⁸. Uzasadnienie było następujące: „Człowiek nowocześnie wykształcony rozumie, że społeczeństwo rozwija się krokiem, nie skokiem, tak jest we wszystkich dziedzinach, zatem i w polityce [...]. Jest zatem przeciwko wszelkiej rewolucji [...]. Taktyka rewolucyjna jest przestarzała, jest zacofaniem. Realistyczne i konkretne pojmowanie społeczeństwa i państwa wyklucza polityczny romantyzm; realizm i rewolucja są opozycją. Kto wierzy w rewolucję, nie traktuje życia poważnie. Wiem, że rewolucja jest dziś przeżytkiem starego reżimu — polityka demokratyczna i ludowa rewolucji nie dopuści”²⁹. Masaryk, by wzmocnić argumentację antyrewolucyjną, pisze, iż „Marks i Engels już poprawili swój pogląd na rewolucję [...] dostrzegając w maszynie, więc ostatecznie w wynalazczości, w technice, w wiedzy i w pracy, najistotniejszą i najskuteczniejszą rewolucję społeczną, a zdecydowali się na parlamentaryzm”³⁰. Masarykowa etyka pracy, wzmocniona argumentacją humanistyczną oraz koncepcją demokracji, konsekwentnie przeciwstawiała się poglądom tych czeskich środowisk, które próbowały forsować rozwiązania radykalne. W takich przypadkach nieustannie powtarzał: „radykalizm i reakcjonizm są politycznym dyletanctwem”. Program pracy pozytywnej miał być daleko skuteczniejszym narzędziem osiągania celów politycznych: „Świat stał i stoi na pracy, nie na humorach, świat się utrzymuje jedynie pracą i to pracą drobną, pracą stałą. [...] Polityka ludowa jest stałą i nieprzerwaną reformacją — polityka ludowa jest zapalem do pracy”³¹.

To właśnie pozytywistyczna praca jest gwarantem rzeczywistego postępu, jest prawdziwą zmianą społeczną, zaś to, co proponują Marks i jego wyznawcy, jest „dreptaniem w miejscu”, ich „rewolucja jest kołtuństwem”³². Masaryk pisze: „Wiem bardzo dobrze, jak się wciąż sądzi na ten temat. Od dawna

²⁶ Podobnie M. Dokulil: *Evoluce, či revoluce, jako média „spásonosného” řešení sociální otázky*. V: *T.G. Masaryk a sociální otázka. Sborník příspěvků z 9. semináře Masarykova muzea v Hodoníně 14. listopadu 2001*. Edit. T. Martonova. Hodonín 2002, s. 33—49.

²⁷ A.J. Kwietniowski: *T.G. Masaryk. Žycie i dílo*. Frysztat 1926, s. 89.

²⁸ T.G. Masaryk: *Otázka sociální*. Vol. 2..., s. 195.

²⁹ Idem: *Naše nynější krise...*, s. 200—201. Przy korekcie kolejnego wydania książki, w roku 1908 Masaryk dodał, że „rewolucja reformatorska jest usprawiedliwiona; bez takich rewolucji nie dokonały by się dobre, postępowe zmiany”.

³⁰ Idem: *Zwycięstwo idei...*, s. 656.

³¹ Idem: *Naše nynější krise...*, s. 201.

³² K. Čapek: *Hovory s T.G. Masarykem*. Praha 1946, s. 73. Jest to autorskie przetworzenie hawliczkowego stwierdzenia: „Rewolucja każda jest sama w sobie nieszczęściem [...]”. K. Havlíček: *Revoluce...*, s. 148.

w opinii powszechnej panuje pogląd, że rozwój ludzkości bez przelewu krwi jest niemożliwym, że społeczeństwa są budowane krwią i żelazem, i tak dalej. [...] To, że się przelewała i przelewa krew, jest faktem; ale chodzi o to, jak dokonać postępu [...], aby przelanej krwi było coraz mniej? [...] chodzi o to, czy ta krew ma się przelewać nadal”³³. Na postawione pytanie Masaryk udzielał odpowiedzi negatywnej. Jego zdaniem przemoc nie jest właściwym środkiem dla osiągnięcia postępowych celów. Taka rewolucja jest „jedynie zmianą, często zmianą na gorsze [...]. Po rewolucji następuje naturalna reakcja. Jaka rewolucja, taka reakcja i *vice versa*”³⁴. Ten sam pogląd wyrażał w innym swoim dziele, nieco innymi słowami: „Historia [...] i życie każdego pouczają nas dostatecznie, że przemoc rewolucyjna nie obroni wolności, wręcz przeciwnie, że jej szkodzi. Wielkim tego dowodem jest francuska rewolucja. To wie dzisiaj każdy, kto zna historię³⁵. [...] jedynie rewolucja poglądów i moralności jest rewolucją, przemoc niszczy rewolucję i wstrzymuje. Gwałtowna rewolucja jest zawsze reakcją i nigdy nie przysłużyła się prawdziwej wolności”³⁶.

Istotnym argumentem przeciwko rewolucji była konstatacja, że w istocie nie tworzy ona niczego nowego ani w sferze ideowej, ani tym bardziej materialnej. To właśnie brak pierwiastka pozytywnego rewolucji, który mógłby służyć prostemu człowiekowi, sprawia, że jest ona niedopuszczalna. Masaryk pisze: „Rewolucja polityczna była arystokratycznym sportem, robili ją zawsze wielcy panowie, w jednej chwili bijąc się, a w drugiej pijąc i gaworząc — niewykształcone masy ludu pracowały dla nich [...] i stawiały im barykady [...]”³⁷. Dzisiejszy lud „nie da się gnać w ogień” rewolucji, a jednocześnie nie znajdują się „prawdziwie postępowi politycy, którzy by głosili śmierć”, jaką w istocie jest każdy karnawał przemocy. Wątek rewolucji jako próby instrumentalnego traktowania jednostek jest u Masaryka stale obecny, ulega jedynie wzmocnieniu pod wpływem obserwowanej praktyki w rewolucyjnej Rosji. Już w 1895 r. Masaryk żywi silne przeświadczenie, że rewolucja jest próbą wykorzystania prostych, nieświadomych ludzi do realizacji celów „fałszywych przywódców”. Jednak postępujący proces wykształcenia politycznego społeczeństw, skutecznie temu ma przeciwdziałać³⁸. Pisząc w *Rosji i Europie* o rewolucji rosyjskiej 1917 r., wskazuje Lenina jako osobę chcącą wykorzystać rosyjskich proletariuszy dla zainicjowania „rewolucji powszechnej”, nie zaś polepszenia ich życia czy wyzwolenia od ucisku³⁹. Podobnie w *Wojnie o wolność narodów* czytamy: „W 1917 roku

³³ T.G. Masaryk: *Naše nynější krise...*, s. 250.

³⁴ Idem: *Otázka sociální*. Vol. 2..., s. 195.

³⁵ Masaryk napisał na ten temat artykuł: *Kult Rozumu a Nejvyšší bytosti (1793—1794)*. „Naše doba” 1894, č. 1.

³⁶ T.G. Masaryk: *Naše nynější krise...*, s. 246—247.

³⁷ Ibidem, s. 248.

³⁸ T.G. Masaryk: *Naše nynější krise...*, s. 248.

³⁹ Idem: *The Spirit of Russia*. Vol. 2..., s. 590 i nast.

Leninowi nie szło właściwie o urzeczywistnienie zasad komunizmu w Rosji, lecz o użycie Rosji w celu urzeczywistnienia, a przynajmniej przyspieszenia urzeczywistnienia tych ideałów w Europie⁴⁰.

Posiłkowy argument przeciwko rewolucji można określić mianem „technicznego”, gdyż Masaryk jest przekonany o bezsensowności tej formy walki ze względów praktycznych, powiązanych z postępem. „Jeszcze w roku 1848 wojsko miało takie karabiny i działa, że mogło do walczących strzelić raz, dwa razy, ale nie więcej — potem musieli nabijać, a w tym czasie masy ludu do nich dobiegały i zaczynała się walka wręcz. Zwycięstwo było po stronie silniejszej i bardziej bitnej. Dzisiaj przy broni szybkostrzelnej i liczebności wojska [...] rewolucja w miastach jest niemożliwa. [...] rewolucje i barykady istnieją jedynie w głowach zacofanych fantastów”⁴¹. Rewolucja jest możliwa na wsi, „ale jedynie do momentu, gdy dojedzie tam wojsko”⁴².

Sprzeciw Masaryka wobec pewnego typu rewolucji jest logicznym następstwem jego własnej teorii demokracji, zawierającej w sobie określoną wizję postępu⁴³. Uznawał on, że „rozwój postępuje wolno, krok za krokiem”⁴⁴. Jednocześnie Masaryk nie wątpi, że postęp jest cechą charakterystyczną historii, nawet jeśli możemy zaobserwować cykliczność jakichś procesów, to odbywa się ona na linii wznoszącej. Demokracja, w oczach czeskiego filozofa, jest w istocie pewnym wzorcem kultury politycznej, będącym w opozycji względem dawnych, teokratycznych form. Owo przewartościowanie postaw jest również „rewolucją”, ale innego typu, inaczej skuteczną.

Rewolucja październikowa falsyfikowała tezę, jakoby zbrojne wystąpienia nie miały szans powodzenia⁴⁵. Karnawał przemocy, jaki miał miejsce przy okazji przejmowania władzy przez bolszewików, zostaje przez Masaryka zauważony

⁴⁰ Idem: *Wojna o wolność narodów*. Warszawa—Poznań—Kraków—Stanisławów [ca 1930], s. 251.

⁴¹ Idem: *Naše nynější krise...*, s. 248

⁴² Ibidem. Owe problemy „techniczne” związane z rewolucją były w tamtych czasach argumentem dosyć ważkim, gdyż pojawiają się również u innych autorów. L. Tołstoj, pisał: „Nie tylko paryski asfalt, którym zastąpiono bruk, uniemożliwił budowanie barykad podczas rewolucji w Paryżu, takie asfalty w ciągu drugiej połowy XIX wieku pojawiły się we wszystkich gałęziach zarządu państw: policja tajna, szpiegostwo, przekupstwo prasy, drogi żelazne, telegrafy, telefony, więzienia, fortece, ogromne bogactwa, wychowanie młodego pokolenia i najważniejsze wojsko — są w rękach rządu”. L. Tołstoj: *Do działaczy politycznych*. Przekł. K. Juljan. Kraków 1906, s. 10.

⁴³ Por. J. Pechar: *Smysl Masarykovy revoluce. V: Po cestách naléhavosti myšlení*. Praha 1993, s. 120—127.

⁴⁴ T.G. Masaryk: *Rusko a Evropa*. Vol. 2. Praha 1996, s. 292.

⁴⁵ Por. R. Vlček: *Masarykovy reflexe ruské revoluce v únoru 1917*. V: *Tomáš Garrigue Masaryk a ruské revoluce. Sborník příspěvků z 5. ročníku semináře Masarykova muzea v Hodoníně 19. listopadu 1997*. Edit. T. Martonová. Hodonín 1998, s. 48—58; R. Vlček: *Ruské revoluce a T.G. Masaryk. Ke kořenům interpretace ruských revolucí v roce 1917 v českém prostředí*. V: *Interpretace ruské revoluce 1917*. Edit. J. Hanuš, R. Vlček. Brno 2008, s. 9—26.

i po wielokroć skrytykowany, jednakże nie zauważa on (lub świadomie to przemilcza), że w istocie zadany zostaje kłam jego tezie „zwycięstwa ducha nad materią”⁴⁶. Enuncjacje czeskiego polityka na temat demokratyzacji jako „konieczności dziejowej” nie były potwierdzane przez fakty. Masaryk pisał: „Rosjanin do tej pory wierzy, że rewolucja przyniesie cuda, wierzy w sposób mistyczny, niekrytyczny. [...] Rosjanie bardzo łatwo zapominają, że ich celem nie jest rewolucja a demokracja”⁴⁷.

Rosyjska rewolucja odbywała się według zupełnie innego paradygmatu, niż zakładał Masaryk. Dlatego też trudno było czeskiemu filozofowi znaleźć punkty styczne, pozwalające na ujęcie wydarzeń w Rosji w ramach własnej teorii. Trudno z tego powodu czynić mu zarzut, gdyż rewolucja październikowa, szczególnie jej przebieg i długotrwałe skutki, były zaskoczeniem dla całej Europy i świata, przez co można mówić o nowej jakości w dziejach. Masaryk zgodnie ze swoimi postulatami badawczymi starał się rewolucję bolszewicką „racjonalizować”, kiedy w rzeczywistości rządziła się ona własną „logiką” unikalną i bez odniesień do rewolucji znanych z przeszłości, przez co była irracjonalna. Trwałość i krzepnięcie „dorobku” porewolucyjnej Rosji sprawiały, że argumenty kładące nacisk na efemeryczność i utopijność leninowskich koncepcji traciły rację bytu, stając się z każdym rokiem istnienia państwa swoją własną karykaturą. Jednocześnie propaganda „nowego, wspaniałego świata” malowała w niemalże całej Europie wizję sprawiedliwego państwa robotników i chłopów, znajdując entuzjastów. Wówczas Masaryk zaczyna kwestionować tożsamość ustroju wprowadzanego w Rosji. W przemówieniu do czeskich robotników stwierdza: „[...] zaznaczam jednak, że w Rosji nie ma komunizmu, ani nawet socjalizmu, z tej prostej przyczyny, że naród rosyjski nie jest przygotowany do przyjęcia socjalizmu. [...] Rosjanie są narodem wielkim i licznym, lecz, niestety, nie umieją czytać i pisać, są mniej wykształceni [od Czechów], stoją na niższym stopniu kultury niż wy. A więc wszystko co u siebie robią, nabiera swoistego charakteru; tak jest także z ich tak zwanym komunizmem. Mówiłem wam już: nie ma w Rosji komunizmu w życiu, jest tylko na papierze. Rosja — to chłopci, a w chłopstwie nie ma komunizmu, chłopstwo — to własność prywatna”⁴⁸. Po raz kolejny powraca wątek pracy jako opozycji względem nieprzemyślanych wybuchów przemocy⁴⁹. Tworzy to sygnalizowane już rozgraniczenie rewolucji właściwej i formy „arystokratycznej”, zdegenerowanej: „Bolszewicy jednak nie potrafili i nie potrafią pracować, potrafią tylko zmuszać do pracy — ustrój bolszewicki wprowadził

⁴⁶ T.G. Masaryk: *Wojna o wolność...*, s. 248—249.

⁴⁷ Idem: *Rusko a Evropa...*, s. 675.

⁴⁸ T.G. Masaryk: *O bolszewizmie*. Warszawa [1922], s. 18—19. Z kolei w *Wojnie o wolność narodów*, pisze: „Bolszewizm więcej zbliża się do Bakunina niż do Marxa”. T.G. Masaryk: *Wojna o wolność...*, s. 254.

⁴⁹ Podobnie D. Kovač: *World Revolution — Tomas Garrigue Masaryk and Vladimir Ilyich Lenin*. „Human Affairs” 1991, No. 1, s. 22—29.

bowiem niewolnictwo burżuazji i to burżuazji określonej bardzo dowolnie, tak bardzo dowolnie, że wprowadzono właściwie niewolnictwo robotników — bolszewicy potrafią walczyć, zabijać i umierać, nie potrafią jednak obowiązkowo, stale i systematycznie pracować. Rewolucja bolszewicka była i jest wobec tego rewolucją polityczną a nie społeczną ani ekonomiczną⁵⁰.

Stosunek Masaryka do rewolucji, w warunkach Republiki, miał wymiar praktyczny — chodziło o niedopuszczenie rozprzestrzeniania się wrogiej ideologii i pozyskanie czeskiego społeczeństwa dla własnej demokracji i humanisty⁵¹. Zatem w przemówieniu Prezydent-Oswobodziciel stwierdzał: „Tłumaczy się wojną i jej anarchią, że tak jak gdzie indziej, tak i u nas wielu popiera plany jakiejś cudownej rewolucji. Ja sam w rewolucji uczestniczyłem i ją prowadziłem, ale ta rewolucja była przygotowywana pokoleniami, przygotowywana długim wychowaniem politycznym. Ani przez chwilę nie zapomniałem, że po rewolucyjnym uniesieniu ludzie powrócą do starych praktyk, przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka⁵². Podobne słowa padły podczas wizyty formowanego w Rosji pułku Legii: „Zatem nowy porządek. Mieć prezydenta, to jeszcze nie wszystko. Chodzi o ducha, kiedy mówimy „odaustriaczyć”. To się łatwo mówi, ale to oznacza — być nowym człowiekiem, to dotyczy każdego z nas. Nie da się tego zrobić w sposób mechaniczny, to musi być przemiana natury, przyzwyczajień. Nie mogę wam rzec niczego innego, niż to byście dogłębnie przemyśleli ową zmianę, abyście jej pragnęli⁵³. Nowy człowiek, o którym mówił Masaryk, miał być wynikiem pracy każdego obywatela nad sobą samym, nie zaś, jak miało to miejsce w innych rewolucjach, inżynierii społecznej⁵⁴.

Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają na snucie pogłębionych analiz, jednakże wydaje się, że uprawnione jest stwierdzenie, iż rewolucje posiadają rys narodowy, mogący przejawiać się w różnych formach. Jest to jednocześnie temat stosunkowo słabo spenetrowany przez badaczy i zasługujący na uwagę. Ciekawe są zarówno przyczyny determinujące podejście narodów do problemu gwałtownej zmiany społecznej (religia, historia, ekonomia itp.), jak również sama konkretyzacja problemu.

⁵⁰ T.G. Masaryk: *O bolszewiźmie...*, s. 39—40.

⁵¹ Masaryk wyraźnie stwierdzał: „Nie możemy rosyjskich stosunków przenosić na stosunki nasze”. Idem: *Řeč při návštěvě prvního plku ruských legii Mistra Jana Husi*. V: Idem: *Cesta demokracie. Soubor projevů za Republiky 1918—1920*. Vol. 1. Praha 1939, s. 292.

⁵² Idem: *Národnímu Shromáždění a vládě*. V: Idem: *Cesta demokracie...*, s. 273.

⁵³ Idem: *Řeč při návštěvě prvního plku...*, s. 292.

⁵⁴ Por. J. Zouhar: *Otázka revoluce u T.G. Masaryka*. V: *Tomáš Garrigue Masaryk a ruské revoluce...*, s. 1—3.

Bibliografia

- Arendt H.: *O rewolucji*. Przeł. M. Godyń. Kraków 1991.
- Baszkiewicz J.: *Wolność, równość, własność: rewolucje burżuazyjne*. Warszawa 1981.
- Bocheński J.M.: *Lewica, religia, sowietologia*. Warszawa 1996.
- Byron G.G.: *Giaur*. Przeł. A. Mickiewicz. Kraków 2003.
- Čapek K.: *Hovory s T.G. Masarykem*. Praha 1946.
- Czajkowski W.: *O pewnych poznawczych pożytkach płynących z wieloznaczności słowa „rewolucja”*. W: *O rewolucji. Obrazy radykalnej zmiany społecznej*. Red. K. Brzechczyn, M. Nowak. Poznań 2007.
- Dokulil M.: *Evoluce, či revoluce, jako média „spásonosného” řešení sociální otázky*. V: *T.G. Masaryk a sociální otázka. Sborník příspěvků z 9. semináře Masarykova muzea v Hodoníně 14. listopadu 2001*. Edit. T. Martonova. Hodonín 2002.
- Furet F.: *Przeszłość pewnego złudzenia*. Tłum. J. Górnicka-Kalinowska, M. Ochab. Warszawa 1996.
- Havel V.: *Trzy lata — dzieje dramatu*. Tłum. A.S. Jagodziński. „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 54.
- Havliček K.: *Příklad zákonného odporu*. V: *Idem: Slovan, časopis věnovaný politickým a vůbec veřejným záležitostem slovanským, zvláště českým*. Kutná Hora 1851.
- Havliček K.: *Revoluce*. V: *Idem: Slovan, časopis věnovaný politickým a vůbec veřejným záležitostem slovanským, zvláště českým*. Kutná Hora 1851.
- Kovač D.: *World Revolution — Tomas Garrigue Masaryk and Vladimir Ilyich Lenin*. „Human Affairs” 1991, nr 1.
- Kwietniowski A.J.: *T.G. Masaryk. Życie i dzieło*. Frysztat 1926.
- Le Bon G.: *Psychologia tłumu*. Tłum. B. Kaprocki. Kęty 2013.
- Łuszczynski A.: *Myśl polityczno-prawna Tomasza G. Masaryka jako rodzaj mitu państwowotwórczego*. Rzeszów 2013.
- Masaryk T.G.: *Kult Rozumu a Nejvyšší bytosti (1793—1794)*. „Naše doba” 1894, nr 1.
- Masaryk T.G.: *Národnímu Shromáždění a vládě*. V: *Idem: Cesta demokracie. Soubor projevů za Republiky 1918—1920*. Vol. 1. Praha 1939.
- Masaryk T.G.: *Naše nynější krise: pád strany staročeské a počátkové směrů nových*. V: *Idem: Česká otázka. Naše nynější krize. Jan Hus*. Praha 2000.
- Masaryk T.G.: *O bolszewizmie*. Warszawa [1922].
- Masaryk T.G.: *Otázka sociální*. Vol. 1—2. Praha 2000.
- Masaryk T.G.: *Rusko a Evropa*. Vol. 2. Praha 1921.
- Masaryk T.G.: *Řeč při návštěvě prvního plku ruských legii Mistra Jana Husi*. V: *Idem: Cesta demokracie. Soubor projevů za Republiky 1918—1920*. Vol. 1. Praha 1939.
- Masaryk T.G.: *The Spirit of Russia*. Vol. 1—3. London 1968.
- Masaryk T.G.: *Wojna o wolność narodów*. Warszawa—Poznań—Kraków—Lwów—Stanisławów [ca 1930].
- Masaryk T.G.: *Zwycięstwo idei wolnościowej narodu*. Warszawa—Poznań—Kraków—Lwów—Stanisławów [ca 1930].
- Mill J.S.: *Utylitaryzm. O wolności*. Wstęp T. Kotarbiński. Kraków 1959.

- Národnímu Shromáždění a vládě. V: T.G. Masaryk: Cesta demokracie. Soubor projevů za Republiky 1918—1920. Vol. 1. Praha 1939.*
- Ortega y Gasset J.: *Bunt mas i inne pisma socjologiczne*. Przeł. P. Niklewicz, H. Woźniakowski, wstęp J. Szacki, wybór S. Cichowicz. Warszawa 1982.
- Palacký F.: *Radhost III: spisy z oboru politiky*. Praha 1873.
- Pareto V.: *Uczucia i działania. Fragmenty socjologiczne*. Przeł. M. Dobrowolska, M. Rozpędowska, A. Zinserling, wybór, wstęp i red. A. Kojder. Warszawa 1994.
- Pechar J.: *Smysl Masarykovy revoluce. V: Po cestách naléhavosti myšlení*. Praha 1993.
- Řeč při návštěvě prvního plku ruských legii Mistra Jana Husi. V: T.G. Masaryk: Cesta demokracie. Soubor projevů za Republiky 1918—1920. Vol. 1. Praha 1939.*
- Sorokin P.: *The Sociology of Revolution*. New York 1967.
- Tocqueville A., de: *Dawne rządy i rewolucja*. Przekł. W.M. Kozłowski. Warszawa 2003.
- Tocqueville A., de: *O demokracji w Ameryce*. Przeł. M. Król, wstęp J. Baszkiewicz. Warszawa 1976.
- Tołstoj L.: *Do działaczy politycznych*. Przekł. K. Juljan. Kraków 1906.
- Vlček R.: *Masarykovy reflexe ruské revoluce v únoru 1917. V: Tomáš Garrigue Masaryk a ruské revoluce. Sborník příspěvků z 5. ročníku semináře Masarykova muzea v Hodoníně 19. listopadu 1997*. Edit. T. Martonová. Hodonín 1998.
- Vlček R.: *Ruské revoluce a T.G. Masaryk. Ke kořenům interpretace ruských revolucí v roce 1917 v českém prostředí. V: Interpretace ruské revoluce 1917*. Edit. J. Hanuš, R. Vlček. Brno 2008.
- Zouhar J.: *Otázka revoluce u T.G. Masaryka. V: Tomáš Garrigue Masaryk a ruské revoluce. Sborník příspěvků z 5. ročníku semináře Masarykova muzea v Hodoníně 19 listopadu 1997*. Edit. T. Martonová. Hodonín 1998.
- Z rozhovoru s dr. Vondrákem w Petrohradě dne 17. února 1917 — podle českého zápisu prof. F. Piseckého. V: T.G.M. jak jsme ho viděli*. Praha 1948.

Artur Łuszczynski, Małgorzata Łuszczynska

Bemerkungen zum universellen und nationalen Charakter der Revolution

Schlüsselwörter: Revolution, Nation, gesellschaftlicher Wandel, Geschichte einer Idee

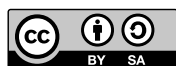
Zusammenfassung: Der Artikel klärt die definitorischen Probleme rund um den Begriff „Revolution“. Die Autoren stellen fest, dass Revolutionen, wie definierbar sie auch sein mögen, klare, erfassbare nationale Merkmale aufweisen. Die Analyse dieses Problems basiert auf polnischen und tschechischen Traditionen, weil diese beiden Nationen völlig unterschiedliche Herangehensweisen an das Thema Revolution vertreten. Die Zusammenstellung des tschechischen Konservatismus und Unglaubens an eine revolutionäre Strategie mit der polnischen Tradition der Unabhängigkeitsauflehnungen ist vom hohen Erkenntniswert und kann nach Ansicht der Autoren neue Forschungsfelder eröffnen.

Artur Łuszczyński, Małgorzata Łuszczyńska


Remarks on the universal and national character of the revolution

Keywords: revolution, nation, social change, history of ideas

Summary: The article clarifies definitional problems concerning the term of revolution. The authors claim that revolutions, however defined, possess national features that are clear and possible to grasp. The analysis of the problem was conducted on the basis of Polish and Czech traditions, as these two nations present completely different approaches to the issue of revolution. According to the authors, Czech conservatism and their lack of belief in revolutionary strategies compared with Polish tradition of independence spurts create new and cognitively interesting areas of research.



MATEUSZ MATANIAK

 <http://orcid.org/0000-0002-3311-5467>

Uniwersytet Jagielloński

Protomedyk, fizyk miejski, fizyk okręgowy Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846) Z dziejów organizacji służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX w.

Niniejszy artykuł stanowi próbę naszkicowania zasad organizacyjnych oraz form działalności „policji lekarskiej” („policji medycynalnej”, „policji bezpieczeństwa życia”) w Wolnym Mieście Krakowie (1815—1846). Najwięcej uwagi poświęcono przy tym protomedykowi oraz dwóm fizykom: miejskiemu i okręgowemu. Przy pisaniu tekstu główną rolę odegrały materiały archiwalne, przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie (zespół „Archiwum Wolnego Miasta Krakowa”). Ponadto uwzględniono „Dzienniki Rządowe” oraz opracowania dotyczące publicznej służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX w.

Na wstępie należy wyjaśnić, że pod pojęciem „policji lekarskiej”, wykładający ją na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Fryderyk Hechel, rozumiał zespół środków, za pomocą których usiłowano „oddalić wszelkie szkodliwe wpływy na zdrowie ogółu mieszkańców”¹. Była ona zarazem jednym

¹ F. Hechel: *O koniecznej potrzebie policji lekarskiej*. „Rocznik Wydziału Lekarskiego” 1842, T. 5, s. 57—58. Szczególnie cennym źródłem do badań nad dziejami Wydziału Lekarskiego UJ, w tym nauczania „policji lekarskiej”, są pamiętniki F. Hechla: *Człowiek nauki taki, jakim był. Pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyka Hechla*. T. 1: *Młodość, studia i podróże 1794—1834*. Wydał z rękopisu oraz zaopatrzył przedmową, przypiskami i skorowidzem W. Szumowski. Kraków 1939; F. Hechel: *Człowiek nauki taki, jakim był. Pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyka Hechla*. T. 2: *W Wolnym Mieście Krakowie 1834—1846*. Wydał z rękopisu oraz zaopatrzył przedmową, przypiskami i skorowidzem W. Szumowski. Kraków 1939.

z elementów „policji krajowej”, czyli instytucji mającej zapewnić wewnętrzny porządek w państwie, jego mieszkańcom zaś — spokój, bezpieczeństwo i zdrowie. Dbalność rządu o zdrowie obywateli była możliwa jedynie przy pomocy odpowiednio wyedukowanych lekarzy, świadczących nie tylko usługi o charakterze prywatnym, ale także publicznym. Zadania z zakresu „policji lekarskiej” realizowano na podstawie „przepisów dotyczących się zdrowia ogółu mieszkańców”. Jej działalność polegała na wykrywaniu i eliminowaniu okoliczności negatywnie wpływających na sytuację zdrowotną; ponadto, dbałość o czyste powietrze, jakość żywności, kształcenie odpowiedniej liczby lekarzy, otwieranie placówek dla leczenia chorych itp. Odróżniano przy tym „policję nauk lekarskich” (*politia medicinae*) od „policji lekarskiej” *sensu stricto*. Pierwsza z wymienionych obejmowała przepisy dotyczące zarówno medycyny, jak i jej nauczania; druga — zasady wiedzy lekarskiej, mające zastosowanie do życia społeczeństwa².

Można dodać, że służba zdrowia w Rzeczypospolitej Krakowskiej korzystała z dorobku organizacyjnego analogicznych instytucji działających w Księstwie Warszawskim³. Podstawowe ramy prawne działalności protomedyka zawierał statut z 1816 r. W jego świetle, podlegał on Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Policji w Senacie Rządzącym⁴. Kandydaci na stanowisko protomedyka, oprócz ukończonych studiów medycznych, musieli się wykazać dobrą znajomością chirurgii, akuszerii i weterynarii, a także wiedzą i doświadczeniem, które gwarantowały „przynależność do dystyngowanych medyków”. Protomedyk sprawował nadzór („pod względem lekarskim”) nie tylko nad pozostałymi „urzędnikami zdrowia” (fizycy, chirurdzy, akuszerki), ale także nad szpitalami, instytutami miłosierdzia oraz krakowskim więzieniem (Gmachem Więzień Kryminalnych). Oceny personelu medycznego dokonywał za pomocą list konduity. Do niego należało także weryfikowanie patentów lekarskich, które przedkładali obcokrajowcy chcący rozpocząć praktykę lekarską lub chirurgiczną w Wolnym Mieście Krakowie⁵. Wraz z lekarzem wyznaczonym przez Wydział Lekarski

² Szerzej zob. Z. Gajda: *Nauczanie medycyny na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*. „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki” 1978, T. 120, s. 56—57.

³ *Dekret względem Policji Medycynalnej* (z 19.09.1809 r.). „Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego” 1809, T. 2, s. 70—79. W Księstwie funkcjonowała m.in. Rada Ogólna Lekarska (zob. rozdz. II wspomnianego dekretu).

⁴ *Urządzenie wewnętrzne Senatu WMK i jego Okręgu* (z 15.07.1816 r.), ogłoszone pismem Senatu Rządzącego nr 2104 Dziennika Głównego Senatu [dalej: DGS], „Dziennik Rozporządzeń Rządowych WMK” [dalej: Dz. Rozporz. Rząd.] z 1816 r. Wydział sprawował ogólny nadzór nad „policją lekarską”, miał także zapobiegać epidemiom, zwłaszcza ospie zachowawczej (art. 30). Jego uprawnienia utrzymano w rozporządzeniu z 11.01.1822, nr 117 DGS), *Połączenie Wydziałów Spraw Wewnętrznych i Policji*. Dz. Rozporz. Rząd. z 1822 r. (art. 12).

⁵ Można dodać, że w liczącym w 1843 r. ok. 43 000 mieszkańców Krakowie praktykowało 48 lekarzy. Byli to: Józef Brodowicz, Ludwik Bierkowski, Franciszek Bulikowski, Karol Borecki, Franciszek Brodowski, Aleksander Cybulski, Ignacy Czerwiakowski, Stanisław

Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także przewodniczącym cechu aptekarskiego („seniorem aptekarzy”), przeprowadzał wizytacje aptek. Na podstawie raportów podległych urzędników przedstawiał Senatowi sprawozdania w przedmiocie stanu zdrowotności mieszkańców podwawelskiego mini-państewka. Protomedyk pełnił urząd bezpłatnie, dostawał jednak 1 000 złp na potrzeby kancelaryjne i zwrot kosztów przejazdów do chorych⁶.

Dokładny zakres obowiązków obu fizyków pozwalają odtworzyć instrukcje rządowe z 1844 r., których autorem był protomedyk Józef Jakubowski⁷. W ich świetle, na fizyku miejskim spoczywała odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców Krakowa, w związku z czym nadzorował przestrzeganie regulacji dotyczących „ogólnego stanu zdrowia ludności”, zapobiegania i zwalczania chorób zakaźnych, zwłaszcza epidemii, w tym zalecanych sposobów działania w razie stwierdzenia choroby wśród członków rodziny. Aby uzyskać informacje o przebiegu epidemii i przyczynach zgonów fizyk przeglądał „protokoły chorób” i „kartki pogrzebowe”. Zapoznawał się także z wykazami osób zmarłych podczas nadzwyczajnych wydarzeń. W ich trakcie decydował o wyborze miejsc pochówku oraz ewentualnym zniszczeniu czy też oddaniu do czyszczenia odzieży i pościeli, należących do zmarłych. Fizyk raportował protomedykowi o okolicznościach mogących mieć wpływ na rozszerzanie się epidemii i epizootii, wskazując przy tym środki zapobiegawcze, które uchroniłyby ludność przed „chorobami miejscowymi”. Bez zgody władz policyjnych i wyznaczenia zastępcy fizykowi nie wolno było opuszczać Krakowa⁸.

Kontroli fizyka miejskiego podlegała żywność sprzedawana na targach (chleb, mięso, owoce i warzywa, grzyby, piwo i wino), a także „farbowanie cukierków i mycie butelek”. Miał zwalczać działalność nielegalnych („pokątnych”) akuszerów, stawarzających zagrożenie dla zdrowia matek i dzieci; ścigał też niewykwalifikowanych medyków („szarlatanów”) oraz osoby handlujące lekami — w tym

Dembosz, Wawrzyniec Domański, Onufry Działtowski, Jan Drachne, Alojzy Estreicher, Antoni Gadomski, Ignacy Greliński, Fryderyk Hechel, Józef Jakubowski, Józef Jaszczurowski, Maciej Jakubowski, Franciszek Kostecki, Antoni Kozubowski, Józef Kozłowski, Józef Kwaśniewski, Zygmunt Kirschbaum, Sykstus Kozłowski, Józef Majer, Michał Mohr, Antoni Niedzielski, Józef Placer, Henryk Rosenzweig, Leon Rudawski, Julian Sawiczewski, Florian Sawiczewski, Karol Soczyński, Fryderyk Skobel, Antoni Słoniński, Antoni Sanocki, Jan Steskał, Józef Sedlmayer, Bazyli Schwartz, Wojciech Sadowski, Henryk Szopowicz, Feliks Trojański, Feliks Wysocki, Szymon Wróblewski, Ignacy Woźniakowski, Wotzilko, Karol Zawadziński, Pinkus Zwiklitzer. Obwieszczenie Wydziału Spraw Wewnętrznych z 30.01.1843, nr 11033. „Dziennik Rządowy WMK” [dalej: Dz. Rząd. WMK], 18.02.1843, nr 21—23, s. 84—86.

⁶ *Urządzenie wewnętrzne Senatu...*, rozdz. XI *O Protomedyku* (art. 79—83); Protomedykowi nie podlegała przy tym klinika św. Łazarza, będąca częścią Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁷ Pismo Senatu Rządzącego do Wydziału Spraw Wewnętrznych, Wydziału Dochodów Publicznych i Dyrekcji Policji z 29.07.1844, nr 3655. Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], zespół „Archiwum Wolnego Miasta Krakowa” [dalej: WMK], sygn. V-191, k. 301—302, 373.

⁸ Rozporządzenie Senatu Rządzącego z 29.07.1844, nr 3655 DGS, *Instrukcja dla Fizyka Miasta Krakowa*. ANK, WMK V-191, k. 312, 315, 317 (art. 7, 10—12, 20, 26, 29, 34, 38).

środkami niewiadomego pochodzenia („tajemne mikstury”) — bez zezwolenia; uwadze fizyka powierzono mamki, czyli kobiety odpłatnie karmiące niemowlęta; wydawał „świadczenia zdrowia” (zaświadczenia lekarskie)⁹; dokonywał „rozbioru chemicznego” sprzedawanego alkoholu (piwa, wina), zwracając uwagę, czy trunki nie są „zaprawiane szkodliwymi zdrowiu ludzkiemu dogmatami”¹⁰; uczestniczył w kontroli zwierząt przyprawdzanych na rzeź do Szlachtuza Generalnego¹¹.

Fyzyk miejski wykonywał również zadania należące do lekarzy sądowych, sporządzając opinie sądowo-lekarskie, na zasadach określonych w austriackim Kodeksie postępowania karnego (art. 239—242, 244, 246), podręcznikach medycyny sądowej oraz instrukcji dla lekarzy sądowych. Spisywał *acta visum et repertum*, w czym towarzyszył mu chirurg lub (w razie podejrzenia otrucia) aptekarz, a także urzędnik policyjny lub sądowy¹². Wyniki oględzin odnotowywano w „dzienniku postępu choroby”, załączanym do akt sprawy. W obecności fizyka wykonywano sekcje zwłok, na które zgody udzielił dyrektor policji¹³. Fyzyk miejski kontrolował też warunki zdrowotne panujące w Gmachu Więzień Kryminalnych¹⁴, o stwierdzonych nieprawidłowościach informując protomedyka, który przedkładał stosowne wnioski Komitetowi Więziennemu¹⁵.

Nadzorowi fizyka miejskiego podlegali lekarze, akuszerki¹⁶ i chirurdzy miejscy, na których spoczywał obowiązek udzielania fizykowi pomocy „w przed-

⁹ Ibidem, k. 314—315, 319 (art. 19—22, 41). Fyzyk wykonywał też sekcje zwłok, jeżeli: a) śmierć nastąpiła w wyniku nieszczęśliwego wypadku, b) okoliczności znalezienia zwłok wskazywały na zejście w sposób nienaturalny; c) śmierć dotyczyła dziecka w wieku do 10 lat.

¹⁰ Rozporządzenie Senatu Rządzącego z 1.11.1833, nr 2736 DGS, *Nowa Instrukcja Dyrekcji Policji*. „Dziennik Praw Wolnego Miasta Krakowa” [dalej: Dz. Praw. WMK] z 1834 r., rozdz. IV pt. *O szczególnych obowiązkach urzędników służbą wewnętrzną zajętych. Co do policyi lekarskiej* (art. 177). Piwo miało być ważone „czysto i bez żadnych dodatków zdrowiu ludzkiemu szkodliwych”.

¹¹ Szerzej zob. M. Mataniak: *Szlachtuz Generalny — ze studiów nad administracją skarbową Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846)*. „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2016, T. 3, s. 121—150.

¹² O obowiązkowym udziale fizyków w obdukcjach i *visum et repertum* (ws. kryminalnych), obok chirurgów, przypomniano w obwieszczeniu Senatu Rządzącego z 31.12.1833, nr 5858. „Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa” [dalej: Dz. Rząd. WMK] nr 1—2 z 18.01.1834, s. 2.

¹³ *Instrukcja dla Fizyka Miasta Krakowa*. ANK, WMK V-191, k. 319—320 (art. 42—45, 49—50).

¹⁴ Na ten temat zob. M. Mataniak: *Funkcjonowanie więzienia w Wolnym Mieście Krakowie w I połowie XIX w.* „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2017, nr 96, s. 213—249.

¹⁵ *Instrukcja dla Fizyka Miasta Krakowa*. ANK, WMK V-191, k. 311 (art. 2—4). Po ustanowieniu lekarza więziennego fizyk miał mu służyć radą i pomocą. Komitet Więzienny powołano w 1835 r. na podstawie rozporządzenia Senatu Rządzącego z 18.06.1834, nr 3387 DGS, *Instrukcja Więzień Kryminalnych*. Dz. Praw WMK z 1834 r.

¹⁶ Na ten temat zob. M. Mataniak: *Akuszerki rządowe Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846)*. *Z dziejów publicznej służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX wieku*. „Krakowskie Studia Małopolskie” 2017, nr 22, s. 162—181.

miotach mających styczność z jego urzędowaniem”, a także pozostali „urzędnicy zdrowia”, względem których fizyk „nie mógł być pobłażliwy”. Jego kontrola obejmowała także krakowskie apteki, zwłaszcza pod kątem przestrzegania „taksey lekarstw”. Polecenia fizykowi mogli wydawać protomedyk oraz dyrektor policji¹⁷. Warto dodać, że w 1837 r. fizyk rozesłał aptekarzom nową, zatwierdzoną przez Senat „takse lekarstw”¹⁸. Fizyk badał także prostytutki i korzystających z ich usług żołnierzy, a także warunki higieniczne panujące w „domach dla kobiet publicznych” z punktu widzenia zagrożenia chorobami wenerycznymi¹⁹.

W tym miejscu można odtworzyć zawartość raportów periodycznych fizyka, które obejmowały następujące dane: a) stwierdzone choroby epidemiczne, endemiczne i zakaźne, wraz z liczbą zachorowań; b) ważniejsze „przypadki chirurgiczne i położnicze”, stwierdzone obrażenia itp.; c) stan „policji lekarskiej” (w tym warunki w szpitalach, więzieniach, łaźniach, Domu Schronienia Ubogich, zakładach prowadzonych przez Towarzystwo Dobroczynności itp.; liczba praktykujących lekarzy, weterynarzy i aptekarzy; działalność aptek); d) liczba „zgonów pozornych”, „wypadki sądowe-lekarskie”; e) wpływ klimatu na zdrowie ludności („dni suche i pochmurne”, wiatry — dane miano gromadzić na podstawie obserwacji meteorologicznych przy użyciu barometru i termometru); e) odkrycia oraz inne ciekawe spostrzeżenia z zakresu nauk lekarskich²⁰. W 1844 r. pensja fizyka miejskiego wynosiła 2 000 złp rocznie²¹.

Zadania analogiczne do zadań fizyka miejskiego realizował fizyk okręgowy. Obszar jego właściwości obejmował: Chrzanów, Jaworzno i Nową Górę oraz 224 wsie okręgowe. Wymogi dla kandydatów na stanowisko fizyka okręgowego

¹⁷ *Instrukcja dla Fizyka Miasta Krakowa*. ANK, WMK V-191, k. 314—316 (art. 25, 27—28, 30, 32—33, 36). Fizyk kontrolował aparaty służące ratowaniu osób „nagłym niebezpieczeństwem życia dotkniętych”, umieszczone w oficynach chirurgów i na rogatkach; nadzór obejmował też instrumenty chirurgiczne w oficynach; fizyk przewodniczył sesjom gremialnym Zgromadzenia Chirurgów.

¹⁸ Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych do Komisarza Rządowego Instytutów Naukowych z 3.11.1837, nr 8124. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej: AUJ], „Akta Senatu i władz nadrzędnych Uniwersytetu Jagiellońskiego 1796—1849”; „Rozporządzenia władz rządzących w sprawach ogólnych (I 1809—X 1849)”, sygn. S I 152, brak paginacji; *Taxa lekarstw dla Miasta Krakowa i Jego Okręgu z 1837 r.* ANK, WMK V-191, k. 679—713; Uchwała Senatu Rządzącego z 20.07.1837, nr 3862 DGS (zatwierdzenie taksey).

¹⁹ Pismo dyrektora policji do dyrektora Rady Administracyjnej z 5.03.1847, nr 496. ANK, WMK III-45 A, k. 73—74.

²⁰ *Instrukcja dla Fizyka Miasta Krakowa*. ANK, WMK V-191, k. 317—319 (art. 39). Do raportów fizyk dołączał sprawozdania weterynarza miejskiego, zawierające m.in. dane o wpływie środowiska na zdrowie zwierząt; epizootiach i enzootiach; „chorobach zaraźliwych i sporadycznych” koni, bydła rogatego, psów i innych zwierząt, a także sposobach ich leczenia; uwagi sądowo-weterynarskie.

²¹ „Budget w roku 1844 uchwalony do akt sejmowych należący”, „Budget Rozchodów przez Izbę Reprezentacyjną w roku 1844 uchwalony”, ANK, sygn. WM 21, k. 10—11.

określono na przykład w ogłoszeniu konkursowym z 1843 r.²². Obiektem jego zainteresowania było zdrowie mieszkańców okręgu krakowskiego, a także sytuacja („pod względem zdrowotnym”) panująca w szpitalach, zakładach prowadzonych przez instytuty dobroczynne oraz aresztach policyjnych. Fizyk zwracał uwagę na okoliczności sprzyjające postępowi „chorób miejscowych” itd. Co ciekawe, miał także poświęcać uwagę „stanowi wykształcenia umysłowego ludności”, w szczególności zwalczać „gusła i zabobony oraz inne nałogi i namiętności mieszkańców”, a także sprawdzać dostępność pomocy lekarskiej. Kontrolował warunki higieniczne w budynkach mieszkalnych, interesowanie się przez domowników „zwierzętami szkodliwymi”, wałęsającymi się psami itp. Miał propagować wiedzę o zagrożeniach epidemiologicznych. Wraz z komisarzem dystryktowym, urzędnikami zdrowia i przedstawicielami dominium udawał się do miejsc nawiedzanych przez choroby. Z przebiegu epidemii sporządzał szczegółowe raporty dla Wydziału Spraw Wewnętrznych. Nadzorował także przebieg szczepień przeciwko ospie zachowawczej, w tym stosowanie „właściwej krowianki”²³.

Następną kategorię obowiązków fizyka okręgowego stanowiła troska o zdrowie kobiet ciężarnych i młodych matek, przejawiająca się między innymi w sprawdzaniu dostępności akuserek czy też „bab dających pomoc”; miał też zapewniać pomoc dzieciom, których matki zmarły podczas porodu; badał okoliczności sprzyjające „spędzaniu płodu lub dzieciobójstwom”; interesował się losem osób upośledzonych: niemych, głuchych, ociemniałych czy też dotkniętych „inną ułomnością”; miał zapobiegać próbom samobójczym, zazwyczaj podejmowanym przez osoby w stanie obłąkania; kontrolował apteki, zwłaszcza w okresie od czerwca do października, kiedy ich właściciele zaopatrywali się w produkty zielarskie; zwalczał nielegalny obrót lekami; przestrzegał włościan przed zbieraniem trujących grzybów itp.²⁴.

Oprócz tego fizyk okręgowy nadzorował „odpowiednie grzebanie ludzi i zwierząt”, w tym prawidłowość lokalizacji cmentarzy; mógł też wydawać opinie sądowo-lekarskie; „sekcje ciał” miał wykonywać w asyście chirurga, z ich przebiegu sporządzał „dokładny raport”. Czynności odbywały się na podstawie wspomnianych przepisów kodeksu austriackiego, kodeksu procedury, instrukcji dla lekarzy oraz podręczników medycyny sądowej²⁵.

²² Obwieszczenie sekretarza Senatu Rządzącego z 24.08.1843, nr 103. Dz. Rząd. WMK nr 112—113 z 26.08.1843, s. 447. Egzamin przed „komisją delegowaną” miał obejmować m.in. sprawdzenie znajomości rozporządzeń administracyjnych i „ustaw karnych dotyczących służby lekarskiej” oraz policji sądowej.

²³ Rozporządzenie Senatu Rządzącego z 29.07.1844, nr 3655 DGS, *Instrukcja dla Fizyka Okręgowego*. ANK, WMK V-191, k. 345—349, 354 (art. 1—5, 8—9, 12—13, 17, 19, 25—26, 33—37). Oprócz tego rewidował „listy urodzeń i zmarłych”; zapobiegał chorobom wenerycznym itd.

²⁴ Ibidem, k. 346—348, 350, 360 (art. 7, 11, 13, 21—23, 51).

²⁵ Ibidem, k. 347, 353, 361—362 (art. 11, 29, 53—56). Odnośnie do sekcji sądowych, fizykowi wolno było jedynie wykonać „tymczasowe zabezpieczenie trupa”, gdyż szczegółowe oglę-

Sprawozdania fizyka okręgowego swoją zawartością odpowiadały raportom fizyka miejskiego, jednakże szczególnie wiele uwagi poświęcał w nich epidemiom i innym „nadzwyczajnym niebezpieczeństwom”; sporządzał też osobne raporty kwartalne na temat „wypadków sądowych”. Na lekarzach i fizykach szpitalnych spoczywał obowiązek zawiadamiania fizyka o osobach zgłaszających się ze śladami obrażeń itp.; fizyk mógł wszczynać czynności sądowo-kryminalne, a do akt sądowych dołączać sporządzoną przez siebie dokumentację medyczną. Do „gabinetu publicznego” na Wydziale Lekarskim UJ przekazywał z kolei rzadkie „okazy anatomiczno-patologiczne”²⁶.

Oprócz lekarzy i akuszerki fizyk okręgowy nadzorował chirurgów, uczniów i subiektów zatrudnionych w oficynach chirurgicznych, w tym zwłaszcza używane przez nich narzędzia chirurgiczne. Kontrola obejmowała też urzędników Komisariatu Targowego, nadzorujących żywność i inne produkty sprzedawane na targach i jarmarkach. Fizyk miał stale przebywać w wyznaczonym rejonie, a o konieczności wyjazdu miał informować przełożonych; wśród jego obowiązków widniało nawet wykazywanie orientacji w życiowych problemach ludności okręgu; w każdej chwili mógł przedstawiać Wydziałowi Spraw Wewnętrznych sugestie dotyczące zwalczania negatywnych zachowań mieszkańców, w tym nieprawidłowego przechowywania żywności, błędnego rozmieszczania zabudowań, braku dbałości o fizyczny rozwój dzieci itp.²⁷.

Zadania fizyka okręgowego obejmowały także sprawy z zakresu weterynarii: w razie stwierdzenia choroby zwierzęcej, również w postaci epizootii, miał się skonsultować z weterynarzem okręgowym, na którego wniosek sprawa trafiała przed oblicze Rady Weterynarskiej przy Uniwersytecie Jagiellońskim; fizyk kontrolował przestrzeganie regulacji wydanych z myślą o zwalczaniu zarazy bydłej, dotyczących na przykład zakazu wypasu bydła w strefie zagrożenia, handlu podejrzanym mięsem itp.²⁸. Pensję fizyka okręgowego ustalono na 2 400 złp, wliczając w to koszty podróży²⁹.

Jeśli chodzi o obsadę personalną, pierwszym protomedykiem został Wojciech Boduszyński. Fizykami miejskimi byli: Karol Soczyński, Jan Cenner i Józef

dziny zastrzeżono dla władz sądowych bądź policyjnych. Jeżeli zgon nastąpił wskutek spożycia zepsutego jedzenia, w czynnościach miał też wziąć udział farmaceuta.

²⁶ Ibidem, k. 362—364 (art. 58—60, 62).

²⁷ Ibidem, k. 349, 351—353, 359—360, 364 (art. 14—15, 27—28, 31, 47—49, 63). Kontrola obejmowała ponadto przechowywanie zbiorów przepisów policyjnych, a także zjawiska przyrodnicze („wylewy i bagniska”).

²⁸ Ibidem, k. 349, 355—359 (art. 17—18, 38—44). Szerzej zob. M. Mataniak: „Policja weterynarska” *Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846). Z dziejów organizacji służby weterynaryjnej na ziemiach polskich w XIX wieku*. W: *225 lat policji w Polsce*. T. 1: *Geneza i ewolucja policji*. Red. P. Majer, M. Seroka. Olsztyn 2017, s. 69—87.

²⁹ „Budget w roku 1844 uchwalony do akt sejmowych należący”, „Budget Rozchodów przez Izbę Reprezentacyjną w roku 1844 uchwalony”. ANK, sygn. WM 21, k. 10—11.

Jakubowski, fizykami okręgowymi zaś: Józef Sobieniowski³⁰, Józef Jarocki i Józef Kwaśniewski³¹. W 1829 r. zastępcą fizyka miejskiego został Michał Mohr, który ostateczną nominację uzyskał w kolejnym roku³². W 1833 r. protomedykiem został wspomniany J. Jakubowski³³. Na początku lat 40. fizykiem miejskim był M. Mohr, jego okręgowym odpowiednikiem Antoni Słoniński, którego w 1843 r. zastąpił Stanisław Dembosz³⁴. Warto dodać, że urzędnicy „policji lekarskiej” składali przysięgę na wierność Bogu i władzy rządowej³⁵.

Bogata dokumentacja aktowa pozwala odtworzyć przebieg czynności podejmowanych przez urzędników „policji lekarskiej”. Wskazać można na przykład obowiązkowe szczepienia dzieci, chłopców i dziewcząt w wieku do 12 lat przeciwko ospie zachowawczej i naturalnej, które odbywały się wiosną i jesienią. Uodpornianie organizmów dokonywało się poprzez tzw. wakcynowanie, czyli zainfekowanie ospy. Dokonywali tego w poszczególnych rewirach fizycy pod nadzorem protomedyka; mieli w związku z tym dysponować „świeżym zapasem krowianki”. W Krakowie szczepienia wykonywali fizyk miejski i chirurdzy,

³⁰ *Lista mianowanych Urzędników w linii administracyjnej przy Senacie Rządzącym WMK i Jego Okręgu z 17.07.1816.* ANK, WMK V-9 A, k. 49; *Kalendarzyk Polityczny Wolney i niepodlegley Rzeczypospolitey Krakowskiej na rok 1819.* Kraków 1819, s. 23—24.

³¹ Obwieszczenia Wydziału Spraw Wewnętrznych: z 24.03.1825, nr 1201, Dz. Rząd. WMK z 2.04.1825, nr 8—9, s. 34 (konkurs na fizyka okręgowego); z 20.05.1825, nr 2160, Dz. Rząd. WMK, nr 21 z 27.05.1825, s. 82; Uchwała Senatu Rządzącego z 4.05.1825, nr 1655. Kwaśniewski rozpoczął urzędowanie w Krzeszowicach 1.06.1825.

³² Obwieszczenia Senatu Rządzącego: z 3.03.1829, nr 729, Dz. Rząd. WMK, nr 8 z 14.03.1829, s. 32; z 30.03.1830, nr 1674, Dz. Rząd. WMK, nr 14 z 16.05.1830, s. 53. M. Mohr zastąpił J. Jakubowskiego, który objął Katedrę Chirurgii na UJ; M. Mohr przejął po zmarłym Michale Gułkowskim obowiązki fizyka w Szpitalu Wenerycznych i Obląkanych.

³³ Obwieszczenie Senatu Rządzącego z 17.07.1833, nr 3435, Dz. Rząd. WMK, nr 27—28 z 17.08.1833, s. 102. Jakubowski był tymczasowym protomedykiem od 25.09.1832. Określono go jako „Męża z gorliwości o dobro publiczne powszechnie zaleconego”. Więcej zob. Z. Kukułski: *Józef Jakubowski. Protomedyk i profesor Uniwersytetu z czasów Wolnego M. Krakowa.* Kraków 1936.

³⁴ Obwieszczenia Senatu Rządzącego: z 25.03.1842, nr 752, Dz. Rząd. WMK, nr 36—37 z 30.04.1842, s. 142—144; z 30.01.1843, Dz. Rząd. WMK, nr 21—23 z 18.02.1843, s. 85—87; z 30.10.1843, nr 5686, Dz. Rząd. WMK, nr 144—145 z 15.11.1843, s. 573; *Kalendarzyk polityczny krakowski na rok 1844.* Kraków 1844, s. 37—38. Dembosz był wcześniej asystentem na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza.

³⁵ *Rota przysięgi Fizyka Miejskiego WMK z 14.04.1823.* ANK, WMK, VI-58, k. 69. Wyglądała ona następująco: „Ja, Józef Jakubowski przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu jako powołany na urząd Fizyka Miejskiego wszelkie dla tego stopnia przywiązane obowiązki, niemniej dozorowanie nad szpitalem Wenerycznych, Domu Obląkanych i Szpitalem Braci Miłosierdzia pilnie i gorliwie dopełniać będę, Konstytucji Krajowej i Senatowi Rządzącemu wiernym i posłusznym pozostanę, Zwierzchnikom moim, jakim z natury służby podlegać mi przyjdzie, wszelką powolność w pełnieniu odbieranych poleceń przyrzekam i wszelkich wiadomości w sztuce lekarskiej, nauką bądź doświadczeniem nabytych, dla dobra publicznego i ratunku cierpiących używać nie omieszkać, Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Jego. Amen”.

w okręgu — fizyk okręgowy, chirurdzy i pozostali „urzędnicy zdrowia” w asyście akuszerki. Odpowiedzialność za zebranie się dzieci w punkcie szczepienia ponosili wójtowie i sołtysi. Po 7—9 dniach odbywały się rewizje szczepień, pozwalające ustalić, czy szczepionka się przyjęła. Przewidziane było powtórzenie szczepień³⁶. Od 1840 r. w szczepieniach wójtów zastąpili komisarze dystryktowi³⁷. Należy dodać, że w trakcie szczepień dochodziło do licznych nadużyć: lekarze nierzadko wysługiwali się podwładnymi, listy objętych szczepieniem były niekompletne itp.³⁸. Całą inicjatywę można jednak uznać za sukces rządu, gdyż liczba zaszczepionych dzieci była bardzo duża³⁹.

Urzędnicy zdrowia brali też udział w zwalczaniu cholery, która nawiedzała Kraków między innymi w latach 1831 i 1849⁴⁰. W ich trakcie protomedyk informował na bieżąco władze rządowe o podejmowanych środkach zaradczych⁴¹.

Należy też wspomnieć o udziale protomedyka i fizyków, wespół z profesorami UJ, w komisjach lekarskich badających kwalifikacje osób ubiegających się o prawo wykonywania praktyki lekarskiej, chirurgicznej czy też akuszerkiej⁴². W Archiwum UJ można odnaleźć „wykazy oględzin sądowo-lekarskich”, przeprowadzonych przez fizyków i chirurgów, w obecności profesora medycyny sądowej i studentów. Tytułem przykładu, w roku akademickim 1842/1843 wykonano 15 obdukcji (11 mężczyzn, 4 kobiety). Sekcje zwłok odbywały się zazwyczaj na wezwanie Dyrekcji Policji lub sądu⁴³. Warte wzmianki są również

³⁶ Obwieszczenie Senatu Rządzącego z 14.05.1818, nr 1373, Dz. Rząd. WMK, nr 22 z 13.06.1818, s. 87—92. Z przebiegu szczepień sporządzano sprawozdania.

³⁷ Obwieszczenie Senatu Rządzącego z 18.03.1842, nr 1408, Dz. Rząd. WMK, nr 32—33 z 16.04.1842, s. 127—128; Pismo Senatu Rządzącego do Wydziału Spraw Wewnętrznych, Dyrekcji Policji i redakcji „Dziennika Rządowego”. ANK, WMK VI-58, k. 331, 333—334; *Przepisy policyjno-lekarskie obowiązujące w Wolnym Mieście Krakowie w czasie okazania się i trwania ospy zachowawczej* (projekt autorstwa M. Mohra). ANK, WMK VI-58, k. 339—343.

³⁸ Pismo protomedyka do Senatu Rządzącego z 20.03.1837. ANK, WMK V-192, k. 1271—1272, 1321. Przeprowadzający szczepienia skarżyli się na niskie wynagrodzenia i brak czasu.

³⁹ Przykładowo w 1850 r. w okręgu zaszczepiono 2 941 dzieci. *Sprawozdanie z czynności Rady Administracyjnej za rok 1850* z 15.01.1851, nr 273. ANK, zespół „Papiery Piotra Michałowskiego”, sygn. 29/645/171, k. 113; *Rewersy na akta wydane z Archiwum z r. 1850*. ANK, WMK V-191, k. 788.

⁴⁰ Zob. szerzej M. Mataniak: *Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu (1846—1853)*. Kraków 2019, s. 269—271.

⁴¹ Pismo protomedyka do Rady Administracyjnej z 12.12.1849 (do nr. 14 796). ANK, WMK V-192, k. 549. Sprawozdania przesyłano Komisji Gubernialnej. Pismo Rady do Komisji Gubernialnej z 11.12.1849, nr 14 796. ANK, WMK V-192, k. 563. Zob. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki: *Dzieje Krakowa*. T. 3: *Kraków w latach 1796—1918*. Kraków 1979, s. 77—79.

⁴² Obwieszczenie Senatu Rządzącego z 23.04.1824, nr 1355, Dz. Rząd. WMK, nr 18 z 15.05.1824, s. 53—54. W przypadku dentystów i okulistów w komisji zasiadał profesor chirurgii praktycznej, w przypadku aptekarzy jeden z członków Gremium Aptekarskiego. Zasady egzaminowania oparto na rozwiązaniach austriackich z 20.05.1802 oraz dekrete z 19.09.1809.

⁴³ *Wykaz oględzin sądowo-lekarskich przez Fizyków i Chirurgów rządowych w przytomności Profesora medycyny sądowej i jego uczniów w ciągu roku szkolnego 1842/43* przedsię-

wizytacje aptek. Przykładowo, w 1830 r. M. Mohr zlustrował aptekę Pod Peli-kanem, prowadzoną na Kazimierzu przez Ksawerego Sobieniowskiego. Kontrola miała związek z podejrzeniem łamania przepisów dotyczących zakazu prowadzenia dwóch aptek równocześnie (w Krakowie i Chojnicach)⁴⁴. W 1832 r. fizyk miejski sprzeciwił się z kolei przeniesieniu przez Franciszka Glińskiego apteki z części żydowskiej Kazimierza na chrześcijańską, gdyż mogło to skutkować pozbawieniem dziesięcioletniej społeczności żydowskiej dostępu do wyrobów leczniczych⁴⁵. Należy dodać, że w czynnościach z zakresu „policji lekarskiej” z wymienionymi urzędnikami ściśle współdziałała Dyrekcja Policji⁴⁶.

Na zakończenie trzeba dodać, że urzędnicy „policji lekarskiej” kontynuowali działalność po likwidacji Wolnego Miasta Krakowa i jego inkorporacji do cesarstwa austriackiego (16 listopada 1846 r.), będącej następstwem stłumienia powstania krakowskiego. Zadania Senatu Rządzącego przejęła wówczas Rada Administracyjna, która funkcjonowała, pod zmieniającymi się nazwami, do 30 czerwca 1853 r.; we wrześniu 1848 r. fizyka miejskiego podporządkowano samorządowej Radzie Miejskiej⁴⁷.

wziętych, z protokołu tegoż profesora wyjęty. AUJ, „Akta Wydziału Lekarskiego UJ, „Katedra policji lekarskiej, medycyny sądowej i historii medycyny (IX 1804—VI 1843)”, sygn. WL I 44, brak paginacji. Wśród przyczyn śmierci widniały: krwotok, pobicie, utonięcie, zawałenie się ziemi, „wystrzał sobie zadany”, nieznana przyczyna. Wykaz zawierał dane o podmiocie wnioskującym o wykonanie oględzin, datę ich przeprowadzenia, osoby wykonujące i asystujące, przedmiot i przyczyny oględzin oraz ich ogólny przebieg. Rozporządzenie Senatu Rządzącego z 10.12.1841, nr 6289, AUJ, WL I 44, brak paginacji.

⁴⁴ Pismo Dyrekcji Policji do Wydziału Spraw Wewnętrznych z 2.01.1830, nr 11361. ANK, WMK VI-58, k. 231. Apteka w Chojnicach formalnie należała do Dmochowskiego, który faktycznie kierował jednak apteką kazimierską. Zarzuty dotyczyły też zatrudniania prowizora aptecznego jedynie przez kilka godzin dziennie.

⁴⁵ Pismo Fizyka Miejskiego do Wydziału Spraw Wewnętrznych z 20.11.1832. ANK, WMK VI-58, k. 247. Owo kryterium uwzględnił Senat Rządzący w 1822 r., wydając zgodę na przeniesienie apteki z Krzeszowic na żydowski Kazimierz. Decydująca była dostępność „usługi publicznej”.

⁴⁶ Szerzej zob. P. Cichoń: *Dyrekcja Policji Wolnego Miasta Krakowa 1827—1846. Studium historyczno-prawne*. Kraków 2014, s. 321—324.

⁴⁷ Były to: Administracja Tymczasowa Cywilna; Rada Administracyjna Cywilna; c.k. Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu; Rada Administracyjna Okręgu Krakowskiego. Szerzej zob. M. Mataniak: *Rada Administracyjna Miasta Krakowa...*, s. 11—45, 263—271; I d e m: *Administracja Tymczasowa Cywilna — Rada Administracyjna Cywilna — C. k. Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Przeobrażenia w zarządzie byłego Wolnego Miasta Krakowa po upadku powstania krakowskiego (6 III 1846—31 XII 1847)*. W: *Dzieje biurokracji*. T. 7. Red. T. Bykowska, A. Górak, J. Legieć. Lublin 2018, s. 71—106.

Bibliografia

Źródła

- Archiwum Narodowe w Krakowie, zespół „Archiwum Wolnego Miasta Krakowa”:
Akta budżetowe, sygn. WM 21; Akta Prezydium Senatu, sygn. WMK III-45 A;
Akta główne Senatu Rządzącego, sygn. WMK V-9 A, WMK V-191, WMK V-192;
Akta Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policji, sygn. WMK VI-58; „Sprawozdanie
z czynności Rady Administracyjnej za rok 1850” z 15 I 1851 nr 273, zespół „Pa-
piery Piotra Michałowskiego”, sygn. 29/645/171.
- Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (AUJ):
„Akta Senatu i władz nadrzędnych Uniwersytetu Jagiellońskiego 1796—1849”,
„Rozporządzenia władz rządzących w sprawach ogólnych (I 1809—X 1849)”,
sygn. S I 152;
„Akta Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego”, „Katedra policji lekar-
skiej, medycyny sądowej i historii medycyny (IX 1804—VI 1843)”, sygn. WL I 44.
- Hechel F.: *Człowiek nauki taki, jakim był. Pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiel-
lońskiego Fryderyka Hechla*. T. 1: *Młodość, studia i podróże 1794—1834*. Wydał
z rękopisu oraz zaopatrzył przedmową, przypiskami i skorowidzem W. Szumow-
ski. Kraków 1939.
- Hechel F.: *Człowiek nauki taki, jakim był. Pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiel-
lońskiego Fryderyka Hechla*. T. 2: *W Wolnym Mieście Krakowie 1834—1846*. Wy-
dał z rękopisu oraz zaopatrzył przedmową, przypiskami i skorowidzem W. Szu-
mowski. Kraków 1939.
- Kalendarzyk Polityczny Wolney i niepodlegley Rzeczypospolitey Krakowskiey na rok
1819*. Kraków 1819.
- Kalendarzyk polityczny krakowski na rok 1844*. Kraków 1844.
- Dekret względem Policji Medycynalnej* (z 19.09.1809 r.). „Dziennik Praw Księstwa
Warszawskiego” 1809, T. 2.
- „Dziennik Praw Wolnego Miasta Krakowa” 1834.
- „Dziennik Rozporządzeń Rządowych Wolnego Miasta Krakowa” z lat 1816, 1822.
- „Dziennik Rządowy Wolnego Miasta Krakowa” z lat 1818, 1824, 1825, 1829, 1830,
1833, 1842, 1843.

Opracowania

- Bieniarzówna J., Małecki J.M.: *Dzieje Krakowa*. T. 3: *Kraków w latach 1796—
1918*. Kraków 1979.
- Cichoń P.: *Dyrekcja Policji Wolnego Miasta Krakowa 1827—1846. Studium historycz-
no-prawne*. Kraków 2014.

- Gajda Z.: *Nauczanie medycyny na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej*. „Monografie z Dziejów Nauki i Techniki” 1978, T. 120.
- Hechel F.: *O koniecznej potrzebie policji lekarskiej*. „Rocznik Wydziału Lekarskiego” 1842, T. 5.
- Kukulski M.: *Józef Jakubowski. Protomedyk i profesor Uniwersytetu z czasów Wolnego M. Krakowa*. Kraków 1936.
- Mataniak M.: *Administracja Tymczasowa Cywilna — Rada Administracyjna Cywilna — C. k. Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Przeobrażenia w zarządzie byłego Wolnego Miasta Krakowa po upadku powstania krakowskiego (6 III 1846—31 XII 1847)*. W: *Dzieje biurokracji*. T. 7. Red. T. Bykowa, A. Górak, J. Legieć. Lublin 2018.
- Mataniak M.: *Akuszerki rządowe Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846). Z dziejów publicznej służby zdrowia na ziemiach polskich w XIX wieku*. „Krakowskie Studia Małopolskie” 2017, nr 22.
- Mataniak M.: *Funkcjonowanie więzienia w Wolnym Mieście Krakowie w I połowie XIX w.* „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2017, nr 96.
- Mataniak M.: *„Policja weterynarska” Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846). Z dziejów organizacji służby weterynaryjnej na ziemiach polskich w XIX wieku*. W: *225 lat policji w Polsce*. T. 1: *Geneza i ewolucja policji*. Red. P. Majer, M. Seroka. Olsztyn 2017.
- Mataniak M.: *Rada Administracyjna Miasta Krakowa i Jego Okręgu (1846—1853)*. Kraków 2019.
- Mataniak M.: *Szlachtuz Generalny — ze studiów nad administracją skarbową Wolnego Miasta Krakowa (1815—1846)*. „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2016, T. 3.

Mateusz Mataniak

**Protomediziner, Stadtphysiker, Regionalphysiker
der Freien Stadt Krakau (1815—1846)
Aus der Geschichte der Organisation des Gesundheitswesens
in den polnischen Gebieten im 19. Jahrhundert**

Schlüsselwörter: Freie Stadt Krakau, Ärztlicher Dienst, Gesundheitswesen, Protomediziner, Stadtphysiker

Zusammenfassung: Der Artikel stellt die Organisationsprinzipien und Tätigkeitsformen der „Arztpolizei“ (der „Medizinischen Polizei“) der Freien Stadt Krakau (1815—1846) dar, unter besonderer Berücksichtigung der Aufgaben des Protomediziners und zweier Physiker: des Stadt- und Bezirksphysikers. Einer eingehenden Analyse wurden die „Regierungsanweisungen“ für Physiker unterzogen, die im Jahre 1844 vom Regierungssenat verabschiedet wurden. Ihr Inhalt überzeugt davon, dass die Hauptaufgaben der „Gesundheitsbeamten“ darin bestanden, zusammen mit dem Bezirk für die Gesundheit der Krakauer Einwohner zu sorgen, dazu gehörten: Verhütung und Bekämpfung von Epidemien und Kontrolle der verkauften Lebensmittel, Fürsor-

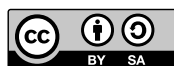
ge für sanitäre Bedingungen in Krankenhäusern, Polizeigewahrsamen, im Gebäude der Kriminalgefängnisse usw., Aufsicht über Ärzte, Chirurgen, Hebammen und Apotheker, Bekämpfung der Aktivitäten von Scharlatanen und illegal tätigen Hebammen, Durchführung von Impfungen, Durchführung von Gesundheitsuntersuchungen für „öffentliche Frauen“, Erstellen von gerichtsmedizinischen Gutachten, Ausstellen von Sterbeurkunden, Untersuchung geschlachteter Tiere usw. Für die Zwecke dieses Artikels wurden die Namen der Personen bestimmt, die zum Protomediziner und Physiker ernannt wurden. Der Text basiert hauptsächlich auf den Archivmaterialien, die im Nationalarchiv Krakau (Gruppe „Archiv der Freien Stadt Krakau“) und im Archiv der Jagiellonen-Universität aufbewahrt werden.

Mateusz Mataniak


**Protomedic, urban physicist, regional physicist
of the Free City of Cracow (1815—1846)
From the history of health service organisation
in the Polish lands in the nineteenth century**

Keywords: Free City of Cracow, medical service, health care, protomedic, urban physicist

Summary: The article presents organisational principles and forms of activity of the “medical police” of the Free City of Cracow (1815—1846), with particular emphasis on the tasks of the protomedic and two physicists: the urban and regional physicists. The “governmental instructions” for the physicists, adopted by the Senate in 1844, have been subjected to a detailed analysis. Their content demonstrates that the main tasks of the “health officials” were to take care of the health of the inhabitants of Cracow and the district, including preventing and combating epidemics, controlling the food sold, taking care of the sanitary conditions in hospitals, police detention centres, the building of Criminal Prisons, etc., as well as supervision over doctors, surgeons, midwives and pharmacists, combating the activities of charlatans and unlicensed midwives, carrying out vaccinations, carrying out health examinations of “public women,” preparing court and medical opinions, issuing death certificates, examining slaughtered animals, etc. For the purposes of the article, the names of persons appointed as protomedics and physicists have been identified. The text is based primarily on archival materials stored in the National Archive in Cracow (the “Archive of the WMK”) and in the Archive of the Jagiellonian University.



MUSTAFA YASAN

 <http://orcid.org/0000-0003-0741-9720>

Sakarya University

The Modernisation (Europeanisation) Process of the Turkish Commercial Law from 1850 to the Present

Introduction

It is seen that the regulations related to commercial law have been examined in Turkish law history books under two headings: regulations before the modernisation efforts and regulations after the modernisation efforts. Considering that the modernisation efforts in the field of law started in the first half of the 19th century, it is accepted that the efforts to create a modern Turkish legal system have a history of more than 200 years. Commercial law also took its share from these efforts. As a matter of fact, Kanunname-i Ticaret (1850), which the Ottoman Empire implemented with the effect of the Europeanisation process, gained importance as the first modern commercial code of Turkish law. Modern commercial law efforts were continued after the establishment of the Republic of Turkey in 1923. The Code of Commerce numbered 865, enacted in 1926, was the first commercial code of the young republic and is always one of the significant symbols of the modernisation movement of Turkey under the leadership of Mustafa Kemal Atatürk. The Turkish Code of Commerce numbered 6762 was adopted in 1956 with the remarkable and appreciable contributions of Ord. Prof. Dr. Ernst Hirsch, a German-Turkish lawyer who escaped from the German Nazi administration at the beginning of the 1930s. Finally, the Turkish Code of Commerce numbered 6102 has taken place in Turkish law as a result of Turkey's European Union accession process.

In this study, 170 years of the modernisation process of the Turkish commercial law is going to be examined in two parts, devoted to periods before and after the Republic of Turkey. In the first part, the codification movements conducted before 1923, especially Kanunname-i Ticaret, will be examined. The second part will be allocated to the analysis of commercial codes of the Republic of Turkey as sub-headings. In this way, the motivation resources of the modernisation process of Turkish commercial law of 170 years, which can be expressed as Westernisation or Europeanisation, can be determined. As a matter of fact, the aim of this study is to carry out chronological research on the causes and consequences of modernisation efforts carried out in the field of Turkish commercial law. In this way, it is intended to present a unique examination that concerns both the history of law and the commercial law disciplines from the perspective of comparative law to the readers and researchers.

Modernisation process in the period of pre-Republic of Turkey

Modernisation movements in the field of law in the Ottoman Empire

Although not systematic, the first modernisation efforts in the field of law in the Ottoman Empire were based on the Sened-i İttifak (Charter of Alliance) (1808). The Sened-i İttifak, which limited the state power of the Sultan and is accepted as the first constitutional regulation, was signed between the Sultan and the Rumelian and the Anatolian Ayans. Grand Vizier Alemdar Mustafa Pasha played an important role in preparing and signing the Sened-i İttifak.

The first concrete appearance of the modernisation or Westernisation movement in the field of law in the Ottoman Empire was the Tanzimat Fermanı (Tanzimat Edict) in 1839. The contribution of Mustafa Reşid Pasha, Minister of Foreign Affairs, had great importance in the preparation of the Tanzimat Fermanı which was in effect at the time of Sultan Abdülmecid. With the Tanzimat Fermanı, all citizens' lives and goods were guaranteed without any discrimination. The principle of the rule of law was validated for the first time by accepting openness in the proceedings in the jurisdiction. The principles of justice in taxation and protection of private property were promised by the Sultan for the first time with that edict.

Another phase of the modernisation process in the field of law in the Ottoman Empire was the Islahat Fermanı (Reform Edict) in 1856. The Islahat

Fermanı was prepared by Grand Vizier Mehmet Emin Ali Pasha in the reign of Sultan Abdulmecid. The purpose of the edict was to gain the validity of the new institutions with new rights to prevent the collapse of the Empire. A number of privileges were granted to the non-Muslim minorities of the Ottoman Empire by the Islahat Fermanı. Thus, it was aimed to reduce the effects of the French Revolution and nationalist movements.

The most important stage of modernisation in the field of law in the Ottoman Empire was definitely the Kanun-i Esasi (The Basic Codex) dated 1876. Kanun-i Esasi, which is considered as the first modern Turkish constitution, was enacted by the Sultan Abdulhamid II and became the constitution of constitutional monarchy in 1876. Kanun-i Esasi was abolished by the Sultan Abdulhamid II in 1878. Nevertheless, in 1908, it was put into force again by the declaration of 2nd Constitutional Monarchy. The Kanun-i Esasi remained in effect until the first Constitution of the newly established Turkish State in 1921.

The codification efforts in the field of commercial law in the Ottoman Empire

Kanunname-i Ticaret (Codex of Commerce) dated 1850

The first and most important reflection of the modernisation process in the field of law to the field of commercial law was Kanunname-i Ticaret (Codex of Commerce) dated 1850.¹ Kanunname-i Ticaret was the first Turkish commercial code, but it is not original. This is because it is the translation of relevant sections of the French Commercial Code (*Code de Commerce*) dated 1807. In 1850, the 1st and 3rd sections of the French Commercial Code were translated, and Kanunname-i Ticaret became effective. In the period after 1850, the first annex dated 1860 on the establishment of the commercial courts, then the second annex dated 1905 on the provisions of the bankruptcy, and finally the third annex dated 1906 on insurance affairs were adopted; the Kanunname-i Ticaret was postponed to be completed as a full concept in 1906, that is, in 56 years.²

¹ H. Ülgen et al.: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İstanbul 2009, p. 6; H. Domaniç, E. Ulusoy: *Ticaret Hukukunun Genel Esasları*. [The Fundamentals of Commercial Law.] İstanbul 2007, pp. 3—4; M. Bahtiyar: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İstanbul 2013, pp. 10—11.

² S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] Ankara 2018, p. 6; A.N. Berzek: *Ticaret Hukukunun Genel İlkeleri*. [Basic Principles of Commercial Law.] İstanbul 2007, p. 5; F. Bilgili, E. Demirkapı: *Ticaret Hukuku Bilgisi*. [The Knowledge of Commercial Law.] Bursa 2018, p. 5; İ. Kayar: *Ticaret Hukuku*. [Commercial Law.] Ankara 2015, p. 45; R. Poroy, H. Yasaman: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İstanbul 2012, pp. 18—19.

Other codifications related to commercial law

Kanunname-i Ticaret gained importance as a codification involving the relevant provisions of commercial law. Before the establishment of the Republic of Turkey, the codification efforts related to both maritime law and commercial litigation had also been carried out and these codes had come into force.³ The first of these codes was the Regulation on the Procedural Reasoning Trade, which was adopted in 1862. In this regulation, procedural rules to be followed in the courts where commercial cases were issued were regulated. Another code was related to maritime trade law and was enacted as the Kanunname-i Hümayunu Ticareti Bahriyye (Codex of Maritime Trade Law) in 1864. Finally, the code I want to point out was a special code on the checks. The Checks Code of 1914 gained importance as a special codification adopted in the last period of the Ottoman Empire.⁴

The characteristics of modernisation efforts conducted before the Republic of Turkey

Admittedly, the commercial law codification efforts before the Republic of Turkey lacked systematicness although these efforts served a purpose as to form modern commercial law legislation. In addition to that, they did not have original academic value. The modernisation efforts in commercial law were special and typical results of the Europeanisation process in the law which was performed through the external pressures from European dominating states. The reasons for this were the view in this period that the codification work was a part of modernisation and the perception that the aim of modernisation could be realised by adopting the translation of French law norms, which had gained value since the beginning of the 19th century in Europe, into Turkish law. This perception was tolerable under the conditions of that day. Nevertheless, the aforementioned perception prevented the creation of an original commercial law system which would both assimilate the universal values and address the Turkish society structure.

³ M. Çeker: *Ticaret Hukuku*. [Commercial Law.] Adana 2013, p. 12.

⁴ S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 6.

Modernisation process in Turkish commercial law in the period of the Republic of Turkey

The new Turkish State, which was established with the inauguration of the Turkish Grand National Assembly on 23rd of April 1920, declared the Republic on 29th of October 1923 after winning the war of independence. Reforms which were effective in all social fields in Turkey, followed by the proclamation of the Republic, were carried out. Among these reforms, the Turkish legal reform also played an important role. The codifications related to commercial law were also included in the Turkish law reform which was carried out under the leadership of Mustafa Kemal Atatürk. In addition to that, the dynamic structure of commercial law has led to the renewal and repetition of codifications, and until today three basic commercial codes have been adopted and entered into force in the Republic period.

Code of Commerce numbered 865 and dated 1926

After the declaration of the Republic, a number of commissions were formed in order to improve the codes in force or to carry out efforts on the implementation of a new code if necessary. Minister of Justice Mahmut Esat Bozkurt was appointed as the head of these commissions. One of these commissions was assigned to the preparation of the Commercial Code. On 30th of January 1926, the commission submitted the draft code to the Turkish Grand National Assembly. On 26th of May 1926, Turkish Grand National Assembly (TGNA) enacted Code of Commerce as numbered 865,⁵ and that code came into force on 4th of October 1926 as the first commercial code of the young Turkish Republic.⁶

The Code of Commerce numbered 865, which was prepared by the sacred founders of the young Republic, consisted of 2 books and 1484 articles. The first book (chapter) was composed of general provisions, trade companies, commercial bills, and trade payables while the second book (chapter) was devoted to maritime trade. Despite the appreciable efforts with good faith, the Code was a compilation of chapters and regulations.⁷ It was the whole of the rules

⁵ *Official Gazette*, dated 26.06.1926, numbered 406.

⁶ S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 7; H. Ülgen et al.: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 7; M. Çeker: *Ticaret Hukuku...*, p. 12; İ. Kayar: *Ticaret Hukuku...*, p. 45; R. Poroy, H. Yasaman: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 19.

⁷ F. Bilgili, E. Demirkapı: *Ticaret Hukuku Bilgisi...*, p. 6; M. Bahtiyar: *Ticari İşletme Hukuku...*, pp. 11—12.

taken from different legal systems, and due to this feature it lacked a certain specific system. Because of the short limited time of preparation, there were too many translation errors. It was also incompatible with the Turkish Civil Code and the Turkish Code of Obligations, which entered into force in the same period. In spite of all these disadvantages, the Code of Commerce numbered 865 should be accepted as a code that deserves appreciation and respect according to the conditions of that period because it separated the rules of commercial law from the Ottoman Code of Civil Law and managed to create a secular commercial law.⁸

Turkish Code of Commerce numbered 6762 and dated 1956

Code of Commerce numbered 865 was the first commercial code of the Republic of Turkey and will always get the respect it deserves with this feature. However, due to the handicaps I have pointed out and — especially — the inadequacies caused by the global crisis (particularly the crisis of the 1930s), the need for a new commercial code had started to be expressed. Therefore, Mustafa Kemal Atatürk first demanded the start of a new commercial code in 1937, but because of his death in 1938 and the Second World War, which began in 1939, efforts for a new commercial code were interrupted.⁹

Meanwhile, it should be mentioned that the migration of scientists from Germany to Turkey occurred in the 1930s. About 30 German Jewish scientists fleeing Nazi persecution in Germany had taken refuge to Turkey and one of the great scientists was a valuable and respected commercial lawyer: Ord. Professor Dr. Ernst Hirsch. Ernst Hirsch worked first in Istanbul and then in Ankara Law Faculties. He provided important contributions to the development of modern legal education in Turkey. One of these contributions was the preparation of the Turkish Commercial Code numbered 6762. As a matter of fact, the commission formed in 1945 for the preparation of new commercial code was headed by Hirsch.¹⁰ In preparing the draft, the Commission was inspired by the most successful codifications of the day, such as the Swiss Code of Obligations and the German Commercial Code. The draft prepared by the Commission was submitted to the TGNA as a Government Draft in 1951. After the review of the sub-committees in the Turkish Grand National Assembly, the draft was

⁸ S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 7; A.N. Berzek: *Ticaret Hukukunun Genel İlkeleri...*, p. 5.

⁹ S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 7; H. Domaniç, E. Ulusoy: *Ticaret Hukukunun Genel Esasları...*, pp. 3, 4; M. Bahtiyar: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 11; R. Poroy, H. Yasan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 20.

¹⁰ E. Hirsch (F. Suphi): *Anılarım*. [My Memories.] Ankara 1997, p. 245.

accepted as Turkish Code of Commerce numbered 6762¹¹ (TCC) on 29th of June 1956. The TCC entered into force on 1st of January 1957.¹²

The TCC numbered 6762 was composed of 1475 articles. Apart from the beginning and final provisions, it contained 5 different books (chapters). These books (chapters) were, respectively, Commercial Business, Commercial Companies, Negotiable Instruments, Maritime Trade, and Insurance books.¹³ The TCC numbered 6762 was regulated by adhering to the modern system and accepting the concept of commercial enterprise as the concept of focus. The code met the needs of the application and practice for a long time without any amendments. Therefore, it has been accepted as a successful codification framework. Despite this success, several amendments were made in the TCC numbered 6762 in 1995, 2003, and finally in 2004.¹⁴

Turkish Code of Commerce numbered 6102 and dated 2011

Preparatory works and entry into force

The European Union (European Economic Community) adventure of Turkey, which began by signing the Ankara Agreement in 1961, reached an important point by getting the status of candidate country at last in Helsinki Summit in December of 1996. As a result of being a candidate country for the Union, it was envisaged as a liability for Turkey to make the legal system compatible with the European Union legislation.¹⁵ For this reason, several commissions were formed for the renewal of the fundamental codes in the Turkish legal system. In terms of commercial law, first, two opinions were put forward in order to prepare a new commercial code or to amend the existing code. The first of these views gained the upper hand, and a commission was created by the Ministry of Justice at the end of 1999 to prepare a new commercial code and to repeal the TCC numbered 6762. Academics, representatives from High Court (Yargıtay), Ministry, Turkey Bar Association, Notary Association, and Capital Markets Board of Turkey took part in this commission. The commission began its work in 2000 and worked for 5 years. The commission completed its work by writing the draft text in 2005, and the draft was sent to the TGNA. A sub-

¹¹ *Official Gazette*, dated 09.07.1956, numbered 9353.

¹² S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 10; H. Ülgen et al.: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 7; A.N. Berzek: *Ticaret Hukukunun Genel İlkeleri...*, p. 5; C. Cihangiroğlu: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İzmir 1996, p. 7.

¹³ C. Cihangiroğlu: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 7.

¹⁴ F. Bilgili, E. Demirkapı: *Ticaret Hukuku Bilgisi...*, p. 6; İ. Kayar: *Ticaret Hukuku...*, p. 45.

¹⁵ R. Poroy, H. Yasaman: *Ticari İşletme Hukuku...*, pp. 21—22.

commission was formed to examine the draft, and the sub-committee completed its works on 14th of June 2006 and submitted it to the Justice Commission of the Parliament. The Justice Commission sent the draft to the General Assembly of the Parliament, and it was expected to be discussed at the General Assembly. The draft was first discussed at the General Assembly of the TGNA on 27th of December 2008,¹⁶ but it could not be completed. This pause period lasted about 2 years and the draft began to be discussed at the General Assembly of the Parliament at last in January 2011. The negotiations were completed by enacting the code on 13th of January 2011 as numbered 6102.¹⁷ The Turkish Code of Commerce (TCC) included 1535 articles, with the exception of provisional provisions. The Code was published in the *Official Gazette* on 14th of February 2011. The date for the entry into force was determined as 1st of July 2012.¹⁸

This postponement period was envisaged for the actors of commercial life to adapt to the new commercial law regime introduced by the new code before the code entered into effect, since the code included mandatory provisions in order for the principles such as independent auditing, transparency, and corporate governance to be valid. Even the legislator envisaged prison sentences for the implementation of these principles. However, the government adopted a populist approach. Political power took into account loud objections of the mentioned actors and especially Turkey Union of Chambers and Commodity Exchanges, and lead to significant amendments affecting nearly 100 articles by the Code numbered 6335 before the Code (TCC 6102) entered into force. Before the Code numbered 6335,¹⁹ an amendment concerning the checks was carried out by the Code numbered 6273.²⁰ For this reason, the new TCC numbered 6102 had been changed twice even before its entry into force and had already become obsolete before it came into force in a tragi-comic way.

The process of TCC numbered 6102 to today

When the TCC entered into force on 1st of July 2012, it caused a great disappointment in academic circles due to the Code numbered 6335 because, unfortunately, there was a big difference between the moments when the code frameworks started and when the code entered into force. In short, the point where the legislator came was too far from the expectation. It was removed from the target which had been pointed out at the time the need for a new

¹⁶ M. Çeker: *Ticaret Hukuku...*, p. 13; F. Bilgili, E. Demirkapı: *Ticaret Hukuku Bilgisi...*, pp. 7—8.

¹⁷ *Official Gazette*, dated 14.02.2011, numbered 27846.

¹⁸ S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 10; M. Çeker: *Ticaret Hukuku...*, p. 13.

¹⁹ *Official Gazette*, dated 30.06.2012, numbered 28339.

²⁰ *Official Gazette*, dated 03.02.2012, numbered 28093.

code was declared. However, the disappointments continued after the entry into force of the TCC numbered 6102, for the code has been changed 16 times from the entry into force on 1st of July 2012 to the present (5th February 2019). With these changes, the principles that we can call the elephant legs of the TCC numbered 6102 have been shaken. Approximately 250 of the 1535 articles have been directly or indirectly affected by these amendments. It cannot be accepted as a successful codification of a 6.5-year code, which has been modified 2 times before the entry into force and 16 times after its entry into force. As a matter of fact, since it has used such an unsuccessful law making technique, it is not possible to characterise the TCC numbered 6102 as commercial law reform. In addition, the fact that these changes were carried out with a populist approach in order to respond to daily needs and complaints — and not as a result of academic reviews and criticisms — further reinforced the failure of the codification effort. In the light of all these explanations, considering the expectation and the result of the TCC numbered 6102, the concept of frustration or disappointment can be accepted as the concept that expresses the situation best.

The evaluation of the TCC reform (?) numbered 6102

The TCC numbered 6102 includes changes and innovations that may be considered significant compared to the TCC numbered 6762. These changes are particularly seen in corporate law and commercial enterprise law. In addition, a new chapter was added to TCC. Transportation law was regulated in a separate chapter by the Code numbered 6102 for the first time. There are several significant innovations related to the commercial companies. Validating the independent auditing, regulating the obligation of the internet page of the companies, allowing the general assembly meetings to be held in electronic environment, removing the principle of ultra-vires, recognising the validity to single joint stock companies and limited liability companies, or adopting the division of trade companies and the group of companies can be considered as reforms provided by the TCC numbered 6102.²¹

On the other hand, in terms of the content, TCC has inappropriate provisions as well. Despite the fact that the concept of the pre-established company was regulated, the legal nature and the legal regime to be applied of that company were left unclear. The implementation of the principle of steel corset in both the joint-stock company and the limited company were legalised. TCC included both the acquired rights and non-repealable rights together. These provisions can be considered as the samples for the inappropriate provisions of the TCC numbered 6102.

²¹ S. Arkan: *Ticari İşletme Hukuku...*, p. 12.

It is necessary to admit that the commercial law reform carried out by the Turkish Code of Commerce numbered 6102 was unfortunately not successful. There are several reasons for this failure. First of all, we need to emphasise the mistake of insistence on making this codification by a completely new code instead of making changes in the repealed TCC numbered 6762, which resulted in a loss of both time and labour. Other reasons for the failure are that despite all kinds of good faith efforts in the code, the Government followed a populist approach and realised the changes that can be considered as the reversal by the updates in TCC as a response of the persistent resistance of the actors of the commercial life.²² For example, in the case of the original version of the code published in the *Official Gazette*, for the limited liability companies' establishment, it was necessary to pay the full amount of cash capital shares before the establishment. This obligation was partially removed by the Amending Code numbered 6335, and it was considered necessary and sufficient to pay at least 1/4 of the cash capital share amounts before the establishment. As a result of the amendment made in TCC by the Article 25 of the Code numbered 7099 on 15th of February 2018, the condition for the payment of the cash capital share amounts at a certain rate before the establishment for the establishment of the limited companies was completely removed. Such a law-making technique was inconclusive and unsuccessful due to taking into account the daily objections and complaints of the actors of commercial life and carrying out changes in TCC which is a basic code, without making academic researches and finding consensus.

The general characteristics of commercial codes in the period of the Turkish Republic

The reform movements in Turkish law have had a single common purpose since 1839: modernisation. This aim was sometimes to bring the Turkish legal system to the level of the western countries and sometimes to ensure compliance with the legal systems of the western countries. However, in a more concrete way, the modernisation of Turkish law has emerged as Europeanisation. This situation is acceptable for the case of Turkish commercial law. Considering the status of a European Union candidate country was determinant for the preparation of TCC, which has been the final stage of the modernisation process of Turkish commercial law, Europeanisation purpose has always been the main motivation source of the modernisation process of Turkish commercial law. It is accepted that modern Turkish commercial law is a discipline of law fed by the dynamics of the European Union. For this reason, Turkish

²² Ibid., pp. 19—20.

commercial law has been an integral part of the continental European law system for more than 150 years, despite all the disappointments experienced in the codification works.

Conclusion

Turkish commercial law has a special importance as an integral part of the modernisation process of whole Turkish law since the Kanunname-i Ticaret in 1850. The process had started with the same interpretation of the French *Code de Commerce*, and continued with the Code of Commerce dated 1926 after the establishment of the Turkish Republic by a few devoted lawyers. Perhaps the most brilliant production of this long process is the Turkish Code of Commerce numbered 6762 and dated 1956. In the conditions of the past years, TCC, which came into force with the valuable contributions of Ord. Professor Dr. Ernst Hirsch, was implemented for a long time without any change. However, TCC was the victim of Turkey's never-ending dream of the European Union membership and repealed by the TCC numbered 6102. The TCC numbered 6102 remained far from expectations and caused disappointment due to reasons arising from practice and populist approaches, despite efforts with good faith. The process of modernisation of Turkish commercial law will continue without any doubt. This process is nothing but the process of achieving the level of leading civilisations, as Mustafa Kemal Atatürk pointed out, even if it appears to be Europeanising only with a false perception.

References

- Arkan S.: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] Ankara 2018.
Bahtiyar M.: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İstanbul 2013.
Berzek A.N.: *Ticaret Hukukunun Genel İlkeleri*. [Basic Principles of Commercial Law.] İstanbul 2007.
Bilgili F., Demirkapı E.: *Ticaret Hukuku Bilgisi*. [The Knowledge of Commercial Law.] Bursa 2018.
Çeker M.: *Ticaret Hukuku*. [Commercial Law.] Adana 2013.
Cihangiroğlu C.: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İzmir 1996.
Domaniç H., Ulusoy E.: *Ticaret Hukukunun Genel Esasları*. [The Fundamentals of Commercial Law.] İstanbul 2007.

Hirsch E. (Suphi F.): *Anılarım*. [My Memories.] Ankara 1997.

Kayar İ.: *Ticaret Hukuku*. [Commercial Law.] Ankara 2015.

Official Gazette, dated 03.02.2012, numbered 28093.

Official Gazette, dated 09.07.1956, numbered 9353.

Official Gazette, dated 14.02.2011, numbered 27846.

Official Gazette, dated 26.06.1926, numbered 406.

Official Gazette, dated 30.06.2012, numbered 28339.

Poroy R., Yasaman H.: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İstanbul 2012.

Ülgen H., Teoman Ö., Helvacı M., Kendigelen A., Kaya A., Nomer Ertan N.F.: *Ticari İşletme Hukuku*. [Commercial Enterprise Law.] İstanbul 2009.

Mustafa Yasan

Proces modernizacji (europeizacji) tureckiego prawa handlowego od 1850 r. do chwili obecnej

Słowa kluczowe: tureckie prawo handlowe, turecka reforma prawa, osmańskie prawo handlowe, Ernst Hirsch, Mustafa Kemal Atatürk

Streszczenie: Modernizacja tureckiego prawa handlowego jest procesem, który trwa od 170 lat i stanowi ważną część modernizacji tureckiego systemu prawnego. Proces modernizacji tureckiego prawa handlowego, który rozpoczął się w 1850 r. przez Kanunname-i Ticaret (Kodeks Handlowy), jest kontynuowany po ustanowieniu Republiki Turcji w 1923 r., poprzez kodeks handlowy o numerze 865 w 1926 r., turecki kodeks handlowy o numerze 6762 w 1956 r. i wreszcie turecki kodeks handlowy o numerze 6102 w 2011 r. Mimo że legislatorzy i instytucje wykonawcze ukazują podejścia wymagające krytyki w celu zapewnienia stabilności w zakresie zarówno przygotowania kodyfikacji oraz ich zastosowania, proces ten ma jeden wyraźny cel: modernizację. Chociaż często proces ten postrzegany jest jako westernizacja lub też europeizacja, jest to błędne. W istocie sedno tego procesu polega na osiągnięciu poziomu rozwiniętej cywilizacji i dostosowaniu się do nowoczesnych systemów prawnych.

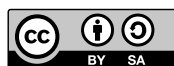
Mustafa Yasan

The Modernisation (Europeanisation) Process of the Turkish Commercial Law from 1850 to the Present


Keywords: Turkish commercial law, Turkish law reform, Ottoman commercial law, Ernst Hirsch, Mustafa Kemal Atatürk

Summary: The modernisation of Turkish commercial law is a process which has been continuing for 170 years and constitutes an important part of the modernisation process of the Turkish law system. The modernisation process of the Turkish commercial law which started in 1850 by Kanunname-i Ticaret (Codex of Commerce) has continued after the establishment of the Republic of Turkey in 1923, by Code of Commerce numbered 865 in 1926, Turkish Code of Commerce numbered 6762 in 1956, and lastly Turkish Code of Commerce numbered 6102 in 2011. This long

process has just one clear purpose: modernisation. Although this process can only be perceived as being Westernised or Europeanised, this perception is incorrect. In fact, at the core of this process, the aim is to rise to the level of developed civilisations and to adapt to the developed modern legal systems.



JÓZEF KOREDCZUK

 <http://orcid.org/0000-0002-3471-586X>

Uniwersytet Wrocławski

Proces Jana Kasprowicza we Wrocławiu w 1887 r.

Dnia 17 listopada 1887 r. Jan Kasprowicz — późniejszy wybitny polski poeta — został skazany przez sąd we Wrocławiu na karę pół roku więzienia. By zrozumieć, jak do tego doszło, trzeba cofnąć się kilka, a co najmniej cztery lata. Kiedy to podczas studiów w Lipsku w połowie kwietnia 1884 r. poznał Ludwika Krzywickiego¹. Dzięki niemu J. Kasprowicz po raz pierwszy zetknął się z doktryną socjalizmu naukowego. Członkowie bowiem stworzonej przez L. Krzywickiego socjalistycznej grupy młodzieżowej, do której należał także J. Kasprowicz, współpracowali z L. Krzywickim przy korekcie pierwszego tomu wydania w języku polskim *Kapitału* Karola Marksa, przygotowywanego przez tegoż Krzywickiego².

W sierpniu 1884 r. Jan Kasprowicz przeniósł się z Lipska do Wrocławia. Okres wrocławski — jak stwierdził to Roman Loth, biograf J. Kasprowicza — był dla niego „uniwersytetem życia”³. Prawdziwymi powodami zmiany uniwersytetu przez niego była trudna sytuacja materialna, w jakiej znalazł się w Lipsku. Życie we Wrocławiu było po prostu tańsze niż w Lipsku⁴.

Dnia 17 listopada 1884 r. zapisał się na Wydział Filozoficzny z zamiarem studiowania historii⁵. W rzeczywistości najbardziej uczył się na wykłady z lite-

¹ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza. Szkic biograficzny*. Poznań 1962, s. 74.

² *Jan Kasprowicz*. Wstęp, wybór materiałów i przypisy R. Loth. Warszawa 1964, s. 324, przyp. 6.

³ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 87.

⁴ M. Sosnowski: *W zgodzie z bytem i przeznaczeniem. Rozważania o osobowości Jana Kasprowicza. Psychologiczny portret twórcy*. Warszawa 2010, s. 126.

⁵ *Allgemeines Studenten-Register Philosophische Fakultät. Abgegangene Studenten*. Vol. XXXIII. Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 479, s. 88; *Album der mit dem*

raturoznawstwa Władysława Nehringa, który był także kuratorem Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, do którego również należał i aktywnie w nim działał J. Kasprowicz⁶. Na forum Towarzystwa J. Kasprowicz uzewnętrzniał niekiedy swoje poglądy polityczne, krytykując szczególnie osoby znajdujące się w lepszej niż on sytuacji materialnej lub o innych przekonaniach. Nazywał między innymi Towarzystwo „zgrzybiałym”, a odnośnie do tematyki odczytów wygłoszonych na jego forum twierdził, że zawiewa mu zeń „zaduch grobowy”. J. Kasprowicz miał ciężki w pożyciu charakter, jako jedyny krytycznie ocenił wystąpienie Andrzeja Szeptyckiego *O dramacie Mickiewicza „Konfederaci barscy”* wygłoszone w semestrze zimowym 1884/1885. O tym wystąpieniu później w liście do matki A. Szeptycki napisał, że nie wzbudziło ono żadnych kontrowersji wśród słuchaczy i tylko „jeden z socjalistów oponował”. Zaś po wystąpieniu Józefa Prabuckiego (najlepszego przyjaciela A. Szeptyckiego) na temat przyczyn reformacji w Polsce J. Kasprowicz wygłosił tak kontrowersyjne i wzbudzające emocje poglądy, że przyjaciele J. Prabuckiego wystąpili nawet z wnioskiem o wykluczenie J. Kasprowicza z grona członków Towarzystwa⁷.

Oprócz studiów J. Kasprowicz zaangażował się także w działalność polityczną. Zaczął działać w legalnie działającym stowarzyszeniu Pacyfik (Pacific). Skupiało ono radykalną młodzież głoszącą poglądy socjalistyczne, pragnącą zmienić świat i jego niesprawiedliwe struktury⁸. Stowarzyszenie zostało założone w 1883 r. przez Gerharta Hauptmanna (wybitnego powieściopisarza niemieckiego, wówczas studenta wrocławskiej Królewskiej Szkoły Sztuki i Rzemiosł Artystycznych), jego brata Carla Hauptmanna, Alfreda Ploetza (studenta ekonomii) i lekarza Ferdynanda B. Simona (zięcia Augusta Ferdynanda Bebela, przywódcy niemieckiej socjaldemokracji). Celem stowarzyszenia początkowo było tworzenie socjalistycznych kolonii w Stanach Zjednoczonych⁹.

Zeugniss der Reife in der Philosophischen Fakultaet inscripten Studierenden, 23 IV 1885—28 X 1911. Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 435, s. 351.

⁶ M. Sosnowski: *W zgodzie z...*, s. 127—128.

⁷ J. Koredczuk: *Studia Andrzeja Szeptyckiego we Wrocławiu*. W: *Śląska Republika Uczonych. Schlesische Gelehrtenrepublik. Slezska Vědecká Obec*. Red. M. Hałub, A. Mańko-Matysiak. T. 5. Dresden—Wrocław 2012, s. 293—294. W kolejnym liście do matki A. Szeptycki napisał o nim: „Odczyt ten, a raczej dyskusja, którą wywołał, wiele nam krwi napsuła. Jeden z kochanych naszych socjalistów wyraził się bez uszanowania o kościele katolickim. Chcemy go zmusić do odwołania tego co powiedział”. Zob. S. Wójtowicz: *Wrocławskimi śladami metropolity Andrzeja Szeptyckiego*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2012, nr 3459. *Slavica Wratislaviensa*, T. 156, s. 57—58, cyt. za: Z. Szeptycka: *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego*. Wrocław 1993, s. 88.

⁸ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz. Opowieść biograficzna*. Cz. 1: *Chłopska sukmana (1860—1889)*. Zakopane 2015, s. 301.

⁹ *Ibidem*, s. 262.

Kasprowicz włączył się także bardzo czynnie w tajną działalność ruchu „ikarijczyków”¹⁰, młodzieżowej organizacji socjalistycznej o charakterze utopijnym. Nazwa tego ruchu pochodzi od tytułu powieści Etienne Cabet — *Podróż do Ikarii (Voyage en Icarie)*¹¹. Działalność „ikarijczyków” i stowarzyszenia Pacyfik łączyły niemalże tożsamy skład członkowski obydwu ruchów i głoszone hasła utopijno-socjalistyczne¹².

Do ruchu tego został on wciągnięty przez nowo poznanego kolegę z Uniwersytetu, z którym się zaprzyjaźnił, studenta matematyki Henryka Luxa¹³. Jan Kasprowicz ukrywał u siebie uciekającego przed aresztowaniem z Warszawy Leona Ciesielskiego (ps. Chłop). Był on byłym działaczem organizacji miejskiej Wielkiego Proletariatu w Zgierzu, rozbitej przez policję w czerwcu 1886 r. po zamachu na konfidenta Franciszka Herszela¹⁴. Przybył do Wrocławia na początku 1886 r. jako emisariusz socjaldemokracji Królestwa Polskiego z misją nawiązania kontaktów z zagranicą, między innymi z wrocławskim socjalistycznym deputowanym do *Reichstagu* — Juliuszem Kräckerem. W zasadzie była to ucieczka przed aresztowaniem przez rosyjskie władze policyjne¹⁵. Kasprowicz załatwił L. Ciesielskiemu pomoc, dzięki której udało mu się przedostać do Szwajcarii¹⁶.

Na marginesie warto dodać, że członkom Wielkiego Proletariatu Wrocław nie był obcy. W 1878 i 1883 r. przebywał w nim Ludwik Waryński, w roku 1882 — Stanisław Kunicki, Feliks Kon i Stanisław Dąbski, a przed L. Waryńskim przebywali tu Samuel Diksztajn i Stanisław Mendelson¹⁷. Przez Wrocław najczęściej przemycano do Królestwa Polskiego materiały propagandowe i czcionki drukarskie.

Od czasu wydania z inicjatywy kanclerza Ottona von Bismarcka ustawodawstwa wyjątkowego przeciw socjalistom (ustawa z dnia 21 października 1878 r.), można powiedzieć, że wszelkie osoby w jakikolwiek sposób związane z ruchem socjalistycznym znalazły się na „celowniku władz pruskich” i w kręgu zainteresowania policji. Wprawdzie ustawa *Przeciw powszechnie niebezpiecznym dążeniom socjalnej demokracji* obowiązywała tylko do 30 września 1884 r., to

¹⁰ Por. T. Müller: *Der Geschichte der Breslauer Sozialdemokratie. Teil 2: Sozialistengesetz*. Breslau 1925, s. 214, 216—217.

¹¹ Por. *ibidem*, s. 208—218.

¹² *Gerhart Hauptmann. Pan na Jagniątkowie (1862—1946)*. Oprac. J. Koprowski, M. Miśniorny. Warszawa 1996, s. 15.

¹³ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 118.

¹⁴ Budzące duże wątpliwości okoliczności sprawy F. Herszela i udziału w niej L. Ciesielskiego przedstawia Leon Baumgarten: *Dzieje Wielkiego Proletariatu*. Warszawa 1966, s. 417—428.

¹⁵ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 123.

¹⁶ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 301.

¹⁷ T. Kulak: *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*. Wrocław 2001, s. 253.

jednak dalej działalność ugrupowań socjalistycznych zwalczano, odwołując się do postanowień ogólnoniemieckiego Kodeksu karnego z dnia 15 maja 1871 r.¹⁸.

Za pomoc udzieloną L. Ciesielskiemu przyjdzie J. Kasprowiczowi już w najbliższym czasie słono zapłacić. Policja bowiem, podążając tropem L. Ciesielskiego, dotarła także do J. Kasprowicza. Na razie jednak go zostawiła na wolności, kto wie, może myśląc, że J. Kasprowicz doprowadzi ją do innych osób. Za to władze uczelni, dowiedziawszy się o podejrzanych sprawach J. Kasprowicza, postanowiły interweniować. Dnia 27 kwietnia 1886 r. dyscyplinarny sąd uniwersytecki — za pomoc w ucieczce L. Ciesielskiego (konkretnie „z powodu świadomego zaniedbania zameldowania policyjnego pomocnika mydlarskiego Leona Ciesielskiego”) — skazał go na 30 marek grzywny z możliwością zamiany na trzy dni aresztu¹⁹. Niemający prawie nigdy pieniędzy J. Kasprowicz wybrał uniwersytecki karcer. „Jakoś się przeżyje — mówił do siebie — I przeżył. Przeżył nawet lepiej niż myślał. Ani chłodno nie było w celi, bo wiosna za oknami w całej pełni, ani głodno, bo skromny posiłek aresztancki zjadł bez marudzenia. Zresztą co miał marudzić? Całymi dniami nieraz głód oszukiwał, a tutaj jedzenie podali”²⁰. Być może doświadczył on kuchni pani Kroll, żony pedla uniwersyteckiego Augusta Krolla, który nadzorował karcer, którzy mieli wręcz serdeczny stosunek do studentów odsiadujących karę karceru. Chwalono między innymi kuchnię pani Kroll i jej matczyzny stosunek do „skazańców”, przez co zyskała sobie przydomek „Karcernej Mamy”²¹. Być może nawet tak jak to robili inni, zapisał jakiś wiersz w prowadzonej w tym czasie „Księżce karcernej”²².

Natomiast śledztwo prowadzone przez policję ciągle trwało. W związku z nim był parokrotnie wzywany przez nią na przesłuchanie²³. Oprócz „spraw socjalistycznych” przyczyną zainteresowania policji osobą J. Kasprowicza była być może także jego działalność publicystyczna, jako korespondenta petersburskiego „Kraju” (ps. Piotr Huta) i lwowskiego „Przeglądu Społecznego” (ps. Franciszek Szyba), w której niejednokrotnie bardzo krytycznie pisał on o polityce i działaniach władz pruskich²⁴.

¹⁸ Zbiór Praw Państwa Niemieckiego 1871, nr 24.

¹⁹ *Allgemeines Studenten-Register...*, s. 89; M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 312; R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 12.

²⁰ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 312.

²¹ K. Popiński: *Borussia, Lusatia, Marcomania... Świat burszów, piwiarni i pojedynków. Studenci Uniwersytetu Wrocławskiego 1871—1921*. Wrocław 2002, s. 51—52.

²² Por. J. Ressel: *Das Karzerbuch der Breslauer Universität 1877—1886*. „Breslauer Hochschul Rundschau” 1927, Jg. 18, Nr. 3, s. 33—36, s. 49—53. Księga ta niestety zaginęła, a w przywoływanym artykule są podane przykłady wierszy studentów, członków korporacji niemieckich do których nie należał J. Kasprowicz.

²³ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 321.

²⁴ T. Kulak: *Historia Wrocławia...*, s. 245 i 250.

Dnia 15 marca 1887 r. został aresztowany H. Lux, u którego znaleziono dokumenty (korespondencję) świadczące o rzekomej przewrotowej działalności organizacji Pacyfic. Do niej także należał J. Kasprowicz, któremu grunt zaczął się palić pod nogami, czyniąc realnym groźbę aresztowania go. Dlatego też na wiosnę 1887 r. zlikwidował on swoje wrocławskie sprawy i wyjechał do Lwowa, do Bolesława Wysłoucha, gdzie podjął pracę w redakcji „Kuriera Lwowskiego”²⁵. Władze pruskie wysyłają jednak za nim listy gończe. Dla J. Kasprowicza listy te stanowiły „wilczy bilet”. Z ich powodu stał się osobą niemiłe widzianą we Lwowie, *personą non grata*. Policja austriacka nie wyraziła bowiem zgody na dalszy jego pobyt we Lwowie i jako cudzoziemcowi nakazała jego opuszczenie. Nie mając wyboru, został zmuszony do powrotu do Wrocławia, wiedząc, że czeka tam na niego proces polityczny, z którego, przypuszczał (czas pokazał, że było to błędne przypuszczenie — J.K.), że wyjdzie bez szwanku²⁶.

Również 10 czerwca 1887 r. „z powodu niezaliczenia wykładów” (*wegen Nichtannahme der Vorlesungen*) został skreślony z uniwersyteckiego rejestru studentów²⁷.

Na początku lipca 1887 r. po powrocie do Wrocławia stawił się w inkwizytoriacie (urzędzie śledczym) i po przesłuchaniu, po kilku dniach, kolejny raz został wypuszczony do domu. Żył w niepewności, denerwując się, co będzie dalej²⁸.

Dnia 16 września 1887 r. do mieszkania J. Kasprowicza, przy Salzstraße 17 (Solna, dzisiejsza ul. Wojciecha Cybulskiego), na drugim piętrze²⁹, wkroczyli żandarmi, dokonali rewizji, zarekwirowali papiery, dokumenty i trochę książek. Następnie J. Kasprowicz został aresztowany i osadzony w więzieniu wrocławskim. Był on jednym z 26 aresztowanych w tym dniu we Wrocławiu, podejrzanych o działalność socjalistyczną³⁰. Fakt aresztowania wspomnianych osób odnotowała wrocławska prasa. Podobne aresztowania odbywały się w wielu miastach Niemiec (Berlinie, Gdańsku, Poznaniu) już od lipca 1887 r. Sprawa wrocławska była jedną z wielu rozpraw z socjaldemokratami. Początkowo różnym grupom osób aresztowanych w różnych okolicznościach zamierzano wytoczyć trzy oddzielne sprawy (choć na wspólnym tle politycznym). By jednak wstrząsnąć opinią ogółu, postanowiono połączyć wszystkie sprawy w jednym procesie, sporządzając dla nich wspólny akt oskarżenia. Objął on 38 podejrzanych o działalność socjalistyczną³¹.

²⁵ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 135.

²⁶ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 352—353.

²⁷ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 140.

²⁸ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 353.

²⁹ Być może krótko mieszkał on także we Wrocławiu przy Friedrichstrasse 14 (dzisiaj ul. Kolejowa), taki bowiem adres podaje on w liście do Adama Wiślickiego z dnia 25 czerwca 1885 r.; *Jan Kasprowicz...*, s. 68.

³⁰ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 141.

³¹ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 361—362.

W „Wielkim socjalistycznym procesie” we Wrocławiu, który rozpoczął się w poniedziałek, dnia 7 listopada 1887 r., J. Kasprowicz znalazł się w gronie 34 wcześniej aresztowanych osób, które zasiadły na ławie oskarżonych. Byli wśród nich, między innymi: J. Kräcker (socjaldemokratyczny deputowany do Reichstagu), Bruno Geiser (poseł, publicysta, działacz socjaldemokratyczny, zięć Wilhelma Liebknechta), H. Lux (student matematyki), Julian Marcuse (student medycyny, znany J. Kasprowiczowi z Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu), Otto Matschocke (wytwórca guzików, irakijczyk), Paul Friedrich (tokarz), Paul Fläschel (wytwórca cygar), Hieronymus Naumann (Möbelpolierer), Josef Heisig (szewc), August Schönwald (wytwórca cygar), Emil Schwabauer (Metalldrucker), Wilhelm Zapke (ślusarz), Adolf Sturm (tokarz), Robert Wolf (Einleger), Oskar May (pomocnik mechanika), Paul Thiel (wytwórca cygar), Otto Haude (czeladnik stolarski), Oskar Kühnel (Eigarrenniacher), Otto Henschel (Stellmachergesellen), Paul Jungfer (tokarz), Heinrich Palatzky (czeladnik stolarski), Otto Pache (restaurator), Max Wertefrongel (Schriftgießer), Karl Hennemann (Stellmachergesellen), Karl Ulbrich (Maurerpolier), Gustav Heil (mistrz malarski), Anton Herrmann (murarz), Christian Maskos (czeladnik murarski), Otto Richter (Zigarrenmacher), Franz Holstein (Buchdrucker), August Buchmann (Strhhutpresser), Gustav Lübcke (stolarz), Max Zigan (Cigarrenmacherlehrling), nakładca Robert Conrad, Hermann Menzel (Kürschner) i Hermann Winkler (ślusarz)³². Oskarżeni podczas procesu przebywali w areszcie śledczym przy ul. Podwale³³. W rzeczywistości przed sądem stanęło 37, a nie 38 oskarżonych, jednemu bowiem spośród nich — Augustowi Kühnowi³⁴, udało się uciec do Szwajcarii³⁵.

Najdłużej przebywał w więzieniu śledczym (od 7 marca) H. Lux. Następnie w połowie maja zostali aresztowani P. Fläschel, O. Kühnel i O. Matschocke; 18 czerwca, gdy opuszczał gmach parlamentu, został aresztowany poseł J. Kräcker, a 16 września reszta podsądnych (w tym J. Kasprowicz)³⁶. Z wolnej stopy odpowiadał jedynie J. Marcuse. Karanymi wcześniej za przekroczenie ustawy socjalistycznej byli J. Kräcker i O. Kühnel³⁷, G. Heil za obrazę majestatu, A. Herrmann za rozpowszechnianie zakazanych pism, a B. Geiser za naruszenie

³² T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 233.

³³ T. Kulak: *Historia Wrocławia...*, s. 253; „Namslauer Stadtblatt”, 19.11.1887, Jg. 16, Nr. 91, s. 3—4.

³⁴ T. Müller: *Der Geschichte...*

³⁵ „Gazeta Toruńska”, 12.11.1887, s. 3.

³⁶ T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 231—232.

³⁷ W lutym 1884 r. został on aresztowany za przemyt druków rewolucyjnych dla rosyjskiej organizacji Narodnaja Wola. Zaś rok wcześniej — w 1883, w swoim mieszkaniu przy Weisgerbergasse 26, ukrywał przebywającego we Wrocławiu L. Waryńskiego; L. Baumgarten: *Dzieje...*, s. 183, 252.

porządku publicznego popełnione przez prasę. J. Kasprowicz i J. Marcuse byli jedynymi osobami stanu wolnego (nieżonatymi) w gronie oskarżonych³⁸.

Proces rozpoczął się w poniedziałek, 7 listopada 1887 r., o godz. 9,00. Sprawa toczyła się przed I izbą karną sądu okręgowego (Landesgericht) we Wrocławiu. Przewodniczył prezes sądu okręgowego (Landgerichtsdirector) Otto Freytag³⁹. Ponadto w skład kolegium sądzącego wchodził radca sądu okręgowego (Landgerichtsräthen) Gäbe i Benno Großpietsch, sędzia sądu okręgowego (Landrichter) Max von Goldbeck⁴⁰ i asesor sądowy (Gerichts-Assessor) Friedensburg. W procesie oskarżał prokurator (Staatsanwalt) Max Nentwig⁴¹, którego asystentem był asesor sądowy Freiherrn Gotthard von Stillfried-Rattonitz⁴². Kasprowicz został zaliczony do kategorii oskarżonych szczególnie niebezpiecznych, którym zarzucono popełnienie czynów o szczególnej szkodliwości dla porządku publicznego, a konkretnie naruszenie §§ 128⁴³ i 129⁴⁴ ogólnoniemieckiego Kodeksu karnego. Chyba tylko dla pozorów prokurator na wstępie wystąpił, by z tego powodu utajnić rozprawę. Od razu było bowiem widoczne, że proces ma mieć pokazowy charakter⁴⁵.

³⁸ *Socialisten-Proceß*. „Schlesische Zeitung” 1887, nr 780, s. 3; „Gazeta Toruńska”, 12.11.1887, s. 3.

³⁹ Znany wrocławski prawnik, radca sądowy Ernst Mamroth, pisał o nim w 1903 r.: „Freytag urobił wrocławskiemu wymiarowi sprawiedliwości opinię prawdziwego karnego batalionu [...]. Zawsze wydawał mi się w swej nieprzejednanej i bezlitosnej surowości i w swej purytańskiej pobożności naturą typu Cromwella”. R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 143; T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 244.

⁴⁰ Urodził się on w 1844 r. Wcześniej był sędzią Amtsgerichtu w Goldbergu i Wrocławiu, a od 1890 r. był dyrektorem Amtsgerichtu w Legnicy, zaś od listopada 1896 r. prezydentem sądu okręgowego w Legnicy. Zmarł 21 sierpnia 1908 r. w następstwie nieszczęśliwego wypadku (postrzału) na polowaniu. W Mierzowicach koło Legnicy (Merschwitz) znajduje się obelisk poświęcony jego pamięci.

⁴¹ Wcześniej był prokuratorem w Opolu. Jego syn, także Max, był lekarzem wojskowym.

⁴² *Socialisten-Proceß...*, s. 2.

⁴³ § 128. Uczestnictwo w związku, którego istnienie, ustawa lub cel mają przed rządem być trzymane w sekrecie, albo w którym względem nieznanym przelozonym posłuszeństwo lub względem znanych przelozonym bezwarunkowe się przyrzeka, ma na członkach być więzieniem do sześciu miesięcy, na fundatorach i przelozonym związku więzieniem od jednego miesiąca do jednego roku karaniem.

Względem urzędników może utrata zdolności sprawowania urzędów publicznych na jeden do pięciu lat być wyrokowaną.

⁴⁴ § 129. Uczestnictwo w związku, do celów lub zatrudnień którego należy zapobieganie lub osłabianie nieprawymi środkami kroków administracji, lub wykonania ustaw, ma na członkach być więzieniem do jednego roku, na fundatorach i przelozonym związku więzieniem od trzech miesięcy do dwóch lat karaniem.

Względem urzędników może utrata zdolności sprawowania urzędów publicznych na jeden do pięciu lat być wyrokowaną.

⁴⁵ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 362.

W prasie proces określano jako „proces socjalistyczny przeciwko studentowi Luxowi i towarzyszom” (*Socialisteprocesses gegen den Studenten Lux und Genossen*)⁴⁶. Takie postawienie sprawy, gdzie H. Luxa czyniono jednym z głównych bohaterów procesu, było niekorzystne dla J. Kasprowicza, który rzeczywiście był jednym z jego przyjaciół. Oskarżonych na sali rozpraw posadzono tak, by osoby znajdujące się nie miały ze sobą kontaktu. J. Kasprowicz zasiadł na ławie oskarżonych obok mistrza malarskiego G. Heila i ślusarza H. Winklera⁴⁷.

Kasprowicz, H. Lux i J. Marcuse stanowili odrębną grupę w tym procesie, zarzucono im przynależność i udział w młodzieżowej organizacji o charakterze socjalistycznym Pacyfik⁴⁸. Główny założyciel tej organizacji — G. Hauptmann, uniknął aresztowania, szczęśliwie umykając przed policją do Szwajcarii. Roman Loth podaje, że występował on jednak w procesie J. Kasprowicza jako świadek⁴⁹. Ma rację R. Loth, G. Hauptmann stawiał się bowiem na proces we Wrocławiu, uznał zarzuty stawiane swoim przyjaciołom za absurdalne i stanowczo zaprzeczył, by jego przyjaciele mieli zamiar dokonać przewrotu. Sąd z kolei zeznającego G. Hauptmanna potraktował jako szachraja, który także właściwie powinien był również znaleźć się na ławie oskarżonych⁵⁰.

Działalność J. Kasprowicza, H. Luxa i J. Marcusa w Pacyfiku uznano za zamaskowaną formę działalności rewolucyjnej, polegającej na szerzeniu propagandy socjalistycznej. Wspomniany na początku L. Krzywicki uważał J. Kasprowicza „za anarchistę do szpiku kości”. Trzeba jednak dodać, że ocena ta odnosiła się do krótkiego okresu pobytu J. Kasprowicza na początku studiów w Lipsku w 1884 r. Bliższe prawdy, jeśli idzie o poglądy polityczne J. Kasprowicza szczególnie w okresie jego pobytu we Wrocławiu, było określenie, iż charakteryzowało go nastawienie utopijno-socjalistyczne, niewykluczające pewnych elementów anarchistycznych w ówczesnym jego światopoglądzie⁵¹. Prokurator konkretnie zarzucił J. Kasprowiczowi „akcje konspiracyjno-wywrotową w duchu radykalno-socjalistycznym”, na co ten odpowiedział, że: „do winy się poczuwa, zeznając przy tym, iż jego działalność miała charakter na wskroś narodowy”⁵². J. Kasprowiczowi i H. Luxowi ponadto zarzucono udzielenie pomocy L. Ciesielskiemu, którego władze pruskie uznały za „niebezpiecznego agitatora” i pomoc jemu w ucieczce. Kasprowicz odnośnie sprawy L. Ciesielskiego złożył władzom policyjnym niezgodne z prawdą zeznania⁵³.

⁴⁶ *Socialisten-Proceß...*, s. 3.

⁴⁷ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 142; T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 249.

⁴⁸ T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 207.

⁴⁹ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 121.

⁵⁰ *Gerhart Hauptmann...*, s. 17.

⁵¹ *Jan Kasprowicz...*, s. 143, 324, przyp. 10.

⁵² M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 362, przyp. 356.

⁵³ R. Loth: *Młodość Jan Kasprowicza...*, s. 144; T. Kulak: *Historia Wrocławia...*, s. 253.

W sumie w procesie przesłuchano 75 świadków. Jako świadków przesłuchano między innymi W. Liebknechta i Carla Grillenbergera. Świadkiem w procesie przeciwko J. Kasprowiczowi — oprócz G. Hauptmanna — był także pisarz Curt Baake⁵⁴. Głównym obrońcą w procesie był berliński adwokat Munckel, któremu przydzielono do pomocy siedmiu adwokatów z Wrocławia⁵⁵ (Martin Kirschner⁵⁶, Isidor Ollendorf⁵⁷, Cohn, Paul Hein, dr Max Berkowitz, Max Schreiber i C. Sternberg). Obrońcą J. Kasprowicza był M. Schreiber⁵⁸. Większość adwokatów broniących oskarżonych w procesie wrocławskim była pochodzenia żydowskiego.

Dnia 17 listopada 1887 r. o godz. 12.00 został ogłoszony wyrok w procesie. Przewidywał on następujące kary pozbawienia wolności wobec oskarżonych: 1) J. Kräcker — 7 miesięcy, 2) P. Friedrich — 4 miesiące, 3) P. Fläschel — 7 miesięcy, 4) H. Naumann — 3 miesiące, 5) J. Heisig — 2 miesiące, 6) A. Schönwald — 3 miesiące, 7) E. Schwabauer — 4 miesiące, 8) W. Zapke — 2 miesiące, 9) O. Matschocke — 6 miesięcy, 10) A. Sturm — 3 miesiące, 11) R. Wolf — 3 miesiące, 12) O. Mai — 2 miesiące, 13) P. Thiel — 3 miesiące, 14) O. Hau-de — 3 miesiące, 15) O. Kühnel — 5 miesięcy, 16) O. Henschel — 1 miesiąc, 17) P. Jungfer — 2 miesiące, 18) H. Palatzky — 3 miesiące, 19) O. Pache — 2 miesiące, 20) M. Wertefrongel — 2 miesiące, 21) K. Hennemann — 2 miesiące, 22) K. Ulbrich — 1 miesiąc, 23) G. Heil — 3 miesiące, 24) A. Herrmann — 3 miesiące, 25) G. Lübke — 2 miesiące, 26) M. Zigan — 6 tygodni (gdyż był niepełnoletni, ur. 27.01.1869 r., czyli miał 18 lat 10 miesięcy), 27) H. Lux — 1 rok, 28) J.J. Marcuse — 4 miesiące, 29) J. Kasprowicz — 6 miesięcy⁵⁹.

Po ogłoszeniu wyroku większość zasądzonych nie została uwięziona. Jedynie trzech skazanych — O. Matschocke, H. Luxa i J. Kasprowicz — w mniemaniu sądu najbardziej niebezpiecznych, osadzono natychmiast w więzieniu⁶⁰.

Kasprowicz karę 6 miesięcy więzienia, na jaką został skazany, odbywał na przełomie roku 1887/1888⁶¹. Odsiadywał ją w więzieniu przy ul. Podwale Świdnickie, którego dyrektorem był Teodor Grützmacher, cieszący się opinią człowieka uczciwego i nienadużywającego swej władzy. Potwierdzeniem tego są słowa listu z więzienia J. Kasprowicza, w którym pisze: „Czas schodzi jako tako,

⁵⁴ R. Loth: *Młodość Jan Kasprowicza...*, s. 122; T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 246, 253.

⁵⁵ T. Müller: *Der Geschichte...*, s. 244.

⁵⁶ M. Kirschner (1842—1912), członek Niemieckiej Partii Postępu (Deutsche Fortschritts-partei), od czerwca 1898 r. nadburmistrz Berlina.

⁵⁷ I. Ollendorf (1855—1911), od 1890 r. deputowany do Zgromadzenia Radnych Miejskich Wrocławia. Mąż Pauli Ollendorf, pierwszej w historii Niemiec kobiety, która została wybrana radną.

⁵⁸ *Socialisten-Proceß...* s. 2—3.

⁵⁹ Ibidem, s. 3; „Namslauer Stadtblatt”, 19.11.1887, s. 3—4.

⁶⁰ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 144—145.

⁶¹ T. Kulak: *Historia Wrocławia...*, s. 253.

urzędnicy obchodzą się z nami przyzwoicie”⁶². Więzienie opuścił 17 maja 1888 r. W sumie w więzieniu przesiedział on 8 miesięcy, prośba bowiem J. Kasprowicza o zwolnienie z aresztu do czasu rozprawy została odrzucona. Sąd także nie zaliczył mu na poczet orzeczonej kary aresztu śledczego⁶³. Wyszło prawie na to, co żądał prokurator, który wnosił odnośnie J. Kasprowicza karę dziewięciu miesięcy więzienia, proponując jednocześnie zaliczenie aresztu śledczego⁶⁴.

Pierwsze tygodnie J. Kasprowicz w więzieniu spędził w pojedynczej celi, wpłynęło to na niego przygnębiająco, ale za to miał możliwość pracy twórczej. Odzwierciedlenie jego stanu psychicznego w tym okresie znajdujemy w napisanym w tym czasie sonecie *Z więzienia*, w którym odnosił się on do swojego nieprzyjemnego położenia; czy też poemacie *Chrystus*, w którym stawiał pytanie „o sens istnienia Boga, sens Chrystusowej ofiary wobec istnienia niezmiennego, niezniszczalnego zła na świecie?”⁶⁵. W styczniu 1888 r. został przeniesiony do zbiorowej celi. W czasie odbywania kary J. Kasprowicz pracował, zarabiał w ten sposób pieniądze na kupno najbardziej potrzebnych rzeczy. Wspierał go także Stefan Suchocki (student agronomii, u którego mieszkał przed aresztowaniem, a także jego świadek na ślubie z Teodozją Szymańską), który dowiedziawszy się o jego skazaniu, dostarczył mu zimowe ubranie, bieliznę, różne drobiazgi, papier i jedną markę tygodniowo⁶⁶.

Wrocławski proces w życiu J. Kasprowicza miał przełomowe znaczenie. Z punktu widzenia prawa karnego, gdzie odnośnie celów kary mówi się o prewencji indywidualnej, czyli oddziaływaniu kary na sprawcę przestępstwa. Można powiedzieć, że miał stuprocentową skuteczność. Po tym bowiem procesie J. Kasprowicz odpuścił sobie wszelką działalność polityczną, zamknął za sobą okres żywych przejściowych sympatii socjalistycznych i skupił się na tym, w czym był najlepszy, z czego przeszedł do historii, czyli na poezji.

Wydarzenia roku 1887, a zwłaszcza skreślenie z listy studentów uniwersytetu we Wrocławiu i wyrok skazujący przekreśliły także plany J. Kasprowicza doktoryzowania się i ewentualnej dalszej pracy naukowo-dydaktycznej⁶⁷.

Mimo że J. Kasprowicz więzienie opuścił w połowie maja, z Wrocławia wyjechał dopiero pod koniec roku 1888, ale tym razem już na zawsze. Od 1889 r. J. Kasprowicz związał się na prawie trzydzieści lat ze Lwowem, w którym znalazł oparcie po trudnych i burzliwych latach uniwersyteckich⁶⁸.

⁶² R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 145—146.

⁶³ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 361.

⁶⁴ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 144.

⁶⁵ *Jan Kasprowicz...*, s. 21, 72.

⁶⁶ R. Loth: *Młodość Jana Kasprowicza...*, s. 146, 150.

⁶⁷ M. Sosnowski: *Jan Kasprowicz...*, s. 333.

⁶⁸ *Jan Kasprowicz...*, s. 12—13, 49.

Bibliografia

- Album der mit dem Zeugnis der Reife in der Philosophischen Fakultät inscripten Studierenden, 23 IV 1885—28 X 1911.* Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. 435.
- Allgemeines Studenten-Register Philosophische Fakultät. Abgegangene Studenten.* Vol. XXXIII. Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, sygn. F 479.
- Zbiór Praw Państwa Niemieckiego 1871, nr 24.
- Baumgarten L.: *Dzieje Wielkiego Proletariatu.* Warszawa 1966.
- Gerhart Hauptmann. *Pan na Jagniątkowie (1862—1946).* Oprac. J. Koprowski, M. Misiorny. Warszawa 1996.
- Jan Kasprowicz. Wstęp, wybór materiałów i przypisy R. Loth. Warszawa 1964.
- Koredczuk J.: *Studia Andrzeja Szeptyckiego we Wrocławiu.* W: *Śląska Republika Uczonych. Schlesische Gelehrtenrepublik. Slezska Vědecká Obec.* Red. M. Hałub, A. Mańko-Matysiak. T. 5. Dresden—Wrocław 2012.
- Kulak T.: *Historia Wrocławia. Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej.* Wrocław 2001.
- Loth R.: *Młodość Jana Kasprowicza. Szkic biograficzny.* Poznań 1962.
- Müller T.: *Der Geschichte der Breslauer Sozialdemokratie. Teil 2: Sozialistengesetz.* Breslau 1925.
- Popiński K.: *Borussia, Lusatia, Marcomania... Świat burszów, piwiarni i pojedynków. Studenci Uniwersytetu Wrocławskiego 1871—1921.* Wrocław 2002.
- Ressel J.: *Das Karzerbuch der Breslauer Universität 1877—1886.* „Breslauer Hochschul Rundschau” 1927, Jg. 18, Nr. 3; „Breslauer Hochschul Rundschau” 1927, Jg. 18, Nr. 4.
- Socialisten-Proceß.* „Schlesische Zeitung” 1887, Nr. 780.
- Sosnowski M.: *Jan Kasprowicz. Opowieść biograficzna. Cz. 1: Chłopska sukmana (1860—1889).* Zakopane 2015.
- Sosnowski M.: *W zgodzie z bytem i przeznaczeniem. Rozważania o osobowości Jana Kasprowicza. Psychologiczny portret twórcy.* Warszawa 2010.
- Szeptycka Z.: *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego.* Wrocław 1993.
- Wójtowicz S.: *Wrocławskimi śladami metropolity Andrzeja Szeptyckiego.* „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2012, nr 3459. *Slavica Wratislaviensa*, T. 156.
- „Gazeta Toruńska”, 12.11.1887.
- „Namslauer Stadtblatt”, 19.11.1887.

Józef Koredczuk

Prozess von Jan Kasprowicz in Breslau im Jahre 1887

Schlüsselwörter: sozialistische Tätigkeit, Jan Kasprowicz, Organisation Pacyfik, Sozialdemokratie, Breslau

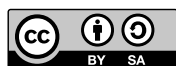
Zusammenfassung: Jan Kasprowicz übte beim kurzen Aufenthalt in Breslau während seines Studiums auch eine äußerst aktive politische Tätigkeit aus. Sie hing mit seiner Teilnahme an der Organisation Pacyfik zusammen, die mit der deutschen Sozialdemokratie verbunden war. Aus diesem Grund wurde er festgenommen und in einem der größten Verfahren in Deutschland, die auf der Grundlage antisozialistischer Gesetze durchgeführt wurden, vor Gericht gestellt. Da er ein Pole war, wurde er 1887 in Breslau zu einer der schwersten Strafen im Prozess verurteilt. Die Zeit, in der Jan Kasprowicz in Breslau weilte, war eine der schwierigsten in seinem Leben. Unter Einfluss der Erfahrungen aus Breslau gab er schließlich seine politische Tätigkeit auf und begann sich ausschließlich mit dem literarischen Schaffen zu befassen.

Józef Koredczuk


The trial of Jan Kasprowicz in Wrocław in 1887

Keywords: socialist activity, Jan Kasprowicz, organisation “Pacyfik”, social democracy, Wrocław

Summary: During his short stay in Wrocław in the course of his studies, Jan Kasprowicz was also very active in politics. It was connected with his participation in the organisation called “Pacyfik” [“Pacific”], which was associated with German social democracy. For this reason, he was arrested and tried in one of the largest trials in Germany performed on the basis of anti-socialist laws. Due to the fact that he was a Pole, he received one of the most severe sentences in the trial in Wrocław in 1887. Jan Kasprowicz’s stay in Wrocław was one of the most difficult periods in his life. As a result of the Wrocław experience, he finally gave up political activity and took up exclusively literary activities.



MACIEJ RAKOWSKI

 <http://orcid.org/0000-0001-7378-9311>

Uniwersytet Łódzki

Ordynacja wyborcza dla jednego posła Wybory deputowanego do parlamentu włoskiego w Wolnym Państwie Fiume

Uwagi wstępne

W okresie od listopada 1918 r. do stycznia 1924 r. rejon miasta Fiume (dla Chorwatów — Rijeki) nie należał ani do Włoch, ani do Jugosławii. Na arenie międzynarodowej oba wymienione państwa toczyły spór o przynależność regionu, na miejscu zaś włoscy mieszkańcy próbowali sami zdecydować o przyszłości miasta. Jednym z elementów starań o przyłączenie Fiume do Italii były przeprowadzone w mieście wybory posła do włoskiego parlamentu, które miały podkreślić związek spornego terytorium z Królestwem Włoch. Odbyły się one na podstawie ordynacji uchwalonej w październiku 1919 r. Był to akt stworzony dla określenia reguł głosowania i kandydowania przy wyłanianiu tylko jednego deputowanego; choćby dlatego warto przyjrzeć się tej szczególnej ustawie wyborczej.

Opracowanie rozpoczynamy od przedstawienia najważniejszych wydarzeń w regionie Fiume w latach 1918—1924, czyli w okresie, gdy sporny obszar nie należał ani do Włoch, ani do Królestwa Serbów Chorwatów i Słoweńców. Prezentujemy też podstawowe informacje o ustroju wolnego miasta w ostatnich miesiącach 1919 r., czyli w okresie, w którym doszło do uchwalenia ustawy wyborczej będącej przedmiotem artykułu.

Zwięźle przedstawiamy także obowiązujące we Fiume zasady wyłaniania członków Rady Narodowej, a także włoskie prawo określające sposób wybierania

członków Izby Deputowanych. Przywołanie obu systemów wyborczych uznajemy za celowe, bowiem przyjęte w wolnym mieście zasady wybierania deputowanego warto porównać z prawną regulacją wyboru włoskich deputowanych, a także z zasadami wyłaniania członków lokalnego organu przedstawicielskiego. Dowiemy się wówczas, czy autorzy ordynacji październikowej wzorowali się na tych rozwiązaniach, czy też — dla wyboru jednego posła — stworzyli ordynację oryginalną.

Zarys dziejów niepodległego miasta Fiume

Ustrój Fiume w okresie pomiędzy październikiem 1918 r. a sierpniem 1920 r. przedstawiliśmy w innej publikacji¹, tu przypomnieć należy jedynie kilka najważniejszych faktów.

Od 1867 r. jako tzw. *Corpus separatum* miasto cieszyło się autonomią w ramach Królestwa Węgier. Jeszcze przed końcem I wojny światowej rozpoczęła się rywalizacja Włochów z Chorwatami o prawa do Rijeki; 29 października 1918 r. chorwacki parlament ogłosił jej włączenie do tworzącego się państwa Słowian południowych, a dzień później włoscy mieszkańcy Fiume powołali Radę Narodową (Consiglio Nazionale), która przejęła zarządzanie miastem. W dniu 4 listopada 1918 r. na miejsce przybyły siły włoskie — oddziały grenadierów wspierane przez dwa okręty, a po nich jednostki wojskowe mocarstw *ententy* (angielskie, amerykańskie i francuskie), które działały jako siły pokojowe. Władze włoskie nie były gotowe do rozwiązań siłowych, zatem walka o przynależność regionu toczyła się na arenie dyplomatycznej. Doprowadziła ona do kompromisowego traktatu w Rapallo z 12 listopada 1920 r., na mocy którego miało powstać Wolne Państwo Fiume (Stato Libero di Fiume).

Wydarzenia w mieście toczyły się jednak niezależnie od ustaleń dyplomatów. W sierpniu 1919 r. komisja reprezentująca sojusznicze mocarstwa zmusiła oddziały włoskie do opuszczenia Fiume. Już 12 września na czele tych samych, zbuntowanych, jednostek stanął poeta i dramaturg Gabriele d'Annunzio. Tego samego dnia wspierani przez ochotników grenadierzy zajęli Fiume, zmuszając do wycofania się wojska sojuszniczego. G. d'Annunzio, zwany *vate* (czyli wieszcz), przejął władzę dyktatorską jako Comandante della Città di Fiume. Wciąż ostrożne władze Włoch nie spełniły najważniejszego jego postulatu — nie włączono Fiume do Królestwa. Dlatego 12 sierpnia 1920 r. d'Annunzio zdecydował się na

¹ M. Rakowski: *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim — ustrój Fiume przed wydaniem Karty Kwarneru*. W: *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*. Red. D. Szpoper, P. Dąbrowski. Gdańsk—Olsztyn 2017, s. 540—549.

proklamowanie powstania niepodległego państwa: Włoskiej Regencji Kwarneru, której ustawa zasadnicza (Karta Kwarneru) została ogłoszona już 30 sierpnia. Państewko *vate* przetrwało jedynie do końca roku, a jego istnienie zakończyła interwencja sił włoskich (Natale di Sangue — krwawe Święta). Otworzyła ona drogę do realizacji postanowień traktatu z Rapallo, czyli powstania Wolnego Państwa Fiume, które istniało jedynie do 1924 r., gdy sporny obszar został włączony do Włoch².

Ustrój wolnego miasta został uregulowany w tymczasowej ustawie zasadniczej Fiume, jaką był dekret o zasadach funkcjonowania Consiglio Nazionale Italiano di Fiume³. W preambule tego aktu ogłoszono, że miasto, port i dystrykt Fiume stanowią niezależne państwo (Stato indipendente), jednocześnie jednak zadeklarowano wolę zjednoczenia z Italią. Najwyższą władzą Fiume i reprezentacją jego mieszkańców miała być Rada Narodowa (Consiglio Nazionale), która z jednej strony była lokalnym parlamentem, a z drugiej przejęła uprawnienia rządu węgierskiego wobec władz municypalnych (art. 1—19 przywołanego dekretu). Organem wykonawczym, swego rodzaju rządem Fiume, miał być Komitet Wykonawczy (Comitato direttivo) składający się z 21 delegatów, z których część kierowała powierzonymi im resortami (art. 20—33)⁴.

W dekrete nie określono zasad wyboru członków Rady Narodowej (która już istniała w dniu uchwalenia aktu). Zapewne jego autorzy zakładali, że do aneksji Włoch dojdzie tak szybko, że nie będzie konieczne przeprowadzanie wyborów do Rady. Gdy okazało się, że spór o przyszłość miasta przedłuży się, przyjęto, że do takich wyborów stosować należy przedwojenne węgierskie przepisy określające zasady wyłaniania Reprezentacji Fiume (o czym niżej). Nowelizacja dekretu styczniowego byłaby utrudniona, bowiem twórcy tego aktu nie przewidzieli również możliwości zmiany jego postanowień⁵.

² Ibidem; zob. też: H. Batowski: *Rozpad Austro-Węgier 1914—1918. (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*. Kraków 1982, s. 18, 39, 126—127, 245, 258—260; G. Benedetti: *La pace di Fiume. Dalla conferenza di Parigi al trattato di Roma*. Bologna 1924, s. 7—71; E. Cavigiia: *Il conflitto di Fiume*. [Milano] 1948, s. 7—118, 185—188; A. Depoli: *Fiume. Una storia meravigliosa*. Padova 1969, s. 85—120; *Droit et devoirs de l'Italie*. [Roma 1919], s. 46—47; S. Gigante: *Storia del Comune di Fiume*. Firenze 1928, s. 71—77, 174—238; G. Giurati: *Con D'Annunzio e Millo in difesa dell'Adriatico*. Firenze 1954, s. 8, 44—50, 62—64, 114—116, E. De Michelis: *Guida a D'Annunzio*. Torino 1988, s. 444—458; D. Patafta: *Promjene u nacionalnoj strukturi stanovništva grada Rijeke od 1918. do 1924. godine*. „Časopis za suvremenu povijest” 2004, č. 2 (vol. 36), s. 683—700; S. Sierpowski: *Faszizm we Włoszech 1919—1926*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973, s. 94—95.

³ *Decreto 22 gennaio 1918, n. 407, concernente le norme per il funzionamento del Consiglio Nazionale Italiano di Fiume*. In: Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Provincie: *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone, G.P. Gaetano. Vol. 1: *Provvedimenti legislativi dei governi provvisori*. Roma 1926, s. 37—43.

⁴ M. Rakowski: *Niepodległe...*, s. 542—544.

⁵ Ibidem.

Po przejęciu dyktatorskiej władzy przez d'Annunzia dekret styczniowy formalnie nadal obowiązywał, choć władzą wykonawczą stał się komendant z utworzonym przez siebie gabinetem (Gabinetto di Comando). W dniu 26 października 1919 r. odbyły się wybory do Consiglio Municipale della Città, przeprowadzono je według znowelizowanych przepisów węgierskich, określających zasady wyboru Rappresentanza di Fiume⁶.

Włoska Izba Deputowanych i zasady wyboru jej członków po 1918 r.

Konstytucją istniejącego od 1861 r. Królestwa Włoch stał się Statut Albertyński, wydany w 1848 r. jako ustawa zasadnicza Królestwa Sardynii. Na podstawie przepisów Statutu władzę ustawodawczą sprawował dwuizbowy parlament, złożony z obieralnej Izby Deputowanych oraz Senatu, którego członków mianował monarcha. W drugim dziesięcioleciu XX w. przeprowadzono poważne zmiany prawa wyborczego, w wyniku których głosowanie stało się powszechne dla mężczyzn (1912 r.), a mandaty rozdzielano według systemu proporcjonalnego (1919 r.)⁷.

Po tzw. reformie Giolittiego przeprowadzonej w 1912 r. wybory stały się niemal powszechne (choć jedynie dla mężczyzn). Czynne prawo wyborcze posiadali mężczyźni, którzy ukończyli 30 lat (będący obywatelami Włoch i posiadający prawa cywilne i polityczne), a młodsi, w wieku 21—30 lat, mogli głosować pod warunkiem spełnienia dodatkowych wymogów (dotyczących majątku, wykształcenia lub odbycia służby wojskowej). Dalsze upowszechnienie prawa głosu przyniosła reforma przeprowadzona w grudniu 1918 r. Dopuszczono wówczas do głosowania wszystkich mężczyzn, którzy ukończyli 21 lat, a także młodszych, którzy odbyli służbę wojskową. Głosować nie mogły kobiety oraz żołnierze w służbie czynnej⁸.

Bierne prawo wyborcze zostało określone w przepisach Statutu Albertyńskiego, zaś kolejne ordynacje wyborcze mogły jedynie uzupełnić wymogi wynikające z konstytucji (wprowadzając na przykład niepołączalność mandatu poselskiego

⁶ Ibidem, s. 546.

⁷ M. Rakowski: *Prawo wyborcze do włoskiej Izby Deputowanych w latach 1861—1923*. Warszawa 2004, s. 8—9.

⁸ Ibidem, s. 52—110; zob. też: *Legge 30 giugno 1912, n. 665, sulla riforma della legge elettorale politica*. „Gazzetta ufficiale del Regno”, 5—6.07.1912, nr 159; *Legge 30 giugno 1912, n. 666, contenente il nuovo testo unico della legge elettorale politica*. „Gazzetta ufficiale del Regno”, 6.07.1912, nr 159.

z pewnymi funkcjami publicznymi lub przynależnością do stanu duchownego). Zgodnie z art. 40 i 64 ustawy zasadniczej do warunków objęcia mandatu należało: bycie poddanym króla Włoch, posiadanie w Królestwie pełni praw cywilnych i politycznych oraz ukończenie 30 lat, a także niezasiadanie w Senacie. Dopiero w 1912 r. wprowadzono procedurę rejestrowania kandydatów, co wiązało się z możliwością weryfikowania spełnienia warunków wybieralności przed dniem wyborów (wcześniej następowało to dopiero w Izbie Deputowanych, a wyborcy zapisywać mogli na kartach do głosowania dowolne nazwiska)⁹.

Do końca I wojny światowej obowiązywał we Włoszech większościowy system wyborczy w okręgach jednomandatowych¹⁰. Radykalna zmiana systemu wyborczego nastąpiła w wyniku nowelizacji ordynacji wyborczej przeprowadzonej w dniu 15 sierpnia 1919 r., a więc na zaledwie dwa miesiące przed uchwaleniem aktu określającego wybór deputowanego przez miasto Fiume. Przyjęto wówczas proporcjonalny system wyborczy w wersji d'Hondta z dopuszczeniem głosów preferencyjnych (wspierających niektórych kandydatów z popieranej listy) oraz tzw. panachage (możliwość oddawania głosów na kandydatów z innych list, co wpływało na ich pierwszeństwo do zdobycia mandatu)¹¹.

Zasady wyborów Rady Narodowej Fiume

W październiku 1919 r. obowiązywały przepisy określające zasady wyboru Rady Narodowej Fiume. Pochodziły one jeszcze z lat panowania węgierskiego, a po powstaniu Rady poddano je tylko niewielkim zmianom.

Moc obowiązującą zachowały przepisy Statutu Wolnego Miasta Fiume i jego Dystryktu, zatwierdzonego przez węgierskiego Ministra Spraw Wewnętrznych 27 kwietnia 1872 r.¹², w którym określono zasady ustroju *corpus separatum*. Organem przedstawicielskim miała być Rappresentanza di Fiume (§ 24), a władzę wykonawczą sprawował podesta, wraz z pozostającym pod jego nadzorem magistratem (Magistrato civico), z kierownikiem (dirigente) na czele (§ 108—109). Reprezentacja liczyła 56 członków — 50 wybranych w mieście i 6 w pozostałej części dystryktu. Jej członków wyłaniano na sześcioletnią kadencję, przy czym

⁹ M. Rakowski: *Prawo...*, s. 129—163.

¹⁰ Jedynie w latach 1882—1891 odbywały się wybory większościowe w okręgach kilku-mandatowych (wybierających od 3 do 5 posłów).

¹¹ M. Rakowski: *Prawo...*, s. 167—277; zob. też: *Modificazioni alla legge elettorale politica (Legge 15 agosto 1919, n. 1401)*. „Gazzetta ufficiale del Regno”, 16.08.1919, nr 195; *Approvazione del testo unico della legge elettorale politica (R. decreto 2 settembre 1919, n. 1495)*. „Gazzetta ufficiale del Regno”, 4.09.1919, nr 211.

¹² *Statuto della Libera Città di Fiume e del suo Distretto*. Fiume 1908.

co trzy lata miała być wybierana połowa przedstawicieli (§ 25). W Statucie przewidziano istnienie dwóch okręgów wyborczych (distretti) — pierwszy obejmował całe miasto, a w drugim głosować mieli mieszkańcy trzech podmiejskich sottocomuni (§ 33).

Zgodnie z § 28 Statutu czynnym prawem wyborczym cieszyły się osoby umiejące czytać i pisać, które posiadały prawo głosu do parlamentu węgierskiego, a także kapitanowie i porucznicy żeglugi wielkiej; w § 29 wskazano szereg przesłanek wyłączenia od udziału w głosowaniu. Uprawnieni do głosowania z urzędu podlegali wpisowi do rejestru wyborców (liste elettorali), sporządzanego przez magistrat odrębnie dla każdego z okręgów (§ 35). Szczegółowo opisano zasady wykładania rejestrów do publicznego wglądu oraz wnoszenia reklamacji dotyczących treści wpisu lub pominięcia w rejestrze (§ 36—38). Przed głosowaniem magistrat wydawał wyborcom stosowne zaświadczenia (carte di legitimazione) — § 38 *in fine*.

Bierne prawo wyborcze — uregulowane w § 30 — służyło „członkom komuny” (czyli mieszkańcom gminy Fiume), którzy posiadali prawo głosu, ukończyli 24 lata i przynajmniej od dwóch lat stale zamieszkiwali we Fiume. Również w zakresie prawa wybieralności przewidziano wyłączenia, które dotyczyły między innymi cudzoziemców, analfabetów, osób uzyskujących dochód na podstawie kontraktów władzami komunalnymi, a także zalegających ze spłatą zobowiązań dłużników gminy. Nie przewidziano procedury zgłaszania i rejestracji kandydatów, nie było więc podstaw do poprzedzającej głosowanie weryfikacji wypełnienia warunków wybieralności oraz sporządzenia kart do głosowania zawierających nazwiska kandydatów. Dopiero po wyborach Reprezentacja przeprowadzić miała badanie posiadania biernego prawa wyborczego przez jej nowych członków (§ 43).

W każdym z okręgów działała komisja wyborcza złożona z członka Reprezentacji oraz czterech wyborców wybranych przez Reprezentację (§ 39). Przybywający na głosowanie miał okazać otrzymane zaświadczenie, a do komisji powinien zgłosić się o godzinie w tym zaświadczeniu wskazanej (§ 40).

Na mocy przepisów Statutu wprowadzono większościowy system wyborczy w wielomandatowych okręgach, bez jakichkolwiek gwarancji reprezentacji mniejszości (których zastosowanie byłoby ze wszech miar celowe w wielonarodowym mieście¹³). Zgodnie z § 40 wyborca oddawał głos na karcie (cedola), na której zapisywał nazwiska tylu kandydatów, ilu reprezentantów wybierano w danym okręgu¹⁴. W tym samym § 40 wskazano, że reprezentantami zostawali kandydaci, którzy otrzymali względną większość głosów, pod warunkiem że było to więcej

¹³ Takie określenie zasad wyboru przedstawicieli prowadzić mogło do zmonopolizowania Reprezentacji przez mieszkańców pochodzenia włoskiego.

¹⁴ Przewidziano przy tym odpowiednie zwiększenie liczby zapisywanych nazwisk, gdyż wybór części osób mógł okazać się nieskuteczny. Nie wyjaśniono za to, czy wskazanie mniejszej liczby nazwisk czyniło głos nieważnym (przypuszczam, że nie).

niż 1/4 liczby wszystkich głosów oddanych w okręgu. W przypadku równej liczby głosów rozstrzygało losowanie. Wprowadzenie warunku w postaci uzyskania odpowiedniej części wszystkich oddanych głosów było o tyle zaskakujące, że prawodawca nie wskazał sposobu postępowania, gdyby wskutek niespełnienia tego warunku nie doszło do obsadzenia wszystkich mandatów.

Po ustaleniu wyników głosowania komisja sporządzała protokół i ogłaszała ustalone wyniki. Na podstawie otrzymanych z komisji protokołów reprezentujący rząd węgierski gubernator zwoływał posiedzenie Reprezentacji (§ 41). Szczególne rozwiązanie znajdujemy w § 44 Statutu. Był on konsekwencją zasady, że wyborcy na karcie do głosowania zapisywać mogli nazwiska dowolnie wybranych osób. Mogło się zatem zdarzyć, że wśród zwycięzców wyborów znajdzie się osoba, która o mandat nie zabiegała. Dlatego prawodawca zdecydował się wprowadzić obowiązek objęcia mandatu, a uchylenie się od jego przyjęcia było możliwe tylko w wyliczonych przypadkach (na przykład z powodu wieku bądź wcześniejszego zasiadania w Reprezentacji). Nieuzasadniona odmowa przyjęcia wyboru skutkowałą utratą czynnego i biernego prawa wyborczego.

We wrześniu 1919 r. dotyczące wyborów przepisy Statutu zostały dwukrotnie znowelizowane. Wydaną przez Komitet Wykonawczy Rady Narodowej ustawą z 6 września¹⁵ zmieniono przepisy odnoszące się do czynnego prawa wyborczego (§ 28). Prawo głosu przyznano wszystkim należącym do gminy (*pertinenti al comune di Fiume*), mężczyznom i kobietom, którzy ukończyli 20 lat lub wiek ten ukończą w roku wyborów (art. 1)¹⁶. Jednocześnie nieznacznie zmieniono treść § 29 (zamiast wyłączenia osób pozostających pod opieką, kuratelą lub władzą ojcowską przewidziano wyłączenie z powodu choroby umysłowej — art. 2). Komitet Wykonawczy upoważniono do skrócenia niektórych terminów wskazanych w Statucie oraz zwiększenia liczby komisji wyborczych (art. 3).

Już następnego dnia wydany został dekret Komitetu Wykonawczego¹⁷, na mocy którego dokonano zapowiedzianego skrócenia niektórych terminów wskazanych w Statucie, co skutkowało przyspieszeniem sporządzania rejestrów wyborców (art. 1—3). Liczbę komisji wyborczych powiększono do dziesięciu — ośmiu w mieście, dwóch poza miastem (art. 4).

¹⁵ *Legge 6 settembre 1919, n. 5710 concernente le elezioni della rappresentanza della libera città di Fiume e suo distretto*. In: Ministero della Giustizia...: *Legislazione...* Vol. 1: *Provvedimenti...*, s. 82—83.

¹⁶ Rozszerzenie praw wyborczych w zakresie prawa głosu przekładało się także na bierne prawo wyborcze.

¹⁷ *Decreto 7 settembre 1919, n. 5732 circa le liste elettorali*. In: Ministero della Giustizia...: *Legislazione...* Vol. 1: *Provvedimenti...*, s. 83—84.

Fiumeńska ordynacja wyborcza do parlamentu włoskiego

Zasady wybierania posła do włoskiej Izby Deputowanych zostały określone w dekrete z mocą ustawy, wydanym przez Komitet wykonawczy Rady Narodowej w dniu 14 października 1919 r. Zgodnie z jego art. 40 akt miał zostać przedstawiony Radzie Narodowej w celu „przekształcenia w ustawę”. Nie udało się ustalić, czy dyspozycja ta została zrealizowana, nie ma jednak podstaw, by przypuszczać, że do przedstawienia nie doszło. Przepisy ordynacji miały wejść w życie z dniem publikacji aktu w *Bolletino ufficiale*, a za ich wykonanie mieli odpowiadać delegaci Rady Narodowej właściwi w sprawach wewnętrznych oraz sprawiedliwości (art. 39).

W art. 1 dekretu wskazano, że miasto i dystrykt Fiume miały tworzyć jeden okręg (dosłownie: kolegium) wybierający posła do parlamentu. Nie wskazano przy tym wyraźnie, że chodziło o parlament włoski, a dokładniej — o jego pochodzącą z wyborów Izbę Deputowanych.

Czynne prawo wyborcze zostało określone wyraźnie inaczej niż we włoskiej ordynacji z 1918 r. Zgodnie z art. 2 wyborcami byli: „obywatele włoscy, bez różnicy płci, którzy cieszą się prawami cywilnymi i politycznymi, posiadający przynależność do Comune di Fiume, którzy ukończyli 20. rok życia lub ukończą go podczas roku (dosł. „roku słonecznego” — l'anno solare), w którym zwołane będą komisje”. W art. 3 wskazano przesłanki pozbawienia czynnego prawa wyborczego, co dotyczyło osób ubezwłasnowolnionych, upadłych, korzystających z publicznej dobroczynności, a także kobiet zawodowo trudniących się prostytutką. Krąg wyborów wyraźnie szerszy niż w ówczesnym włoskim prawie wyborczym. Zasadnicza różnica polegała na dopuszczeniu do wybierania kobiet, przy czym ich udział w wyborach miał we Fiume długą tradycję. Na niższym poziomie został ustalony cenzus wieku, za to nie przewidziano jego obniżenia dla osób, które odbyły służbę wojskową.

Warunkiem korzystania z czynnego prawa wyborczego było umieszczenie w spisie wyborców (la lista elettorale). Tak jak we Włoszech (po 1912 r.) obowiązywała zasada sporządzania rejestru wyborców z urzędu z dopuszczeniem dokonywania wpisów na wnioski. Spis uprawnionych miał być sporządzony przez władze samorządowe (il Municipio) i wyłożony co najmniej na trzy tygodnie przed datą wyborów (art. 5). Każdy obywatel był uprawniony do złożenia wniosku o wpisanie na listę jego samego lub osoby trzeciej, mógł również kwestionować prawidłowość umieszczenia osób w rejestrze (art. 6). Reklamacje takie miały zostać rozpatrzone w terminie trzech dni przez magistrat (il Magistrato civico), z prawem odwołania do specjalnej komisji złożonej z dziesięciu członków czynnych oraz pięciu zastępców członków. Komisja powoływana

była przez Komitet Wykonawczy Rady Narodowej spośród wyborów, przewodniczył jej pierwszy prezes Sądu Apelacyjnego lub sędzia przezeń wyznaczony (art. 7 i 8). Ostateczny rejestr wyborców miał być wyłożony przynajmniej na sześć dni przed dniem głosowania (art. 9). Zgodnie z art. 10 podstawą udziału w głosowaniu miały być certyfikaty wystawione pod nadzorem Zarządu Miejskiego, doręczone wyborcom „w odpowiednim czasie”.

Na terytorium Fiume nie obowiązywał Statut Albertyński, w którego art. 40 określono warunki objęcia mandatu deputowanego. Dlatego we fumeńskiej ordynacji wyborczej konieczne było opisanie przesłanek korzystania z biernego prawa wyborczego. Zgodnie z art. 4 wybieralni byli mężczyźni, którzy posiadali czynne prawo wyborcze we Fiume i w Królestwie Włoch, ukończyli 25. rok życia, umieli pisać i czytać oraz nie zostali wykluczeni na podstawie jakiegokolwiek ustawy obowiązującej w Królestwie. Cenzus wieku był zatem aż o pięć lat niższy niż według przepisów włoskiej konstytucji. Jednocześnie sformułowano wymóg, by kandydat do Izby Deputowanych spełniał warunki stawiane mu przez prawo włoskie (także co do wymaganego wieku). Nietrudno zauważyć, że mężczyźni pomiędzy 26. a 30. rokiem życia nie spełniali wymagań określonych w Statucie Albertyńskim, ale osiągnęli próg wieku zapisany w ordynacji fumeńskiej. Sprzeczność obu sformułowań jest oczywista. Intencją twórców ordynacji było najprawdopodobniej obniżenie cenzusu wieku do 25 lat, zatem odesłanie do przepisów obowiązujących w Królestwie nie obejmowało norm dotyczących wieku kandydata¹⁸. Jednocześnie trudno przyjąć, by mógł zasiadać w Izbie Deputowanych wybrany we Fiume deputowany, który nie ukończyłby jeszcze 30 lat, zatem nie spełniałby wymogów wyraźnie wskazanych w ustawie zasadniczej.

Zwraca też uwagę wyraźne zapisanie w ordynacji fumeńskiej wymogu posługiwania się pismem (który we włoskim prawie wyborczym dotyczył jedynie wyborców, a nie kandydatów) oraz wyłączenie od kandydowania kobiet (którym przyznano jedynie prawo głosu).

Warunkiem korzystania z biernego prawa wyborczego było zgłoszenie kandydatury w sposób określony w art. 15. Pisemna deklaracja (*dichiarazione*), poparta podpisami przynajmniej stu obywateli umieszczonych w rejestrze wyborców, powinna trafić do burmistrza (*sindaco*) najpóźniej o godzinie 12 w czwartek poprzedzający niedzielę będącą dniem wyborów. Deklaracja powinna zostać złożona osobiście przez przynajmniej czterech spośród podpisanych wyborców, którzy odpowiadali za autentyczność przedkładanych podpisów (art. 16).

Niełatwym zadaniem było określenie zasad zarządzania wyborów. Z jednej strony oczywiste było, że powinny być one powiązane z wyborami odbywają-

¹⁸ We Włoszech cenzus wieku dla biernego prawa wyborczego obniżono do 25 lat na mocy art. 88 faszystowskiej ustawy wyborczej z 18 listopada 1923 r., przy czym przepis ten był wyraźnie sprzeczny z art. 40 konstytucji, którego nie znowelizowano (co więcej — w Statucie Albertyńskim nie przewidziano możliwości zmiany jego treści).

cymi się we Włoszech, z drugiej jednak istniała uzasadniona obawa, że władze w Rzymie nie zdecydują się na zarządzenie wyborów na spornym obszarze. Autorzy dekretu zdecydowali się na rozwiązanie wariantowe. W art. 11 zapisano, że „kolegium wyborcze zwoływane jest przez Króla”, dodano jednak, że dopóki będzie trwała okupacja wojskowa miasta, wybory zarządzane będą przez komendanta włoskich wojsk okupacyjnych. Przyjęte rozwiązanie było dość ryzykowne dla fiumeńskich Włochów, bowiem decyzję o przeprowadzeniu wyborów pozostawiono w rękach przedstawiciela Królestwa. Trudno przyjąć, by dowódca sił włoskich bez zgody rządu w Rzymie podjął tak ryzykowną politycznie decyzję.

Wybory miały się odbywać w dziesięciu sekcjach (sezioni), wyznaczonych dekretem sindaco (art. 13). Zgodnie z art. 14 głosowanie w sekcji miało być przeprowadzone przez komisję wyborczą (un ufficio elettorale) złożoną z przewodniczącego i wiceprzewodniczących (wyznaczonych przez pierwszego przewodniczącego Sądu Apelacyjnego, w miarę możliwości spośród sędziów) oraz czterech skrutatorów i sekretarza (powołanych przez Komitet Wykonawczy Rady Narodowej). Przy każdej komisji miało działać dwóch funkcjonariuszy wyznaczonych przez sindaco do sprawdzania tożsamości głosujących (art. 18 zd. 1). Komisja wyborcza miała być gwarantem prawidłowości przebiegu czynności wyborczych, a jej członkowie mieli się powstrzymać od jakiegokolwiek wpływania na głosowanie (art. 21).

W pracach komisji wyborczej mogli uczestniczyć mężowie zaufania kandydatów (fiduciari — nie więcej niż dwóch w każdej sekcji), wyznaczeni przez osoby zgłaszające kandydata (art. 17). Mężowie zaufania mogli w danej sekcji wyznaczyć osobę umocowaną do nadzorowania sprawdzania tożsamości wyborców (art. 18 zd. 2).

Głosowanie rozpoczynało się o godzinie 8 (art. 19). Trwało do godziny 17; jeśli jednak o tej godzinie byli obecni wyborcy, którzy nie oddali głosu, ulegało ono przedłużeniu, nie później niż do godziny 20 (art. 20). Głosowanie miało się odbywać publicznie, choć wstęp na salę miały tylko osoby, które okazały swój certyfikat umieszczenia w spisie wyborców (art. 22). Komisja wyborcza korzystała z ochrony prawnej, a jej przewodniczący miał zapewnić porządek w sali głosowania i mógł wezwać „siły publiczne” lub siły zbrojne w celu usunięcia lub aresztowania osoby utrudniającej prawidłowy przebieg głosowania (art. 23).

Wyborcom przybywającym na głosowanie odbierano certyfikaty, a ich nazwiska sekretarz komisji odnotowywał w protokole (art. 24). W dekrete wskazano, że głosowanie odbywa się na kartach z białego papieru, które powinny zawierać nazwisko kandydata oraz — ewentualnie — jego tytuł akademicki, zawodowy lub szlachecki (art. 25). Z tak sformułowanego przepisu nie wynikało, czy wyborcy mieli przybyć z kartami do głosowania (wypisanymi własnoręcznie lub przygotowanymi przez sztab kandydata), czy też od członków komisji otrzymywali karty urzędowe. Przyjmujemy, że fiumeński prawodawca wybrał

pierwsze rozwiązanie, gdyż w przepisach dekretu nie określono ani wzoru karty, ani obowiązku opatrzenia jej pieczęcią.

W art. 26 określono warunki ważności głosu. Głos był nieważny, jeśli karta została opatrzona jakimś szczególnym znakiem, nazwisko na karcie zostało unieważnione przez przekreślenie go lub w inny sposób, karta nie zawiera głosu na żadnego kandydata lub obok nazwiska kandydata zawiera inne nazwisko, na karcie został zastrzeżony warunek lub inne ograniczenie. Głos miał być też nieważny, gdyby wyborca posłużył się więcej niż jedną kartą (jeśli jednak było na nich nazwisko jednego tylko kandydata, głos mógł zostać uwzględniony).

Po zakończeniu głosowania komisje w sekcjach przeprowadzały liczenie głosów, a protokół z wynikami wywieszały w lokalu głosowania, przesyłając inny jego egzemplarz pierwszemu przewodniczącemu Sądu Apelacyjnego (art. 27). Dalsze czynności wykonywał Sąd Apelacyjny w składzie trzech sędziów, działający jako komisja centralna (*ufficio centrale*). Należało do niej zsumowanie głosów otrzymanych przez każdego z kandydatów, tymczasowe rozstrzygnięcie w przedmiocie wszelkich incydentów zaistniałych podczas czynności tej komisji, a także ustalenie zbiorczych wyników głosowania w okręgu (art. 28). Jednocześnie prawodawca wyraźnie pozbawił centralną komisję możliwości zajmowania się kwestią ważności głosów, skarg (*reclami*), protestów (*proteste*) oraz incydentów zaistniałych w sekcji głosowania. Nie miała też ona uprawnień do zmieniania wyników głosowania wskazanych w protokołach oraz do zajmowania się innymi sprawami, niż te, które zostały jej wyraźnie powierzone (art. 29)¹⁹.

Autorzy analizowanej ordynacji nie mieli swobody wyboru systemu wyborczego. Ponieważ zdecydowali się na przyjęcie jako zasady, że region Fiume wybiera tylko jednego posła do rzymskiego parlamentu, implikowało to wprowadzenie większościowego systemu wyborczego w jednomandatowych okręgach. Rozstrzygnięcia wymagało jedynie określenie warunków wyboru deputowanego (większością zwykłą, bezwzględną, z ewentualnymi dodatkowymi warunkami). Tryb wyboru posła określono w art. 31. Mandat zdobywał ten z kandydatów, którego liczba głosów była większa od 1/10 liczby wszystkich wyborów w kolegium oraz większa niż połowa liczby głosów oddanych przez wyborców. Po ogłoszeniu o dokonanej wyborze przewodniczący centralnej komisji niezwłocznie przesyłał odpowiednią informację sekretarzowi Izby Deputowanych oraz *sindaco*, do którego należało podanie jej do publicznej wiadomości (art. 32). Jeśli w pierwszym głosowaniu nie wybrano posła, przeprowadzano głosowanie balotażowe (*ballotaggio*), w którym mieli wziąć udział dwaj kandydaci, którzy otrzymali największą liczbę głosów. W przypadku równej liczby głosów do drugiej tury wyborów przechodził kandydat starszy wiekiem. Głosowanie balota-

¹⁹ Zasady sporządzania protokołów z czynności centralnej komisji określono w art. 36. Warto zwrócić uwagę, że jeden z egzemplarzy protokołu, wraz z załączonymi dokumentami, miał być przesyłką poleconą dostarczony sekretarzowi Izby Deputowanych (art. 36).

zowe odbywało się w kolejną niedzielę. Na podstawie informacji przesłanej przez przewodniczącego centralnej komisji, syndyk informował o tym mieszkańców w odpowiednim obwieszczeniu (art. 33). W art. 34 znalazło się wskazanie, że do drugiej tury wyborów należało stosować przepisy o głosowaniu w pierwszej turze. Zgodnie z art. 35 zwycięzcą balotażu zostawał kandydat, który zdobył więcej głosów, a jeśli obaj kandydaci otrzymaliby tyle samo głosów — mandat zdobywał starszy wiekiem.

Fiumeńska ordynacja zawierała również przepisy karne. W art. 37 wskazano, że każdy funkcjonariusz wykonujący czynności związane z wyborami²⁰, który przez działanie lub zaniechanie dopuściłby się pogwałcenia przepisów ordynacji (dosłownie: tej ustawy), podlegał odpowiedzialności karnej oraz dyscyplinarnej. Co ciekawe, prawodawca jako podstawową wskazał odpowiedzialność drugiego rodzaju, wspominając przy tym o „dodatkových konsekwencjach przewidzianych w kodeksie karnym”. Zauważyć przy tym należy, że w dacie uchwalenia ordynacji wyborczej we Fiume obowiązywał węgierski kodeks karny z 1878 r.²¹, z niewielkimi modyfikacjami wprowadzonymi ustawą z 27 marca 1919 r.²².

W art. 38 przewidziano odpowiedzialność za usiłowanie uniemożliwienia lub zakłócenia przeprowadzenia wyborów lub ich prawidłowego przebiegu przez wywieranie bezprawnej presji na wyborców, wywoływanie zakłóceń w miejscu zebrania lub głosowania, nieprzestrzeganie poleceń władz powołanych do czynności wyborczych lub w jakikolwiek inny sposób. Sprawca podlegał karze pozbawienia wolności do sześciu miesięcy oraz grzywnie do wysokości 10 000 koron; niezależnie od tego miał odpowiadać również na podstawie przepisów kodeksu karnego.

Wybór deputowanego miasta Fiume i jego losy w Izbie Deputowanych

Omawiana wyżej ordynacja znalazła praktyczne zastosowanie już 16 listopada 1919 r., bowiem w tym dniu we Włoszech odbywały się wybory parlamentarne. Władze rzymskie nie uwzględniły Fiume przy wyznaczaniu okręgów

²⁰ W przepisie wyliczono, jakie czynności i w jakim charakterze wykonywał sprawca.

²¹ J. Ciągwa: *Węgierski kodeks karny Károlya Csemegi*. „Z Dziejów Prawa” 2005, cz. 5, s. 57—77.

²² *Legge 27 marzo 1919, n. 2061 portante modificazioni alla legislazione ungarica in genere ed a quella penale in ispecie nel territorio giurisdizionale della città di Fiume nei riguardi del diritto di sovranità*. In: Ministero della Giustizia...: *Legislazione...* Vol. 1: *Provvedimenti...*, s. 59—61.

wyborczych, przeprowadzenie głosowania było zatem jednostronnym gestem samowładnych władz miasta.

Zgłoszony został tylko jeden kandydat — Luigi Rizzo²³ (ur. 1887 r.), okryty sławą dowódca okrętu w I wojnie światowej. Otrzymał 7 409 głosów na 7 434 głosujących, zatem głosowanie stało się plebiscytem za przynależnością do Włoch, przy czym wzięli z nim udział tylko zwolennicy aneksji. Wybór Rizza nie został uznany w Izbie Deputowanych — rząd Francesco Saverio Nittiego nie zamierzał w sprawie Fiume stosować polityki faktów dokonanych²⁴.

Jak podaje Silvino Gigante, dla wykonania dyspozycji z art. 32 ordynacji wyborczej, w dniu 29 listopada 1919 r. sekretarz (cancelliere) Sądu Apelacyjnego Fiume Luigi Paulettig stawiał się u wiceprzewodniczącego Izby Deputowanych Giulio Alessio, który odmówił przyjęcia protokołu z wyborów oraz pakietu z kartami wyborczymi. Paulettig — tym razem z notariuszem i dwoma świadkami — ponowił próbę doręczenia dokumentów u sekretarza Izby, również bez powodzenia. Dokumenty zostały zdeponowane u rzymskiego notariusza, a do włoskiego parlamentu wpłynęły już po aneksji Fiume²⁵.

Członkowie władz Fiume zapewne jeszcze przed wyborami zdawali sobie sprawę, że dokonany w mieście wybór deputowanego nie zostanie uznany w Rzymie. Dlatego — dla wprowadzenia Rizzo do parlamentu — ubiegał się on również o mandat w kolegium Messyna. Przywoływany już Giurati podaje, że i w tym przypadku jego wybór został unieważniony, nie wyjaśnia jednak, na jakiej podstawie²⁶.

Uwagi końcowe

Wybór przez mieszkańców Fiume posła do parlamentu włoskiego miał być potwierdzeniem woli przyłączenia miasta do Italii. Nieprzypadkowo głosowanie przeprowadzono w tym samym dniu (16 listopada 1919 r.), w którym do urn poszli mieszkańcy Królestwa. Posła z Fiume nie dopuszczono do Izby Deputowanych, ale podjęta akcja miała swoją symboliczną i propagandową wymowę, co zapewne było jej głównym celem.

²³ M. Gabriele: *Rizzo, Luigi*. In: *Dizionario Biografico degli Italiani*, 2016, Vol. 87, www.treccani.it/enciclopedia/luigi-rizzo_%28Dizionario-Biografico%29/ [dostęp: 8.12.2018].

²⁴ S. Gigante: *Storia del Comune...*, s. 224—225; G. Giurati: *Con D'Annunzio...*, s. 62—64.

²⁵ S. Gigante: *Storia del Comune...*, s. 225; zob. też: G. Giurati: *Con D'Annunzio...*, s. 63—64.

²⁶ S. Gigante: *Storia del Comune...*, s. 224.

Ordynacja wyborcza z 14 października 1919 r. została uchwalona za ledwie miesiąc po przejściu władzy przez d'Annunzio i na miesiąc przed dniem wyborów. Trudno zatem nie zgodzić się z Giovannim Giuriatim, że opracowano ją z „fiumeńską szybkością”²⁷. Mimo tempa prac powstał akt dość obszerny, zawierający kompleksową regulację postępowania wyborczego, bez rzucających się w oczy luk i sprzeczności. Nie doszło przy tym ani do powielenia rozwiązań z obowiązującej wówczas ordynacji włoskiej, ani też nie powtórzono postanowień Statutu z 1872 r. odnoszących się do wyboru Reprezentacji Fiume. Nie znamy przyczyn, dla których autorzy aktu nie skorzystali z rozwiązania najprostszego, które polegałoby na zadeklarowaniu obowiązywania ordynacji włoskiej z koniecznymi modyfikacjami (wynikającymi z wyboru tylko jednego posła oraz innej struktury władz lokalnych wykonujących czynności związane ze sporządzaniem rejestru wyborców²⁸).

Ordynacja z 14 października 1919 r. wyraźnie różniła się od rozwiązań włoskich. Najważniejsza odrębność polegała na dopuszczeniu kobiet do udziału w wyborach, choć jedynie w charakterze głosujących. Na nieco niższym poziomie określono cenzus wieku, za to nie przewidziano jego obniżenia dla osób, które odbyły służbę wojskową. Inaczej niż w Statucie Alberyńskim opisano przesłanki nabycia biernego prawa wyborczego (przy czym również nie skorzystano z możliwości odesłania do włoskiej konstytucji).

Wybór deputowanego miasta Fiume z oczywistych względów odbywał się według reguł wyborów w okręgu jednomandatowym, z ewentualną drugą turą głosowania. Natomiast wybory, które odbyły się w Królestwie w listopadzie 1919 r., były pierwszymi w dziejach Italii wyborami z zastosowaniem systemu proporcjonalnego, bez konieczności głosowania balotażowego. Okazuje się zatem, że badany akt to nie tylko szczególny przypadek ordynacji regulującej wyłanianie jednego tylko posła, ale określał on zasady jego wyboru w sposób wyraźnie odmienny niż wszystkich pozostałych członków Izby Deputowanych.

Bibliografia

Źródła

Approvazione del testo unico della legge elettorale politica (R. decreto 2 settembre 1919, n. 1495). „Gazzetta ufficiale del Regno”, 4.09.1919, n. 211.

²⁷ G. Giuriati: *Con D'Annunzio...*, s. 63.

²⁸ Wystarczające mogłoby być wskazanie, że dany organ administracji Fiume wykonuje czynności przypisane do wskazanego organu włoskiego.

- Decreto 22 gennaio 1918, n. 407, concernente le norme per il funzionamento del Consiglio Nazionale Italiano di Fiume.* In: Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Provincie. *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone, G.P. Gaetano. Vol. 1: *Provvedimenti legislativi dei governi provvisori*. Roma 1926.
- Legge 30 giugno 1912, n. 665, sulla riforma della legge elettorale politica.* „Gazzetta ufficiale del Regno”, 5—6.07.1912, n. 159.
- Legge 30 giugno 1912, n. 666, contenente il nuovo testo unico della legge elettorale politica.* „Gazzetta ufficiale del Regno”, 6.07.1912, n. 159.
- Legge 27 marzo 1919, n. 2061 portante modificazioni alla legislazione ungarica in genere ed a quella penale in ispecie nel territorio giurisdizionale della città di Fiume nei riguardi del diritto di sovranità.* In: Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Provincie: *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone, G.P. Gaetano. Vol. 1: *Provvedimenti legislativi dei governi provvisori*. Roma 1926.
- Modificazioni alla legge elettorale politica (Legge 15 agosto 1919, n. 1401).* „Gazzetta ufficiale del Regno”, 16.08.1919, n. 195.
- Legge 6 settembre 1919, n. 5710 concernente le elezioni della rappresentanza della libera città di Fiume e suo distretto.* In: Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Provincie: *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone, G.P. Gaetano. Vol. 1: *Provvedimenti Legislativi dei Governi Provvisori*. Roma 1926.
- Decreto 7 settembre 1919, n. 5732 circa le liste elettorali.* In: Ministero della Giustizia e degli Affari di Culto. Comitato Tecnico per La Legislazione Relativa all'Unificazione del Diritto nelle Nuove Provincie: *Legislazione di Fiume*. Raccolta e coordinata da D. Barone, G.P. Gaetano. Vol. 1: *Provvedimenti legislativi dei governi provvisori*. Roma 1926.
- Droit et devoirs de l'Italie.* [Roma 1919].
- Giurati G.: *Con D'Annunzio e Millo in difesa dell'Adriatico*. Firenze 1954.
- Statuto della Libera Città di Fiume e del suo Distretto.* Fiume 1908.

Opracowania

- Batowski H.: *Rozpad Austro-Węgier 1914—1918. (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne)*. Kraków 1982.
- Benedetti G.: *La pace di Fiume. Dalla conferenza di Parigi al trattato di Roma*. Bologna 1924.
- Caviglia E.: *Il conflitto di Fiume*. [Milano] 1948.
- Ciągwa J.: *Węgierski kodeks karny Károlya Csemegi*. „Z Dziejów Prawa” 2005, cz. 5.
- De Michelis E.: *Guida a D'Annunzio*. Torino 1988.
- Depoli A.: *Fiume. Una storia meravigliosa*. Padova 1969.
- Gigante S.: *Storia del Comune di Fiume*. Firenze 1928.

- Patafta D.: *Promjene u nacionalnoj strukturi stanovništva grada Rijeke od 1918. do 1924. godine*. „Časopis za suvremenu povijest” 2004, nr 2 (vol. 36).
- Rakowski M.: *Niepodległe miasto na pograniczu włosko-jugosłowiańskim — ustrój Fiume przed wydaniem Karty Kwarneru*. W: *Pogranicza w historii prawa i myśli polityczno-prawnej*. Red. D. Szpoper, P. Dąbrowski. Gdańsk—Olsztyn 2017.
- Rakowski M.: *Prawo wyborcze do włoskiej Izby Deputowanych w latach 1861—1923*. Warszawa 2004.
- Sierpowski S.: *Faszyzm we Włoszech 1919—1926*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973.

Źródła internetowe

- Gabriele M.: *Rizzo, Luigi*. In: *Dizionario Biografico degli Italiani* 2016, Vol. 87, www.treccani.it/enciclopedia/luigi-rizzo_%28Dizionario-Biografico%29/ [dostęp: 8.12.2018].

Maciej Rakowski

Wahlordnung für einen Abgeordneten Abgeordnetenwahlen zum italienischen Parlament im Freistaat Fiume

Schlüsselwörter: Wahlrecht, Geschichte von Fiume, Geschichte von Rijeka, Italiens Geschichte

Zusammenfassung: Von November 1918 bis Januar 1924 blieb die Stadt Fiume (Rijeka) praktisch gesehen das Hoheitsgebiet, um das sich Italien und das Königreich der Serben, Kroaten und Slowenen stritten. Die Stadt wurde von den Italienern regiert, aber Rom beschloss nicht, sie ohne Zustimmung der alliierten Mächte zu annektieren. Während der fünf Jahre der Unabhängigkeit gab es in Fiume verschiedene politische Systeme, und von September 1919 bis Ende 1920 übte der italienische Dichter Gabriele D’Annunzio die diktatorische Macht aus. Nachdem er die Macht ergriffen hatte, beschloss er, dass die Stadt einen Abgeordneten zum römischen Parlament wählt, um seinen Willen zu betonen, sie an Italien anzuschließen. Die Wahlregeln wurden im Dekret vom 14. Oktober 1919 festgelegt, dessen Bestimmungen sich von der damaligen italienischen Wahlordnung und den in der Stadt geltenden Regeln für die Wahlen zum Nationalrat deutlich unterschieden. Anders als in Italien durften Frauen wählen. Die Wahlen fanden am 16. November 1919 statt, um das Abgeordnetenmandat bewarb sich nur ein Kandidat, Luigi Rizzo, dessen Wahl durch die italienischen Behörden nicht anerkannt wurde.

Maciej Rakowski


Electoral law for one deputy Election of a member of the Italian Parliament in the Free State of Fiume

Keywords: electoral law, history of Fiume, history of Rijeka, history of Italy

Summary: From November 1918 to January 1924, the town of Fiume (Rijeka) was in fact the sovereign territory over which Italy and the Kingdom of SHS disputed. The city was ruled by the Italians, but Rome did not decide to annex it without the consent of the allied powers. During the five years of independence there were various forms of political system in Fiume, and from September 1919 until the end of 1920 dictatorial power was held by the Italian poet Gabriele D'Annunzio. After he had taken power, he decided that the city would elect a member of the Roman parliament to emphasise the will to join Italy. The rules for election were laid down in the Decree of 14 October 1919, the provisions of which were clearly different from the Italian electoral law of that time and also from the city's rules for electing the National Council. Unlike in Italy, women were allowed to vote. The elections were held on 16 November 1919, and only one candidate, Luigi Rizzo, whose election was not recognised by the Italian authorities, stood for a mandate.



GRZEGORZ NANCKA

 <http://orcid.org/0000-0002-9911-7473>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

O votum separatum w obronie Ignacego Koschembakra-Łyskowskiego w 1903 r. złożonym, czyli o sporze o zwyczajną profesurę z prawa rzymskiego na Uniwersytecie we Lwowie

Wprowadzenie

Jednym ze znaczących ośrodków naukowych okresu przełomu XIX i XX w. był C.K. Uniwersytet im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. W tym czasie z lwowską *Alma Mater* związanych było kilku romanistów: Marcelli Chlamtacz, Leon Piniński, Ignacy Koschembahr-Łyskowski oraz Wacław Osuchowski¹. Losy

¹ Por. na temat I. Koschembakra-Łyskowskiego, m.in.: W. Wołodkiewicz: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski — romanista, cywilista, kodyfikator*. „Studia Iuridica” 1995, T. 29: *Z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. 75 lat działalności Wydziału Prawa Odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego. (Materiały z sesji luty 1994 r.)*, s. 51—58; K. Pol: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski (1864—1945)*. W: *Poczet prawników polskich XIX—XX w.* Warszawa 2011, s. 623—634; J. Koredczuk: *Przyczynek do sprawy habilitacji Ignacego Koschembakra-Łyskowskiego we Wrocławiu*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2616. Prawo 288: *Studia historycznoprawne. Tom dedykowany Profesorowi doktorowi Alfredowi Koniecznemu*. Red. K. Orzechowski, s. 191—207; A. Grebieniow: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski — profesor Uniwersytetu Fryburskiego (1895—1900)*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2015, z. 2, s. 249—284; K. Szczygielski: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski doktorem honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2013, T. 12, s. 217—237. Zob. też na temat pozostałych lwowskich romanistów: B. Czech-

wspomnianych uczonych niekiedy wzajemnie krzyżowały się w różnych, czasami zaskakujących okolicznościach. Jedną z takich sytuacji jest dotąd szerzej nieopisywana historia dotycząca Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego oraz Marcelego Chlamtacza. Aby zrozumieć jej istotę, należy cofnąć się do 1903 r., kiedy to został złożony wniosek o mianowanie Marcelego Chlamtacza zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego. W materiałach archiwalnych dotyczących tego awansu naukowego, oprócz wniosku o mianowanie M. Chlamtacza, znajduje się również skierowane przeciwko niemu *votum separatum*. Jest to dokument, który — jak wskazują jego autorzy — stanowi protest przeciwko niezasłużonemu pominięciu kandydatury Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego. Celem niniejszego szkicu jest analiza treści *votum separatum*, a także wskazanie przyczyn dla których zostało przygotowane. Dzięki temu, być może, uda się ukazać nieznany dotąd epizod z życia Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego i ustalić jego znaczenie dla dalszej naukowej kariery uczonego.

Wnioski o mianowanie

20 lipca 1903 r. Stanisław Szachowski, zwyczajny profesor prawa rzymskiego, złożył wniosek o obsadzenie drugiej Katedry prawa rzymskiego, funkcjonującej na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych C.K. Uniwersytetu im. Cesarza Franciszka I we Lwowie. Jako kandydata na to stanowisko wska-

-Jezierska: *Profesor Leon Piniński — wybitny lwowski uczoney przelomu XIX i XX wieku*. W: *Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*. Red. T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska. Lublin 2011, s. 169—192; G. Jędrejek: *Wacław Osuchowski — Profesor prawa rzymskiego KUL*. „Przegląd Uniwersytecki KUL” 2000, nr 2, s. 13—16; M. Jońca: *Leon Piniński — historyk sztuki stworzony przez podróże*. W: *Aksjologia podróży*. Red. Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz. Warszawa 2012, s. 176—198; G. Nancka: *Prawo rzymskie w pracach Marcelego Chlamtacza*. Katowice 2019; R. Wiaderna-Kuśnierz: *Leon Piniński — profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim*. W: *Historia, mentalność, tożsamość*. Red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaszkiłniak. Rzeszów 2008, s. 471—479; R. Wiaderna-Kuśnierz: *Droga Wacława Osuchowskiego do profesury — w 100-lecie urodzin (1906—1988)*. „Studia Iuridica Lublinensia” 2006, nr 6, s. 167—176; Eadem: *Marceli Chlamtacz (1865—1947) — profesor prawa rzymskiego i samorządowiec. Zarys biografii w 150-lecie urodzin*. W: *Stefan Ehrenkreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego*. Red. P. Dąbrowski, D. Szpoper. Gdańsk—Olsztyn 2016, s. 167—187; R. Wiaderna-Kuśnierz: *Nauka i nauczanie prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim w pierwszej połowie XX wieku (zarys problematyki)*. „Studia Prawno-ustrojowe” 2007, nr 7, s. 307—317; Eadem: *Prawo rzymskie na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w okresie międzywojennym (1918—1939)*. Warszawa 2015.

zał Marcelego Chłamtacza, będącego wówczas profesorem nadzwyczajnym². Jak się jednak okazało, część członków kolegium profesorskiego wystąpiła przeciwko tej kandydaturze, argumentując, iż propozycja nominacji M. Chłamtacza stanowi nieuzasadnioną dyskryminację innego romanisty — Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego. Doprowadziło to do złożenia kolejnych dwóch wniosków, które pozwalały na zaproponowanie C.K. Ministerstwu obu kandydatów. Przewidywały mianowanie jednego z profesorów na tak zwaną katedrę systemową, a drugiego na katedrę *ad personam*, która miała zostać w związku z tym powołana. Różnica pomiędzy wnioskami polegała jednak na tym, że jeden proponował na katedrę systemową M. Chłamtacza, a na katedrę *ad personam* I. Koschembahra-Łyskowskiego, drugi zaś na odwrót. Kolegium profesorskie w pierwszym głosowaniu wyraziło zgodę na mianowanie obu kandydatów na zwyczajnych profesorów prawa rzymskiego, większością 7 głosów, przy 13 głosujących. Kolejne głosowania dotyczyły tego, który z profesorów powinien otrzymać katedrę systemową, a który katedrę *ad personam*. Ich skutkiem było rekomendowanie M. Chłamtacza na katedrę systemową większością głosów 7 do 6. Z kolei w głosowaniu dotyczącym obsadzenia katedry *ad personam* zwolennicy Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego czuli się zobowiązani albo do głosowania przeciwko, albo też wstrzymania się od głosu³.

W wyniku głosowania 23 lipca 1903 r. do C.K. Ministerstwa został złożony wniosek o mianowanie Marcelego Chłamtacza zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu we Lwowie⁴. W samym wniosku argumentowano, iż od czasu mianowania go profesorem nadzwyczajnym w 1900 r., M. Chłamtacz prowadził nie tylko bardzo skrupulatną i owocną działalność naukową, ale również dydaktyczną⁵. Zdaniem wnioskodawców, dowodem znaczącej działalności romanisty była rozprawa *O nabyciu owoców przez posiadacza w dobrej wierze w klasycznym prawie rzymskim z uwzględnieniem prawa cywilnego austriackiego i niemieckiego*⁶. Podkreślono, że jego badania, których efektem była wzmiankowana monografia, nie ograniczały się do polemicznej krytyki dotychczas wyrażonych poglądów.

² Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 475.

³ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 483—484.

⁴ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 475—482; Na temat działalności naukowej i życiorysu M. Chłamtacza szerzej: G. Nancka: *Prawo rzymskie...*; Idem: *Trzech romanistów we wspomnieniach Marcelego Chłamtacza*. „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2017, T. 105, s. 45—66; Idem: *Kilka uwag o poglądach Marcelego Chłamtacza na regułę bonae fidei possessor fructus <consumptos> suos facit*. „*Z Dziejów Prawa*” 2018, T. 11 (19), cz. 2, s. 29—46. Por. też: R. Wiaderna-Kuśnierz: *Marceli Chłamtacz (1865—1947)...*, s. 167—187; Eadem: *Prawo rzymskie na Uniwersytecie...*

⁵ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 480—481.

⁶ M. Chłamtacz: *O nabyciu owoców przez posiadacza w dobrej wierze w klasycznym prawie rzymskim z uwzględnieniem prawa cywilnego austriackiego i niemieckiego*. Lwów 1903.

Dzięki analizie niewykorzystywanego do tej pory materiału źródłowego, uczony wskazał na nowe, niedostrzegane dotąd aspekty. Co więcej, rozprawa M. Chlamtacza miała istotne znaczenie dla praktyki prawnej. Autor dowiódł w niej, iż klasyczne prawo rzymskie stanowi wzór dla nowoczesnego ustawodawstwa i z niego wypływa uzasadnienie nowoczesnych instytucji. Na uwagę zasługiwał również sposób argumentacji, wyróżniającej się nadzwyczajną precyzją⁷.

Votum separatum

Pozostający w mniejszości zwolennicy kandydatury I. Koschembahra-Łyskowskiego, niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, zdecydowali się złożyć 24 lipca 1903 r. obszernie *votum separatum*⁸. Profesorowie Gustaw Roszkowski, Ernest Till, Oswald Balzer, Władysław Abraham, Piotr Stebelski i Władysław Ochenkowski deklarowali, że nie opowiadają się przeciwko naukowym umiejętnościom M. Chlamtacza. Tymczasem już na wstępie zarzucili temu uczonemu, iż problem badawczy podjęty w rozprawie *O nabyciu owoców przez posiadacza w dobrej wierze w klasycznym prawie rzymskim z uwzględnieniem prawa cywilnego austriackiego i niemieckiego* nie ma żadnego znaczenia w praktyce. Zdaniem mniejszości, badanie czy posiadacz w dobrej wierze nabywa wszelkie pożytki, czy też nie, było bezzasadne, ponieważ europejskie kodyfikacje przyznały wszystkie owoce posiadaczowi w dobrej wierze. Trzeba jednak przyznać, że oponenti M. Chlamtacza zauważyli występujące w źródłach nieścisłości, dotyczące reguły *bonae fidei possessor fructus <consumptos> suos facit*, na które zwrócił uwagę ten uczony. Nie pominęli, że w swej rozprawie przytoczył argumenty zarówno za, jak i przeciw swej tezie, a ostatecznie opowiedział się za stanowiskiem sformułowanym przez Karola Czyhlarza oraz Alfreda Pernice'a. Zwrócili również uwagę, że, jego zdaniem, zgodnie z klasycznym prawem rzymskim, posiadacz w dobrej wierze nabywał wszelkie owoce. Co więcej, podkreślili, iż źródła, które były sprzeczne z takim stanowiskiem, uznał za interpolowane⁹.

Formułujący *votum separatum* szczegółowo omówili rozprawę I. Koschembahra-Łyskowskiego *Die Conductio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht*¹⁰. W pierwszej kolejności wskazali na liczne zalety pracy oraz jej

⁷ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 476—477.

⁸ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 483—508.

⁹ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 483—484.

¹⁰ I. Koschembahr-Łyskowski: *Die Conductio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht*. Weimar 1903.

znaczną wartość naukową. Ich zdaniem, intencją jej autora było stworzenie całościowego obrazu kondykcji w prawie rzymskim, ze względu na co dzieło można było uznać za znaczący postęp w badaniach dotyczących *condictio*. Zwolennicy I. Koschembahra-Łyskowskiego zwrócili również uwagę, iż do chwili wydania omawianej rozprawy nie udało się rozwiązać kwestii przypadków dopuszczalności kondykcji, jak i warunków z tym związanych. Ich zdaniem I. Koschembahr-Łyskowski, nawiązując do rezultatów badań Ernsta Bekkera, Alfereda Pernice’a, Ottona Lenela oraz Juliusza Barona, sformułował zupełnie nową konstrukcję prawną, której istotę stanowiło to, że *condictio* była dozwolona jedynie wówczas, gdy powiększenie majątku nastąpiło na podstawie prawnej (*Rechtsgrund*)¹¹. Tak więc, zdaniem I. Koschembahra-Łyskowskiego, warunkiem dla istnienia *condictio* nie była wadliwa podstawa prawna, lecz podstawa prawna, która była obowiązująca. *Condictio* była zatem przeznaczona do kwestionowania powiększenia majątku, pomimo iż nastąpiło ono w oparciu o podstawę prawną. I. Koschembahr-Łyskowski twierdził, że żądanie zwrotu z powodu wadliwej podstawy prawnej nie jest niczym wyjątkowym. Jeżeli bowiem czynność prawna była nieważna, to było czymś naturalnym, że świadczenie zostaje zwrócone. Skoro *traditio* nastąpiła na podstawie nieważnej czynności prawnej, konsekwencją była nieważność tego aktu. Ponieważ w takim przypadku własność nie została przeniesiona, dawało to możliwość wystosowania odpowiedniej skargi. To zaś doprowadziło I. Koschembahra-Łyskowskiego do wniosku, iż *condictio* była wykluczona tam, gdzie brakowało podstawy prawnej dla bezpodstawnego wzbogacenia. Zastosowanie znajdowały w takim przypadku inne skargi, zwłaszcza skarga windykacyjna¹². Sygnatariusze *votum separatum* podkreślili, że zasługą I. Koschembahra-Łyskowskiego było również przeanalizowanie pochodzenia konstrukcji *condictio*, poprzez zbadanie relacji pomiędzy *condictio* a *fiducia*. Cennym, zdaniem mniejszości, było także jego spostrzeżenie, że kondykcja pełniła w obszarze *ius gentium* to samo zadanie, które przypadało fiducji w *ius civile*. Co więcej, jego pogląd dotyczący wzajemnej relacji tych dwóch instytucji był pierwszym w literaturze przedmiotu¹³.

¹¹ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 488—489.

¹² AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 490; Por. też: I. Koschembahr-Łyskowski: *Die Condictio...*, s. 21.

¹³ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 492.

Sprzeciw przeciwko zarzutom wobec rozprawy I. Koschembahra-Łyskowskiego

W dalszej części *votum separatum* zwolennicy I. Koschembahra-Łyskowskiego odnieśli się do zarzutów, jakie sformułowano w związku z jego rozprawą. Na początku przypomniano, że podczas dyskusji nad mianowaniem I. Koschembahra-Łyskowskiego na stanowisko profesora zwyczajnego, w trakcie posiedzenia kolegium profesorskiego, wobec jego dzieła został wniesiony sprzeciw. Zdaniem mniejszości wynikał on nie tylko z nieporozumienia, ale nade wszystko z braku zrozumienia, iż praca *Die Condictio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht* opierała się na nowym kierunku w badaniu prawa rzymskiego. Sprzeciw związany był z podrzędnymi kwestiami, które nie wpływały w istotny sposób na konstrukcję sformułowaną w rozprawie. Za kuriozalny zwolennicy I. Koschembahra-Łyskowskiego uznali zarzut, jakoby część druga jego pracy zamazała kontekst badań. Autor badał tam nie tylko stosunek pomiędzy *actio fiduciae* i *condictio*, ale także odniósł się do prawa nowoczesnego. W opinii zwolenników I. Koschembahra-Łyskowskiego tego typu działania powinny być raczej traktowane jako zaleta, aniżeli postawa do stawiania zarzutów. Zwolennicy I. Koschembahra-Łyskowskiego przypomnieli również, że M. Chlamtacz w swym dziele czynił uwagi *de lege ferenda* i w związku z nimi nie znalazł się w ogniu krytyki¹⁴. Ponadto, zdaniem mniejszości, istniały przypadki, w których mianowania na stanowiska nadzwyczajnych lub też zwyczajnych profesorów następowały na podstawie tzw. pierwszych części rozpraw i nikt wówczas nie zajmował się tym, czy „druga część” w ogóle istnieje. Wyrażono przy tym przekonanie, że przyjęta przez I. Koschembahra-Łyskowskiego struktura pracy była jedyną możliwą¹⁵.

Zdaniem zwolenników I. Koschembahra-Łyskowskiego, został on niesłusznie skrytykowany za niewykorzystanie starszej literatury przedmiotu. W ich przekonaniu, uczony uwzględnił w swej rozprawie całą niezbędną nowszą literaturę. Argumentowano, iż nie odniósł się do literatury średniowiecznej, ponieważ starał się przedstawić *condictio* z punktu widzenia rzymskiego prawa klasycznego. Ponadto, zdaniem sygnatariuszy *votum separatum*, średniowieczna literatura została wcześniej w wystarczający sposób przeanalizowana przez innych autorów, a odwołując się do niej, I. Koschembahra-Łyskowski mógłby narazić się na zarzut niepotrzebnych powtórzeń¹⁶.

¹⁴ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 493—494.

¹⁵ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 494—495.

¹⁶ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 495—496; Argumentowano bowiem, że średniowieczna literatura, o ile zawiera istotne uwagi odnośnie kondycji,

W *votum separatum* odniesiono się również do zarzutów, które zostały określone przez zwolenników I. Koschembahra-Łyskowskiego jako posiadające „pozornie większe znaczenie”. Jeden z nich był związany z *condictio furtiva*. I. Koschembahrowi-Łyskowskiemu zarzucano, że wspomnianej kondykcji nie można włączyć w opracowywany przez uczonego system. Jego oponenti twierdzili, że istnieje wątpliwość, czy w tym przypadku przyczynę wzbogacenia można nazwać podstawą prawną. Zastrzeżenia co do tego wyraził również F. Zoll, który nie krył, iż „przyjmując jako podstawę prawną *condictionum* także posiadanie, [...] mógłby usprawiedliwić zastosowanie swojego pojęcia do owych przypadków, jednakże tu znów nasunąć by się mogło pytanie, czy z przyjęciem tak szerokiej podstawy, jaką daje objęcie posiadania, nie wychodzi się poza obręb zakreślony *condictioni*?”¹⁷. Jednakże zdaniem mniejszości, taki punkt widzenia nie mógł w żaden sposób zachwiać konstrukcją zaproponowaną przez I. Koschembahra-Łyskowskiego. To bowiem, iż I. Koschembahr-Łyskowski przyjmował szczególną pozycję *condictio furtiva*, powodowało, iż nawet jeżeli jego pogląd zostałby odrzucony, konsekwencją tego byłoby dalsze istnienie anormalnej pozycji *condictio furtiva*, przez co nie udało by się mu jej po prostu usunąć¹⁸. Podobny zarzut został sformułowany w odniesieniu do *condictio ob turpem causam*. Oponenti I. Koschembahra-Łyskowskiego twierdzili, że i w tym wypadku nie można dowieść podstawy prawnej powiększenia majątku. Przeciwnego zdania byli jednak sygnatariusze *votum separatum*¹⁹.

W *votum separatum* zwrócono również uwagę, iż badając *condictio* I. Koschembahr-Łyskowski odniósł się do *bona fides* w prawie rzymskim. Przy tej okazji stwierdził, iż dobrą wiarę należy porównać z „poglądem ludzi uczciwych”. Stanowiło to punkt zaczepienia dla przeciwników uczonego, którzy wyrazili

została już wykorzystana przez innych autorów, jak m.in. A. Erxleben: *Die Conditiones sine causa*. Bd. 1. Leipzig 1850; Idem: *Die Conditiones sine causa*. Bd. 2. Göttingen 1853.

¹⁷ F. Zoll: *Dr I. Koschembahr-Łyskowski: „Die Condictio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht”, I Band, Weimar 1903, (str. XI i 227)*. „Przegląd Prawa i Administracji” 1903, T. 28, s. 726.

¹⁸ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 496—497.

¹⁹ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, 497; Przeciwnicy I. Koschembahra-Łyskowskiego przytoczyli nawet przykład: „A. deponuje u B. rzecz i na depozyt można wystawić pokwitowanie. Następnie B. wzbrania się przed wydaniem zdeponowanej rzeczy. A. nalicza następnie B. sumę w wysokości 10, aby nakłonić B. do wydania zdeponowanej rzeczy. Tutaj A. może wysunąć wobec B. roszczenie zwrotu 10 za pośrednictwem *condictio ob turpem causam*. Referent uchwały większości pytał, gdzie w tym przypadku jest podstawa prawna powiększenia majątku po stronie B.?” Zdaniem zwolenników I. Koschembahra-Łyskowskiego taki zarzut jest powierzchowny. Podstawę bowiem tworzy płatność. Ich zdaniem, to, że w takich przypadkach zapłata tworzy podstawę prawną powiększenia majątku, jest wiadome każdemu, kto choć trochę zaznajomiony jest z najnowszą literaturą. Argumentowano, że takie stanowisko wyraził nie tylko I. Koschembahr-Łyskowski. Najpierw uczynił to A. Erxleben, następnie A. Pernice zaakceptował ten pogląd, a wreszcie K. Czyhlarz przedstawił go w swoich Instytucjach.

wątpliwość, co do rozumienia tego sformułowania. Zwolennicy I. Koschembahra-Łyskowskiego wyjaśnili, iż uczyony w swej pracy dokonał jego analizy. Przypomnieli, że wyraził pogląd, iż „opinia ludzi uczciwych zostaje naruszona, gdy ktoś nie zwraca omyłkowo przekazanej kwoty; gdy odbiorca nie zwraca tego, co otrzymał jedynie w zaufaniu; jeżeli odbiorca nie zwraca tego, co zostało mu przekazane do osiągnięcia pewnego celu itd.”²⁰.

Wobec I. Koschembahra-Łyskowskiego formułowano zarzut, iż błędnie przyjął istnienie *condictio generalis*. Sygnatariusze *votum separatum* zwrócili uwagę, iż autor wyraźnie ją odrzucił. Ich zdaniem, zwolennicy M. Chłamtacza nie zrozumieli różnicy pomiędzy skargą kontraktową i pozakontraktową. *Condictio*, jako skarga drugiego rodzaju, nie opierała się na stosunku umownym, lecz na wzbogaceniu się pozwanego. Jej istotą było żądanie tego, co pozwany powinien wydać, mimo że dokonał nabycia zgodnie z prawem²¹.

I. Koschembahra-Łyskowskiego krytykowano również za to, że przez przyjęcie podstawy prawnej powiększenia majątku jako warunku kondykcji mylił podstawę prawną z *modus acquirendi*. Zdaniem sygnatariuszy *votum separatum*, oponenti I. Koschembahra-Łyskowskiego podążali za przestarzałym przekonaniem, jakoby w przypadku każdego nabycia prawa konieczne było rozróżnienie *titulus* i *modus acquirendii*. Zdaniem mniejszości, opierając swój zarzut na koncepcji Moritza Voigta, przeciwnicy I. Koschembahra-Łyskowskiego nie dostrzegli, że już wspomniany przez nich uczyony nie dokonał rozróżnienia pomiędzy *titulus* i *modus acquirendi*. Obrońcy I. Koschembahra-Łyskowskiego przypomnieli, iż był on uprawniony do opracowania konstrukcji kondykcji niezależnie od tego rozróżnienia²².

Widać więc wyraźnie, że autorzy *votum separatum* nie zgadzali się z zarzutami sformułowanymi wobec pracy I. Koschembahra-Łyskowskiego. Przeciwnie, wyrazili przekonanie, że rozprawa stanowi znaczące osiągnięcie. Podkreślali, iż „w swoich badaniach autor stosuje całkowicie naukową metodę, we wnikliwy, szczegółowy i wszechstronny sposób wyczerpuje cały materiał źródłowy, czyni cały szereg nowych i znaczących, niekiedy naprawdę celnych obserwacji, nie tylko w odniesieniu do pojedynczych kwestii, lecz także w odniesieniu do całościowej koncepcji kondykcji, jak również do jej historycznego rozwoju i jej stosunku do innych pokrewnych instytucji prawnych”²³. Ich zdaniem, te cechy pracy w pełni uzasadniały wniosek o mianowanie Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego

²⁰ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 499.

²¹ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 500.

²² AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 502; Por.: J. Stintzing: *Geschichte der Deutschen Rechtswissenschaft*. München—Leipzig 1880, s. 295; F. Hofmann: *Die Lehre vom titulus und modus acquirendi, und von der iusta causa traditionis*. Wien 1873; M. Voigt: *Ueber die Conditiones ob causam und ueber causa und titulus im Allgemeinen*. Leipzig 1862, s. 174.

²³ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 503.

na zwyczajnego profesora prawa rzymskiego²⁴. Równocześnie sygnatariusze *votum separatum* szczególnie podkreślali, że podobne zdanie co do rozprawy *Die Condictio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht* wyraził F. Zoll w recenzji opublikowanej na łamach „Przeglądu Prawa i Administracji”. Krakowski uczyony zwrócił w niej uwagę na pilną i sumienną pracę, jakiej wynikiem jest rozprawa I. Koschembaha-Łyskowskiego. Z uznaniem recenzenta spotkała się nie tylko baza źródłowa i bibliograficzna pracy, ale przede wszystkim wyróżniająca się dużą klarownością przemyśleń interpretacja źródeł²⁵.

Votum separatum a pozostałe zarzuty

W *votum separatum* nie pominięto również, iż ówczesny dziekan Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych profesor Aleksander Janowicz, jeszcze w trakcie dyskusji przed sporządzeniem wniosku dla C.K. Ministerstwa, opowiedział się przeciwko kandydaturze I. Koschembaha-Łyskowskiego. Dziekan twierdził, iż kandydat nie został wcześniej zatwierdzony na stanowisku wykładowcy, ponieważ jego poziom znajomości prawa rzymskiego był niewystarczający. Co więcej, według relacji studentów, „źle wykładał”, uwzględniając na swych zajęciach „polityczne procesy samych wojen starożytnego Rzymu”. Ostatnim argumentem przeciwko mianowaniu I. Koschembaha-Łyskowskiego na stanowisko profesora zwyczajnego był „przykry konflikt przy okienku tutejszej poczty”²⁶. Jak wynikało z relacji dziekana wydziału, „prof. Łyskowski zapomniał się w stosunku co do urzędniczki pocztowej, ponieważ urzędniczka nie chciała nakleić mu znaczków na list polecony, lecz wymagała, by prof. Łyskowski uczynił to samodzielnie”²⁷. W związku z tym Aleksander Janowicz postulował wstrzymanie wniosku o mianowanie I. Koschembaha-Łyskowskiego do czasu stabilizacji jego sytuacji. Co prawda dziekan ostatecznie wycofał swój postulat, jednakże poprosił o wciągnięcie wspomnianych powyżej motywów do protokołu²⁸. Z tej właśnie przyczyny formułujący *votum separatum* wyjaśnili, iż stabilizacja I. Koschembaha-Łyskowskiego nastąpiła w chwili jego powołania na Uniwersytet Lwowski, ponieważ na podstawie najwyższej decyzji z dnia 20 marca 1900 r. uczonemu „zaliczono odbyty na Uniwersytecie we Fryburgu od 1 kwietnia 1895 r. staż pracy na poczet roszczenia o pięcioletnie dodatki i świadczenia

²⁴ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 503.

²⁵ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 503—504; por. też: F. Zoll: *Dr I. Koschembahr-Łyskowski: Die Condictio...*, s. 725—732.

²⁶ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 504—505.

²⁷ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 505.

²⁸ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 505.

emerytalne w swoim czasie”²⁹. Ponadto, zarzuty sformułowane wobec popieranego przez nich kandydata nie miały wystarczającej podstawy. Z tego względu przedstawiciele mniejszości zrezygnowali z ustosunkowywania się do nich³⁰.

Autorzy *votum separatum* w dalszej części dokumentu postanowili wyrazić swą opinie dotyczącą „rzeczowej oceny” kwalifikacji I. Koschembahra-Łyskowskiego. Ich zdaniem nie istniał żaden powód, który powodowałby, aby książce M. Chłamtacza dać pierwszeństwo przed pracą I. Koschembahra-Łyskowskiego. W ocenie zwolenników tego drugiego obie rozprawy mogły różnić się między sobą, co było rzeczą zupełnie naturalną. Powinny być jednak postrzegane jako równowartościowe dokumenty potwierdzające kwalifikacje. Co więcej, zdaniem sygnatariuszy *votum separatum* istniały jeszcze inne aspekty, które dawały pierwszeństwo kandydaturze I. Koschembahra-Łyskowskiego. Po pierwsze, I. Koschembahra-Łyskowski prowadził działalność naukową dłużej niż M. Chłamtacz i przez to rezultat jego działalności naukowej był dużo większy aniżeli M. Chłamtacza, co potwierdzały liczne publikacje³¹. Po drugie, I. Koschembahra-Łyskowski od 1 stycznia 1898 r. był zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego na Uniwersytecie we Fryburgu w Szwajcarii i, co więcej, w roku swojej nominacji do Lwowa był również dziekanem tamtejszego Wydziału Prawa. Pomimo tego „czuł się zobowiązany do powrotu z obczyzny i był zainteresowany nominacją na profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie we Lwowie, aby móc kontynuować swoją działalność naukową wśród swoich rodaków, to ta okoliczność w stosunku do Prof. Łyskowskiego zasługuje na jeszcze większą uwagę przy obsadzaniu zwyczajnej profesury w dziedzinie prawa rzymskiego”³². Zdaniem mniejszości I. Koschembahra-Łyskowski posiadał również dłuższy staż pracy niż jego kontrkandydat. W momencie powołania na Uniwersytet Lwowski jego staż pracy wynosił 8 lat (po zaliczeniu stażu pracy na Uniwersytecie we Fryburgu), natomiast staż M. Chłamtacza wynosił jedynie 3 lata³³.

Podsumowanie

Okoliczności wykazane przez zwolenników I. Koschembahra-Łyskowskiego w *votum separatum*, w ich opinii, świadczyły o równowartościowych naukowych kwalifikacjach obu kandydatów. Dlatego mianowanie M. Chłamtacza na

²⁹ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 505.

³⁰ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 505.

³¹ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 506—507.

³² AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 507.

³³ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 507.

zwyczajną systemową katedrę prawa rzymskiego na pierwszym stanowisku było, ich zdaniem, niezasłużoną dyskryminacją I. Koschembahra-Łyskowskiego. W związku z tym w *votum separatum* zawarty został wniosek o mianowanie I. Koschembahra-Łyskowskiego na zwyczajną systemową Katedrę prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim³⁴.

Argumenty zawarte w *votum separatum* nie wpłynęły jednak na decyzję C.K. Ministerstwa. M. Chlamtacz został mianowany zwyczajnym profesorem prawa rzymskiego najwyższym postanowieniem z dnia 13 lipca 1904 r., z mocą obowiązującą od 1 października 1904 r.³⁵. I. Koschembahr-Łyskowski musiał na mianowanie poczekać jeszcze dwa lata, bowiem uzyskał zwyczajną profesurę dopiero 12 grudnia 1906 r.³⁶. C.K. Ministerstwo nie przychyliło się więc tym samym do twierdzeń mniejszości, jakoby obie prace stanowiły dowód równowartościowych kwalifikacji oraz do tego, że wniosek dotyczący mianowania M. Chlamtacza na stanowisko zwyczajnego profesora stanowił niezasłużoną dyskryminację kandydata mniejszości. Nie ulega również wątpliwości, iż zarzuty sformułowane wobec rozprawy I. Koschembahra-Łyskowskiego były poważne i prawdopodobnie stanowiły one jedną z przyczyn dokonania przez C.K. Ministerstwo takiego, a nie innego rozstrzygnięcia. Wydaje się również, że spore znaczenie dla takiego obrotu sprawy miały zarzuty przedstawione przez dziekana Wydziału, dotyczące kwestii innych niż rozprawa. Nienależyty sposób prowadzenia wykładów czy też ukazanie I. Koschembahra-Łyskowskiego, jako osoby konfliktowej, potrafiącej klócić się o przyklejenie znaczka na poczcie, z pewnością nie przyczyniły się do ułatwienia mu awansu naukowego. Tak więc, pomimo obrony i sprawnego odpierania zarzutów przez część grona profesorskiego, C.K. Ministerstwo uczyniło zadość wnioskowi większości.

Bibliografia

Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 475—508.

Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (DALO), f. 26, op. 5, spr. 1990, k. 39.

Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie. Red. A. Redzik. Kraków 2017.

³⁴ AGAD, C.K. Ministerstwo Wyznań i Oświaty, sygn. 101u, k. 508

³⁵ Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego (DALO), f. 26, op. 5, spr. 1990, k. 39; *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego* [T.] 2: (1898/9—1909/10). Zestawił W. Hahn. Lwów 1912, s. 328.

³⁶ *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*. Red. A. Redzik. Kraków 2017, s. 452.

- Chlamtacz M.: *O nabyciu owoców przez posiadacza w dobrej wierze w klasycznym prawie rzymskim z uwzględnieniem prawa cywilnego austriackiego i niemieckiego*. Lwów 1903.
- Czech-Jeziarska B.: *Profesor Leon Piniński — wybitny lwowski uczyony przełomu XIX i XX wieku*. W: *Ius et historia. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Jerzemu Markiewiczowi*. Red. T. Guz, W. Bednaruk, M.R. Pałubska. Lublin 2011.
- Erxleben A.: *Die Conditiones sine causa*. Bd. 1. Leipzig 1850.
- Erxleben A.: *Die Conditiones sine causa*. Bd. 2. Göttingen 1853.
- Grebieniow A.: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski — profesor Uniwersytetu Fryburskiego (1895—1900)*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2015 z. 2.
- Hofmann F.: *Die Lehre vom titulus und modus acquirendi, und von der iusta causa traditionis*. Wien 1873.
- Jędrejek G.: *Wacław Osuchowski — Profesor prawa rzymskiego KUL*. „Przegląd Uniwersytecki KUL” 2000, nr 2.
- Jońca M.: *Leon Piniński — historyk sztuki stworzony przez podróże*. W: *Aksjologia podróży*. Red. Z. Krawczyk, E. Lewandowska-Tarasiuk, J.W. Sienkiewicz. Warszawa 2012.
- Koredczuk J.: *Przyczynek do sprawy habilitacji Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego we Wrocławiu*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 2616. Prawo 288: *Studia historycznoprawne. Tom dedykowany Profesorowi doktorowi Alfredowi Konecznemu*. Red. K. Orzechowski. Wrocław 2004.
- Koschembahr-Łyskowski I.: *Die Conductio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht*. Weimar 1903.
- Kronika Uniwersytetu Lwowskiego*. T. 2: (1898/9—1909/10). Zestawił W. Hahn. Lwów 1912.
- Nancka G.: *Kilka uwag o poglądach Marcelego Chlamtacza na regułę bonae fidei possessor fructus <consumptos> suos facit*. „Z Dziejów Prawa” 2018, T. 11 (19), cz. 2.
- Nancka G.: *Prawo rzymskie w pracach Marcelego Chlamtacza*. Katowice 2019.
- Nancka G.: *Trzech romanistów we wspomnieniach Marcelego Chlamtacza*. „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2017, T. 105.
- Pol K.: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski (1864—1945)*. W: *Poczet prawników polskich XIX—XX w.* Warszawa 2011.
- Stintzing J.: *Geschichte der Deutschen Rechtswissenschaft*. München—Leipzig 1880.
- Szczygielski K.: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski doktorem honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2013, T. 12.
- Voigt M.: *Ueber die Conditiones ob causam und ueber causa und titulus im Allgemeinen*. Leipzig 1862.
- Wiaderna-Kuśnierz R.: *Droga Wacława Osuchowskiego do profesury — w 100-lecie urodzin (1906—1988)*. „Studia Iuridica Lublinensia” 2006, nr 6.
- Wiaderna-Kuśnierz R.: *Leon Piniński — profesor prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim*. W: *Historia, mentalność, tożsamość*. Red. J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaskilniak. Rzeszów 2008.
- Wiaderna-Kuśnierz R.: *Marceli Chlamtacz (1865—1947) — profesor prawa rzymskiego i samorządowiec. Zarys biografii w 150-lecie urodzin*. W: *Stefan Ehren-*

- kreutz i historycy prawa okresu dwudziestolecia międzywojennego*. Red. P. Dąbrowski, D. Szpoper. Gdańsk—Olsztyn 2016.
- Wiaderna-Kuśnierz R.: *Nauka i nauczanie prawa rzymskiego na Uniwersytecie Lwowskim w pierwszej połowie XX wieku (zarys problematyki)*. „Studia Prawno-ustrojowe” 2007, nr 7.
- Wiaderna-Kuśnierz R.: *Prawo rzymskie na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w okresie międzywojennym (1918—1939)*. Warszawa 2015.
- Wołodkiewicz W.: *Ignacy Koschembahr-Łyskowski — romanista, cywilista, kodyfikator*. „Studia Iuridica” 1995, T. 29: *Z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. 75 lat działalności Wydziału Prawa Odrodzonego Uniwersytetu Warszawskiego. (Materiały z sesji luty 1994 r.)*.
- Zoll F.: *Dr I. Koschembahr-Łyskowski: „Die Conductio als Bereicherungsklage im klassischen römischen Recht”, I Band, Weimar 1903, (str. XI i 227)*. „Przegląd Prawa i Administracji” 1903, T. 28.

Grzegorz Nancka

Über das Sondervotum zur Verteidigung von Ignacy Koschembahr-Łyskowski im Jahre 1903, also über den Streit um die ordentliche Professur für Römisches Recht an der Universität Lemberg

Schlüsselwörter: Ignacy Koschembahr-Łyskowski, römisches Recht, Universität Lemberg, Marcelli Chlamtacz

Zusammenfassung: Mit diesem Artikel sollte eine bisher unbekannte Episode im Leben des polnischen Romanisten Ignacy Koschembahr-Łyskowski vorgestellt werden, die mit seinem Versuch verbunden ist, eine ordentliche Professur an der Universität Lemberg zu erhalten. Ende des 19. Jahrhunderts zog dieser Gelehrte von Freiburg nach Lemberg, wo er seine akademische Laufbahn fortsetzte. Im Jahre 1903 bot sich die Möglichkeit, den ordentlichen Lehrstuhl für Römisches Recht zu besetzen, und der Romanist war einer von zwei Kandidaten, die neben Marcel Chlamtacz genannt wurden. Schließlich erschien in dem Ernennungsantrag ans K.K. Ministerium der Name von M. Chlamtacz. Dies löste den Widerspruch bei einigen Gelehrten aus, die ein Sondervotum zum Zwecke der Verteidigung von I. Koschembahr-Łyskowski formulierten. Die Absicht des Autors dieser Studie war es, dieses bisher unbekannte Dokument zu analysieren, das zur Verteidigung von I. Koschembahr-Łyskowski angefertigt wurde.


**On a dissenting opinion submitted in defence
of Ignacy Koschembahr-Łyskowski in 1903,
or on a dispute over a full professorship
in Roman law at the University of Lviv**

Keywords: Ignacy Koschembahr-Łyskowski, Roman law, University of Lviv, Marcelli Chlamtacz


Summary: The aim of this article is to present a hitherto unknown episode from the life of the Polish romanist Ignacy Koschembahr-Łyskowski, connected with his attempt to obtain a full professorship at the University of Lviv. This scientist moved from Freiburg to Lviv at the end of the 19th century, where he continued his academic career. In 1903, the matter of occupying the chair of Roman law arose, and the romanist was one of the two candidates put forward, beside Marcelli Chlamtacz. Eventually, the application for appointment, addressed to the Ministry, included only the name of Chlamtacz. This provoked opposition from some scholars who formulated a dissenting opinion in defence of Koschembahr-Łyskowski. The intention of the author of this study is to analyse this previously unknown document prepared in defence of Koschembahr-Łyskowski.



KAROL DĄBROWSKI

 <http://orcid.org/0000-0002-4513-3873>
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

WOJCIECH WITKOWSKI

 <http://orcid.org/0000-0002-8188-8616>
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Sądowe zapiski w Dziennikach Michała Römera (Królewsko-Polski Sąd Pokoju w Kolnie 1917—1918)

Michał Pius Paschalis Römer pochodził z rodu szlacheckiego (Remerów, Romerów, Römerów), wywodzącego się ze średniowiecznej Saksonii. Na ziemiach polskich istniały dwie linie tej rodziny: małopolska i inflancka. Przodkowie M. Römera należeli do linii inflanckiej, zasilając szeregi kawalerów mieczowych, przechodząc kolejno na służbę Korony. Stefan Römer w I połowie XVII w. — jak zanotował Kasper Niesiecki w *Herbarzu polskim* — „dochowując wierności Królowi i Rzeczypospolitej Polskiej, przy niej na zawsze został”¹, nie chcąc być poddanym króla Szwecji, pozostawił dobra inflanckie i przeniósł się na Litwę. Od tego czasu Römerowie związani byli z litewskimi rodami możnowładczymi, wykonując różne funkcje publiczne². Znana była kariera wojskowa Mateusza

¹ K. Niesiecki: *Herbarz polski*. Wyd. J. Bobrowicz. T. 10. Lipsk 1845, s. 381.

² M. Jusupović: *Prowincjonalna elita litewska w XVIII wieku. Działalność polityczna rodziny Zabiellów w latach 1733—1795*. Warszawa 2014, s. 67; G. Manteuffel: *Inflanty Polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekową przeszłość całych Inflant*. Przedm. J. Kraszewski. Poznań 1879, s. 87—89.

Römera — zasłużonego generała artylerii³. Ważną cezurą w dziejach rodu było objęcie przez niego urzędu podkomorzego parnawskiego i przejście jego synów na katolicyzm⁴. Pradziadkiem Michała Römera był działacz polityczny Michał Józef Römer⁵, ojcem — ziemianin Michał Kazimierz Römer, a matką — Konstancja z Tukałów. Rodzina Römerów była spokrewniona z rodziną Komorowskich, zaś ostatnią przedstawicielką rodu Romerów na Litwie była zmarła w 2012 r. nauczycielka — Stefania Romer⁶.

Bohater niniejszego artykułu urodził się w roku 1880 w Bohdaniszkach, w powiecie jeziorowskim w guberni kowieńskiej. Ukończył gimnazjum w Wilnie, studia wyższe odbył w Cesarskiej Szkole Prawa w Petersburgu, a nadto studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim oraz *École de Sciences Politiques* w Paryżu. Miał więc gruntowne wykształcenie prawnicze, a także w dziedzinie ekonomii i polityki. Po powrocie na Litwę, mając 25 lat, zafascynowany litewskim ruchem narodowym, włączył się w pracę publicystyczną i działalność wydawniczą. W 1906 r. zagrożony postępowaniem karnym wyjechał do Krakowa, gdzie wydał wzbudzającą duże emocje książkę *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*⁷. Dwa lata później wrócił na Litwę, publikował w czasopiśmie, pracował jako pomocnik adwokacki, udzielał się w ruchu masońskim, sympatyzował zarówno z litewskimi „krajowcami”, jak i socjalistami. Po wybuchu I wojny światowej z entuzjazmem przyjął ideę walki niepodległościowej u boku Józefa Piłsudskiego i wstąpił do Legionów. Uczestniczył w walkach na froncie wołyńskim, był internowany w Szczypiornie, gdzie zaangażował się w pracę sądu obozowego. Zwolniony w 1917 r. wstąpił do pracy w tworzonym sądownictwie królewsko-polskim. Od 14 września 1917 do 13 listopada 1918 r. pracował jako sędzia pokoju w Kolnie, a od początku grudnia 1918 r. do 20 marca 1920 r. pełnił funkcję sędziego Sądu Okręgowego w Łomży⁸. O ile w Kolnie głównie

³ A. Rachuba: *Mateusz Romer h. własnego*. PSB, T. 31, wydanie online: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/mateusz-romer-h-wlasnego> [dostęp: 12.02.2019].

⁴ Por. T. Kempa: *Ocena rozprawy doktorskiej mgr. Piotra Magiera pt. „Romerowie w XVII—XVIII wieku. Linia podkomorska”* [mp]. Toruń 2017, dostęp online w serwisie Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, <http://whum.up.krakow.pl/>; P. Magiera: *Społeczno-gospodarczy obraz wsi litewskiej na przykładzie dóbr Römerów w województwie trockim w XVIII wieku*. W: *Natura — człowiek — kultura. Książka abstraktów VI Ogólnopolskiej I Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej*. Oprac. M. Apollo [et al.] Kraków 2014, s. 41.

⁵ *Romer, Römer, MICHAŁ JÓZEF*. W: *Wielka encyklopedia PWN*. T. 23. Warszawa 2004, s. 447.

⁶ *Zmarła Stefania Maria Romer — zasłużona nauczycielka na Litwie*, nota MSZ z dnia 5 lipca 2002 r., https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/polonia/wspomnienia/zmarla_stefania_maria_romer___zasluzona_nauczycielka_na_litwie;jsessionid=69DB12CEF7B0BCD21F71AF3E0CEA9EE3.cmsap4p?printMode=true [dostęp: 12.02.2019].

⁷ M. Römer: *Litwa: studyum o odrodzeniu narodu litewskiego*. Lwów 1908.

⁸ R. Miknys: *Mykolas Römeris — lietuvos modernybės aušros metraštininkas, analitikas ir politikas*. V: M. Römeris: *Dienoraštis. 1918 m. birželio 13-oji—1919 m. birželio 20-oji*. Vil-

przebywał na miejscu oraz orzekał, nie licząc delegacji do sądu w Szczuczynie w zastępstwie sędziego śledczego w lipcu 1918 r., o tyle w Łomży wykonywał często dodatkowe zadania o charakterze politycznym. W okresie od listopada do początku grudnia 1918 r. wyjechał do Wilna. Po powrocie do Łomży nie zdążył przejąć obowiązków sędziowskich, gdy objął przewodnictwo okręgowej komisji wyborczej „w związku z ogłoszonymi wyborami do Sejmu Ustawodawczego”⁹. Orzekanie rozpoczął w praktyce w lutym 1919 r., ale w marcu i kwietniu był wzywany do Warszawy przez Józefa Piłsudskiego na rozmowy w sprawach Litwy. W połowie kwietnia, na polecenie J. Piłsudskiego, odbył nieudaną misję do Kowna, „gdzie starał się nakłonić polityków litewskiej lewicy do przejęcia władzy drogą zamachu stanu i odtworzenia państwa wielkolitewskiego w federacji z Polską”¹⁰. Z Kowna wyjechał 20 kwietnia, zatrzymał się w Wilnie już obleganym przez bolszewików, a do Łomży przyjechał 4 maja. Do marca 1920 r. pracował z przerwą na urlop wakacyjny w lipcu i sierpniu, który zużytkował na odwiedzin Litwy, a — jak podkreślił Zbigniew Solak — „od października 1919 r. żył już niemal myślą o powrocie” na Litwę¹¹, zmęczony także intelektualną bezczynnością i towarzyskim osamotnieniem. Od stycznia 1920 r. przygotowywał się do wyjazdu, a Łomżę opuścił 20 marca 1920 r.¹². Na Litwie pełnił wiele ważnych funkcji publicznych: sędziego Sądu Okręgowego w Kownie, sędziego Trybunału Najwyższego, członka Rady Stanu, rektora Uniwersytetu Witolda Wielkiego. Przeżył II wojnę światową i okupację sowiecką. Zmarł w roku 1945, mając 65 lat¹³.

M. Römer pozostawił po sobie wielotomowe dzienniki. Notował w nich wypadki dnia codziennego, spostrzeżenia i refleksje na tematy społeczne i polityczne, szczególnie dotyczące relacji polsko-litewskich. Wspominał także o swojej pracy zawodowej. Najbardziej interesujący — z punktu widzenia podjętych rozważań — jest więc wątek aktywności M. Römera na niwie sądowej, ze szczególnym uwzględnieniem pracy w charakterze sędziego pokoju Królewsko-Polskiego Sądu Pokoju w Kolnie. Czasy kolneńsko-łomżyńskie M. Römera przypadły na burzliwy okres tworzenia zrębów polskiego sądownictwa, ewakuacji wojsk niemieckich z Królestwa Polskiego i terenów Ober-Ostu, jak i wojny polsko-bolszewickiej. Ten okres pracy M. Römera — jak wynika z przeprowadzonej

nius 2007; J. Sawicki: *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Toruń 1998, s. 36—40.

⁹ Z. Solak: *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880—1920*. Kraków 2004, s. 388.

¹⁰ A. Danek: *Römer Michał Pius Paschalis*. „Przegląd Geopolityczny” 2012, T. 5, s. 152.

¹¹ Z. Solak: *Między Polską a Litwą...*, s. 429.

¹² Ibidem, s. 435—436.

¹³ S. Kieniewicz: *Michał Pius Romer*. PSB, T. 31, wydanie online: <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/michal-pius-romer> [dostęp: 21.02.2019].

kwerendy — nie był szeroko podejmowany w publikacjach litewskich¹⁴. Działalność w polskim sądownictwie z perspektywy późniejszych dokonań M. Römera na niwie publicznej i akademickiej uznawana jest za drobny, przejściowy epizod jego życiorysu¹⁵. Uwagę — co naturalne — budzą jego koncepcje doktrynalne, poglądy w sprawach politycznych i relacje polsko-litewskie czy ostatnie lata życia w okresie II wojny światowej¹⁶. Korzystaliśmy dlatego z ustaleń — cytowanego uprzednio — Zbigniewa Solaka, rozwijając podjętą przez niego tematykę, opierając się na wydanych drukiem *Dziennikach* z lat 1911—1919, zwłaszcza na tomie trzecim¹⁷.

Z czasów pracy M. Römera w sądach kolneńskim i łomżyńskim akta organów wymiaru sprawiedliwości są szczątkowe. W zespole Sądu Okręgowego w Łomży jego akta personalne się nie zachowały. Akta Królewsko-Polskiego Sądu Pokoju w Kolnie również nie istnieją, a szczątkowy zespół Sądu Grodzkiego w Kolnie datuje się od roku 1933 i nie zawiera — jak to czasem bywa — serii akt sądowych z lat wcześniejszych¹⁸. Jest to wynik nie tylko zniszczeń wojennych, ale też skomplikowanych losów łomżyńskiego archiwum, które było likwidowane, zbiory z niego wywożono, a zasięg terytorialny zmieniany¹⁹.

¹⁴ Wyjątkiem jest wpis na portalu voruta.lt, prezentujący jego pamiętniki: *Ivykiai ir žmonės tokie, kokius juos matė Mykolas Riomeris*, 29 grudnia 2011 r., <http://www.voruta.lt/ivykiai-ir-zmones-tokie-kokius-juos-mate-mykolas-riomeris/>.

¹⁵ J. Lazauskaitė: *Mykolas Pijus Paskalis Romeris (Römeris, Remeris, Rémeris)*, <http://www.vilnijosvartai.lt/personalijos/mykolas-pijus-paskalis-romeris-romeris-remeris-remeris/> [dostęp: 21.02.2019].

¹⁶ M. Maksimaitis: *Juodžiausias Mykolo Römerio gyvenimo tarpsnis*. „Teisė” 2017/102, s. 16—30; Idem: *Michał Römer w Wilnie w 1940 roku*. „Przegląd Prawa i Administracji” 2017, T. 109, s. 303—316; A. Smalianczuk: *W poszukiwaniu idei narodowej: „krajowość” początku XX wieku jako próba ideologii „Polaków litewskich”*. „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 2017, nr 49; S. Usova-Kurbanovienė: *Mykolo Romerio mokslinė pozicija dėl Lietuvos Respublikos ir Šventojo Sosto Konkordato (1927)*. „Jurisprudencija” 2007/10, s. 65—74; B. Pawełko: *Myśl polityczna Michała Römera jako próba pogodzenia sprzecznych koncepcji stosunków litewsko-polskich*. „Jurisprudencija” 2007/10, s. 60—64.

¹⁷ M. Römer: *Dzienniki*. T. 1: 1911—1913. Warszawa 2017; Idem: *Dziennik*. T. 2: 1914—1915. Warszawa 2017; Idem: *Dzienniki*. T. 3: 1916—1919. Warszawa 2018.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Białymstoku Oddział w Łomży, zespół nr 232/1 Akta Sądu Grodzkiego w Kolnie.

¹⁹ Bezpośrednich informacji na temat M. Römera nie znaleziono w bazach archiwalnych, a z punktu widzenia podjętego tematu kwerenda w zespołach takich jak: Sąd Pokoju Miasta Kolno, Gminny Sąd III Okręgu Powiatu Kolno, Zarząd Powiatowy Kolneński, Urząd Powiatowy w Kolnie, Naczelnik Powiatu w Łomży również nie dałyby efektów. Na potrzeby artykułu zapoznano się z inwentarzami Archiwum Państwowego w Białymstoku, ponieważ część instytucji łomżyńskich tam posiada swoje akta. Zob. też: D. Bzura: *Archiwa łomżyńskie w Królestwie Polskim i II Rzeczypospolitej*. „Studia Łomżyńskie” 2002, T. 13, s. 159—173; H. Majecki: *Archiwalia łomżyńskie w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku*. „Studia Łomżyńskie” 2003, T. 14, s. 141—146; J. Szumski: *Akta hipoteczne i notarialne do 1939 r. z terenu województwa łomżyńskiego*. „Studia Łomżyńskie” 1995, T. 5, s. 103—107.

Sądownictwo królewsko-polskie

Po wydaniu aktu 5 listopada 1916 r. rozpoczęła się stopniowa budowa polskich instytucji ustrojowych na terenie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego i Generalnego Gubernatorstwa Lubelskiego. W grudniu 1916 r. powołano Tymczasową Radę Stanu²⁰, która rozpoczęła działalność w styczniu 1917 r. W jej strukturze funkcjonował Departament Sprawiedliwości ze Stanisławem Bukowieckim na czele²¹. Po dymisji Tymczasowej Rady Stanu w związku z kryzysem przysięgowym prace nad rozbudową sądownictwa kontynuowano dzięki zaangażowaniu Komisji Przejściowej i potem za czasów Rady Regencyjnej²². Zgodnie z dekretem Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim z 3 stycznia 1918 r. departamenty przemianowano na ministerstwa i od tamtej pory można było mówić o Ministerstwie Sprawiedliwości²³. W rządach Jana Kucharzewskiego, Antoniego Ponikowskiego, Jana Kantego Steczkowskiego, Józefa Świeżyńskiego i Władysława Wróblewskiego funkcję kierownika resortu sprawiedliwości pełnili S. Bukowiecki, Wacław Makowski, Józef Higersberger i Józef Światopełk-Zawadzki.

Zgodnie z ustaleniami poczynionymi między władzami niemieckimi a stroną polską wspieraną przez gen. Stanisława Szeptyckiego, z dniem 1 września 1917 r. administrację wymiaru sprawiedliwości w Królestwie Polskim przejęła Tymczasowa Rada Stanu i działający w jej strukturze wspomniany Departament Sprawiedliwości²⁴. Na posiedzeniu poświęconym „otwarcie sądów” S. Bukowiecki apelował do zebranych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości i palestry,

²⁰ Rozporządzenie c. i k. Jenerał-Gubernatora wojskowego z dnia 6-go grudnia 1916 r. o tymczasowej Radzie Stanu w Królestwie Polskiem. „Dziennik Rozporządzeń C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego dla austriacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce” 1916, cz. 19, poz. 120 oraz analogiczne rozporządzenie generalnego gubernatora warszawskiego („Dziennik Rozporządzeń dla Jeneralnego Gubernatorstwa Warszawskiego” 1916, Nr 55, poz. 210). Por. też: K.W. Kumaniecki: *Odbudowa państwowości polskiej*. Warszawa—Kraków 1924.

²¹ M. Materniak-Pawłowska: *Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu i początki Ministerstwa Sprawiedliwości (luty 1917—październik 1918)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2006, T. 58, z. 2, s. 250.

²² Archiwum Akt Nowych, Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, sygn. 59 (dalej jako: AAN, TRS); patent z dnia 12-go września 1917 r., o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem. „Dziennik Rozporządzeń C. i K. Zarządu Wojskowego w Polsce” 1917, cz. 16, poz. 75; „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 5, s. 235. Por. J. Goclon: *Organy polskiej administracji państwowej w Królestwie Polskim 1916—1918. Struktura i gabinety*. „Folia Iuridica Wratislaviensis” 2014, Vol. 3, s. 59.

²³ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1918, nr 1, poz. 1.

²⁴ J. Lewandowski: *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914—1918*. Warszawa 1980, s. 108; W. S z w a r c: *Działania Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej na rzecz przejęcia cywilnego zarządu w Królestwie Polskim (1917—1919)*. W: *Studia z historii państwa*,

wyrażając nadzieję, że „sąd polski będzie sprawiedliwy i bezstronny, że będzie dociekał prawdy, że nie będzie brał pod uwagę żadnych różnic pomiędzy ludźmi z powodu ich pochodzenia czy wyznania, że będzie miał przed sobą zawsze tylko człowieka”²⁵. Zaczęły wówczas działać sądy królewsko-polskie, orzekające „w imieniu Korony Polskiej”. Opierały się na wydanych 18 lipca 1917 r. przez Tymczasową Radę Stanu *Przepisach tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim, Przepisach tymczasowych o dyslokacji sądów Królewsko-Polskich* oraz wielu regulacjach dotyczących spraw służbowych, finansowych, administracyjnych i stosunków między nowymi sądami a instytucjami okupacyjnymi²⁶. Ważne były przepisy przejściowe oraz normujące zakres stosowania prawa zaborczego²⁷. Uwydatnia to wkład pracy działaczy Tymczasowej Rady Stanu, Komisji Przejściowej i Departamentu Sprawiedliwości w przejęcie sądownictwa z rąk okupantów²⁸. Cel swojej pracy sformułowali oni prosto i precyzyjnie: „uznanie i urzeczywistnienie zasady spolszczenia tegoż sądownictwa, w szczególności zaś oddania go pod zwierzchnictwo polskiej władzy państwowej”²⁹. Nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że zaproponowane przez nich unormowania były skomplikowane, kazuistyczne, a przez to niezyciowe i niestosowane w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Jeden z komentatorów napisał zresztą: „wszelkie instrukcje wprowadzają tylko zamęt i nieporozumienia, a nadto grzeszą przesadnym formalizmem”³⁰. Pojawił się też problem wstrzymywania wykonywania wyroków sądów królewsko-polskich przez władze niemieckie³¹.

Reprezentanci Tymczasowej Rady Stanu pisali do Hansa von Beselera, przytaczając różne argumenty na rzecz polonizacji sądów³²: „Wymiar sprawie-

prawa i idei. Prace dedykowane profesorowi Janowi Malarczykowi. Red. A. Korobowicz, H. Olszewski. Lublin 1997, s. 401.

²⁵ *Protokół aktu otwarcia sądów Królewsko-Polskich*, AAN, TRS, sygn. 60, s. 2. Zob. też M. Materniak-Pawłowska: *Sądy Królewsko-Polskie (1917—1918)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2007, T. 59, z. 1, s. 87—88.

²⁶ „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 1, poz. 1 i poz. 2, AAN, TRS, sygn. 56. Zob. też oryginał *Przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa* w AAN, TRS, sygn. 59, k. 131 i nast.

²⁷ Zob. np. rozporządzenie z dnia 25 sierpnia 1917 r. dotyczące sądownictwa. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, nr 3, dział II.

²⁸ Por. J. Goclon: *Gabinety Królestwa Polskiego 1917—1918. Skład, funkcjonowanie i działalność*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, nr 6 (2), s. 149—178. Idem: *Gabinet Jana Kucharzewskiego — pierwszy rząd Królestwa Polskiego 1917—1918: ustrój, skład osobowy i działalność*. „Studia Prawnoustrojowe” 2013, nr 22, s. 143—157.

²⁹ *Uwagi wyjaśniające do projektu organizacji sądowej przyjętego przez Departament Sprawiedliwości Rady Stanu Królestwa Polskiego*. AAN, TRS, sygn. 59, k. 180.

³⁰ *Civis: Fermenty w prawie*. „Godzina Polski” 8.04.1918 r. AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 143, k. 17.

³¹ Por. AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 147, k. 31 i nast.

³² AAN, TRS, sygn. 59, k. 175—179.

dliwości, przy którym sędzia nie może się wcale porozumiewać bezpośrednio ani ze stronami, ani z oskarżonym, ani z adwokatem, gdzie tłumacz staje się niejako głównym organem sądowym [...] nie może być uważany za normalny...

Rada Stanu powołaną została do życia w tym celu, aby nowe państwo polskie faktycznie budować i obecni członkowie Rady Stanu przyjęli powierzone im mandaty w tym przeświadczeniu, że będą poszczególne działy służby publicznej narodowo organizować i pod polski zarząd państwowy obejmować [...]”.

Działacz ziemiański, członek Tymczasowej Rady Stanu Stanisław Dzierzbicki zanotował w pamiętniku, iż „tak doniosła reforma, jak rzeczywiste przekazanie w dniu 1 września sądownictwa siłom polskim”³³, wskutek widma głodu, rabunków ze strony okupantów i upadku Legionów, „została dość obojętnie przyjęta” przez społeczeństwo. Wyrażał jednak „jak największe” uznanie dla pracy S. Bukowieckiego, W. Makowskiego, Eugeniusza Śmiarowskiego i pracowników Departamentu Sprawiedliwości³⁴.

Sądownictwo to składało się z sądów pokoju, sądów okręgowych, sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego. Ustanowiono 437 sądów pokoju, 15 sądów okręgowych i 2 sądy apelacyjne — w Warszawie i Lublinie³⁵. Wedle artykułu 1 *Przepisów o dyslokacji sądów* królewsko-polskie sądy pokoju miały zachować siedziby i okręgi dotychczasowych sądów pokoju i sądów gminnych, zaś w wypadku okręgów sądów okręgowych i apelacyjnych miano uwzględniać granice okupacyjne. Dlatego Sąd Apelacyjny w Warszawie swą właściwość rozciągał na obszar okupacji niemieckiej, a sąd lubelski — austro-węgierskiej. Ustalając terytorialną siatkę sądów, Polacy brali pod uwagę powierzchnię nowych okręgów w kilometrach kwadratowych, zestawiając ją z okręgami sądów okupacyjnych oraz szacowany napływ spraw³⁶. Uwzględnili zastrzeżenia niemieckiego generalnego gubernatora, który oznajmił, że „przy określaniu liczby sądów i granic ich okręgów w zupełności będą zachowane życzenia Rady Stanu. Jednocześnie nie powinno ulegać żadnej wątpliwości, że przy ustalaniu granic nowych okręgów sądowych, prócz Sądu Najwyższego i Naczelnej Prokuratury, winny być obserwowane granice obu okupacji. Nie mogą więc istnieć takie okręgi sądowe, których jedna część należałaby do Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego, druga zaś do Wojennego Generał-Gubernatorstwa Lubelskiego”³⁷.

W Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim w kwietniu 1915 r. — wzywając się na Rzeszy — powołano sądy gminne, okręgowe i Wyższy Trybunał

³³ S. Dzierzbicki: *Pamiętnik z lat wojny 1915—1918*. Wstęp J. Pajewski, oprac. T. Jodełka-Burzecki. Warszawa 1983, s. 255.

³⁴ Ibidem.

³⁵ P. Fiedorczyk, P. Kowalski: *Sądownictwo powszechne na terenie województwa białostockiego w II RP*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2012, T. 11, s. 277.

³⁶ AAN, TRS, sygn. 59, k. 172.

³⁷ AAN, TRS, sygn. 59, k. 84—85.

w Warszawie (*Obergericht*)³⁸. Zarówno niemiecki, jak również austro-węgierski cywilny³⁹ okupacyjny wymiar sprawiedliwości zakończyły działalność ze wspomnianym 1 września 1917 r. Dotychczasowych urzędników wymiaru sprawiedliwości nie usuwano. Sędziów pokoju, rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników — co potwierdził dyrektor Departamentu Sprawiedliwości zarządzeniem z dnia 27 sierpnia 1917 r. — wezwano do dalszego wykonywania obowiązków, ale już „w imieniu Korony Polskiej”⁴⁰.

Gdy M. Römer zetknął się ze swymi „kolegami po fachu” w październiku 1917 r. w Łomży na konferencji sędziów pokoju, tak ich skomentował: „Wśród zebranych na konferencji większość stanowili sędziowie pokoju z okręgów wiejskich, pełniący urząd sędziowski ubocznie, dawni sędziowie gminni. Są to przeważnie drobni właściciele ziemscy albo nawet zamożniejsi chłopci, byli wójtowie. Ludzie ci bardzo słabo się orientują w przepisach biurowości, formalistyki kasowej, a nawet w pewnych zagadnieniach procesualnych. Na ogół jednak robili wrażenie poczciwych prostotą ziemi — do szpiku kości. Między tą grupą sędziów a sędziami prawnikami z sądów pokoju miejskich — różnica rażąca”⁴¹.

W jego mniemaniu nie radzili sobie oni z obsługą biurową, kasową i gospodarczą sądów pokoju. Dodał nawet, że „w ogóle poziom znajomości prawnej i inteligencji sędziów pokoju nie jest zbyt wysoki”⁴². Sądownictwo zasilali „głodni posad w sądownictwie polskim, przymierający dotąd w Wilnie z nędzy, adwokaci wileńscy”, ponieważ — jak zanotował M. Römer — „inteligencja polska w Litwie czuje, że zaczyna tracić grunt pod nogami i jak myszy z tonącego okrętu, tak opuszcza progi rodzinne, by się salwować na stały ląd”⁴³.

Poziom kadr wymiaru sprawiedliwości z biegiem czasu znacząco — zdaniem M. Römera — się pogarszał. Wskutek hiperinflacji i zaniżonych pensji sędziowie odchodzili ze stanowisk do administracji publicznej oraz adwokatury, która dawała — jak zanotował — „dochody ogromne”. Brakowało „narybku”, ponieważ

³⁸ Wzmianki na temat tego pionu sądownictwa w: *Organizacja sądowa w Polsce...*; „Gazeta Toruńska”, 18.09.1915, s. 3; R. Łysoń: *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*. „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3, s. 38; R. Schmidt: *Die neuen Richtpunkte für die Organisation Polens*. „Zeitschrift für Politik” 1919, Bd. 11, s. 250—293; W. Szwarz: *Okupacja niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim (1915—1918): zagadnienia ustrojowe*. „Rocznik Lubelski” 1976, T. 19, s. 102. Dane o lokacji organów administracji: *Territoriale Veränderungen in Deutschland und deutsch verwalteten Gebieten*, <http://www.territorial.de/> [dostęp: 25.10.2019].

³⁹ W znaczeniu „nie-wojskowy”, gdyż było to sądownictwo powszechne, rozpatrujące sprawy cywilne i karne.

⁴⁰ Zarządzenie z dnia 27 sierpnia 1917 r. w przedmiocie tymczasowego sprawowania obowiązków służbowym w Sądownictwie Królewsko-Polskim przez dotychczasowych urzędników wymiaru sprawiedliwości. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu” 1917, Nr 3, poz. 10.

⁴¹ M. Römer: *Dzienniki*. T. 3..., s. 512—513.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 519.

wojna przerwała cykl kształcenia uniwersyteckiego, a w wyzwolonej Polsce młodzież akademicka wstąpiła do wojska. Konstatował więc, że „sądownictwo ma jeszcze ludzi, którzy pracują w nim z powołania. Nimi się ono trzyma. Brak w nim natomiast ludzi, których zdolności i siły można kupić, bo za tę płacę wybitnej siły — poza sędziami z powołania — się nie kupi. Toteż poza tym dobrowolnym elementem z powołania jest coraz więcej w sądownictwie miernot nieraz zupełnie niskiej wartości, które trzymają się tylko dlatego, że są niezdolne, niezaradne i nieprzedsiębiorcze i nie zdołałyby znaleźć dla siebie zastosowania swobodnej pracy. Taki element to sędziowie biurokraci, sędziowie urzędnicy, ale nie sędziowie z powołania”⁴⁴. Może z pewną przesadą, ale mimo wskazanych trudności, był M. Römer pewien etosu pracownika wymiaru sprawiedliwości, notując: „sądownictwo wszakże i pomimo to jest na równi ze szkolnictwem jedyną gałęzią organizacji państwowej funkcjonującą bez zarzutu, gdzie nie ma nadużyć, łapownictwa i próżniactwa, które się gdzie indziej rozkrzewiły skandalicznie. Jest ono pracowite i czyste”⁴⁵.

Jak zauważyła Małgorzata Materniak-Pawłowska, stworzenie od podstaw struktury zatrudnienia w sądownictwie było jedną z najważniejszych kwestii, stojących przed Departamentem Sprawiedliwości. „Do obsadzenia było ponad 430 stanowisk sędziowskich, na ogólną liczbę stanowisk w wymiarze sprawiedliwości bliską 3 000”⁴⁶. Rozesłano ponad 1,5 tysiąca ankiet do polskich prawników, nawet — jak pisał Włodzimierz Suleja — znajdujących się w obozach jenieckich, z czego ponad 800 wyraziło gotowość podjęcia pracy⁴⁷. Część osób zgłaszało się osobiście. Rozmowy kwalifikacyjne „miały na celu nie tylko bezpośrednio zapoznanie się z kwalifikacjami kandydata, ale także ustalenie preferencji co do miejsca wykonywania pracy sędziego. W ten sposób tworzono plan rozmieszczenia kandydatów w sądach na obszarze całego Królestwa Polskiego i stwierdzano, gdzie będą najdotkliwsze braki kadrowe”⁴⁸. Trudniejsze zadanie stało przed kandydatami na prezesów sądów, którzy jako delegaci Departamentu „mieli znaleźć odpowiedni lokal dla sądu i zorganizować jego niezbędne wyposażenie. [...] jeździli więc do siedzib przyszłych sądów, prowadzili tam rozmowy w zarządach miast, oglądali proponowane lokale, negocjowali kwestie finansowe, porozumiewali się z przedstawicielami sądownictwa okupacyjnego co do przejęcia po nich lokali itd.”⁴⁹.

Sposób obsady stanowisk budził wątpliwości opinii publicznej i pojawiły się oskarżenia o „masoński” rodowód tworzonego wymiaru sprawiedliwości.

⁴⁴ Ibidem, s. 797—799.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ M. Materniak-Pawłowska: *Departament Sprawiedliwości...*, s. 260.

⁴⁷ Ibidem oraz W. Suleja: *Tymczasowa Rada Stanu*. Warszawa 1998, s. 180.

⁴⁸ M. Materniak-Pawłowska: *Departament Sprawiedliwości...*, s. 260 oraz W. Suleja: *Tymczasowa Rada Stanu...*, s. 186.

⁴⁹ M. Materniak-Pawłowska: *Departament Sprawiedliwości...*, s. 260.

M. Römer, zetknąwszy się osobiście z taką opinią w czasie wizyty u Władysława Studnickiego, skomentował ją na kartach swego *Dziennika*. Sarkastycznie stwierdził, że „w tej legendzie sądownictwo polskie jest opętane związkiem endecko-masońsko-socjalistycznym. Dość być jednym z członków lub afiliowanych sympatyków tego pstrego bractwa, aby każdą sprawę w sądach polskich wygrać”⁵⁰.

Aby zatrudnić kandydata dyrektor Departamentu Sprawiedliwości składał wniosek do Komisji Przejściowej, a potem Rady Regencyjnej o wyrażenie zgody w formie uchwały na mianowanie danej osoby (lub osób, ponieważ najczęściej stosowano wnioski zbiorowe) na wskazane stanowiska. Z czasem do Rady występowała bezpośrednio Komisja lub wyjątkowo prośbę przedstawiał prezes określonego sądu, który chciał zatrudnić pożądanego kandydata. Niekiedy we wniosku krótko charakteryzowano sylwetkę ubiegającego się o pracę⁵¹. „W okresie funkcjonowania Rady Regencyjnej kandydatów na sędziów wybierały kolegia sędziowskie danego sądu (3 kandydatów), spośród których jednego minister przedstawiał do nominacji Radzie Regencyjnej”⁵².

Obsada etatów sędziowskich i prokuratorskich — tym bardziej jeśli chodziło o osoby pełniące służbę wojskową, będące poddanymi pruskimi lub już pracujące w sądownictwie okupacyjnym — wymagała opinii ze strony komisarza niemieckiego. Jeśli osoba przebywała w obozie jenieckim, wymagana była zgoda Ministerstwa Wojny Rzeszy. Czynniki wojskowe musiały też wyrazić zgodę na nominację osoby służącej w Legionach czy na terenie przynależnym do Ober-Ostu. W przypadku poddanych austriackich Komisja Przejściowa występowała, za pośrednictwem komisarza austro-węgierskiego, do C.K. Ministerstwa Spraw Zagranicznych o zwolnienie ze służby państwowej, względnie wojskowej, wskazanej osoby. Mieszkańców zarówno Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, jak i Lubelskiego określano mianem „poddanych Królestwa Polskiego”.

W przypadku zwolnienia, dyrektor Departamentu składał wniosek do przewodniczącego Komisji Przejściowej o zwolnienie danej osoby⁵³. Wówczas decyzję w imieniu Komisji podpisywał przewodniczący, a kontrasygnował dyrektor Departamentu. W przypadku sędziów pokoju dyrektor kierował się oceną pracy sędziów wystawioną przez prezesa właściwego sądu okręgowego, a jako prze-

⁵⁰ M. Römer: *Dzienniki*. T. 3..., s. 574—575.

⁵¹ AAN, TRS, sygn. 59.

⁵² Z.J. Winnicki: *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917—1918)*. Wrocław 1991, s. 168. Autor podał też, że w pierwszym roku działania wymiaru sprawiedliwości ogólna liczba spraw (bez czynności hipotecznych) wyniosła około 100 tysięcy.

⁵³ Komisja Przejściowa została powołana w sierpniu 1917 r. wskutek złożenia mandatów przez członków Tymczasowej Rady Stanu. Koordynowała prace departamentów Rady, organizując szkolnictwo i wymiar sprawiedliwości. Działała do lutego 1918 r., gdy Rada Regencyjna powołała Radę Ministrów Królestwa Polskiego.

słankę wskazywał „brak odpowiednich kwalifikacji”⁵⁴. Czasem oceny dyrektora były surowsze, gdy zarzucał sędziom pokoju „zupełne niedołęstwo fizyczne i małe kwalifikacje umysłowe”, „lekkomyślność i niedbalstwo służbowe” albo złą opinię wśród ludności miejscowej i niewystarczające kwalifikacje do prowadzenia hipoteki⁵⁵.

Od wejścia w życie dekretu z dnia 22 listopada 1918 r. o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej⁵⁶ oraz okólnika nr 123 z dnia 2 grudnia 1918 r. w przedmiocie nazwy sądów i urzędów⁵⁷ sądy przestały być zwane sądami królewsko-polskimi. Dekretem z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyslokacji sądów⁵⁸ ustalano nowe zasady tworzenia, znoszenia sądów i ustalania ich okręgów. W odniesieniu do sądów apelacyjnych i okręgowych władna w tej materii była Rada Ministrów, podejmująca uchwały na wniosek Ministra Sprawiedliwości. Dla sądów pokoju zarządzenia wydawał Minister Sprawiedliwości. Na podstawie ustawy tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji⁵⁹ utworzono województwo białostockie, w składzie którego znalazły się Kolno i Łomża jako siedziby powiatów.

Łomżyński okręg sądowy

W Kolnie, interesującym z punktu widzenia pamiętników M. Römera, ulokowano Królewsko-Polski Sąd Pokoju, a w Łomży — Sąd Okręgowy⁶⁰. Sąd łomżyński obejmował sześć powiatów z terenu okupacji niemieckiej, tj.: kolneński, łomżyński, mazowiecki, ostrołęcki, ostrowski i szczuczyński⁶¹. Rada Regencyjna ustaliła następujące etaty sądowe w okręgu sądu łomżyńskiego: „dla Sądu Okręgowego w Łomży: 1 prezesa, 5 sędziów, 6 sędziów śledczych, 1 prokuratora, 3 podprokuratorów, 1 pisarza hipotecznego, 2 sekretarzy, 7 podsekretarzy, 1 skarbnika, 1 rachmistrza, 25 kancelistów, 6 woźnych, 14 posługaczy; dla miejskich sądów pokoju: 16 sędziów, 7 pisarzy hipotecznych (powiatowych),

⁵⁴ AAN, TRS, sygn. 59, k. 45—49.

⁵⁵ Ibidem, k. 50, 55 i 57.

⁵⁶ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 41.

⁵⁷ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, nr 13, s. 402

⁵⁸ Dz.P.P.P. 1919, Nr 14, poz. 170.

⁵⁹ Dz.P.P.P. 1919, Nr 65, poz. 395.

⁶⁰ Por. opis zespołu nr 404 Sąd Okręgowy w Łomży w Archiwum Państwowym w Białymstoku Oddział w Łomży, dostępnym w serwisie szukajwarchiwach.pl.

⁶¹ Dylokacja sądów Królewsko-Polskich z 7 lipca 1917 r. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, nr 1, s. 59.

16 sekretarzy, 20 kancelistów, 16 woźnych, 7 posługaczy dla hipotek; dla większych sądów pokoju: 11 sędziów, 11 sekretarzy, 11 kancelistów, 11 woźnych⁶².

Już w grudniu 1917 r. S. Bukowiecki alarmował, iż liczba sędziów śledczych jest zbyt mała w stosunku do potrzeb. Pisał, iż „kancelarie sędziów śledczych od razu zostały zapchane przez wielką liczbę dochodzeń otrzymanych od okupantów⁶³, wzrosła przestępczość, pogłębiły się trudności komunikacyjne, a „wskutek niesłuchanego podrożenia całego szeregu przedmiotów, które drobną z przedwojennego punktu widzenia kradzież kwalifikuje, jako kradzież podległą sądom wyższym, a zatem wymagającą śledztwa wstępnego” wytworzyły się „olbrzymie zaległości, które w razie nieprzyjścia rychłego z pomocą mogą na długie miesiące zahamować maszynę sądową⁶⁴. W okręgu sądowym łomżyńskim proponował dlatego utworzenie dodatkowego etatu sędziego śledczego dla powiatu mazowieckiego w Wysokiem Mazowieckim⁶⁵. Rada Regencyjna 17 stycznia 1918 r. wydała odpowiedni dekret o powiększeniu liczby sędziów śledczych⁶⁶.

Ruch służbowy w latach 1917—1918 był intensywny, również w odniesieniu do sądów w Kolnie i Łomży. Zjawisko to nie może budzić zdziwienia, biorąc pod uwagę, że wskutek rusyfikacji „w 1915 r. sędziowie narodowości polskiej zajmowali tylko 2 etaty w Izbie Sądowej i 10 etatów w sądach okręgowych”, a sądy pokoju były w pełni zrusyfikowane⁶⁷. Poza tym Rosjanie sądy ewakuowali — z guberni łomżyńskiej część pracowników wyjechała we wrześniu 1914 r., a w lipcu 1915 r. nastąpiła całkowita ewakuacja. Tymczasowa Rada Stanu, Komisja Przejściowa i Rada Regencyjna musiały zaradzić tej sytuacji, poszukując kandydatów przede wszystkim wśród członków palestry. M. Römer — przecież adwokat — został przedstawiony do nominacji na przełomie sierpnia i września 1917 r. Jego kandydatura wraz z innymi została przedstawiona do zaopiniowania komisarzowi niemieckiemu przez Komisję Przejściową 4 września⁶⁸. W Łomży od 1 września prezesem Sądu był Tomasz Filochowski (57-letni adwokat); sędziami: Adam Mieczkowski (40-letni adwokat), Zygmunt Skarzyński (również 40-letni adwokat) i późniejszy sędzia Sądu Najwyższego — 39-letni Wojciech Trampller; sekretarzem Józef Stembrowicz; sędziami śledczymi: Jan Szyc, Stanisław Grąbczewski (w Ostrowi Mazowieckiej), Stefan Sztromajer (w Ostrołęce)

⁶² AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 143, k. 36; Rozporządzenie z dnia 19 lipca 1918 r. w przedmiocie etatów urzędów sądowych. „Dziennik Urzędowy Królewsko-Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, Nr 11.

⁶³ Dylokacja sądów Królewsko-Polskich z 7 lipca 1917 r. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, nr 1, s. 59.

⁶⁴ AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 151, k. 8.

⁶⁵ Ibidem, k. 10.

⁶⁶ Ibidem, k. 19; „Monitor Polski” 1918, nr 9, s. 1.

⁶⁷ A. Korobowicz: *Ewakuacja sądów Królestwa Polskiego i ich losy w czasie pierwszej wojny światowej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 41, z. 1, s. 91.

⁶⁸ AAN, TRS, sygn. 59, k. 84.

i Tadeusz Wajcht (w Szczuczynie); prokuratorem Bolesław Urbanowicz; podprokuratorami: Jan Maciejewski, Stanisław Siennicki i Mieczysław Łada-Grodzicki (w Wysokiem Mazowieckiem), a sekretarzem Klemens Olechowski⁶⁹. Sędziami pokoju, oprócz M. Römera, zostali wówczas: hrabia Henryk Łubieński i Władysław Tarnowski w Łomży, a Ludwik Wołodkiewicz w Ostrowi Mazowieckiej⁷⁰. W drugiej połowie 1918 r. S. Grąbczewski został w Ostrowi Mazowieckiej sędzią pokoju, a J. Szyć przejął stanowisko sędziego śledczego w Kielcach⁷¹. O W. Tarnowskim, uprzednio adwokacie z Warszawy, i L. Wołodkiewiczzu wspomniał M. Römer w swoich *Dziennikach*, oceniając ich jako „najlepsze” i „najdzielniejsze głowy” w grupie sędziów pokoju okręgu łomżyńskiego⁷².

W październiku Komisja Przejściowa zamierzała mianować Zdzisława Marcinkowskiego, właściciela dóbr Jedwabne z powiatu kolneńskiego, tamtejszym sędzią pokoju, ale sprzeciwiła się temu strona niemiecka. Komisarz niemiecki przy Tymczasowej Radzie Stanu argumentował, że kandydat był skazany prawomocnym wyrokiem sądu niemieckiego za wykroczenie przeciwko władzy okupacyjnej⁷³. Jak wspomniano, z końcem 1918 r. M. Römer przeszedł ze stanowiska sędziego pokoju miasta Kolna na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Łomży. Wniosek o jego nominację został przedłożony Radzie Regencyjnej i zyskał jej akceptację na początku października⁷⁴. M. Römera zastąpił w kolneńskim Sądzie Pokoju Witold Święcicki⁷⁵. W Kolnie powołano wówczas urząd sędziego śledczego, którym został Aleksander Makowski.

W łomżyńskim okręgu sądowym obowiązywały w zakresie prawa cywilnego: II i III księga Kodeksu Napoleona, ustawy hipoteczne z 1818 i 1825 r., Kodeks cywilny Królestwa Polskiego z 1825 r. i ukaz o związku małżeńskim z 1836 r. Odnośnie do prawa karnego materialnego wprowadzono rosyjski kodeks Tagancewa z 1903 r. Od strony proceduralnej stosowano rosyjskie ustawy postępowania cywilnego i karnego z roku 1864⁷⁶.

Przepisy normujące właściwość sądów królewsko-polskich stanowiły kontynuację regulacji rosyjskich. Pragniemy zwrócić szczególną uwagę na sądownictwo pokojowe, któremu podlegały sprawy cywilne i karne mniejszej wagi. W sprawach cywilnych sąd pokoju był właściwy — w uproszczeniu — jeśli wartość sporu nie przekraczała tysiąca marek polskich, postępowanie dotyczy-

⁶⁹ AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 142, k. 14.

⁷⁰ „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu” 1917, Nr 4, Dział III: *Ruch służbowy*.

⁷¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, nr 12, s. 386.

⁷² M. Römer: *Dzienniki*. T. 3..., s. 512—513.

⁷³ AAN, TRS, sygn. 59, k. 25—29.

⁷⁴ AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 145, k. 401—404 i 425.

⁷⁵ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, Nr 13.

⁷⁶ A. Korobowicz, W. Witkowski: *Historia ustroju i prawa polskiego (1772—1918)*. Warszawa 2017, s. 275; D. Makiłła: *Historia prawa w Polsce*. Warszawa 2008, s. 482; K. Sójka-Zielińska: *Historia prawa*. Warszawa 2008, s. 340 i 355.

ło posiadania, służebności, podziału nieruchomości (o mniejszej powierzchni i wartości), jak też w sprawach sądownictwa niespornego, które uprzednio należało do sądów pokoju i sądów gminnych (art. 2 przepisów przechodnich do ustawy postępowania cywilnego)⁷⁷. Odnosiło się to do postępowań spadkowych, opiekuńczych i wieczystoksięgowych⁷⁸. Z punktu widzenia stosunków wiejskich istotne było, iż postępowanie petytoryjne przynależało już do właściwości sądu okręgowego.

Właściwość zaś w sprawach karnych określano wedle rodzaju czynu zabronionego, wartości przywłaszczonego przedmiotu, rodzaju i wysokości kary⁷⁹. Sąd pokoju rozpatrywał przestępstwa zagrożone karą aresztu, grzywny, a także jeżeli wartość przywłaszczonego przedmiotu nie przekraczała tysiąca marek polskich, dotyczące: nieposłuszeństwa władzy, przeciwdziałania wymiarowi sprawiedliwości, ochrony zdrowia publicznego, bezpieczeństwa publicznego i osobistego, tzw. dobrobytu powszechnego (spekulacji, nieskładania zawiadomień o wypadkach chorób zakaźnych, kłusownictwa, kradzieży leśnej itd.), spokoju i moralności publicznej, nadzoru nad wychowaniem młodzieży, prowadzeniem działalności gospodarczej, ochrony praw pracowniczych, policji budowlanej, bezpieczeństwa w komunikacji i prawa pocztowego, tzw. praw rodzinnych, podrabiania „mone-ty, papierów i znaków wartościowych”, „pozostawienia w niebezpieczeństwie” (tj. zaniechania udzielenia pomocy osobie pozostającej pod opieką, zaniechanie podjęcia środków „należytych gwoli uratowania parowca, statku, pociągu lub parowozu albo pasażera”), wolności osobistej, nierzędu, zniewagi, ujawnienia tajemnicy, uszkodzenia mienia, dróg komunikacyjnych, znaków ostrzegawczych lub granicznych, zaniechania powiadomienia o „znalezionej zgubie, przywłaszczeniu cudzego mienia i nadużyciu zaufania”, samowolnego korzystania z cudzego mienia⁸⁰. Zakres właściwości sądu pokoju był więc szeroki i dotyczył bezpośrednich zagrożeń społecznych.

Sądy pokoju wyrokowały w komplecie, składającym się z sędziego pokoju, jako przewodniczącego, i dwóch ławników (tak art. 5 przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa). Ławników dla sądów pokoju miał powoływać prezes właściwego sądu okręgowego z listy kandydatów przedstawionych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie. Tymczasowo jednak powierzono dalsze pełnienie

⁷⁷ „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, nr 1, poz. 5.

⁷⁸ A. Bereza: *Sądownictwo pokojowe w guberni lubelskiej na tle Królestwa Polskiego (1876—1915)*. Lublin 2004, s. 39. Zob. też: Idem: *Sądownictwo zamojskie od czasów ordynacji po współczesność*. Zamość 2006, s. 40; A. Bereza, W. Okniński: *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*. Warszawa 2010, s. 104—105.

⁷⁹ Zob. przepisy przechodnie do ustawy postępowania karnego — „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, nr 1, poz. 4.

⁸⁰ Por. przepisy tzw. Kodeksu Tagancewa: *Kodeks karny z r. 1903 (przekład z rosyjskiego) z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 1921 r.* Warszawa 1922.

funkcji dotychczasowym ławnikom sądów pokoju i sądów gminnych, a w lutym 1918 r. przedłużono ich kadencję po raz kolejny⁸¹. Faktycznie — jak można wnioskować z dzienników M. Römera — przepisy o powoływaniu ławników stosowano dość liberalnie. Gdy rozpoczynał pracę w 1917 r., dwóch ławników było Polakami wyznania chrześcijańskiego, a dwóch — Żydami. Byli to: miejscowy kupiec i działacz społeczny Franciszek Stachelski, wójt gminy Czerwone Józef Kocik, kupiec Remba oraz zegarmistrz Jerozolimski. F. Stachelski, będąc formalnie tylko ławnikiem, wykonywał jednocześnie funkcję zastępcy sędziego samodzielnie — jeśli tak można rozumieć słowa M. Römera — orzekając na rozprawach. Wybory przeprowadzono w połowie czerwca 1918 r., poszerzając skład ławniczy do pięciu osób i pięciu zastępców. Z dotychczasowych ławników pozostali na stanowiskach: Jerozolimski, Remba i F. Stachelski, nowymi zostali: Karwowski, Stanisław Cieloszczyk, Jan Nojda, Orbik, Pliszka i Szymański⁸². Gdy w czasie burzliwych dni odzyskiwania niepodległości w listopadzie 1918 r. jego współpracownicy odeszli z sądu, włączając się w pracę nad organizacją administracji polskiej, a on przeniósł się do Łomży, „na zastępstwo sędziego powołany więc został doraźnie — przez samego M. Römera — bez żadnego mandatu ławnik Rainko, człowiek nieskazitelnej prawości, ale bez żadnych kwalifikacji na to stanowisko”⁸³.

W praktyce przewodniczący sądu decydował o obsadzie stanowisk personelu pomocniczego. Mogło prowadzić to do patologii i nepotyzmu, tłumaczonego niekiedy brakiem odpowiednich kandydatów⁸⁴ i tak M. Römer miał negatywne zdanie o sędzim pokoju ze Szczuczyna: „Jest to człowiek lat koło 60, chory na chorobę cukrową, nie prawnik, mimo że zajmuje stanowisko sędziego w mieście powiatowym, co z reguły należy do prawnika. Mówi się, że [...] ma długoletnią nabytą przez doświadczenie biegłość w rzeczach sądowych, która ma wyrównać braki wykształcenia zawodowego, ale dość z nim o tych rzeczach pomówić i posłuchać, co sam o swojej działalności sądowej opowiada, aby się przekonać, że ta biegłość, to — pożałuj Boże! [...] obsiadł sąd w Szczuczynie z całą rodziną: syn jest sekretarzem, córka — kancelistką; tylko woźny jest obcy. [...] pochodzi z okolicznej szlachty, rozsiadłej gęsto na niezliczonych folwarkach i zaściankach powiatu szczuczynskiego. Kilka okazów tego gatunku ludzi miałem dziś możliwość poznania na obiedzie [...]; byli to jego kuzyni, rolnicy. Zaiste, nie jest to typ ciekawy i wartościowy ani społecznie, ani kulturalnie, ani indywidualnie; każdy z tej szlachty ma się za pana, jest zarozumiały, pełny pychy i tak zwanego honoru, pieniacz, chciwiec, a przy tym głupi, gbur, społecznie zupełnie

⁸¹ AAN, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 151, k. 40.

⁸² Z. Solak: *Między Polską a Litwą...*, s. 370.

⁸³ M. Römer: *Dzienniki*. T. 3..., s. 624.

⁸⁴ M. Römer sam zatrudnił siostrzeńca, sprawiającego trudności wychowawcze, by zapewnić mu posadę dostosowaną do jego możliwości psychofizycznych, a tym samym odciążyć rodzinę.

nierozwinięty. Stokrotnie wolę chłopą, a tym bardziej moich Kurpiów od tej kastowej pretensjonalnej szlachty szczuczyńskiej”⁸⁵.

M. Römer o powołaniu i pracy sędziowskiej

M. Römer wykorzystał szansę pracy w wymiarze sprawiedliwości, jaka nadarzyła się z chwilą uruchomienia sądownictwa królewsko-polskiego. Z przyczyn osobistych zdecydował się na objęcie funkcji sędziego pokoju w Kolnie. Jak sam stwierdził: „dziura to dziura, ale będę miał spokój, ciszę, dobre warunki odrestaurowania mojego organizmu”⁸⁶. Obawiał się, owszem, trudności w wykonywaniu zawodu, ponieważ brakowało mu praktyki oraz „ani też specjalnej znajomości obowiązującego w Królestwie ustawodawstwa”⁸⁷. Pochodząc z Litwy, obeznany był bowiem ze Zwodem Praw a nie z Kodeksem Napoleona. Był jednak pewien swych prawniczych umiejętności. Wyraził przeświadczenie, że praca sędziego będzie to „praca odpowiedzialna, bo każdy z nas, uczestników tego sądownictwa, będzie współdziałał na wyrobienie reputacji sądów polskich i będzie jednym z najpierwszych na prowincji państwowych urzędników polskich, symbolem wiadomym dźwigającej się władzy polskiej państwowej [i jak dodał — K.D., W.W.] właśnie dla tej odpowiedzialności praca ta mi się uśmiecha”⁸⁸.

Do Kolna przyjechał 14 września, a pierwszą sesję sądową miał wyznaczoną już na 19 września. Sprawnie zorganizował sobie mieszkanie i umeblowanie; zapoznał się z pracownikami, ławnikami oraz miejscową inteligencją. Trzy dni przed pierwszą rozprawą zapoznawał się z aktami. Zanotował wówczas następujące słowa: „Przejrzałem te sprawy i w związku z nimi zabrałem się do studiowania ustaw, zwłaszcza zaś w pierwszym rzędzie procedury. Zaiste — im dalej w las, tym więcej drzew. Czytam, wertuję, analizuję, przebiegam z jednego działu do innego, tonę w chaosie przepisów, które w istocie wiążą się w jedną logiczną budowę, lecz w szczegółowym zapoznawaniu się z nimi, zanim całość ogarnę, sprawiają wrażenie prawdziwego chaosu nagromadzonych detali. Czuję się tak, jak gdybym przyszedłszy do jakiejś wielkiej katedry fran-

⁸⁵ M. Römer: *Dzienniki*. T. 3..., s. 597.

⁸⁶ Ibidem, s. 479—481. Wacław Makowski, ówczesny wicedyrektor Departamentu Sprawiedliwości TRS, proponował mu alternatywne stanowisko sędziego pokoju w Hrubieszowie. Po namyśle M. Römer, zaangażowany w sprawy polsko-litewskie odrzucił tę propozycję obawiając się, jak zanotował, „wciągania mnie w sferze społecznego życia i działalności w walki polsko-ruskie, w którym bym pragnął zachować neutralność”.

⁸⁷ Ibidem, s. 479—481.

⁸⁸ Ibidem, s. 481.

cuskiej, powiedzmy — w Reims lub w Chartres, zamiast oglądać całokształt, zaczął rozpatrywać i uczyć się szczegółowo tysiącznych fragmentów ozdób. Wzrok i myśl gubią się w szczegółach, płaczą się w nich jak w sieci, błędzą jak po labiryncie i zdaje się wtedy chwilami, że się wobec tego nagromadzenia szczegółów nie wybrnie nigdy na opanowanie całości i podporządkowanie jej swojej woli i myśli. A o to przecież chodzi w działaniu sędziego. Sędzia powinien władać ustawami, które stosuje, powinien się w nich poruszać swobodnie, rozporządzać jak posłusznym narzędziem. Zanim do tej sprawy i rutyny dojdę, nie ustawy i paragrafy moimi, lecz ja ich niewolnikiem jestem. Jest to męka prawdziwa, męka tonącego w chaosie, nieumiejącego w nim pływać; kurczowo, rozpaczliwie chwytam się poszczególnych tez, artykułów, działów, szukam wątku nici przewodniej, jakiegoś oparcia statecznego i gdy już coś chwytam, znów mi się to usuwa i ucieka, a dokoła chaos i fale, wały i bałwany nowych i nowych, innych, pozornie sprzecznych, przepisów.

Ciężka to niewola, męcząca praca myśli. Staję się chwilami bezradny, przestaję rozumieć, czytam i powtarzam słowa jak papuga, nie rozumiejąc ich pod wpływem lęku i przerażenia, które gdzieś wewnątrz w instynktach się budzą i nurtują w całym organizmie psychicznym. Najgorzej, że w tej pracy straciłem równowagę i panowanie nad sobą, dałem się sterroryzować i prowadzę moje studia gorączkowo, nerwowo, jak opętaniec. Najlepszy pływak, jeżeli w środku wielkiej przestrzeni wodnej, wśród fal zburzonych straci spokój i władzę nad sobą i da się unieść instynktowi przerażenia, może nie dopłynąć do brzegu i utonąć. Chwilami jestem w podobnym położeniu. Tylko gdzieś iskierka zdrowego rozsądku szepce mi, że rzecz nie jest bynajmniej tak straszna i dopłyne szczęśliwie, opanuję ten żywioł ustaw i paragrafów, które dziś zdają się mnie tyranizować, i przerobię je na posłuszne, uległe narzędzie rąk moich⁸⁹.

Dzień przed rozprawą czuł się jak „sztubak przed egzaminem”. Pisał: „Im więcej studiuje, im więcej analizuję i szperam w ustawach i komentarzach poszczególne zagadnienia, powstające w związku ze sprawami sesji jutrzejszej, tym więcej się zagadnień coraz nowych rodzi i kwestie proste komplikują się i przeradzają w zawile, karkołomne problemy. I chwilami tracę głowę i zdaje mi się, że jakieś niepokonywalne przeszkody, z których nie zdołam wybrnąć, piętrzą się przede mną. Ale dzięki Bogu ta iskra rozwagi i spokoju, ten statek głowy, który stanowi busolę w chaosie wrażeniowym i trzeźwo wbrew terroryzmowi nerwów, kroczy ze swobodą naprzód ku zadaniom — pewny, że przecież im podoła — coraz bardziej się utwierdza we mnie i góruje nad powyższymi instynktami przerażenia⁹⁰.”

Początkowo przewodniczenie rozprawie budziło w nim „pewne wzruszenie i niepokój”. Stopniowo nabierał „większej pewności siebie i równowagi”, a trud-

⁸⁹ Ibidem, s. 489—490.

⁹⁰ Ibidem, s. 492—493.

ności wyzwoliły w nim — jak stwierdził — pokłady „coraz większej energii i sprawności myśli”. Uznał na koniec, że rola sędziego będzie mu „przyjemna”, ponieważ: „odpowiada ona memu umysłowi, który ogarnia całość zagadnień w ich subiektywizmie i nie jest skłonny do jednostronności i tendencji”, a tym samym dawała mu więcej zadowolenia niż praca adwokata⁹¹.

Pierwsze dni pobytu w Kolnie wykorzystał na intensywną naukę, tak że dziesięć dni od przyjazdu wspominał⁹²: „Już władam ustawami, umiem dość szybko wynaleźć w nich to, o co mi chodzi, nie jestem tak bezradny w technicznych, administracyjnych i kancelaryjnych kwestiach. Studiuję Kodeks cywilny (Kodeks Napoleona), który mi już poza kazuistyką artykułów otwiera tajemnice swej budowy logicznej, swego ducha i pierwiastków organicznych, orientuję się w procedurze. Stopniowo rozwija się mój zmysł prawa, stanowiący główne narzędzie działalności prawnika, odradza się instynkt techniki proceduralnej cywilnej i karnej, odnawiają się same przez się w pamięci wiadomości nabyte w mojej szczupłej praktyce adwokackiej. Poszczególne zagadnienia, na które się natykam, o ile nie są szczególnie pilne, notuję sobie, a następnie w chwilach wolnych osobno przestudiuuję”.

Wysiłek wkładał w wytłumaczenie stronom motywów uzasadnienia wyroku, szczególnie jeśli chodziło o postępowania posesoryjne⁹³: „Nie było dziś wcale charakterystycznych spraw o konie lub krowy, spraw, które są zwykle najbardziej zawile, oparte na świadkach i trudne do kategorycznego orzeczenia na korzyść tej lub innej strony. Natomiast było kilka nie mniej charakterystycznych w stosunkach ziemi, względnie o zakłócenie posiadania. W tych sprawach chłopci przeważnie najmniej się orientują. Nie mogą się połapać w odróżnieniu kwestii posiadania od kwestii własności. Jest to dla ich umysłów jeden z najtrudniejszych i najmniej zrozumiałych problemów. Zwykle zakłócającym posiadanie jest ten, który rości jakieś pretensje własności do spornej ziemi i powołuje się na tytuł.

Wychodząc z założenia, że zasądzenie jest tylko wtedy wymiarem sprawiedliwości, kiedy ludzie, do których praw się ono stosuje, rozumieją, dlaczego wygrali lub przegrali spór, staram się zwykle ustnie wyłożyć stronom istotę sytuacji i motywy, dla których jedna musi przegrać. W sprawach o posiadanie jest to szczególnie niezbędne. Przegrywający, nieraz właściciel prawowity albo za takiego się *bona fide* mający, skłonny jest przypuszczać, że jego wygrywającemu przeciwnikowi w sporze o posiadanie zasądzamy wyrokiem własność. Różnica posiadania i własności jest tak mało uchwytna dla prostych umysłów włościańskich, że trzeba im ją kłaść jak łopatą do głowy, aby wreszcie chłop zrozumiał, że sąd pokoju broni li tylko faktycznego posiadania, nie przesądzając

⁹¹ Ibidem, s. 493—494.

⁹² Ibidem, s. 494—495.

⁹³ Ibidem, s. 509.

kwestii własności, którą mający się za właściciela mocen jest wszcząć w sądzie okręgowym”.

Kiedy przygotowywał uzasadnienie wyroku „obstalowanego” do apelacji, pisał: „Układanie wyroków w formie ostatecznej należy do najprzyjemniejszych dla mnie prac sędziego. Mieści się w tym bowiem odtworzenie całej sprawy, odtworzenie zarazem logiczne całej funkcji sędziowskiej, ciekawe ćwiczenie w prawie i zbudowanie ze sprawy ścisłej konstrukcji logicznej”⁹⁴.

Wydając wyroki, kierował się „salomonowym” poczuciem sprawiedliwości (co było widoczne, gdy rozpatrywał głośną w Kolnie sprawę o alimenty w rodzinie miejscowego, żydowskiego bogacza), zrozumieniem realiów i sympatią do ludu kurpiowskiego. Tak było, gdy sądził kradzieże dokonane przez Kurpiów „na materiale leśnym niemieckiej firmy Forwinkel, eksploatującej puszcę z ramienia Niemców”. Nie mógł „całkiem uniewinnić oskarżonych, bo fakty przewłaszczenia były oczywiste”, ale uznał — wraz z ławnikami — okoliczności łagodzące i wymierzył najniższe z możliwych kar siedmiu i trzech dni aresztu⁹⁵.

Na kartach *Dziennika* powtarzał zasłyszane o sobie opinie jako o sprawiedliwym i sprawnym sędzi, z czego był dumny. Jak notował, szczególnie: „Żydzi nie mają dość słów uznania dla mnie”⁹⁶, ponieważ, wydając wyroki, nie kierował się względami narodowościowymi. Od wiosny 1918 r. ruch spraw w sądzie kolneńskim się zwiększał. Wzrastały zaległości, więc M. Römer wydłużał godziny pracy sądu, wyznaczał terminy rozprawy na dwa miesiące naprzód, zwiększał liczbę sesji. Z intensywnego ruchu spraw był zadowolony. Z satysfakcją pisał, iż pracuje jak *perpetuum mobile*. Im więcej „miał roboty”, tym bardziej się z tego cieszył. Pisał⁹⁷: „W szczególności moja coraz wzrastająca popularność wpływa też niewątpliwie na podniesienie autorytetu sądu w Kolnie. Ludzie zwracają się do mojego sądu z prawdziwym zaufaniem, z przekonaniem o istotnym wymiarze sprawiedliwości, który u mnie znajdują. Daje mi to duże zadowolenie. Wiem, że ludzie, zmuszeni wytoczyć sprawę w sądzie w Stawiskach, szukają różnych sposobów, by móc znaleźć uzasadnienie do wytoczenia powództwa w Kolnie, czasem nawet wyrzekają się zupełnie prowadzenia sprawy, o ile nie może być w Kolnie prowadzona”.

Zmagał się z pieniaczami, „pokątną adwokaturą”⁹⁸, nieuczciwymi oskarżycielami prywatnymi, a gdy pełnił w zastępstwie funkcję sędziego śledczego, prowadził czynności zmierzające do wyjaśnienia okoliczności napadu bandyckiego. Odnotował wówczas: „na ostatni dzień moich czynności śledczych, niejako na deser — miałem autentycznego bandytę. Różne rodzaje zbrodniarzy przesunęły

⁹⁴ Ibidem, s. 531.

⁹⁵ Ibidem, s. 516.

⁹⁶ Ibidem, s. 533—534.

⁹⁷ Ibidem, s. 590—591.

⁹⁸ Ibidem, s. 523—524.

się w ogonku przede mną przez ten miesiąc mojego śledztwa, ale naturalnego bandyty jeszcze nie miałem”⁹⁹.

Okres pracy w Kolnie bardzo cenił. Mógł w spokoju, stopniowo wdrażać się do zawodu sędziowskiego. Zebrał „kapitał” nie tylko „moralny”, ale i „materialny” na przyszłość. Okres kolneński oceniał jako bazę dla dalszej pracy w sądownictwie polskim, a zwłaszcza — co stałe miał przed oczami — litewskim¹⁰⁰. W styczniu 1918 r. stwierdził nawet: „na urząd sędziego w Warszawie już bym się na siłach poczuł”¹⁰¹. Silnie angażował się emocjonalnie¹⁰²: „Wytworzyła się u mnie jakaś namiętność do tej gry spraw, namiętność podobna do karciarstwa. Jak zahipnotyzowany wpatruję się w ten potok procesów i pracuję w nim z jakąś wściekłością pochłaniającą całą energię. [...] Każda sprawa sądowa jest dla mnie żywą i znajomą indywidualnością. Bawię się nimi i gdyby mi przyszło opuścić mój sąd w Kolnie, żałowałbym każdej sprawy. Zdaje mi się, że zazdrościłbym nawet, gdyby ktoś inny miał jakąkolwiek z tych moich spraw sędzić. [...]

Żał mi będzie każdej sprawy niedokończonych przeze mnie. Każdą sprawę, która przy mnie wpłynęła, znam, i każda wydaje mi się osobistym moim zadaniem: mam jakby poczucie jakiegoś obowiązku szczególnego w stosunku do każdej z nich i miałbym wrażenie, jakbym uchybił zobowiązania, gdybym którejkolwiek z tych spraw nie zakończył. Między sędzią a przedmiotem sądzonym wytwarza się doprawdy jakiś węzeł ojcowsko-synowskiemu stosunku, węzeł stosunku twórcy do dzieła. O ile bym miał z Kolna wracać na Litwę, to zresztą nie żał by mi już było niczego, ale przy przenoszeniu się na inną posadę sędziowską w Królestwie wszystkie moje niezakończone sprawy w Kolnie zdawałyby mi się wołać do mnie głosem krzywdy i wyrzutu”.

Odchodząc z sądu pokoju w Kolnie, pisał w sierpniu i listopadzie 1918 r.¹⁰³: „Jestem tu kochanym powszechnie i cenionym sędzią, czuję mój wpływ, prowadzę mój sąd starannie i tak troskliwie jak tylko ojciec kierować może wychowaniem dziecka, mam doskonały dobór pracowników, wyszkolonych już przeze mnie, urobionych na modłę mojej metody. Sąd ten stał się zaiste moim osobistym dziełem, a człowiek zawsze dzieło swoje kocha. [...] Daleko od wielkiego tętna życia, jak ślimak w swojej skorupie, tak ja spędziłem ten rok pogrążony w Sądzie Pokoju. Wbrew mojej przeszłości, wbrew całym dziejom mego życia trzymałem się tu wyłącznie na poziomie pracy zawodowej sędziowskiej, daleki

⁹⁹ Ibidem, s. 599.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 591—592.

¹⁰¹ Ibidem, s. 535.

¹⁰² Ibidem, s. 591—592 i 558.

¹⁰³ Jeszcze w grudniu 1917 r. zapisał znamienne: „Marzę o tym, żeby doczekać chwili organizowania się sądownictwa litewskiego i zająć odpowiednie stanowisko sędziego w Wilnie [...] Cała moja uwaga i cała chęć ewentualnego działania skierowuje się u mnie tylko i wyłącznie do Litwy. Gotuję się do tego w sumieniu i woli mojej. Ale kiedy to nastąpi!”. Cyt. za: Z. Solak: *Między Polską a Litwą...*, s. 362.

od politycznych i społecznych ruchów. Błogosławiony niech będzie ten spokój Kolna, ta skrząca pracowitość mnisia, która wypełniła ten mój ostatni rok.

Wypoczęty jestem i zdrów. Spędziłem tu w ukryciu i pracy najcięższy czas, kiedy wojna szalała, kiedy życie stawało się coraz trudniejsze, kiedy żadne błyski jaśniejszych perspektyw nie rozwidniały ciężkich chmur beznadziejnej, zdawało się, wojny. Aż błysnął świt i za nim szybko wschodzi słońce. I na tę właśnie chwilę wypadło moje przeniesienie się z Kolna. W sam czas. [...]

Gdym we wrześniu 1917 roku jechał do Kolna dla objęcia stanowiska sędziego pokoju, szukałem tylko chwilowego azylu. Nie liczyłem na to, że tak długo tu pozostanę i że się tak wciągnę w ten nowy dla mnie zawód i nowe stosunki. Nie wiedziałem też, czy dam sobie, jako sędzia, radę, ja, który z praktyką prawniczą za moich czasów tytularnej »adwokatury« tak mało miałem do czynienia. Tymczasem nie tylko, że się okazałem zdolnym sędzią, jednym z najlepszych w okręgu, ale także polubiłem ten zawód i wciągnąłem się w stosunki. I gdy mi wypadnie żegnać sądownictwo polskie, żal mi go będzie¹⁰⁴.

Praca w Kolnie dała mu także pewność, „iż to nie adwokatura, lecz praca sędziowska jest jego powołaniem”¹⁰⁵.

Nie bez przyczyny przywołaliśmy obszernie uwagi i przemyślenia M. Römera, tak odnoszące się do konkretnych czynności zawodowych, jak i o charakterze bardziej ogólnym dotyczącym się miejsca sędziego w społeczeństwie. Poglądy jego o powołaniu sędziowskim i trudach w wykonywaniu obowiązków sumiennie i rzetelnie właściwie nie wymagają komentarza. Tłumaczą się same i co więcej nie straciły ze swej aktualności. Można stwierdzić, iż przymioty osobiste M. Römera, cechy jego charakteru, głębokie poczucie sprawiedliwości, pracowitość, umiejętność odczuwania realiów społecznych w pełni predestynowały go do pełnienia funkcji sędziowskiej. Sądząc w Kolnie, w środowisku małomiasteczkowym i wiejskim, sprawy w zasadzie niezbyt skomplikowane, ale jak zawsze, ważne dla podsądnych, potrafił zachować autorytet własny i polskiego sędziego. Traktował swą ówczesną pracę jako misję, którą należy i dziś, po latach ocenić wysoko. Współcześnie piszący znawca problematyki Oktawian Nawrot tytułuje swoje rozważania: „Dobry sędzia jako kamień węgielny wymiaru sprawiedliwości”¹⁰⁶. Gdy czyta się, jakimi przymiotami winien odznaczać się dzisiejszy sędzia, by można było uznać go za „Dobrego” oraz „kamień węgielny”, a jednocześnie konfrontuje z uwagami M. Römera, to mimo upływu 100 lat i tak dużych przemian ustrojowo-społecznych istota zawodu sędziowskiego była i winna pozostawać niezmienna, a także ponadczasowa. Naturalnie, zapiski M. Römera miały charakter bardzo osobisty i subiektywny, jak zresztą na ogół w pamiętnikach, ale — jak słusznie podkreśla O. Nawrot — ideał dobrego

¹⁰⁴ Ibidem, s. 600, 617, 797—799.

¹⁰⁵ Z. Sołak: *Między Polską a Litwą...*, s. 373.

¹⁰⁶ Zob. w: *Legitymizacja władzy sądowniczej*. Red. A. Machnikowska. Gdańsk 2016, s. 63—82.

sędzię, nawet jeśli jest nieosiągalny, stanowi wartość samą w sobie. Taką postawę, z wyrazistym katalogiem cech pozytywnego działania prezentował w sądownictwie kolneńskim Michał Römer.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Akt Nowych, Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, sygn. 142, 143, 145, 147, 151.

Archiwum Akt Nowych, Tymczasowa Rada Stanu w Warszawie, sygn. 56, 59.

Kodeks karny z r. 1903 (przekład z rosyjskiego) z uwzględnieniem zmian i uzupełnień obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 1 maja 1921 r., Warszawa 1922.

Dzierzbicki S.: *Pamiętnik z lat wojny 1915—1918*. Wstęp J. Pajewski, oprac. T. Jodełka-Burzecki. Warszawa 1983.

Römer M.: *Dzienniki*. T. 1: 1911—1913. Warszawa 2017.

Römer M.: *Dzienniki*. T. 2: 1914—1915. Warszawa 2017.

Römer M.: *Dzienniki*. T. 3: 1916—1919. Warszawa 2018.

„Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu” 1917, nr 4.

„Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, nr 12 i 13.

„Gazeta Toruńska”, 18.09.1915.

„Monitor Polski” 1918, nr 9.

Akty prawne

Dekret Rady Regencyjnej z dnia 3 stycznia 1918 r. o tymczasowej organizacji Władz Naczelnych w Królestwie Polskim. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 1918, Nr 1, poz. 1.

Dekret z dnia 22 listopada 1918 r. o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej. „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, Nr 17, poz. 41.

Dekret z dnia 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyslokacji sądów, Dz.P.P.P. 1919, Nr 14, poz. 170.

Dyslokacja sądów Królewsko-Polskich z 7 lipca 1917 r. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 1.

Okólnik nr 123 z dnia 2 grudnia 1918 r. w przedmiocie nazwy sądów i urzędów. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, Nr 13.

- Patent z dnia 12-go września 1917 r., o ustanowieniu władzy państwowej w Królestwie Polskiem. „Dziennik Rozporządzeń C. i K. Zarządu Wojskowego w Polsce” 1917, cz. 16, poz. 75; „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 5.
- Przepisy przechodnie z dnia 18 lipca 1917 r. do ustawy postępowania cywilnego. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 1, poz. 5.
- Przepisy przechodnie z dnia 7 sierpnia 1917 r. do ustawy postępowania karnego. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 1, poz. 4.
- Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim z dnia 18 lipca 1917 r. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 1, poz. 1.
- Przepisy tymczasowe z dnia 18 lipca 1917 r. o dyslokacji sądów Królewsko-Polskich, „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, Nr 1, poz. 2.
- Rozporządzenie c. i k. Jenerał-Gubernatora wojskowego z dnia 6-go grudnia 1916 r. o tymczasowej Radzie Stanu w Królestwie Polskiem. „Dziennik Rozporządzeń C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego dla austriacko-węgierskiego obszaru okupowanego w Polsce” 1916, cz. 19, poz. 120 oraz analogiczne rozporządzenie generalnego gubernatora warszawskiego. „Dziennik Rozporządzeń dla Jeneralnego Gubernatorstwa Warszawskiego” 1916, Nr 55, poz. 210.
- Rozporządzenie z dnia 19 lipca 1918 r. w przedmiocie etatów urzędów sądowych. „Dziennik Urzędowy Królewsko-Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, Nr 11.
- Rozporządzenie z dnia 25 sierpnia 1917 r. dotyczące sądownictwa. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego” 1917, nr 3, dział II.
- Ustawa tymczasowa z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji. Dz.P.P.P. 1919, Nr 65, poz. 395.
- Zarządzenie z dnia 27 sierpnia 1917 r. w przedmiocie tymczasowego sprawowania obowiązków służbowym w Sądownictwie Królewsko-Polskim przez dotychczasowych urzędników wymiaru sprawiedliwości. „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu” 1917, Nr 3, poz. 10.

Literatura

- Archiwum Akt Nowych, Tymczasowa Rada Stanu, sygn. 59.
- Archiwum Akt Nowych, Tymczasowa Rada Stanu, sygn. 60.
- Bereza A.: *Sądownictwo pokojowe w guberni lubelskiej na tle Królestwa Polskiego (1876—1915)*. Lublin 2004.
- Bereza A.: *Sądownictwo zamojskie od czasów ordynacji po współczesność*. Zamość 2006.
- Bereza A., Okniński W.: *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*. Warszawa 2010.

- Bzura D.: *Archiwa łomżyńskie w Królestwie Polskim i II Rzeczypospolitej*. „Studia Łomżyńskie” 2002, T. 13.
- Danek A.: *Römer Michał Pius Paschalis*. „Przegląd Geopolityczny” 2012, T. 5.
- Fiedorczyk P., Kowalski P.: *Sądownictwo powszechne na terenie województwa białostockiego w II RP*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2012, T. 11.
- Goclon J.: *Gabinet Jana Kucharzewskiego — pierwszy rząd Królestwa Polskiego 1917—1918: ustrój, skład osobowy i działalność*. „Studia Prawnoustrojowe” 2013, nr 22.
- Goclon J.: *Gabinety Królestwa Polskiego 1917—1918. Skład, funkcjonowanie i działalność*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, nr 6 (2).
- Goclon J.: *Organy polskiej administracji państwowej w Królestwie Polskim 1916—1918. Struktura i gabinety*. „Folia Iuridica Wratislaviensis” 2014, vol. 3.
- Jusupović M.: *Prowincjonalna elita litewska w XVIII wieku. Działalność polityczna rodziny Zabiellów w latach 1733—1795*. Warszawa 2014.
- Korobowicz A., Witkowski W.: *Historia ustroju i prawa polskiego (1772—1918)*. Warszawa 2017.
- Korobowicz A.: *Ewakuacja sądów Królestwa Polskiego i ich losy w czasie pierwszej wojny światowej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1989, T. 41, z. 1.
- Kumaniecki K.W.: *Odbudowa państwowości polskiej*. Warszawa—Kraków 1924.
- Lewandowski J.: *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914—1918*. Warszawa 1980.
- Łysoń R.: *Udział Polaków w niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego w okresie I wojny światowej*. „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 3.
- Magiera P.: *Społeczno-gospodarczy obraz wsi litewskiej na przykładzie dóbr Römerów w województwie trockim w XVIII wieku*. W: *Natura — człowiek — kultura. Książka abstraktów VI Ogólnopolskiej I Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej*. Oprac. M. Apollo [et al.]. Kraków 2014.
- Majecki H.: *Archiwalia łomżyńskie w zasobie Archiwum Państwowego w Białymstoku*. „Studia Łomżyńskie” 2003, T. 14.
- Makiła D.: *Historia prawa w Polsce*. Warszawa 2008.
- Maksimaitis M.: *Juodžiausias Mykolo Römerio gyvenimo tarpsnis*. „Teisė” 2017/102.
- Maksimaitis M.: *Michał Römer w Wilnie w 1940 roku*. „Przegląd Prawa i Administracji” 2017, T. 109.
- Manteuffel G.: *Inflanty Polskie poprzedzone ogólnym rzutem oka na siedmiowiekową przeszłość całych Inflant*. Przedm. J. Kraszewski. Poznań 1879.
- Materniak-Pawłowska M.: *Departament Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu i początki Ministerstwa Sprawiedliwości (luty 1917—październik 1918)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2006, T. 58, z. 2.
- Materniak-Pawłowska M.: *Sądy Królewsko-Polskie (1917—1918)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2007, T. 59, z. 1.
- Miknys R.: *Mykolas Römeris — lietuvos modernybės aušros metraštėninkas, analitikas ir politikas*. V: M. Römeriis: *Dienoraštis. 1918 m. birželio 13-oji—1919 m. birželio 20-oji*. Vilnius 2007.
- Nawrot O.: *Dobry sędzia jako kamień węgielny wymiaru sprawiedliwości*. W: *Legitymizacja władzy sądowniczej*. Red. A. Machnikowska. Gdańsk 2016.
- Niesiecki K.: *Herbarz polski*. Wyd. J. Bobrowicz. T. 10. Lipsk 1845.

- Pawełko B.: *Myśl polityczna Michała Römera jako próba pogodzenia sprzecznych koncepcji stosunków litewsko-polskich*. „Jurisprudencija” 2007/10.
- Römer M.: *Litwa: studium o odrodzeniu narodu litewskiego*. Lwów 1908.
- Sawicki J.: *Michał Römer a problemy narodowościowe na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Toruń 1998.
- Schmidt R.: *Die neuen Richtpunkte für die Organisation Polens*. „Zeitschrift für Politik” 1919, Bd. 11.
- Smalianczuk A.: *W poszukiwaniu idei narodowej: „krajowość” początku XX wieku jako próba ideologii „Polaków litewskich”*. „Sprawy Narodowościowe Seria Nowa” 2017, nr 49.
- Solak Z.: *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880—1920*. Kraków 2004.
- Sójka-Zielińska K.: *Historia prawa*. Warszawa 2008.
- Suleja W.: *Tymczasowa Rada Stanu*. Warszawa 1998.
- Szumski J.: *Akta hipoteczne i notarialne do 1939 r. z terenu województwa łomżyńskiego*. „Studia Łomżyńskie” 1995, T. 5.
- Szwarc W.: *Działania Tymczasowej Rady Stanu i Rady Regencyjnej na rzecz przejęcia cywilnego zarządu w Królestwie Polskim (1917—1919)*. W: *Studia z historii państwa, prawa i idei. Prace dedykowane profesorowi Janowi Malarczykowi*. Red. A. Korobowicz, H. Olszewski. Lublin 1997.
- Szwarc W.: *Okupacja niemiecka w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim (1915—1918): zagadnienia ustrojowe*. „Rocznik Lubelski” 1976, T. 19.
- Usova-Kurbanovienė S.: *Mykolo Romerio mokslinė pozicija dėl Lietuvos Respublikos ir Šventojo Sosto Konkordato (1927)*. „Jurisprudencija” 2007/10.
- Winnicki Z.J.: *Rada Regencyjna Królestwa Polskiego i jej organy (1917—1918)*. Wrocław 1991.
- Wielka encyklopedia PWN*. T. 23. Warszawa 2004.

Źródła internetowe

- <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/mateusz-romer-h-wlasnego>
- <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/michal-pius-romer>
- https://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/poloniam/wspomnienia/zmarla_stefania_maria_romer_zasluzona_nauczycielka_na_litwie;jsessionid=69DB12CEF7B0BCD21F71AF3E0CEA9EE3.cmsap4p?printMode=true
- <https://www.szukajwarchiwach.pl/>
- <http://www.territorial.de/>
- <http://www.vilnijosvartai.lt/personalijos/mykolas-pijus-paskalis-romeris-romeris-remeris-remeris/>
- <http://www.voruta.lt/ivykiai-ir-zmones-tokie-kokius-juos-mate-mykolas-riomeris/>
- <http://whum.up.krakow.pl/>

Karol Dąbrowski, Wojciech Witkowski

Gerichtsnotizen in *Tagebüchern* von Mykolas Römeris (Königlich-Polnisches Friedensgericht Kolno 1917—1918)

Schlüsselwörter: Mykolas Römeris, Tagebücher von 1916—1919, königlich-polnisches Gerichtswesen, Gerichtsbezirk Łomża, Berufung, Richterberuf

Zusammenfassung: Seit 2017 gibt der Verlag Ósrodek „Karta“ eine sechsbändige Reihe von *Tagebüchern* von Mykolas Römeris heraus, die die Zeit vom Ende der Teilungen bis zum Zweiten Weltkrieg abdeckt. Der dritte Band, der 2018 erschien und die Jahre 1916—1919 betrifft, enthält die Notizen, die sich auf die Arbeit von M. Römer im polnischen Gerichtswesen seit 1917, d.h. seit der Einrichtung königlich-polnischer Gerichte, beziehen. In dem Artikel wird M. Römeris als Friedensrichter in Kolno von September 1917 bis November 1918 vorgestellt. In der Einleitung ist seine kurze biografische Beschreibung enthalten. Anschließend wird das königlich-polnische Gerichtswesen im Generalgouvernement Warschau charakterisiert, wobei auf das Gerichtswesen im Bezirk Łomża näher eingegangen wird. Die ganzen Überlegungen sind durch die Bemerkungen und Beurteilungen von M. Römeris durchdrungen, und insbesondere im dritten Teil des Textes werden seine bedeutsamen und tiefen Gedanken über die Arbeit des Richters in Kolno und den Beruf des Richters selbst hervorgehoben. M. Römeris behandelte seine Aufgaben als eine Mission und erfüllte sie gründlich, indem er der örtlichen Gemeinde gut diente. Seine allgemeinen Bemerkungen zu den Pflichten der Richter haben an ihrer Aktualität nicht verloren und zeugen nur von der Blickschärfe, mit der das Wesen dieses Berufs betrachtet wird.

Karol Dąbrowski, Wojciech Witkowski


Court notes in Michał Römer's journals (Royal-Polish Peace Court in Kolno 1917—1918)

Keywords: Michał Römer, Journals 1916—1919, royal-Polish judiciary, Regional Court in Łomża, appointment, profession of judge

Summary: From 2017 onwards “Karta” centre has been publishing a six-volume series of Michał Römer's *Dzienniki*, journals, covering the period from the end of the partitions of Poland to the years of World War II. The third volume, published in 2018, covers the years 1916—1919 and contains notes on the work of Römer in the Polish judiciary from 1917, i.e. the establishment of royal-Polish courts. The article presents Römer as a justice of the peace in Kolno from September 1917 to November 1918. It presents in the introduction a short biographical outline of the author, then characterises the royal-Polish judiciary in the area of the Governorate-General of Warsaw and the judiciary in the Łomża district. Römer's comments and judgments pass through the whole deliberations, and — especially in the third part of the text — his significant and profound reflections on both the judicial work in Kolno and the profession of judge have been exposed. Römer treated his duties as a mission and carried them out with integrity and good service to the local community. His general comments on the duties of judges are still valid and testify to his insight into the essence of the profession.



DIANA MAKSIMIUK

 <http://orcid.org/0000-0002-7935-1879>

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku

Kierownictwo Sądu Okręgowego w Wilnie w okresie funkcjonowania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich — szkice biograficzne

Wprowadzenie

„Z chwilą rozpoczęcia operacji Wojsk Polskich na Ziemiach Wschodnich [w 1919 r. — D.M.], na tereny te rozciągnięty został zarząd wojskowy. Wojsko polskie, zwycięsko wydzierając nieprzyjacielowi obszary dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, posuwało się dalej na wschód. Za wojskiem w ślad kroczyła władza cywilna, która, wbrew zasadzie »inter arma silent togae«, zarządziła, by wymiar sprawiedliwości był oddany w ręce normalnych instytucji sądowych. Rozumiano, że nie wystarczy kraj odzyskać. Trzeba go utrzymać i dalszym pokoleniom przekazać, dając mu to, czego w owej chwili świat cały najwięcej był spragniony — praworządność i spokój”¹. Dziewięćdziesiąt lat temu, w 1929 r., tymi słowami rozpoczął Kazimierz Petruszewicz swoją publikację dotyczącą pierwszego dziesięciolecia funkcjonowania sądownictwa na Kresach Wschodnich po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Pomimo znacznego upływu czasu od ukazania się tego wydawnictwa wiedza nasza o początkach wymiaru sprawiedliwości, jego tworzeniu i działalności na wspomnianym obszarze jest

¹ K. Petruszewicz: *Dziesięciolecie sądownictwa polskiego na ziemiach wschodnich*. Wilno 1929, s. 1.

wciąż skąpa. Choć mamy interesujące publikacje Joanny Gierowskiej-Kałużur², Konrada Kalaty³, Małgorzaty Materniak-Pawłowskiej⁴ czy Mikołaja Tarkowskiego⁵, to wciąż brakuje całościowego, monograficznego ujęcia tego zagadnienia między innymi w okresie interesującym autorkę szczególnie, a mianowicie funkcjonowania Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (dalej: ZCZW) — czyli w latach 1919—1920⁶.

Wspomniani ZCZW, różnie przez historyków określani (jako jednostka administracyjna, urząd czy twór *quasi*-państwowy⁷), powołany został przez Naczelnego Wodza w kwietniu 1919 r. w celu administrowania obszarami byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego kolejno oswabdzanymi spod władzy bolszewickiej przez Wojsko Polskie. Sposób zorganizowania ZCZW został unormowany rozkazem Naczelnego Wodza z 12 maja 1919 r. Jak z niego wynikało, było to rozwiązanie przejściowe obowiązujące „do czasu uregulowania w drodze właściwej ustroju obszarów wschodnich, zajętych przez wojska polskie”⁸. Na czele ZCZW stał Komisarz Generalny Ziem Wschodnich. Był on mianowany i odwoływany przez Naczelnego Wodza na wniosek premiera. Terytorium podległe ZCZW podzielono na okręgi, które powoływano stopniowo w miarę postępów polskiej ofensywy. Były to okręgi⁹: brzeski, wileński, wołyński¹⁰ i miński (powstały

² J. Gierowska-Kałużur: *Władza sądownicza na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (1919—1920)*. W: *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatuskiemu w 70-lecie urodzin*. Red. H. Konopka, D. Boćkowski. Białystok 2004.

³ K. Kalata: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich w latach 1919—1920. Struktura organizacyjna i zarys działalności*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, T. 55, z. 2 (zwłaszcza pkt IV. Wymiar sprawiedliwości i jego funkcjonowanie).

⁴ M. Materniak-Pawłowska: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*. Poznań 2003; Eadem: *Sądownictwa kresowego trudne początki (1919—1921)*. W: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*. Red. H. Olszewski. Poznań 2002.

⁵ M. Tarkowski: *Adwokatura wileńska 1918—1939. Studium historyczno-prawne*. Gdańsk 2014.

⁶ O ZCZW powstała obszerna publikacja: J. Gierowska-Kałużur: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919—9 września 1920)*. Warszawa 2003.

⁷ Zob. ibidem, s. 5; A.J. Mielcarek: *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*. Warszawa 2008, s. 42.

⁸ Rozkaz Naczelnego Wodza WP z dnia 12 maja 1919 r. dotyczący organizacji zarządu cywilnego na obszarach wschodnich zajętych przez wojska polskie („Dziennik Urzędowy ZCZW” [dalej: DzU ZCZW] 1919, nr 3, poz. 15).

⁹ Ulegały one przez okres funkcjonowania ZCZW różnym modyfikacjom.

¹⁰ Zob. zarządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 7 czerwca 1919 r. dotyczące utworzenia Okręgów administracyjnych: wileńskiego, brzeskiego oraz Zarządu powiatów wołyńskich (DzU ZCZW 1919, nr 5, poz. 41); Zarządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 9 września 1919 r. dotyczące utworzenia okręgu administracyjnego wołyńskiego i uprawnień Komisarza Okręgowego Wołyńskiego (Dz ZCZW 1919, nr 17, poz. 153).

najpóźniej we wrześniu 1919 r.)¹¹. Kierowali nimi komisarze okręgowi (następnie naczelnicy okręgowi)¹². Niższym szczeblem administracji były powiaty z komisarzami powiatowymi (miejskimi) na czele (później starostami). Powiaty z kolei dzieliły się na mniejsze jednostki administracyjne — rejony, które obejmowały od 3 do 5 gmin samorządowych i kierowane były przez naczelników¹³. Centralnym urzędem w aparacie administracyjnym był z kolei Komisariat Generalny podporządkowany bezpośrednio Komisarzowi Generalnemu Ziem Wschodnich.

Zapowiedź zapewnienia „ładu i spokoju” mieszkańcom byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego znalazła się już w słynnej odezwie Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego do nich skierowanej¹⁴. Zadanie to do realizacji otrzymały tworzące się w ramach ZCZW organy wymiaru sprawiedliwości wspólnie z powstającymi równoległe organami bezpieczeństwa. Koordynacja prac w tym obszarze z ramienia urzędu centralnego — Komisariatu Generalnego — spoczęła na barkach Wydziału Sprawiedliwości i Kodyfikacji z redakcją „Dziennika Urzędowego”, który wchodził w skład Sekcji (I) Spraw Ogólnych. Kierownikiem tej sekcji został wówczas Jan Klott. Z kolei szefem wspomnianego wydziału mianowano Mieczysława Mickiewicza. Nie na długo znalazł się on jednak w tej roli, gdyż we wrześniu 1919 r. dokonano reorganizacji w Komisariacie Generalnym i duże wydziały podniesiono do rangi sekcji. Tak też się stało i z Wydziałem Sprawiedliwości. Kierowanie nową sekcją — Sekcją Sprawiedliwości (V) — przypadło Feliksowi Dutkiewiczowi¹⁵, a utworzonym w jej ramach Wydziałem Sądowym ostatecznie — Witoldowi Raczkiewiczowi¹⁶.

Wileński wymiar sprawiedliwości pod ZCZW

Sądownictwo powszechne uruchomiono na podstawie Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 15 maja 1919 r. o urządzeniu ogólnego sądownictwa na obszarach wschodnich¹⁷. Wymiar sprawiedliwości w myśl tego

¹¹ Rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 12 września 1919 r. dotyczące utworzenia Okręgu Mińskiego i uprawnień Komisarza Okręgowego Mińskiego (DzU ZCZW 1919, nr 19, poz. 174).

¹² Zmiana w nazewnictwie urzędów nastąpiła 10 października 1919 r.

¹³ Szerzej K. Kalata: *Zarząd Cywilny...*, s. 67—79.

¹⁴ Ibidem, s. 64.

¹⁵ DzU ZCZW 1919, nr 20, poz. 195.

¹⁶ DzU ZCZW 1919, nr 34, poz. 399. Zanim Wydział Sprawiedliwości przekształcił się w Wydział Sądowy, kierował nim Kazimierz Głębocki (zwolniony w listopadzie 1919 r.). DzU ZCZW 1919, nr 20, poz. 195; DzU ZCZW 1919, nr 28, poz. 306.

¹⁷ DzU ZCZW 1919, nr 4, poz. 22.

rozporządzenia sprawowali sędziowie pokoju, sądy okręgowe i Sąd Apelacyjny. W przyjętych rozwiązaniach oparto się z pewnymi zmianami na modelu rosyjskim obowiązującym do tego momentu na ziemiach wschodnich. Językiem urzędowym sądownictwa uczyniono język polski z zastrzeżeniem, że strony mogły wnosić podania w językach krajowych i posługiwać się nimi przed sądem. Sędziowie pochodzili z nominacji Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich. Przez niego także, zresztą jak wszyscy mianowani urzędnicy wymiaru sprawiedliwości, mogli być w każdej chwili odwołani. Takie rozwiązanie budziło jednak wątpliwości w zestawieniu z przepisem, który mówił o zasadzie niezawisłości sędziowskiej. Kandydaci na urzędy sądowe mieli odpowiadać ogólnym warunkom służby sądowej. Wymóg posiadania wykształcenia prawniczego mógł być wyjątkowo pominięty w odniesieniu do sędziów pokoju. Takie rozwiązanie stanowiło konsekwencję braku wystarczającej liczby wykwalifikowanych sędziów. W okresie uruchamiania kresowego wymiaru sprawiedliwości sięgnięto przede wszystkim po polskich adwokatów, którzy w przeciwieństwie do sędziów mogli przed wojną funkcjonować w swoim zawodzie na omawianym obszarze. Liczba ich w stosunku do potrzeb była niewystarczająca¹⁸. Stąd kolejnym odstępstwem, obok zatrudniania nieprawników, było zaangażowanie, przynajmniej tymczasowo, rosyjskiego personelu sędziowskiego. Sędziowie Rosjanie zobowiązani jednak zostali do uczęszczania na wykłady języka polskiego¹⁹. W myśl art. 15 rozporządzenia sędziowie przy objęciu urzędu składali osobie sprawującej nadzór służbowy na piśmie przyrzeczenia o spełnianiu swych obowiązków „wedle najlepszej wiedzy i sumienia”. Komisarz Generalny Ziem Wschodnich zarządzeniem z 14 października 1919 r. wprowadził dla sędziów rotę przysięgi służbowej²⁰.

Sąd Okręgowy w Wilnie uruchomiono na podstawie rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 24 maja 1919 r., które jednocześnie wskazywało dzień 15 czerwca jako datę otwarcia sądu. W tym dniu odbyły się uroczystości inauguracyjne przy udziale licznych sędowników, przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych, administracyjnych i municypalnych, jednak pracę sąd rozpoczął 1 lipca. Właściwość terytorialna sądu obejmowała pierwotnie powiaty: wileński, święciański, lidzki, oszmiański, nowogródzki²¹ oraz część trockiego (miasto Troki, 8 gmin w całości i 4 gminy częściowo). Następnie,

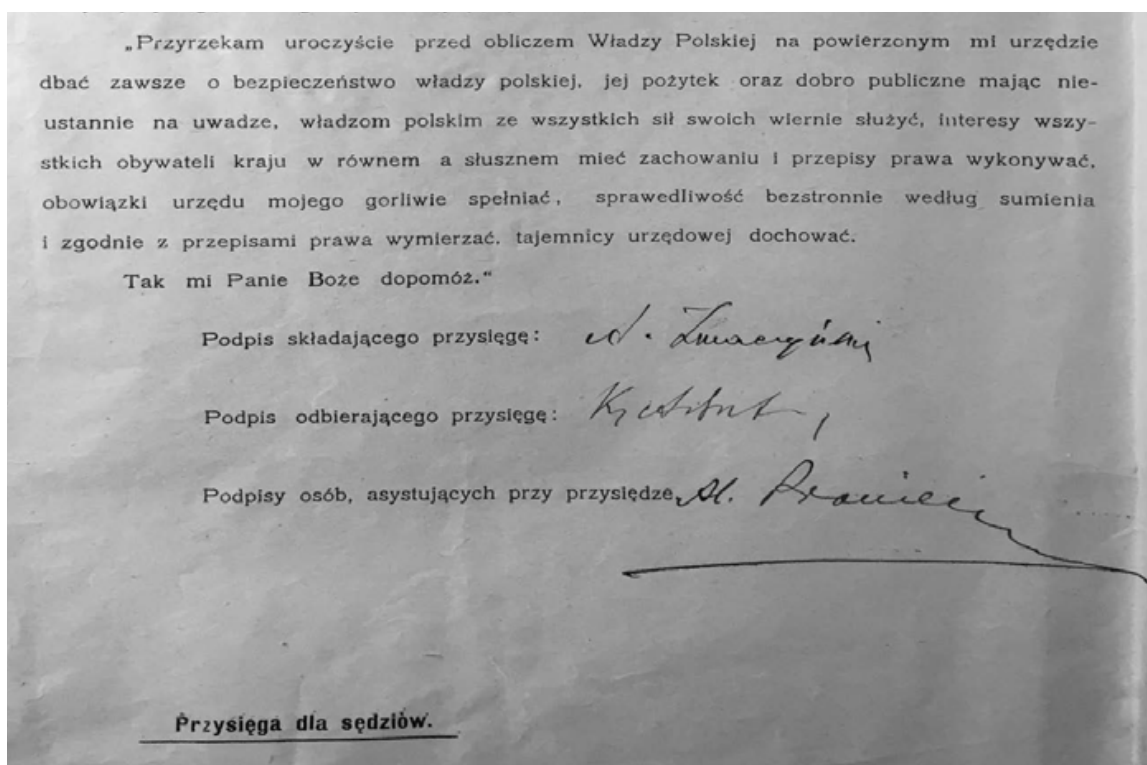
¹⁸ Przy uruchamianiu 4 sądów okręgowych i sądów pokoju potrzeba było, jak zauważył Petruszewicz, zmobilizować ponad 300 prawników, kiedy stan liczbowy palestry polskiej w okresie wojny na Kresach mógł dostarczyć ich zaledwie 109 (np. w Wilnie było to 25 adwokatów i 18 pomocników). Idem: *Dziesięciolecie sądownictwa...*, s. 2.

¹⁹ Powoływano ich na utworzone etaty aplikantów sądowych i obsadzano nimi stanowiska sędziów śledczych, gdyż tę ostatnią funkcję pełnić mogli wyłącznie prawnicy. M. Materniak-Pawłowska: *Sądownictwa kresowego trudne początki...*, s. 233.

²⁰ Zarządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 14 października 1919 r. dotyczące rot przysięgi dla urzędników i adwokatów (DzU ZCZW 1919, nr 25, poz. 260).

²¹ We wrześniu 1919 r. z części pow. nowogródzkiego utworzono pow. baranowicki, który włączono do właściwości Sądu Okręgowego w Mińsku.

w miarę jak wojska polskie posuwały się coraz bardziej na wschód, kompetencje Sądu Okręgowego w Wilnie rozciągnięto na trzy jeszcze powiaty: wilejski, dziśnieński, brasławski²². W lipcu 1919 r. wileński okręg sądowy obejmował ok. 2 mln 700 tys. ha z ludnością sięgającą ok. 1,5 mln. Na jego czele stanął praktykujący przed I wojną światową adwokat przysięgły Adolf Zmaczyński. Wiceprezesami zostali zaś: Jan Buyko, Aleksander Proniewicz i Roman Wirszyłło.



Fot. 1. Fragment protokołu z rotą przysięgi, którą 27 marca 1920 r. złożył prezes Zmaczyński

Źródło: Centralne Litewskie Archiwum Państwowe w Wilnie [dalej: LCVA], f. 129, ap.6, b. 1555.

Siedzibą Sądu Okręgowego w Wilnie uczyniono gmach instytucji sądowych na placu Łukiskim zbudowany w 1900 r. przez władze cesarskie z przeznaczeniem dla sądownictwa i powiększony na początku wojny przez dobudowanie nowego skrzydła²³. Struktura organizacyjna przedstawiała się następują-

²² W związku z ciągłymi zmianami obszaru okręgu sądowego systematycznie zwiększono etaty sądowe: we wrześniu 1919 r. o 2 podprokuratorów, 4 sędziów śledczych, 8 sędziów pokoju, 2 podsekretarzy, 2 kancelistów sądów pokoju, 4 komorników sądowych i 8 woźnych sądów pokoju; w listopadzie tr. o 1 sędziego sądu okręgowego, 1 podprokuratora, 2 sędziów śledczych, 4 sędziów pokoju, 1 podsekretarza, 1 kancelistę, 2 komorników sądowych, 4 sekretarzy, 4 kancelistów, 4 woźnych sądów pokoju.

²³ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie [dalej: LMAVB], f. 29, vnt. 91, Opracowanie Aleksandra Jodziewicza dot. Sądu Okręgowego w Wilnie (1919—1928), [1928], k. 3. Warto wspomnieć, iż Aleksander Jodziewicz zaczął swoją karierę w wileńskim wymiarze sprawiedliwości ZCZW jako podprokurator.

co: Kancelaria Prezesa (utworzona w celu administracji okręgiem sądowym); Wydział I Karny pod przewodnictwem wiceprezesa A. Proniewicza; Wydział I Cywilny z przewodniczącym wiceprezesem J. Buyką²⁴; Wydział II Karny, którym pokierował prezes A. Zmaczyński i Wydział II Cywilny — przewodniczący wiceprezes R. Wirszyłło. Nadto, wiosną 1920 r., uruchomiono Wydział Hipoteczny, w którym zatrudniono 20 stałych pracowników. W związku z tym, że wiceprezes Wirszyłło został w marcu tego roku pisarzem hipotecznym przy wileńskim sądzie okręgowym, jego miejsce zajął już do końca istnienia ZCZW (wrzesień 1920 r.) sędzia Adam Kondracki²⁵, w latach 1922—1929 sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie²⁶.



Fot. 2. Gmach (po lewej) Sądu Okręgowego w Wilnie (b.d.)

Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-U-7599.

W składzie Sądu Okręgowego w Wilnie przedstawionym w „Dzienniku Urzędowym ZCZW” w lipcu 1919 r., poza wspomnianymi 4 sędziami ze ścisłego kierownictwa, znaleźli się również sędziowie: Bohdan Achmatowicz, Julian Bądzkiewicz, Stanisław Bohusz, Julian Kozłowski, Stanisław Łopaciński, Wincenty Łuczyński, Bogusław Osuchowski, Józef Witold Sokołowski, Józef Jarosław Wilkiewicz²⁷. Skład ten w przeciągu roku funkcjonowania wileńskiego

²⁴ Do właściwości terytorialnej dwóch pierwszych wydziałów należały: miasto Wilno oraz powiaty: wilejski i dziśnieński.

²⁵ LMAVB, f. 29, vnt. 91, Opracowanie Aleksandra Jodziewicza..., k. 4. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do wileńskich akt osobowych sędziego Kondrackiego.

²⁶ Wiadomo, że w październiku 1920 r. został sędzią Sądu Apelacyjnego w Lublinie. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1921, nr 3. Z dniem 30 czerwca 1929 r. przeniesiony w stan spoczynku na skutek podania. „Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1929, nr 21.

²⁷ DzU ZCZW 1919, nr 9, poz. 86.

wymiaru sprawiedliwości ZCZW kilkakrotnie ulegał modyfikacjom²⁸. Ostatecznie, kiedy doszło do letniej ofensywy bolszewickiej, część z nich (między innymi sędziowie: Kozłowski, Łuczyński, Gustaw Około-Kułak) wzięła udział w walce z najeźdźcą, wstępując do Wojska Polskiego. Wiązało się to z decyzją władz ZCZW o likwidacji Sądu Okręgowego w Wilnie, którą do realizacji prezes Adolf Zmaczyński otrzymał 1 sierpnia 1920 r.²⁹ Likwidacja rozpoczęta 12 sierpnia zakończyła się ostatecznie 18 listopada 1920 r.³⁰



Fot. 3. Pieczęć Sądu Okręgowego w Wilnie (1919 r.)

Źródło: LCVA, f. 127, ap. 1, b. 3.



Fot. 4. Adolf Zmaczyński (1861—1926)

²⁸ Zob. J. Gierowska-Kałużur: *Władza sądownicza...*, s. 73.

²⁹ LCVA, f. 129, ap. 1, b. 2835, Pismo kierownika Sekcji Sprawiedliwości ZCZW do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, 1 VIII 1920, k. 2.

³⁰ LCVA, f. 129, ap. 1, b. 2840, Pismo prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie do Komisji Likwidacyjnej, 18 XI 1920, k. 41.

Urodził się 22 stycznia 1861 r. w Wilnie³¹. Jego ojcem był Jan Zmaczyński, a matką Julia z Kowalskich. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Petersburskiego ze stopniem kandydata praw. W 1887 r. rozpoczął pracę jako pomocnik adwokata, a następnie (1892 r.) jako adwokat przysięgły³². W tej funkcji w roku 1911 objął stanowisko radcy prawnego magistratu w Wilnie, które zwolniło się po Restytucie Sumoroku (ten znany wileński adwokat przejął wówczas kierownictwo Bankiem Ziemskim w tym mieście)³³. Brak informacji jak długo je piastował. Wiadomo, że posadę po nim otrzymał adwokat przysięgły Maksymilian Maliński. Kiedy wybuchła I wojna światowa i pod patronatem wiceprezydenta Wilna Konrada Niedziałkowskiego narodziła się koncepcja wypracowania wspólnego stanowiska różnych polskich ugrupowań partyjnych w kwestii stosunku do Rosji w zaistniałej sytuacji konfliktu zbrojnego, Adolf Zmaczyński znalazł się w nielicznej grupie osób opowiadających się za opcją prorosyjską³⁴. W latach 1919—1921 prezes Sądu Okręgowego w Wilnie³⁵. Mianowany przez Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich 12 czerwca 1919 r.³⁶. Zwolniony ze stanowiska na własną prośbę³⁷. Dnia 31 maja 1921 r. mianowany notariuszem przy Kancelarii Hipotecznej tego sądu³⁸. Urzędowanie rozpoczął 21 czerwca tego roku i kontynuował aż do śmierci³⁹. W czasie jego nieobecności w kancelarii (urlop, choroba) jego obowiązki notarialne wykonywali Kazimierz Jacynicz i Bolesław Józefowicz⁴⁰.

³¹ *Wileński słownik biograficzny: suplement*. Oprac. M. Jackiewicz. Bydgoszcz 2012, s. 325. Por. *Wileński słownik biograficzny*. Red. H. Dubowik, J. Malinowski. Bydgoszcz 2008, s. 593.

³² LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1555, Wykaz stanu służby Adolfa Zmaczyńskiego, b.d., k. 1—2.

³³ W kancelarii Zmaczyńskiego w latach 1907—1912 aplikację odbywał syn Restytuta Sumoroka — Leon. M. Tarkowski: *Adwokatura wileńska...*, s. 58—59.

³⁴ Z. Solak: *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880—1920*. Kraków 2004, s. 240.

³⁵ W czasie ewakuacji sądu latem 1920 r. odpowiadał za jego likwidację, a w związku z powołaniem na stanowisko doradcy prawnego(?) ustąpił 24 września tr. z funkcji prezesa. LCVA, f. 129, ap. 1, b. 2840, Raport Adolfa Zmaczyńskiego, [wrzesień 1920], k. 56; Mianowany prezesem Sądu Okręgowego w Wilnie przez Naczelnego Dowódcę Wojsk Litwy Środkowej 26 listopada 1920 r. LCVA, f. 127, ap. 7, b. 3430, Wykaz stanu służby Adolfa Zmaczyńskiego, b.d., k. 27.

³⁶ Dokument mianowania — kopia w zbiorach autorki.

³⁷ LCVA, f. 127, ap. 7, b. 3430, Odpis dekretu Naczelnego Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej, [maj 1921], k. 23.

³⁸ LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1555, Wyciąg z książki rozporządzeń prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, [1921], k. 9.

³⁹ LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1555, Pismo A. Zmaczyńskiego do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, 21 VI 1921, k. 12. Jak wspomniał jego wnuk, również Adolf, prezes Zmaczyński w 1921 r., co było zaskakujące, dostał urzędowe pismo nadające mu polskie obywatelstwo. Zob. „Opowieść o patriotach” <https://gdansk.gosc.pl/doc/1350339.Opowiesc-o-patriotach> [dostęp: 6.03.2019].

⁴⁰ LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1555, Pismo A. Zmaczyńskiego do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, 11 VIII 1921, k. 17; LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1555, Pismo A. Zmaczyńskiego do preze-

Był członkiem Rady Wileńskiego Banku Handlowego⁴¹. Zmarł 10 kwietnia 1926 r. w Wilnie⁴² i tu został też pochowany (Cmentarz Bernardynów). Był dwukrotnie żonaty⁴³. Ze związku małżeńskiego z Marią Jankowską (zawartego 22 lipca 1914 r. w Wilnie) miał córkę Marię (ur. 1908), a z Antoniną Daniłowicz 2 dzieci: Adolfa (ur. 1912) i Wandę (ur. 1915).



Fot. 5. Jan Buyko (1872—po 1939)

Urodził się 12 maja 1872 r. w Wilnie⁴⁴. Jego ojcem był Tadeusz Buyko. Matka pochodziła z rodziny Cywińskich. Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Moskwie, gdzie otrzymał dyplom I stopnia. Jeden semestr studiował również na Uniwersytecie w Berlinie. Karierę zawodową rozpoczął 1 września 1895 r. jako pomocnik adwokata. Po pięciu latach praktyki został adwokatem przysięgłym (4 listopada 1900 r.). Do wybuchu I wojny światowej, przez 8 lat, był również radnym miasta Wilna. Służbę w sądownictwie zapoczątkował

sa Sądu Okręgowego w Wilnie, 9 XI 1921, k. 26; LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1555, Pismo A. Zmaczyńskiego do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, 1 II 1923, k. 50.

⁴¹ Nekrolog. „Dziennik Wileński”, 14.04.1926.

⁴² LCVA, f. 127, ap. 7, b. 3430, Pismo prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie do prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, 12 IV 1926, k. 18.

⁴³ Informacja przekazana autorce przez wnuka sędziego Zmaczyńskiego — Adolfa Zmaczyńskiego.

⁴⁴ Por. *Wileński słownik biograficzny: suplement...*, s. 53. Ochrzczony w kościele św. Ducha w Wilnie.

akt nominacyjny z 12 czerwca 1919 r. Na jego mocy został mianowany przez Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie. Urząd złożył 16 listopada 1922 r. i z dniem następnym rozpoczął urzędowanie jako notariusz przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie. Zwolniony 15 listopada 1933 r. ponownie został mianowany notariuszem przy Wydziale Hipotecznym tegoż sądu w dniu 9 grudnia 1933 r.⁴⁵. Był prezesem Rady Notarialnej w Wilnie⁴⁶. W październiku 1929 r. otrzymał Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, w maju 1938 r. został z kolei odznaczony przez prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, Józefa Przyłuskiego, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę⁴⁷. W środowisku wileńskim cieszył się powszechnym zaufaniem. Pozytywną opinię wystawili mu między innymi wiceprezes Banku Polskiego Jan Piłsudski, dziekan Rady Adwokackiej Marian Strumiłło czy senatorowie Zygmunt Jundziłło i Witold Abramowicz⁴⁸. W latach 1936—1938 był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Przeglądu Notarialnego”⁴⁹. Ze związku małżeńskiego z Zofią Buszyńską, zawartego 14 października 1901 r. w Wilnie, miał 2 dzieci: Janinę (ur. 1902) i Zygmunta (ur. 1904).



Fot. 6. Aleksander Proniewicz (1858—1926)

⁴⁵ LCVA, f. 127, ap. 7, b. 330, Wykaz stanu służby Jana Buyki, b.d., k. 1—2.

⁴⁶ *Wybory do Rad Notarialnych*. „Palestra” 1936, nr 7—8, s. 649.

⁴⁷ LCVA, f. 127, ap. 7, b. 330, Pismo prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie do Jana Buyki, 8 X 1929, k. 8; Ibidem, Dyplom, 7 V 1938, k. 9.

⁴⁸ LCVA, f. 127, ap. 7, b. 330, Pismo prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, 28 XI 1933, k. 20.

⁴⁹ Zob. *Komitet Redakcyjny*. „Przegląd Notarialny” 1948, nr 1, s. 2.

Urodził się 23 listopada 1858 r. w Grodnie⁵⁰. Jego ojcem był Andrzej Proniewicz. Matka pochodziła z rodziny Ejsmontów. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dnia 4 września 1883 r. został przyjęty na służbę sądową jako aplikant przy prokuratorze Sądu Okręgowego w Kielcach. Przez tego prokuratora po dwóch latach mianowany został sekretarzem. Dnia 15 kwietnia 1887 r. przejął obowiązki sędziego śledczego 2 Dońskiego Okręgu Ust.-Miedwedickiego Sądu Okręgowego, a 23 lutego 1891 r. objął stanowisko podprokuratora tegoż sądu. W maju 1893 r. przeniesiony został do Sądu Okręgowego w Woroneżu, skąd 7 lipca 1906 r. trafił do Sądu Okręgowego w Siedlcach⁵¹. Z Siedlcami związany był do 1915 r., kiedy to w związku z wojną doszło do ewakuacji sądu do Rosji, najpierw jako sędzia, a następnie (5 października 1908 r.) jako notariusz przy Kancelarii Hipotecznej Sądu Okręgowego⁵². Rozkazem Tymczasowego Rządu w Rosji 11 lutego 1917 r. miał zostać zaliczony do Ministerstwa Wojny i mianowany „radcą prawnym 4 komisji frontu zachodniego”⁵³. W 1918 r. powrócił i w niepodległej Polsce, od Ministra Sprawiedliwości, 23 grudnia otrzymał nominację na sędziego Sądu Okręgowego w Kaliszu, gdzie orzekał tylko pół roku. W związku bowiem z realizacją koncepcji tworzenia na Kresach Wschodnich polskiego sądownictwa 12 czerwca 1919 r. podjął się zadania współuczestniczenia w tym przedsięwzięciu, zostając z nominacji Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich wiceprezesem Sądu Okręgowego w Wilnie. W lipcu 1921 r. awansował, przejmując ster nad tym sądem. Rok wcześniej otrzymał też zadanie przewodniczenia Sądowi Doraźnemu w Wilnie. Dalsza ścieżka zawodowa zaprowadziła go do Pabjanic, gdzie na mocy wniosku nominacyjnego Ministra Sprawiedliwości z 5 lipca 1923 r. został notariuszem w łódzkim okręgu sądowym, którym był do końca życia. Obowiązki prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie złożył 11 sierpnia 1923 r., przekazując je sędziemu Adamowi Murza-Murziczowi⁵⁴. W tym samym jeszcze roku współtworzył statut Towarzystwa Miłośników Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego w Wilnie⁵⁵. Wymownym podsumowaniem działalności sędziego Proniewicza był artykuł o charakterze pożegnalnym opublikowany w „Dzienniku Wileńskim” 7 sierpnia 1923 r. Autor podpisujący się inicjałami A.J. napisał w nim, że ustąpienie prezesa z sądownictwa wileńskiego stwarza w nim „b[ardzo] znaczną, trudną

⁵⁰ *Wileński słownik biograficzny: suplement...*, s. 243.

⁵¹ A. Bereza: *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*. Warszawa 2010, s. 71.

⁵² LCVA, f. 127, ap. 7, b. 2421, Wykaz stanu służby Aleksandra Proniewicza, b.d., k. 9—10.

⁵³ Informacja przekazana autorce przez wnuczkę sędziego Proniewicza — Barbarę Langiewicz-Mathis.

⁵⁴ LCVA, f. 127, ap. 7, b. 2421, Pismo prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie do prezesa Sądu Okręgowego w Wilnie, 8 VIII 1927, k. 20.

⁵⁵ P. Dąbrowski: *Towarzystwo Miłośników Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego — geneza, struktura prawna i działalność*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2017, T. 61, s. 274.

do zapełnienia luki”, bowiem „jako bardzo dobry Polak i prawnik, położył na swych stanowiskach w Wilnie poważne zasługi, zwłaszcza w okresach dwukrotnej organizacji sądów (w latach 1919 i 1920)”⁵⁶. Zmarł w 1926 r. w Pabjanicach. Ze związku małżeńskiego z Zofią Marią Schmidt, zawartego 16 listopada 1882 r. w Warszawie, miał 16 dzieci, z czego 8 dożyło dorosłości: Sobiesław Andrzej (ur. 1883), Władysław (ur. 1885), Wanda Maria (ur. 1887), Wiktoria (ur. 1889), Jerzy (ur. 1892), Łucja (ur. 1896), Czesław (ur. 1899) i Maria (ur. 1902).



Fot. 7. Roman Grzegorz Wirszyło (1864—1945)

Urodził się 28 lutego 1864 r. w majątku Medyngiany powiatu telszewskiego ziemi kowieńskiej. Jego ojcem był Cezary Wirszyło, a matką Grasylda z Mitkiewiczów. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Petersburskiego. Karierę prawniczą rozpoczął 8 lipca 1888 r. jako podsekretarz przy kowieńskim sądzie okręgowym, a następnie (kolejno) jako podsekretarz i sekretarz przy ryskim sądzie okręgowym (od 2 listopada 1889 r. do 10 czerwca 1893 r.). Stąd trafił do ekaterynodarskiego sądu okręgowego na stanowisko sędziego śledczego i dalej — podprokuratora. Ścieżkę zawodową sędziego zaczął 23 listopada 1902 r. od Sądu Okręgowego w Baku. Kontynuował ją (od lipca 1906 r.) w Sądzie Okręgowym w Woroneżu aż do przewrotu bolszewickiego. W 1904 r. złożył też egzamin i uzyskał tytuł notariusza. Służbę w niepodległej Polsce podjął 25 lutego 1919 r., objął na krótko stanowisko radcy prawnego przy Zarządzie Wojskowym Ziem

⁵⁶ *Wyjazd p. A. Proniewicza, Prezesa Sądu Okręgowego.* „Dziennik Wileński”, 7.08.1923.

Wschodnich, a następnie ZCZW. Jako doświadczonemu już sędziemu 15 czerwca 1919 r. powierzono mu funkcję wiceprezesa Sądu Okręgowego w Wilnie. Piastował ją do marca 1920 r., kiedy to otrzymał od Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich nominację na urząd Pisarza Hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Wilnie⁵⁷. Urząd ten złożył 15 maja 1924 r.⁵⁸. Będąc jeszcze urzędnikiem ZCZW, 10 sierpnia 1919 r. otrzymał od Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich delegację jako główny komisarz do zorganizowania i sporządzenia spisu ludności na terenach ziem wschodnich, „ewentualnie wyborów przedstawicieli”⁵⁹. Dnia 5 listopada 1924 r. został wpisany na listę adwokatów Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie⁶⁰. Zmarł 19 grudnia 1945 r. w majątku Skała. Pochowany został na cmentarzu w Niemenczynie 10 dni później⁶¹. Ze związku małżeńskiego z Ludmiłą z Tejchmanów, zawartego 30 kwietnia 1892 r. w Rydze, miał 7 dzieci: Gustaw Waclaw (ur. 1894), Tadeusz Zygmunt (ur. 1898), Henryk Florian (ur. 1901), Zygmunt Marian (ur. 1903), Irena Zofia (ur. 1904) oraz Nina i Stanisław, którzy zmarli w wieku dziecięcym.

Zakończenie

„Sąd Apelacyjny [w Wilnie] składał się albo z przedwojennych wybitnych adwokatów, którzy z przyczyny swej polskiej narodowości nie mogli pracować w sądownictwie w kraju, a do Rosji nie chcieli wyjechać, albo z sędziów zatrudnionych w wyższych sądach na terenie przedwojennej Rosji, również Polaków. Byli to ludzie o najwyższym poziomie etycznym, umysłowym, fachowym i kulturalnym, znakomici prawnicy, którzy w każdym czasie i miejscu zawsze byłiby wzorem i ozdobą każdego sądu i sądownictwa. Byli to ludzie, przed którymi gdy się broniło, człowiek wiedział, że przy rozstrzyganiu sprawy będą oni powodowali się najusilniejszym dążeniem do prawidłowego jej rozstrzygnięcia, a za punkt wyjścia wezmą najdokładniejszą znajomość stanu faktycznego i działające, a umiejętnie przez nich zastosowane prawo. Przy tym wszystkim nadzwyczajna kurtuazja. Kurtuazja nie tylko w sądzie, lecz i w życiu prywatnym. [...] Skład personalny Sądu Okręgowego ustępował Sądowi Apelacyjnemu.

⁵⁷ LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1465, Wykaz stanu służby Romana Wirszyły, b.d., k. 37—38; Zob. akta osobowe Romana Wirszyły — pisarza hipotecznego w Wilnie (LCVA, f. 127, ap. 7, b. 3263).

⁵⁸ Zgodnie z podaniem decyzją z 29 lutego 1924 r. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1924, nr 7.

⁵⁹ LCVA, f. 129, ap. 6, b. 1465, Pismo sędziego Wirszyły do prezesa Sądu Apelacyjnego w Wilnie, 27 X 1919, k. 3.

⁶⁰ LCVA, f. 133, ap. 2, b. 563, Wyciąg z protokołu z 5 listopada 1924 r., b.d., k. 20.

⁶¹ Informacja przekazana autorce przez wnuczkę sędziego Wirszyły — Janinę Wirszyło.

Oczywiście pod względem moralnym sędziowie byli bez zarzutu, ale pod względem dostatecznego zgłębienia faktycznego stanu sprawy, a czasami znajomości, rozumienia prawa i jego zastosowania, nierzadko pozostawiali wiele do życzenia⁶². Takie zdanie na temat osób, w rękach których spoczął wileński wymiar sprawiedliwości, miał ówczesny obserwator sali rozpraw adwokat, później sędzia, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, oficer AK — Stanisław Mianowski. Na ile ocena ta dotyczy bohaterów prezentowanych szkiców — trudno rzec. Wszyscy bez wyjątku byli wykształconymi prawnikami, Polakami, którzy podjęli trud tworzenia na Wileńszczyźnie polskiego sądownictwa. I chyba zadanie spełnili — choć dzieło zostało przerwane ponownym wkroczeniem bolszewików do Wilna latem 1920 r. — skoro inny świadek wydarzeń w swoich wspomnieniach pisał: „Gdy przyszły pierwsze wojska polskie na Białoruś, lud zwał je »pańskimi« wojskami i wnosił, że ze strony wojsk tych odczuwać będzie może surowość, ale zawsze prawdę, uczciwość i sprawiedliwość. Tymczasem było inaczej. Przyszli potem polscy urzędnicy i przynieśli łapownictwo i nieład, jedno sądownictwo utrzymało się na właściwym poziomie i zyskało zaufanie ludności⁶³. Niewątpliwie, nie bez znaczenia, przy tym był fakt, że przedstawieni prezesi to „synowie tej ziemi” — Wielkiego Księstwa Litewskiego⁶⁴.

Bibliografia

Źródła

Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Eustachego i Emilii Wróblewskich w Wilnie, f. 29.

Centralne Litewskie Archiwum Państwowe w Wilnie, f. 127; f. 129.

Mianowski S.: *Świat, który odszedł. Wspomnienia Wilnianina 1895—1945*. Oprac. M. Parczewska, K.M. Mianowski. Warszawa 1995.

Woyńłłowicz E.: *Wspomnienia 1847—1928*. Cz. 2. Warszawa 2016.

⁶² S. Mianowski: *Świat, który odszedł. Wspomnienia Wilnianina 1895—1945*. Oprac. M. Parczewska, K.M. Mianowski. Warszawa 1995, s. 169—170.

⁶³ E. Woyńłłowicz: *Wspomnienia 1847—1928*. Cz. 2. Warszawa 2016, s. 87.

⁶⁴ Fot. sędziów: Proniewicza, Zmaczyńskiego i Wirszyłło pochodzą z archiwów rodzinnych: Barbary Langiewicz-Mathis, Adolfa Zmaczyńskiego i Janiny Wirszyłło, za udostępnienie których autorka składa podziękowania, a sędziego Buyki — z LCVA, f. 127, ap. 7, b. 330.

Opracowania

- Bereza A.: *Sądownictwo siedleckie. Tradycje i współczesność*. Warszawa 2010.
- Dąbrowski P.: *Towarzystwo Miłośników Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego — geneza, struktura prawna i działalność*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2017, T. 61.
- Gierowska-Kałuża J.: *Władza sądownicza na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w czasach Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (1919—1920)*. W: *Polska i jej wschodni sąsiedzi w XX wieku. Studia i materiały ofiarowane prof. dr. hab. Michałowi Gnatowskiemu w 70-lecie urodzin*. Red. H. Konopka, D. Boćkowski. Białystok 2004.
- Gierowska-Kałuża J.: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919—9 września 1920)*. Warszawa 2003.
- Kalata K.: *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich w latach 1919—1920. Struktura organizacyjna i zarys działalności*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, T. 55, z. 2.
- Materniak-Pawłowska M.: *Sądownictwa kresowego trudne początki (1919—1921)*. W: *Studia z historii ustroju i prawa. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Walachowiczowi*. Red. H. Olszewski. Poznań 2002.
- Materniak-Pawłowska M.: *Ustrój sądownictwa powszechnego w II Rzeczypospolitej*. Poznań 2003.
- Mielcarek A.J.: *Podziały terytorialno-administracyjne II Rzeczypospolitej w zakresie administracji zespolonej*. Warszawa 2008.
- Petrusewicz K.: *Dziesięciolecie sądownictwa polskiego na ziemiach wschodnich*. Wilno 1929.
- Solak Z.: *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera 1880—1920*. Kraków 2004.
- Tarkowski M.: *Adwokatura wileńska 1918—1939. Studium historyczno-prawne*. Gdańsk 2014.
- Wileński słownik biograficzny*. Red. H. Dubowik, J. Malinowski. Bydgoszcz 2008.
- Wileński słownik biograficzny: suplement*. Oprac. M. Jackiewicz. Bydgoszcz 2012.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” [za lata: 1921, 1924, 1929].
- „Dziennik Urzędowy ZCZW” 1919.
- „Dziennik Wileński” [za lata: 1923, 1926].
- „Palestra” 1936.
- „Przegląd Notarialny” 1948.

Źródła internetowe

<https://gdansk.gosc.pl/doc/1350339.Opowiesc-o-patriotach> [dostęp: 6.03.2019].

Diana Maksimiuk

**Leitung des Bezirksgerichts Vilnius
während der Arbeit
der Zivilverwaltung der östlichen Gebiete —
biografische Skizzen**

Schlüsselwörter: Vilnius, Gerichtsbarkeit, Richter, Zivilverwaltung der östlichen Gebiete

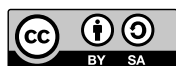
Zusammenfassung: Im November 1918 erlangte Polen die Unabhängigkeit zurück. Dies war jedoch Beginn des Aufbaus der Grenzen des wiedergeborenen Staates. Bevor das Vilniuser Gebiet im Jahre 1922 an Polen angeschlossen wurde, wurde die Macht über diese Region von 1919 bis 1920 durch die Polnische Armee und durch die polnische Verwaltung, die als Zivilverwaltung der östlichen Gebiete tätig war, ausgeübt. In ihrem Rahmen wurde die polnische Gerichtsbarkeit geschaffen, deren Funktionieren in der angenommenen Form den bolschewistischen Einmarsch im Sommer 1920 unterbrach und beendete.


Diana Maksimiuk

**The Management of the Regional Court in Vilnius
in the period of functioning
of the Civil Administration of the Eastern Lands —
biographical sketches**

Keywords: Vilnius, judiciary, judges, Civil Administration of the Eastern Lands

Summary: In November 1918, Poland regained its independence. However, it was the beginning of building the borders of the reborn country. Before the Vilnius region was incorporated into Poland in 1922, in the years 1919—1920 the Polish Army and the Polish administration organised into the Civil Administration of the Eastern Lands exercised control over the area. Within its framework, the Polish justice system was created, whose functioning in its adopted form was interrupted and ultimately ended by the Bolshevik summer invasion (1920).



DOROTA MALEC
 <http://orcid.org/0000-0003-3354-3813>
Uniwersytet Jagielloński

Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i tworzenie prawa II Rzeczypospolitej Wybrane zagadnienia i postaci*

Stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości sprzyja refleksjom na temat dorobku minionego stulecia. W sferze prawnej bilans, a zwłaszcza osiągnięcia z okresu dwudziestolecia międzywojennego zasługują na pełne uznanie. To przede wszystkim wielka zasługa Komisji Kodyfikacyjnej, utworzonej w 1919 r., która stworzyła podwaliny jednolitego, polskiego systemu prawnego¹.

* Rozważanie zawarte w niniejszym artykule, dedykowanym Panu Profesorowi Adamowi Lityńskiemu, jednemu z najwybitniejszych znawców prawa w Polsce w XX w. stanowiły podstawę referatu, wygłoszonego w dniu 8 maja 2018 r. w auli Collegium Novum UJ podczas konferencji naukowej „Uniwersytet u progu niepodległości”, zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości.

¹ O Komisji Kodyfikacyjnej RP, jej organizacji i dorobku por. m.in. L. Górnicki: *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919—1939*. Wrocław 2000; S. Grodziski: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej: CPH] 1981, z. 1; Idem: *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1—4; S. Grzybowski: *Zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa cywilnego (organizacja i wyniki pracy 1919—1920)*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1—4; A. Lityński: *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*. Katowice 1991; Idem: *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919—1969). Zagadnienia wybrane*. Tychy 2001; M. Mohyluk: *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*. Białystok 2004; K. Sójka-Zielińska: *Organizacja prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce międzywojennej*. CPH 1985, z. 2; A. Stawarska-Rippel: *Elementy prywatne i publiczne w procesie cywilnym w świetle prac kodyfikacyjnych w Polsce (1918—1964). Studium historycznoprawne*. Katowice 2015.

Znakomite kodyfikacje prawa karnego materialnego z 1932 r. i prawa karnego procesowego z 1928 r., dorobek w sferze prawa cywilnego stanowią pomniki prawa polskiego. Działali w niej, tworząc wprowadzane następnie w życie projekty, czynni profesorowie i docenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także absolwenci jego Wydziału Prawa². Udział profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w tworzeniu prawa wolnej Rzeczypospolitej przybierał także inne formy, o których nie można zapominać.

Pierwszoplanową sprawą tuż po odzyskaniu niepodległości, wyborach do Sejmu Ustawodawczego i rozpoczęciu przez niego pracy było przygotowanie projektu ustawy zasadniczej. Autorem jednego z ważnych projektów konstytucji powstałych w ramach Biura Konstytucyjnego Prezydium Rady Ministrów był prawdopodobnie podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów i docent UJ, wykładowca nauki administracji i prawa administracyjnego Władysław Wróblewski (1875—1951)³. W trakcie swojej długiej kariery był on między innymi szefem Ministerstwa Spraw Zagranicznych, dyplomatą, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności⁴. Projekt, zwany „francuskim”, stał się następnie pierwowzorem Konstytucji marcowej. W pracach nad konstytucją ważną rolę odegrała powołana 25 stycznia 1919 r. przez premiera Ignacego Paderewskiego komisja do oceny projektów konstytucji, zwana Ankieta⁵. W jej składzie, w gronie osób powiązanych z Uniwersytetem Jagiellońskim znaleźli się jako przewodniczący profesor Michał Bobrzyński (1849—1935), wybitny historyk, prawnik i polityk, b. namiestnik Galicji i minister ds. Galicji, wiceprzewodniczący Rady Szkolnej Krajowej, wielokrotny poseł do Sejmu Krajowego we Lwowie i Rady Państwa w Wiedniu⁶ oraz dwóch profesorów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego: Michał Rostworowski (1864—1940) i Stanisław Wróblewski (1868—1938). M. Rostworowski, prawnik i politolog, był przedstawicielem Naczelnego Komitetu Narodowego w Bernie, profesorem i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1924—1926, członkiem, a od 1931 r. sędzią Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze⁷. Na tle

² W niniejszym artykule zrezygnowano z przytaczania pełnych informacji biograficznych o wymienionych w nich, dobrze znanych i rozpoznawalnych poprzez działalność i dorobek profesorach, odsyłając do pełnych informacji biograficznych w innych opracowaniach.

³ S. Krukowski: *Geneza Konstytucji z 17 marca 1921 r.* Warszawa 1977, s. 16—17; Idem: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.* W: *Konstytucje Polski*. Red. M. Kalas. T. 2. Warszawa 1990, s. 28.

⁴ P.M. Żukowski: *Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w latach 1918—1939*. Kraków 2016, s. 391—393; Idem: *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. 2: 1780—2012. Red. D. Malec. Kraków 2014, s. 580—581.

⁵ S. Krukowski: *Geneza...*, s. 22—59.

⁶ M. Jaskólski: *Michał Hieronim Bobrzyński (1849—1935)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga*. Red. J. Stelmach, W. Uruszczak. Kraków 2000, s. 179—188.

⁷ P. Sarnecki: *Michał Rostworowski (1864—1940)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota Księga...*, s. 217—226; P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 429—430.

łączenia tych funkcji w Trybunale z urzędem rektora powstała wątpliwość, czy tego rodzaju powołanie stanowi trwałą przeszkodę w sprawowaniu funkcji rektora. Na prośbę samego M. Rostworowskiego Senat uniwersytetu na posiedzeniu w dniu 7 września 1925 r. nie stwierdził problemów w dalszym pełnieniu funkcji rektora⁸. Profesor Stanisław Wróblewski, dwukrotny dziekan Wydziału Prawa w latach 1910/1911 oraz 1917/1918, wykładowca prawa rzymskiego oraz między innymi handlowego i wekslowego, od 1920 r. czynnie uczestniczący także w pracach Komisji Kodyfikacyjnej, od powołania do jej składu w dniu 22 sierpnia 1919 r., w latach trzydziestych prezes Najwyższej Izby Kontroli (1926—1930), był także prezesem Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1934—1938 (a wcześniej jej sekretarzem i wiceprezesem)⁹. Wśród członków Ankiety zabrakło zgłoszonych także z Uniwersytetu Jagiellońskiego Bolesława Ulanowskiego oraz Stanisława Kutrzeby¹⁰.

Ankieta pracowała w ograniczonym składzie, w jej pracach nie brali udziału posłowie uznający, że premier I. Paderewski, powołując zespół, dokonał zamachu na kompetencje Sejmu Ustawodawczego. Ankieta przygotowała, biorąc za punkt wyjścia projekt francuski, własny projekt, w którego tworzeniu aktywnie uczestniczył M. Bobrzyński, zwolennik silnej władzy wykonawczej, podobnie jak współpracujący z nim blisko przy projekcie Stanisław Bukowiecki. Choć projekt nie zyskał charakteru projektu rządowego, to liczne jego wpływy, między innymi co do systematyki ustawy, powrotu do wzorca francuskiego odnaleźć można w przepisach uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 17 marca 1921 r. Konstytucji marcowej¹¹.

Po wejściu Konstytucji marcowej w życie, z inicjatywy Władysława Leopolda Jaworskiego (1864—1930)¹², doszło do opracowania i opublikowania ważnej pracy: *Ankiety o Konstytucji z 17 marca 1921 r.*¹³. Komentarze ponad czterdziestu uczonych, a wśród nich krakowskich profesorów: Michała Bobrzyńskiego, Franciszka Ksawerego Fiericha, Kazimierza Kumanieckiego, Edmunda Krzymuskiego, wpłynęły na rozwój nauki i praktyki prawa konstytucyjnego, a o ich doniosłości świadczy nieprzerwane cytowanie pracy we współczesnych opracowaniach naukowych. Podobną doniosłością cechuje się praca pod redakcją W.L. Jaworskiego *Projekt konstytucji z 1928 r.*¹⁴.

⁸ Idem: *Wydział...*, s. 421.

⁹ A. Mączyński: *Stanisław Wróblewski (1868—1938)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga...*, s. 253—260; P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 577—579.

¹⁰ J. Dybiec: *Uniwersytet Jagielloński 1918—1939*. Kraków 2000, s. 678.

¹¹ S. Krukowski: *Konstytucja...*, s. 33, 61.

¹² Biogramy W.L. Jaworskiego m.in. M. Jaskólski w: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga...*, s. 237—244; P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 209—210.

¹³ W.L. Jaworski: *Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921 r.* Kraków 1924, reprint: Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2014.

¹⁴ W.L. Jaworski: *Projekt konstytucji*. Kraków 1928.

Udział profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w tworzeniu prawa to także udział w opracowywaniu i wydawaniu aktów organów władzy wykonawczej. Wpływ na ich treść niewątpliwie mieli profesorowie pełniący funkcje rządowe, wśród nich między innymi profesor Julian Ignacy Nowak (1865—1946), absolwent i doktor medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim, a zarazem doktor medycyny weterynaryjnej lwowskiej Akademii Medycyny Weterynaryjnej, dziekan Wydziału Lekarskiego UJ w roku 1912/1913 i rektor uczelni w latach 1921—1922, a także premier rządu RP (1922) i krótko — minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1922 r.) oraz (w latach 1922—1927) senator Stronnictwa Ludowego „Piast”¹⁵. Profesorowi J. Nowakowi jako premierowi zarzucano, że jako szef rządu zbyt często radzi się profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym M. Bobrzyńskiego, W.L. Jaworskiego i S. Estreichera¹⁶. Ministerstwem wyznań religijnych, w okresie gdy premierem był prof. J. Nowak, przez pewien czas kierował, podobno za radą W.L. Jaworskiego, inny profesor UJ, administratywista Kazimierz Władysław Kumaniecki (1880—1941)¹⁷. O przywiązaniu i dumie z powodu pełnienia funkcji ministerialnej świadczy wiele anegdot przytaczanych w pamiętnikach, między innymi studenci radzili sobie nawzajem, by, udając się do prof. K.W. Kumanieckiego z prośbą, nie tytułować go nigdy profesorem, a zawsze tylko ministrem, co rzekomo miało zwiększać szanse na pozytywne rozpatrzenie podania¹⁸.

Pełnomocnym przedstawicielem rządu Rzeczypospolitej, współpracującym blisko z I. Paderewskim, odpowiedzialnym między innymi za egzekwowanie polskich praw wynikających z traktatu wersalskiego i konwencji genewskiej na Górnym Śląsku był Artur Benis (1865—1932), prawnik i ekonomista, docent prywatny, a następnie profesor nadzwyczajny ekonomii opisowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z inicjatorów utworzenia Akademii Górniczo-Hutniczej¹⁹. Ważną rolę w polityce międzynarodowej, między innymi w sprawach polsko-gdańskich oraz uregulowaniu prawnych podstaw stosunków z Czechosłowacją odegrał wybitny historyk prawa, dziekan Wydziału Prawa (1913/1914 oraz 1920/1921) i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego (1932/1933) Stanisław Kutrzeba (1876—1946), którego rola w tym zakresie bywa niekiedy zapominana²⁰.

¹⁵ Z. Pietrzyk: *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400—2000*. Kraków 2000, s. 310.

¹⁶ J. Nowak: *Wspomnienia z ławy rządowej*. Kraków 1938, s. 54, cyt. za: P.M. Żukowski: *Wydział...*, s. 402—403.

¹⁷ P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 273—275; A. Gawlewicz: *Kumaniecki Kazimierz Władysław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 16. Wrocław 1992, s. 174—176.

¹⁸ P.M. Żukowski: *Wydział...*, s. 403—404.

¹⁹ Ibidem, s. 386 i nast.; P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 18—20.

²⁰ Idem: *Wydział...*, s. 388 i nast.; W. Uruszczak: *Stanisław Kutrzeba*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga...*, s. 291—296.

Inspirującą rolę w tworzeniu prawa odgrywali także inni, poza prawnikami, uczeni. Jako przykład może posłużyć prośba skierowana do Fryderyka Zolla Młodsze­go przez Władysława Szafera (1886—1970), profesora botaniki najpierw w Wyższej Szkole Lasowej we Lwowie, a następnie w Uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektora Ogrodu Botanicznego UJ (1917—1960), dziekana Wydziału Filozoficznego UJ (1931/1932) oraz rektora UJ (1936 oraz w latach 1942—1945 w tajnym uniwersytecie)²¹. W. Szafer, od 1920 r. przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Przyrody, poprosił o zaangażowanie się w tworzenie prawa o ochronie przyrody²². W rezultacie w Podkomisji Prawa Rzeczowego Komisji Kodyfikacyjnej przygotowany został, w dużym stopniu na podstawie materiałów dostarczonych przez W. Szafera, projekt pierwszej ogólnopolskiej ustawy o ochronie przyrody z 1934 r.²³. Walka profesora W. Szafera o utworzenie tatrzań­skiego parku narodowego na podstawie jej przepisów nie powiodła się, a formą protestu wobec niewłaściwej, zdaniem uczonego, polityce władz na tych terenach (między innymi budowie kolejki na Kasprowy Wierch) stała się rezygnacja z udziału w pracach Państwowej Rady Ochrony Przyrody w 1935 r., a następnie ponownie w 1937 r.²⁴.

Osobny wątek, w tym miejscu tylko sygnalizowany, stanowi udział profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwłaszcza Stanisława Estreichera (1869—1939), w tworzeniu podstaw prawnych polskich szkół akademickich i dyskusji nad ich kształtem, w tym nad kształceniem prawników²⁵.

W 1918 r., wobec przyjęcia zasady formalnej ciągłości prawa, nadal obowiązywały — zmieniane i modyfikowane w zależności od potrzeb niepodległego państwa polskiego — pozaborcze, odziedziczone systemy prawa, obowiązujące jednak nie jako prawo obce, a jako systemy dzielnicowe. Ta pozaborcza spuścizna, jak wiadomo, oznaczała terytorialne obowiązywanie, w zależności od gałęzi prawa, kilku jego systemów pochodzących z różnych epok. Różnice

²¹ Z. Pietrzyk: *Poczet...*, s. 322.

²² *Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865—1948)*. Oprac. I. Homola-Skąpska. Kraków 2000, s. 392.

²³ D. Malec: *Prawo ochrony przyrody w Drugiej Rzeczypospolitej. Z prac nad ustawą z dnia 10 marca 1934 r.* W: *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Malec, W. Uruszcak. Kraków 1999, s. 234 i nast.

²⁴ *Ibidem*, s. 243—244.

²⁵ Por. m.in. P. Dąbrowski: *Mutationes in doctrinae iuris. Kwestia prac nad reformą uniwersyteckich studiów prawniczych w Polsce (1918—1939)*. Gdańsk 2015; G.M. Kowalski: *O miejsce historii prawa w programie studiów uniwersyteckich. Polemika między Oswaldem Balzerem a Juliuszem Makarewiczem (1919—1923)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, T. 56, nr 2; M. Pyter: *Zasady funkcjonowania wydziałów prawa na uniwersytetach w latach 1918—1939*. „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2008, z. 3; P.M. Żukowski: *Kilka uwag i refleksji w związku z pracą Przemysława Dąbrowskiego Mutationes in doctrina iuris. Kwestia prac nad reformą uniwersyteckich studiów prawniczych w Polsce (1918—1939)*. „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2016, nr 2.

były najbardziej widoczne w wypadku prawa cywilnego: barwna mieszanka oznaczała dalsze stosowanie w województwach centralnych Drugiej Rzeczypospolitej Kodeksu Napoleona z 1804 r. i ustawodawstwa z czasów Królestwa Polskiego (prawo hipoteczne 1818 i 1825), w województwach wschodnich rosyjskiego Swodu Zakonow z 1832 r., w województwach zachodnich kodeksu niemieckiego BGB z 1896 r., a w dawnej Galicji austriackiego ABGB z 1811 r., gruntownie znowelizowanego w latach I wojny światowej oraz (do 1922 r.) na Spiszu i Orawie prawa węgierskiego. Orientację w obowiązującym po 1918 r. prawie dodatkowo utrudniały akty wydawane przez władze polskie, zmieniające bądź uzupełniające odziedziczone kodeksy, a dodatkowym problemem był brak jednolitej terminologii prawniczej.

Ujednoczenie i kodyfikacja prawa stały się jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań odrodzonego państwa, a profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego brali w jego realizacji bardzo czynny udział. Przesłanki kodyfikacji wynikały ze względów politycznych, ekonomicznych, nauki prawa, ważne były także aspekty psychospołeczne, a odmienne przyzwyczajenia i rozumienie prawa utrudniały pełną integrację społeczeństwa i gospodarki²⁶.

Dzieło kodyfikacji prawa powierzone zostało utworzonej na mocy ustawy z dnia 3 czerwca 1919 r. Komisji Kodyfikacyjnej, którą można nazwać „Komisją tworzenia dobrego prawa”²⁷. Jej dorobek wciąż zachwyca i budzi uznanie. Nagły wniosek poselski o jej utworzenie wniósł do Sejmu Ustawodawczego poseł Zygmunt Marek, absolwent studiów prawnych na Uniwersytecie Jagiellońskim (a przez rok także student medycyny na tej uczelni, do której, zgodnie z adnotacją na świadectwie dojrzałości z II Gimnazjum św. Marka w Krakowie, „miał powołanie”)²⁸.

Na czele Komisji jako jej prezydent stał w latach 1919—1928 profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek Ksawery Fierich (1860—1928), specjalista prawa postępowania cywilnego, nazywany ojcem polskiej procesualistyki, wielokrotnie (1901/1902, 1906/1907, 1915/1916) dziekan Wydziału Prawa, w roku 1909/1910 prorektor, a następnie w latach 1908/1909 i 1919/1920 rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego²⁹. Podjęcie nowego zadania w Komisji Kodyfikacyjnej zmusiło go do złożenia rezygnacji ze świeżo objętej funkcji rektora Uniwersytetu w dniu 24 września 1919 r., na pierwszym posiedzeniu Senatu w roku akademickim 1919/1920³⁰.

²⁶ L. Górnicki: *Prawo cywilne...*, s. 69 i nast.

²⁷ A.J.R.: *Komisja tworzenia dobrego prawa*. „Palestra” 2009, nr 9—10, <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=3187> [dostęp: 17.01.2019].

²⁸ L. Górnicki: *Prawo cywilne...*, s. 14 i nast.; P.M. Żukowski: *Wydział...*, s. 411.

²⁹ A. Oklejak: *Franciszek Ksawery Fierich (1860—1928)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga...*, s. 205—206,

³⁰ P.M. Żukowski: *Wydział...*, s. 409.

W pierwszym, 44-osobowym składzie Komisji Kodyfikacyjnej (40 członków i 4 osoby do prezydium), powołanej przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w 1919 r. znaleźli się — poza wspomnianym F.K. Fierichem — także inni profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Całe życie zawodowe związani byli z Uniwersytetem członkowie Komisji: Tadeusz Dziurzyński (1879—1962), dziekan Wydziału Prawa (1922/1923, 1928/1929, 1932/1933) i prorektor Uniwersytetu (1938/1939, 1945)³¹; wspomniany F.K. Fierich; Stanisław Gołąb (1878—1939), profesor w Katedrze Prawa i Procesu Cywilnego, dziekan Wydziału Prawa (1923/1924, 1934/1935)³²; Antoni Górski (1862—1928) profesor w katedrze prawa handlowego i wekslowego³³, wspomniany wyżej Władysław Leopold Jaworski; Edmund Krzymuski (1851—1928), profesor w Katedrze Prawa i Procesu Karnego, dziekan Wydziału Prawa (1891/1892, 1892/1893, 1898/1899, 1905/1906, 1914/1915, 1924/1925), prorektor (1904/1905) i rektor UJ (1903/1904); Michał Rostworowski, Stanisław Wróblewski, Fryderyk Zoll Młodszy. Na wysłanej przez Wydział Prawa UJ w dniu 15 lipca 1919 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości liście kandydatów na członków Komisji Kodyfikacyjnej znaleźli się także Kazimierz Marowski (1871—1926), docent prywatny prawa karnego UJ w 1913 r. i prokurator Sądu Najwyższego, sędzia Sądu Najwyższego Tadeusz Bujak, inspektor sądowy w Krakowie Józef Windakiewicz, prokurator z Cieszyna dr Tokarz, prezes Sądu Okręgowego w Krakowie Józef Panek oraz adwokat z Krakowa, Adolf Gross³⁴.

W Komisji Kodyfikacyjnej zaznaczyli swą obecność także byli profesorowie i docenci, w toku prac Komisji związani z Uniwersytetem Jana Kazimierza we Lwowie oraz innymi polskimi uniwersytetami: Władysław Abraham (1860—1941), w latach 1886/1887—1887/1888 docent prywatny i zastępca profesora prawa kanonicznego UJ; Juliusz Makarewicz (1872—1955), w latach 1897—1907 docent prywatny, a następnie profesor nadzwyczajny w katedrze prawa i procesu karnego UJ; Józef Sułkowski (1892—1968), w latach 1920—1921 docent prywatny prawa cywilnego UJ; Ernest Till w 1877 r. docent prywatny austriackiego prawa prywatnego UJ³⁵.

W gronie członków Komisji Kodyfikacyjnej znaleźli się nie tylko profesorowie, ale także absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego: Włodzimierz Dbałowski; Wacław Makowski (słuchacz Wydziału Filozoficznego 1902/1903); Wiktoryn Mańkowski, Zygmunt Marek (poseł wnioskodawca ws. K. Kodyfikacyjnej); Aleksander Zygmunt Mogilnicki, Józef Skąpski, Jerzy Trammer i Jan Wasilkowski³⁶.

³¹ Idem: *Profesorowie...*, s. 87—89.

³² S.M. Grzybowski: *Gołąb Stanisław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 8. Wrocław 1960, s. 242—243; P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 125.

³³ P.M. Żukowski: *Profesorowie...*, s. 132.

³⁴ Ibidem, s. 324; P.M. Żukowski: *Wydział...*, s. 415, 418—419.

³⁵ Idem: *Profesorowie...*, s. 4, 514—515, 538.

³⁶ Idem: *Wydział...*, s. 411—412.

Spośród 69 mianowanych do wybuchu II wojny światowej członków Komisji Kodyfikacyjnej aż 26 (38%) to osoby związane z Uniwersytetem: profesorowie, docenci lub absolwenci uczelni³⁷.

Zadanie postawione przed Komisją: przygotowanie jednolitych projektów ustaw w zakresie prawa karnego i cywilnego nie miało sobie równych, jeśli idzie o skalę trudności. Praca w Komisji wiązała się z ogromnym wysiłkiem, a udział w posiedzeniach zakłócał niekiedy wykonywanie obowiązków na macierzystej uczelni. W 1920 r. Stanisław Kutrzeba, wówczas dziekan Wydziału Prawa, zwrócił uwagę na problem wynikający z nieobecności profesorów, udających się na posiedzenia, często bez wniosku o urlop, jak pisał do Prezydenta Komisji F.K. Fiericha: „rozumiem wymowną doniosłość prac Komisji. Jednakże również i sprawa studiów na Uniwersytetach jest sprawą dużej wagi. Bardzo też byłoby pożądaną rzeczą, by można oba te zadania pogodzić”³⁸. Próba załagodzenia sporu było niejawnie spotkanie dziekana z członkami Komisji w listopadzie 1920 r., po którym F.K. Fierich odpowiedział S. Kutrzebie, że przy spełnianiu zarówno obowiązków w Komisji Kodyfikacyjnej, jak i wynikających z zatrudnienia potrzebne jest spełnianie tych samych, najwyższych standardów, obiecał także, w miarę możliwości, wyznaczać posiedzenia tak, by nie zakłócały życia akademickiego³⁹. Niektórzy profesorowie wnioskowali o urlopy na poszczególne lata akademickie w związku z pracą w Komisji: F.K. Fierich, Stanisław Gołąb, W.L. Jaworski⁴⁰. Warto dodać, iż członkostwo w Komisji, traktowane jako zaszczytne wyróżnienie, nie wiązało się z dodatkowym wynagrodzeniem, Komisja może zatem być traktowana jako instytucja działająca w pełni *pro publico bono*.

Sukces w reformowaniu prawa zależał od szybkości dochodzenia do konkretnych, wprowadzanych następnie w życie rozwiązań i stanowił sprawę polityczną, co akcentował w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1921 r. Józef Piłsudski, odbierając przyznany mu wcześniej dyplom doktora *honoris causa* z zakresu prawa, wskazując na brak zrozumienia w gronie prawników — uczonych i apelując o przyspieszenie prac, nawet za cenę obniżenia jakości rozwiązań, które i tak przecież musiały ulegać zmianom i nowelizacjom wraz z ewolucją stosunków społecznych czy gospodarczych. W kularowej rozmowie z F. Zollem wyraził się jeszcze dobitniej, mówiąc: „Komisja Kodyfikacyjna martwi mnie. Mam do niej żal. Jest w niej za dużo profesorów. Wy, profesorowie, jesteście ludźmi jednostronnymi, dążycie do doskonałości i przez to zatrzymujecie postęp prac kodyfikacyjnych, nie docenicie, jak ważna jest jak najszybsza unifikacja naszego życia prawnego. Niech kodeksy będą mniej dobre, byle były jak najprędzej jed-

³⁷ Ibidem, s. 420.

³⁸ AUJ, WP II 567, Opinie Wydziału Prawa w sprawach administracyjno-państwowych, pismo S. Kutrzeby z dnia 30 października 1920 r., cyt. za: ibidem, s. 415—416.

³⁹ Ibidem, s. 416.

⁴⁰ Ibidem.

nolite. Potem dopiero starajcie się o ich doskonałość”⁴¹. Podobnie wypowiadali się inni politycy, członkowie parlamentu, co można uznać za wyrażanie opinii i potrzeb społecznych, jednak Komisja nie ugięła się i działała zgodnie ze swym regulaminem i założonym sposobem procedowania z projektami. Za opóźnienia w dziele ujednolicania i kodyfikowania prawa ponosił odpowiedzialność także Sejm, w którym projekty często przepadały na kilka lat i bywały ulepszone i poprawiane przez posłów⁴².

Udział i rola profesorów WP UJ, a także innych krakowskich prawników w tworzeniu dzieła Komisji Kodyfikacyjnej były już i zapewne jeszcze wielokrotnie będą przedmiotem głębokiej analizy. Każda z wymienionych wyżej osób stworzyła albo wpłynęła na ostateczny kształt ważnych projektów. Z konieczności ograniczyć muszę się do wyboru kilku postaci i wybranych projektów ustaw.

Nie może wśród nich zabraknąć F.K. Fiericha, Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej w latach 1919—1928. 23 września 1919 r. otrzymał nominację na Prezydenta Komisji i tę datę uważa się za początek jej działania⁴³. Pierwsze posiedzenie Komisji odbyło się 30 września 1919 r. w krakowskim mieszkaniu Fiericha przy ul. Batorego 21, podczas gdy uroczysta inauguracja obrad — 10 listopada 1919 r. na Zamku Królewskim w Warszawie⁴⁴.

Franciszek Ksawery Fierich — „ojciec polskiej procesualistyki”, niekwestionowany autorytet naukowy i moralny; wszechstronnie wykształcony absolwent prawa UJ odbył studia uzupełniające także w Monachium i Berlinie, z rodziny wybitnych prawników, nieprzerwanie przez 80 lat kierujących katedrą procedury cywilnej na UJ (1850—1928, ojciec Edward, brat Maurycy), trzykrotny dziekan WP, dwukrotny rektor UJ, członek PAU. W Komisji ukazał ogromne zdolności organizacyjne, umiejętność mediacji. Zmarł nagle, najprawdopodobniej z przepracowania, na zawał, w Biurze Głównym Komisji⁴⁵.

W dorobku Fiericha, poza cenionymi pracami naukowymi, na podkreślenie zasługują zwłaszcza osiągnięcia kodyfikacyjne. Prace takie prowadził już w 1918 r., gdy w lutym Komisja Prawa Cywilnego przy Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie przesłała mu do konsultacji przygotowany tamże projekt zasad przyszłej ogólnopolskiej procedury cywilnej⁴⁶. Krakowskie Towarzystwo Prawnicze i Ekonomiczne po dyskusjach nad projektem wybrało własną komisję z F.K. Fierichem, T. Dziurzyńskim i S. Gołębem, profesorami Wydziału Prawa UJ. Dalsze prace toczyły się już w Komisji Kodyfikacyjnej,

⁴¹ *Wspomnienia Fryderyka Zolla...*, s. 472—473.

⁴² L. Górnicki: *Prawo cywilne...*, s. 84—86.

⁴³ *Ibidem*, s. 18.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ M. Piotrowska: *Kasacja czy rewizja? Wpływ poglądów Franciszka Ksawerego Fiericha na ostateczny kształt przepisów o postępowaniu kasacyjnym w kodeksie postępowania cywilnego z 1930 r.* „*Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*” 2010, T. 3, s. 158 i nast.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 159.

w której F.K. Fierich nie ograniczał się jedynie do kierownictwa, ale należał do najbardziej aktywnych członków, przewodniczył sekcji i komitetowi postępowania cywilnego, a jego poglądy wywarły ogromny wpływ na kształt I części kodeksu postępowania cywilnego. Spotkania kodyfikatorów często odbywały się w mieszkaniu profesora. W pracach nad przyszłym kodeksem procedury cywilnej uczestniczyli aktywnie, opracowując części jego przepisów, także T. Dziurzyński, S. Gołąb, J. Skąpski. W 1926 r. ścisły komitet redakcyjny z udziałem F.K. Fiericha, S. Gołąba i J. Litauera przedstawił pod debatę całej sekcji projekt kodeksu⁴⁷. Po dokonaniu w nim zmian opublikowany został drukiem w 1929 i 1930 r., już po śmierci F.K. Fiericha. W 1930 r. wprowadzony został w życie rozporządzeniem Prezydenta RP z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1933 r. Kilkakrotnie nowelizowany po II wojnie światowej obowiązywał do wejścia w życie aktualnego kodeksu postępowania cywilnego z 1964 r.⁴⁸.

Nieco w cieniu wielkiego dzieła Komisji Kodyfikacyjnej — kodeksu karnego z 1932 r., nazywanego kodeksem Makarewicza (J. Makarewicz był od 1907 r. profesorem Uniwersytetu we Lwowie, jednak, jak już wcześniej wspomniano, habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie od 1904 r. był profesorem nadzwyczajnym) — pozostaje kodeks postępowania karnego z 1928 r. Na jego kształt wywarł wielki wpływ jako referent projektu profesor prawa karnego UJ Edmund Krzymuski, pełniący także funkcje wiceprezesa Wydziału Karnego Komisji Kodyfikacyjnej, a na uczelni między innymi rektora w roku akademickim 1903/1904. Poza kodeksem postępowania karnego, obowiązującym (ze zmianami) do wejścia w życie kodeksu z 1969 r., E. Krzymuski wywarł wpływ na ostateczny kształt innej ważnej ustawy, powstałej na bazie projektu profesora UJ — przepisów karnych w prawie autorskim⁴⁹. Twórcą projektu, ostatecznie uchwalonego w 1926 r. jako ustawa o prawie autorskim, która wywarła wielki wpływ na rozwój prawa autorskiego w Polsce i Europie, był profesor Fryderyk Zoll Młodszy, któremu Komisja Kodyfikacyjna powierzyła rolę referenta (autora) projektu w 1920 r.⁵⁰. Komisja zakończyła prace nad projektem w 1923 r., przesyłając go do Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie utknął na kilka lat (podobno z winy jednego z posłów, który usiłował osobiście go ulepszyć) i ostatecznie uchwalony został (jednomyślnie) 29 marca 1926 r.⁵¹. Ustawa obowiązywała (w wersji z 1935 r. ze zmianami) do 1954 r., gdy weszła w życie kolejna (z 1952 r.) mocno krytykowana, zastąpiona ustawą z 1994 r.

W tym samym 1926 r. Sejm uchwalił także dwie inne, ważne ustawy autorstwa Fryderyka Zolla: prawo prywatne międzynarodowe i prawo prywatne mię-

⁴⁷ Ibidem, s. 161.

⁴⁸ Szerzej o pracach nad kodeksem postępowania cywilnego po 1945 r., w tym o nowelizacji z 20 lipca 1950 r. A. Stawarska-Rippel: *Elementy prywatne i publiczne...*, s. 159 i nast.

⁴⁹ L. Górnicki: *Prawo cywilne...*, s. 139.

⁵⁰ Ibidem, s. 134 i nast.

⁵¹ Ibidem, s. 139.

dzydzielnicowe, pozwalające rozwiązywać problemy ze stosowaniem w jednym państwie różnych systemów prawnych. Prace nad prawem międzynarodowym rozpoczęły się w listopadzie 1919 r., budziły emocje i spory między członkami Komisji: Zollem i Wróblewskim, uważającym, że zasady prawa międzynarodowego prywatnego powinny być oparte na własnym, rodzimym prawie prywatnym, którego Polska jeszcze nie miała⁵². Sam F. Zoll wspominał „dzięki pracy, wykonywanej dosłownie dniami i nocami (była to największa praca w mem życiu), zdołałem przedłożyć sekcji Komisji projekty obu praw po 5 miesiącach! Nie byłbym tego w stanie dokonać, gdybym nie zajmował się predylekcją przez wiele lat, jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, ppm, i [gdybym] nie był przeszedł znakomitej szkoły w austriackim Ministerstwie Sprawiedliwości, które powołało mnie do współpracy nad projektem austriackiego prawa międzynarodowego”⁵³. Mimo dużego tempa prac Komisji Kodyfikacyjnej Sejm zajął się projektami obu ustaw dopiero w 1923 r. i uchwalił 2 sierpnia 1926 r., co Fryderyk Zoll nazwał we wspomnieniach próbą rehabilitacji parlamentu w oczach J. Piłsudskiego⁵⁴.

Niniejsze rozważania, mające na celu zwrócenie uwagi na niektóre przejawy aktywności kadry profesorskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w procesach tworzenia prawa Drugiej Rzeczypospolitej, stanowią punkt wyjścia do dalszych, obszerniejszych i bardziej szczegółowych opracowań w związku z nadchodzącą w 2019 r. setną rocznicą utworzenia Komisji Kodyfikacyjnej.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że pokłosiem rocznicowej sesji z okazji 70-lecia utworzenia Komisji, odbytej w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego 12 grudnia 1989 r., stały się podjęte przez Radę Wydziału Prawa i Administracji, a następnie Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego 10 stycznia 1990 r. uchwały o reaktywowanie Komisji Kodyfikacyjnej, która nigdy nie została formalnie zlikwidowana⁵⁵. Podobne uchwały podjęły także wydziały prawa na kilku innych uniwersytetach. Nie przyniosły rezultatu, podobnie jak przygotowany przez Społeczną Radę Legislacyjną projekt, na bazie którego powstał kolejny, wniesiony do Sejmu w 1992 r. przez grupę posłów, reprezentowanych przez Kazimierza Barczyka⁵⁶. Kodyfikacja prawa w kolejnych latach poszła inną drogą. Pozostał jednak dorobek Komisji, do którego bardzo istotny wkład wnieśli krakowscy uczeni, profesorowie i docenci prawa.

⁵² Ibidem, s. 116.

⁵³ *Wspomnienia Fryderyka Zolla...*, s. 312.

⁵⁴ Ibidem, s. 314.

⁵⁵ A. Mączyński: *Ustawa o Komisji Kodyfikacyjnej w pracach Społecznej Rady Legislacyjnej*. W: *Wkład krakowskiego i ogólnopolskiego środowiska prawniczego w budowę podstaw ustrojowych III Rzeczypospolitej (1980—1994). Projekty i inicjatywy ustawodawcze, ludzie, dokonania i oceny*. Red. S. Grodziski. Kraków 2018, s. 157.

⁵⁶ Ibidem, s. 158.

Bibliografia

- A.J.R.: *Komisja tworzenia dobrego prawa*. „Palestra” 2009, nr 9—10, <http://palestra.pl/old/index.php?go=artykul&id=3187> [dostęp: 17.01.2019].
- Dąbrowski P.: *Mutationes in doctrinae iuris. Kwestia prac nad reformą uniwersyteckich studiów prawniczych w Polsce (1918—1939)*. Gdańsk 2015.
- Dybiec J.: *Uniwersytet Jagielloński 1918—1939*. Kraków 2000.
- Gawlewicz A.: *Kumaniecki Kazimierz Władysław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 16. Wrocław 1992.
- Górnicki L.: *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919—1939*. Wrocław 2000.
- Grodziski S.: *Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1981, z. 1.
- Grodziski S.: *Prace nad kodyfikacją i unifikacją polskiego prawa prywatnego*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1—4.
- Grzybowski S.: *Zagadnienia kodyfikacji polskiego prawa cywilnego (organizacja i wyniki pracy 1919—1920)*. „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1—4.
- Grzybowski S.M.: *Gołąb Stanisław*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 8. Wrocław 1960.
- Jaskólski M.: *Michał Hieronim Bobrzyński (1849—1935)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga*. Red. J. Stelmach, W. Uruszczyk. Kraków 2000.
- Jaworski W.L.: *Ankieta o Konstytucji z 17 marca 1921 r.* Kraków 1924.
- Jaworski W.L.: *Projekt konstytucji*. Kraków 1928.
- Kowalski G.M.: *O miejsce historii prawa w programie studiów uniwersyteckich. Polemika między Oswaldem Balzerem a Juliuszem Makarewiczem (1919—1923)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2004, T. 56, nr 2.
- Krukowski S.: *Geneza Konstytucji z 17 marca 1921 r.* Warszawa 1977.
- Krukowski S.: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.* W: *Konstytucje Polski*. Red. M. Kallas. T. 2. Warszawa 1990.
- Lityński A.: *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919—1969). Zagadnienia wybrane*. Tychy 2001.
- Lityński A.: *Wydział Karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej. Dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego*. Katowice 1991.
- Malec D.: *Prawo ochrony przyrody w Drugiej Rzeczypospolitej. Z prac nad ustawą z dnia 10 marca 1934 r.* W: *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki. Prace dedykowane prof. Stanisławowi Płazie w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Malec, W. Uruszczyk. Kraków 1999.
- Mączyński A.: *Stanisław Wróblewski (1868—1938)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga*. Red. J. Stelmach, W. Uruszczyk. Kraków 2000.
- Mączyński A.: *Ustawa o Komisji Kodyfikacyjnej w pracach Społecznej Rady Legislacyjnej*. W: *Wkład krakowskiego i ogólnopolskiego środowiska prawniczego w budowę podstaw ustrojowych III Rzeczypospolitej (1980—1994). Projekty i inicjatywy ustawodawcze, ludzie, dokonania i oceny*. Red. S. Grodziski. Kraków 2018.

- Mohyluk M.: *Prawo o ustroju sądów powszechnych w pracach Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej*. Białystok 2004.
- Oklejak A.: *Franciszek Ksawery Fierich (1860—1928)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga*. Red. J. Stelmach, W. Uruszczak. Kraków 2000.
- Pietrzyk Z.: *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400—2000*. Kraków 2000.
- Piotrowska M.: *Kasacja czy rewizja? Wpływ poglądów Franciszka Ksawerego Fiericha na ostateczny kształt przepisów o postępowaniu kasacyjnym w kodeksie postępowania cywilnego z 1930 r.* „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2010, T. 3.
- Pyter M.: *Zasady funkcjonowania wydziałów prawa na uniwersytetach w latach 1918—1939*. „Przegląd Prawno-Ekonomiczny” 2008, z. 3.
- Sarnecki P.: *Michał Rostworowski (1864—1940)*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga*. Red. J. Stelmach, W. Uruszczak. Kraków 2000.
- Sójka-Zielińska K.: *Organizacja prac nad kodyfikacją prawa cywilnego w Polsce międzywojennej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, z. 2.
- Stawarska-Rippel A.: *Elementy prywatne i publiczne w procesie cywilnym w świetle prac kodyfikacyjnych w Polsce (1918—1964)*. *Studium historycznoprawne*. Katowice 2015.
- Uruszczak W.: *Stanisław Kutrzeba*. W: *Wydział Prawa i Administracji. Złota księga*. Red. J. Stelmach, W. Uruszczak. Kraków 2000.
- Wspomnienia Fryderyka Zolla (1865—1948)*. Oprac. I. Homola-Skąpska. Kraków 2000.
- Żukowski P.M.: *Kilka uwag i refleksji w związku z pracą Przemysława Dąbrowskiego Mutationes in doctrina iuris. Kwestia prac nad reformą uniwersyteckich studiów prawniczych w Polsce (1918—1939)*. „Res Gestae. Czasopismo historyczne” 2016, nr 2.
- Żukowski P.M.: *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. T. 2: 1780—2012*. Red. D. Malec. Kraków 2014.
- Żukowski P.M.: *Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w latach 1918—1939*. Kraków 2016.

Dorota Malec

Professoren der Jagiellonen-Universität und Schaffung des Rechts der Zweiten Polnischen Republik Ausgewählte Themen und Personen

Schlüsselwörter: Jagiellonen-Universität, Kodifizierungskommission in der Zweiten Polnischen Republik, Krakauer Gelehrte in der Zweiten Polnischen Republik

Zusammenfassung: Das hundertjährige Jubiläum der Erlangung der Unabhängigkeit durch Polen ist ein Anlass, über das Schaffen der letzten hundert Jahre, einschließlich des juristischen Schaffens der Zwischenkriegszeit, nachzudenken. Die Kodifizierungskommission, die im Jahre 2019 ihr 100-jähriges Bestehen feiert, spielte eine wichtige Rolle bei der Schaffung des Rechts

der Zweiten Polnischen Republik. Professoren der Jagiellonen-Universität beteiligten sich aktiv an ihrer Arbeit, darunter F.K. Fierich, der erste Präsident der Kommission 1919—1928; F. Zoll, S. Gołąb, T. Dziurzyński, W.L. Jaworski, S. Wróblewski, M. Rostworowski, A. Górski, E. Krzymuski. Die Arbeiten der Kommission an dem polnischen Naturschutzrecht von 1934 wurden vom Professor der Jagiellonen-Universität W. Szafer inspiriert. Der Einfluss der Krakauer Gelehrten auf die Rechtsform erfolgte auch durch die Teilnahme an den Arbeiten an der Verfassung vom 17. März 1921, durch die Teilnahme an Debatten und Diskussionen über die Form verschiedener rechtlicher Lösungen, u.a. im Bereich der Struktur der akademischen Schulen und Juristenausbildung, Gestaltung der Grenzen, Schaffung von Akten der Organen der Exekutive, was sich aus der Funktion des Premierministers und Ministers ergab (u.a. A. Benis, M. Bobrzyński, S. Estreicher, K.W. Kumaniecki, S. Kutaże, J. Nowak, W. Wróblewski).

Dorota Malec


Professors at the Jagiellonian University and the creation of the law of the Second Republic of Poland Selected issues and persons

Keywords: Jagiellonian University, Codification Commission in the period of the Second Republic of Poland, Cracow scholars in the period of the Second Republic of Poland

Summary: The centenary of Poland's regaining independence is conducive to reflections on the achievements of the last 100 years, including the legal achievements of the interwar period. The Codification Commission, which celebrated its 100th anniversary in 2019, played an important role in the creation of the law of the Second Republic of Poland. Professors at the Jagiellonian University, including F.K. Fierich, the first President of the Commission in 1919—1928; F. Zoll, S. Gołąb, T. Dziurzyński, W.L. Jaworski, S. Wróblewski, M. Rostworowski, A. Górski, E. Krzymuski, took an active part in its work. The work of the commission on the Polish nature conservation law of 1934 was inspired by professor at Jagiellonian University, W. Szafer. The influence of Cracow scholars on the shape of law was also exercised through participation in the works on the Constitution of 17 March 1921, participation in debates and discussions on the shape of various legal solutions in the field of, among others, the system of academic schools and the training of lawyers, shaping borders, creating acts of executive authorities by virtue of their functions as prime minister and ministers (among others, A. Benis, M. Bobrzyński, S. Estreicher, K.W. Kumaniecki, S. Kutrzeba, J. Nowak, W. Wróblewski).



JERZY W. OCHMAŃSKI

 <http://orcid.org/0000-0001-7991-7775>
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

18 brumaire’a Republiki Weimarskiej

Sprawa Prusy kontra Rzesza zakończona orzeczeniem Trybunału do spraw Państwa z siedzibą w Lipsku (Staatsgerichtshof) z dnia 25 października 1932 r. stanowi generalnie pouczający symbol kryzysu funkcjonowania ustroju demokratycznego państwa prawa. Wydarzenia takie jak ów konstytucyjny spór prowokują pytania o uniwersalny charakter tamtych zjawisk i procesów prowadzących w prosty sposób pierwotnie do rządów monokratycznych, a dalej już do pozostającej poza jakąkolwiek kontrolą dyktatury. Można zatem stawiać Marksowskie pytanie, czy orzeczenie stanowiło datę graniczną w postaci 18 brumaire’a, z tym że nie oznaczało końca, lecz początek rewolucji prowadzącej do dyktatury, a po wtóre czy jest istotnie to, że o ile polityczna tragedia powtórzy się, to w postaci farsy. Farsa jednak — jak wiadomo z teorii literatury — wciąga swych naiwnych bohaterów w wir — jakkolwiek śmiesznych — ale jednak kataklizmów wypuklających ich groteskowe braki i wady. Warunkiem koniecznym każdej farsy jest jednocześnie dynamiczne rozsypnięcie intrygi i swoistego rodzaju ekspiacja bohaterów wiodąca ku szczęśliwemu zakończeniu.

Kryzysy demokracji parlamentarnej są niejako wpisane w jej istotę; utrzymywanie się opartej na kilku głosach większości często jest nader nietrwałe i wywołuje konieczność budowania nowych sojuszy albo prowadzi do powtórnych wyborów. Tu jednak kryzys demokracji miał charakter trwały i oznaczał stopniową atrofie aż do całkowitego zaniku jej znamion. Zaiste trudno byłoby jednak ująć ten proces w schemacie farsy; istotnie bohaterowie wydarzeń, ich motywacje i wady mogłyby przybrać farsową postać. Groteskowy mógłby być ich nie tylko indywidualny rys, ale i cały proces, jednakże z wyłączeniem szczęśliwego zakończenia. Systematyczne niszczenie instytucji demokratycznych ma bowiem skutki w postaci utraty nawyków zachowań obywatelskich, samej

wiary w sens pluralizmu i możliwości nieskrępowanej ekspresji osobowości często na całe pokolenia.

Kryzys Republiki Weimarskiej z początku lat trzydziestych jest interesujący zatem z kilku powodów. Splątały się bowiem wówczas skrajne interesy polityczne wspierane przez naukę prawa i ten legitymizujący związek nie pozostawał bez znaczenia zarówno dla polityki, jak i dla losów doktryny. Refleksji — w pewnej konsekwencji do poprzedniego zdarzenia — poddaje się proces polityzacji jurysprudencji odzwierciedlony w salomonowym — jak chcą niektórzy — orzeczeniu Trybunału. Wydaje się również, że role polityczne głównych aktorów dramatu zostały źle czy też niefortunnie obsadzone; przegranym zabrakło makiawelicznego *virtú*, ale i fortuny, co też nie oznacza w końcu, że cechy te ocaliłyby republikę. Splatają się zatem wątki prawne, polityczne, socjologiczne i psychologiczne w jednym fragmencie procesu historycznego. Prawnicy mogą uznać, że interesujący jest wyłącznie wątek czysto normatywny. Jednak zwraca uwagę, że wówczas pozytywizm przewyciężany był czy raczej uzupełniany właśnie przez socjologiczne, czy — w mniejszym stopniu — psychologiczne ujmowanie zjawisk o doniosłości normatywnej.

W kwestii zatem przedstawienia doniosłości i jednocześnie zawłości sprawy procesu Prus z Rzeszą można by — w miejsce komplikującego jednak przedmiotowego podziału zagadnień — posłużyć się prostą systematyką znaną z prawa procesowego, czyli wskazać na przedmiot sporu, strony — pełnomocników stron, rozstrzygnięcie i skutki wyroku. Sprawa dotyczy ustrojowych relacji występujących zwykle w federacjach, a mianowicie — upraszczając — zależności części w stosunku do całości związku. Oczywiście jednocześnie jest, że zagadnienie ma charakter uniwersalny, niekoniecznie właściwe jedynie dla państw związkowych: kwestia centralizacji i decentralizacji władzy, granic autonomii jednostek zdecentralizowanych jest jednocześnie aktualna w każdym demokratycznie pomyślanym państwie jednolitym. Tendencje centralizujące zmierzają *en gros* do ograniczenia autonomii jednostek terytorialnych, zmniejszenia zakresu ich władztwa niezależnego od woli centrum — najlepiej do spraw nieistotnych, związanych choćby z administrowaniem rzeczami, pozbawienia ich wpływu na kształtowanie polityki w każdym wymiarze, a z pewnością w wymiarze ponadregionalnym. Zadania te można realizować oczywiście na różne sposoby; przykładowo — znosząc jednostkę, dzieląc ją na wiele mniejszych, pozbawiając wpływu na decyzje centrum, konstruując w określony sposób kryteria nadzoru i jego skutki w postaci wprowadzania władzy dyktatora komisarycznego. Oczywiście, porządek ustrojowy jest określany w państwie przez konstytucję, która z reguły wskazuje zakres autonomii i kompetencji władz administracji centralnej (rządowej) w przedmiocie ich ograniczania. Stojąca za rządem większość parlamentarna może jednocześnie, powołując się na ustawę zasadniczą, uchwalić ustawę regulującą tę kwestię w dowolny sposób, uzależniona będąc ostatecznie od reguł ustroju, od aktywności podmiotu w rodzaju Constantowskiego *pouvoir*

neutre — monarchy czy też najczęściej współcześnie prezydenta. Na straży tego porządku stoją sądy lub trybunały, które dokonują kontroli konstytucyjności aktów władzy egzekutywy lub legislatywy, których orzecznictwo wspiera się niejednokrotnie na poglądach prominentnych przedstawicieli doktryny prawa. Niebezpieczeństwo zakłócenia owej równoważącej wpływu władz roli sądów czy trybunałów polega na możliwości ujawnienia się tendencji do upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości, oznaczających regulowanie związanych z wykonywaniem wymiaru sprawiedliwości zasadniczych kwestii *explicite* w sposób polityczny (tu możliwości jest wiele), wpływając w ten sposób nie tyle na jakość, ile treść orzecznictwa. Jednocześnie, gdy odrzucamy drogę wyznaczoną przez porządek określony w konstytucji, choćby w obliczu braku możliwości prawnych zmiany wadliwych rozstrzygnięć egzekutywy czy legislatywy (zważywszy na upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości choćby), pozostaje do rozważenia skuteczność pokładania wiary w prawotwórczą siłę faktów, co w ostateczności oznacza poszukiwanie nie legitymizacji opartej na rozstrzygnięciach prawnych, lecz na efektywności gwarantowanej przez siłę.

Prusy, które w konstytucji Bismarckowskiej miały zagwarantowaną pozycję hegemonistyczną, *de facto* określały politykę Rzeszy, po upadku Cesarstwa stanowiły dla nowej republiki problem ustrojowy. Sądzone, że kraj, który zajmował 60% obszaru i liczył niemal 2/3 ludności Niemiec, powinien zostać pozbawiony swojej dotychczasowej uprzywilejowanej pozycji. Warto wskazać, że w czasach cesarskich kanclerz był jednocześnie pruskim ministrem spraw zagranicznych i z reguły premierem; Ministerstwa Rzeszy i Prus zespolone pod jednolitym kierownictwem. Głową Rzeszy Niemieckiej i Prus był ten sam monarcha — zgodnie z porządkiem dynastycznym obrany król Prus zostawał cesarzem niemieckim (art. 11 konstytucji). Ten szczególnego rodzaju dualizm był nie do utrzymania w warunkach demokratyczno-republikańskich, abstrahując już od tego, czy w miejsce cesarza pojawić by się miał „cesarz świecki” — prezydent republiki.

Rozważano zatem pierwotnie podział Prus na mniejsze jednostki, przekształcenie Rzeszy w państwo jednolite. Te plany zostały porzucone, jakkolwiek Konstytucja weimarska pozbawiła Prusy w inny, bardziej subtelny, sposób decydującego wpływu na politykę republiki. Stanowił o tym rozdział IV konstytucji regulujący status Rady Rzeszy. W szczególności siłę i udział Prus w rozstrzygnięciach (ustawodawstwie) polityki krajowej złamała redakcja art. 61 i 63. Zgodnie z art. 61 bowiem dokonywano przeliczenia liczby ludności kraju na liczbę głosów w Radzie, co w praktyce przy równej sile głosów skutkowało tym, że w Prusach na 1 400 000 mieszkańców przypadał jeden głos, podczas gdy w małej republice Schaumburg-Lippe na jeden głos przypadało ledwie 48 000 mieszkańców¹. Artykuł 63 ust. 1 zaś stanowił o kolejnej decentraliza-

¹ Por. G. Kotowski: *Preußen und die Weimarer Republik*. In: *Preußen. Epochen und Probleme seiner Geschichte*. Hrsg. R. Dietrich. Berlin 1964, s. 156.

cji w ten sposób, że jedynie połowa głosów Prus do Rady to głosy państwa Pruskiego, drugą połowę stanowić musiały głosy pruskich prowincji, obliczane zgodnie z ustawodawstwem krajowym (zgodnie z konstytucją Prus z 1920 r. prowincji było 12). Artykuł 68 w końcu pozbawiał kraje związkowe inicjatywy ustawodawczej, co w przypadku Prus — kraju, jak wspomniano, największego i dotąd ustrojowo w tym zakresie uprzywilejowanego (por. art. 5 w zw. z art. 6 konstytucji z 1871 r.) stanowiło ostatecznie o pozbawieniu Prus istotnego wpływu na losy republiki. Niewątpliwie jednak jest, że z punktu widzenia przyszłości Niemiec fakt, iż Berlin pozostawał stolicą dla dwu jednostek: Rzeszy i zajmujących jej 60% obszaru Prus, był siedzibą dwóch rządów, parlamentów o różnych kompetencjach i pochodzeniu, oznaczał „sytuację trudną”². Nie ulega bowiem kwestii, że jednocześnie Prusy przez lata reform osiągnęły poziom republikańskiego zintegrowania, jedności i siły, który nie mógł w żaden sposób pozostać zlekceważony. Bez opanowania Prus — mimo ustrojowo pozycji słabej — jakkolwiek monokracja czy dyktatura nie wchodziłaby w grę. Co oczywiście jest uwagą jak najbardziej współczesną: jedynie odwrót od decentralizacji ustroju otwiera drogę ku „centralizmowi”.

Paradoks ówczesnej historii jednocześnie polegał na tym, że rządy w owych „reakcyjnych” Prusach oznaczały w nieporównywalnie większym stopniu ustabilizowane panowanie demokracji parlamentarnej niż w Rzeszy, były one nazywane przez współczesnych „cytadelą demokracji” (demokratisches Bollwerk). Do roku 1932 niejako na zmianę władzę sprawowały rządy wyłaniane z trzech ugrupowań — DDP, Zentrum i w szczególności SPD. Powoływane rządy, zaledwie siedem od 1918 r., z czego aż pięć było rządami z premierem wywodzącym się z SPD. Zważywszy, że dwukrotne rządy premierów wywodzących się z partii Zentrum nie trwały dłużej niż dziewięć miesięcy, socjaldemokraci tworzyli w Prusach trwałą zdolną do kompromisów i rządzenia w latach 1920—1932 większość, zaś ich lider — trzykrotny premier Otto Braun stanie w obliczu konieczności obrony tego demokratycznego dorobku w 1932 r.

W wyborach parlamentarnych z 1930 r. partia Brauna — SPD utraciła wprawdzie w stosunku do roku 1928 pół miliona głosów, ale z liczbą 24,5% była najsilniejszym ugrupowaniem w parlamencie. Mimo tego było to zbyt mało, by utworzyć stabilny większościowy rząd. W kampanii wyborczej SPD głosiła hasła konieczności obrony konstytucji i ocalenia demokracji, zarzucając gabinetowi Brüninga łamanie konstytucji w imię realizacji interesów wielkiego kapitału. Ostrzegała też przed gotowością do przemocy zwolenników NSDAP, dostrzegając w terrorze główny element koncepcji dyktatury tej partii³. Wybory z 1930 r. to jednak wielki, „sensacyjny” sukces NSDAP, która pozyskała 5,6 mln wyborców

² H. Peters: *Geschichtliche Entwicklung und Grundfragen der Verfassung*. Bearbeitet von J. Salzwedel, G. Erbel. Berlin 1969, s. 84.

³ Por. U. Büttner: *Weimar. Die überforderte Republik 1918—1933*. Stuttgart 2008, s. 418.

(18,3% w porównaniu z 2,6% w roku 1928). Zwraca uwagę, że frekwencja w porównaniu z rokiem 1928 wzrosła o 4 mln uprawnionych; przypuszcza się, że na NSDAP w większości głosowali wyborcy głosujący uprzednio, niegłosujący lub głosujący po raz pierwszy⁴.

Otto Braun wzywał pierwotnie do utworzenia „wielkiej koalicji wszystkich rozsądnych”, jednak udział w SPD w rządzeniu odrzucił kanclerz, powołując się na wolę prezydenta Hindenburga. W sytuacji rozproszenia jednak głosów gabinet Brüninga (Zentrum) utrzymał się przy władzy na zasadzie „tolerancji”⁵, zaś SPD przyjęła rolę jednego z wielu chórzystów, godząc się na polifonię wyznaczaną zarządzeniami nadzwyczajnymi (Notverordnung) autorytarnej skądinąd egzekutywy kierowanej przez tzw. drugi gabinet Brüninga⁶.

10 kwietnia 1932 r. doszło do reelekcji Hindenburga, który — za poparciem SPD — w drugiej turze uzyskał 53% głosów. Tym wydarzeniem politycznym towarzyszył stale i gwałtownie pogłębiający się kryzys ekonomiczny skutkujący biedą i bezrobociem, promujący partie populistyczne i ich radykalne hasła polityczne, w szczególności NSDAP i KPD. Widać to było wyraźnie w wynikach do parlamentów krajowych z kwietnia (Prusy, Bawaria, Württemberg, Anhalt, Hamburg), maja (Oldenburg), czerwca (Mecklenburg-Schwerin, Hesja) i lipca (Turyngia) 1932 r., gdzie w większości wygrywali zwolennicy NSDAP.

Także i w Prusach po wyborach z 24 kwietnia 1932 r. demokratyczny rząd Brauna utracił większość parlamentarną⁷. Jednakże warto wskazać na to, że większościowy do wyborów rząd Brauna skorzystał z opisywanej przez C. Schmitta „małej premii”, jaką daje uzyskanie większości parlamentarnej. W jej zakres wchodzi w szczególności pozostająca w dyspozycji większości parlamentarnej możliwość manipulowania ordynacją wyborczą, uniemożliwiając tym samym kandydatom opozycji zdobywanie mandatów lub wprowadzanie regulacji pozwalających na pełnienie funkcji organów egzekutywy mimo przegranych wyborów. Zwraca uwagę, że 12 kwietnia 1932 r. większość parlamentarna pruskiego parlamentu zmieniła § 20 ordynacji w ten sposób, aby premier Prus był wybierany nie zwykłą, a kwalifikowaną większością głosów. Operacja ta

⁴ Por. E. Jäckel: *Panowanie Hitlera. Spełnienie świątopoglądu*. Tłum. A. Karszniewicz-Mazur. Wrocław 1989, s. 24 i nast. Precyzuje tę tezę U. Büttner: *Weimar...*, s. 420: „Als Ausdruck einer ‘Panik im Mittelstand’ deuteten zeitgenössische Beobachter 1930 den Sieg der NSDAP... Tatsächlich waren nach heutiger Erkenntnis protestantische Handwerker, Einzelhändler und Beamte am Wahlerfolg der NSDAP überproportional beteiligt... Eine Vorliebe von Jungwählern für so jugendlich auftretende Partei ist statistisch überraschenderweise nicht nachzuweisen. Dagegen stellten ‘Berufslose’ neben Hausfrauen hauptsächlich Rentner und Pensionäre, überdurchschnittlich viele NSDAP Wähler”.

⁵ E. Jäckel: *Panowanie Hitlera...*, s. 25.

⁶ U. Büttner: *Weimar...*, s. 422 podaje, że w latach 1930—1932 zwykłych ustaw wydało 29, zaś rozporządzeń nadzwyczajnych 109.

⁷ Głosy rozłożyły się następująco: NSDAP — 162, SPD — 94, Zentrum — 67, KPD — 57, DNVP — 31, DVP — 7, Staatspartei — 2.

zablokowała kandydaturę nazistów, ale i też nie umożliwiła reelekcji rządu SPD. Braun ustąpił 19 maja, jednak na zasadzie art. 59 ust. 2 konstytucji Prus z 1920 r. do czasu wyboru nowego rządu dotychczasowi ministrowie wykonywali sprawy bieżące⁸. W przypadku braku kompromisu i woli zarządzenia nowych wyborów (por. art. 14 konstytucji Prus) można zakładać, że korzystanie z „małej premii” przez zapobiegliwą większość parlamentarną może trwać do końca kadencji, o ile system ustrojowy nie przewidział stosownego zabezpieczenia w postaci aktów nadzwyczajnych pochodzących zwykle od głowy państwa. Oczywiście, podmiot ten musi dysponować kompetencjami „strażnika konstytucji” i — co więcej — jego interes polityczny musi pozostawać w opozycji do interesu mniejszości „prowadzącej bieżące sprawy” stanowiącej niedawną większość. Zakładając scenariusz negatywny, tj. istnienie tożsamości interesów „strażnika konstytucji” i owej mniejszości; co *de facto* oznacza, że nie jest on, nigdy nie był *pouvoir neutre*, szanse na zmianę stanu rzeczy są minimalne. Można założyć jeszcze skargę konstytucyjną obejmującą zarzut niekonstytucyjności zmian w ordynacji wyborczej. Ta procedura zakłada jednocześnie niezawisłość sądu — co nie zawsze jest oczywiste i zwykle wywołuje dyskusję o polityzacji wymiaru sprawiedliwości czy jurydyzacji polityki.

Tymczasem wybrany *faute-de-mieux* na kolejną kadencję Hindenburg postanowił uwolnić się od zależnego od poparcia SPD rządu Brüninga. Jak pisał Golo Mann, „porzucił swego ascetycznego kanclerza i zwrócił się do prawicy, by uformowała rząd”⁹. Dla Hindenburga Brüning stał się bezużyteczny, wręcz niebezpieczny z uwagi na tracące socjalizmem reformy (Agrar bolschewismus)¹⁰. Można sądzić, że poległ w słusznej sprawie, zaś jego kanclerstwo było próbą balansowania wpływów lewicy i prawicy, której towarzyszyła troska o Niemcy na arenie międzynarodowej i dbałość o wartości republikańskie. Tymczasem jednak w świetle ustaleń K.D. Brachera¹¹ Brüning z inicjatywy Hindenburga i elit konserwatywnych wszakże, ale i będąc przekonany do sprawy, stanowczo

⁸ Verfassung des Freistaats Preußen (30.11.1920), in: documentArchiv.de [Hrsg.], <http://www.documentArchiv.de/wr/1920/verfassung-preussen.html>.

⁹ G. Mann: *The history of Germany since 1789*. London 1974, s. 660. O Brüningu Mann pisał tak: „He was ‘dismissed’ because he felt himself to be dismissed; the ex-lieutenant felt that he could not remain in command if the Field — Marshal did not wish him to remain. He retired immediately and refused with bitter pride to accept any office or favour from the new rulers”. Ibidem.

¹⁰ O tym E. Eyck: *Geschichte der Weimarer Republik*. Bd. 2. Erlenbach—Zürich—Stuttgart 1956, s. 475. Eyck, mimo że dostrzegał brak stanowczości, a w zasadzie brak aktywności Brüninga w zapobieganiu rozprzestrzenianiu się hitleryzmu w sumie (ibidem, s. 481) oceniał jego kadencję pozytywnie. Wpisywał się w pewien ton powojennej nauki w Niemczech, dostrzegającej w jego aktywności ostatnią próbę powstrzymania demontażu demokracji przez nazistów.

¹¹ K.D. Bracher: *Die Auflösung der Weimarer Republik. Eine Studie zum Problem des Machtverfalls in der Demokratie*. Villingen 1955.

zmierzał ku rozmontowaniu republiki i zastąpieniu jej scentralizowanym i autorytarnie rządzonym systemem. Ta aktywność jednak nie opłaciła się, Brüning został potraktowany właściwie przedmiotowo: był tolerowany, kiedy utrzymywał prawicowy, autorytarny kurs; odchylenie czy lekki dryf gabinetu sprawił, że Hindenburg oderwał go bez sentymentu od steru jak na froncie I wojny, gdzie Leutnanci (jakim *de facto* Brüning był) stawali się masowo mięsem armatnim (Kanonenfutter-Leutnant) marszałków.

Brüninga zastąpił 1 czerwca 1932 r. Franz von Papen, który „był elegancki i odważny, całkiem niezły, nie tak naprawdę wrogi a nieodpowiedzialny, próżny, skłonny do intryg i żałośnie powierzchowny. Nic nie mogło być bardziej charakterystycznego dla upadku życia publicznego niż powołanie tego dobrze wychowanego bufona, miłośnika hippiki i złotoustego, który coś tam słyszał o konserwatywnej rewolucji”¹². Wytłumaczyć należy jedynie tyle, że w zakresie przynależności do kręgu rewolucyjnych konserwatystów Papen był niewątpliwie — jak oni — wrogiem marksizmu, socjalizmu, „dechrystianizacji” i jednocześnie niekoniecznie już jak konserwatywni rewolucjoniści wrogiem procesów unowocześniania Niemiec, przekształcania ich w państwo dbające o dobrobyt i wolności obywatelskie jednostek. Był — co nie jest bez znaczenia — szlachcicem, oficerem w randze wyższej niż Brüning, pełniącym służbę w sztabie generalnym (Hauptmann des Generalstabs, a później Major). Z tych też racji, ale i oczywiście monarchicznej proweniencji politycznej (także) cieszył się zaufaniem Hindenburga, generalicji, wrogów demokracji wszelkiej maści. Wiadome jest jednocześnie, że z „tylnego siedzenia” „gabinetem baronów” kierował generał Kurt von Schleicher, polityczny intrygant, zwolennik antyparlamentarnego dominowania egzekutywy. Co więcej, zwolennik paktowania z nazistami na różnych poziomach i w różnych sprawach, w szczególności zaś zwolennik poszukiwania dla rządu w miejsce SPD wsparcia NSDAP w zamian za obietnicę rozwiązania parlamentu i ogłoszenia kolejnych wyborów oraz zniesienia wprowadzonego

¹² G. Mann: *The history of...*, s. 664. Podobnie współcześni charakteryzowali von Papena; E. Eyck: *Geschichte...*, s. 483: pojawia się również pojęcie „falszywy”, „przebiegły”, osoba drugiej klasy zdolności (*second — rate — ability*).

na mocy Notverordnung zur Sicherung der Staatsautorität¹³ 13 kwietnia 1932 r. zakazu działalności SA i SS¹⁴.

W dniu 4 czerwca rozwiązano parlament, 16 czerwca zniesiono — w rozumieniu Prezydenta naruszający jednak zasadę równego traktowania przez ustawę wszystkich organizacji¹⁵ — zakaz działania bojówek SA¹⁶. Ten — wydawałoby się przywracający równowagę państwa prawnego akt — uwolnił znaną już z czasów poprzedzających zakaz, lecz dotąd niespotykaną agresję bojówek NSDAP, którym komuniści postanowili nie oddawać pola. Rzesza stanęła na krawędzi wojny domowej: w ciągu miesiąca od uchylenia zamachu zginęło 99 osób¹⁷.

Swój szczyt zamieszki osiągnęły w pruskim mieście Altona (od 1 kwietnia 1938 r. jednostki administracyjnej — Bezirk) włączonej do Hamburga w ramach tworzenia „wielkiego Hamburga”, kiedy jednego dnia — 17 lipca, podczas starcia nazistów z komunistami zginęło — w większości od kul nieudolnie interweniującej policji — 18 osób.

Rząd Papena i sam Papen jako poniekąd eksperyment Hindenburga i jego otoczenia znalazł się w sytuacji trudnej: zniesienie zakazu aktywności SA wywołało nawrót wojny domowej i w ślad za tym oczywisty polityczny sprzeciw krajów Rzeszy wobec takiej polityki Berlina. W perspektywie nowych wyborów

¹³ Zob. Notverordnung zur Sicherung der Staatsautorität, 13.04.1932, RGBl I, s. 175. O kulisach powstania aktu mówi notatka z posiedzenia w dniu 13 kwietnia 1932 r. gabinetu Brüninga: „Nach Eröffnung der Sitzung führte der *Reichskanzler* aus, daß es sich um die Entscheidung einer wichtigen politischen Angelegenheit handle. Das Treiben der sogenannten militärischen Organisationen der Nationalsozialistischen Partei habe Formen angenommen, die vom Standpunkt des Staates aus nicht mehr vertreten werden könnten. Die Wahlversammlungen, die er in der letzten Zeit für den Herrn Reichspräsidenten von Hindenburg abgehalten habe, hätten ihn klar erkennen lassen, daß durch das Verhalten der SA und der SS im Lande Zustände eingetreten seien, die als staatsgefährlich bezeichnet werden müßten. Aus diesen Erwägungen heraus seien die Regierungen der größten Länder entschlossen, Verbote zu erlassen. Würde von seiten des Reichs nichts gegen die SA und SS unternommen, so müsse damit gerechnet werden, daß zunächst Bayern im Wege einer Notverordnung allein vorgehen werde. Einem solchen Vorgehen Bayerns werde sich nach seiner Kenntnis ohne weiteres Preußen anschließen. Es würde für das Reich eine unangenehme Lage entstehen, wenn von Reichsseite nichts geschehe. Der Herr Reichspräsident würde dadurch in eine Situation gebracht werden, die der Leiter der Reichsregierung glaube nicht verantworten zu können. Im Hinblick auf diesen Tatbestand habe er gestern dem Herrn Reichspräsidenten Vortrag gehalten. Der Herr Reichspräsident habe sich entschlossen, eine Verordnung, die das Verbot der SA und SS bringe, zu unterschreiben. Allerdings müsse er zugeben, daß für den Herrn Reichspräsidenten diese Unterschrift nicht leicht gewesen sei, zumal der Herr Reichspräsident gerade in dieser Woche erneut das Volk in seiner Kundgebung zur Einigkeit und Mitarbeit aufgerufen habe”.

¹⁴ E. Jäckel: *Panowanie Hitlera...*, s. 27.

¹⁵ Por. Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 24 Ministerbesprechung vom 13.06.1932, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.

¹⁶ Verordnung des Reichspräsidenten gegen politische Ausschreitungen vom 14.06.1932. RGBl I, s. 297.

¹⁷ U. Büttner: *Weimar...*, s. 470.

po rozwiązaniu Reichstagu oczywiste było, że do władzy dojdzie NSDAP. Konieczny był zatem ruch ostateczny pozwalający odzyskać polityczną inicjatywę i ostatecznie złamać opór socjaldemokratów (czy demokratów w ogóle). W takich przypadkach wiadomo, że z politycznego punktu widzenia dobrze jest jednocześnie ująć czysto polityczną i opartą na dyktaturze akcję w ramy praworządnie realizowanej reformy usprawniającej niewydolny dotąd system. Wiadomo już, że pozycja ustrojowa Prus w Rzeszy tworząca niefunkcjonalny dualizm była pierwotnie przedmiotem krytycznych debat i w Republice Weimarskiej jednym z uzasadnień koniecznej zmiany konstytucji. Jednocześnie opanowanie tego kraju oznaczało rządy w 3/5 Rzeszy i władzę nad 90 000 policjantów. Z tych też względów uderzenie w Prusy zdawało się idealne: wychodząc naprzeciw żądaniom reformy ustroju dynamizowano jednocześnie sytuację polityczną; dawano poczucie istnienia złudnej przewagi w walce politycznej.

Poszukiwanie podstawy prawnej nie było specjalnie trudne (*nota bene* nigdy nie jest), zaś uzasadnieniem i wyjaśnianiem związanych z jej zastosowaniem wątpliwościami zajmują się zawsze ochoczo koryfeusze nauki prawa. Podstawą uderzenia w Prusy (Preussenschlag) stał się art. 48 konstytucji.

W szczególności w przekonaniu Papena pierwotnie podstawą taką mógł stać się ust. II art. 48. W zdaniu pierwszym stanowił, że w przypadku istotnego zakłócenia lub narażenia na niebezpieczeństwo publicznego bezpieczeństwa i porządku, Prezydent Rzeszy może w celu jego przywrócenia podjąć konieczne środki (zarządzenia — *Massnahmen*), w razie potrzeby także z użyciem siły zbrojnej.

Nie ulega chyba kwestii, że jedyne co jest niewątpliwie jasne, gdy podejmujemy się dokonać wykładni tego przepisu, to to, że tylko Prezydent Rzeszy ma kompetencje do dokonania określonych czynności konwencjonalnych w przypadku zaistnienia wskazanych w tym zdaniu warunków. Już użyty zwrot „może” sprawia, że wolno mówić o wieloznaczności przepisu, natomiast posłużenie się niedookreślonym zwrotem „publiczny porządek” i nieostrymi w postaci „konieczne” (środki), „istotny” (o zakłóceniach), kombinacja nazw „istotne narażenie na niebezpieczeństwo” dają wrażenie intencji ustawodawcy polegającej na takim uelastycznieniu tekstu, by decyzje Prezydenta dawały się dostosować do każdej z możliwych w przyszłości cech konkretnej sytuacji. Z drugiej strony pojawia się tzw. luz decyzyjny, który może na skutek pojawienia się okoliczności politycznie sprzyjających typu brak efektywnej kontroli sądowej z uwagi na polityzację wymiaru sprawiedliwości i towarzyszące mu poparcie dla działań pozostających u władzy ze strony tzw. suwerena (ludu) ośmielać i skłaniać do przekraczania jego granic — nierespektowania granic pasa nieostrości czy wartości akceptowanych społecznie. Jednym słowem do bezczelnego stanowienia bezprawnych w istocie, łamiących konstytucję, służących do osiągnięcia doraźnych politycznych celów, przepisów czy ogólnie czynności konwencjonalnych (doniosłych prawnie).

Pierwotnie, także w projekcie konstytucji, a także jeszcze podczas debaty nad jej przyjęciem, przypisywano temu przepisowi drugorzędne znaczenie. Sądono, że stanowi on adekwatne narzędzie balansu ustrojowego, instrument wyjątkowy, pozostający pod kontrolą Reichstagu, który nakazywał Prezydentowi uchylenie podejmowanych na jego podstawie środków¹⁸. Nie traktowano go jako instrumentu dyktatury.

Dyktaturze z kolei swą pracę poświęcił w 1921 r. Carl Schmitt, wschodząca wówczas gwiazda nauki prawa w Niemczech. Praca miała charakter teoretyczny, o czym poniekąd świadczy jej podtytuł: *Od początku nowoczesnej teorii suwerenności do proletariackiej walki klasowej*¹⁹. Abstrahując już w tej chwili od analizy zawartości pracy i stawianych tam tez związanych z podziałem na dyktaturę suwerenną i komisaryczną, powiem, że subiektywnie rzecz ujmując, książkę Schmitta odczytałbym w roku 1921 (lecz także i dziś) jako próbę oswojenia zła lub jako wskazanie na konieczny, naturalny element ustroju. Praca Schmitta odbierała, czy też miała odebrać, pojęciu dyktatury negatywne konotacje i złowrogą treść — jest bowiem instytucją, dzięki której następuje przywrócenie pożądanego a zakłóconego stanu spraw.

W kwietniu 1924 r. w Jenie odbyła się kolejna (druga po założycielskiej) sesja zrzeszenia niemieckich konstytucjonalistów (Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer). Zagadnienia do dyskusji były dwa: niemiecki federalizm i dyktatura prezydenta Rzeszy. Referentami tematu drugiego byli właśnie Carl Schmitt i Erwin Jacobi²⁰. Obaj referenci zaprezentowali nowy pogląd, że oto kompetencja Prezydenta Rzeszy z art. 48 ust. II nie jest wyznaczona przez przepisy konstytucji w sposób ścisły, jednocześnie jednak granice owego luzu decyzyjnego wyznaczać miało „minimum organizatorskie” konstytucji. Krótko mówiąc, następuje zwrot z interpretowania tych uprawnień z kategorii dyktatora komisarycznego — który działa ściśle na podstawie prawa — ku dyktatorowi suwerennemu, którego porównać można do Hobbesowskiego władcy, choć — póki co — ograniczonego koniecznością przestrzegania owej minimalnej treści ideowej, która legła u podstaw republiki. Wówczas — jak komentował po latach Rudolf Smend — stanowisko takie „znalazło małe poparcie”²¹. Zwrot w rozu-

¹⁸ Por. K. Grzybowski: *Dyktatura prezydenta Rzeszy. Studium nad art. 48 ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytatywnego w Niemczech*. Kraków 1934, s. 9.

¹⁹ C. Schmitt: *Die Diktatur. Von den Anfängen des modernen Souveränitätsgedanken bis zum proletarischen Klassenkampf*. Berlin 1978. (Wydanie 1 — 1921, wydanie 2 — 1927, wydanie 3 dopiero w roku 1963).

²⁰ Dyskusję prowadzoną w ramach zrzeszenia w czasach Republiki Weimarskiej — a odbyło się tych zjazdów 7 do roku 1931 — podsumowywał M. Friedrich: *Der Methoden- und Richtungsstreit. Zur Grundlagendiskussion der Weimarer Staatsrechtslehre*. „Archiv des öffentlichen Rechts” 1977, Bd. 102, s. 161 i nast.

²¹ R. Smend: *Die Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer und der Richtungsstreit. Festschrift für Ulrich Scheuner*. Hrsg. H. Ehmke, J.H. Kaiser, W.A. Kawenig, K.M. Meesen, W. Rufner. Berlin 1973, s. 577.

mieniu przepisu został jednak wykonany, zaś Schmitt i Jacobi odnajdą się po latach w nowej roli.

Wróćmy jednak do chronologii zdarzeń. Gabinetowe dyskusje dotyczące poszukiwania podstawy prawnej nie ominęły z oczywistych względów ministra sprawiedliwości Franza Gürtnera. Gürtner, który, pełniąc swój urząd do 1941 r., pozytywnie oceniał plan Papena polegający — jak wiadomo — na złamaniu dualizmu Prus i Rzeszy, przejściu kontroli w Prusach, a szczególnie oczyszczeniu z socjaldemokratycznych wpływów administracji krajowej (w szczególności policji). Jako minister sprawiedliwości nie angażował się osobiście, jakkolwiek argumentował, że wskazywanie ust. II art. 48 jest zbyt wąską podstawą prawną dla rządów komisarza. Uzupełniona być powinna o ust. I, wykazując, że rząd Prus naruszył konstytucję lub ustawy, nie wykonując poruczonych mu obowiązków. Poszukiwanie odpowiedniego stanu faktycznego trwało od maja, w tym czasie Hindenburg w swojej posiadłości w Neudeck podpisał *in blanco* rozporządzenie. W końcu — jak wiadomo — pretekst sam się pojawił po wydarzeniach w Altonie: do rozporządzenia *in blanco* dopisano datę — 20.07.1932 r.²²

Na podstawie art. 48 ust. I i II konstytucji rozporządzenie ustanawia Papena komisarzem w Prusach²³. Papen usuwa z urzędu Brauna (z uwagi na chorobę — na piśmie) i osobiście K. Severinga — ministra spraw wewnętrznych Prus²⁴. Severing na spotkaniu protestuje: zarzuca Papenowi łamanie konstytucji, odmawia dobrowolnego ustąpienia z urzędu, co oznaczałoby się zwykłą dezercją; ustąpi, ale jedynie pod presją siły²⁵. Dwa dni później Braun w piśmie skierowanym do Papena kwestionuje legalność wprowadzenia rządów komisarycznych w Prusach. Dowodzi tam, iż art. 48 ust. II nie daje Prezydentowi kompetencji do ograniczania samodzielności krajów związkowych i wolności w określaniu przez parlamenty krajowe składu rządów. Zakres kompetencji Prezydenta — jak pisał Schmitt — przełamania konstytucji jest bowiem ściśle — zauważmy zgodnie ze starą koncepcją doktryny — określony w przepisie ust. II art. 48²⁶.

²² O kulisach z perspektywy Ministerstwa Sprawiedliwości: L. Gruchmann: *Justitz im Dritten Reich 1933—1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*. München 1990, s. 59—60.

²³ Verordnung des Reichspräsidenten betreffend die Wiederherstellung der öffentlichen Sicherheit und Ordnung im Gebiet des Landes Preußen vom 20.07.1932. RGBI I, s. 377.

²⁴ Przebieg tego spotkania: Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 69b Aufzeichnungen der preußischen Staatsminister Hirtsiefer und Severing über eine Besprechung in der Reichskanzlei am 20. Juli 1932, 10 Uhr, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Inwieweit der Reichspräsident berechtigt ist, Bestimmungen der Reichsverfassung im Verordnungswege außer Kraft zu setzen, ist im Absatz II des Artikel 48 fest umschrieben. Dazu gehören nicht die Bestimmungen, die die staatliche Selbständigkeit der Länder und das Recht ihrer Volksvertretungen, ihre Regierungen zu bestimmen, gewährleisten. Por. Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 81 Der amtsenthobene Preußische Ministerpräsident Braun an den Reichskanzler. 22. Juli 1932, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.

Rząd Prus zatem przekonany jest, że nakazy komisarza nie zasługują na posłuch, są nielegalne, podejmowane bez podstawy prawnej, albowiem rozporządzenie Prezydenta z 20 lipca, na podstawie którego działa Papen, nie ma umocowania w tekście konstytucji. Pojawia się w takim miejscu pytanie, w jaki sposób może bronić się rząd (czy obywatel) przekonany o nielegalności skierowanych w stosunku do niego nakazów określonego postępowania. Krótko mówiąc — jak skutecznie, czy też w końcu nieskutecznie, ale jednak, stawić czoło bezprawiu? Odpowiedź wydaje się zasadniczo prosta: kontrolą działań egzekutywy zajmują się w państwie prawnym sądy, spory o charakterze konstytucyjnym zwykle rozstrzygają specjalnie powołane do tego trybunały (dla uproszczenia — abstrahując już od sporów dotyczących właściwości sądów powszechnych do kontroli konstytucyjności aktów normatywnych). W tym miejscu pojawia się ponownie wskazywana już wątpliwość w zakresie bezstronności składu orzekającego, zważywszy na owe, właściwe reżimom autorytarnym, upolitycznienie wymiaru sprawiedliwości, co jest politycznie i technicznie łatwe w przypadku jednego sądu konstytucyjnego. W obliczu bezradności powodowanej przekonaniem, iż orzeczenie takiego upolitycznionego trybunału jedynie potwierdzi stanowisko rządzącej większości pozostaje rozważenie możliwości drugiej — odwołanie się do argumentu siły²⁷. Ten ostatni jednak oznaczać może w ostateczności zwrot ku wojnie domowej. Instrumenty siły w lipcu 1932 r. były dwa: strajk generalny i opór policji pruskiej.

Przypomnijmy, że strajk generalny sprawdził się w roku 1920, kiedy spariłżował pucz Kappa. Jednak w roku 1932 gotowość pracowników do porzucenia swoich miejsc pracy w obliczu masowego bezrobocia była zaiste nikła. Proletariacki solidaryzm pracujących i bezrobotnych był wówczas (i zapewne jest do dziś) fikcją. Niezależnie od tego porozumienie pomiędzy socjalistami a komunistami, czy w ogóle związkowcami, co do przeprowadzania strajku nie wydawało się możliwe²⁸.

Po wtóre, szanse na powodzenie akcji policji pruskiej skierowanej do oporu przeciwko siłom Rzeszy (w szczególności oddziałom Reichswehr) były dalece niepewne, nie wspominając już o tym, czy w ogóle wezwanie takie spotkałoby się z odzewem. Gdy jednak uwzględni się także i obawy drugiej strony, to zdaje się, że nie wszystko wskazywało na to, iż stanowcza reakcja Prus oznaczałaby początek wojny domowej. Czy Papen wzięłby odpowiedzialność za użycie Reichswehry do krwawej rozprawy z protestującymi w obronie kon-

²⁷ Na marginesie trzeba zauważyć, że dziś pozostaje oczywiście jeszcze droga trzecia w postaci odwołania się do autorytetu zewnętrznego. Takim jest zwykle sąd organizacji międzynarodowej, do której należy dane państwo. Sąd ów, kierując się zasadą homogeniczności, będzie dążył do sankcjonowania antydemokratycznych zachowań rządzącej większości. Jednak w latach trzydziestych misja homogenizacyjna Ligi Narodów była fikcją.

²⁸ U. Büttner: *Weimar...*, s. 472; E. Eyck: *Geschichte...*, s. 509.

stytucji?²⁹ Rozstrzygające jednak zatem było to, że socjaldemokraci „zużyli” się, popierając rząd Brüninga i poniekąd Hindenburga, co więcej, utracili wiarę we własne zdolności przywódcze: ich przywódca Braun był chory, lecz jednocześnie zrezygnowany, obrażony czy zawiedziony Niemcami³⁰. Utracił — podobnie jak Severing, który pod nieobecność Brauna mógł uruchomić opór — ową makiaweliczną, konieczną, jak się wydaje, każdemu politykowi siłę — *virtú*.

Po odrzuceniu wariantu drugiego porzeczono na realizacji wariantu pierwszego: skargi do Trybunału (Staatsgerichtshof).

W myśl konstytucji — art. 19 — spory pomiędzy krajami a Rzeszą, niemające charakteru prywatnoprawnego, rozpatrywał Trybunał do spraw Państwa (Staatsgerichtshof) z siedzibą w Lipsku. O właściwości Trybunału w tej sprawie stanowił na jej podstawie § 16 w związku z § 31 ustawy o trybunale państwa³¹. Właściwy proces rozpoczął się 10 października 1932 r.³². Do Prus przyłączyły się dwa kraje południowoniemieckie — Badenia i Bawaria znajdujące się w podobnej sytuacji politycznej; także i tam rządy pełniły swe obowiązki na zasadzie prowadzenia bieżących spraw do czasu powołania rządu wyłonionego przez większość parlamentarną. Przewodniczył z urzędu prezydent Sądu Najwyższego Rzeszy dr Erwin Bumke (1874—1945; od 15 lutego 1929 r. prezydent Reichsgerichtshof), który cieszył się wówczas zasłużoną sławą dobrego i zdecydowanego sędziego, zasadniczo wówczas apolitycznego konserwatysty, jakkolwiek zbliżonego do wrogiego republice DNVP³³. Sąd Najwyższy skupiał wówczas elitę sędziów oraz stanowił dumę wymiaru sprawiedliwości i generalnie Niemiec od chwili powstania w czasach Bismarckowskiej Rzeszy³⁴.

Strony postępowania zastępowano nie tylko niejako oczywistymi pełnomocnikami, którzy byli urzędnikami krajów czy Rzeszy, lecz także przybrały sobie wybitne albo wschodzące gwiazdy niemieckiej nauki prawa konstytucyjnego. Po stronie rządu wystąpili profesorowie znani nam już z aktywności z roku 1924: Erwin Jacobi, 1884—1965 (Lipsk) i Carl Schmitt, 1888—1985 (Berlin) uzupełnieni przez Carla Bilfingerera, 1879—1958 (Halle), zasadniczo specjalistę prawa

²⁹ Por. G. Kotowski: *Preußen...*, s. 165 spekuluje, że na to był politycznie za słaby.

³⁰ Por. komentarz G. Manna (*The history of...*, s. 666): „This is a question of taste. A person who has gone a long way in one direction usually goes on because if he were to turn back at all he should have turned back long before”.

³¹ Gesetz über den Staatsgerichtshof vom 9. Juli 1921. RGBl nr 74.

³² Wcześniej, 25 czerwca, trybunał oddalił wnioski o tymczasowe zabezpieczenie postępowania w przedmiocie zarządzenia powstrzymania się od wykonywania czynności komisarycznych w Prusach do czasu zakończenia procesu. Por. E.R. Huber: *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*. Bd. 7: *Ausbau, Schutz und Untergang der Weimarer Republik*. Stuttgart 1984, s. 1042.

³³ E. Eyck: *Geschichte...*, s. 512. Biogram Erwina Bumke zob. w: O. Stolberg-Wernigerode: *Neue deutsche Biographie*. Bd. 3. Berlin 1957, s. 14.

³⁴ O roli sądu w historii Niemiec por. H. Hattenhauer: *Die geistesgeschichtlichen Grundlagen des deutschen Rechts*. Heidelberg 1996, s. 293 i nast.

międzynarodowego publicznego. W szczególności rząd wziął pod uwagę to, że 29 lipca 1932 r. w „Deutsche Juristen Zeitung” Schmitt opublikował artykuł *Die Verfassungsmäßigkeit der Bestellung eines Reichskommissars für das Land Preußen*³⁵. Stanowił on później głównie treść odpowiedzi na skargę i jednocześnie istotny element rozprawy w postaci ustnego przedstawienia argumentacji strony rządowej. Schmitt gromadził i porządkował materiał procesowy. Rząd korzystał jednocześnie z rad i konsultacji profesora Fritza Poetsch-Hefftera, 1881—1935 (Kiel), który uprzednio odmówił pomocy rządowi Prus³⁶. Z dokumentów rządu wynika, że profesorowie, szczególnie aktywna była podstawowa trójka, „współpracują gorliwie” (eifrig mitwirken). Odnosiło się to nie tylko do samego procesu, ale i taktyki związanej z rozwiązywaniem Landtagu, wyborów itd.

Ich zachowanie i działania są klasycznym przykładem legitymizowania bezprawia — tu w postaci podejmowania się obrony ewidentnego naruszenia konstytucji w imię racji politycznych — przez może nie tyle wówczas wybitnych, ile jednak profesorów o uznanym dorobku z dobrych czy bardzo dobrych ośrodków naukowych. Jakie motywy skłaniają do takich zachowań? Czy kariera akademicka, służba publiczna i związane z nimi gratyfikacje majątkowe? Czy też nie jest to oportunizm, czy też nie jest to działanie podejmowane z niskich pobudek obliczone na rychłą zmianę kursu politycznego, a głębokie przekonanie, że służy się dobrej zmianie? Czy jednocześnie legitymizowanie takich faktów wywołuje jakieś negatywne dla ich życia, karier skutki w przyszłości? Na te pytania odpowiedź znajdziemy, studiując ich dalsze losy, tymczasem spójrzmy na stronę skarżącą, którą wsparli nie mniej znani akademicy.

Za Prusy — profesorowie, autorzy komentarzy do konstytucji: Gerhard Anschütz, 1867—1948 (Heidelberg), klasyk jurysprudencji pozytywistycznej, autor klasycznego komentarza do konstytucji, Friedrich Giese, 1882—1958 (Frankfurt am Main), autor jednego z pierwszych komentarzy do konstytucji z 1919 r., za partię Zentrum Profesor Hans Peters, 1896—1966 (Breslau), za SPD prof. Hermann Heller, 1891—1933 (Frankfurt am Main), za Bawarię prof. Hans Nawiasky, 1880—1961 i jego uczeń Privatdozent Theodor Maunz, 1901—1993 (obaj z Monachium).

Na marginesie jednocześnie warto zwrócić uwagę, że zasadniczo starli się przed Trybunałem ludzie jednego pokolenia, poza luminarzem i nestorem środowiska Anschützem i oderwanym już od tradycji cesarskiej nauki i dawnych czasów Theodorem Maunzem. Można by *prima facie* spekulować, że wywodzą się z jednego pnia tradycji pozytywistycznej, przeniknięci sporami o kształt ustroju, której jednak towarzyszy wiara w trwałe reguły państwa prawnego. Wyrok zapadł 25 października 1932 r. i miał charakter kompromisowy, później

³⁵ DJZ 37/1932/, H. 15, Sp. 953 i nast.

³⁶ Das Kabinett von Papen, Bd. 1, Dok. Nr. 85 Ministerbesprechung vom 25.07.1932, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.

nazwano go „salomonowym”³⁷. Jak wiadomo, władza komisarza w Prusach miała za podstawę prawną ust. I i II art. 48 konstytucji. W orzeczeniu uwzględniono skargę w zakresie niekonstytucyjności zastosowania ust. I art. 48 — albowiem stwierdzenie naruszenia obowiązków kraju związkowego, stanowiące podstawę do zastosowania przez Prezydenta środków nadzwyczajnych, nie pozostaje w sferze swobodnego uznania, a jest rozstrzygnięciem o winie, związanym przez prawo, podlegającym kontroli Trybunału państwa. Trybunał w postępowaniu nie stwierdził żadnego umyślnego naruszenia obowiązków przez Prusy i odwołanie czy też zawieszenie organu wykonawczego tego kraju było niezgodne z konstytucją.

W zakresie ust. II art. 48 stwierdzenie przez Prezydenta istotnego zakłócenia lub narażenia na niebezpieczeństwo publicznego bezpieczeństwa i porządku natomiast jest elementem mieszczącym się w zakresie swobodnego uznania głowy państwa, które wyłączone jest spod kontroli Trybunału, chyba że doszło do oczywistego (offensichtlich) przekroczenia jego granic³⁸.

I tak oto orzeczenie ratowało prestiż Prezydenta, dawało satysfakcję (czy jej pozór) skarżącym (poniekąd też i ich pełnomocnikom) i jednocześnie sankcjonowało zmiany dokonane w tym czasie w Prusach (osładzając porażkę profesorów argumentujących za legalnością zastosowania ust. I art. 48 konstytucji). Zdawać by się mogło, że wszystko się udało objąć kompromisem: konstytucję naruszono, ale jednak nie całkiem, rząd Brauna może rządzić do wyborów zgodnie z art. 17 konstytucji, którego uchylić na podstawie art. 48 ust. I nie można, ale czystki w aparacie administracyjnym i wprowadzenie „zaufanych” urzędników do służby publicznej były z konstytucją zgodne na podstawie ust. II. Efekt kompromisu był jednak taki, że jeden z fundamentów demokracji — republikańskie Prusy kierowane przez lata stabilną, wierną konstytucji większość — *de facto* runął. System Weimaru jeszcze trwał, jednak jak raz wytrącony z równowagi balansujący na linie nieuchronnie tracił oparcie coraz bardziej: w wyniku lipcowych wyborów Papen utracił zaufanie parlamentu Rzeszy. Jego cień — Schleicher, utrzymał swój gabinet niecałe dwa miesiące (grudzień—styczeń) i kiedy taktyka lawirowania (Querfront) i aliansów z lewicą socjalistyczną i lewicą NSDAP (Gregor Straser) załamała się — ustąpił 28 stycznia.

30 stycznia 1933 r. Hitler objął urząd kanclerza, Papen zaś objął urząd wicekanclerza. W dniu 6 lutego 1933 r. w „Dzienniku Ustaw Rzeszy” ukazuje się rozporządzenie prezydenta Hindenburga „O przywróceniu uporządkowanych relacji rządowych w Prusach”³⁹.

W § 1 stanowi się: „Za sprawą zachowania kraju Prus wobec do wyroku trybunału Rzeszy z 25.10.1932 w stosunku do Rzeszy ma miejsce zamęt (Ver-

³⁷ E. Eyck: *Geschichte...*, s. 517.

³⁸ Analiza orzeczenia por. E.R. Huber: *Deutsche Verfassungsgeschichte...*, s. 1125 i nast., a także u K. Grzybowski: *Dyktatura prezydenta...*, s. 27.

³⁹ RGBl, I, Nr. 9.

wirring) w życiu państwowym, który zagraża dobru państwa. Udzielam zatem kompetencji Komisarzowi Rzeszy i jego upoważnionym, jakie przynależą zgodnie z tym wyrokiem (Urteil) rządowi Prus i jego ministrom”.

Hindenburg jako podstawę prawną aktu powołuje ust. I art. 48 konstytucji. W ten sposób ignorując całkowicie treść orzeczenia Trybunału, który akcję taką uznał za nielegalną, Prezydent po raz kolejny w sposób już dramatycznie urągający porządkowi prawnemu łamie konstytucję. Cel jest oczywisty — chodzi o rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, czego bez zgody rządu krajowego nie daje się zgodnie z prawem przeprowadzić.

Komisarzem zostaje ponownie Papen. W wyborach przyłącza się do nazistów. 10 kwietnia 1933 r. Hermann Göring zostaje premierem i ministrem spraw wewnętrznych Prus.

Tak domknął się ostatecznie ostatni akt politycznej tragedii, na którą złożyły się różne czynniki — słabość ustroju, kryzys ekonomiczny, chwiejność polityczna, braki charakteru polityków, ale i aktywność prawników, stanowiących nierzadko elitę swojej dyscypliny nauki. Ich losy stanowią niejako suplement tej historii. Spójrzmy na losy głównych uczestników procesu w nadziei, że uda się wydobyć z nich jakiś morał, w szczególności odpowiedzieć na postawione wyżej pytania dotyczące ich postaw. Pokusa odnalezienia odpowiedzi bierze się z poczucia konieczności odniesienia się do Marksowskiego aforyzmu, który jak złowróżbne jednak echo każe nam bać się powrotu przeszłości.

I. Trybunał Rzeszy (Staatsgerichtshof)

Erwin Bumke tkwił, angażując się coraz bardziej, w Reichsgericht przez całą erę nazizmu, mając niewątpliwie świadomość nihilizmu systemu wymiaru sprawiedliwości (Volksgerichtshof i Roland Freisler choćby). Dwa dni po wkroczeniu Amerykanów do Lipska — 20 kwietnia 1945 r., popełnił samobójstwo.

II. Strona rządowa

Carl Bilfinger po przejęciu władzy przez nazistów wstąpił 1 maja 1933 r. do NSDAP (zaliczał się do tzw. starych towarzyszy) i aktywnie, choć bez radykalizmu wspierał, dużo publikując, nazistów. Po wojnie uporał się z nazistowską przeszłością dopiero w roku 1949 (postępowanie denazyfikacyjne strefy amerykańskiej). Wówczas powrócił na uniwersytet w Heidelbergu i objął — nie bez

kontrowersji — dyrekcję Instytutu Maxa Plancka. Erwin Jacobi w roku 1933 przeniesiony w stan spoczynku na podstawie § 3 ustawy z dnia 7 kwietnia 1933 r. o odnowieniu stanu urzędniczego (niearyjskie pochodzenie). Po 1945 r. ponownie, do końca życia w Lipsku (dziekan wydziału prawa, rektor uniwersytetu). Carl Schmitt — koronny — do 1936 r., kiedy kariera załamała się — jurysta Trzeciej Rzeszy, hojnie wynagradzany stanowiskami i godnościami. W NSDAP od 1 maja 1933 r. Po wojnie nigdy nie powrócił na uniwersytet i bagatelizował swój udział w legitymizowaniu nazizmu. Jego intelektualne wpływy były jednak silne, publikował, tworzył rodzaj nieformalnej szkoły i nie sposób powiedzieć, aby objęty został całkowitym ostracyzmem środowiska. F. Poetzsch-Heffter, członek NSDAP i SA. Zginął w 1935 r. w wypadku samochodowym.

III. Skarżący

Gerhard Anschütz 31 marca 1933 r. wystąpił o emeryturę. Do końca wojny zasadniczo wycofał się z życia publicznego i naukowego. Po 1945 r. doradca Amerykanów we Frankfurcie nad Menem. Paradoksalnie wpływ jego pozytywistycznych koncepcji, mimo demokratycznej istoty, malał. Podobnie działo się z pisarstwem Friedricha Gieseego, który był pozytywistą równie skrajnym, dziś już wydaje się kompletnie zapomnianym. Giese nie wstąpił do NSDAP, ale uczestniczył w nazistowskich organizacjach akademickich. Był tzw. członkiem wspierającym SS. Po wojnie powrócił do Frankfurtu nad Menem. W 1946 r. administracja amerykańska nakazała mu opuszczenie uniwersytetu. Emerytowany w 1946 r. przenosi się do strefy okupacyjnej francuskiej, gdzie denazyfikacja miała inny, łagodniejszy przebieg. W efekcie podejmuje pracę na nowo utworzonym uniwersytecie w Moguncji.

Hans Peters — w czasie wojny oficer Wehrmachtu. Antyfaszysta, członek Kręgu Krzyżowej Jamesa von Moltke. Po wojnie profesor w Berlinie i Kolonii. Angażował się politycznie w odbudowę demokracji Republiki Federalnej (CDU). Hermann Heller jeden z głównych antagonistów Schmitta, metodologicznie nowatorski, uznawany za klasyka politologii niemieckiej, w 1933 r. nie wrócił do Niemiec z wyjazdu naukowego do Anglii, po czym przeniósł się do Madrytu, gdzie niebawem zmarł na serce. Hans Nawiasky już w latach trzydziestych pojawił się na celowniku Völkischer Beobachter jako nie nazbyt krytyczny wobec porządku wersalskiego żydowski wróg Niemiec. Wiosną 1933 r., w czasie gdy SA plądrowała jego monachijskie mieszkanie, wyemigrował wprost ze Stuttgartu do Szwajcarii. Do Monachium powrócił w 1945 r., natomiast jego uczeń Theodor Maunz wstąpił do SA i został tzw. członkiem oczekującym NSDAP. W czasie władzy narodowych socjalistów w zupełności, dynamicznie, poświęcił swój

talent racjonalizowaniu nowego porządku. Po wojnie denazyfikacja francuska umożliwiła mu powrót do pracy uniwersyteckiej na dawne miejsce we Fryburgu. W 1952 r. przeniósł się na monachijski Wydział Prawa (Fryburg był dla niego zbyt prowincjonalny). W Bawarii pełnił urząd ministra kultury z ramienia CSU w latach 1957—1964. Ustąpił z uwagi na upublicznienie jego nazistowskiej przeszłości. Profesurę utrzymał do emerytury. W Republice Federalnej jeden z czołowych — o ile nie główny — komentator konstytucji (ponad 70 wydań). Uwielbiany nauczyciel i wychowawca wielu uczniów, w tym Romana Herzoga, późniejszego prezydenta Niemiec. Po śmierci Maunza ujawniono, że wspierał opiniami i publikował („Deutsche Nationalzeitung”) pod pseudonimem, począwszy od lat siedemdziesiątych skrajnie prawicową Deutsche Volksunion.

Nasza historia to tragedia nie zaś farsa, zakończenie nie jest szczęśliwe, bohaterowie — szczególnie negatywni — ekspiacji nie dokonują i nie zachodzi w nich żaden przełom moralny. Wśród nich oczywiście role rozpięły się różnie. Losy Jacobiego rozstrzygnęło — jak się zdaje — jego niaryjskie pochodzenie. I trudno orzec, jak rozwinęłyby się jego kariera w narodowym socjalizmie. W NRD rozwijała się znakomicie. Bilfinger i Schmitt kontynuowali także i w III Rzeszy akademickie kariery. Po II wojnie światowej jedynie Bilfinger wrócił na uniwersytet. Schmitt objęty został praktycznie dożywotnim zakazem nauczania. Jednocześnie Giese, a szczególnie Maunz wykonali udaną woltę do zwycięskiego obozu. W Republice Bońskiej na największego z kolei admiratora demokracji i państwa prawa wyrósł Theodor Maunz — jego zasługi są w istocie trudne do przecenienia.

Otóż można zaryzykować tezę, że pozostali tacy sami, jedynie po 1945 r. przestali być nazistami. Z przekonania bowiem zajmowali się z mniejszą lub większą pomysłowością prawem. Służyli państwu i jego potrzebom niezależnie od tego, jakie ono było i jakie prawo stanowiło. Skąd brało się takie stanowisko, wiara w ów mit państwa, czy z tego, że wszyscy pochodzili (czy kształtowali się) z południa Niemiec? Tego, bez głębszych studiów w tej chwili nie sposób rozstrzygnąć⁴⁰. W końcu jeszcze może warto oddać się spekulacji, czy choćby postawić pytanie: cóż by się wydarzyło, gdyby historia dziś zatoczyła koło i ujawniliby się tacy bohaterowie tragedii przyobleczeni jednak w szaty farsy? Innymi słowy ich legitymizacje byłyby skrajnie ekshibicjonistycznie prymitywne, tworzone bez żadnego skrupowania, *contra legem*, uzasadniane tezami sprzecznymi w oczywisty dla laika sposób z tradycją europejskiej kultury prawnej. Oznaczałoby to zdruzgotanie na lata nie tylko nauki prawa, ale i kultury prawnej, poczucia sprawiedliwości i wiary w nią całej wspólnoty.

Demokracja — w sensie mechanizmu ustrojowego — nie zna instrumentów zapobiegania pojawieniu się destruktywnie działającej większości, która odbiera sobie wyborczą premię, arbitralnie centralizując system i porządkując umysły.

⁴⁰ Por. H. O l s z e w s k i: *Zwischen Begeisterung und Widerstand. Deutsche Hochschul-lehrer und der Nationalsozialismus*. Poznań 1989.

Ostatnimi enklawami wolnej myśli będą jednak zawsze uniwersytety, których nie da się w całości poddać ujednoliceniu myśli, wtłoczyć w służbę jedynie słusznej mitotwórczej ideologii. Tylko edukacja (*nota bene* na wszystkich poziomach) zatem jest tamą dla kształtowania się zabójczych dla demokracji postaw i zachowań. Wie o tym dobrze Wielce Szanowny Jubilat Profesor Adam Lityński, który dał w trudnych czasach komunizmu dowód na trwałą wierność przysiędze doktorskiej, prowadząc tzw. opozycyjne seminaria.

Bibliografia

- Büttner U.: *Weimar. Die überforderte Republik 1918—1933*. Stuttgart 2008.
- Bracher K.D.: *Die Auflösung der Weimarer Republik. Eine Studie zum Problem des Machtverfalls in der Demokratie*. Villingen 1955.
- Eyck E.: *Geschichte der Weimarer Republik*. Bd. 2. Erlenbach—Zürich—Stuttgart 1956.
- Friedrich M.: *Der Methoden- und Richtungsstreit. Zur Grundlegendiskussion der Weimarer Staatsrechtslehre*. „Archiv des öffentlichen Rechts” 1977, Bd. 102.
- Gruchmann L.: *Justiz im Dritten Reich 1933—1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*. München 1990.
- Grzybowski K.: *Dyktatura prezydenta Rzeszy. Studium nad art. 48 ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytatywnego w Niemczech*. Kraków 1934.
- Hattenhauer H.: *Die geistesgeschichtlichen Grundlagen des deutschen Rechts*. Heidelberg 1996.
- Huber E.R.: *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*. Bd. 7: *Ausbau, Schutz und Untergang der Weimarer Republik*. Stuttgart 1984.
- Jäckel E.: *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*. Tłum. A. Karszniewicz-Mazur. Wrocław 1989.
- Kotowski K.: *Preußen und die Weimarer Republik*. In: *Preußen. Epochen und Probleme seiner Geschichte*. Hrsg. R. Dietrich. Berlin 1964.
- Mann G.: *The history of Germany since 1789*. London 1974.
- Olszewski H.: *Zwischen Begeisterung und Widerstand. Deutsche Hochschullehrer und der Nationalsozialismus*. Poznań 1989.
- Peters H.: *Geschichtliche Entwicklung und Grundfragen der Verfassung*. Bearbeitet von J. Salzwedel, G. Erbel. Berlin 1969.
- Schmitt C.: *Die Diktatur. Von den Anfängen des modernen Souveränitätsgedanken bis zum proletarischen Klassenkampf*. Berlin 1978.
- Smend R.: *Die Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer und der Richtungsstreit*. In: *Festschrift für Ulrich Scheuner*. Hrsg. H. Ehmke, J.H. Kaiser, W.A. Kawenig, K.M. Meesen, W. Rufner. Berlin 1973.
- Stolberg-Wernigerode O.: *Neue deutsche Biographie*. Bd. 3. Berlin 1957.

Źródła

- Gesetz über den Staatsgerichtshof vom 9. Juli 1921. RGBI nr 74.
Notverordnung zur Sicherung der Staatsautorität, 13.04.1932. RGBI I
Verordnung des Reichspräsidenten gegen politische Ausschreitungen vom 14.06.1932. RGBI I.
Verordnung des Reichspräsidenten betreffend die Wiederherstellung der öffentlichen Sicherheit und Ordnung im Gebiet des Landes Preußen vom 20.07.1932. RGBI I.

Źródła internetowe

- Verfassung des Freistaats Preußen (30.11.1920), in: documentArchiv.de [Hrsg.], <http://www.documentArchiv.de/wr/1920/verfassung-preussen.html>.
Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 24 Ministerbesprechung vom 13.06.1932, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919-1933>.
Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 85 Ministerbesprechung vom 25.07.1932, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.
Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 69b Aufzeichnungen der preußischen Staatsminister Hirtsiefer und Severing über eine Besprechung in der Reichskanzlei am 20. Juli 1932, 10 Uhr. <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.
Das Kabinett von Papen, Bd. I, Dok. Nr. 81 Der amtsenthobene Preußische Ministerpräsident Braun an den Reichskanzler. 22. Juli 1932, <http://www.bundesarchiv.de/aktenreichskanzlei/1919—1933>.

Jerzy W. Ochmański

Der 18. Brumaire der Weimarer Republik

Schlüsselwörter: Verfassungsrecht, Weimarer Republik, Preußenschlag, Preußen

Zusammenfassung: Die Krise der parlamentarischen Demokratie in der Weimarer Republik erreichte im Jahre 1932 ihren Höhepunkt. Die nachfolgenden Regierungen, insbesondere diese von Brüning und von von Papen, ergriffen Maßnahmen, die darauf abzielten, die Exekutive von der Regierung des Parlaments unabhängig zu machen. Ihre Tätigkeit wurde durch die Politik des Reichspräsidenten Hindenburg unterstützt. Theoretisch gesehen sollte dieses Bündnis die starke Regierung der Exekutive sicherstellen und die politische Überlegenheit konservativer Kräfte festigen. Das Instrument dieser Aktivitäten war Art. 48 der Verfassung, laut dem Hindenburg unter Umgehung des Parlaments außerordentliche Verordnungen erlassen konnte. Die Konservativen wurden auch von Vertretern der Rechtswissenschaft unterstützt, die in Art. 48 ein wirksames Instrument der Diktaturregierung sahen.

Die Opposition war relativ schwach, mehr noch: in der Unterstützung der konservativen Regierungen erkannte sie einen politischen Nutzen. Die Konservativen kämpften mit den Nazis um die Macht, die zeitweise gegen die Linke vereinigt waren.

Der Konflikt des Reiches mit Preußen, der mit dem Urteil vom 25. Oktober 1932 endete,

war ein Inbegriff dieses Prozesses. Er strebte die Unterordnung Preußens unter das Reich an und stützte sich auf eine Politik, in der vollendete Tatsachen angewendet wurden und die durch verfassungswidrige normative Akte begründet war. Das Verfahren vor dem Obersten Gerichtshof deckte gleichzeitig die politischen Haltungen von Vertretern der Rechtswissenschaft auf. Eine Gruppe konservativer Professoren legitimierte ohne Widerstand die in Preußen eingeführte rechtswidrige Ordnung.

Der Bruch der Demokratie in Preußen eröffnete Adolf Hitler den Weg zur Diktatur. In den meisten Fällen begannen die Vertreter der Rechtswissenschaft die neue Ordnung gegen die Tradition und Werte der Rechtsstaatlichkeit zu legitimieren.

Jerzy W. Ochmański

18 Brumaire of the Weimar Republic

Keywords: Constitutional law, Weimar Republic, Preussenschlag, Prussia

Summary: The crisis of parliamentary democracy in the Weimar Republic reached its peak in 1932. Successive governments, especially of Brüning and von Papen, took steps towards independence of the executive from parliamentary power. Their activity was supported by the policy of the President of the Hindenburg Reich. This alliance was supposed to theoretically ensure strong executive rule and consolidate the political superiority of conservative forces. The instrument of these actions was Article 48 of the Constitution, under which Hindenburg could issue emergency ordinances by bypassing the parliament. Conservatives were also supported by representatives of the legal sciences, who saw Article 48 as an effective instrument of dictatorship.


The opposition was relatively weak and, what is more, it saw a political interest in supporting conservative governments. The conservatives, united occasionally against the left, fought for power against the Nazis.

The conflict between the Reich and Prussia, which ended with the judgment of 25 October 1932, was the quintessence of this process. It aimed at the subordination of Prussia to the Reich and relied on a policy of applying the facts made justified by normative acts contrary to the constitution. Proceedings before the Supreme Court also revealed the political attitudes of representatives of the science of law. A group of conservative professors legitimized without any resistance the illegal order established in Prussia.

The break-up of democracy in Prussia opened the way to the dictatorship of Adolf Hitler. In most cases, the representatives of the legal science started to legitimize the new order against the traditions and values of the rule of law.



JÓZEF CIĄGWA

 <http://orcid.org/0000-0003-0343-9572>
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Pierwsza wojna światowa a powstanie Republiki Czechosłowackiej (Czesko-Słowackiej) 1914—1920 (Zagadnienia wybrane)

Wydarzenia związane z utworzeniem Pierwszej Republiki Czechosłowackiej (Czesko-Słowackiej) rozegrały się w latach 1914—1918. Sarajewski zamach¹ na

¹ Do ścisłej grupy zamachowców weszli: Danilo Ilić, Nedeljko Čabrinović, Gavrilo Princip, Muhamed Mehmedbašić, Trifko Grabež, Vasa Čubrilović, Cvetko Popović i inni. Na powóz pierwszy rzucił bombę Nedeljko Čabrinović. Para na razie ocalała, ale w chwilę później została śmiertelnie ugodzona kulami z pistoletu, które oddał Gavrilo Princip. (W. Felczak, T. Wasilewski: *Historia Jugosławii*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985, s. 415).

Prowadzone śledztwo wykazało, że Princip, Grabež i Čabrinović kupowali — przed zamachem — broń w Belgradzie (ibidem, s. 416).

„Dňa 28. júna 1914... podnikli srbskí extrémisti v Sarajeve dva pokusy o atentát na maňželský pár Františka Ferdinanda a jeho maňželku Žofiu. Prvý pokus o atentát bol neúspešný, druhý, vedený študentom Gavrilom Principom, sa však podaril. Následník trónu ani jeho maňželka atentát neprežili”. (R. Letz: *Slovenské dejiny*. IV: 1914—1938. Bratislava 2010, s. 16).

Szczegółowy opis zamachu przedstawił J. Pajewski: „Gdy para arcyksiężęca wraz ze świtą jechała do ratusza, w kolumnie samochodów pośród licznie zgromadzonej na ulicach publiczności, czeladnik drukarski Čabrinović rzucił bombę. Ale arcyksiężę zdołał odrzucić ją ręką, tak że eksplodowała na jezdni, odłamek ranił adiutanta. Po uroczystości powitalnej w ratuszu następcą tronu wyraził chęć odwiedzenia w szpitalu rannego oficera — ofiary zamachu. Podczas jazdy z ratusza do szpitala uczeń Gavrilo Princip oddał do pary arcyksiężęcej dwa strzały śmiertelne. Franciszek Ferdynand i księżna Hohenberg zmarli w kilka czy kilkanaście minut po zamachu”. (J. Pajewski: *Pierwsza wojna światowa 1914—1918*. Warszawa 1991, s. 40).

Krótkie wzmianki o zamachu zamieścił też: *Lexikón slovenských dejín*. Red. L. Adamčíková. Bratislava 1997, s. 124; *Lexikón svetových dejín*. Red. Y. Kaštanová. Bratislava 1997, s. 115.

arcyksięcia i następcę tronu Franciszka Ferdynanda i jego żonę księżną Zofię Hohberg (28 czerwca 1914 r.) był dla Austrii i Węgier pretekstem do wypowiedzenia wojny Serbii (28 lipca 1914 r.). Tak rozpoczęła się pierwsza wojna światowa.

Rok 1918 oznaczał utworzenie państwa czesko-słowackiego. Przyjąć jednak można, że budowę nowego państwa finalizowało (przynajmniej w sensie prawnopañstwowym) uchwalenie — 29 lutego 1920 r. konstytucji (czes. i słow. *ústava*) i ustawy nr 126/20 Zb. *o zriadení župných a okresných úradov v Republike Československej*. Ramy czasowe niniejszego przyczynku to rok 1914 (*terminus a quo*) i rok 1920 (*terminus ad quem*).

I Republika Czechosłowacka (Czesko-Słowacka; 1918—1938) była państwem nowym. Jej obszar (140,446 km²) tworzyło dawne Królestwo Czech (Böhmen), margrabstwo Moraw (Mähren), kraj koronny Śląsk (Kronland Schlesien), należące do czasu rozpadu Austrii do Cesarstwa Austriackiego (die im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder; Österreichische Kaiserthum); Słowacja (Tóthország, Felvidék), od X w. będąca częścią korony świętego Stefana (węg. Szent István Koronája), tj. Królestwa Węgier (Magyar Királyság, Zalitavia); Podkarpacka Ruś (Ukraina Zakarpacka, Verchovyna), należąca do czasu rozpadu Węgier do Zalitawii, włączona do Republiki na podstawie traktatu pokojowego z Węgrami, zawartego w Trianon 4 czerwca 1920 r.; wreszcie mały skrawek Niemiec, a zarazem Górnego Śląska (czes. Horní Slezska; słow. Horné Sliezsko; niem. Oberschlesien; łac. Silesia Superior), tj. Okręg Hulczyński (Hlučínsko, Hlutschiner Gau), włączony do Republiki na podstawie traktatu wersalskiego.

II Rzeczpospolita nie była państwem nowym, mimo że od końca I Rzeczypospolitej (1795) do roku 1918 dzieliły ją 123 lata państwowego niebytu; uznana została za Polskę Odrodzoną (*Polonia Restituta*). Taką nazwę uzasadniała starorzymska konstrukcja *iuris postliminii*².

Generalnie rzecz biorąc, odbudowa II Rzeczypospolitej była — w czasie, kiedy liczyły się bardziej narody historyczne niż niehistoryczne, to znaczy państwa niemające w przeszłości własnego państwa — łatwiejsza i prostsza niż wspólnego państwa Czechów i Słowaków.

Trójprzymierze (słow. *Trojopolok*) było sojuszem polityczno-wojskowym, zawartym w 1882 r., obejmującym Niemcy, Austrię, Węgry i Włochy (do roku 1915), stanowiącym przeciwagę Trójporozumienia (ententa; słow. *dohoda*), a więc sojuszu polityczno-wojskowego Francji, Rosji i Wielkiej Brytanii, tworzonego w latach 1893, 1904 i 1907.

Stan polityczno-prawny pokonanych państw Trójprzymierza określały traktaty pokojowe: z Niemcami (traktat wersalski, z 28 czerwca 1919 r.) z Austrią

² Istotę *iuris postliminii* przedstawili m.in.: K. Rebro (*Latinské právnické výrazy a výroky*. Vybral, preložil a výkladom doplnil K. Rebro. Bratislava 1984, s. 148); W. Wołodkiewicz (*Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Red. W. Wołodkiewicz. Warszawa 1986, s. 121); J. Sondel (*Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*. Kraków 2005, s. 546, 765); W. Litewski (*Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*. Kraków 1998, s. 205).

(traktat z Saint Germain en Laye z 10 września 1919 r.); i z Węgrami (traktat z Trianon z 4 czerwca 1920 r.).

Pierwsza Republika Czesko-Słowacka (1918—1938) powstała niemal w całości³ z ziem Austro-Węgier. Rzeczownik *Austro-Węgry* sugeruje, że było to państwo unitarne. Tymczasem ugoda austro-węgierska (niem. *Vergleich*; słow. *vyrovnanie*) zawarta 4 lutego 1867 r., tworzyła drugie odrębne i niezależne państwo, tj. państwo węgierskie (Magyar Királyság, Zalitavia, słow. Uhorsko; czes. Uhersko; chorw. Ugarska)⁴. Tej odrębności nie niweczyła ani unia personalna, ani — w zakresie trzech dziedzin — unia realna.

O tym, że były to dwa odrębne państwa przesądza osiem faktów⁵.

Quaestio: *Cum Austria et Hungaria*; aut *Extra Austriam et Hungariam*

Na sformułowane wyżej pytanie udzielili — pośredniej czy bezpośredniej odpowiedzi członkowie Czechosłowackiej Rady Narodowej w Paryżu (Eduard Beneš, Tomáš Garrigue Masaryk, Milan Rastislav Štefánik); działacze słowackiego i czeskiego wychodźstwa w USA; posłowie parlamentu wiedeńskiego (Reichsrat) i budapeszteńskiego (Országgyűlés); sygnatariusze Umowy Clevelandzkiej i Pittsburskiej; cesarz Karol I; premierzy rządu węgierskiego István Tisza i Mihály Károlyi; minister spraw zagranicznych Austro-Węgier Gyula Andrassy; prezes Słowackiej Partii Ludowej (Slovenská ľudová strana), ksiądz Andrej Hlinka; prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Woodrow Wilson; konstytucyjne organy państw Ententy uznające Republikę Czesko-Słowacką *de facto* czy *de iure*.

³ Jedynym fragmentem Republiki spoza obszaru Austro-Węgier był mały okręg Hulczyński (Hlučínsko; niem. Hlutsiner Gau), należący do Niemiec, włączony do Republiki postanowieniami traktatu wersalskiego.

⁴ „Rakúska monarchia sa pretvorila na dva samostatné štátne útvary... ktoré boli spojené iba spoločným panovníkom a troma ministerstvami (zahraničných vecí, vojny, financií)”. (M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska a Slovákov v časovej následnosti faktov dvoch tisícročí*. Bratislava 2007, s. 223—224).

⁵ Istnienie dwóch konstytucji: austriackiej (z 21 grudnia 1867 r.) i węgierskiej z 1848 r., zwanej marcową (márciusi) czy bratysławską (pozsonyi); istnienie dwóch parlamentów: austriackiego (Reichsrat w Wiedniu) i węgierskiego (Országgyűlés w Budapeszcie); istnienie dwóch systemów prawa sądowego (np. w Austrii kodeks karny z 1852 r.; na Węgrzech kodeks karny Károlyusza Csemegi z 1878 r.) i administracyjnego; istnienie dwóch podziałów administracyjno-terytorialnych (w Austrii 17 Kronländer; na Węgrzech: 63 żupy (megye, komitaty węgierskie) i 8 żup chorwacko-slawońskich); istnienie dwóch sądów najwyższych (austriackiego w Wiedniu; i węgierskiego w Budapeszcie); dwa traktaty pokojowe: z Austrią (10 września 1919 r. w Saint Germain en Laye); i z Węgrami (4 czerwca 1920 r. w Trianon); odrębne przystępowanie do otwartych konwencji międzynarodowych (np. do konwencji brukselskiej, z 1903 r., o produkcji i handlu cukrem); istnienie międzynarodowego sporu terytorialnego między Austrią i Węgrami o Morskie Oko i Dolinę Rybiego Potoku, zakończony we wrześniu 1902 r. wyrokiem sądu w stolicy Styrii.

Te dwa, przeciwstawne, stanowiska przedłożymy w poniższym wykazie źródeł (zdarzeń, faktów, wypowiedzi, publikacji) w układzie chronologicznym. Stanowisko pierwsze, zakładające zachowanie Austrii i Węgier, zawierało wizję przekształcenia tych organizmów politycznych w federację państw narodowych, a stanowisko drugie, zawierające rozbitcie Austrii i Węgier, otwierało drogę idei wspólnego państwa Czechów i Słowaków, i jego ustroju (federacja; autonomia Słowacji i Czech; państwo centralistyczne).

Ideę przekształcenia Austrii w federację państw narodowych zapowiadał, wydany 16 października 1918 r., manifest cesarza Karola I: „16 października 1918 roku cesarz Karol I wydał manifest, który miał na celu ratowanie monarchii przez nadanie jej ustroju federacyjnego. Nie mogło to już zahamować postępującego lawinowo rozkładu Austro-Węgier. 11 listopada 1918 roku cesarz Karol rzekł się »wszelkiego udziału we władzy państwowej«”⁶.

Austria miała — w ideologii prawnopństwowej — charakter państwa wyjątkowego. Tę wyjątkowość wyrażało hasło *Extra Austriam non est vita*, a potem ideologia austrosławizmu Franciszka Palackiego, przedstawiona na kongresie słowiańskim w Pradze, w czerwcu 1848 r. Austria była dla Słowian w Austrii tak istotna, że — według Palackiego — gdyby jej nie było, to należałoby ją stworzyć⁷. „Austrię poczytywano ogólnie za przeciwwagę Niemiec i za niezbędny związek małych narodów i odłamków narodów, za ochronę przed bałkanizacją. Ogólne uznanie znajdowały u Sprzymierzonych słowa Palackiego, że gdyby Austria nie istniała, należałoby ją utworzyć”⁸.

Stanowisko kierownictwa Czechosłowackiej Rady Narodowej nie było stabilne i jednolite. Eduard Beneš był w 1908 r. zwolennikiem zachowania Austrii z powodu korzyści gospodarczych, jakie wynikają dla krajów czeskich, należących do rozległego austriackiego rynku gospodarczego. W pracy doktorskiej *Le problème autrichien et la question tchèque. Etude sur les luttes politiques des nationalités slaves en Autriche* (Paris 1908, obronionej w uniwersytecie w Dijon, socjolog czeski pisał: „Mówi się często o rozpadzie Austrii. Nie wierzę w to absolutnie. Zbyt potężne są więzi historyczne i ekonomiczne, które łączą narody Austrii, aby rozpad ten mógł nastąpić”⁹.

⁶ S. Grodziski: „Habsburgergesetz” — austriacka ustawa konstytucyjna z 3 kwietnia 1919 roku. W: *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*. Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak. Katowice—Kraków 2009, s. 232.

⁷ „Jest pewne, że gdyby państwo austriackie już od dawien dawna nie istniało, powinniśmy w interesie Europy, a nawet ludzkości, natychmiast postarać się o jego stworzenie”. (H. Wereszycki: *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*. Kraków 1975, s. 115).

⁸ J. Pajewski: *Pierwsza wojna...*, s. 728.

⁹ Ibidem, s. 720. Według H. Wereszyckiego, w książce E. Beneš „głosił ideę austrosławizmu”. (H. Wereszycki: *Pod berłem...*, s. 237).

„Burżuazja czeska [...] upatrywała w związku państwowym z Austrią poważnych korzyści gospodarczych. Taki właśnie pogląd głosił E. Beneš w roku 1908, a więc na 10 lat przed rozpadem monarchii habsburskiej. Twierdził, że w Austrii Czesi mogą czerpać zyski z przynależności do wielkiego mocarstwa”¹⁰.

W rzeczywistości więzi historyczne i ekonomiczne nie uchroniły Austrii przed rozpadem, spowodowanym między innymi nierozwiązaną kwestią narodowościową.

Zapewne konfrontacja tezy Beneša z praktyką spowodowała, że „autor, gdy został ministrem Czechosłowacji, wykupywał, gdzie mógł, i niszczył egzemplarze książki”¹¹. W 1915 r., na emigracji, Beneš nie bronił już zachowania Austrii, rzucając hasło *Détruisez l' Autriche — Hongrie!* („Zniszczcie Austro-Węgry!”)¹².

Zmieniały się też poglądy T.G. Masaryka. W roku 1913, jako poseł Rady Państwa (Reichsrat), bronił integralności Austrii: „Właśnie dlatego, że nie mogę się oddać marzeniom o rozpadzie Austrii, ponieważ wiem, że ta Austria, czy dobra, czy zła, będzie trwała, poważnie zależy mi na tym, aby z tej Austrii coś zrobić [...]. Nasze prawno-państwowe i administracyjne dążenia nie idą w tym kierunku, aby innych osłabić, ale aby całość wzmacniać”¹³.

T.G. Masaryk „zajął po wybuchu wojny stanowisko antyaustriackie”¹⁴. Taką postawę zaprezentował w mowie, wygłoszonej 6 lipca 1915 r. w Genewie, przedstawiając program zniszczenia monarchii austro-węgierskiej¹⁵. Od koncepcji proaustriackiej Masaryk odciął się zdecydowanie także w styczniu 1917 r. w artykule *Austria est delenda* („Należy zniszczyć Austrię”), opublikowanym w Piotrogradzie w czasopiśmie „Russkaja Volja”, będącym organem carskiego ministra spraw wewnętrznych A.D. Protopopowa. Masaryk pisał w nim między innymi: „Forma samostatného Českého království může býti různá. Dynastie ruského původu byla by nanejvýš populární”¹⁶.

Jedynie wiceprzewodniczący Czechosłowackiej Rady Narodowej (słow. *Československá národná rada*; czes. *Československá národní rada*) M.R. Štefánik, Słowak z Košarísk, wybitny astronom, francuski generał brygady, nigdy nie bronił istnienia Austrii. Wręcz przeciwnie: organizował we Włoszech, walczące z armią austro-węgierską, czechosłowackie legiony. Nadto sam dokonywał lotów zwiadowczych nad linią frontu¹⁷.

¹⁰ J. Pajewski: *Historia powszechna 1871—1918*. Warszawa 1994, s. 58.

¹¹ J. Pajewski: *Pierwsza wojna...*, s. 732, przypis nr 1.

¹² H. Wereszycki: *Pod berłem...*, s. 266.

¹³ *Ibidem*, s. 237.

¹⁴ J. Pajewski: *Pierwsza wojna...*, s. 734.

¹⁵ H. Wereszycki: *Pod berłem...*, s. 263.

¹⁶ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 280—281.

¹⁷ *Ibidem*, s. 283; P. Švorc: *Rozbijali monarchiu. (Populárny slovník osobností česko-slovenského odboja 1914—1918)*. Košice 1992, s. 117, 121.

Inaczej wyglądała sytuacja w kraju, tj. na ziemiach czeskich (Czechy, Morawy, Śląsk), gdzie politycy czescy stali długo, w każdym razie oficjalnie, na stanowisku państwowości austriackiej, składając jeszcze w styczniu 1917 r. — na ręce ministrów spraw zagranicznych — deklaracje lojalności¹⁸.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej czechosłowacka partia socjaldemokratyczna (Československá sociáldemokratická strana) zawiesiła swoją działalność, a jej polityka była zdecydowanie proaustriacka. Podobnie było na Słowacji, gdzie wobec wprowadzenia przez rząd dyktatury wojskowo-biurokratycznej Słowacka Partia Narodowa (Slovenská národná strana) wyraziła w „Gazecie Narodowej” („Národné Noviny”) potrzebę zachowania Węgier, jak i wierność rządowi i dynastii. Tak Słowacka Partia Narodowa i słowacka socjaldemokracja zadeklarowała w „Gazecie Robotniczej” („Robotnícke Noviny”) z 30 lipca 1914 r. zawieszenie działalności i politykę bierności (politika pasivity). Taka postawa miała chronić przed represjami za każdy przejaw słowackości, sympatii wobec Serbii czy wyrażanie nastrojów pacyfistycznych. W tym czasie wrogiem był każdy, kto był przeciwko wojnie, gdyż hasłem rządu uherskiego był — użyty w trybie rozkazującym — czasownik: *Éljen a háborút!* (*Niech żyje wojna!*). Mimo to w październiku 1914 r. w więzieniach znalazło się 600 Słowaków¹⁹. Rząd austriacki nie oszczędził też polityków czeskich²⁰.

6 sierpnia 1914 r. prezydium Słowackiej Partii Narodowej opublikowało w „Gazecie Narodowej” („Národné Noviny”) oficjalną deklarację wierności dynastii habsburskiej z obietnicą ponoszenia nawet najcięższych ofiar w jej interesie²¹.

17 sierpnia 1914 r. mieszkający w Warszawie Słowacy opublikowali w polskim czasopiśmie „Echo Słowiańskie” obwieszczenie *Preč s Rakúsko Uhorskom! Nech žijú slobodné Česko a Slovensko!*²².

Marcowy numer paryskiego czasopisma „L'Indépendance Tchèque” przyniósł *Poslanie na Slovensko*, w którym czytamy: „V bratskej zhode, rojčiac za úplnú samosprávu Slovenskej krajiny s vlastným snemom slovenským v staroslávnej Nitre Tvojej, národ český chce vybudovať s Tebou, národe slovenský, neodvislé súštatie česko slovenské”²³.

„Slovenská liga v Amerike vyhlásila zbierku na akciu za osamostatnenie Slovenska, prípadne vymáhanie samosprávy pre slovenský národ”²⁴. W komentarzu do akcji, zamieszczonym 2 czerwca 1915 r. w organie Słowackiej Ligi

¹⁸ J. Pajewski: *Pierwsza wojna...*, s. 735, 738.

¹⁹ L. Hubenák: *Právne dejiny Slovenska do roku 1945*. II diel. Banská Bystrica [b.r.w.], s. 100; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 18.

²⁰ „Przez cały czas wojny około 5 000 ludzi przeszło przez więzienia austriackie”. (H. Wereszycki: *Pod berłem...*, s. 265).

²¹ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 274.

²² Ibidem, s. 275.

²³ Ibidem, s. 277.

²⁴ Ibidem, s. 278.

„Jednota”, Matúš Jankola pisał: „Nikomu na svete nechceme byť poddaní teda ani Maďarovi, ani Nemcovi, ani Rusovi, ani Poliakovi, ani Čechovi. Slováci ako slobodný národ patria medzi slobodné národy. Nadvládu, nadpanstvo ani maďarské, ani nemecké, ani ruské, ani české nechceme nad sebou”²⁵.

Utworzenie wspólnego państwa Czechów i Słowaków, poza Austrią i Węgrami, przewidywała Umowa Clevelandzka (23 października 1915 r.) i Umowa Pittsburska (30 maja 1918 r.).

Za powstaniem wspólnego państwa Czechów i Słowaków, *s úplným samourčovacím právom slovenského národa* opowiadał się w styczniu 1918 r. przewodniczący Słowackiej Partii Ludowej, Andrej Hlinka. 24 maja 1918 r., w czasie tajnej narady Słowackiej Partii Narodowej (Slovenská národná strana) powtórzył swoje stanowisko w sprawie budowy wspólnego państwa, poza państwem węgierskim: „Tisícročné manželstvo s Maďarmi sa nevydarilo. Musíme sa rozísť”²⁶.

Za zachowaniem Austro-Węgier i za przyznaniem autonomii zamieszkującym je narodom opowiadał się prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson w orędziu do Kongresu (ang. Congress) z 8 stycznia 1918 r. Idea Wilsona zachowania i zmian ustrojowych Austro-Węgier sformułowana została w punkcie dziesiątym orędzia: „Narodom Rakúsko Uhorska, ktorých miesto je medzi národmi, prajem si, aby bolo zabezpečené a zaistené, má sa poskytnúť prvá príležitosť na autonómny vývoj”²⁷.

Koncepcje ustrojowe dotyczące relacji czesko-słowackich we wspólnym państwie

Ideę wspólnego państwa Czechów i Słowaków, mającego powstać po rozbięciu Austrii i Węgier, podjęły w Stanach Zjednoczonych Ameryki wiodące organizacje słowackiego i czeskiego wychodźstwa, tj. Liga Słowacka (słow. Slovenská liga)²⁸ i Czeskie Stowarzyszenie Narodowe (czes. České národní sdružení; słow.

²⁵ Ibidem, s. 278.

²⁶ Ibidem, s. 282, 284.

²⁷ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 52; *Lexikón slovenských dejín...*, s. 125; M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 282.

²⁸ Słowacka Liga powstała 26 maja 1907 r. w mieście Cleveland, w stanie Ohio. Ligę powołał do życia, obradujący tam Narodowy Kongres Słowacki (Národný slovenský kongres), w którym wzięło udział około 10 tysięcy działaczy słowackich organizacji i stowarzyszeń. Liga miała być najwyższą organizacją słowacką w Stanach, kierującą życiem politycznym i kulturalnym Słowaków w Ameryce. Pierwszym prezesem Ligi, wybranym przez Kongres, został Štefan Furdek. Kongres wybrał też członków prezydium, zwanych Radą Narodową (Národná rada). (M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 265—266). Datę powołania Ligi (26 maja 1907 r.)

České národní združení). Tak doszło do zawarcia w Cleveland, w stanie Ohio, 23 października 1915 r. Umowy Clevelandzkiej, przewidującej federacyjną formę mającego powstać wspólnego państwa Czechów i Słowaków.

Stanowisko T.G. Masaryka w kwestii słowackiej było zmienne. 15 lutego 1915 r. „adresoval svoje prvé posolstvo Slovákom. Sľúbil v ňom úplnú samostatnosť Slovenskej krajiny s vlastným slovenským snemom v Nitre”.

Już jednak w maju tego roku przedstawił brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych „memorandum Independent Bohemia, v ktorom ho informoval o svojom programe znovuzřízení Čech jakožto samostatného státu. Tento budúci štát mal zahrnovat' aj Slovensko, lebo Slováci jsou Česi, přes to, že užívají svého nářečí jakožto spisovného jazyka. Toto memorandum predložil aj francúzskej vláde”²⁹.

W październiku 1915 r. zmienił zdanie, akceptując tekst Umowy Clevelandzkiej, przewidującej federacyjny ustrój Republiki Czesko-Słowackiej.

Umowy Pittsburskiej, z 30 maja 1918 r., z treści której można wyciągnąć wniosek, że Słowacja będzie miała we wspólnym państwie status autonomiczny, długo nie podpisywał. W końcu, na naleganie prezesa Słowackiej Ligi, Alberta Mamateya, ją podpisał.

Wreszcie, w latach dwudziestych, w ostrym sporze ze słowackimi autonomistami, reprezentowanymi przez księdza Andreja Hlinkę, twierdził, że Umowa jest nieważna.

Idea jednolitego narodu czechosłowackiego sformułowana została po raz pierwszy w maju 1917 r., w deklaracji czeskich posłów wiedeńskiej Rady Państwa (Reichsrat) o federalizacji Austro-Węgier. W realizacji tej zasady posłowie postulowali przyłączenie Słowacji do ziem czeskich³⁰. Nieco wcześniej — w lutym 1916 r. — z Czeskiego Komitetu Zagranicznego (Český zahraničný komitét) w Paryżu powstała Czechosłowacka Rada Narodowa (czes. Československá národní rada; słow. Československá národná rada).

Rada składała się z trzech osób. Jej przewodniczącym był T.G. Masaryk, późniejszy prezydent Republiki; wiceprzewodniczącym M.R. Štefánik, Słowak, obywatel francuski, astronom, francuski generał, pilot, twórca legionów czesko-słowackich; sekretarzem — E. Beneš. Rada miała swoją siedzibę w Paryżu. Warto podkreślić, że Czechosłowacka Rada Narodowa miała swoje oddziały w Rosji, Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Wydawała czasopismo „La Nation tchécque” i „Československá samostatnost”. W programie Rady była likwidacja Austro-Węgier i utworzenie niezależnego państwa Czechów i Słowaków.

należy podkreślić, a to w związku z tym, że jednym z argumentów dla tezy T.G. Masaryka o nieważności Umowy Pittsburskiej (z 30 maja 1918 r.), podnoszonych w latach dwudziestych w sporze o autonomię Słowacji, było twierdzenie Masaryka, że 30 maja 1918 r. Słowacka Liga prawnie nie istniała.

²⁹ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 277.

³⁰ Ibidem, s. 281.

Program Rady przyjęły — na wiosnę 1918 r. — mocarstwa ententy, uznając ją, 29 czerwca 1918 r., za reprezentantkę Czechów i Słowaków³¹.

W dniu 14 października 1918 r. Czechosłowacka Rada Narodowa przekształciła się w tymczasowy rząd (czes. prozatímní vláda; słow. dočasná vláda). Inaczej niż w Radzie przedstawiały się w rządzie funkcje: E. Beneš został ministrem spraw zagranicznych i wewnętrznych; T.G. Masaryk — premierem i ministrem finansów; M.R. Štefánik ministrem wojny. Autor tych ważnych zmian ustrojowych, E. Beneš, mianował jednocześnie pięciu ambasadorów: Štefana Osuskiego (w Londynie), Leva Sychravę (w Paryżu), Borskiego (w Rzymie), Perglera (w Waszyngtonie) i Bohdana Pavlů (w Sankt Petersburgu)³².

18 października 1918 r. T.G. Masaryk wydał w Waszyngtonie Deklarację Waszyngtońską (Washingtonská deklarácia), oficjalna nazwa: *Vyhlášení nezávislosti československého národa dočasnou vládou Československa* [...]. Czecho-Słowacja powstała więc formalnie za granicą, bez zgody mieszkańców terytoriów, do których jego twórcy występowali z roszczeniami³³.

Clevelandská dohoda (22—23 października 1915 r.)

13 i 14 marca 1915 r. konferencja delegatów czeskich towarzystw w Cleveland (w stanie Ohio) powołała Czeskie Stowarzyszenie Narodowe (České národní sdružení; słow. České národné združenie) jako wiodący organ Czechów żyjących w Stanach Zjednoczonych. W drugim dniu wspólnej konferencji Czeskiego Stowarzyszenia Narodowego i Ligi Słowackiej (Slovenská liga) w mieście Cleveland doszło do podpisania Umowy Clevelandzkiej (Clevelandská dohoda), przewidującej połączenie narodów słowackiego i czeskiego w państwie o ustroju federacyjnym. Autorem projektu Umowy był sekretarz Czeskiego Stowarzyszenia Narodowego Josef Tvrzický. Z czeskiej strony Umowę podpisali: Josef Tvrzický i Ludek Fisher; a ze słowackiej: Albert Mamatey. Przedstawiciele Stowarzyszenia oświadczyli, że T.G. Masaryk Umowę akceptuje.

Umowa miała następującą treść i formę:

Clevelandská dohoda

1. Samostatnosť zemí Českých a Slovenska.
2. Spojenie Českého a Slovenského národa vo federatívnom zväzku štátov, s úplnou autonómiou Slovenska, vlastným snemom, vlastnou štátnou správou,

³¹ D. Škvarna: *Československá Národní Rada*. In: *Lexikón slovenských dejín...*, s. 197—198.

³² E.K. Kautský: *Kauza Štefánik. Legendy, fakty, otázniky okolo vzniku Česko-Slovenskej republiky*. Bratislava 2007, s. 210—211.

³³ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 287.

- úplnou kultúrnou slobodou, teda i s úplným užívaním jazyka slovenského, vlastnou správou finančnou a politickou, so štátnym jazykom slovenským.
3. Volebné právo: všeobecné, tajné, priame.
 4. Forma vlády: personálna únia, s demokratickým zriadením štátu, podobne ako v Anglii.
 5. Tieto body tvoria základ predloženej obapolnej dohody a môžu byť doplnené, poťažne rozšírené, len na základe dorozumenia sa oboch stránok. České Národní Sdružení, podržuje si právo prípadnej zmeny a to samé právo má aj Slovenská Liga³⁴.

Pittsburghská dohoda (30 mája 1918 r.)

Česko Slovenská Dohoda,
uzavretá v Pittsburghu, Pa., dňa 30. mája, 1918.
Predstavitelia slovenských a českých organizácií vo
Spoj. Štátoch,
Slovenskej Ligy, Českého Národného Sdruženia
a Sväzu Českých Katolíkov,

porokovali za prítomnosti predsedu Česko Slovenskej Nár. Rady,
prof. Masaryka, o česko slovenskej otázke a o našich posavadných
programových prejavoch a usniesli sa nasledovne:

Schvaľujeme politický program usilujúci sa o Spojenie Čechov a Slovákov v samostatnom štáte z českých Zemí a Slovenska.

Slovensko bude mať svoju vlastnú administratívu, svoj snem a svoje súdy.

Slovenčina bude úradným jazykom v škole, v úrade a vo verejnom živote vôbec.

Česko slovenský štát bude republikou, jeho Konštitúcia bude demokratická.

Organisácia spolupráce Čechov a Slovákov vo Spoj. Štátoch bude podľa potreby a meniacej sa situácie, pri spoločnom dohovorení, prehlbená a upravená.

Podrobné ustanovenia o zriadení československého štátu ponechávajú sa osvobodným Čechom a Slovákom a ich právoplatným predstaviteľom³⁵.

Zawarta w Pittsburgu, w stanie Pensylwania, Umowa była wynikiem rozmów Słowackiej Ligi, Czeskiego Stowarzyszenia Narodowego i Związku Czeskich Ka-

³⁴ J. Tibenský [a kol.]: *Slovensko. 1: Dejiny*. Bratislava 1971, s. 632; L. Hubenák: *Právne dejiny...*, s. 103; *Lexikón slovenských dejín...*, s. 125; M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 278—279; E.K. Kautský: *Kauza Štefánik...*, s. 182; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 38—39.

³⁵ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 62—63.

tolików (Zväz českých katolíkov) z prezesem Czechosłowackiej Rady Narodowej T.G. Masarykiem. Umowa była wynikiem konieczności jednolitego postępowania Słowaków i Czechów oraz CSRN jako naczelnego organu oporu. Miała uspokoić spory i polemiki o jednym czy dwóch narodach i pokazać, że w przyszłym państwie nie będzie sporów między Czechami i Słowakami. Dokument ma nazwę Česko-Slovenská dohoda. Zgodnie z Umową, Słowacja miała mieć własną administrację, swój sejm i sądy. Była to więc jasna obietnica autonomii i samorządności Słowacji. Język słowacki miał być językiem urzędowym w szkołach, urzędach i w życiu publicznym. Umowę podpisało w sumie 17 Słowaków i 12 Czechów, obywateli amerykańskich (tylko jeden sygnatariusz miał obywatelstwo węgierskie)³⁶.

Po kilku latach będzie to dla prezydenta Masaryka jeden z argumentów, potwierdzających nieważność Umowy. Umowa nie przewidywała już federacyjnej formy nowego państwa — inaczej niż Umowa Clevelandzka, przyznając Słowacji status autonomiczny. W tekście Umowy nie ma mowy o słowackiej autonomii. Jej autonomię można jednak wyprowadzić z formuły: „Słowacja będzie miała swoją własną administrację, swój sejm i swoje sądy. Język słowacki będzie językiem urzędowym w szkołach, urzędach i w ogóle w życiu publicznym”³⁷.

Zdaniem L. Hubenáka: Umowa ta miała znaczenie tylko polityczne, nie prawne, gdyż o przyszłej formie czechosłowackiego państwa mogły zdecydować jedynie jego konstytucyjne organy³⁸.

Prawne podstawy granic Republiki Czechosłowackiej

Granica wschodnia Republiki Czechosłowackiej

W amerykańskim Homestead powstała — 23 lipca 1918 r. — Amerykańska Rada Narodowa Uhro-Rusinów, dążąca do zjednoczenia liczebną rusińską emigrację w Stanach Zjednoczonych. 12 listopada 1918 r. zwołany został Kongres Rady. Z 1 113 delegatów za przyłączeniem Rusi do Czecho-Słowacji, pod warunkiem przyznania jej autonomii, opowiedziało się 66,42%, za przyłączeniem do Ukrainy 28,13%, za odrębnością państwową 2,43%, za połączeniem z Rusinami z Galicji i Bukowiny 1,18%, za połączeniem z Rosją 0,9%, za przyłączeniem do Węgier 0,81%, wreszcie za połączeniem z Galicją głosował jeden delegat³⁹. Prawną podstawę przyłączenia do Czechosłowacji Podkarpackiej

³⁶ Ibidem, s. 62—63.

³⁷ L. Hubenáka: *Právne dejiny...*, s. 103.

³⁸ Ibidem, s. 104.

³⁹ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 67.

Rusi — jako terytorium autonomicznego — stanowił traktat pokojowy z Węgrami, zawarty 4 czerwca 1920 r. w Trianon⁴⁰. Przepisy traktatu, dotyczące autonomii Rusi, powtórzył § 3 konstytucji Republiki Czechosłowackiej z 29 lutego 1920 r. Centralistyczna polityka czechosłowackiego rządu spowodowała jednak, że autonomia Podkarpackiej Rusi stała się rzeczywistością dopiero w jesieni 1938 r. Nie do końca jednak, gdyż na obszar Rusi weszły wówczas wojska węgierskie, zajmując zachodnią Ruś wraz z Użgorodem⁴¹. Stolicą Rusi stało się wówczas, leżące w pobliżu Cisy (węg. Tisza), miasto Chust.

Południową granicę Słowacji określała najpierw tymczasowa linia demarkacyjna, ustalona 6 grudnia 1918 r. umową delegata rządu Milana Hodży z węgierskim ministrem wojny Albertem Barthą. Niekorzystna dla Słowacji linia demarkacyjna, pozostawiająca po węgierskiej stronie Bratislavę, Nové Zámky, Levice, Lučenec, Rožňavę i Košice, obowiązywała krótko. Już bowiem 24 grudnia 1918 r. pułkownik Ferdinand Vix, szef francuskiej misji wojskowej, przekazał węgierskiemu rządowi ustaloną przez sprzymierzeńców definitywną linię graniczną między Słowacją i Węgrami⁴². Ta, korzystniejsza dla Słowacji, granica pokrywa się w zasadzie z dzisiejszą granicą. Traktat z Trianon (4 czerwca 1920 r.) przyłączył Słowację do Republiki Czechosłowackiej, nie zmieniając ustalonej w końcu grudnia 1918 r. granicy państwowej.

Północna granica Słowacji

Zajmowanie Słowacji nie było proste, gdyż wojsko węgierskie stawiało armii czechosłowackiej poważny opór. Nadto pojawiły się — z polskiej strony — roszczenia terytorialne do Ziemi Czadeckiej, Spisza i Orawy⁴³. Po rezygnacji obu stron z plebiscytu, wyznaczonego już na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie na dzień 24 lipca 1920 r., ostatecznie o podziale tych terytoriów zadecydowała — 28 lipca 1920 r. — w belgijskim Spaa — Rada Ambasadorów⁴⁴; a o przynależności Jaworzyny — Rada Ligi Narodów w 1924 r.⁴⁵.

O granicy południowej Czech i Moraw zadecydował traktat pokojowy z Austrią, podpisany 10 września 1919 r. w Saint Germain en Laye. „ČSR dosiaha

⁴⁰ M. Skaloš: *Proces utvárania Slovenských hraníc ako štátnych hraníc ČSR (historické a právne aspekty)*. „Z Dziejów Prawa” 2012, T. 5 (13), s. 143.

⁴¹ P. Mosný: *Podkarpatská Rus. Nerealizovaná autonómia*. Bratislava 2001. Rec. J. Ciągwa. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, T. 55, z. 1, s. 478—480.

⁴² R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 99.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ J. Klimko: *Vývoj územia Slovenska a utváranie jeho hraníc*. Bratislava, s. 118; A. Ajnenkiel: *Plebiscyty w Polsce i w Europie po I wojnie światowej*. W: *Z perspektywy sześćdziesięciu lat*. [Red. H. Janowska, M. Nowak-Kiełbikowa]. Warszawa 1982, s. 301; M.S. Đurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 316; M. Skaloš: *Proces...*, s. 143, 146.

⁴⁵ M. Skaloš: *Proces...*, s. 144, 146.

zmluvou niektoré rektifikácie hraníc proti Rakúsku (*časť Vitorázska a Val-ticko*)⁴⁶.

Zachodnią granicę Republiki Czechosłowackiej ustalił traktat pokojowy z Niemcami, zawarty w Wersalu 28 czerwca 1919 r. Traktat włączył do Czechosłowacji małą część Górnego Śląska, tj. Okręg Hulczyński (Hlučínsko; niem. Hlutschiner Gau), czego konsekwencją była recepcja trzeciego porządku prawnego (poza austriackim w Czechach, na Morawach, Śląsku Opawskim i Cieszyńskim; i węgierskim na Słowacji i Rusi Podkarpackiej), tj. prawa niemieckiego. Traktat porządku prawnego trwał krótko, do roku 1923. Prace Ministerstwa Unifikacji Ustaw i Organizacji Administracji doprowadziły w roku 1923 do rozciągnięcia prawa austriackiego na Okręg Hulczyński.

Powstanie Republiki Czechosłowackiej

Wieczorem 28 października 1918 r. przedstawiciele Czeskiego Komitetu Narodowego (Český národní výbor) wydali ustawę o utworzeniu niezależnego państwa czesko-słowackiego. Projekt ustawy był dziełem Aloisa Rašína, wykorzystującym przygotowany wcześniej tekst prawnika Ferdynanda Pantůčka. Ustawę podpisali: Antonín Švehla, Jiří Stříbrný, Alois Rašín, František Soukup, a w imieniu Słowaków Vavro Šrobár⁴⁷. W wykazie 42 członków Czeskiego Komitetu Narodowego znajdują się dwa słowackie nazwiska: Matúš Dula i Vavro Šrobár. Na Słowacji nic o tym nie wiedzano, co więcej, nie wiedziało o tym nawet dwóch mianowanych „członków” tego komitetu⁴⁸.

30 października 1918 r. — na zaproszenie prezydium Słowackiej Partii Narodowej (Slovenská národná strana) — zebrało się na naradzie w Turczańskim św. Marcinie (słow. Turčiansky sv. Martin; węg. Turociszentmárton) — 101 słowackich działaczy politycznych. Uczestnicy zgromadzenia ogłosili się „Radą Narodową słowackiej gałęzi jednolitego narodu czechosłowackiego” i uchwalili Deklarację narodu słowackiego (Deklarácia slovenského národa), którą Słowacja przyłączyła się do państwa czesko-słowackiego. Autorem projektu Deklaracji był Samuel Zoch.

Zdaniem M.S. Ďuricy, Słowacka Rada Narodowa nie stanowiła reprezentacji całego słowackiego narodu, gdyż spośród 101 uczestników narady, z których 95 było ewangelików, a 31 z nich z Turczańskiego św. Marcina. Tymczasem słowackich katolików, stanowiących około 84% mieszkańców Słowacji, reprezen-

⁴⁶ Ibidem, s. 143.

⁴⁷ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 85.

⁴⁸ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 288.

towało kilka (tj. sześciu) wybitnych osobistości, tworzących nieznaczną mniejszość⁴⁹. Zgromadzenie wybrało 20 członków Rady, a spośród niej 12-osobowy Wydział Wykonawczy (Výkonný výbor). Liczba członków Rady mogła ulec poszerzeniu maksymalnie do 100.

Jednym z najważniejszych postanowień Deklaracji⁵⁰, sformułowanym na jej początku, był przepis o charakterze kompetencyjnym: „Národná Rada vyhlasuje, že v mene česko-slovenského národa bývajúceho v hraniciach Uhorska, je jedine ona oprávnená hovoriť a konať”⁵¹. Przepis ten miał być gwarancją jej autonomicznego statusu prawnopolitycznego; oraz niezależności od innych organów tak słowackich, jak i czeskich i węgierskich.

Rozwój późniejszych wydarzeń pokazał, że dr Vavro Šrobár, kierujący Ministerstwem z Pełną Mocą dla Administracji Słowacji (Ministerstvo s plnou mocou pre správu Slovenska), zlikwidował — 8 stycznia 1919 r. — Słowacką Radę Narodową (i lokalne rady narodowe), administrując Słowacją zgodnie z wolą swoich praskich mocodawców. Faktycznie i prawnie Republika Czechosłowacka powstała więc — już 28 października 1918 r. — decyzją Czeskiego Komitetu Narodowego (Český národní výbor) — bez czekania na stanowisko słowackiej reprezentacji, wyrażonej w uchwalonej 30 października 1918 r. w stolicy żupy Turiec (Turčiansky Svätý Martin), Deklaracji Słowackiej Rady Narodowej.

Tak było też nieco później, kiedy 4 listopada 1918 r. Komitet Narodowy w Pradze „bez jakiegokolwiek kontaktu ze Słowacką Radą Narodową upoważnił... Dr. Vavro Šrobára do mianowania tymczasowego słowackiego rządu (Dočasná slovenská vláda) i tymczasowo był jego prezesem”. Zadaniem rządu była „okupacja Słowacji i ogłoszenie państwa czechosłowackiego na terytorium Uherska”⁵².

31 października 1918 r. członkowie Wydziału Wykonawczego Słowackiej Rady Narodowej przedyskutowali kwestie prawnopństwowe tworzącego się państwa. Zasadniczą płaszczyzną dyskusji był projekt czeskiego prawnika Ferdinanda Pantůčka, zakładający przeniesienie systemu administracji publicznej i finansowej, szkolnictwa i sądownictwa z Czech na Słowację⁵³; obowiązująca na Słowacji administracja publiczna żup (komitat, megye, stolica) miała być zniesiona i zastąpiona jednolitą administracją polityczną, wzorowaną na czeskiej⁵⁴.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Cały tekst Deklaracji, przyjęty 30 października 1918 r., zob. w: R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 89—90.

⁵¹ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 89.

⁵² M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 291.

⁵³ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 90.

⁵⁴ Ibidem. Ziemia Korony św. Stefana dzieliły się na 63 żupy węgierskie i 8 żup chorwacko-slawońskich. Żupa stanowiła najwyższą jednostkę podziału administracyjno-terytorialnego Węgier, odpowiadającego polskiemu województwom. I współcześnie Republika Węgierska dzieli się na żupy (węg. megye). Żupy, powstałe w XIII wieku, są dość rzadkim przykładem historycznego (nie racjonalistycznego) podziału administracyjno-terytorialnego państwa. Mimo że po

Po dyskusji na temat statusu prawnego Słowacji we wspólnym państwie Czechów i Słowaków, Wydział przyjął rozwiązanie kompromisowe, zgodnie z którym „przejściowe rozwiązania dotyczące jednolitego państwa miały obowiązywać najdłużej przez dziesięć lat”⁵⁵, ale czym prędzej miał zostać uregulowany „prawno-państwowy status żyjącej dotąd w Uhersku gałęzi naszego narodu umową między legalnymi przedstawicielami ze Słowacji z jednej strony, z Czech, Moraw i Śląska z drugiej strony”⁵⁶.

Czeski Komitet Narodowy, złożony z 256 posłów, nie pochodzących z wyborów „uchwalił — 13 listopada 1918 r. — Tymczasową Konstytucję (czes. Prozatimní ústava; słow. Dočasná ústava), którą przemianował się na Zgromadzenie Narodowe (czes. Národní shromáždění; słow. Národné zhromaždenie), i przyjął do swego składu 14 (tj. 5,18%) nie pochodzących z wyborów »przedstawicieli Słowacji«.

14 listopada 1918 r. Zgromadzenie Narodowe powołało pierwszy rząd państwa czesko-słowackiego, z premierem Karlem Kramářem. Dwie ministerialne teki otrzymali Słowacy: Vavro Šrobár (zdrowie), i nieobecny Milan Rastislav Štefánik (wojsko)”⁵⁷.

Tego samego dnia (14 listopada 1918 r.) Zgromadzenie Narodowe wybrało przez aklamację prezydentem Tomasza Garrigue Masaryka. Równocześnie rozwiązany został — kierowany przez Vavro Šrobára — Tymczasowy Rząd Słowacki (czes. Prozatimní slovenská vláda; słow. Dočasná slovenská vláda), a także zwiększono — do 40 — liczbę „przedstawicieli Słowacji” w Zgromadzeniu Narodowym, przy czym w tej liczbie było 9 Czechów; a wśród „posłów słowackich” było zaledwie 4 przedstawicieli 84-procentowej większości słowackich katolików⁵⁸.

utracie przez Węgry — na podstawie traktatu pokojowego, zawartego 4 czerwca 1920 r. w Trianon — 72% terytorium (przed traktatem 325 411 km; po traktacie — 93 000 km) zmienił się znacznie kształt zwłaszcza żup nadgranicznych. Przykładem tych zmian może być potrianonńska jednostka administracyjna, istniejąca i obecnie, tj. komitat (megye) Szabolcs — Szatmár — Bereg, z ośrodkiem administracyjnym w mieście Nyiregyhaza, powstała z połączenia trzech istniejących przedtem komitatów, znacznie pomniejszonych w wyniku postanowień traktatu pokojowego.

⁵⁵ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 90.

⁵⁶ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 289.

⁵⁷ Ibidem, s. 292.

⁵⁸ Ibidem, s. 292.

Obejmowanie terytoriów nowego państwa

Obejmowanie ziem czeskich

W procesie wcielania istotnym problemem okazały się cztery prowincje zamieszkałe przez Niemców. Wiedeń uznawał je za części składowe Niemieckiej Austrii. Terytoria te zaczęły się formować w prowincje, uznające suwerenność Austrii. Tak na posiedzeniu parlamentu austriackiego — 30 października 1918 r. — powstały prowincje: Deutschböhmen i Sudetenland, a na posiedzeniu 3 listopada 1918 r. prowincje: Deutschsüdmähren oraz Böhmerwaldgau. Każda z prowincji miała swój rząd. W zamyśle Wiednia było związanie tych prowincji nie z Niemiecką Austrią, lecz całej Niemieckiej Austrii z Niemcami. Ostatecznie włączenie czterech prowincji do Republiki Czesko-Słowackiej okazało się stosunkowo łatwe; już przed Bożym Narodzeniem 1918 r. zostało całe terytorium Czech, zamieszkałe przez ludność niemiecką, zajęte przez armię czechosłowacką. Stało się to prawie bez oporu i ofiar śmiertelnych⁵⁹.

Obejmowanie ziem słowackich

Zajmowanie ziem słowackich okazało się trudniejsze. Przeszkodami w budowaniu integralności terytorialnej Słowacji były próby atomizacji jej terytorium, które przybrały postać Republiki Wschodniosłowackiej, i Słowackiej Republiki Rad (Slovenská republika rád).

Archiwista żupy preszowskiej Viktor Dvorcsák⁶⁰ wraz z pastorem ewangelickim Lajosem Liptayem założyli w Preszowie — 2 grudnia 1918 r. — Radę Wschodnio-Słowacką (Vichodno-slovenská rada; w słowackim języku literackim: Východoslovenská rada), dążącą do połączenia tzw. Słowjaków (Slovjaci) z narodem węgierskim. Według Dvorcsáka Slovjaci są odrębnym narodem, których od zachodnich Słowaków różni język, mentalność i dzieje. W gruncie rzeczy chodziło o utrzymanie wschodniej Słowacji pod kontrolą rządu budapeszteńskiego. Z poparciem węgierskiego ministra narodowości Oszkára Jásziego Dvorcsák — przewodniczący Wschodnio-Słowackiej Rady ogłosił (11 grudnia 1918 r.) — w koszyckiej kawiarni Royal powstanie samoistnej Republiki Wschodniosłowackiej (Východoslovenská republika). Krótkie dzieje Republiki Wschodniosłowackiej dobiegły kresu po kilku dniach jej istnienia, kiedy

⁵⁹ Ibidem, s. 288.

⁶⁰ W niektórych publikacjach też *Dvortsák*.

jej przedstawiciele emigrowali na Węgry. Węgierska iredenta wykorzystywała problem wschodnio-słowacki w praktyce do roku 1945⁶¹.

Objęcie ziem słowackich przez armię czechosłowacką zahamował atak węgierskiej armii czerwonej, zbrojnego oręża Węgierskiej Republiki Rad. Niedostateczne przygotowanie armii czechosłowackiej oraz wymiana włoskiej misji wojskowej na francuską spowodowały zajęcie przez wojska węgierskie prawie 2/5 obszaru Słowacji (między innymi miasta: Nové Zámky, Komárno, Levice, Banská Štiavnica, Zvolen, Detva, Lučenec, Košice, Vranov nad Topľou, Prešov, Bardejov). Atak Węgrów rozpoczął się 19 maja 1919 r. na szerokim froncie od Miskolca (węg. Miskolc; słow. Miškovec) po Szturowo (słow. Štúrovo; węg. Párkány)⁶².

W wyniku niepowodzeń armii czechosłowackiej Vavro Šrobár upoważnił francuskiego generała Mittelhausera, dowódcę zachodniej grupy armii, by ten wprowadził — 5 czerwca 1919 r. — stan wojennej dyktatury. Już 6 czerwca 1919 r. wojsko czechosłowackie zdołało zatrzymać węgierską ofensywę w zachodniej i środkowej Słowacji, i przeszło do kontrofensywy. W ten sposób odzyskano Lewice, Bańską Szczawnicę, Zvolen i Nowe Zamki⁶³.

O utworzeniu Słowackiej Republiki Rad (słow. Slovenská republika rád; węg. Szlovak Tanácsköztársaság) zdecydował rząd Węgierskiej Republiki Rad (A Magyar Tanácsköztársaság; słow. Maďarská republika rád) na posiedzeniu w dniu 4 czerwca 1919 r. Wniosek dotyczący utworzenia Słowackiej Republiki Rad przedłożył Węgierskiej Radzie Rewolucyjnej wódz węgierskich bolszewików Béla Kun⁶⁴; a jej powstanie przyspieszyła ingerencja (9 czerwca 1919 r.) ludowego komisarza spraw zagranicznych sowieckiej Rosji Georgija V. Cziczierina. Komunistyczna republika powstała 16 czerwca 1919 r. w Preszowie (słow. Prešov ukr. Prjasziw, węg. Eperjes). Na jej czele stał czeski robotnik Antonín Janoušek. Utworzenie przez węgierskich komunistów proletariackiej republiki na słowackiej ziemi było ewidentnym naruszeniem suwerenności czesko-słowackiego państwa. Położona na części wschodniej Słowacji mała republika proklamowała przejęcie władzy na obszarze całej Słowacji. Według Roberta Letza Słowacka Republika

⁶¹ *Lexikón slovenských dejín...*, s. 130; M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 291, 295; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 101. Krytyczne uwagi prof. A. Miškoviča o poglądach V. Dvorcáka, wyrażone na stronach czasopisma „Náš národ”, przedstawiłem w artykule *Alojz Miškovič obranca integrity Slovenska*. W: *Almanach Slovincy w Polsce VII. Almanach Slováci v Poľsku VII*. Kraków/Krakov 2000, s. 31—62.

⁶² R. Heck, M. Orzechowski: *Historia Czechosłowacji*. Wrocław 1969, s. 320; *Lexikón slovenských dejín...*, s. 131—132; M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 303; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 111; L. Kościelak: *Historia Słowacji*. Wrocław 2010, s. 313. „Na územie Slovenska začali prenikať maďarské ozbrojené skupiny, komandované z Lučenca a z Košíc, kde sa prenieslo vedenie českej a slovenskej sekcii maďarskej socialisticko — komunističkej strany” (M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 303).

⁶³ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 112.

⁶⁴ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 304.

Rad stanowiła subsystem Węgierskiej Republiki Rad. Właściwszym określeniem byłaby więc nazwa: Republika Rad na Słowacji⁶⁵. Węgierscy komuniści wprawdzie uznawali na zewnątrz Słowacką Republikę Rad za sprzymierzeńca, praktycznie jednak chodziło im o realizację planów odbudowy integralności Uherska, jeśli nawet nie na podstawie idei świętostefańskiej, to na bazie rewolucji i solidarności proletariackiej⁶⁶.

Reformy polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne, przeprowadzone przez władze Słowackiej Republiki Rad (uspołecznienie środków produkcji i wywłaszczenie obszarników; reformy w zakresie polityki socjalnej, szkolnictwa, oświaty i propagandy; reformy w zakresie sądownictwa i bezpieczeństwa) naśladowały ściśle wzory Węgierskiej Republiki Rad i wzory rosyjskich sowietów⁶⁷. „Marksistowska historiografia i publicystyka stworzyła po roku 1948 z krótkiego epizodu istnienia Słowackiej Republiki Rad mit o pierwszym rzeczywistym państwie robotników i rolników na naszym terytorium”⁶⁸. Rządy bolszewickiej Republiki cechował niesłychany terror, zwłaszcza młodych bolszewików węgierskich, zwanych dziećmi Lenina (Lenin gyermekei; Leninové detí)⁶⁹.

Węgierska Republika Rad akceptowała nową linię demarkacyjną, ustaloną w Paryżu 11 czerwca 1919 r. Nowa linia demarkacyjna pokrywała się z granicami ustalonymi później w Trianońskim Traktacie Pokojowym z 4 czerwca 1920 r.

24 czerwca 1919 r. wstrzymano walki, a w Bratysławie (słow. Bratislava; węg. Pozsony; niem. Pressburg) rozpoczęły się rozmowy o wyprowadzeniu węgierskiego wojska ze Słowacji. Między 30 czerwca a 4 lipca 1919 r. armia węgierska opuściła okupowane słowackie ziemie⁷⁰. W lecie 1919 r. przyłączono do Bratysławy Petrżalkę, leżącą po drugiej stronie Dunaju⁷¹.

Podczas gdy zajęcie ziem czeskich, zamieszkałych przez Niemców, odbyło się bez poważniejszych komplikacji, na Słowacji trwały — z większą lub mniejszą intensywnością — walki od początku listopada 1918 r. do końca czerwca 1919 r. O ile w czeskiej części państwa sytuacja skonsolidowała się na tyle, że w czerwcu 1919 r. jej mieszkańcy wzięli udział w wyborach gminnych, (pol. gmina; słow. obec; niem. Gemeinde; węg. község), to na Słowacji stan wyjątkowy zniesiono dopiero w roku 1920⁷².

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ J. Klimko: *Slovenská republika rád. (Pokus o socialistickú štátnosť)*. Bratislava 1979, s. 93—102.

⁶⁸ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 113.

⁶⁹ Drastyczne przykłady terroru przedstawił M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 304—308; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 113.

⁷⁰ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 112—113.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Ibidem, s. 112—114. „Boľševická hrôzovláda na značnej časti územia Slovenska trvala asi tri týždne. [...] Posledné maďarské boľševické vojenské jednotky a ich teror riadiaci politikí komisári 7. júla opustili Slovensko”. (M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 305).

Spór o ważność Umowy Pittsburskiej

Zawarta w Pittsburgu (w stanie Pensylwania) 30 maja 1918 r. Umowa stanowiła dla Słowackiej Partii Ludowej (Slovenská ľudová strana) i jej działaczy podstawę do wprowadzenia w życie jej postanowień dotyczących autonomii Słowacji. Dlatego niezwykle istotne było ustalenie, czy Umowa ta jest ważna, a tym samym czy obowiązuje.

Jak już była o tym mowa, prezydent Masaryk twierdził stanowczo, że Umowa nie jest ważna i że nie ma mocy obowiązującej, mimo że sam był jej autorem i że ją podpisał. Przeciwnie stanowisko zajmowali słowaccy autonomiści z jej prezesem, księdzem Andrejem Hlinką; a w Stanach Zjednoczonych — Słowacy reprezentowani przez Słowacką Ligę.

W sporze o Umowę prezydent Masaryk podnosił następujące argumenty, świadczące — jego zdaniem — o nieważności Umowy: 1. Umowę zawarli Czesi i Słowacy, będący obywatelami Stanów Zjednoczonych Ameryki. Ponadto wskazywał, że spośród sygnatariuszy Umowy tylko jeden czy dwóch miało obywatelstwo austriackie bądź węgierskie⁷³; 2. Słowacka Liga, której przedstawiciele podpisali Umowę, nie miała statutu; 3. Umowa została zawarta 30 maja 1918 r. w dniu święta państwowego Memorial Day, a nie w dniu powszednim.

Zbijając pierwszy argument Masaryka, Robert Letz wskazuje słusznie na fakt, że generał Milan Rastislav Štefánik był obywatelem francuskim, a mimo to liczne, podpisywane przez niego umowy o charakterze międzynarodowym były powszechnie uznawane za ważne i obowiązujące⁷⁴.

Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie pierwszego prezydenta Republiki, że Umowa Pittsburska nie obowiązuje, gdyż została zawarta w dniu święta państwowego Memorial Day. Nieważność aktów prawnych, zawartych w dniu święta państwowego, dotyczy bowiem umów prywatnych i handlowych, a nie dokumentu o charakterze publicznym, jakim bez wątpienia była Umowa Pittsburska.

Bez znaczenia jest też argument Masaryka, że statut (słow. stanov) Słowackiej Ligi został uchwalony dopiero w 1919 r. „Slovenská liga vznikla už roku 1907. V USA neplatil rakúsky štátny byrokratizmus. Schvaľovanie stanov sa tu striktnie nevyžadovalo, a to najmä u neziskových záujmových organizácií, akou bola Slovenská liga”⁷⁵. Stanowisko takie potwierdził w roku 1930 wybitny prawnik amerykański Geo E. Alter, były prokurator stanu Pensylwania i prezes izby adwokackiej. Według niego, Słowacka liga „v čase uzavretia zmluvy bola

⁷³ Zapomniał zresztą dodać, że trzecim, nieamerykańskim sygnatariuszem był on sam, będąc w tym czasie obywatelem austriackim.

⁷⁴ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 66.

⁷⁵ Ibidem.

organizáciou, majúcou ústavu, stanovy, úradníkov atď., hoci nebola čarterovaná [...]. Zmluva (zväzok, dohoda), uzavretá touto nečarterovanou organizáciou, je celkom tak právoplatná a záväzná, ako by bola bývala uzavretá čarterovanou organizáciou a práve tak platná, keďže uzavretá v úradný sviatok (Memorial Day) ako v hociktorý všedný deň⁷⁶.

Autorzy českých dějův práva nie zajaľi stanoviska v kwestii važnosti Umovy Pittsburskej. Stwierdzali jedynie, že „konceptja czechoslovakizmu negovala program pittsburski, przez co Umowa stała się — od powstania Czechosłowacji — trwałym ogniskiem politycznych napięć⁷⁷”.

Nie powiodła się próba słowackich autonomistów włączenia Umowy do konstytucji Republiki: 10 czerwca 1920 r. poseł Słowackiej Partii Ludowej Dr. Ferdiš Juriga wniosował w Zgromadzeniu Narodowym o włączenie tekstu Umowy Pittsburskiej do ustawy zasadniczej państwa. Ale „návrh neprešiel ani do diskusie v parlamente⁷⁸”.

Czechoslovakizm (Čechoslovakizmus) Naród czechosłowacki (Československý národ)

Czechoslovakizm to kierunek ideowy i polityczny, który wyrażał przekonanie, że Czesi i Słowacy tworzą jeden naród. Zasady tego kierunku formowały się już od końca XVIII w. w środowisku českich i części słowackich, zwłaszcza ewangelickich działaczy odrodzenia narodowego⁷⁹.

W pierwszej połowie XIX w. kierunek był znany twórcy idei wzajemności słowiańskiej (łac. *reciprocitas slavica*; niem. *slawische Wechselseitigkeit*; słow. *slovanská vzájomnosť*) Jánowi Kollárovi, który — inspirowany filozofią J.G. Herdera — stworzył pojęcie narodu słowiańskiego, złożonego z czterech szczepów (słow. *kmeň*): rosyjskiego, polskiego, czechosłowackiego i iliryjskiego. Język czechosłowacki był czymś oczywistym także dla szturowców, wykładowców i studentów Ewangelickiego Liceum Języka i Literatury Czechosłowackiej⁸⁰.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ L. Vojáček, K. Schelle, V. Knoll: *České právní dějiny*. Plzeň 2010, s. 286.

⁷⁸ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 316.

⁷⁹ R. Letz: *Čechoslovakizmus*. In: *Lexikón slovenských dejín...*, s. 196.

⁸⁰ J. Ciągwa: *Słowacka ideologia narodowa na przełomie: Ludovit Štúr (1815—1856)*. [Niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Baszkiewicza, obroniona na Uniwersytecie Śląskim]. Katowice 1971, *passim*. W języku czechosłowackim prowadzono wykłady, już w roku 1810, w Katedrze języka czechosłowackiego w Liceum w Bańskiej Szczawnicy. (M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 179).

Definitywną formę czechosłowakizm uzyskał pod koniec XIX w. Kierunek ten negował istnienie odrębnego narodu słowackiego. Głosił, że Słowacy mają zrezygnować z własnego narodowego bytu (pierwotnie także z języka literackiego). Takie stanowisko uzasadniano tym, że czeskie środowisko jest pod względem kulturalnym i ekonomicznym bardziej rozwinięte, oraz tym, że słowaccy ewangelicy — już tradycyjnie — używali biblijnego języka czeskiego jako języka liturgii. Na przełomie XIX i XX w. nurt ten znalazł kontynuatorów wśród hłasistów i prudystów (hlasisti; prudisti)⁸¹. Po roku 1918 czechosłowakizm stał się oficjalną polityką i ideologią państwową, regulowaną prawnie w konstytucji z 29 lutego (czes. únor; słow. február). Istniał w etnicznej i politycznej formie. Powszechny spis ludności (słow. sčítanie ľudu) z 1921 r. wymieniał oficjalnie jedynie narodowość czechosłowacką. Propagatorami idei czechosłowakizmu byli prezydent Masaryk i jego następca — prezydent Eduard Beneš. Ten drugi, po powrocie z Londynu, prezydent uzurpator⁸², do końca życia — zmarł w 1948 r. — twierdził, że nie ma słowackiego narodu i odrębnego języka słowackiego. Jeszcze w Londynie, 16 grudnia 1943 r., oświadczył: „Mne nikdy nedostanete k tomu, abych uznal slovenský národ. Je to mé vědecké přesvědčení, které nezměním [...] zastávám neochvějně názor, že Slováci jsou Češi a že slovenský jazyk jest jen jedním z nářečí českého jazyka, tak jako tomu je s hanáctinou”⁸³.

Taki sam pogląd prezentował mistrz Beneša — Tomáš G. Masaryk: 14 września 1921 r. w wywiadzie dla francuskiego dziennika „Le Petit Parisien” Masaryk powiedział: „Niet slovenského národa, to je výmysel maďarskej propagandy”. A potem dodał: „Zakládame na Slovensku školy. Musíme počkat’ na ich výsledky. O jednu generáciu nebude rozdielu medzi dvoma vetvami nášho národa”⁸⁴. Na Słowacji najbardziej znanymi sprzymierzeńcami czechosłowakizmu byli Vavro Šrobár i Ivan Dérer. Ideologia czechosłowakizmu okazała się wyjątkowo odporna na korozję. Jeszcze w marcu 1991 r., w czasie ostatniego przed rozpadem

⁸¹ Hlasisti to grupa młodych liberałów słowackich (główni działacze: Vavro Šrobár, Pavol Blaho, Fedor Houdek, częściowo także Milan Hodža), studiujących w Pradze, inspirowanych zwłaszcza poglądami T.G. Masaryka. Nazwa grupy pochodzi od tytułu wydawanego przez nią — od roku 1898 — czasopisma: „Hlas” (pol. głos). (D. Škvarna: *Hlasisti*. In: *Lexikon slovenských dejín...*, s. 216—217); M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 253.

Prudisti — młodsza generacja słowackich liberałów, nawiązująca do poglądów hłasistów, sformowana w sierpniu 1909 r., wydająca czasopismo „Prúdy” (pol. prądy, kierunki, nurty). (D. Škvarna: *Hlasisti...*).

⁸² Literatura omija ten problem. Moim zdaniem nazwanie E. Beneša prezydentem uzurpatorem uzasadniają trzy fakty: 1. abdykacja prezydenta (5 października 1938 r.); 2. upływ siedmioletniej kadencji prezydenckiej; 3. brak ponownego wyboru. Beneš oświadczył publicznie, że na emigrację udaje się jako osoba prywatna. Już wtedy złożył gratulacje nowemu prezydentowi, którym był prof. Emil Hácha. Jedynie M.S. Ďurica nazywa Beneša samozwańcem (*Jozef Tiso 1887—1947. Životopisný profil*. Bratislava 2006, *passim*).

⁸³ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 271.

⁸⁴ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 323.

federacji spisu ludności, „narodowość czechosłowacką” deklarowały w Republice Czeskiej 3 464 osoby, a w Republice Słowackiej 59 osób⁸⁵.

W okresie międzywojennym po przeciwnej stronie stanęli obrońcy idei odrębności narodu słowackiego, a zarazem przeciwnicy czechosłowakizmu: Słowacka Partia Ludowa Hlinki (Hlinkova slovenská ľudová strana), Słowacka Partia Narodowa (Slovenská národná strana), a przez pewien czas werbalnie także Komunistyczna Partia Czechosłowacji (Komunistická strana Československa).

Niepochodzące z wyborów Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe uchwa- liło — 29 lutego 1920 r. — konstytucję, ustawę językową oraz inne ważne ustawy. Preambułę (arengę) konstytucji, wzorowaną na preambule konstytucji USA z 17 września 1787 r., otwiera zwrot „My národ Československý”. To jasne zwycięstwo idei czechosłowakizmu i klęski kierunku uznającego Słowaków za samoistny, odrębny naród.

W końcowym fragmencie preambuły termin „naród czechosłowacki” pojawia się jeszcze raz: „Při tom my, národ československý, prohlašujeme, že chceme usilovati, aby tato ústava i všechny zákony naši země prováděny byly v duchu našich dějin, stejně jako v duchu moderních zásad, obsažených v hesle sebeurčení”⁸⁶.

Czechosłowakizm wyziera też jednoznacznie z — uchwalonej tego samego dnia — konstytucyjnej ustawy językowej, stanowiącej, że „państwowym oficjalnym językiem republiki jest język czechosłowacki”⁸⁷.

Zgodnie z uchwaloną 29 lutego 1920 r. ustawą językową, mniejszości narodowe miały prawo używania swojego języka narodowego w urzędach i sądach, położonych w tych powiatach (słow. *okres*), w których mniejszość stanowiła więcej niż 20% mieszkańców⁸⁸.

Konfrontacja przepisów ustawy językowej, dotyczących — z jednej strony — Słowaków, a z drugiej strony — mniejszości narodowych, pokazuje, że Słowakom jako narodowi państwowotwórczemu, ustawa, wprowadzająca język czechosłowacki, a więc język fikcyjny i nieistniejący, przyznała mniej praw niż mniejszościom narodowym.

Uzupełnienia i zmiany programów nauczania szkół średnich w Czechach, na Morawach i Śląsku, wydane 11 września 1919 r. przez Ministerstwo Szkolnictwa i Narodowej Oświaty w Pradze, wprowadziły jako język nauczania język czeski, natomiast na Słowacji język czechosłowacki⁸⁹.

⁸⁵ R. Letz: *Čechoslovakizmus...*, s. 196.

⁸⁶ *Lexikón slovenských dejín...*, s. 133; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 115—116.

⁸⁷ *Lexikón slovenských dejín...*, s. 133; M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 313—314; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 115.

⁸⁸ *Lexikón slovenských dejín...*, s. 133.

⁸⁹ M.S. Ďurica: *Dejiny Slovenska...*, s. 310.

W kwietniu 1916 r. „Jednota”, organ prasowy Słowackiej Ligi, reagował na artykuły czeskiej prasy o „czechosłowackim narodzie”: „Nemôžeme byť Čechoslovákmi ani po páde Rakúsko-Uhorska, ale ani teraz, kdekoľvek sa organizujú Češi a Slováci v záujme oslobodenia svojich krajín. Nemôžeme byť len akýmsi príveskom Čechov... Československého národa niet. Sú dva národy český a slovenský”⁹⁰.

1 maja 1918 r. zgromadzenie socjalistyczne w Liptowskim św. Mikołaju (Liptovský sv. Mikuláš) uchwaliło — na wniosek V. Šrobára — rezolucję, „v ktorej sa žiadalo samourčovacie právo pre uhorskú vetev československého kmeňa. [...] Slovenský týždenník vo svojej správe nahradil tento výraz termínom pre národ slovenský”⁹¹.

Narodowej odrębności Słowaków, a nawet odrębnej słowackiej państwowości, domagał się — 19 października 1918 r. — w parlamencie węgierskim (węg. magyar országyülés) jedyny słowacki poseł Dr. Ferdiš Juriga: „Právo si žiadame na prirodzenom a historickom základe, aby sme, ako to aj kráľ Karol chce, ako osobitný národ svoju vlastnú a osobitnú štátnu pospolitosť tvorili na území, na ktorom sme usídlení”⁹².

Uznania Słowaków jako odrębnego narodu domagał się wielokrotnie prezes Słowackiej Partii Ludowej, ksiądz Andrej Hlinka, argumentując tak prawem naturalnym, jak i wielokrotnymi obietnicami T.G. Masaryka, dotyczącymi tak federacji, jak i autonomii Słowacji.

Na hasła czechosłowakizmu reagowało — 23 października 1918 r. — czasopismo „Jednota”: „My odprvoti hájime stanovisko, že Slováci sú národ osobitný, že sme s bratmi Čechmi dvaja, a nie jeden. [...]. My Slováci sme Slováci, a nie Česi ani čechoslováci”⁹³.

Jozef Hušek, delegat Słowackiej Ligi, napisał — po powrocie do USA z dziesięcioletniego pobytu w Czecho-Słowacji: „išlo im [hlasistom — J.C.] o úplné zliatie sa slovenského národa s českým [...] Masarykova ideológia o národnej jednotnosti Slovákov a Čechov je prostému slovenskému človekovi úplne cudzia, (...lebo) Slováci nechcú takú demokratickú prácu, ktorá sa musí konať pod ochranou českých bodákov. [...] A z našich len toho pripustili k zodpovednému miestu, ktorý zapísal dušu svoju čechoslovakizmu”⁹⁴.

⁹⁰ Ibidem, s. 279.

⁹¹ Ibidem, s. 283.

⁹² Ibidem, s. 287.

⁹³ Ibidem.

⁹⁴ Ibidem, s. 302—303.

Zákon o zriadení župných a okresných úradov v Republike Československej (č. 126/1920 Zb.)

Ustawa z 29 lutego 1920 r. o utworzeniu urzędów żupnych i powiatowych była jedną z pięciu ustaw konstytucyjnych, uchwalonych tego samego dnia, co ustawa zasadnicza Republiki Czechosłowackiej⁹⁵. Cały obszar państwa dzieliła na 21 żup, z tym że na terytorium Słowacji likwidowała istniejące do rozpadu Węgier (16) żupy historyczne, wprowadzając 6 wielkich żup (słow. veľžupa), oznaczonych numerami od XV do XX. Były to następujące jednostki podziału administracyjno-terytorialnego: żupa XV (Bratysławska) z siedzibą w Bratysławie; żupa XVI (Nitrzańska) z siedzibą w Nitrze; żupa XVII (Poważsza) z siedzibą w Martinie; żupa XVIII (Pohrońska) z siedzibą w Zwoleniu; żupa XIX (Podtatrzańska) z siedzibą w Liptowskim Mikulaszu; i żupa XX (Koszycka) z siedzibą w Koszycach⁹⁶. Z podziału na żupy ustawa wyłączała miasto stołeczne Pragę. W roku 1926 utworzono żupę obejmującą Ruś Podkarpacką, z siedzibą w Mukaczewie. Żupy składały się z powiatów (słow. okres).

Głównym celem ustawy była unifikacja administracji. W praktyce nie była to pełna unifikacja, gdyż na ziemiach czeskich postanowienia ustawy nie zostały zrealizowane. Ustawa żupna doprowadziła do upaństwowienia (etatyzacji) administracji publicznej, tj. do znacznego ograniczenia uprawnień pochodzących z wyboru organów samorządowych, oraz prawem rządu do mianowania 1/3 członków żupnych przedstawicielstw (župné zastupiteľstva)⁹⁷.

Kilka rozwiązań ustawy żupnej żywo przypomina postanowienia polskiej ustawy z 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz.U. R.P. Nr 35, poz. 294).

Podział ziem słowackich na 6 wielkich żup unicestwiał samorząd terytorialny Słowacji, jako odrębnej jednostki administracyjnej, przez co poddawał każdą z żup z osobną ściślejszej zależności od praskich organów centralnych. Ustawa żupna stanowiła więc istotny instrument etatyzacji i centralizacji administracji słowackich ziem.

E. Stodola i M. Hodža reprezentowali pogląd, że ustawa nr 126/20 Zb. wprowadza na Słowacji autonomię administracyjną, która — według E. Stodoly — po decentralizacji praskich organów wykonawczych (etap drugi) doprowadzi Słowację do autonomii legislatywnej, sprawowanej przez słowacki sejm⁹⁸.

⁹⁵ Obszerną i szczegółową analizę prawną ustawy przedstawił wybitny słowacki historyk prawa Ladislav Hubenák. Zob. Idem: *Právne dejiny...*, s. 154—161.

⁹⁶ Ibidem, s. 155; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 164.

⁹⁷ L. Hubenák: *Právne dejiny...*, s. 157; R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 164.

⁹⁸ R. Letz: *Slovenské dejiny...*, s. 165.

W kręgach władz centralnych i zwolenników idei czechosłowakizmu reprezentowano pogląd, że słowaccy autonomiści nie muszą walczyć o autonomię, gdyż — po wejściu w życie ustawy żupnej — już ją mają.

Bibliografia

- Ajnenkiel A.: *Plebiscyty w Polsce i w Europie po I wojnie światowej*. W: *Z perspektywy sześćdziesięciu lat*. [Red. H. Janowska, M. Nowak-Kiełbikowa]. Warszawa 1982.
- Brauner W.: *Österreichische Verfassungsgeschichte*. Graphische Darstellungen F. Lachmayer. Wien 1989.
- Beneš Edvard (1884—1948). In: *Slovenský biografický slovník (od roku 833 do roku 1990)*. I. zväzok: A—D. Martin 1986.
- Ciągwa J.: *Dejiny štátu a práva na území Československa v období kapitalizmu 1848—1945. I. 1848—1918*. Bratislava 1971. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1973, T. 25, z. 1.
- Ciągwa J.: *Mosný P.: „Podkarpatská Rus. Nerealizovaná autonómia”*. Bratislava 2001. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, T. 55, z. 1.
- Ciągwa J.: *Alojz Miškovič obranca integrity Slovenska*. W: *Almanach Slovincy w Polsce VII. Almanach Slovinci v Polsku VII*. Kraków/Krakov 2000.
- Ciągwa J.: *Słowacka ideologia narodowa na przełomie: Ludovít Štúr (1815—1856)*. [Niepublikowana rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Baszkiewicza, Uniwersytet Śląski]. Katowice 1971.
- Ciągwa J.: *Dejiny štátu a práva na území Československa v období kapitalizmu 1848—1945. II. 1918—1945*. Bratislava 1973. [Rec.]. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1975, T. 27, z. 1.
- Đurica M.S.: *Dejiny Slovenska a Slovincov v časovej následnosti faktov dvoch tisícročí*. Bratislava 2007.
- Đurica M.S.: *Józef Tiso 1887—1947. Rys biograficzny*. Tłum. x.L. Królikowski. Warszawa 2019.
- Đurica M.S.: *Jozef Tiso 1887—1947. Životopisný profil*. Bratislava 2006.
- Dejiny Slovenska. V: (1918—1945)*. Vedecký red. S. Cambel. Bratislava 1985.
- Dejiny štátu a práva na území Československa v období kapitalizmu 1848—1945. I: 1848—1918*. Redakciu viedol L. Bianchi, vedecký redaktor L. Hubenák. Bratislava 1971.
- Dejiny štátu a práva na území Československa v období kapitalizmu 1848—1945. II: 1918—1945*. Bratislava 1973.
- Felczak W., Wasilewski T.: *Historia Jugosławii*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1985.
- Grodziski S.: *„Habsburgergesetz” — austriacka ustawa konstytucyjna z 3 kwietnia 1919 roku*. W: *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy Środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciole-*

- cie urodzin. Komitet redakcyjny A. Lityński, M. Mikołajczyk, T. Adamczyk, A. Drogoń, W. Organiściak. Katowice—Kraków 2009.
- Gruchała J.: *Tomasz Masaryk*. Wrocław 1996.
- Hajko J.: *Nezrelá republika. Slovensko v rokoch 1939—1945*. Bratislava 2009.
- Heck R., Orzechowski M.: *Historia Czechosłowacji*. Wrocław 1969.
- Hubenák L.: *Právne dejiny Slovenska do roku 1945*. II. diel. Banská Bystrica [b.r.w.].
- Kautský E.K.: *Kauza Šefánik. Legendy, fakty a otázky okolo vzniku Česko-Slovenskej republiky*. Bratislava 2007.
- Kirschbaum S.J.: *A History of Slovakia. The Struggle for Survival*. New York, NY 1995.
- Klimko J.: *Slovenská republika rád. (Pokus o socialistickú štátnosť)*. Bratislava 1979.
- Klimko J.: *Vývoj územia Slovenska a utváranie jeho hraníc*. Bratislava 1980.
- Kościelak L.: *Historia Słowacji*. Wrocław 2010.
- Latinské právnické výrazy a výroky*. Vybral, preložil a výkladom doplnil K. Rebro. Bratislava 1984.
- Letz R.: *Čechoslovakizmus*. In: *Lexikón slovenských dejín*. Red. L. Adamčíková. Bratislava 1997.
- Letz R.: *Slovenské dejiny*. IV: 1914—1938. Bratislava 2010.
- Litewski W.: *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*. Kraków 1998.
- Lexikón slovenských dejín*. Red. L. Adamčíková. Bratislava 1997.
- Lexikón svetových dejín*. Red. Y. Kaštanová. Bratislava 1997.
- Mosný P.: *Podkarpatská Rus. Nerealizovaná autonómia*. Bratislava 2001.
- Malá encyklopédia Slovenska. Súhrn poznatkov o minulosti a prítomnosti Slovenska A—Ž*. Vedecký red. V. Hajko. Bratislava 1987.
- Masaryk Tomáš Garrigue (1850—1937)*. In: *Slovenský biografický slovník (od roku 833 do roku 1990)*. IV. zväzok: M—Q. Martin 1990.
- Mosný P.: *Podkarpatská Rus. Nerealizovaná autonómia*. Bratislava 2001.
- Pajewski J.: *Historia powszechna 1871—1918*. Warszawa 2004.
- Pajewski J.: *Pierwsza wojna światowa 1914—1918*. Warszawa 1991.
- Prawo rzymskie. Słownik encyklopedyczny*. Red. W. Wołodkiewicz. Warszawa 1986.
- Roguľová J.: *Vznik Československa; Československo v rokoch 1918—1938; Administratívne členenie Slovenska v rokoch 1918—1938*. In: *Ottov historický atlas Slovensko*. Zostavil P. Kršák. Praha 2009.
- Rušin V.: *Astronóm Milan Rastislav Štefánik*. Bratislava 2009.
- Skaloš M.: *Proces utvárania Slovenských hraníc ako štátnych hraníc ČSR (historické a právne aspekty)*. „Z Dziejów Prawa” 2012, T. 5 (13).
- Sondel J.: *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*. Kraków 2005.
- Švorc P.: *Rozbýjali monarchiu. (Populárny slovník osobností česko-slovenského odboja 1914—1918)*. Košice 1992.
- Švecová A., Gábriš T.: *Dejiny štátu, správy a súdnictva na Slovensku*. Plzeň 2009.
- Slovensko*. 1: *Dejiny*. Zostavovateľ a vedecký redaktor J. Tibenský. Bratislava 1971.
- Štefánik Milan Rastislav (1880—1919)*. In: *Slovenský biografický slovník (od roku 833 do roku 1990)*. V. zväzok: R—Š. Martin 1992.
- Tibenský J. [a kol.]: *Slovensko*. 1: *Dejiny*. Zostavovateľ a vedecký redaktor J. Tibenský. Bratislava 1971.
- Vaněček V.: *Dějiny státu a práva v Československu do roku 1945*. Praha 1976.

Vojáček L., Schelle K., Knoll V.: *České právní dějiny*. Plzeň 2010.

Wereszycki H.: *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*. Kraków 1975.

Józef Ciągwa

Der Erste Weltkrieg und die Gründung der Tschechoslowakischen (Tschechisch-Slowakischen) Republik 1914—1920 (Ausgewählte Themen)

Schlüsselwörter: Erste Tschechisch-Slowakische Republik, Prager Zentralismus, Idee des Tschechoslowakismus, Autonomie der Slowakei

Zusammenfassung: Die erste Tschechisch-Slowakische Republik wurde im Herbst 1918 gegründet. Diesem Datum gingen vor einigen Jahren interne und vor allem externe Maßnahmen (von den USA, Frankreich, der Schweiz, Russland) voraus, die die Schaffung des ersten gemeinsamen Staates der Tschechen und Slowaken erleichterten und beschleunigten. Dazu gehörten: Gründung des Tschechisch-Slowakischen Nationalrats in Paris; Abkommen zwischen tschechischen und slowakischen Organisationen von 1915 (das Cleveland-Abkommen) und Abkommen von 1918 (das Pittsburgh-Abkommen); Schaffung tschechisch-slowakischer Legionen in Italien, Frankreich und Russland; millionste Geldsammlung unter slowakischen Auswanderern für den Aufbau eines gemeinsamen Staates; Anerkennung des Tschechoslowakischen Nationalrats als Übergangsregierung der Tschechisch-Slowakischen Republik durch die USA, Frankreich, Italien, England und Russland.

Von Anfang an war das Ungleichgewicht zwischen der rechtlichen und tatsächlichen Stellung der Tschechen und Slowaken im politischen System des neuen Staates sichtbar. Ein klassisches Beispiel für dieses Ungleichgewicht waren die Gründung der Ersten Republik durch den Beschluss des Tschechischen Nationalkomitees vom 28. Oktober 1918 in Prag, ohne auf die Zustimmung des Slowakischen Nationalrates in Turč. Sv. Martin zu warten, die in der Erklärung vom 30. Oktober 1918 zum Ausdruck kam und kurz darauf die Auflösung des Rates, obwohl seine Erklärung besagte, dass der Rat die einzige Vertretung des slowakischen Volkes sei.

Die konsequente Fortsetzung der zentralistischen Politik Prags war die Idee des Tschechoslowakismus, die in der Verfassung vom 29. Februar 1920 und in anderen Verfassungsgesetzen (auch vom 29. Februar 1920) festgeschrieben wurde und die annimmt, dass es keine eigene slowakische Nation gibt und die Slowaken nur ein Zweig der tschechischen Nation sind. Diese Stellungnahme von T.G. Masaryk, E. Beneš, Hlasisten und Prudisten führten zu einem 20-jährigen Streit zwischen Zentralisten und slowakischen Autonomisten, die von dem Vorsitzenden der Slowakischen Volkspartei, Priester Andrej Hlinka vertreten waren.

Das Verfassungsgesetz über die Errichtung von Salinen- und Kreisämtern vom 29. Februar 1920 führte zur Etatisierung der öffentlichen Verwaltung, d.h. zu einer erheblichen Einschränkung der Selbstverwaltung. In den Kreisen der Zentralbehörden und Befürworter der Idee des Tschechoslowakismus wurde die Ansicht vertreten, dass slowakische Autonomisten um die Autonomie nicht kämpfen müssen, weil diese sie bereits nach dem Inkrafttreten des Salinengesetzes haben.

The First World War and the establishment of the Czechoslovak Republic (Czech and Slovak Republic) 1914—1920 (Selected issues)

Keywords: First Czech and Slovak Republic, Prague centralism, the idea of Czechoslovakism, Slovakia's autonomy

Summary: The First Czech and Slovak Republic was established in the autumn of 1918. This date was preceded by several years of internal and, above all, external (USA, France, Switzerland, Russia) actions which facilitated and accelerated the creation of the first common state of Czechs and Slovaks. These facts included the establishment of the Czech-Slovak National Council in Paris, the 1915 agreements between the Czech and Slovak organizations (the Cleveland Agreement) and the 1918 agreement (the Pittsburgh Agreement); the creation of Czech-Slovak legions in Italy, France and Russia; the million-dollar fundraising among Slovak emigrants to build a common state; the recognition of the Czechoslovak National Council as the interim government of the Czech and Slovak Republic by the USA, France, Italy, England and Russia.

From the very beginning, a state of imbalance between the legal and factual position of Czechs and Slovaks in the new state's system was evident. A classic example of this imbalance was the establishment of the First Republic by a decision of the Czech National Committee in Prague on 28 October 1918, without waiting for the approval of the Slovak National Council in Turčiansky Svätý Martin, expressed in the declaration of 30 October 1918, and soon afterwards the disestablishment of the Council, despite the fact that its declaration stated that the Council was the only representation of the Slovak nation.

A consistent continuation of the centralist policy of Prague was the idea of Czechoslovakism, enshrined in the Constitution of 29 February 1920 and other constitutional laws (also of 29 February 1920), assuming that there is no separate Slovak nation and that Slovaks are only a branch of the Czech nation. This position of T.G. Masaryk, E. Beneš, Hlasists and Prudists led to a 20-year-long dispute between centralists and Slovak autonomists, represented by the chairman of the Slovak People's Party, priest Andrej Hlinka.

The Constitutional Act on the establishment of county and district offices of 29 February 1920 led to the etatization of public administration, i.e. to a significant reduction in self-government. In the circles of central authorities and supporters of the idea of Czechoslovakism, there was a view that Slovak autonomists did not have to fight for autonomy, because after the entry into force of the County Act they already had it.



LESZEK KANIA

 <http://orcid.org/0000-0001-8838-5651>

Uniwersytet Zielonogórski

Instytucja zwierzchnika sądowo-karnego jako dysponenta sądu polowego w Wojsku Polskim w latach wojen o granice Rzeczypospolitej 1918—1921

Wstęp

W memuarach dowódców wojskowych działalność sądów wojennych pojawia się zdawkowo lub nie ma jej wcale. Wytlumaczenie tej absencji jest proste, choć nikt się do tego nie przyznaje. Samodzielny w orzekaniu wojskowy sąd polowy był zwykle solą w oku generalicji. O wiele łatwiej było powołać sąd wojenny złożony z zaufanych podwładnych i podyktować im wyrok. „Własny” sąd polowy był w orzekaniu posłuszny. Tymczasem sąd polowy złożony z prawników przesiąkniętych ideałami sprawiedliwości i wykształconych na dorobku prawa rzymskiego był nieobliczalny. Sądy polowe niejednokrotnie irytowały dowódców związków taktycznych, etapów, armii i frontów. Jeśli musiały już istnieć, to dowódcy chcieli je widzieć w roli jednego z narzędzi egzekwowania karności i wymuszania posłuszeństwa dla rozkazów. Wszak w tej roli sądy wojenne występowały w armiach europejskich na frontach Wielkiej Wojny. W wojsku Rzeczypospolitej i polskich formacjach wojskowych sądy wojenne były obecne od końca XVI w. do końca epopei legionowej i kresu istnienia jednostek wojskowych podległych Radzie Regencyjnej¹.

¹ Zob. np. G. Błaszczyk: *Artykuły wojskowe i ich rola dla ustroju polskich sił zbrojnych i prawa wojskowego*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej: CPH], 1979, z. 2; J. Kamiń-

Zagadnienie wypracowania modelu sądownictwa wojennego u progu niepodległości Rzeczypospolitej nie jest wdzięcznym tematem badawczym. Materiał źródłowy zachował się szczątkowo, a kształtowanie modelu ustrojowego sądów wojennych pozostaje na marginesie zainteresowań historyków wojskowości i badaczy polskiego prawa wojskowego. Pokrewną tematyką zajmował się przede wszystkim Tomasz Szczygieł, którego polem badawczym jest wojskowa procedura karna w okresie międzywojnia, autor niniejszego opracowania i przedwojenni audytorzy². O ile problematyka obowiązywania źródeł wojskowego prawa sądowego została już zbadana, o tyle zagadnienie tworzenia i ewolucji sądownictwa polowego w trakcie wojen o granice II RP wymaga osobnych studiów. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie statusu dowódcy wojskowego występującego w roli zwierzchnika sądowo-karnego jako dysponenta sądu polowego³. Podstawą badań są materiały archiwalne rozproszone w kilkudziesięciu zespołach zdeponowanych w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego w Warszawie-Rembertowie im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

ski: *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce*. Warszawa 1928; L. Kania: *Sądy wojskowe w Księstwie Warszawskim*. „Studia Lubuskie” 2010; Idem: *Sądy wojenne w armii Królestwa Polskiego 1815—1930*. „Studia Lubuskie” 2013; Idem: *Służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim 1795—1945. Organizacja — prawo — ludzie*. Siedlce 2015; K. Koranyi: *Geneza wojsk cudzoziemskich i ordynacja sądów wojskowych*. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1937, T. 17; A. Lityński: *Sądy i prawo w powstaniu kościuszkowskim*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Łódź—Gdańsk 1988; W. Organiściak: *Geneza i znaczenie „Artykułów wojennych hetmańskich” z 1609 r.* „Z Dziejów Prawa” 2006, cz. 8; Z. Spieralski: *Instrukcje i artykuły hetmańskie Jana Tarnowskiego*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, T. 46; M. Stanulewicz: *Sądy i prawo w powstaniu styczniowym*. Poznań 2005.

² T. Szczygieł: *Kadry wojskowej służby wymiaru sprawiedliwości i ich szkolenie w Polsce w okresie międzywojennym — podstawy prawne*. „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2016, T. 49; Idem: *Unifikacja i kodyfikacja wojskowej procedury karnej w II Rzeczypospolitej*. CPH 2017, T. 69, z. 1; Idem: *Wojskowe postępowanie karne w II Rzeczypospolitej (1918—1939)*. Katowice 2017; Idem: *Wojskowe postępowanie polowe i doraźne w II Rzeczypospolitej*. „Z Dziejów Prawa” 2016, T. 9 (17); L. Kania: *Wyroki bez apelacji. Sądy polowe w Wojsku Polskim w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919—1921*. Zielona Góra 2019. Zob. studia i opracowania T. Rybickiego, T. Wrześniowskiego, J. Dańca, J. Krzemieńskiego i M. Buszyńskiego na łamach „Wojskowego Przeglądu Prawniczego” w 1928 r.

³ W dokumentach wytworzonych przez dowództwa wojskowe i sądy polowe w latach 1918—1921 używano zamiennie nazwy „zwierzchnik sądowo-karny”, „zwierzchnik sądowy”, rzadziej „dowódca właściwy”.

Organizacja sądownictwa polowego w latach 1918—1921

W pierwszym półroczu niepodległości w kierownictwie państwa doszło do sporu o kształt sądownictwa wojskowego w oddziałach frontowych. Wybór był trojaki: 1) pozostawić dowódcom wielkich jednostek i związków operacyjnych (brygad, dywizji, grup operacyjnych, armii i frontów) nieskrępowaną możliwość posługiwania się sądami polowymi wedle swego uznania, 2) pozostawić sądy polowe w rękach prawników i uczynić ich wyłącznym gospodarzem procesów karnych, 3) wybrać wariant mieszany. Wedle tej trzeciej opcji, sędziowie sądów polowych byliby w orzekaniu niezawiśli, ale wyższym dowódcom jako ich zwierzchnikom sądowo-karnym należało pozostawić prawo do zatwierdzania i zmiany zapadłych wyroków. Istota sporu sprowadzała się do odpowiedzi na fundamentalne pytanie: czy wybieramy sprawowanie wymiaru sprawiedliwości, czy utrzymujemy sądownictwo polowe w kształcie znanym z lat Wielkiej Wojny? Naczelny Wódz zdecydował się na jeszcze inną koncepcję, która sprawdziła się w latach 1914—1918. Koncepcja ta sprowadzała się do recepcji modelu zaczerpniętego z armii rosyjskiej, tj. istnienia sądów polowych wedle proponowanego trzeciego wariantu z równoległym funkcjonowaniem sądów pułkowych obsadzanych oficerami liniowymi. Te ostatnie były właściwe w drobnych sprawach o występki⁴. Powołanie w jednostkach liniowych szczebla pułku (zakładu równorzędnego) sądów pułkowych, które umocowano do sądenia sprawców drobnych przestępstw, zostało bardzo źle przyjęte przez Korpus Sądowy. W założeniu sądy pułkowe wzorowane na systemie rosyjskim miały odciążać terytorialne sądy wojskowe i frontowe sądy polowe od drobnych spraw i przeciwdziałać lawinowo rosnącej przestępczości. Pamiętajmy, że w piątym i szóstym roku wojen ludzie byli zdemoralizowani nędzą, korupcją i głodem, wytrzebieni „hiszpanką”, gruźlicą, tyfusem i chorobami wenerycznymi. Wyniszczenie fizyczne i moralne stało się udziałem milionów ludzi na kontynencie europejskim. Sądy pułkowe miały egzekwować porządek prawny i dyscyplinę w oddziałach w odniesieniu do przestępstw mniejszego kalibru. I zadanie to spełniły. Prawnicy wojskowi poddali sens ich istnienia krytyce, choć później uskarżali się na zalew drobnych spraw w sądach polowych⁵. Wobec niepokojącej skali dezercji, uchylania się od służby wojskowej i zalewu przestępczości kryminalnej pojawiła się potrzeba powrotu do

⁴ Zagadnienie źródeł wojskowego prawa karnego zostało omówione w: L. Kania: *Służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim...*, s. 210 i nast.

⁵ Sądy pułkowe były właściwe w sprawach o przestępstwa wojskowe zagrożone przez przystosowany do polskich warunków niemiecki kodeks karny wojskowy z 1872 r. karą aresztu w wymiarze do 6 miesięcy lub karą grzywny, zaś za występki przeciwko mieniu zagrożone przez rosyjski kodeks karny N.S. Tagancewa z 1903 r. karą do 1 roku więzienia.

twardego kursu trzymania dyscypliny i zdolności bojowej wojska. Wydaje się, że sama obecność sądów pułkowych stwarzała możliwość kształtowania karności poprzez wyposażenie dowódców w realny instrument kształtowania dyscypliny wojskowej. Ale sądy pułkowe nie były remedium na przestępczość w wojsku. Poza ich właściwością rzeczową pozostały zbrodnie dezercji, szpiegostwo, rabunki, nadużycia przy dostawach dla wojska, nie mówiąc już o zabójstwach, odmowie wykonywania rozkazów, targnięciu się na przełożonego, buntach i zbrodniach popełnionych przez cywilów na szkodę państwa i sił zbrojnych. Mimo to prawnicy wojskowi poddali ich działalność krytyce, a jeszcze wiele lat po wojnie manifestowali niechęć do idei powołania tych sądów. Uczynił to choćby płk Bolesław Matzner w jubileuszowym albumie wydanym w rocznicę X-lecia odrodzenia Rzeczypospolitej, mimo wiedzy, że zamysł wprowadzenia sądów pułkowych forsował Józef Piłsudski⁶. Powierzenie sądownictwa oficerom liniowym — zdaniem prawników wojskowych — było pomysłem chybnym. Dziś można by się o to spierać. W 1920 r. doprowadzono do zastąpienia sądów pułkowych wojskowymi sądami załogowymi (WSZ), które obsadzono oficerami służby sprawiedliwości.

Faktycznie wybór czwartej opcji budowy sądownictwa wojennego w pierwszym roku niepodległości był wygodny dla wyższych dowódców wojskowych. Jako zwierzchnicy sądowi mieli szerokie uprawnienia sądowe. Występując w roli zwierzchników sądowo-karnych, dowódcy związków taktycznych i związków operacyjnych mieli prawo do inicjowania śledztw wstępnych i dochodzeń, a pociąganie do odpowiedzialności karnej oficera lub żołnierza każdorazowo wymagało ich zgody. Wprawdzie nie mogli kreować sądów polowych i wyznaczać ich szefów, ale to oni zatwierdzali skład kompletów orzekających, a zwierzchnicy sądowo-karni — szczebla armii lub frontu także celowość i zasadność wniesienia aktu oskarżenia za pośrednictwem swego referenta prawnego. Dowódcy wojskowi nie mogli ingerować w przebieg rozpraw sądowych, ale zachowali kontrolę nad orzecznictwem. Najważniejszym narzędziem, jakim dysponował każdy z nich w roli zwierzchnika sądowo-karnego, było prawo zatwierdzania lub odmowa zatwierdzania zapadłych wyroków. Wyjątkiem były sprawy oficerskie, w których Naczelnny Wódz zastrzegł prawo kontroli wyroków i decyzji kończących postępowanie dla siebie. W ten sposób Naczelnny Wódz i dowódcy wojskowi od szczebla związku taktycznego wzwyż otrzymali faktycznie uprawnienia sądów II instancji, w czym nawiązali do modelu egzekwowania posłuszeństwa rozkazowi w wojsku dawnej Rzeczypospolitej i armiach europejskich. Wojna rządziła się swoimi prawami. Trzeba dodać, że instancyjna kontrola wyroków została zachowana w terytorialnych sądach wojskowych usytuowanych przy dowództwach okręgów generalnych. Wyroki tych sądów zapadłe w trybie postę-

⁶ B. Matzner: *Służba sprawiedliwości*. W: *Dziesięciolecie odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918—1928*. Red. H. Mościcki. Warszawa 1928, s. 444.

powania zwyczajnego mogły być zaskarżane do Naczelnego Sądu Wojskowego, który po roku działalności zmienił nazwę na Najwyższy Sąd Wojskowy⁷.

W grudniu 1918 r. kierownictwo Departamentu II Wojskowo-Prawnego Ministerstwa Spraw Wojskowych przystąpiło do tworzenia sądów polowych przy dowództwach grup operacyjnych, grup taktycznych i dowództw frontów. Przede wszystkim tworzono sądy polowe przy dowództwach wielkich jednostek, tj. dywizji i brygad piechoty. W styczniu 1919 r. powstał sąd polowy Brygady Strzelców Lwowskich (38 pp i 39 pp) z szefem kpt. dr. Kazimierzem Januszewskim, a następnie sąd polowy Grupy Operacyjnej gen. Zielińskiego (szef — mjr Gustaw Rutka). W ciągu następnego roku utworzono kilkadziesiąt sądów polowych związków operacyjnych, wielkich jednostek piechoty i jazdy, grup operacyjnych, twierdz, garnizonów i etapów⁸.

Rozkaz Naczelnego Wodza z 26 listopada 1918 r., przewidywał funkcjonowanie sądu polowego w strukturze dowództwa wielkiej jednostki (dywizji, brygady)⁹. Zasady dowodzenia dywizją piechoty określono ostatecznie rozkazem ND WP z 16 lipca 1919 r., który je potem zmodyfikował rozkazem z 28 marca 1920 r. Dywizją dowodził oficer w stopniu generała lub pułkownika, a jego najbliższym współpracownikiem był szef sztabu, który odpowiadał za utrzymanie zdolności bojowej wielkiej jednostki. Dowódca dywizji (brygady) automatycznie pełnił funkcje zwierzchnika sądowego (w niektórych dokumentach zwierzchnika sądowo-karnego) dla sądu polowego, który działał w strukturze dowództwa wielkiej jednostki. Dowództwo, współcześnie znane bardziej pod nazwą sztabu, było aparatem wykonawczym dowódcy dywizji (brygady). Składało się z oddziałów: Organizacyjno-Materiałowego, Informacyjnego, Operacyjnego i Adiutantury. Poszczególne oddziały miały numerację rzymską identyczną jak w Wojsku Polskim. Organami wykonawczymi dowódcy i jego szefa sztabu byli szefowie łączności, zdrowia, duszpasterstwa wojskowego, weterynarii, poczty polowej i kierownik sądu polowego. Przy sztabie dywizji znajdowały się również kompania sztabowa, pluton kawalerii, tabor sztabowy, poczta polowa, oficer kasowy i oficer prowiantowy¹⁰. Sąd polowy tworzyli: szef, 1—2 oficerów z uprawnieniami sędziów orzekających i 2—4 oficerów śledczych i sądowych. Przepisy o ustroju sądów wojskowych „w polu” nie przewidywały etatów sędziów śledczych. Aparat

⁷ R. Ostafiński-Bodler: *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914—2002*. Toruń 2002, s. 84—85.

⁸ Zob. wykaz sądów polowych sporządzony przez mjr. Eugeniusza Falkowskiego z 1921 r. [mało czytelna kopia bez dokładnej daty]. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie [dalej: CAW], sygn. I. 301.21.15.

⁹ J. Ślipiec: *Wybrane aspekty dowodzenia szczebla strategicznego i operacyjnego strony polskiej i rosyjskiej w wojnie 1919—1920*. W: *Bitwa warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*. Red. J. Odziemkowski. Warszawa 2006, s. 68—69.

¹⁰ Schematy organizacji armii, dywizji piechoty i grupy operacyjnej w: CAW, sygn. I. 301.21.15. Zob. też: *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864—1939*. Red. P. Staweczki. Warszawa 1990, s. 287.

kancelaryjny składał się zwykle z kilku podoficerów i żołnierzy. W sądach polowych, które powstały na bazie organizacyjno-kadrowej sądów terytorialnych, personel kancelaryjny liczył 8—10 podoficerów i żołnierzy. W etapowych lub terytorialnych sądach wojskowych na Kresach, które przekształcono w sądy polowe, trzon obsługi kancelaryjnej tych sądów do lipca 1920 r. stanowił doświadczony personel żeński. Największą przeszkodą w procesie unifikacji sądownictwa wojskowego w latach wojny z Rosją Sowiecką był spadek po zaborcach w postaci trzech odrębnych systemów prawnych. Większość sądów polowych związków operacyjnych, etapów i wielkich jednostek posługiwała się niemieckim prawem karnym wojskowym z 1871 r. dostosowanym do polskich warunków oraz austriacką ustawą wojskowego postępowania karnego z 1912 r. W pierwszych miesiącach budowy armii w użyciu był również kodeks wojskowej procedury niemieckiej z 1898 r. W dywizjach „Błękitnej” Armii gen. Józefa Hallera do września 1919 r. stosowano w sądach polowych francuskie prawo karne¹¹. Adam Zamoyski trafnie ujął, że II Rzeczpospolita u progu niepodległości odziedziczyła cztery systemy prawne, sześć różnych walut, trzy sieci kolejowe i trzy systemy administracyjno-fiskalne¹². Na szczęście młoda polska armia odziedziczyła także dobre wzorce modeli ustrojowych sądownictwa polowego z lat 1914—1918. Za najlepszy słusznie uważano w tym czasie jako źródło prawa materialnego niemiecki kodeks karny wojskowy z 1872 r., za najlepszy kodeks karny powszechny — rosyjski kodeks Nikołaja Tagancewa z 1903 r., zaś jako źródło prawa sądowego procesowego — austriacki kodeks wojskowej procedury karnej (w.p.k.) z 1912 r.¹³. Ten ostatni kodeks w drugim roku wojny z Rosją Sowiecką stał się obowiązkowym źródłem prawa sądowego we wszystkich agendach sądownictwa polowego. W sprawach nieuregulowanych przepisami w.p.k. oraz w razie doraźnych potrzeb uprawnienia zwierzchników sądowych korygowano dekretami i rozkazami Naczelnego Wodza i Głównego Kwatermistrza ND WP.

Rozkazem ND WP z 10 marca 1919 r. terytorium całego państwa podzielono na obszar wojenny i obszar krajowy. Dla obszaru wojennego ustanowiono Zarząd Wojskowy i Dowództwa Okręgów Etapowych (DOE)¹⁴. Dla obsługi prawnej obszaru wojennego utworzono sądownictwo polowe. Moment podjęcia tej decyzji w styczniu 1919 r. zbiegł się z przyjęciem przez Sejm Ustawodawczy uchwały o organizacji półmilionowej armii. W założeniu, każdy związek operacyjny (armia, front) miał na swoim zapleczu własne Dowództwo Okręgu Etapu (DOE),

¹¹ Zob. T. Szczygieł: *Wojskowe postępowanie polowe i doraźne...*, s. 59—82.

¹² A. Zamoyski: *Polska. Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966—2008*. Tłum. M. Ronikier. Kraków 2009, s. 435.

¹³ Ustawa wojskowego postępowania karnego z 5 lipca 1912 r. Dziennik Ustaw Państwa (austr.) 1912, nr 130. Zob. też T. Szczygieł: *Wojskowe postępowanie karne w II Rzeczypospolitej...*, s. 32.

¹⁴ Rozkaz ND WP nr L.100 z 10.03.1919 r. *O podziale ziem polskich na obszar wojenny i kraj* — CAW, sygn. I. 301.5.4.

które zabezpieczało zdolność i gotowość bojową oddziałów frontowych. Sądy polowe dla obsługi DOE były tworzone w miarę posiadanych kadr prawniczych i istniejących potrzeb. Jesienią 1919 r. utworzono sądy polowe przy DOE Mińsk¹⁵, DOE Wilno, DOE Wołyń, DOE Lwów, DOE Mołodeczno i DOE Małopolska. Każdy dowódca związku operacyjnego i większość dowódców etapów mieli do pomocy zespół prawników wojskowych kierowanych przez referenta prawnego. Zakres obowiązków i zadań referatów sądowoprawnych wszystkich armii i etapów sprowadzał się do nadzorowania działalności sądów polowych usytuowanych przy dowództwach wielkich jednostek, Okręgów Etapów i dowództw grup operacyjnych, brygad jazdy, twierdz i garnizonów. Głównym zadaniem referatów prawnych było pełnienie funkcji pasa transmisyjnego między Szefostwem Sądownictwa Polowego ND WP i dowódcami związków operacyjnych a sądami polowymi w terenie oraz obsługa prawna dowództw armii i etapów¹⁶.

Z początkiem marca 1919 r. ND WP operacyjnie podporządkowano wszystkie dowództwa wojskowe, formacje i zakłady wojskowe znajdujące się na obszarze wojennym¹⁷. Decydującym okresem tworzenia struktur sądownictwa polowego było drugie półrocze 1919 r. Zasadnicza praca w organizacji sądownictwa polowego ND WP została jednak wykonana w pierwszych sześciu miesiącach istnienia tej struktury. W końcu czerwca 1919 r. wraz z wejściem do akcji bojowej w Galicji Wschodniej Błękitnej Armii gen. Hallera liczba sądów polowych zwiększyła się do kilkunastu. Powstały sądy polowe czterech dywizji piechoty, sądy polowe grup operacyjnych, działał już sąd polowy we Lwowie, powstały sądy polowe przy dowództwach powiatów, natomiast w maju 1920 r. etapowe sądy polowe na Ukrainie. Sądy galicyjskie z czasem na tyle okrzepły, że stały się zapleczem kadrowym dla sądów wojskowych z innych rejonów kraju¹⁸.

Analiza wyroków i dokumentów wytworzonych przez dowództwa i organy wojskowe w latach 1919—1921 potwierdza tezę, że sądy wojenne w trakcie wojen o granice odrodzonej Rzeczypospolitej nie wymierzały sprawiedliwości. Nie były „trzecią siłą” w rozumieniu monteskiuszowskiego modelu trójpodziału władz, lecz pełniły służebną rolę w systemie dowodzenia i utrzymania wewnętrznej spójności wojska. W pierwszej fazie wojny prawnicy wojskowi odreagowywali kilkuletnią służbę w audytoriatach armii zaborczych. Śledztwa i rozprawy są-

¹⁵ W dokumentach wytworzonych w końcu 1919 r. sąd polowy DOE w Mińsku nazywany był także „sądem polowym Dowództwa Białoruskiego Okręgu Etapowego”. Zob. wyroki tego sądu — CAW, sygn. I. 301.22.4.

¹⁶ Pismo Głównego Kwatermistrza ND WP do Departamentu I MSWojsk. nr l. dz. 45026/IV/IO z 22.09.1919 r. w sprawie informacji o organizacji sądów polowych — CAW, sygn. I. 301.21.2.

¹⁷ Rozkaz ND WP nr L. 97 z 8.03.1919 r. *O ustanowieniu zarządu wojskowego dla obszaru wojennego* — CAW, sygn. I. 301.5.4.

¹⁸ J. Krzemiński: *Organa wymiaru sprawiedliwości w W.P. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928*, nr 8—10, s. 67 i nast.

dowe cechowała nieuzasadniona przewlekłość, a sposób zbierania i weryfikacji materiału dowodowego przypominały działalność sądów wojskowych w okresie pokoju¹⁹. Kierownictwo służby sprawiedliwości z różnym skutkiem próbowało temu przeciwdziałać i dyscyplinowało oficerów Korpusu Sądowego, a sfrustrowani dowódcy wielkich jednostek powoływali często sądy wojenne ze składu osobowego własnych jednostek. Latem 1920 r. krytyczna sytuacja na froncie wymusiła jakościową zmianę podejścia sądów polowych do zadań. Naczelne Dowództwo WP jako dysponent służby sądowo-polowej określiło nowe obowiązki sądów polowych w drodze wprowadzenia trybu postępowania doraźnego i nowej organizacji sądownictwa na przedmościu warszawskim. Nawet w obliczu groźby klęski sądy polowe orzekały najwyższy wymiar kary wyłącznie po udowodnieniu podsądnym winy. Kontrofensywie znad Wieprza i zwycięskim bojom 5 Armii nad Wisłą i Wkrą nie towarzyszył huk plutonów egzekucyjnych. W żadnym razie nie stawiam tezy, że temida wojskowa wpłynęła na wynik tej czy innej operacji w toku tej wojny. Sądy polowe okazały nikłą przydatność w utrzymaniu karności w czasie odwrotu dywizji Frontu Północno-Wschodniego w czerwcu i lipcu 1920 r. Olbrzymie straty, ciągły odwrot i nieustalona linia frontu paraliżowały pracę sądów. Nawet surowe wyroki nie zrobiłyby w tym czasie wrażenia, gdyż żołnierz bardziej obawiał się kozackiego pałasza niż oddania pod sąd polowy. Wielu żołnierzy objętych śledztwami i dochodzeniami poległo w walce z wrogiem. Paradoksalnie, sądy polowe nie okazały się także przydatne w czasie ofensywy Grupy Uderzeniowej znad Wieprza i w dniach pościgu za rozbitymi armiami Tuchaczewskiego. Zwycięskich szeregów nie trzeba było bowiem dyscyplinować. Temida wojskowa pokazała natomiast pazur wobec dezertów i ludzi uchylających się od poboru w przededniu bitwy o Warszawę i Lwów. Zaznaczyła się surowymi wyrokami na odbitych terenach. Salwy plutonów egzekucyjnych spełniły swoją rolę, obwieszczając powrót polskiego państwa i przywracając jego autorytet. Służba sprawiedliwości swoją obecnością spełniła wyznaczoną jej rolę. Była jedną z wielu kostek domina w śmiertelnej grze o przetrwanie narodu i państwa. Prócz nich na polu egzekwowania porządku publicznego i zwalczania dezercji zaznaczyły się komisje sądzące. Organy te powołano do szybkiego reagowania na zagrożenie karności i porządku prawnego w pasie przyfrontowym głównie na Mazowszu, obszarze okręgów generalnych Kielce i Lublin. Skład komisji stanowili: oficer KS, oficer żandarmerii i drużyny żandarmów²⁰. Prawdopodobnie organy te nazwą nawiązywały do „wojenno-sledstwiennych komisji” z czasów Królestwa Polskiego jako *quasi*-organy sądowe, które do 1862 r. funkcjonowały w armii rosyjskiej²¹.

¹⁹ Podobne zachowania sędziów Izby Wojskowej SN odnotowano po przemianach ustrojowych w 1989 r.

²⁰ J. Sułiński: *Żandarmeria organ bezpieczeństwa armii 1918—1945*. Warszawa 2003, s. 98.

²¹ Wojenno-sledstwiennye komisje składały się z 4—7 oficerów i audytora. Funkcjonowały w armii rosyjskiej do 1862 r., kiedy zostały zastąpione przez sądy wojenne. Zob. J. Nie-

W czasie bitwy warszawskiej dostawiano do nich żołnierzy przychwyconych na dezercji, wałęsaniu się bez przydziału mężczyzn w wieku poborowym oraz poszukujących macierzystych jednostek. Po ustaleniu ich statusu delikwentów przekazywano do stacji zbornych i oddziałów zapasowych bądź pośpiesznie sądzono, niektórych dla przykładu skazywano na śmierć i rozstrzeliwano.

W drugim półroczu 1919 r. wykrystalizował się trójstopniowy szczebel dowodzenia w sądownictwie polowym, który przetrwał do końca wojny z Rosją Sowiecką:

- sekcja sądowo-prawna ND WP (po zmianie: Szefostwo Sądownictwa Polowego ND WP);
- sekcje sądowo-prawne armii (frontów) i etapów (po zmianie: referaty sądowo-prawne);
- sądy polowe wielkich jednostek, twierdz, garnizonów oraz sąd polowy ND WP²².

Sądy polowe obsadzano z reguły młodymi prawnikami z doświadczeniem frontowym nabytym w latach wielkiej wojny lub dawnymi audytorami z armii zaborczych. Taki był model podstawowy, gdyż w drugim roku wojny do służby sądowo-polowej kierowano wszystkie rezerwy prawnicze. Przy każdym z sądów polowych funkcjonował areszt polowy. W czasie wojny z Rosją Sowiecką funkcjonowało kilkadziesiąt sądów polowych, w których pełniło służbę ok. 220—240 oficerów Korpusu Sądowego. Za prawdziwy sukces należy uznać utworzenie jednolitego Korpusu Sądowego z prawników dawnych armii zaborczych, z audytorów legionowych, oficerów sądownictwa wojskowego przybyłych z Korpusów Wschodnich, audytorów Błękitnej Armii i zmobilizowanych do wojska prawników cywilnych. Przez szeregi służby sprawiedliwości w sądach polowych, terytorialnych sądach wojskowych, referatach sądowo-prawnych i kierowniczych agendach sądownictwa wojskowego w latach 1919—1921 przewinęło się łącznie ok. 940 prawników wojskowych.

W trakcie wojny z Rosją Sowiecką sądy polowe, lotne sądy doraźne i ekspozytury sądów polowych załatwiły kilkadziesiąt tysięcy spraw karnych, z tego ok. 7 tys. wyrokami. W czasie pierwszych dziesięciu miesięcy 1920 r. sądy polowe załatwiły ok. 11 tys. spraw karnych, z czego 3 tys. wyrokami. W sądach polowych zapadło ok. 550 wyroków śmierci, zaś w terytorialnych sądach wojskowych dalszych 150 wyroków śmierci. W okresie bitwy warszawskiej orzeczono co najmniej 270 wyroków śmierci, z których większość została wykonana²³. Z tej

mojewski: *Podstawy prawne wyroków sądów wojskowych rosyjskich w powstaniu 1863 r. na terytorjum Królestwa Polskiego. Szkic prawno-historyczny*. Lublin 1925, s. 11.

²² R. Czarnecka: *Organizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) w latach 1918—1921*. „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2005, nr 27, s. 15.

²³ Sprawozdania statystyczne dot. obciążenia sądów terytorialnych i sądów polowych sprawami karnymi w: raport szefa Oddziału VI Prawnego Sztabu MSWojsk. do Ministra Spraw Wojskowych z 1.04.1921 r., sygn. L. 8313/1882/21.03./Tajne CAW, sygn. I. 300.10.12 oraz T. Ry-

liczby, na okres rozliczeń z kolaborantami przypada połowa wyroków śmierci²⁴. Zwierzchnicy sądowi zatwierdzali w toku tej wojny średnio co drugi orzeczony wyrok śmierci, co ostatecznie daje nie więcej niż ok. 500 żołnierzy i cywilów rozstrzelanych w tej wojnie na mocy wyroków sądowych. Trzeba pamiętać, że wyroki śmierci orzeczone przez sądy polowe na Ukrainie w 1920 r. zastępowały działalność sądownictwa powszechnego, gdyż dotyczyły prowadzenia działalności antypaństwowej i okrucieństw popełnionych na polskiej ludności i jeńcach wojennych w pierwszej połowie 1919 r. Najwięcej danych statystycznych zachowało się z 1920 r. W tymże roku tylko do terytorialnych sądów wojskowych wpłynęło ogółem 150 997 doniesień, zawiadomień, skarg i pism, które wywołały czynności tych sądów. To obrazuje obciążenie prokuratorów sądów wojskowych DOGen., które wyniosło 1 317 spraw na jednego oficera Korpusu Sądowego (KS). Sędziowie śledczy dziesięciu DOGen. tylko w 1920 r. załatwili 91 025 spraw, z których 29 386 śledztwa lub dochodzenia zakończyli wniesieniem aktów oskarżenia. Statystycznie każdy sędzia śledczy w 1920 r. załatwił 785 spraw karnych. Uzupełnieniem tych danych jest informacja, że w I instancji wszystkie sądy wojskowe przy DOGen. tylko w 1920 r. wydały 7 374 wyroki. Jak można wnosić, w toku dwuletniej wojny wyroków było dwukrotnie więcej.

Dowódcy wojskowi w roli zwierzchników sądowo-karnych

Dowódcy związków operacyjnych (armii lub frontów) pełnili funkcję zwierzchników sądowo-karnych dla wszystkich sądów zlokalizowanych w dowództwach wielkich jednostek lub na swoim obszarze operacyjnym, dla stanu osobowego związku operacyjnego i ludności cywilnej na obszarze operacyjnym. Dowódca związku operacyjnego, grupy operacyjnej lub Okręgu Etapu, mógł zażądać od podległego mu referenta prawnego lub dowódcy wielkiej jednostki jako jej zwierzchnika sądowo-karnego wdrożenia śledztwa wstępnego lub dochodzenia w każdej sprawie. Podstawą prawną przysługujących w tym zakresie prerogatyw był załącznik do Rozkazu ND WP Nr 1940/I z dnia 7 marca 1920 r., wedle którego: „Dowódca armii jest przed Naczelnym Wodzem odpowiedzialny za karność i bitność oraz za zdolność operacyjną armii [...] w stosunku do zwierzchników sądowych posiada prawo rozkazodawstwa streszczające się

bicki: *Sądownictwo polowe w latach wojny 1919—1921*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 8—10, s. 55.

²⁴ J. Krzemiński: *Organa wymiaru sprawiedliwości w W.P. ...*, s. 55.

przede wszystkim w prawie wdrażania sądowo-karnego dochodzeń²⁵. W tym znaczeniu dowódcy związków operacyjnych posiadali uprawnienia władcze wobec dowódców wielkich jednostek, okręgów etapów, grup operacyjnych, twierdz i garnizonów w sferze sądowo-karnej. Analogiczne uprawnienia posiadali również w zakresie pociągania do odpowiedzialności służbowej i dyscyplinarnej²⁶. Relacje prawników wojskowych ze zwierzchnikami sądowo-karnymi były wyrazem pewnego kompromisu ustrojowego, który zabezpieczał interes sił zbrojnych. Przepis § 26 w.p.k. stanowił, że „sądy oraz ich członkowie i organa sędziowskie są przy wykonywaniu czynności badawczych i przy wydawaniu orzeczeń niezawisłe i poddane jedynie ustawie”. Do tego każdy sędzia wojskowy miał ustawowo gwarantowaną stabilność stanowiska, a odsunięty od orzekania mógł być tylko na mocy orzeczenia innego sądu. Mimo gwarantowanej niezawisłości w orzekaniu to dowódcy wojskowi mieli ostatnie słowo w procesach sądowych. Jako zwierzchnicy sądowo-karni pełnili rolę *quasi*-instancji odwoławczej wobec orzeczeń sądów polowych niezależnie od tego, czy skazani wnosili o uniewinnienie („uwolnienie od winy”), o złagodzenie lub darowanie wymierzonych im kar. W razie braku umocowania oficera do występowania w roli zwierzchnika sądowego wyrok mógł być zniesiony po uruchomieniu specjalnej procedury ulaskawieniowej, a ta była wyłączną kompetencją Naczelnego Wodza. W myśl przepisów § 28 i § 455 w.p.k. uprawnienia zwierzchników sądowo-karnych przysługiwały co najmniej dowódcom dywizji (równorzędnym), tj. wyższym dowódcom w stopniach generalskich, a ich zastępcami w myśl § 31 w.p.k. byli dowódcy brygad w stopniach generalskich lub wyżsi oficerowie sztabowi. Dowódcem jednostek wojskowych mniejszym niż dywizja piechoty lub brygada jazdy uprawnienia zwierzchników sądowo-karnych mógł przyznać Naczelny Wódz na podstawie przepisu § 459 ust. 1 w.p.k. W każdym razie, dowódca wielkiej jednostki był dysponentem dywizyjnego (brygadowego) sądu polowego jako jego zwierzchnik sądowo-karny. Tak było od czasów wyodrębnienia się sądów hetmańskich w połowie XVI w. Pozostaje pytanie o celowość takiego modelu ustrojowego.

Powód przyjęcia tak obrazoburczej dla prawników konstrukcji był oczywisty. Sądy wojenne nigdy nie były i nie będą częścią szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości. Zostały włączone w system dowodzenia wojskiem jako ważny instrument kształtowania dyscypliny i wymuszania posłuszeństwa rozkazom. W sądach polowych rozstrzygały się nie tylko sprawy karne. Każdy z sądów polowych był obłożony doniesieniami o przewinieniach dyscyplinarnych i przestępstwami osób cywilnych przeciwko państwu i siłom zbrojnym. Dodatkowo szefowie sądów polowych pełnili funkcje doradców prawnych dowódców wielkich

²⁵ Zob. pkt 5 załącznika do Rozkazu szefa Oddziału I ND WP, sygn. 1940/I z 7.03.1920 r. — CAW, sygn. I. 301.21.3.

²⁶ Ibidem.

jednostek, a zatem zostali włączeni w przemyślany system utrzymania zdolności i gotowości bojowej oddziałów wojskowych. Jedynym celem represji karnej była eliminacja lub odstraszenie potencjalnych sprawców przestępstw wojskowych, a nie ich poprawa. Realizacja celów procesu karnego znana doktrynie i praktyce sądów powszechnych była zadaniem ubocznym. Mimo to oficerowie Korpusu Sądowego starali się wydrzeć z realiów wojska jak najwięcej przestrzeni prawnej dla siebie w konfrontacji ze swoimi zwierzchnikami sądowo-karnymi. Chcieli zatem maksymalnie zbliżyć się do standardów orzeczniczych stosowanych w sądach powszechnych²⁷. Dlatego tak wiele uwagi najwyższe władze wojskowe zwracały na przypadki zastępowania zwierzchników sądów polowych przez osoby nieuprawnione. Przykładowo 16 maja 1920 r. sąd polowy DOE w Płoskirowie wydał wyrok, który w zastępstwie zwierzchnika sądowego, w tym wypadku dowódcy Okręgu Etapu Płoskirów, zatwierdził szef sztabu w stopniu kapitana. Sprawa odbiła się echem w Warszawie i była przedmiotem reakcji Głównego Kwatermistrza ND WP. W piśmie rozesłanym do dowództw wojskowych i sądów polowych na początku czerwca 1920 r. pouczył on adresatów, że „cel i tendencja ustawy, ażeby tak wysoką i odpowiedzialną funkcję, jak funkcja Zwierznika sądowego łącząca w sobie władzę prokuratora i sędziego, którego ostateczne rozstrzygnięcie sędziowskie decyduje o prawomocności wyroków podwładnego sądu polowego wydanych pod kierunkiem doświadczonego, fachowego sędziego wojskowego, sprawował dowódca o wysokiej randze, doświadczeniu i powadze wojskowej. Stąd wynika dalej, że kwalifikacje te musi posiadać również zastępujący go w funkcjach Zwierznika sądowego zastępca”²⁸.

Status prawny zwierzchników sądowych i ich realny wpływ na kształtowanie dyscypliny i zdolności bojowej podległych oddziałów wojskowych uległ istotnemu wzmocnieniu po wydaniu przez Naczelne Dowództwo WP rozkazu nr 5343/20 z 26 czerwca 1920 r. Zwierzchnicy sądowi uzyskali na jego podstawie uprawnienia do łagodzenia, darowania lub odraczania wykonawstwa wymierzanych przez sądy polowe kar sądowych do czasu demobilizacji. Z powodu gwałtownie pogarszającej się sytuacji na frontach Naczelny Wódz wyposażył dowódców występujących w roli zwierzchników sądowo-karnych w uprawnienia do samodzielnej modyfikacji kar orzeczonych przez sądy polowe. Celem wydania rozkazu, w którym Naczelny Wódz zrzekł się istotnej części swoich prerogatyw, był zamysł wzmocnienia narzędzi kształtowania dyscypliny przez dowódców jako zwierzchników sądowych. Żołnierz skazany wyrokiem sądu polowego na karę długoletniego więzienia mógł odkupić winę na polu walki, gdyż zwierzchnik miał prawo odroczyć karę więzienia do czasu demobilizacji. Po wojnie zwierzchnik sądowo-karny mógł wystąpić do Naczelnego Wodza

²⁷ Zob. L. Kania: *Wyroki bez apelacji...*, rozdział VI.

²⁸ Pismo Głównego Kwatermistrza ND WP, płk. Juliusza Tarnaswy-Malczewskiego, do szefa ekspozytury sądu polowego DOE Płoskirów we Lwowie z 4.06.1920 r., sygn. L. 3915/20/Sąd. — CAW, sygn. I. 301.21.9.

o darowanie całości lub części kary ze względu na „zachowanie się zasądzonego na polu walki” w rozumieniu przepisu § 480/III wojskowej procedury karnej. Możliwość odroczenia wykonania surowej kary izolacyjnej z perspektywą jej anulowania lub zmniejszenia była potężnym środkiem oddziaływania na postawę skazanego żołnierza i szeregi wojska.

Zasady wyznaczania zwierzchników dla sądów polowych respektowano do końca lipca 1920 r. bez żadnych odstępstw. Z początkiem sierpnia 1920 r. w związku z krytyczną sytuacją na froncie zasady te „poluzowano”. Nie mogło być inaczej, kiedy w teren ruszyły lotne sądy doraźne, a dywizyjne i armijne sądy polowe ustanowiły wiele ekspozytur. Dowódca 1 Armii gen. Jędrzejewski rozkazem z 5 sierpnia 1920 r. określił siedziby dla sądów doraźnych i zobowiązał dowództwo Okręgu Etapu 1 Armii do wyznaczenia dla każdego z tych sądów oficera sztabowego, który będzie pełnił funkcję zwierzchnika sądowo-karnego. W sytuacji nieobecności oficera sztabowego funkcję zwierzchnika sądowego miał pełnić najstarszy stopniem oficer WP w danym garnizonie²⁹. Najczęściej decydował rozwój wypadków na froncie i zwykły rozsądek. W dowództwach wielkich jednostek i grup operacyjnych latem 1920 r. dochodziło do przekazywania uprawnień zwierzchnika sądowego przez uprawnionych dowódców swoim zastępcom lub oficerom sztabowym, co formalnie było sprzeczne z literą prawa i duchem rozkazów. Kiedy jednak dowódcy walczyli na pierwszej linii lub przebywali wśród żołnierzy na froncie, nie było innego wyjścia. Przykładowo w Grupie Operacyjnej ppłk. Kopy w trakcie sierpniowych bojów funkcję zwierzchnika sądowego pełnił jego szef sztabu, ponieważ dowódca przebywał wśród żołnierzy w okopach. Nikt tej decyzji nie podważał, albowiem czasowe przejęcie funkcji zwierzchnika sądowego było zgodne z treścią przepisu art. 81 w.p.k.³⁰.

Paradoksalnie, nie zawsze było wiadomo, który z wyższych dowódców był zwierzchnikiem sądowym. Wątpliwości czy dany oficer jest umocowany jako zwierzchnik sądowy wobec konkretnego sądu polowego pojawiały się regularnie. Takie wypadki odnotowujemy w sytuacji zastępowania dowódców wielkich jednostek i grup operacyjnych przez oficerów nie będących ich zastępcami. Na zapleczu frontu dochodziło do nieporozumień na tle uzurpowania uprawnień zwierzchnika sądowego w dowództwach etapów. Zdarzały się sytuacje odwrotne, kiedy to sądy polowe poszukiwały swoich zwierzchników. Przykładowo sąd polowy w Rawie Ruskiej pismem z 16 kwietnia 1919 r. zwrócił się do dowódcy Grupy Operacyjnej „Bug” z pytaniem, czy jest on zwierzchnikiem sądowo-karnym tego sądu polowego w związku z potrzebą zatwierdzenia wyroku skazującego. W tym wypadku istniała potrzeba oceny przez zwierzchnika wyroku skazującego wachmistrza powiatowego Antoniego Stemerowicza za

²⁹ Rozkaz dowódcy 1 Armii nr 4592/20/Sąd. z 5.08.1920 r. o wyznaczeniu siedzib sądów doraźnych — CAW, sygn. I. 301.21.22.

³⁰ Art. 81 w.p.k. — Dz.U. R.P. Nr 59, poz. 369 z 1920 r.

sprzeniewierzenie powierzonego mu mienia, za nadużycie władzy i oszustwo³¹. Podobne sytuacje wydają się kuriozalne, niemniej miały miejsce w pierwszym etapie tworzenia sieci sądów polowych. Należy też odnotować przypadek zmiany właściwości sądu polowego na wniosek oficera podejrzanego o tchórzostwo na polu walki motywowany obawą przed brakiem obiektywizmu zwierzchnika sądowego. W marcu 1920 r. kpt. Maciąg, przeciwko któremu prowadzono śledztwo wstępne w sądzie polowym DOE Równe z siedzibą w Chełmie, złożył wniosek o zmianę właściwości tego sądu, uzasadniając to stronniczością zwierzchnika sądowego, który miał ocenić wyrok w jego sprawie. Co ciekawe, zastępca szefa Sądownictwa Polowego ND WP mjr Marian Krauss, przychylił się do tego wniosku i nakazał przeniesienie śledztwa do sądu polowego Etapu 2 Armii. Przesłanką takiej decyzji były stwierdzone wcześniejsze przypadki nieregularnego i niehonorowego traktowania podejrzanego oficera przez przełożonego, który był zwierzchnikiem sądowo-karnym dla sądu polowego DOE w Równem. Zwierzchnik ten nie szczędził podwładnemu oficerowi złośliwości, stąd mjr Krauss podzielił obawy podejrzanego o obiektywizm w ocenie przyszłego wyroku³². Uwzględnienie w trakcie wojny wniosku podejrzanego o przeniesienie śledztwa do innego sądu polowego z powodu antycypowania ewentualnej stronniczości zwierzchnika sądowo-karnego wystawia jak najlepsze świadectwo polskim prawnikom wojskowym w tej wojnie. Nie spotkałem się z podobnym dowodem obiektywizmu w żadnej armii.

Zdarzały się sytuacje, że to sąd polowy nie mógł nawiązać kontaktu ze swoim zwierzchnikiem sądowo-karnym. Na froncie takie przypadki nie były czymś niezwykłym. W takich sytuacjach uprawnienia zwierzchników sądowych powierzano innym wyższym dowódcom. W sytuacji, gdy sąd polowy „zgubił” się swojej dywizji, brygadzie lub grupie operacyjnej lub został skierowany do miejsca postoju oddalonego od sztabu wielkiej jednostki, to obowiązki zwierzchnika sądowego cedowano na oficera najstarszego stopniem w najbliższym garnizonie lub na dowódcę tego garnizonu. To przydarzyło się na przykład sądowi polowemu 8 DP, który w końcu lipca 1920 r. został skierowany do Ciechanowa. W tym czasie dywizja toczyła zaciekle walki odwrotowe od Białegostoku do Ossowa. Obowiązki zwierzchnika sądowego powierzono doraźnie dowódcy garnizonu w Ciechanowie, zaś 31 lipca 1920 r. Naczelny Wódz wydał dekret, w którym określił, że do czasu połączenia się sądu polowego z dowództwem 8 DP uprawnienia zwierzchnika sądowego będzie wykonywał gen. Jan Wroczyński, dowódca odcinka³³. Szef sądu polowego 8 DP dostał z Szefostwa reprimendę za odstąpienie od dowództwa swojej dywizji w krytycznych dniach bitwy warszawskiej.

³¹ Pismo szefa sądu polowego w Rawie Ruskiej do Kwatermistrzostwa ND WP w Warszawie z 16.04.1919 r. (pismo bez sygnatury) — CAW, sygn. I. 301.21.1.

³² Zob. korespondencję w sprawie zmiany właściwości sądu polowego DOE Równe — CAW, sygn. I. 301.21.15.

³³ Dekret Naczelnego Wodza z 31.07.1920 r. — CAW, sygn. I. 301.21.15.

Zwierzchnicy sądowo-karni wobec sądów polowych w realiach frontowych

Konstrukcja usytuowania dowódców wielkich jednostek i związków operacyjnych w roli faktycznych dysponentów sądów polowych prowadziła cyklicznie do konfliktów z prawnikami. Dowódcy z każdym miesiącem tracili wiarę w skuteczność aparatu sądowego. Przyczyną spadku zaufania było narastanie zaległości w sądach polowych, gdzie prawnicy stosowali standardy postępowania znane sądom powszechnym w okresie pokoju. To nie dziwi, skoro większość oficerów KS miała rodowód cywilny i wdziała mundury na czas wojny. Skutkiem tego było wystąpienie zjawiska przewlekłości postępowań, co słusznie frustrowało dowódców. Zwłaszcza wtedy, kiedy spotykali się z okrucieństwem i bezwzględnością wroga. Ten zaś był wyjątkowo okrutny i nie używał kodeksów, a „sprawiedliwość” wymierzał kulą lub bagnetem. Kpt. Sokołowski, oficer Oddziału II wizytujący front nad Niemnem w ostatnim tygodniu lipca 1920 r., tak ujął poglądy oficerów na sens istnienia sądów polowych: „żołnierz przemęczony nie reaguje na rozkazy oficera, co daje się zauważyć unikaniem bitwy i samowolnym opuszczaniem szeregów. Przyczynia się do tego bezkarność i brak środków dyscyplinarnych, to też wszyscy Dcy, z którymi w tej sprawie mówiłem, zaznaczali konieczność prowadzenia sądów doraźnych na miejscu, tak na oficerów jak i żołnierzy”³⁴. Dowódcy postrzegali sądy polowe odmiennie niż prawnicy. Kpt. Rostworowski przedstawił w liście do żony własną wizję funkcjonowania sądu polowego, którą podzielali jego koledzy: „Trzeba stworzyć kordon, założyć doraźny sąd polowy, rozstrzelać dziesięciu pierwszych oskarżonych bez wdawania się w dłuższe rozprawy. Nie baczyć na to, że kilku mniej winnych zapłaci swoją głową. Tak być musi, bo trzeba ratować setki i tysiące innych, kraj od pożogi wojennej osłaniać. Doraźna kara podziela na rozpalone paniką głowy jak strumień zimnej wody...”³⁵.

Brak wiary dowódców wielkich jednostek w użyteczność sądów polowych wynikał po trosze z winy samych prawników. W końcu czerwca 1920 r. szef sztabu 12 DP płk Walery Marjański, poskarżył się referentowi prawnemu 6 Armii mjr. Józefowi Zołoteńkiemu, na karygodną powolność dywizyjnego sądu polowego, który „[...] najzupełniej nie odpowiada zadaniom, przed jakimi stanął, a zadania te polegają na tem, żeby szybkim, natychmiastowym wymiarem kary działać odstrasżająco”. Widzimy, że dowódcy prawidłowo postrzegali rolę sądów polowych podczas wojny. Pytanie, czy trafnie diagnozowali przyczyny tej powolności. Płk Marjański skarżył się Szefostwu, że sąd polowy 12 DP wy-

³⁴ Sprawozdanie kpt. Sokołowskiego z wizytacji frontu w rejonie Skidla 21.07.1920 r. — CAW, sygn. I. 301.21.15.

³⁵ S.J. Rostworowski: *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920*. Warszawa—Kraków 2015, s. 386.

najduje błahe powody, by uniknąć „ostrej i szybkiej jurysdykcji” do jakiej jest powołany. Dał na to przykłady 1) oficer bolszewicki, który zastrzelił dziecko na oczach matki nie został osądzony w trybie doraźnym, lecz nie wiedzieć czemu kilka tygodni oczekuje na zwykły proces sądowy; 2) oficer 12 DP, który porzucił swoich żołnierzy na polu walki również nie stanął przed sądem doraźnym. Tymczasem prawnicy wynajdują ciągle powody, by osądzić go w postępowaniu zwyczajnym, „a ten łajdak, przypadkiem tylko noszący mundur oficera będzie w najlepszym razie tylko zdegradowany, skazany na więzienie, czyli osiągnie to, co chciał, czyli będzie z dala od linii bojowej”³⁶.

Prawnicy wojskowi też mieli swoje argumenty. Szef sądu polowego 11 DP w raporcie do Szefostwa Sądownictwa Polowego ND WP tak tłumaczył się z miesięcznego opóźnienia w jego przesłaniu: „Przyczyną zwłok w przedłożeniu były marsze dywizji, częste zmiany postoju i pochodząca stąd niemożność normalnej pracy biurowej, w końcu brak sił kancelaryjnych po bezterminowym urlopowaniu 3 szeregowych pisarzy”³⁷. Przewlekłość w prowadzeniu spraw karnych mogła także wynikać z potrzeby odreagowania oficerów KS na wcześniejsze praktyki egzekwowania drakońskiego prawa w audytoriatach armii zaborczych. Z kolei, młodszy prawnicy prezentowali bardziej humanitarny stosunek do sprawców przestępstw wojskowych. Problem dotyczył zmobilizowanych na czas wojny adwokatów i kandydatów adwokackich (aplikantów), którzy mieli za sobą roczne przeszkolenie w armiach zaborczych i uzyskali stopnie oficerskie. Ci mieli nawyki do szukania luk w materiale dowodowym i działania na korzyść podsądnych. Stąd w wielu sprawach śledztwa prowadzono z zachowaniem reguł obowiązującej w sądownictwie powszechnym w okresie pokoju, a przewody sądowe wydłużano pod byle pretekstem. Dlatego dowódcy wielkich jednostek tak chętnie „gubili” sądy polowe i gdzie tylko mogli korzystali z okazji, powołując „własne” sądy wojenne spośród oficerów i podoficerów liniowych. Inna sprawa, że w drugim roku wojny na taką obstrukcję mieli podstawę prawną w postaci przepisu art. 77 Rozporządzenia Rady Ministrów z 10 maja 1920 r. Przepis ten stanowił, że w wyjątkowych wypadkach kierowanie rozprawą przed wojskowym sądem doraźnym „w polu” można powierzyć oficerowi niebędącym oficerem KS³⁸. Z tej furtki skwapliwie korzystano.

Oficerowie sądów polowych czasem mieli wrażenie, że są balastem dla dowództw wielkich jednostek. Szef sądu polowego 11 DP, mjr Marcelego Jonasz, w następujący sposób oddał relacje między sądem polowym a dowództwem dywizji

³⁶ Zapis rozmowy aparatem Hughes’a pomiędzy płk. W. Marjańskim i mjr. J. Zołoteńkim z 25.06.1920 r. — CAW, sygn. I. 301.21.19.

³⁷ Raport szefa sądu polowego 11 DP, mjr. Marcelego Jonasz, do Szefostwa Sądownictwa Polowego ND WP, sygn. E. 57/ 21 z 31.01.1921 r. — CAW, sygn. I. 301.21.19.

³⁸ Rozporządzenie Rady Ministrów z 10.05.1920 r. w przedmiocie wprowadzenia w życie na obszarze Rzeczypospolitej ustawy wojskowego postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z dnia 5.07.1912 r. Dz.U. R.P. 1920, nr 59, poz. 368 z 1920 r.

w 1 Armii: „Najnowszy etat nie przyznaje sądom polowym ani jednego wozu i ani jednego konia, nie można się potem dziwić, gdy w razie rozkazu, natychmiastowego rozkazu odmarszu w tył akta sądowe dotyczące nieraz bardzo ważnych spraw »wsiąkną«. O to się dowództwa dywizji nie troszczą zupełnie i w następstwie tego, gdy trzeba nagle zmienić miejsce postoju, kierownik sądu, na którym przecie ciąży cała odpowiedzialność, nie ogląda się na sztab dywizji, lecz jest zmuszony działać na własną rękę. Traci z nim kontakt w chwili, gdy właśnie może być najbardziej potrzebny [...]. Za dowód jak po macoszemu traktowane są sądy polowe przez poszczególne dowództwa niechaj posłuży następujący fakt, który zdarzył się w jednej z dywizji podległych dowództwu 1 Armii: w dniu 3 lipca szef sztabu wezwał kierownika do siebie i zabronił mu surowo rekwirowania furmanek na podwozy, obiecując, że w razie czego przydzielą się sądowi wozy z taborów. Na następny dzień rano przyszedł rozkaz natychmiastowego odmarszu. Sąd polowy nie otrzymał ani jednego wozu. Na szczęście kierownik sądu nie wykonał jeszcze był rozkazu szefa sztabu i zarekwirowanych furmanek nie odesłał”³⁹.

Problem lekceważenia służby sprawiedliwości sprowadzał się nie tylko do zamierzonego „gubienia” sądów polowych. Równie groźnym zjawiskiem było niezauważanie ich przez dowódców, którzy byli skłonni bardziej ufać sądom wojennym działającym w trybie doraźnym powoływanym spośród podwładnych. Najlepiej dokumentuje to zjawisko meldunek mjr. Mariana Kraussa, referenta prawnego Dowództwa Frontu Wołyńskiego do ND WP z 5 listopada 1919 r.: „poszczególne oddziały w mylnym zrozumieniu przepisów o sądach doraźnych tworzą sobie samorzutnie z pominięciem ustanowionych i urzędujących w obrębie tut. Dowództwa sądów polowych trybunały orzekające o dowolnym składzie nazywając je sądami. Te trybunały wykonują sądownictwo nad podejrzanymi o ciężkie zbrodnie osobami cywilnymi i wydają wyroki śmierci. Wyroki te zostają zatwierdzone przez dowódców pułku i następnie wykonywane [...]. Ponieważ dowódca Frontu Wołyńskiego opisane na wstępie postępowanie poszczególnych oddziałów za odpowiednie i zgodne z przepisami ustawy odmówił wydania rozkazu w myśl mego wniosku, przedkładałam sprawę Naczelnemu Dowództwu do wiadomości”⁴⁰. Mjr Krauss szukał pomocy w Warszawie, gdyż wojenne sądy doraźne wyznaczane przez dowódców na bazie sądów pułkowych uzurpowały sobie możliwość egzekwowania prawa. Prawnik ten miał rację o tyle, że dowódcy oddziałów mieli do dyspozycji sądy funkcjonujące przy DOE w Kowlu, sądy polowe w dowództwach 4 DP i 13 DP oraz ekspozyturę sądu polowego przy GO ppłk. Kopczyńskiego. Irytację referenta prawnego Frontu Wołyńskiego wywołały skargi ludności na postępowanie dowódcy 4 Brygady Jazdy. Ale dowódca Frontu Wołyńskiego przekształconego następnie w 2 Armię (dowódca — gen. Antoni

³⁹ Pismo szefa sądu polowego 11 DP do referenta prawnego 1 Armii nr L. 67/20 z 14.08. 1920 r. — CAW, sygn. I. 301.21.22.

⁴⁰ Pismo szefa Sekcji sądowo-prawnej Frontu Wołyńskiego mjr. Mariana Kraussa do Szefostwa Sądownictwa Polowego ND WP z 5.11.1919 r. — CAW I. 301.21.4.

Listowski), nie podzielił punktu widzenia swego referenta prawnego. Jego odpowiedź wiele mówi o racjach wyższych dowódców, stąd warto zacytować jej fragment: „Poszczególne oddziały działające na tak obszernym terenie, głównie w strefie działań wojennych, gdzie na każdym kroku czyhają i rozwijają swą zdradziecką działalność bolszewicy, rozstrzeliwując Polaków bez żadnego sądu / działają prawidłowo, tworząc szybkie sądy doraźne ze wskazaną ilością członków w myśl dekretu z 3-go stycznia b.r., trzymają się ściśle ustawy co do sądów doraźnych wskazanych w tym dekrete, a tem bardziej jeśli zbrodnia na wojnie jest tak oczywista, że nie wymaga śledztwa. Przesyłać podobnych zbrodniarzy o 200—300 km dla osądzenia przy sądach wskazanych przez szefa sekcji sądowo-prawnej traciłoby charakter sądów doraźnych wobec miejscowej ludności, gdyż ludność ta, nie będąc świadkiem, nie uwierzy w spełnienie kary [...] Szef sekcji sądowo-prawnej zapomina, że teren bojowo-operacyjny, gdzie prowadzi się wojnę, jest krajem wewnętrznym (tyłowym), gdzie ogłasza się stan wyjątkowy z sądami polowymi i doraźnymi”⁴¹.

Dowódca związku operacyjnego (armii lub frontu) jako zwierzchnik sądowo-karny mógł wpływać na działalność dywizyjnych bądź brygadowych sądów polowych za pośrednictwem swego referenta prawnego. Referaty sądowo-prawne nadzorowały bieżącą działalność sądów polowych wielkich jednostek, etapowych sądów polowych, sądów polowych grup operacyjnych, twierdz i garnizonów funkcjonujących na obszarze operacyjnych armii lub frontu. Nadzór ten był merytoryczny i stały, gdyż wedle obowiązującej pragmatyki służbowej, każdy akt oskarżenia zatwierdzał i przysyłał do sądu polowego jego referent prawny. Dowódca armii lub frontu miał zatem pełny wgląd w bieżącą pracę każdego oficera i sądu polowego jako całości. Oficerowie referatów sądowo-prawnych prowadzili sprawy jeńców i internowanych, wykonywali czynności z zakresu postępowania niespornego, sporządzali i opiniowali projekty umów cywilnoprawnych, wydawali opinie prawne zlecone przez dowództwa związków operacyjnych i udzielali oficerom dowództwa porad prawnych⁴². Trzeba zaznaczyć, że dowódcy frontów, armii i dowództw etapów chcieli mieć u boku sądy polowe. Gen. Aleksander Listowski, dowódca Frontu Wołyńskiego, w sierpniu 1919 r. żądał od Naczelnego Dowództwa WP decyzji o utworzeniu sądu polowego przy dowództwie frontu. Argumentował, że „Wołyń jest obszarem rozległym, pod względem polityczno-wojskowym terenem trudnym i zaniedbanym, a brak własnego sądu polowego obniża powagę dowództwa frontu”⁴³. Gen. Stanisław Szeptycki, do-

⁴¹ Pismo dowódcy Frontu Wołyńskiego gen. A. Listowskiego do ND WP (Oddział IV) w Warszawie nr L. dz. 597/ V/.pf z 19.11.1919 r. — CAW, sygn. I. 301.21.4.

⁴² Zob. zakres obowiązków referenta prawnego 4 Armii w: Raport szefa referatu sądowo-prawnego 4 Armii kpt. Konrada Mackiewicza do szefa Sądownictwa Polowego ND WP, sygn. L. 9241/20 z 28.04.1920 r. — CAW, sygn. I. 301.21.9.

⁴³ Pismo dowódcy Frontu Wołyńskiego do ND WP Oddział IV w Warszawie z 23.08.1919 r. nr L. 3296/19 — CAW, sygn. I. 301.21.3.

wódca Frontu Litewsko-Białoruskiego i gen. ppor. Stefan Mokrzecki, dowódca 1 Dywizji Litewsko-Białoruskiej, zgodnie apelowali o utworzenie samodzielnych sądów polowych poprzez przekształcenie ekspozytur sądu polowego frontu. Ich zdaniem, terenowe i słabsze liczebnie ekspozytury były niewystarczające⁴⁴. Z kolei dowódca Frontu Ukraińskiego, gen. Edward Śmigły-Rydz w czerwcu 1920 r. bezskutecznie zabiegał o utworzenie sądu polowego przy dowództwie 3 Armii. Kiedy samowolnie ustanowił sąd polowy i wyznaczył oficera KS na stanowisko szefa tego sądu, to spowodował interwencję na szczytach władz wojskowych⁴⁵. Prawnicy z reguły nerwowo reagują na każde wejście w ich pole zawodowe, które traktują jako obszar autonomiczny. Jak widać, dowódcy wojskowi całkiem rozsądnie postrzegali problemy temidy wojskowej i starali się pomóc je rozwiązać, jak mogli.

Pod względem merytorycznym wyroki sądów polowych dywizji i armii (frontów) oceniali referenci prawni związków operacyjnych, zaś w odniesieniu do wyroków sądu polowego ND WP — szef Sądownictwa Polowego ND WP. Zapadły w sądzie polowym wyrok niezwłocznie wpływał z wnioskiem o zatwierdzenie do zwierzchnika sądowo-karnego. Kiedy zwierzchnikiem był dowódca wielkiej jednostki (Grupy Operacyjnej), procedura była szybka. Wyrok podlegał zatwierdzeniu i wykonaniu lub był zmieniony albo zniesiony. Kiedy zwierzchnikiem był dowódca frontu (armii, etapu) wyrok był najpierw badany przez oficerów referatu sądowo-prawnego. Innymi słowy, wyrok podlegał ocenie najpierw przez kolegów po fachu, gdyż w referatach pełnili służbę wyłącznie oficerowie KS. Wyżsi dowódcy, występując w rolach zwierzchników sądowo-karnych, nie mieli czasu na zajmowanie się kwestiami prawnymi lub nie sprzeciwiali się opiniom referentów prawnych w sytuacji stwierdzenia oczywistych naruszeń prawa. Badanie przedłożonych akt sprawy zakończonej wyrokiem sprowadzało się do weryfikacji prawidłowości obsady składu orzekającego, przyjętej kwalifikacji prawnej czynu przypisanej w sentencji wyroku, oceny sporządzonego uzasadnienia pod kątem oceny prawidłowości poczynionych przez sąd ustaleń faktycznych w kontekście ujawnionych dowodów i oceny zasadności wymierzonej kary. Zwierzchnik sądowo-karny oczywiście nie musiał się zgodzić z opinią swego referenta i był w swoich decyzjach suwerenny. Przykładowo, wyrokiem sądu polowego ND WP w sprawie K. 33/20/21 ppor. Kazimierz Belina-Wójcikiewicz został uznany za winnego nadużycia władzy służbowej z § 101 ustawy karnej austriackiej i za ten czyn skazany na karę 6 miesięcy więzienia i wydalenie z WP. W opinii oficerów szefostwa, które badało akta sprawy, skład sądu obsadzony był wadliwie i wyrok winien być uchylony. Mimo to Naczelny Wódz pominął opinię prawników Szefostwa i wydany wyrok zatwierdził. Zatwierdzenie

⁴⁴ Pismo dowódcy Frontu Litewsko-Białoruskiego, gen. Stanisława Szeptyckiego do ND WP z 31.07.1919 r. nr L. 330/ V.19 — CAW, sygn. I. 301.21.3.

⁴⁵ Sąd polowy 3 Armii rozwiązano, a referent prawny 3 Armii, ppłk. Maksymilian Landau, został zdjęty ze stanowiska.

tego wyroku mimo stwierdzonych uchybień formalnych jest kolejnym dowodem na obronę tezy, że sądy wojenne nie sprawują wymiaru sprawiedliwości w czasie wojny, lecz są narzędziem egzekwowania dyscypliny wojskowej i posłuszeństwa rozkazowi. Wyrok obarczony był uchybieniami formalnymi, a jednak spełnił swoje zadanie i nie został wyeliminowany z przestrzeni publicznej.

Obecność sądów polowych na froncie była przydatna. Dowódcy związków operacyjnych i wielkich jednostek nie wahali się oddawać nieposłusznym i krnąbrnym podwładnym pod sąd polowy. Korzystali ze swoich uprawnień jako zwierzchnicy sądowi. Gen. Stanisław Szeptycki w czasie walk na linii Szczary bez wahania oddawał oficerów pod sąd polowy za tchórzostwo na polu walki⁴⁶. Płk Aleksander Pragłowski wspomina, że podczas walk z 1 Armią Konną Budionnego pod Brodami płk Juliusz Rómmel, dowódca 1 Dywizji Jazdy, oddawał tchórzliwych oficerów pod sąd polowy⁴⁷. Z kolei gen. Władysław Sikorski, dowódca 5 Armii nad Wkrą, w rozkazie z 14 sierpnia 1920 r. zwrócił się do oficerów: „Opuszczenie stanowiska pociągnie za sobą dochodzenia sądowe przeciwko dowódcy [...] rozstrzeliwując szeregowych za ucieczkę z pola bitwy nie cofnę się przed stosowaniem kary śmierci w stosunku do oficerów, którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za stosunki panujące w podległych im oddziałach...”⁴⁸. Podobnie postępowali inni dowódcy, a sądy polowe spełniały rolę przysłowiowego bata na niesubordynowanych podwładnych. Ale życie przewrotnie dostarcza różne przykłady. Jeden z dowódców pełniących rolę zwierzchnika sądowo-karnego uwzględnił prośbę oficerów i zmienił wyrok zasądzający jednego z żołnierzy na karę śmierci. Zwierzchnicy imitowali drugą instancję sądowniczą, a będąc z wojskiem, korygowali pomyłki sądowe. Mogli też uznać wykonanie egzekucji za niecelowe i nie musieli ujawniać swoich racji⁴⁹. Zdarzały się i takie sprawy, że zwierzchnik sądowo-karny zaangażował się po stronie skazanego. Wtedy korzystał z prawa do odmowy zatwierdzenia wyroku i składał wniosek do Naczelnego Wodza o jego zmianę, jeśli wyrok śmierci zapadł w trybie postępowania doraźnego. Przykładowo gen. Leon Berbecki, dowódca 3 DP Leg., we wspomnieniach przedstawił sprawę sowieckiego żołnierza, którego dywizyjny sąd polowy skazał na karę śmierci za gwałt na terenie Brześcia Litewskiego. Na rozprawie przed sądem polowym 3 DP Leg. przewinął się szereg świadków, w tym kilka płaczących kobiet. Wszyscy potwierdzili zasadność oskarżenia. Mimo to gen. Berbecki jako zwierzchnik sądowo-karny złożył wniosek do Naczelnego Wodza

⁴⁶ S. Szeptycki: *Front Litewsko-Białoruski 10 marca 1919—30 lipca 1920 z mapami i szkicami*. Kraków 1925, s. 99.

⁴⁷ A. Pragłowski: *Od Wiednia do Londynu*. Oprac. D. Koreś. Warszawa—Kraków 2017, s. 89.

⁴⁸ W. Sikorski: *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*. Warszawa 2016, s. 181.

⁴⁹ Pismo szefa sztabu Grupy ppłk. Kopy do Szefostwa Sądownictwa Polowego ND WP z 17.08.1920 r. [odpis] — CAW, sygn. I. 301.21.15.

o ułaskawienie skazanego, lecz Marszałek wydany wyrok śmierci utrzymał w mocy. Skazany czerwonoarmista został rozstrzelany. Przed egzekucją okazało się, że niespodziewanie przemówił po polsku, ujawniając się jako renegat i zatawardziały bolszewik. To autorowi wspomnień nie przeszkodziło jednak stanąć przeciw prawu i prawdzie po stronie „osiemnastoletniego, rezolutnego i bystrego chłopca, którego zamordowano”⁵⁰. Jedynym racjonalnym wytłumaczeniem dziwnej postawy zasłużonego generała jest tylko to, że opublikował swój memuar w latach pięćdziesiątych i musiał poddać się ingerencji stalinowskiego cenzora.

Zakończenie

Instytucja zwierzchnika sądowo-karnego (zwierzchnika sądowego) występująca w modelu ustrojowym sądownictwa polowego w Wojsku Polskim w latach wojen o granice Rzeczypospolitej została przejęta z audytoriów armii zaborczych. W ideowej konstrukcji była znana w polskim sądownictwie wojskowym od czasów wyodrębnienia i usamodzielnienia się urzędu hetmana w wojsku przedrozbiorowym. Dowódca związku operacyjnego pełnił funkcję zwierzchnika sądowo-karnego dla sądów polowych na szczeblu armii lub frontu, zaś działając samodzielnie lub poprzez swego referenta prawnego sprawował kontrolę nad sądownictwem wielkich jednostek wchodzących w skład armii (frontu). Z kolei dowódca wielkiej jednostki, brygady, etapu, garnizonu, wykonywał prawa zwierzchnika sądowo-karnego i dysponował sądem polowym, który pełnił istotną rolę w systemie dowodzenia i egzekwowania porządku i bezpieczeństwa publicznego na zajmowanym obszarze. Z tej racji, zwierzchnicy sądowo-karni zostali wyposażeni w prawo do inicjowania postępowań sądowych, zatwierdzania i odmowy zatwierdzania zapadłych wyroków, zaś w drugim roku wojny z Rosją Sowiecką otrzymali prawo do ingerencji w wymiar kar sądowych. Uprawnienia te były podyktowane potrzebą kształtowania dyscypliny w oddziałach wojskowych na froncie lub w strefie przyfrontowej. W ten sposób, zwierzchnicy sądowo-karni zostali wyposażeni w uprawnienia sądowe, które w okresie pokoju przysługują jedynie sądom odwoławczym.

Taki model ustrojowy sądownictwa polowego sprawdził się w latach 1918—1921, a po niewielkich modyfikacjach stał się podstawą budowy ustroju sądów wojennych w następnej wojnie⁵¹.

⁵⁰ L. Berbecki: *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego*. Katowice 1959, s. 158.

⁵¹ Zob. J. Nazarewicz: *Wojskowa służba sprawiedliwości w przededniu i w pierwszym okresie wojny obronnej Polski w 1939*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 2; L. Kania: *Służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim...*, s. 283 i nast.

Bibliografia

Źródła

Centralne Archiwum Warszawa-Rembertów:

- *Szefostwo Sądownictwa Polowego Naczelnego Dowództwa WP 1919—1921.*
- *Sądy Polowe Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919—1921.*
- *Oddział IV Prawny Sztabu MSWojsk. 1920—1921.*
- *Rozkazy Naczelnego Dowództwa WP 1919—1921.*

Literatura

- Berbecki L.: *Pamiętniki generała broni Leona Berbeckiego.* Katowice 1959.
- Błaszczak G.: *Artykuły wojskowe i ich rola dla ustroju polskich sił zbrojnych i prawa wojskowego.* „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1979, z. 2.
- Czarnecka R.: *Organizacja Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) w latach 1918—1921.* „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 2005, nr 27.
- Kamiński J.: *Historia sądownictwa wojskowego w dawnej Polsce.* Warszawa 1928.
- Kania L.: *Sądy wojenne w armii Królestwa Polskiego 1815—1930.* „Studia Lubuskie” 2013.
- Kania L.: *Sądy wojskowe w Księstwie Warszawskim.* „Studia Lubuskie” 2010.
- Kania L.: *Służba sprawiedliwości w Wojsku Polskim 1795—1945. Organizacja — prawo — ludzie.* Siedlce 2015.
- Kania L.: *Wyroki bez apelacji. Sądy polowe w Wojsku Polskim w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919—1921.* Zielona Góra 2019.
- Koranyi K.: *Geneza wojsk cudzoziemskich i ordynacja sądów wojskowych.* „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie” 1937, T. 17.
- Krzemieński J.: *Organa wymiaru sprawiedliwości w W.P.* „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 8—10.
- Lityński A.: *Sądy i prawo w powstaniu kościuszkowskim.* Wrocław—Warszawa—Kraków—Łódź—Gdańsk 1988.
- Matzner B.: *Służba sprawiedliwości. W: Dziesięciolecie odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918—1928.* Red. H. Mościcki. Warszawa 1928.
- Nazarewicz J.: *Wojskowa służba sprawiedliwości w przededniu i w pierwszym okresie wojny obronnej Polski w 1939.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 2.
- Niemojewski J.: *Podstawy prawne wyroków sądów wojskowych rosyjskich w powstaniu 1863 r. na terytorjum Królestwa Polskiego. Szkic prawno-historyczny.* Lublin 1925.
- Organiściak W.: *Geneza i znaczenie „Artykułów wojennych hetmańskich” z 1609 r.* „Z Dziejów Prawa” 2006, cz. 8.
- Ostafiński-Bodler R.: *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914—2002.* Toruń 2002.

- Pragłowski A.: *Od Wiednia do Londynu*. Oprac. D. Koreś. Warszawa—Kraków 2017.
- Rostworowski S.J.: *Listy z wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920*. Warszawa—Kraków 2015.
- Rybicki T.: *Sądownictwo polowe w latach wojny 1919—1921*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1928, nr 8—10.
- Sikorski W.: *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*. Warszawa 2016.
- Spieralski Z.: *Instrukcje i artykuły hetmańskie Jana Tarnowskiego*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1994, T. 46.
- Stanulewicz M.: *Sądy i prawo w powstaniu styczniowym*. Poznań 2005.
- Suliński J.: *Żandarmeria — organ bezpieczeństwa armii 1918—1945*. Warszawa 2003.
- Szczygieł T.: *Kadry wojskowej służby wymiaru sprawiedliwości i ich szkolenie w Polsce w okresie międzywojennym — podstawy prawne*. „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2016, T. 99.
- Szczygieł T.: *Unifikacja i kodyfikacja wojskowej procedury karnej w II Rzeczypospolitej*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, T. 69, z. 1.
- Szczygieł T.: *Wojskowe postępowanie karne w II Rzeczypospolitej (1918—1939)*. Katowice 2017.
- Szczygieł T.: *Wojskowe postępowanie polowe i dorażne w II Rzeczypospolitej*. „Z Dziejów Prawa” 2016, T. 9 (17).
- Szeptycki S.: *Front Litewsko-Białoruski 10 marca 1919—30 lipca 1920 z mapami i szkicami*. Kraków 1925.
- Ślipiec J.: *Wybrane aspekty dowodzenia szczebla strategicznego i operacyjnego strony polskiej i rosyjskiej w wojnie 1919—1920*. W: *Bitwa warszawska 1920 roku w obronie niepodległości*. Red. J. Odziemkowski. Warszawa 2006.
- Zamoyski A.: *Polska. Opowieść o dziejach niezwykłego narodu 966—2008*. Tłum. M. Ronikier. Kraków 2009.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864—1939*. Red. P. Stawecki. Warszawa 1990.

Leszek Kania

Gerichts- und Strafvorgesetzter als Disponent eines Feldgerichts in der Polnischen Armee in den Jahren der Kriege um die Grenzen der Republik Polen 1918—1921

Schlüsselwörter: Kriegsgerichte, Gerichts- und Strafvorgesetzter, Militärdisziplin, Gerichtsurteil

Zusammenfassung: Die Institution des Gerichts- und Strafvorgesetzten, die im Systemmodell der Feldjustiz der Polnischen Armee von 1918 bis 1921 präsent war, wurde aus den Auditoriaten der Teilungsarmeen übernommen. Die Befehlshaber der Einsatzverbände (der Armee oder der Fronten) fungierten als Gerichts- und Strafvorgesetzte für alle Gerichte, die sich in den Kommandos großer Einheiten oder in ihrem Einsatzgebiet befanden, für den Personenstatus einer

Einsatzverbände und der Zivilbevölkerung im Einsatzgebiet. Der Befehlshaber eines Einsatzverbandes, einer Einsatzgruppe oder eines Etappendistrikts konnte von dem ihm unterstellten Rechtsreferenten oder dem Befehlshaber einer großen Einheit, in der er ein Gerichts- und Strafvorgesetzter war, verlangen, dass jeweils ein Vorverfahren oder ein Ermittlungsverfahren in jeder Sache eingeleitet wird. Er hatte auch das Recht darauf, gefällte Urteile von Feldgerichten zu genehmigen oder abzulehnen, und im kritischen Moment des Krieges von 1920 auch das Recht darauf, Gerichtsstrafen gegen Offiziere und Soldaten der Polnischen Armee selbstständig zu gestalten. Gerichts- und Strafvorgesetzte vertraten die Gerichte zweiter Instanz bei der Überprüfung von Gerichtsurteilen, und die Ausstattung von Militärkommandanten mit diesen Befugnissen war durch die Notwendigkeit bestimmt, die Befolgung von Befehlen durchzusetzen und die Militärdisziplin zu gestalten. Die Praxis der Feldgerichte zeigt, dass Gerichts- und Strafvorgesetzte auf der Einsatzebene ihre Gerichtsbefugnisse durch gerichtliche und rechtliche Abteilungen wahrnahmen und die ihnen vorgelegten Gutachten der Militäranwälte wurden anerkannt und respektiert. Die Rechtsreferenten spielten eine Vermittlungsrolle zwischen der Führung der Feldgerichtsbarkeit des Oberkommandos der Polnischen Armee, den Befehlshabern von Einsatzverbänden und den Feldgerichten vor Ort sowie sorgten für die rechtliche Seite in der Führung der Armee und Etappen. Dieses Justizsystem „im Feld“ erwies sich trotz periodischer Schwierigkeiten in den Jahren des Krieges um die Grenzen der wiedergeborenen Republik Polen als erfolgreich.

Leszek Kania


Institution of judicial and criminal superior as a field court administrator in the Polish Army during the years of wars over the borders of the Republic of Poland 1918—1921

Keywords: war courts, court and penal supervisor, military discipline, court verdict

Summary: The institution of judicial and penal superior, which appeared in the political model of the field judiciary in the Polish Army in the years 1918—1921, was taken over from the auditoriums of the invading armies. Commanders of operational unions (army or fronts) served as court and penal superiors for all courts located in the headquarters of large units or in their operational area, for the state of a personal operational union and for the civilian population in the operational area. The commander of an operational union, operational group or Stage District, could require a legal clerk or commander of a large unit reporting to him, as his or her judicial and criminal superior, to implement a preliminary inquiry or investigation into any case. He also had the right to approve or refuse to approve the judgments of field courts, and at a critical time of the war in 1920, also the right to shape the judicial penalties for officers and soldiers of the Polish Army. Judicial and penal superiors replaced courts of second instance in the process of controlling court judgements, and the equipping of military commanders with these powers was dictated by the need to enforce obedience to orders and the need to shape military discipline. The practice of field courts indicates that judicial and penal superiors of the operational level exercised their judicial powers through court judges' chambers, and the opinions of military lawyers submitted to them were honoured and respected. The task of legal experts was functioning as a transmission belt between the Headquarters of the Field Judiciary of the Polish Army and commanders of operational unions and field courts, as well as providing legal services to army commanders and troops. This judicial system “in the field”, despite periodic difficulties, proved its worth in the years of wars over the borders of the reborn Republic of Poland.



DARIUSZ MAKIŁŁA

 <http://orcid.org/0000-0003-0775-4617>

Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna w Warszawie

Dlaczego niepodległa? Polska i Polacy 1914—1922 Szkic prawno-ustrojowy

Przyjęcie za datę odzyskania przez Polskę niepodległości dnia 11 listopada 1918 r. jest w zasadzie przede wszystkim symboliczne. W dniu tym zbiegły się bowiem dwa wydarzenia. O 11.00 weszło w życie podpisane przez Niemców w wagonie kolejowym w lesie Compiegne o 5.20 zawieszenie broni w wojnie światowej, rozpoczętej 28 lipca 1914 r. Z kolei przybyłego do Warszawy dzień wcześniej — 10 listopada, specjalnym pociągiem z Berlina, zwolnionego przez rząd niemiecki z internowania, brygadiera Józefa Piłsudskiego¹ zabrał z dworca książę Zdzisław Lubomirski na śniadanie do swojego dworku na Frascati w celu poinformowania go o sytuacji w kraju². Piłsudski chciał początkowo wyjechać jak najszybciej do Lublina, w którym ukonstytuował się 7 listopada 1918 r. Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej³. Miał nadzieję bowiem, że tam, w przeciwieństwie do niejasnej sytuacji w Warszawie, znajdzie lepsze oparcie dla swoich działań. Po kolejnych spotkaniach z głośnymi kontaktami z nim politykami polskimi, ale zwłaszcza po spotkaniu z Radą Żołnierską wojsk niemieckich stacjonujących w Warszawie, w obliczu sytuacji grożącej starciem z nimi (tym

¹ W. Lipiński: *Zwolnienie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga według relacji hr. Harry Kesslera*. „Niepodległość” 1983, T. 18, z. 1, 1938, s. 465—469; P. van Gülpen: *Moje spotkanie z Piłsudskim*. „Niepodległość” 1936, T. 14, s. 444—445.

² B. Hutten-Czapski: *Sechzig Jahre Politik und Gesellschaft*. Bd. 2. Berlin 1936, s. 520—521; M. Lubomirska: *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914—1918*. Poznań 1997, s. 706—707.

³ I. Daszyński: *Pamiętniki*. T. 2. Kraków 1926, s. 321—327.

bardziej, że rozpoczęło się rozbijanie Niemców⁴), pozostał w Warszawie. Nie mając na razie żadnych prawnych podstaw, ale opierając się na swoim autorytecie — na co Niemcy liczyli, że będzie respektowany⁵ — Piłsudski nad ranem 11 listopada (prawie w tym samym czasie co rozejm w Compiegne) podpisał umowę o opuszczeniu przez Niemców Warszawy oraz pozostawieniu przez nich broni, materiału wojennego i taboru kolejowego na miejscu, w zamian za umożliwienie im jak najszybszej ewakuacji do Niemiec⁶. Tym samym — przyznawał później sam Piłsudski — „ja chciałem uciec z Warszawy, w której — co dla przebiegu późniejszych wydarzeń miało tak istotne znaczenie — zatrzymał mnie nie kto inny jak Soldatenrat”⁷. Następnie tego samego dnia Piłsudski przejął od Rady Regencyjnej, której członkiem był wspomniany książę Zdzisław Lubomirski, najwyższą władzę wojskową na terenie utworzonego przez cesarzy Niemiec i Austro-Węgier w 1916 r. Królestwa Polskiego⁸. Wezwał również do siebie rząd lubelski i kazał mu się rozwiązać, co zresztą 12 listopada nastąpiło⁹.

Przytoczenie tych kilku faktów sprzed stu lat, podkreślenie ich dramatycznego poniekąd przebiegu składa się na wspomniane znaczenie symboliczne: przerwanie działań zbrojnych na Zachodzie i oswobodzenie Warszawy zbiegły się właśnie 11 listopada 1918 r., pozwalając na uznanie tego dnia za najbardziej odpowiedni do świętowania odzyskania niepodległości.

Odrywając się jednak od symbolicznego charakteru okoliczności, wiążących się z datą 11 listopada 1918 r., należy uznać, że odzyskanie niepodległości w 1918 r. nie nastąpiło w ciągu jednego dnia, w którym przerwano działania zbrojne i niczego nawet nie proklamowano, a jedynie prowadzono rozmowy i zawarto układ, rozładujący sytuację, która mogła wymknąć się spod kontroli. Odzyskanie niepodległości było bowiem procesem, trwającym kilka lat poprzedzających 11 listopada 1918 r., ale także następujących po tej dacie. Dlaczego więc przyjmuje się, że Polska odzyskała wówczas — a może należałoby powiedzieć, że w ogóle w tamtym okresie — niepodległość? Pozwólmy odnieść to pytanie do kilku kwestii.

⁴ P. Łossowski: *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*. Warszawa 1986, s. 92—99.

⁵ T. Katelbach: *Kamerad Marcinkowski (z przełomowych dni 10 i 11 listopada 1918 r.)*. „Niepodległość” 1938, T. 17, s. 110—116.

⁶ T. Święcicki: *Pierwszy dzień Komendanta w wolnej Polsce. Wspomnienia z dnia 10 listopada 1918 r.* „Naród i Wojsko” 1934, nr 16, s. 2—3; I. Boerner: *Rozbrojenie Niemców w Warszawie. Ze wspomnień łącznikowego oficera Komendanta*. „Naród i Wojsko” 1934, nr 16, s. 3.

⁷ J. Piłsudski: *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*. W: Idem: *Pisma zbiorowe*. T. 8. Warszawa 1937, s. 106.

⁸ A. Kakowski: *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*. Kraków 2000, s. 676—678; M. Lubomirska: *Pamiętnik...*, s. 708—709.

⁹ T. Piszczkowski: *Odbudowanie Polski 1914—1921. Historia i polityka*. Londyn 1969, s. 147—148; J. Piłsudski: *Pisma zbiorowe*. T. 9. Warszawa 1937, s. 312.

Po pierwsze, odzyskała niepodległość przede wszystkim dlatego, że wszyscy ci, którzy związani byli porozumieniem w sprawie rozbioru Polski, nie zważając na to, że tym, co zapewnia pokój między nimi, i stanowi — jak to określano — ów „Kitt”, łączący ich interesy, była sprawa polska — odeszli od tej ważnej dla nich zasady, co przywiodło ich do wzajemnej wojny, którą wszyscy oni przegrali. Nigdzie też indziej w Europie — chociaż dążono powszechnie do wojny — to jednak jedynie na rozdrapanych przez zaborców ziemiach polskich nie modlono się tak gorąco za Mickiewiczem o wielką wojnę, która miała nastąpić — jak ją rozumiano — właśnie między zaborcami, zmieniając cały ciężący nad Polską i Polakami układ. Ale mało było tych, którzy na jej początku w 1914 r. wierzyliby, że przyniesie ona niepodległość. Tak więc klęska w 1918 r. mocarstw, tych właśnie, które dokonały likwidacji dawnej Rzeczypospolitej i przez długie lata pilnowały, by nie doszło do jej odrodzenia, z punktu widzenia warunków odzyskania niepodległości w 1918 r. ostatecznie była czymś najważniejszym, niejako nieodzownym.

Po drugie, Polska stała się niepodległa, ponieważ Polacy wzięli udział w tej wojnie, ale nie dlatego, że zmobilizowano ich do armii zaborczych prawie dwa i pół miliona żołnierzy¹⁰, którzy często później walczyli przeciwko sobie, ale ważne było to ze względu na własny czyn zbrojny. Podjęty wprawdzie już na samym początku Wielkiej Wojny, mający w skali wszystkich wydarzeń zbrojnych wymiar ledwie symboliczny (przez wszystkie polskie formacje zbrojne walczące w tej wojnie przewinęło się tylko ponad 60 tysięcy żołnierzy, przy czym niejednokrotnie byli to ciągle ci sami ludzie), był to jednak udział samodzielny, będący własną inicjatywą i nawiązujący do polskiej idei niepodległościowej. Czyn zbrojny, zwłaszcza formacji legionowych, albowiem były one najwcześniejsze, mimo całego szumu związanego z ich wystąpieniem, próbą utworzenia nawet rządu na terenie Królestwa Polskiego w sierpniu 1914 r., w luce między walczącymi wojskami (co tak naprawdę było mistyfikacją¹¹), nie okazały się jednak — trawestując znane pojęcie Johna Reeda, dotyczące rewolucji 1917 r. — dziesięcioma dniami¹², które wstrząsnęły światem. Pomyłono się w rachubach. Nikt legionistów w Królestwie Polskim, dokąd wkroczyli 6 sierpnia 1914 r., nie witał. Ludzie natomiast chowali się w większości przed żołnierzami z białymi orzełkami na maciejówkach, bojąc się, że kiedy przyjdą „nasi”, za których uważano Kozaków, mogłyby ich spotkać represje¹³. Z Królestwa trzeba było więc wycofać się „z podkulonym ogonem”. I gdyby nie silna

¹⁰ S. Dąbrowski: *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*. Warszawa 1922, s. 43—48, 124—136, 191—201, 329—338.

¹¹ A. Kakowski: *Z niewoli...*, s. 216—217; W. Baranowski: *Rozmowy z Piłsudskim (od 1916—1931 r.)*. „Niepodległość” 1938, T. 18, z. 1(48), s. 33—34.

¹² J. Reed: *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*. [Przeł. A. Dobrot]. Warszawa 1956.

¹³ M. Sokolnicki: *Rok czternasty*. Londyn 1961, s. 192—196, 208—218, *passim*; I. Daszyński: *Pamiętniki...*, s. 171—189.

protekcja pewnych polityków galicyjskich, ruch zbrojny — gdyż za samowolne wystąpienie groził legionistom, a zwłaszcza ich wodzowi Józefowi Piłsudskiemu sąd polowy — zostałyby przekreślony u samego zarania¹⁴. Formacja jednak przetrwała, a nawet została rozwinięta. Udział, aczkolwiek w skali zmagania na frontach był liczbowo niewielki, ale za to zauważalny, przede wszystkim robił wrażenie. Wszędzie bowiem tam, gdzie pojawiali się legionieści, dawali przykłady organizacji i waleczności, ratując niejednokrotnie odcinki frontu od załamania czy klęski: Mołotków, Łowczówek, Rokitna, a nade wszystko Kostiuchnówka na Wołyniu w lipcu 1916 r., kiedy spostrzegli i docenili te działania zwłaszcza Niemcy. To właśnie wówczas zachwycony legionistami generalny kwatermistrz armii niemieckiej, niezwykle wpływowy generał Erich Ludendorff, podjął decyzję, przyczyniając się do utworzenia Królestwa Polskiego w akcie 5 listopada 1916 r.¹⁵ (choć u źródeł tego działania leżało głównie pełne wyrachowanie zainteresowanie pozyskaniem rekrutów polskich do borykających się z brakami wojsk państw centralnych¹⁶). Armii polskiej jednak nie udało się utworzyć. Doszło natomiast do kryzysu dotychczasowych formacji legionowych, które w zmieniającej się wojennej koniunkturze sprzeciwiły się dowództwu wojskowemu Niemiec. Popularne już wśród narodu legiony zostały rozwiązane, część z ich uczestników internowano, część pozostała w Królestwie u boku Niemiec, część u boku Austro-Węgier (tylko do lutego 1918 r.), sporo z dawnych legionistów zeszło na rozkaz dowództwa do podziemia¹⁷. Miejsce zlikwidowanych legionów zajęły inne formacje, tym razem nie tylko po stronie państw centralnych, ale także w Rosji i we Francji. Ten jednak udział miał już większy międzynarodowy rezonans, a ponadto formacje te powstawały u boku tych, którzy zwyciężali, a więc z punktu wyboru — po bardziej trafnej stronie, co okazało się nie bez znaczenia wtedy, kiedy podejmowano polityczne decyzje.

¹⁴ M. Bobrzyński: *Wskrzeszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*. Kraków 1920, s. 25—31; M. Seyda: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1: *Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*. Poznań 1927, s. 204—215.

¹⁵ E. Ludendorff: *Meine Kriegserinnerungen 1914—1918*. Berlin 1919, s. 314—318; M. Sokolnicki: *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny 1914—1918*. Warszawa 1925, s. 578; J. Pajewski: „Mittleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*. Poznań 1959, s. 189—190; T. Piszczkowski: *Odbudowanie Polski...*, s. 44.

¹⁶ Na fakt ten zwrócił uwagę Szef Sztabu Generalnego generał Erich von Falkenhayn, który już w styczniu 1916 r. wskazał na potencjalne źródło pozyskania rekruta mieszkańców okupowanego Królestwa Polskiego. Zob. W. Conze: *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*. Köln 1958, s. 145—146, 177—182; F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegsziel des kaiserlichen Deutschland 1914/1918*. Düsseldorf 1964, s. 294, 302; S. Dąbrowski: *Walka o rekruta polskiego...*, s. 43—48, 106—156, 191—201, 329—338; J. Stachewicz: *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*. „Niepodległość” 1929, T. 1, z. 1, s. 12—29.

¹⁷ S. Dzierzbicki: *Pamiętnik z lat wojny 1915—1918*. Warszawa 1983, s. 230—235.

Po trzecie, Polska stała się niepodległa dlatego, że Polacy okazali się dojrzałi i potrafili wykorzystać dziejowy moment, który nadarzył się w politycznej próżni, jaka powstała w drugiej połowie 1918 r. Społeczeństwo polskie podzielone między trzy państwa biorące udział w wojnie przeżywało różne nastroje, miało swoje sympatie, rachuby i kalkulacje¹⁸. Identyfikowano się, co było przecież jakimś niewyobrażalnym, jak należy wierzyć naszemu dzisiejszemu poczuciu, dramatem, z zaborcami, jako swoimi, zwłaszcza w pierwszych latach wojny. Przez ziemie polskie natomiast przetaczały się fronty, ginęli ludzie, dochodziło do zniszczeń, wielu z naszych rodaków całymi rodzinami zostało wywiezionych w głąb Rosji, innych wywożono na przymusowe roboty, zwłaszcza do Niemiec. Cierpiano głód i niedostatek. Zmieniały się okupacyjne władze. Wielu z wcielonych do obcych armii rozsianych było ciągle po różnych częściach Europy i Azji. Wojna i jej potrzeby wymuszały jednak na stronach konfliktu, zwłaszcza dawnych zaborcach, podejmowanie pewnych decyzji. Okazało się również, że Polska i Polacy stawali się dla wszystkich problemem, z którego rozwiązaniem, a właściwie potrzebą rozwiązania, należało się poważnie liczyć. Deklaracje polityczne Francji, Anglii czy Włoch, a więc głównych zachodnich adwersarzy państw centralnych, w pierwszych latach wojny uznawały problem Polski i Polaków za wewnętrzną sprawę Rosji¹⁹. Kiedy jednak spełzły na niczym mrzonki zdobycia w 1914 r. przez Rosjan Berlina i Wiednia, a tym samym objęcia „dobroduszną”, carską władzą wszystkich Polaków²⁰, a latem 1915 r. trzeba było definitywnie, mimo pogroźek o powrocie rzuconych na odjezdnym, ewakuować się z Królestwa Polskiego i zajętych w 1914 r. terenów Galicji²¹ — rola Rosji i jej polskich koncepcji wyraźnie upadła. W ich miejsce, chociaż od początku w sprawie polskiej obecni byli Austriacy, pojawili się Niemcy. To dzięki głównie działaniom armii niemieckiej wygoniono Rosjan z Królestwa — ale także z Litwy, Kurlandii, dużej części Białorusi, na których sporo było Polaków (wszak była to stara Rzeczypospolita) — które objęto wojskową okupacją i cywilnym zarządem²². Na tle trudności związanych z administrowaniem okupowanymi obszarami, które zresztą niemiłosiernie eksploatowano na potrzeby wojennej gospodarki, zaczęły pojawiać się różne, jak to zwykle bywa

¹⁸ M. Bobrzyński: *Wskreszenie państwa...*, s. 32—60; I. Daszyński: *Pamiętniki...*, s. 190—191.

¹⁹ M. Seyda: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1..., *passim*; Idem: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 2: *Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny*. Poznań 1931, *passim*.

²⁰ Idem: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1..., s. 118—165; L. Paléologue: *La Russie des Tsars pendant la Grand Guerre, Chapitre Premier*. Paris 1922, s. 199—204.

²¹ M. Lubomirska: *Pamiętnik...*, s. 198 i nast.

²² A. Stempin: *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*. Warszawa 2013, s. 133—139; J. Lewandowski: *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914—1918*. Warszawa 1980, s. 41—68. W. von Kries: *Deutsche Staatsverwaltung in Russisch-Polen*. „Preussische Jahrbücher” 1933, Bd. 233, H. 2, s. 130—158.

u Niemców — pragmatyczne i dobre dla nich, ale niekoniecznie dla innych, pomysły zagospodarowania zajętej na wschodzie przestrzeni²³. Miotając się od koncepcji aneksji²⁴, czy też tworzenia z ziem polskich wałów obronnych dla Rzeszy²⁵, kupczenia ziemią polską z Rosją w zamian za separatystyczny pokój na wschodzie²⁶, przez idee przekształceń tych terenów w jakieś pośrednie formy powiązań z Rzeszą²⁷ czy też z Austro-Węgrami²⁸, dotarto na koniec do koncepcji wciągnięcia Polaków we własną grę, której wyrazem miało być utworzenie państwa polskiego²⁹. Rachując korzyści, zanim dobrze policzono rezultaty, licząc na poparcie Polaków, utworzono na terenach dawnej prowincji rosyjskiej Królestwo Polskie państwo o tej samej nazwie, co nastąpiło aktem cesarza niemieckiego Wilhelma i austro-węgierskiego Franciszka Józefa z 5 listopada 1916 r.³⁰. Działania Niemców w latach 1917—1918 na ziemiach polskich wzbudzały nieufność i opór. Dochodziło do sporów i kłótni, które póki co Niemcy tłumili mocą swojej okupacyjnej władzy. Polacy nie dali się wciągnąć w polityczne pomysły Niemców, nie dali się „moralnie” ujarzmić³¹. Korzystali z okazji i budowali instytucje polityczne oraz organy nowego państwa, ale zachowywali

²³ Od przyjmowania Królestwa Polskiego jako powiązanej z Niemcami strefy gospodarczej, rezerwuaru siły roboczej, miejsca zbytu towarów niemieckich, terenu kolonizacji niemieckiej (J. Pajewski: „*Mitteleuropa*”..., s. 50—71, 81—110; L. Grosfeld: *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*. Warszawa 1962, s. 38—44, 47—54; F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht*..., s. 201—204, 346—349), jego podziału na terytoria włączone bezpośrednio i bezwarunkowo do Niemiec bądź terytorium włączone do Rzeszy, z ustanowieniem pewnego ograniczonego samorządu, aż po koncepcję stworzenia z Królestwa Polskiego terytorium posiadającego pewne formy autonomii politycznej.

²⁴ F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht*..., s. 248—250, 294—298, 346—349.

²⁵ E. Ludendorff: *Meine Kriegserinnerungen*..., s. 314; S. A s k e n a z y: *Uwagi*. Warszawa 1924, s. 254, 443, 467; J. Pajewski: „*Mitteleuropa*”..., s. 57, 66, 196—197; A. Owsińska: *Plany aneksyjne niemieckiego sztabu głównego wobec Polski 1914—1918*. „Roczniki Historyczne” 1949, R. 18, s. 278—318; I. Geiss: *Die Polnische Grenzstreifen 1914—1918. Ein Beitrag zur deutsche Kriegszieldpolitik im Ersten Weltkrieg*. Lübeck 1960, s. 13—107; J. Knebel: *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*. Poznań 1963, s. 12—13, 32—51.

²⁶ J. Pajewski: „*Mitteleuropa*”..., s. 44, 46, 72—73, 200; F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht*..., s. 237—246, 286—291.

²⁷ J. Pajewski: „*Mitteleuropa*”..., s. 102—103; F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht*..., s. 255—257, 297—303.

²⁸ D. Szymczak: *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*. Kraków 2009, s. 112—176, 293 i nast.; F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht*..., s. 250—261.

²⁹ F. Fischer: *Griff nach der Weltmacht*..., s. 305—310; S. Askenazy: *Uwagi*..., s. 254—273; M. Seyda: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1..., s. 329—350; M. Bobrzyński: *Wskrzeszenie państwa*..., s. 110—114; P. Mikietyński: *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914—1916)*. Kraków 2009, s. 164 i nast.

³⁰ D. Makiłła: *Moc prawna akt 5 listopada 1916 roku*. „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 1, s. 59—77.

³¹ A. Stempin: *Próba „moralnego podboju” Polski*..., *passim*.

dystans. Nawet do armii polskiej tworzonej przez Niemców był słaby nabór. Niemcy, liczący na liczny napływ ochotników, ze zdumieniem spostrzegli, że w ciągu dwóch tygodni po deklaracji z 5 listopada 1916 r. do wojska wstąpiło nie więcej niż kilkaset osób³². W tym czasie doszło także do starć na tle pokoju brzeskiego z 9 lutego 1918 r., w którym przehandlowano Chełmszczyznę popieranemu przez okupantów państwu ukraińskiemu³³. Gwałtownych protestów Polaków Niemcy nie odważyli się jednak stłumić siłą³⁴. Wprawdzie jeszcze we wrześniu 1918 r. w liście do Rady Regencyjnej generał gubernator warszawski Hans von Beseler wskazał, że władze państw centralnych uznały pod względem prawno-międzynarodowym niezawisłość Polski, były to już jednak gesty i decyzje spóźnione³⁵. Rozwój sytuacji w 1918 r. przynosił oczywiste bankructwo oszczędnej w deklaracje, a jeszcze bardziej w czyny wyrachowanej *Polenpolitik* Niemiec względem Królestwa Polskiego i jego społeczeństwa³⁶. Z tego też powodu, jak wówczas trafnie określił tę sytuację austro-węgierski minister spraw zagranicznych Istvan Burian: Polacy wyciągnęli logiczny wniosek ze zmiennych okoliczności i proklamowali swoją absolutną niezależność³⁷. 7 października 1918 r. stojąca na czele Królestwa Polskiego Rada Regencyjna, deklarując swoją niezależność od okupantów, wydała orędzie do narodu, wskazując jako cel odzyskanie niepodległości i zjednoczenie wszystkich ziem polskich z dostępem do morza³⁸. 12 października 1918 r. Rada Regencyjna wydanym przez siebie dekretem przejęła zwierzchnictwo nad Polską Siłą Zbrojną, do tej pory sprawowane przez von Beselera³⁹. Jednocześnie zdymisjonowano 3 listopada 1918 r. ostatni, powołany przez siebie rząd Józefa Świeżyńskiego⁴⁰. Od 10 listopada 1918 r. zaczęto rozbrajać oddziały niemieckie. Tego samego dnia powrócił do

³² W. Basler: *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und Balticum 1914—1918*. Berlin 1962, s. 166.

³³ M. Hoffmann: *Der Krieg der versäumten Gelegenheiten*. Berlin 1926, s. 141—161; O. Czernin: *Im Weltkriege*. Berlin 1919, s. 334—347; K. Helfferich: *Der Weltkrieg*. Bd. 3. Berlin 1919, s. 247—297; E. Ludendorff: *Meine Kriegserinnerungen...*, s. 447—449, 502—504.

³⁴ T. Katelbach: *Z walk akademików warszawskich z okupantami niemieckimi (1917/1918)*. „Niepodległość” 1938, T. 18, z. 1, s. 91—103.

³⁵ A. Kakowski: *Z niewoli...*, s. 625—626.

³⁶ D. Makiła: *Nietrafiony projekt? Skutki prawno-polityczne aktu 5 listopada 1916 r.* „Miscellanea Historico-Archivistica” 2017, T. 24, s. 103—114.

³⁷ *Austria in Dissolution. Being the personal recollections of Stephan, Ct Burian*. Transl. B. Lunn. London 1925, s. 357.

³⁸ Orędzie Rady Regencyjnej z 7 października 1918 r. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego ex 1918”, Nr 12, poz. 23. Zob. także: K.W. Kumaniecki: *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty. 1912—styczeń 1924*. Warszawa 1924, L. 68, s. 122.

³⁹ Orędzie Rady Regencyjnej z 12 października 1918 r. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego ex 1918” 1918, nr 12, poz. 24; K.W. Kumaniecki: *Odbudowa państwowości polskiej...*, L. 69, s. 123.

⁴⁰ K.W. Kumaniecki: *Odbudowa państwowości polskiej...*, L. 73, s. 129; A. Kakowski: *Z niewoli...*, s. 660—664.

Warszawy Józef Piłsudski. 11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała mu pełnię władzy wojskowej⁴¹, zaś 14 listopada 1918 r. przekazała formalnie swoje uprawnienia. Piłsudski określił siebie jako Tymczasowego Naczelnika Państwa⁴². W efekcie doszło do samorozwiązania Rady Regencyjnej i zastąpienia na terenie Królestwa Polskiego formalnej monarchicznej formy rządu rzeczywistą formą republikańską. Rozpoczął się proces budowy niepodległego państwa⁴³.

Po czwarte, Polska stała się niepodległa dlatego, że w krótkim czasie potrafiło zbudować silną i dobrze wyszkoloną armię. Do dzisiaj jest to uważane za absolutny fenomen, bo czynnik ludzki, który w tworzeniu wojska jest tak istotny, składał się z trzech różnych elementów, które potrafiło połączyć w jedno. Jeszcze w ciągu 1918 r. wielu z nich stało naprzeciwko siebie, ale z chwilą kiedy rozpadły się obce armie, tysiące oficerów, generałów, podoficerów, zasilonych czynnikiem legionowym, wspartych poborem znalazło się w szeregach jednej polskiej armii. W końcu 1918 r. było ich już koło 100 000 tysięcy, by w 1920 r. sięgnąć ponad 1,5 miliona żołnierzy. Było to o połowę więcej niż to, ile zamierzano w 1916 r. wyciągnąć z Królestwa Polskiego Niemcom. Wtedy, kiedy kończono okres scalania Polski, w 1922 r. polska armia była trzecią co do wielkości w Europie. Pokazała zresztą, że w okresie 1918—1922 potrafiła stawić czoła trudnym wyzwaniom. Bez jej udziału deklaracja niepodległości zostałaby w tych latach definitywnie przekreślona.

Po piąte, Polska była dlatego niepodległa, że już w czasie wojny zaczęto budować zręby polskiej państwowości. Korzystając z powstania (za sprawą aktu z 5 listopada 1916 r.) Królestwa Polskiego, przystąpiono do tworzenia instytucji państwowych, powołano rząd⁴⁴, utworzono polską administrację centralną i lokalną⁴⁵,

⁴¹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 38; A. Kakowski: *Z niewoli...*, s. 681—683; M. Lubomirska: *Pamiętnik...*, s. 708—709.

⁴² „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 39; A. Kakowski: *Z niewoli...*, s. 680—683; M. Lubomirska: *Pamiętnik...*, s. 713—717; J. Bardach: *Polonia Restituta*. „Państwo i Prawo” 1970, z. 11, s. 10—12.

⁴³ Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22 listopada 1918 r. „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 41.

⁴⁴ Na jego czele stanął Jan Kucharzewski. Rząd ten ustąpił 27 lutego 1918 r. w proteście przeciwko traktatowi brzeskiemu. 5 kwietnia 1918 r. powołany został rząd Jana Kantego Steczkowskiego, który odwołany został 23 października 1918 r. Tego samego dnia powołany został trzeci rząd, na którego czele stanął Józef Świeżyński. J. Pajewski: *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*. Poznań 2005, s. 190—193, 234—236, 246—251.

⁴⁵ Ordynacja miejska dla obszarów Polski rosyjskiej podlegających niemieckiej administracji, obowiązująca od 1 lipca 1915 r., podpisana przez generała Paula von Hindenburga, naczelnego wodza armii niemieckiej na Wschodzie. Samorząd miejski („Dziennik Rozporządzeń dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego” 9.05.1916, nr 32, poz. 86), samorząd powiatowy ordynacją z 22 stycznia 1916 r. („Dziennik Rozporządzeń dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego”, 28.01.1916, poz. 20) oraz Ordynacja wyborcza dla sejmików powiatowych („Dziennik Rozporządzeń dla Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego” z listopada 1916 r., nr 51, poz. 175). Samorząd powiatowy w GGL został określony Rozporządzeniem generalnego guber-

sądownictwo⁴⁶, szkolnictwo⁴⁷, siły zbrojne⁴⁸ i porządkowe, stworzono załączek służb dyplomatycznych. W 1918 r. utworzono Radę Stanu, polski protoparlament⁴⁹. Organ stojący na czele tego tworu państwowego — Rada Regencyjna, zaczął podejmować coraz bardziej samodzielne działania. Ustanawiał własny porządek prawny⁵⁰, coraz silniej tworzył polskie instytucje państwowe. To był kapitał, z którym wkroczone w niepodległość. Wprawdzie zasięg oddziaływania powstałych wówczas instytucji był wąski, ograniczony do terytorium Królestwa Polskiego, to jednak posłużyły one jako zorganizowany zespół do budowy państwa polskiego powstałego w drodze samostanowienia w 1918 r. Nie trzeba było na gwałt tworzyć nowych, a jedynie rozszerzać działanie już istniejących na kolejne terytoria, względnie dokonać przekształceń przez nadanie pewnym instytucjom nowego charakteru.

Po szóste, Polska była dlatego niepodległa, że u samego jej początku na czele władz nowo powstałego państwa stanął charyzmatyczny przywódca, jakim był Józef Piłsudski. Doświadczony konspirator, wybitny samouk wojskowy, jeszcze w czasach I wojny światowej urósł do rangi symbolu walki o niepodległość. Potrafił robić zwroty polityczne, wytyczać kierunki, ale także przyciągać, chociaż i odstręczać od siebie. Jednocześnie skłaniał do posłuchu. Potrafił pociągnąć za sobą i chociaż niejednokrotnie bywał grubiański i nieszablony w swoich wypowiedziach i działaniach, miał jednak zmysł przywódczy. Swoim osobistym przykładem świadczył, że niepodległość trzeba sobie też wywalczyć i tego oczekiwał od narodu.

Po siódme, Polska była dlatego niepodległa, że na konferencji pokojowej w Wersalu, rozpoczętej już 18 stycznia 1919 r., Polskę wymieniono w akcie

natora lubelskiego z 17 września 1917 r. („Dziennik rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce” 29.09.1917 r.). K. Sienkiewicz: *Samorząd powiatowy w General-Gubernatorstwie Warszawskim*. Lublin 1918; A. Stempin: *Próba „moralnego podboju”...*, s. 169.

⁴⁶ „Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego” 19.08.1917, nr 84, poz. 351—353.

⁴⁷ 1 września 1917 r. nastąpiło przejście przez stronę polską szkolnictwa. A. Stempin: *Próba „moralnego podboju”...*, s. 180—218, 285—327; K. Konarski: *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915—1918*. Kraków 1923.

⁴⁸ Orędzie Rady Regencyjnej z 12 października 1918 roku. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 29.10.1918, nr 13, poz. 26; K.W. Kumaniecki: *Odbudowa państwowości polskiej...*, L. 69, s. 123.

⁴⁹ „Dziennik Praw Królestwa Polskiego” 6.02.1918, nr 2, poz. 2. A. Ajnenkiel: *Spór o model polskiego parlamentaryzmu do roku 1926*. Warszawa 1972, s. 120—139; D. Makiłła: *The Forgotten Proto-parliament: The Kingdom Poland's Council of State in 1918 and its Activity during the First World War*. „Studia Universitatis Sibiensis”. *Series Historica* 1915, T. 12, s. 179—188.

⁵⁰ D. Makiłła: *Prawnoustrojowa i polityczna pozycja Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w latach 1917—1918*. W: *Przystanek w drodze do Niepodległości. Działalność Rady Regencyjnej w latach 1917—1918*. Red. J. Gaul, D. Makiłła, W. Morawski. Warszawa 2018, s. 7—15.

końcowym z 28 czerwca 1919 r. jako mocarstwo zwycięskie. Sprawa polska, którą mozolnie, ale uparcie podnosił przebywający na Zachodzie od 1915 r. Roman Dmowski i jego współpracownicy, wreszcie nabrała znaczenia. 4 czerwca 1917 r. powołano polską armię na Zachodzie. Za oficjalną reprezentację interesów polskich został uznany przez wszystkie mocarstwa utworzony w Lozannie 15 sierpnia 1917 r. Komitet Narodowy Polski, na którego czele stanął Roman Dmowski⁵¹. Problem polski umiędzynarodowili niewątpliwie Niemcy i Austriacy, ustanawiając aktem 5 listopada 1916 r. Królestwo Polskie. Jednak kształt sprawie polskiej na Zachodzie, a więc tam, gdzie miano decydować o przyszłych losach świata, dał prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Thomas Woodrow Wilson, osobisty przyjaciel Józefa Ignacego Paderewskiego. W 13 punkcie swojej słynnej deklaracji z 8 stycznia 1918 r. ogłosił, że ma powstać niepodległe państwo polskie⁵². I tym sprawę rozstrzygnął. Po tej deklaracji dla wszystkich, którzy musieli się liczyć z potencjałem Ameryki, gdyż bez niego nie pokonaliby Niemiec i Austro-Węgier, pozostało już tylko przygotowanie szczegółów. Konferencja wersalska potwierdziła, że zostaliśmy włączeni do społeczności międzynarodowej. Na czas jej obrad potrafiło stworzyć jedność działań mających władzę w Polsce z tymi, których uznawano na zachodzie. Zaważyło to niewątpliwie na rezultatach konferencji. Prawdą jest, że w Wersalu zawarto pokój, o którym mówiono, iż otwierał drogę do nowej wojny. Dla nas było to rozwiązanie może nie optymalne, ale doraźnie nie najgorsze. Pozwalało państwu polskiemu zaistnieć, a nade wszystko pozwolono okrzepnąć idei jego istnienia.

Po ósme, Polska była dlatego niepodległa, że rozbito w 1920 r. bolszewicką nawałę, która, zatrzymana na przedpolu Warszawy, została odepchnięta z powrotem. Obroniono niepodległość, a jednocześnie zahamowano wewnętrzną rewoltę, z której skutkami Druga Rzeczypospolita musiała się jednak zmagać przez cały okres swojego pokojowego istnienia do 1939 r.

Po dziewiąte, dlatego niepodległa, że często po długich walkach, tworząc fakty dokonane, ale i godząc się także z międzynarodowymi rozstrzygnięciami, których nie byłoby jednak, gdybyśmy nie udowodnili swoich racji i aspiracji (zwłaszcza w stosunku do Niemiec), ustalono wreszcie granice. Nigdzie indziej w Europie nie trwało to tak długo, bo aż cztery lata. Nikt inny w Europie nie musiał swojego państwa sklecać z trzech różnych części. Nikt inny w Europie nie musiał toczyć o granice licznych walk, kampanii i wojen aż z sześcioma przeciwnikami: w latach 1918—1919 z Ukraińcami o Lwów i Ruś, w 1919 r. z Czechami o Śląsk Cieszyński, w 1919 r. z Litwinami o Suwalszczyznę, w 1919 r.

⁵¹ T. Komarnicki: *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914—1920*. Melbourne 1957, s. 275 i nast.; M. Seyda: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1..., s. 159 i nast.

⁵² T. Komarnicki: *Rebirth of the Polish...*, s. 200—208; M. Seyda: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1..., s. 270 i nast.

z Łemkami o integralność państwa. Z Niemcami ścierano się aż trzykrotnie: w latach 1918—1919 o Wielkopolskę, w latach 1919—1921 o Górny Śląsk, a w 1920 r. przy zajmowaniu Pomorza i Działdowszczyzny. Z Rosją bolszewicką zmagano się w latach 1919—1921 o wschodnią granicę. Proces zamykania granic zakończono przyłączeniem Litwy Środkowej z Wilnem w kwietniu 1922 r. To pokazuje rozmach, ale też skalę i ogrom zadań, które wykonano.

Po dziesiąte, Polska była dlatego niepodległa, że potrafiąco stworzyć konstytucyjny porządek państwa. Pomimo trwających walk toczyły się przecież prace organizacyjne, mające doprowadzić do przekształcenia państwa o niejasnym, doraźnym kształcie, jak było to pod koniec 1918 r., w konstytucyjną republikę. Odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego, a następnie zwołano Sejm, uchwalono 17 marca 1921 r. konstytucję. Wprowadzono nowoczesne, obowiązujące w wielu kwestiach do dzisiaj ustawodawstwo społeczne, włączono w bieg życia politycznego kobiety, nadając im prawa wyborcze. Wytoczono do 1922 r. pierwsze plany budowy Polski z wielkim rozmachem (plany zagospodarowania wybrzeża, budowy linii kolejowych i przemysłu); rozpoczęto reformę rolną.

Po tych wywodach, po których odnieść można byłoby wrażenie, że lata 1914—1922 były pasmem samych sukcesów, z których podniesione zostały tylko te najbardziej wymowne, trzeba wspomnieć, że nie brakowało również porażek. Na kształt granic wpłynęły przegrane plebiscyty na Warmii, Mazurach, Powiślu, a także na Górnym Śląsku. Zdobyto, bo tak należy to nazwać, i nie trzeba tego ukrywać, że głównie dzięki udziałowi miejscowej ludności, ale przecież nie cały Górny Śląsk, gdyż z części trzeba było ustąpić. Z trudem ledwie odbito Czechom część zawłaszczoną przez nich bezprawnie aż poza Ustroń Śląska Cieszyńskiego, który wbrew wcześniejszym podziałom, ale również wbrew zapowiedziom włączenia przedstawicieli tej ziemi do Sejmu Ustawodawczego, w trakcie ciężkich walk na wschodzie z Ukraińcami w 1919 r., Czesi zajęli, siłą zadając Polsce cios w plecy, a w 1920 r. wyduszono na Polsce, gdy bolszewicy stali pod Warszawą, na konferencji w Spa uznanie tego faktu. Nie uzyskano Gdańska, a więc wkraczano w nowy byt bez morskiego portu. Miano na karku pomorski „Korridor”, o którym wiadano, że Niemcy nie będą się chcieli z tym pogodzić i będą szukali rewanżu, a to groziło wojną. Na granicach brakowało przyjaciół, poza Rumunią, z którą ułożono sobie od samego początku w miarę dobre stosunki. Nikt nas nie lubił. Byliśmy w przestrzeni, którą najlepiej by rozparcelowano, do czego chętnych nie brakowało: od Litwy przez Związek Sowiecki, Czechosłowację, a zwłaszcza Niemcy, nie zapominając o ciągle gotowych do wykrojenia sobie czegoś własnego z Rzeczypospolitej Ukraińców. Nikt też specjalnie w nas nie wierzył. Skazą, a tym samym w zasadzie porażką Rzeczypospolitej, był jej wielonarodowy skład. Polaków było wówczas ponad 60%. Pozostali byli wrogo do państwa polskiego usposobieni, gotowi do jego przewrócenia (Niemcy, Ukraińcy, Litwini), a przynajmniej wyraźnie mu niechętni (Żydzi). Narzucono Polsce postanowienia małego traktatu wersalskiego

z 1919 r. Zaczynano w wielkiej biedzie, w zrujnowanym wojnami kraju. Docho-
dziło do politycznych kryzysów, jak choćby zabójstwo pierwszego prezydenta
Rzeczypospolitej — Gabriela Narutowicza, 16 grudnia 1922 r. Ale w 1922 r.
po długim, trwającym bez mała osiem lat procesie można było uznać, że nie-
podległość Polski i Polaków doszła jednak do skutku.

Bibliografia

Źródła

- Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22 listopada 1918 r.
„Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 41.
- „Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego”, 19.08.1917,
nr 84, poz. 351—353.
- Kumaniecki K.W.: *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty.
1912—styczeń 1924*. Warszawa 1924.
- Odezwa Rady Regencyjnej do Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich Józefa Piłsudskie-
go z 14 listopada 1918 r. „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 39.
- Odezwa Rady Regencyjnej z 11 listopada 1918 r. „Dziennik Praw Państwa Polskiego”
1918, nr 17, poz. 38.
- Ordynacja miejska 1 lipca 1915 r., podpisana przez generała Paula von Hindenburga,
naczelnego wodza armii niemieckiej na Wschodzie. „Dziennik Rozporządzeń dla
Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego”, 9.05.1916, nr 32, poz. 86.
- Ordynacja samorządu powiatowego z 22 stycznia 1916 r. „Dziennik Rozporządzeń dla
Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego”, 28.01.1916, poz. 20.
- Ordynacja wyborcza dla sejmików powiatowych. „Dziennik Rozporządzeń dla Gene-
rał-Gubernatorstwa Warszawskiego” z listopada 1916 r., nr 51, poz. 175.
- Orędzie Rady Regencyjnej z 12 października 1918 r. „Dziennik Praw Królestwa Pol-
skiego ex 1918” 1918, nr 12, poz. 24.
- Orędzie Rady Regencyjnej z 12 października 1918 roku. „Dziennik Praw Królestwa
Polskiego”, 29.10.1918, nr 13, poz. 26.
- Orędzie Rady Regencyjnej z 7 października 1918 r. „Dziennik Praw Królestwa Polskie-
go ex 1918” 1918, nr 12, poz. 23.
- Rozporządzenie generalnego gubernatora lubelskiego z 17 września 1917 r. w sprawie
samorządu powiatowego w Generalnym Gubernatorstwie Lubelskim. „Dziennik
Rozporządzeń c. i k. Zarządu Wojskowego w Polsce”, 29.09.1917, cz. 17.
- Ustawa o Radzie Stanu Królestwa Polskiego. „Dziennik Praw Królestwa Polskiego”,
6.02.1918, nr 2, poz. 2.

Literatura

- Ajnenkiel A.: *Spór o model polskiego parlamentaryzmu do roku 1926*. Warszawa 1972.
- Askenazy S.: *Uwagi*. Warszawa 1924.
- Austria in Dissolution. Being the personal recollections of Stephan, Ct Burián*. Transl. B. Lunn. London 1925.
- Baranowski W.: *Rozmowy z Piłsudskim (od 1916—1931 r.)*. „Niepodległość” 1938, T. 18, z. 1(48).
- Bardach J.: *Polonia Restituta*. „Państwo i Prawo” 1970, z. 11.
- Basler W.: *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und Balticum 1914—1918*. Berlin 1962.
- Bobrzyński M.: *Wskreszenie państwa polskiego. Szkic historyczny*. Kraków 1920.
- Boerner I.: *Rozbrojenie Niemców w Warszawie. Ze wspomnień łącznikowego oficera Komendanta*. „Naród i Wojsko” 1934, nr 16.
- Conze W.: *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*. Köln 1958.
- Czernin O.: *Im Weltkriege*. Berlin 1919.
- Daszyński I.: *Pamiętniki*. T. 2. Kraków 1926.
- Dąbrowski S.: *Walka o rekruta polskiego pod okupacją*. Warszawa 1922.
- Dzierzbicki S.: *Pamiętnik z lat wojny 1915—1918*. Warszawa 1983.
- Fischer F.: *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegsziel des kaiserlichen Deutschland 1914/1918*. Düsseldorf 1964.
- Geiss I.: *Die Polnische Grenzstreifen 1914—1918. Ein Beitrag zur deutsche Kriegszielpolitik im Ersten Weltkrieg*. Lübeck 1960.
- Grosfeld L.: *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*. Warszawa 1962.
- Gülpen P. van: *Moje spotkanie z Piłsudskim*. „Niepodległość” 1936, T. 14.
- Helffferich K.: *Der Weltkrieg*. Bd. 3. Berlin 1919.
- Hoffmann M.: *Der Krieg der versäumten Gelegenheiten*. Berlin 1926.
- Hutten-Czapski B.: *Sechzig Jahre Politik und Gesellschaft*. Bd. 2. Berlin 1936.
- Sienkiewicz K.: *Samorząd powiatowy w General-Gubernatorstwie Warszawskim*. Lublin 1918.
- Kakowski A.: *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*. Kraków 2000.
- Katelbach T.: *Kamerad Marcinkowski (z przełomowych dni 10 i 11 listopada 1918 r.)*. „Niepodległość” 1938, T. 17.
- Katelbach T.: *Z walk akademików warszawskich z okupantami niemieckimi (1917/1918)*. „Niepodległość” 1938, T. 18, z. 1.
- Knebel J.: *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*. Poznań 1963.
- Komarnicki T.: *Rebirth of the Polish Republic. A Study in the Diplomatic History of Europe 1914—1920*. Melbourne 1957.
- Konarski K.: *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915—1918*. Kraków 1923.
- Kries W. von: *Deutsche Staatsverwaltung in Russisch-Polen*. „Preussische Jahrbücher” 1933, Bd. 233, H. 2.
- Lewandowski J.: *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914—1918*. Warszawa 1980.

- Lipiński W.: *Zwolnienie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga według relacji hr. Harry Kesslera*. „Niepodległość” 1938, T. 18, z. 1.
- Lubomirska M.: *Pamiętnik księżnej Marii Zdzisławowej Lubomirskiej 1914—1918*. Do druku przygotował J. Pajewski. Poznań 1997.
- Ludendorff E.: *Meine Kriegserinnerungen 1914—1918*. Berlin 1919.
- Łossowski P.: *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 roku*. Warszawa 1986.
- Makiła D.: *The Forgotten Proto-parliament: The Kingdom Poland's Council of State in 1918 and its Activity during the First World War*. W: „Studia Universitatis Sibiensis”. *Series Historica*, 1915, T. 12.
- Makiła D.: *Moc prawna akt 5 listopada 1916 roku*. „Przegląd Sejmowy” 2017, nr 1.
- Makiła D.: *Nietrafiony projekt? Skutki prawno-polityczne aktu 5 listopada 1916 r.* „Miscellanea Historico-Archivistica” 2017, T. 24.
- Makiła D.: *Prawnoustrojowa i polityczna pozycja Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w latach 1917—1918*. W: *Przystanek w drodze do Niepodległości. Działalność Rady Regencyjnej w latach 1917—1918*. Red. J. Gaul, D. Makiła, W. Morawski. Warszawa 2018.
- Mikietyński P.: *Niemiecka droga ku Mitteleuropie. Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914—1916)*. Kraków 2009.
- Owsińska A.: *Plany aneksyjne niemieckiego sztabu głównego wobec Polski 1914—1918*. „Roczniki Historyczne” 1949, R. 18.
- Pajewski J.: „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*. Poznań 1959.
- Pajewski J.: *Odbudowa państwa polskiego 1914—1918*. Poznań 2005.
- Paléologue L.: *La Russie des Tsars pendant la Grand Guerre, Chapitre Premier*. Paris 1922.
- Piłsudski J.: *Pierwsze dni Rzeczypospolitej Polskiej*. W: *Idem: Pisma zbiorowe*. T. 8. Warszawa 1937.
- Piłsudski J.: *Pisma zbiorowe*. T. 9. Warszawa 1937.
- Piszczkowski T.: *Odbudowanie Polski 1914—1921. Historia i polityka*. Londyn 1969.
- Reed J.: *Dziesięć dni, które wstrząsnęły światem*. [Przeł. A. Dobrot]. Warszawa 1956.
- Seyda M.: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 1: *Od wybuchu wojny do zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych*. Poznań 1927.
- Seyda M.: *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*. T. 2: *Od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny*. Poznań 1931.
- Sienkiewicz K.: *Samorząd powiatowy w General-Gubernatorstwie Warszawskim*. Lublin 1918.
- Sokolnicki M.: *Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny 1914—1918*. Warszawa 1925.
- Sokolnicki M.: *Rok czternasty*. Londyn 1961.
- Stachiewicz J.: *Niemieckie plany organizacji wojska polskiego w czasie wojny światowej*. „Niepodległość” 1929, T. 1, z. 1.
- Stempin A.: *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I wojny światowej*. Warszawa 2013.
- Szymczak D.: *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*. Kraków 2009.

Święcicki T.: *Pierwszy dzień Komendanta w wolnej Polsce. Wspomnienia z dnia 10 listopada 1918 r.* „Naród i Wojsko” 1934, nr 16.

Dariusz Makiła

Warum unabhängig? Polen und die Polen in den Jahren 1914—1922 Eine strukturell-rechtliche Skizze

Schlüsselwörter: Polen, die Polen, Wiedererlangung der Unabhängigkeit, Erster Weltkrieg

Zusammenfassung: Der Artikel ist eine strukturell-rechtliche Skizze, die sich mit dem Aspekt der Wiedererlangung der Unabhängigkeit durch Polen im Jahr 1918 befasst. Im Grunde genommen konzentriert er sich jedoch auf die Fragen nach den Ursachen und Gründen, die zur Unabhängigkeit führten bzw. diese ermöglichten. Diese Probleme werden auf den Zeitraum 1914—1922 erstreckt, also vom komplizierten Prozess der nationalen Wiederbelebung während des Ersten Weltkrieges bis zur vollständigen Bildung des polnischen Staates im Jahr 1922.

Dariusz Makiła


Why independent? Poland and Poles 1914—1922 Legal and political sketch

Keywords: Poland, Poles, regaining independence, World War I

Summary: The article is a legal and political sketch connected with the issue of regaining independence by Poland in 1918. In principle, however, it focuses on questions concerning the causes and reasons that led to, or made possible, the recovery of independence, extending these problems to the years 1914—1922, when a complicated process of national revival took place during World War I, up to the moment when the Polish state was fully formed in 1922.



ARKADIUSZ BEREZA

 <http://orcid.org/0000-0002-3964-9179>
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Ścieżki kariery prawniczej sędziów okręgowych w Zamościu w niepodległym Państwie Polskim (do 31 grudnia 1928 r.)

W październiku 1918 r. w obliczu klęski militarnej państw centralnych na frontach I wojny światowej i rozpadu monarchii austro-węgierskiej, na ziemiach polskich pod okupacją austriacką nastąpił bardzo duży spadek dyscypliny w placówkach wojskowych. Dotyczyło to także dużego garnizonu w Zamościu, w którym już wiosną 1918 r. dochodziło do prób buntu, gdy pojawiały się pogłoski o planach wysłania na front stacjonujących w mieście oddziałów wojskowych. W 1918 r. dezercje były częstym zjawiskiem, lecz jesienią problem ten dotyczył już całych jednostek, których żołnierze, niekiedy bez broni, powracali do swoich rodzinnych stron. Sprzyjał temu stopniowy rozpad aparatu władz okupacyjnych i zniesienie wojskowej ochrony dawnej granicy austriacko-rosyjskiej. W obliczu takiej sytuacji i towarzyszącego jej chaosu generał Tadeusz Rozwadowski, szef sztabu Polskiej Siły Zbrojnej, zobowiązał do przejmowania w każdej miejscowości dowództwa przez najstarszego rangą oficera-Polaka i zaprzysięgania stacjonujących w niej polskich oddziałów na wierność Radzie Regencyjnej w Warszawie¹.

W dniu 1 listopada 1918 r. władzę w Zamościu zaczęły przejmować oddziały polskie z miejscowego garnizonu wojskowego, wsparte przez członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Na skutek tych wydarzeń miasto opuścił komendant

¹ P. Wróbel: *Listopadowe dni — 1918. Kalendarium narodzin II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2018, s. 21—22, 26; R. Maleszyk: *Organizacja austriackich władz wojskowych na Zamojszczyźnie w latach 1915—1918*. „Archiwariusz Zamojski” 2014, s. 48—49, 53—54.

C. i K. Komendy Powiatowej płk Julian Fischer von Drauenegg. Następnego dnia w kolegiacie zamojskiej, oddziały polskie złożyły przysięgę na wierność Polsce. Władzę cywilną w powiecie zamojskim początkowo objął starosta mianowany przez Radę Regencyjną, a od 11 listopada rozpoczął urzędowanie komisarz Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej².

Jednocześnie władzę wojskową, a następnie cywilną Rady Regencyjnej w Warszawie przejął Józef Piłsudski, który depeszą z 16 listopada 1918 r. notyfikował „rządom i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego Niepodległego”. W dniu 22 listopada 1918 r. jako Tymczasowy Naczelnik Państwa wydał dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej. Na jego podstawie, od dnia 29 listopada 1918 r. (data ukazania się „Dziennika Praw”) wszystkie dotychczasowe sądy królewsko-polskie działające na obszarach uznających zwierzchnictwo władz polskich formalnie zaczęły orzekać „w imieniu Republiki Polskiej”³.

W Zamościu działały wtedy dwa sądy pokoju, zaś w całym okręgu zamojskim (obejmującym powiaty: zamojski, biłgorajski, hrubieszowski i tomaszowski) — 19 sądów pokoju. Ich siedziby i okręgi utrzymano na podstawie dekretu Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów⁴. Liczba sądów pokoju z czasem malała, zaś granice ich okręgów ulegały zmianom w związku z potrzebami wymiaru sprawiedliwości. Proces ten uległ przyspieszeniu w 1928 r., w ramach przygotowań do reformy sądowej. Wtedy też utworzono jeden sąd pokoju w Zamościu⁵.

Sądem odwoławczym od orzeczeń sądów pokoju był utworzony z dniem 1 czerwca 1918 r. Sąd Okręgowy w Zamościu. Był on także sądem I instancji w poważniejszych sprawach cywilnych i karnych z obszaru okręgu zamojskiego, zaś środki zaskarżenia od jego orzeczeń w tych sprawach rozpoznawał Sąd Apelacyjny w Lublinie⁶.

Początkowo Sąd Okręgowy w Zamościu był podzielony na dwa wydziały: cywilny i karny. W sprawach cywilnych orzekał w składzie zawodowym 3 sędziów, zaś w sprawach karnych w składzie mieszanym — sędzia, jako prze-

² K. Radziejewski: *Pożegnanie pułkownika Fiszera z Zamościem*. „Archiwariusz Zamojski” 2007, s. 89—90; P. Wróbel: *Listadowe dni...*, s. 35; „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 23—24, s. 47.

³ Dekret Tymczasowego Naczelnika Państwa o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z 22 listopada 1918 r. („Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, nr 17, poz. 41).

⁴ Art. 1 dekretu z 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów („Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 14, poz. 170).

⁵ Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 5 czerwca 1928 r. (Dz.U. 1928, nr 63, poz. 579 i 580) i 31 sierpnia 1928 r. (Dz.U. 1928, nr 82, poz. 727).

⁶ „Dziennik Praw” 1918, nr 5, poz. 11; „Monitor Polski” 1918, nr 47, s. 1; art. 3 Przepisów wykonawczych do Reskryptu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu („Dziennik Praw” 1918, nr 5, poz. 12); A. Bereza: *Sądownictwo zamojskie — od czasów Ordynacji po współczesność*. Zamość 2005, s. 41.

wodniczący i 2 ławników⁷. Zmiana nastąpiła od 7 maja 1921 r., kiedy usunięto ławników z obsady sądu okręgowego i zaczął on orzekać w sprawach karnych w składzie zawodowym 3 sędziów. Do uzupełnienia tak orzekającego kompletu mógł być na podstawie decyzji prezesa sądu powołany sędzia śledczy (o ile nie prowadził w tej sprawie śledztwa) lub sędzia pokoju⁸.

W skład Sądu Okręgowego w Zamościu początkowo wchodził prezes i 4 sędziów okręgowych, spośród których jeden pełnił funkcję wiceprezesa. Ponadto przewidziano etaty 4 sędziów śledczych, do których zadań należało prowadzenie śledztw wstępnych oraz prokuratora i 3 podprokuratorów⁹.

Funkcję prezesa w tym okresie sprawował dr Romuald Daniel Jaśkiewicz. Urodził się 8 lutego 1857 r. w Budach w guberni radomskiej. Po ukończeniu Wydziału Prawa na Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął aplikację adwokacką w Lublinie, skąd przeniósł się na początku lat osiemdziesiątych do Zamościa. Od 28 czerwca 1883 r. był adwokatem przysięgłym. Długo i nieprzerwanie prowadzona praktyka adwokacka uczyniła z niego osobę znaną w Zamościu. Jego dom był miejscem spotkań przedstawicieli polskiej inteligencji, a także działaczy Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, z którym był politycznie związany. W 1905 r. wspierał miejscową młodzież szkolną w walce o wprowadzenie nauczania w języku polskim. W czasie wojny, we wrześniu 1915 r., po opuszczeniu miasta przez władze rosyjskie, został obywatelskim sędzią pokoju, następnie sędzią pokoju w systemie austriackiego sądownictwa okupacyjnego, a od 1 września 1917 r. królewsko-polskim sędzią pokoju. Aktywnie uczestniczył w życiu społecznym Zamościa i okolicy, często inicjując powstanie różnych stowarzyszeń mających na celu wspieranie kultury polskiej oraz poprawę położenia miejscowej ludności i utrzymania jej wewnętrznej więzi. Był między innymi współzałożycielem i wiceprezesem Towarzystwa Muzyczno-Dramatycznego, prezesem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, Resursy, Komitetu Powszechnych Wykładów Uniwersytetu i Politechniki Lwowskiej oraz Komitetu Ratunkowego Miasta Zamościa, a także członkiem wydziału wykonawczego okręgowej Rady Szkolnej i prezesem sekcji organizacyjnej Powiatowego Koła Straży Kresowej. Zasiadał również w Radzie Miasta Zamościa, na forum której wspierał inicjatywę utworzenia królewsko-polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu. W dniu 11 maja 1918 r. został mianowany jego prezesem. Nie tylko kierował sądem, ale

⁷ Art. 5, 7—8 Przepisów tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w Królestwie Polskim („Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu” 1917, nr 1, dział I, s. poz. 1).

⁸ Art. 1 ustawy z 18 marca 1921 r. w przedmiocie niektórych zmian w przepisach tymczasowych o urządzeniu sądownictwa w b. Królestwie Polskiem (Dz.U. 1921, nr 30, poz. 172).

⁹ Art. 2 Przepisów wykonawczych do Reskryptu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w przedmiocie utworzenia Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu („Dziennik Praw” 1918, nr 5, poz. 12); „Dziennik Urzędowy Królewsko-Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości” [dalej: Dz.Urz. KP MS] 1918, nr 11, poz. 1, s. 353.

z uwagi na jego niewielką obsadę stale orzekał. Przeprowadził generalny remont i adaptację pomieszczeń na potrzeby wymiaru sprawiedliwości w dawnym pałacu Zamoyskich, który stał się siedzibą Sądu Okręgowego. Na stanowisku prezesa pozostał aż do przeniesienia na podstawie postanowienia Ministra Sprawiedliwości z dnia 25 lutego 1930 r. w stan spoczynku z dniem 31 marca 1930 r. Jednocześnie został mianowany z dniem 1 kwietnia 1930 r. notariuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Powiatowego w Opatowie w okręgu radomskim z siedzibą w Ostrowcu. Po kilku tygodniach od objęcia posady notariusza, w dniu 15 maja 1930 r. w Ostrowcu zmarł na serce. Został pochowany w Zamościu. Dla jego uczczenia Rada Miasta Zamościa na posiedzeniu w dniu 20 maja 1930 r. nazwała jego imieniem skwer przed siedzibą Sądu Okręgowego, w którym urzędował jako prezes przez prawie 22 lata¹⁰.

Z chwilą ogłoszenia niepodległości w Sądzie Okręgowym w Zamościu oprócz prezesa orzekali mianowani przez Radę Regencyjną sędziowie okręgowi: dr Jan Tenczyn (były sędzia śledczy w Sądzie Okręgowym w Lublinie), dr Ferdynand Rydet (były sędzia śledczy w Sądzie Okręgowym w Radomiu), Jan Kopczyński (były adwokat przysięgły z ponad 10-letnią praktyką) oraz Franciszek Duralski (były sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi), który wkrótce objął funkcję wiceprezesa. Największym doświadczeniem legitymował się Jan Tenczyn, który od 1902 r. pracował w sądownictwie galicyjskim, najpierw w okręgu krakowskim, a potem tarnowskim (między innymi jako sędzia powiatowy w Mielcu). W sierpniu 1915 r. został przeniesiony do Królestwa Polskiego w celu organizacji sądownictwa okupacyjnego w powiecie sandomierskim, po czym został mianowany sędzią Trybunału w Radomiu. Służbę w austriackim sądownictwie okupacyjnym miał również za sobą Franciszek Duralski pracujący w nim na stanowisku sędziego powiatowego w Kielcach¹¹.

Jednak już w 1919 r. nastąpiła wymiana całej obsady sędziowskiej, zaś dalsza kariera zawodowa odchodzących sędziów była często związana z budową nowych instytucji niepodległego Państwa Polskiego. Jan Kopczyński został

¹⁰ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Sąd Apelacyjny w Lublinie 1917—1951 [dalej: SAL], Spis zdawczo-odbiorczy [dalej: SZO], nr I, sygn. 77, k. 22—24, 30, 54—55, 72—73—75, 80—81; „Pamiętna Książka Warszawskiego Sądowego Okręgu na 1915 god”, s. 76; „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 3—4, s. 34, nr 5—6, s. 87; „Słowo Zamojskie” 1930, nr 20, s. 4 i nr 21, s. 1; „Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 8, s. 101 i 108; A. Kędziora: *Encyklopedia Miasta Zamościa*. Chełm 2000, s. 136—137, 278; G. Sowińska: *Romuald Daniel Jaśkiewicz 1857—1930*. „Rocznik Zamojski” 1992, T. 3, s. 235—238.

¹¹ „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” [dalej: Dz.Urz. MS] 1918, nr 10, s. 340, 346 i nr 11, s. 364; 1919, nr 5, s. 177; „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 3—4, s. 34—35, nr 9, s. 39 i nr 11, s. 64; „Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1918”. Lublin 1918, s. 101; *Sądownictwo cywilne w okupacji austriacko-węgierskiej 1915—1917*. Lublin 1918, s. 31; APL, SAL SZO nr I, sygn. 78, k. 5; Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, Karty kwalifikacyjne 21, nfol.

w dniu 23 lipca mianowany radcą ministerialnym, a po 3 miesiącach — naczelnikiem wydziału w Prezydium Rady Ministrów. W dniu 20 października 1922 r. Naczelnik Państwa mianował go sędzią nowo utworzonego Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a następnie w dniu 17 listopada 1924 r. został jego prezesem¹². We wrześniu radcą ministerialnym został także Franciszek Duralski, po czym mianowano go kolejno na stanowiska: dyrektora Sądu Okręgowego w Poznaniu i sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, a od 1928 r. prezesa Oddziału Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej w Poznaniu¹³. Jan Tenczyn został przeniesiony do Sądu Okręgowego w Warszawie, a następnie mianowany naczelnikiem Wydziału Prawnego Prezydium Rady Ministrów. Po zakończeniu służby i przejściu na emeryturę przyjęto go w poczet adwokatów praktykujących w Warszawie¹⁴. W dniu 14 listopada zwolniono także z pełnienia obowiązków sędziego Ferdynanda Rydeta na okres powołania do służby wojskowej, w której, będąc w stopniu majora, orzekał w sądzie Dowództwa Okręgu Generalnego w Warszawie. Po zakończeniu wojny nie powrócił już do Zamościa, odszedł ze służby sędziowskiej i po przyjęciu go do adwokatury praktykował w Stanisławowie¹⁵.

Znalezienie odpowiednich kandydatów na wakujące etaty sędziów było trudne. Po pierwsze, wymagało to od nich przeniesienia swojego ośrodka życiowego do Zamościa, a po drugie, nie dawało — w ich ocenie — perspektyw w dalszej karierze zawodowej, zwłaszcza w sytuacji braku stabilizacji na granicy wschodniej Państwa Polskiego. Nie przypadkiem więc, kandydaci z innych sądów okręgowych, którym proponowano nawet objęcie stanowiska wiceprezesa, nie zgadzali się na przeniesienie służbowe do Zamościa wskazując różne przeszkody natury osobistej¹⁶. W związku z tym prezes sądu zmuszony był ograniczyć swoje poszukiwania do kręgu osób, które były już związane z wymiarem sprawiedliwości w okręgu zamojskim.

Pierwsze nominacje w 1919 r. na stanowiska zamojskich sędziów okręgowych otrzymali dr Zdzisław Szwaykowski (w dniu 25 czerwca, lecz urzędowanie

¹² Dz.Urz. MS 1919, nr 7, s. 273; AAN, Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, Karty kwalifikacyjne 21, nfol.; AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa 126, k. 22; „Kalendarz Informator Sądowy na 1939 rok”. Oprac. J. Kirkičzenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz. Warszawa 1939 [dalej: KIS 1939], s. 107; D. Malec: *Pierwsze nominacje sędziowskie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym*. „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2000, nr 5, s. 226, 228.

¹³ Dz.Urz. MS 1919, nr 9, s. 310; Dz.Urz. Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej, 1920, nr 63, s. 1014; „Kalendarz Sądowy na rok 1927”. Oprac. Z. Krzysztoporski, J. Kirkičzenko, M. Kraczkiewicz (1927), oprac. J. Kirkičzenko, M. Kraczkiewicz (1928—1933) [dalej: KS 1927], s. 158; KS 1929, s. 194; KIS 1938, s. 257; K. Buczyński, P. Sosnowski: *Prokuratoria Generalna. 200 lat tradycji ochrony dobra publicznego*. Warszawa 2016, s. 129.

¹⁴ Dz.Urz. MS 1920, nr 1, s. 13; 1927, nr 9, s. 202 i nr 14, s. 288; KIS 1939, s. 413.

¹⁵ APL, SAL SZO nr I, sygn. 78, k. 17—19; KIS 1938, s. 326.

¹⁶ APL, SAL SZO nr I, sygn. 2085, k. 5.

rozpoczął dopiero w sierpniu), a następnie Józef Terlecki i Adolf Gatnikiewicz¹⁷. Wszyscy oni byli prawnikami o proweniencji galicyjskiej i absolwentami Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych na Uniwersytecie Lwowskim. Zdzisław Szwaykowski rozpoczął służbę jako auskultant przy Sądzie Krajowym w Krakowie i Sądzie Obwodowym w Kołomyi, a następnie po trzyletniej praktyce jako kandydat adwokacki w Kołomyi został w lutym 1911 r. adwokatem z wyznaczoną siedzibą kancelarii w Rzeszowie. W czasie wojny, od 1 listopada 1915 r. służył w stopniu porucznika audytora w austriackim, a następnie od 2 listopada 1918 r. do 1 lutego 1919 r. polskim sądzie wojskowym w Zamościu¹⁸. Józef Terlecki pracował jako auskultant w Sądzie Obwodowym w Tarnopolu, a potem jako sędzia powiatowy w Żurawnie i Lipsku. W 1916 r. został przeniesiony do austriackiego zarządu okupacyjnego w Królestwie Polskim i objął wówczas funkcję przewodniczącego Sądu Powiatowego w Tomaszowie. Od 1 września 1917 r. pracował w sądownictwie królewsko-polskim kolejno na stanowiskach: sędziego pokoju w Tomaszowie, sędziego śledczego dla powiatu tomaszowskiego w Sądzie Okręgowym w Lublinie, a po utworzeniu Sądu Okręgowego w Zamościu — sędziego śledczego dla powiatu zamojskiego w tym sądzie¹⁹. Adolf Gatnikiewicz po odbyciu aplikacji i zdaniu egzaminu sędziowskiego pracował jako sędzia powiatowy w Szczercu. W czasie wojny przeniesiono go do austriackiego sądownictwa okupacyjnego w Królestwie Polskim na stanowisko przewodniczącego Sądu Powiatowego w Chełmie, a od 1 września 1917 r. orzekał jako królewsko-polski sędzia pokoju w Hrubieszowie²⁰.

W drugiej połowie 1919 r. nominacje otrzymali podprokurator zamojski Józef Ignacy Parczewski (lecz już w następnym roku na własną prośbę został zwolniony)²¹, sędzia pokoju w Krasnymstawie Henryk Gustaw Gisges i adwokat przysięgły Mieczysław Czyżewski. Henryk Gustaw Gisges ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Warszawskim i legitymował się długą służbą w rosyjskim sądownictwie pokojowym. Pracował jako sekretarz wydziału hipotecznego u boku sędziego pokoju od 1896 r. — w Biłgoraju, a od 1899 r. — w Zamościu. Znany był w zamojskim środowisku lokalnym, także jako filantrop i działacz społeczny. Współzakładał między innymi Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne i Towarzystwo Pomocy Niezamożnej Młodzieży oraz zasiadał w Radzie

¹⁷ AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości [dalej: MS] SZO 13/1899, Akta osobowe Zdzisława Szwaykowskiego, k. 2, 4; Dz.Urz. MS 1919, nr 7, s. 266 i nr 9, s. 309.

¹⁸ AAN, MS SZO 13/1899, Akta osobowe Zdzisława Szwaykowskiego, k. 3—4, 16—17.

¹⁹ AAN, MS SZO 13/1924, Akta osobowe Józefa Terleckiego, k. 4, 34—35, 39—40; Dz.Urz. MS 1918, nr 7, s. 272 i nr 10, s. 341; *Sądownictwo cywilne w okupacji austro-węgierskiej...*, s. 32; „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 11, s. 65.

²⁰ *Sądownictwo cywilne w okupacji austro-węgierskiej...*, s. 31; Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914. Lwów 1914, s. 113; Dz.Urz. KP MS 1918, nr 7, s. 272.

²¹ Dz.Urz. MS 1919, nr 9, s. 309; 1920, nr 5—6, s. 127.

Miasta Zamościa. Od 1 września 1917 r. został mianowany królewsko-polskim sędzią pokoju w Krasnymstawie. Na stanowisku sędziego okręgowego orzekał do momentu przejścia w stan spoczynku z dniem 30 czerwca 1930 r., pełniąc przez długi okres funkcję przewodniczącego wydziału hipotecznego Sądu Okręgowego w Zamościu²². Natomiast Mieczysław Czyżewski był prawnikiem, który stosunkowo wcześniej przybył z ogarniętej wojną domową Rosji. W latach 1906—1919 był adwokatem przysięgłym praktykującym w Bielicach (dawna gubernia besarabska) w okręgu Sądu Okręgowego w Kiszyniowie. Nominację na stanowisko sędziego okręgowego otrzymał w dniu 5 grudnia 1919 r., tuż po powrocie do kraju. Jednocześnie pełnił funkcję przewodniczącego wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Zamościu. Orzekał aż do śmierci, czyli do 6 grudnia 1927 r.²³.

Na początku lat dwudziestych obsada Sądu Okręgowego w Zamościu uległa wzmocnieniu. Stanowili ją: prezes, wiceprezes i 7 sędziów okręgowych, lecz niektóre etaty wakowały (między innymi wiceprezesa od września 1919 r. do 9 kwietnia 1920 r., kiedy funkcję tę objął sędzia Zdzisław Szwaykowski)²⁴.

W 1920 r. nominacje na stanowiska sędziów okręgowych otrzymali zamojscy sędziowie śledczy Tomasz Wilczak i Stefan Chełmicki oraz sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Częstochowie Władysław Kaufman. Tomasz Wilczak służył na stanowisku rewirowego sędziego śledczego dla powiatu zamojskiego od stycznia do grudnia 1919 r., a potem przez cztery miesiące (do 9 kwietnia) był zapasowym sędzią śledczym²⁵. Stefan Chełmicki został zamojskim sędzią śledczym na początku 1920 r. i pracował na tym stanowisku jedynie kilka miesięcy, do momentu nominacji na sędziego okręgowego²⁶. Ostatni z nich — Władysław Kaufman, miał za sobą nietypową ścieżkę kariery zawodowej. Po ukończeniu Wydziału Prawa na Uniwersytecie Noworosyjskim w Odessie, pracował od 1903 r. jako urzędnik w Izbie Obrachunkowej, następnie przez rok (1906—1907) praktykował jako pomocnik adwokata przysięgłego, zaś od stycznia 1907 r. do maja 1917 r. był notariuszem w Tarutinie (w okręgu Sądu Okręgowego w Kiszyniowie).

²² „Pamiętna Książka Warszawskiego Sądowego Okręgu”: na 1897 g., s. 53; na 1900 g., s. 71; na 1915 g., s. 81; „Pamiętna Książka Lublińskiej Gubernii”: na 1899 g., s. 189 i na 1900 g., s. 190; Dz.Urz. DS. TRS 1917, nr 5, s. 233; A. Bereza: *Sądownictwo pokojowe w guberni lubelskiej na tle Królestwa Polskiego (1876—1915)*. Lublin 2004, s. 246—247, 344; Dz.Urz. MS 1919, nr 9, s. 309; „Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 11, s. 130; *Informator powszechny Rzeczypospolitej Polskiej z kalendarzem P.P. na rok 1925*. Warszawa 1925, s. 237.

²³ Dz.Urz. MS 1920, nr 2, s. 32; 1928, nr 4, s. 88; APL, SAL SZO nr I, sygn. 79, k. 1—3; *Informator powszechny... na rok 1925*, s. 237.

²⁴ AAN, MS SZO 13/1899, Akta osobowe Zdzisława Szwaykowskiego, k. 4; Dz.Urz. MS 1921, nr 1, s. 15.

²⁵ APL, SAL SZO nr I, sygn. 2085, k. 1—2, 5—8; Dz.Urz. MS 1919, nr 2, s. 91; 1921, nr 1, s. 15.

²⁶ Dz.Urz. MS 1920, nr 5—6, s. 125.

Po powrocie do kraju został w listopadzie 1919 r. sędzią śledczym w Sądzie Okręgowym w Częstochowie. W dniu 9 kwietnia 1920 r. został mianowany zamojskim sędzią okręgowym (od dnia 19 września) i orzekał na tym stanowisku ponad 10 lat, pełniąc także od grudnia 1927 r. obowiązki przewodniczącego wydziału odwoławczego Sądu Okręgowego w Zamościu. Dopiero z dniem 1 grudnia 1930 r. awansował na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie. W styczniu 1938 r. został przeniesiony w stan spoczynku i mianowany pisarzem hipotecznym przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Lublinie. Na stanowisku tym urzędował jedynie 5 miesięcy (od 1 kwietnia do 31 sierpnia 1938 r.), po czym został zwolniony na własną prośbę²⁷.

W dniu 5 stycznia 1921 r. sędzią okręgowym został mianowany sędzia pokoju okręgu miejskiego w Zamościu Stanisław Bielenia. Był on doświadczonym prawnikiem, gdyż jeszcze przed podjęciem pracy na stanowisku sędziego pokoju służył jako podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Zamościu od chwili jego utworzenia. W trakcie służby w Zamościu dążył do przeniesienia na inne stanowisko w stolicy, dlatego między innymi w sierpniu 1919 r. został mianowany starszym referentem w Prokuraturii Generalnej. Posady tej jednak nie objął i powrócił na stanowisko podprokuratora. W zamojskim sądzie okręgowym orzekał jedynie do 16 października 1922 r., kiedy to na własną prośbę został zwolniony ze służby²⁸. Sędzią okręgowym o dłuższym stażu służby w Zamościu był mianowany w dniu 5 grudnia 1921 r. Józef Karpowicz, absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie Noworosyjskim w Odessie. Wcześniej, przez ponad 30 lat służył w sądownictwie rosyjskim jako kandydat do posad sądowych, pomocnik sekretarza i sekretarz Sądu Okręgowego w Chersoniu, sędzia śledczy, sędzia miejski, a ostatnio jako sędzia Sądu Okręgowego w Kiszyniowie i Charkowie, w którym pełnił obowiązki wiceprezesa. Po zajęciu Charkowa przez bolszewików był torturowany i więziony pod zarzutem działalności kontrrewolucyjnej. Po uwolnieniu, powrócił do ojczyzny w 1921 r. Te wydarzenia wpłynęły niewątpliwie na jego stan zdrowia, gdyż niekiedy wykazywał w stosunku do otoczenia zbyt dużą nerwowość. Jednocześnie wspomagał on zamojski zakład opiekuńczy dla osób w podeszłym wieku. W Sądzie Okręgowym w Zamościu był przewodniczącym wydziału cywilnego, a od 27 czerwca 1928 r. został wiceprezesem sądu. Orzekał do momentu przeniesienia w stan spoczynku na mocy postanowienia Prezydenta Rzeczypospolitej z 28 września 1932 r.²⁹.

²⁷ APL, SAL SZO nr II/1, sygn. 536, k. 2—3, 5—6, 22; Dz.Urz. MS 1921, nr 1, s. 15; „Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1931, nr 1, s. 1.

²⁸ Dz.Urz. MS 1918, nr 10, s. 343; 1921, nr 1, s. 17 i nr 5, s. 93; APL, SAL SZO nr I, sygn. 80, k. 10, 17—18, 28, 30.

²⁹ APL, SAL SZO nr I, sygn. 198, k. 5, 32—33, 45—46, 55, 61, 80—81; Dz.Urz. MS 1922, nr 4, s. 45; 1928, nr 16, s. 301; KS 1932, s. 77.

W latach 1920—1921 ze składu odeszło, po roku służby, trzech sędziów, najpierw Adolf Gatnikiewicz, a potem Józef Terlecki i Tomasz Wilczak. Zasilili oni polskie sądownictwo organizowane na ziemiach byłego zaboru pruskiego. Nie bez znaczenia dla podjęcia tej decyzji było ich przygotowanie i doświadczenie wyniesione z sądownictwa galicyjskiego. Pierwszy z nich — Adolf Gatnikiewicz, został przeniesiony już w 1920 r. do Sądu Okręgowego w Ostrowie, a następnie w Poznaniu, po czym w 1926 r. awansował na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. W dniu 25 czerwca 1927 r. został nawet mianowany sędzią V Izby Sądu Najwyższego, lecz w dniu 3 lutego 1928 r. powrócił na swoje dotychczasowe stanowisko, na którym służył do 1935 r.³⁰ Drugiego z wymienionych — Józefa Terleckiego, w styczniu 1921 r. przeniesiono na stanowisko sędziego powiatowego w Krotoszynie. Po czterech latach został na własną prośbę zwolniony ze służby sądowej (z dniem 31 marca 1925 r.) i przeszedł do adwokatury. Jednocześnie czasowo, od 8 kwietnia 1925 r. pełnił obowiązki notariusza w Krotoszynie. Czynności te wykonywał do śmierci w dniu 27 lipca 1931 r.³¹ Ostatni zaś, Tomasz Wilczak, został w październiku 1921 r. przeniesiony do Sądu Okręgowego w Poznaniu, a w 1930 r. został mianowany sędzią w Poznaniu, na którym to stanowisku orzekał do wybuchu wojny³².

Po tych zmianach kadrowych, w Sądzie Okręgowym w Zamościu obok prezesa Romualda Jaśkiewicza i wiceprezesa Zdzisława Szwaykowskiego na początku roku 1922 orzekali sędziowie: Henryk Gisges, Mieczysław Czyżewski, Józef Karpowicz, Władysław Kaufmann, Stanisław Bielenia i Stefan Chełmicki³³.

W latach 1922—1923 sędziami okręgowymi zostali Wojciech Przesmycki, Lucjan Podwiński i Jakub Stauermark, zaś odeszli ze służby sądowej: Stanisław Bielenia, który rozpoczął praktykę adwokacką w Warszawie i Stefan Chełmicki mianowany w dniu 27 marca 1923 r. notariuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Grodnie. Zmarł 10 lipca 1926 r.³⁴

Spośród nowych sędziów najkrócej orzekał w Zamościu mianowany w dniu 6 czerwca 1922 r. Wojciech Przesmycki. Po dwóch latach, w dniu 18 lipca 1924 r., awansował na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a następnie w czerwcu 1927 r. został prezesem Sądu Okręgowego w Lublinie.

³⁰ Dz.Urz. MS 1927, nr 17, s. 353; Dz.Urz. MS 1928, nr 7, s. 124; Dz.Urz. Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej 1920, nr 63, s. 1015; „Dziennik Bydgoski” 1926, nr 197, s. 9; A. Berezka: *Sąd Najwyższy 1917—2017. Prezesi, sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego*. Warszawa 2017, s. 116; KIS 1935, s. 143.

³¹ AAN, MS SZO 13/1924, Akta osobowe Józefa Terleckiego, k. 4—5, 208, 212.

³² APL, SAL SZO nr I, sygn.2085, k. 13, 20; KS 1927, s. 160; KS 1930, s. 107; KS 1931, s. 85; KIS 1939, s. 188.

³³ „Kalendarz Policji Państwowej. Informator powszechny Rzeczypospolitej Polskiej 1922”. Warszawa 1922, s. 354, 373; *Wznowienie sądownictwa państwowego polskiego (pięciolecie 1917—1922)*. Warszawa 1923 (dane statystyczne dotyczące składu osobowego sądów w dniu 1 września 1922 r. — dodatek).

³⁴ Dz.Urz. MS 1923, nr 8, s. 205; 1926, nr 17, s. 350; KS 1927, s. 235.

Już po wprowadzeniu reformy sądowej, w dniu 18 lutego 1930 r. został przeniesiony z urzędu w stan spoczynku i objął — na krótko — posadę notariusza w Zawierciu³⁵.

Niezwykle ciekawą postacią był Lucjan Podwiński, którego historia obrazuje skomplikowane losy prawników-Polaków w Rosji. Po ukończeniu Wydziału Prawa na Uniwersytecie Noworosyjskim w Odessie został kandydatem do posad sądowych przy miejscowej Izbie Sądowej. Po wybuchu wojny został zmobilizowany, lecz po zwolnieniu ze służby wojskowej od początku 1918 r. pełnił czynności sędziego śledczego w Odessie. W czasie okupacji miasta przez wojska francuskie pracował przy zarządzie sprawiedliwości sprawowanym przez starszego prezesa Izby Sądowej w Odessie. Po zajęciu miasta przez bolszewików został w czerwcu 1919 r. aresztowany, a następnie aż do marca 1920 r. więziony w Moskwie. Po wymianie zakładników przybył do Polski i został podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Kamieńcu Podolskim, sprawując tę funkcję z przerwą (od sierpnia 1920 r.), kiedy to w czasie wojny z Rosją Radziecką wstąpił do wojska polskiego. W dniu 5 lutego 1921 r. został zapasowym sędzią śledczym, zaś 28 października 1922 r. sędzią Sądu Okręgowego w Zamościu orzekającym w wydziale karnym. W dniu 3 grudnia 1928 r. został sędzią śledczym ds. wyjątkowego znaczenia w Lublinie, po czym w październiku 1932 r. mianowano go sędzią Sądu Okręgowego w Warszawie³⁶.

W dniu 12 września 1923 r. nominację otrzymał Jakub Steuermark, znawca muzyki Chopina i autor *Obrazków sądowych*. Po okresie służby w Zamościu awansował w dniu 12 kwietnia 1927 r. na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Lublinie, a dwa miesiące później został podprokuratorem i następnie prokuratorem Sądu Najwyższego (do 1938 r.)³⁷. Dla niego, podobnie jak w przypadku Wojciecha Przesmyckiego, stanowisko sędziego okręgowego było jedynie szczeblem w szybkiej karierze w wymiarze sprawiedliwości.

W latach 1924—1925 miały miejsce trzy nominacje na stanowiska sędziów okręgowych. W dniu 4 stycznia 1924 r. otrzymał ją Bolesław Żera, sędzia pokoju w Rawie Mazowieckiej. Należał on do grupy doświadczonych prawników, którzy przybyli z Rosji. Ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Noworosyjskim i po odbyciu praktyki został w 1885 r. przyjęty w poczet adwokatów przysięgłych przy Sądzie Okręgowym w Odessie. Od 1905 r. rozpoczął pracę w sądownictwie rosyjskim, najpierw jako sędzia pokoju w Odessie, a od 1908 r. w Tomsku. W 1916 r. został mianowany notariuszem w Tomsku i na tej posadzie pozostał

³⁵ Dz.Urz. MS 1922, nr 13, s. 246; 1924, nr 18, s. 475; 1927, nr 17, s. 352; „Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 5, s. 78; KS 1931, s. 135.

³⁶ AAN, MS SZO 13/2092, Akta osobowe Lucjana Podwińskiego, k. 5, 10, 15, 35—37, 78; Dz.Urz. MS 1921, nr 13, s. 239; 1922, nr 23, s. 433.

³⁷ A. Bereza: *Sąd Najwyższy 1917—2017...*, s. 121; KS 1927, s. 158; Dz.Urz. MS 1923, nr 20, s. 515; 1927, nr 11, s. 233 i nr 17, s. 353; A. Kędziora: *Encyklopedia...*, s. 353.

do końca grudnia 1919 r., kiedy miasto zajęli bolszewicy. Po powrocie do kraju został w lutym 1922 r. mianowany sędzią pokoju w Rawie w okręgu Sądu Okręgowego w Łowiczu (później w okręgu Sądu Okręgowego w Piotrkowie). Na stanowisku sędziego Sądu Okręgowego w Zamościu pozostał prawie 5 lat, po czym w dniu 31 października 1928 r. został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku z dniem 31 grudnia 1928 r.³⁸. W dniu 29 września 1924 r. do grona zamojskich sędziów okręgowych dołączył dotychczasowy radca Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Jan Zieliński, zatrudniony na stanowisku sekretarza naczelnego w Urzędzie Centralnym w Warszawie. Nie pozostał długo na stanowisku sędziego, gdyż już 1 kwietnia 1926 r. otrzymał posadę notariusza w Zamościu. W jego przypadku, był to jedynie okres oczekiwania na zwolnienie tej intratnej posady, w celu jej objęcia³⁹. Dłużej natomiast orzekał mianowany w dniu 24 stycznia 1925 r. Stefan Piątkiewicz, który wcześniej (od 5 października 1923 r.) służył na stanowisku zapasowego sędziego śledczego w Zamościu⁴⁰.

Sąd Okręgowy w Zamościu był wtedy wewnętrznie podzielony na wydziały orzecznicze: cywilny, karny, odwoławczy i (od 1 października 1923 r.) hipoteczny oraz wyodrębnione w celach organizacyjnych wydziały: prezydialny i rachunkowy⁴¹. W ramach wydziału odwoławczego istniały dwie sekcje: cywilna i karna.

W dniu 15 kwietnia 1924 r. dotychczasowy wiceprezes Zdzisław Szwaykowski został przeniesiony na stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, po czym w grudniu 1925 r. odszedł ze służby i został tam adwokatem oraz czasowo (do 1934 r.) pełnił obowiązki notariusza⁴². Na zwolniony etat wiceprezesa Sądu Okręgowego w Zamościu mianowano w dniu 13 czerwca 1924 r. sędziego Sądu Okręgowego w Kielcach — Kazimierza Bzowskiego. Po trzech latach służby na stanowisku wiceprezesa i przewodniczącego wydziału karnego, w dniu 25 czerwca 1927 r. awansował na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Po roku został prezesem Sądu Okręgowego w Wilnie, w marcu 1930 r. prezesem Sądu Apelacyjnego w Wilnie, zaś w maju 1931 r. sędzią Sądu Najwyższego. Orzekał w Izbie Karnej aż do wybuchu wojny. Po jej zakończeniu pełnił obowiązki prezesa Izby Karnej, od 9 lutego 1946 r. do 7 kwietnia 1951 r. był jej prezesem i jednocześnie od 3 czerwca 1947 r.

³⁸ Archiwum Państwowe w Zamościu, Sąd Okręgowy w Zamościu, SZO nr 1/2003, sygn. 377, k. 1—2, 9, 12—13, 27, 40—40v, 72, 76, 86, 132, 149, 153; Dz.Urz. MS 1924, nr 3, s. 159; 1928, nr 23, s. 450.

³⁹ Dz.Urz. MS 1924, nr 22, s. 570; 1926, nr 10, s. 185; „Informator powszechny... na rok 1925”, s. 237; „Kalendarz Prawniczy na rok 1925”. Red. J. F i d l e r. Warszawa 1925, s. 130, 200.

⁴⁰ Dz.Urz. MS 1923, Nr 21, s. 529; 1925, nr 5, s. 113.

⁴¹ Rozporządzenie Rady Ministrów z 17 maja 1923 r. o utworzeniu wydziału hipotecznego przy sądzie okręgowym w Zamościu (Dz.U. 1923, nr 56, poz. 399); „Informator powszechny... na rok 1925”, s. 237.

⁴² AAN MS SZO 13/1899, Akta osobowe Zdzisława Szwaykowskiego, k. 4, 152—153; Dz.Urz. MS 1924, nr 9, s. 278; KS 1927, s. 189, 228.

Zastępcą Pierwszego Prezesa, faktycznie kierującym Sądem Najwyższym. Ze stanowiska Zastępcy Pierwszego Prezesa został odwołany z dniem 31 stycznia 1953 r. i przeniesiony z powrotem na stanowisko sędziego w Izbie Karnej, w której orzekał aż do śmierci w dniu 3 maja 1958 r.⁴³

W latach 1926—1927 miał miejsce wzmożony ruch kadrowy, w związku ze zwiększeniem obsady Sądu Okręgowego w Zamościu o dodatkowe etaty: wiceprezesa i 4 sędziów okręgowych. Rozpoczął się także okres wzmocnienia elementów autorytarnych w systemie władzy funkcjonującej pod hasłem sanacji państwa, co wiązało się z nową polityką kadrową resortu sprawiedliwości. Do grona zamojskich sędziów okręgowych dołączyli wtedy zamojscy zapasowi sędziowie pokoju: Antoni Xiężopolski, Kazimierz Kwapiszewski i Władysław Kozłowski oraz podprokuratorzy okręgowi: z Kielc — Bolesław Skowera i z Zamościa — Wincenty Krajewski.

Antoni Xiężopolski ukończył Uniwersytet w Kijowie, po czym został adwokatem przysięgłym przy Sądzie Okręgowym w Żytomierzu. Praktykował do sierpnia 1913 r. Rok później wstąpił do Gubernialnego Związku Ziemskiego w Żytomierzu, gdzie przez okres wojny był prezesem różnych komisji ziemskich. W następstwie rewolucji i wojny domowej w Rosji utracił swoje dobra ziemskie i przybył do Zamościa. Od grudnia 1922 r. był pracownikiem kontraktowym w Starostwie Zamojskim, zaś w dniu 11 kwietnia 1923 r. otrzymał nominację na stanowisko zapasowego sędziego pokoju w okręgu zamojskim. W dniu 13 stycznia 1926 r. został sędzią okręgowym w Zamościu. Po przejściu w stan spoczynku z dniem 1 sierpnia 1932 r. objął stanowisko notariusza w Tyśzowcach, a od 1 stycznia 1934 r. notariusza przy wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Lublinie. W styczniu 1934 r. został wybrany członkiem, zaś w czerwcu 1938 r. wiceprezesem Rady Notarialnej w Lublinie. Zmarł 29 lipca 1939 r. w Lublinie⁴⁴.

Epizod długiego powrotu do kraju miał za sobą Kazimierz Kwapiszewski, pochodzący z rodziny o tradycjach prawniczych. Po ukończeniu fakultetu prawa na uniwersytetach w Petersburgu i Charkowie został kandydatem do posad sądowych przy Sądzie Okręgowym w Połtawie, w którym od listopada 1914 r. był pomocnikiem sekretarza, a od maja 1915 r. sekretarzem Sądu Okręgowego. Służbę zakończył w 1919 r., kiedy to do Połtawy wkroczyli bolszewicy. Po dwuletniej tułaczce w czasie wojny domowej, uzyskał w 1922 r. stałe zajęcie w Charkowie jako konsultant prawny w Komisariacie Spraw Agrarnych. Po wyborze opcji obywatelstwa polskiego w maju 1924 r. przybył do kraju. Rozpoczął służbę na stanowisku sędziego pokoju w Dubnie, a w grudniu 1925 r. został zapasowym sędzią pokoju w okręgu zamojskim. Z tego stanowiska awansował

⁴³ Dz.Urz. MS 1924, nr 16, s. 428; 1927, nr 17, s. 353; A. Bereza: *Sąd Najwyższy 1917—2017...*, s. 243.

⁴⁴ APL, SAL SZO nr VII, sygn. 70, k. 1—2, 8; Dz.Urz. MS 1923, nr 9, s. 223; 1926, nr 5, s. 87; KS 1934, s. 88; KIS 1939, s. 147; „Przegląd Notarialny” 1939, nr 15—16, s. 8, 35, 40.

w dniu 19 maja 1927 r. do Sądu Okręgowego w Zamościu. Orzekał w nim aż do 16 listopada 1934 r., kiedy został sędzią Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Nie bez znaczenia dla tej nominacji była konieczność wprowadzenia do krakowskiego Sądu Apelacyjnego sędziów ze znajomością prawa cywilnego ziem centralnych, z uwagi na zmiany właściwości terytorialnej okręgów apelacyjnych, w następstwie których stał się on sądem II instancji od orzeczeń Sądu Okręgowego w Kielcach. Na stanowisku tym pozostawał nieprzerwanie, także przez okres okupacji, do stycznia 1948 r., kiedy zaczął pełnić obowiązki sędziego Sądu Najwyższego. Na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego został powołany 10 grudnia 1956 r. i orzekał w Izbie Cywilnej do 22 maja 1962 r., kiedy przeszedł na emeryturę⁴⁵.

Władysław Kozłowski pracę w wymiarze sprawiedliwości rozpoczął w 1921 r., jako referent w prokuraturze wojskowej przy Wojskowym Sądzie Okręgowym w Lublinie. Jednocześnie ukończył Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Uniwersytetu Lubelskiego i zdał egzamin państwowy przed Lwowską Komisją Egzaminacyjną. We wrześniu 1924 r. rozpoczął aplikację sądową. Po jej odbyciu i zdaniu egzaminu sędziowskiego został delegowany w marcu 1926 r. do zastępczego pełnienia czynności sędziego pokoju (w Biłgoraju) i sędziego śledczego w okręgu zamojskim, a w dniu 16 lipca został zapasowym sędzią pokoju w okręgu zamojskim. W dniu 27 września 1927 r. został sędzią Sądu Okręgowego w Zamościu, a następnie w dniu 1 grudnia 1932 r. objął stanowisko wiceprezesa tegoż sądu (nominacja z 26 października 1932 r.), przewodnicząc jednocześnie wydziałowi cywilnemu. Aktywnie uczestniczył w pracach Polskiego Czerwonego Krzyża i Towarzystwa Prawniczego w Zamościu. Na stanowisko prezesa został mianowany w dniu 31 grudnia 1936 r. i piastował je aż do wybuchu wojny. W okresie okupacji pracował w rodzinnym gospodarstwie rolnym, a po wysiedleniu na początku 1943 r. udał się do Lwowa, skąd później przeniósł się do Krakowa. W kwietniu 1945 r. powrócił do Zamościa i ponownie objął stanowisko prezesa Sądu Okręgowego w Zamościu. Pozostał na nim do grudnia 1949 r., kiedy został przeniesiony w stan spoczynku⁴⁶.

Barwna była historia Bolesława Skowery, który po ukończeniu Uniwersytetu w Kijowie w 1913 r. rozpoczął służbę jako młodszy kandydat do posad sądowych przy Sądzie Okręgowym w Kielcach. W kwietniu 1915 r. został mianowany pomocnikiem sekretarza, lecz już miesiąc później ewakuowano go wraz z sądem do Rosji, gdzie przydzielony został do pracy u boku sędziego śledczego w guberni połtawskiej. Od kwietnia 1916 r. pracował jako referent i konsultant prawny

⁴⁵ AAN, MS SZO 13/3772, Akta osobowe Kazimierza Kwapiszewskiego, k. 3—4, 8, 94 i 98; Archiwum Sądu Najwyższego, Akta osobowe nr 326, k. 1—lv, 2v, 4, 8—8v, 16, 25; Dz.Urz. MS 1924, nr 13, s. 368; 1927, nr 15, s. 306; KIS 1935, s. 85.

⁴⁶ APL, SAL SZO nr I, sygn. 417, k. 8, 46, 51, 77—78, 94, 96—98, 101, 103, 110—111, 114, 150, 187, 205; Dz.Urz. MS 1926, nr 6, s. 106; 1927, nr 23, s. 428; 1937, nr 3, s. 44; KS 1928, s. 68; KS 1933, s. 81; KIS 1937, s. 122; KIS 1938, s. 152; KIS 1939, s. 157.

przy Zarządzie Głównym Naczelnika Robót Drogowych Frontu Zachodniego. Na początku 1918 r. instytucja ta została zlikwidowana przez bolszewików. Przez cały rok próbował powrócić do kraju, najpierw przez Ukrainę, lecz został zatrzymany przez wojska Petlury, a następnie przez Rumunię, lecz na przeszkodzie stanęła mu wtedy panująca na terenach przygranicznych epidemia cholery. Od sierpnia do grudnia 1919 r. pracował jako referent prawny w Ministerstwie Komunikacji Rządu Denikina w Rostowie, a następnie w Majkopie. Uciekając przed bolszewikami, przyjął posadę referenta prawnego przy Zarządzie Budowy Kolei w Republice Azerbejdżanu w Baku. Na tej posadzie pozostał do marca 1921 r., rozpoczynając jednocześnie starania o możliwość powrotu do kraju. Długie i uciążliwe procedury zmusiły go do podjęcia pracy w charakterze radcy prawnego we Władykaukazie w przedsiębiorstwie zajmującym się budową kolei w Osetii. W maju 1922 r. powrócił jako repatriant do Polski i po wpisaniu na listę aplikantów skierowano go do pełnienia obowiązków sędziego śledczego w Busku. W kwietniu 1923 r. został mianowany sędzią śledczym w Jędrzejowie, a po dwóch latach podprokuratorem przy Sądzie Okręgowym w Kielcach. Na stanowisko sędziego okręgowego w Zamościu awansował w dniu 13 listopada 1926 r., lecz już 28 października 1929 r. został przeniesiony do Sądu Okręgowego w Kielcach. W listopadzie 1933 r. przeniesiono go w stan spoczynku i został notariuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Opatowie z siedzibą w Ostrowcu⁴⁷.

Jeszcze krócej orzekał w Zamościu mianowany w dniu 14 lipca 1926 r. sędzią okręgowym Wincenty Krajewski. Po ukończeniu studiów prawnych na Uniwersytecie w Dorpacie i zdaniu egzaminów państwowych na Uniwersytecie Kazańskim krótko pracował jako młodszy kandydat do posad sądowych przy Sądzie Okręgowym i Prokuratorze Izby Sądowej w Warszawie, a potem praktykował jako pomocnik adwokata przysięgłego. Z chwilą utworzenia królewsko-polskiego Sądu Okręgowego w Zamościu, objął stanowisko podprokuratora, z którego awansował na stanowisko sędziego okręgowego. Orzekał do 7 listopada 1927 r., kiedy został mianowany notariuszem przy wydziale hipotecznym Sądu Pokoju w Tomaszowie z siedzibą w Tyszowcach. Na tej posadzie urzędował od 10 grudnia 1927 r. do śmierci w dniu 5 maja 1932 r.⁴⁸.

W roku 1928 r. nastąpiły już pierwsze zmiany personalne w Sądzie Okręgowym w Zamościu związane z planowanym wprowadzeniem reformy sądowej.

Sędziami okręgowymi mianowano sędziów śledczych: Stanisława Matkowskiego (29 lutego 1928 r.) z Zamościa⁴⁹ i Józefa Sipowicza (16 maja 1928 r.)

⁴⁷ APL, SAL SZO nr I, sygn. 320, k. 5, 7—8, 14—15, 30, 34, 62, 85, 97, 110, 113, 115; Dz.Urz. MS 1927, nr 1, s. 15; „Ruch Służbowy. Dodatek do Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1930, nr 1, s. 4.

⁴⁸ APL, SAL SZO nr I, sygn. 848, cz. 1, k. 3—4, 7, 13, 18—21, 57, cz. 2, k. 2—5; Dz.Urz. MS 1926, nr 17, s. 345.

⁴⁹ APL, SAL SZO nr II/1, sygn.36, k. 61; Dz.Urz. MS 1928, nr 9, s. 140.

z Lublina⁵⁰. Stanisław Matkowski był związany z Zamościem od końca 1919 r., kiedy jako egzaminowany aplikant objął stanowisko sędziego śledczego dla powiatu zamojskiego, co czyniło go najdłużej urzędującym sędzią śledczym w okręgu zamojskim⁵¹.

Funkcja wiceprezesa, po odejściu Kazimierza Bzowskiego, była prawie rok nieobsadzona. Dopiero w czerwcu 1928 r. nowymi wiceprezesami (przyznano drugi etat wiceprezesa), stojącymi na czele wydziałów cywilnego i karnego zostali mianowani sędziowie Józef Karpowicz i — przeniesiony z Sądu Okręgowego w Kielcach — Stanisław Różycki. Obaj tę funkcję piastowali do 1932 r.

Tym samym w grudniu 1928 r., tuż przed wejściem reformy sądowej, w Sądzie Okręgowym w Zamościu orzekł prezes Romuald Jaśkiewicz, wiceprezesa Józef Karpowicz i Stanisław Różycki oraz sędziowie: Henryk Gisges, Władysław Kaufman, Władysław Kozłowski, Kazimierz Kwapiszewski, Stanisław Matkowski, Stefan Piątkiewicz, Lucjan Podwiński, Józef Sipowicz, Bolesław Skowera, Antoni Xięzopolski i (do 31 grudnia) Bolesław Żera⁵².

Pierwsza obsada Sądu Okręgowego w Zamościu opierała się przeważnie na prawnikach o proveniencji galicyjskiej, lecz w większości zostali oni wkrótce przeniesieni na tereny byłego zaboru pruskiego w celu zasilenia organizowanego tam sądownictwa polskiego lub odchodzili do służby w tworzonych instytucjach centralnych Państwa Polskiego. Zwolnione stanowiska obejmowali wtedy miejscowi podprokuratorzy, sędziowie śledczy i sędziowie pokoju, a także prawnicy przybywający do kraju z ogarniętej wojną domową Rosji, dysponujący często dużym doświadczeniem sądowym. W ich przypadku potwierdzenie spełnienia wymogów do objęcia urzędu sędziego (tj. posiadania wykształcenia prawniczego, zwłaszcza po ukończeniu dawnych uniwersytetów rosyjskich oraz odbycia odpowiedniej praktyki) często opierało się na podstawie ustnych zeznań świadków i referencjach osób wskazanych w podaniach o przyjęcie do służby państwowej. Nominację zazwyczaj poprzedzało zasięgnięcie opinii o kwalifikacjach „moralnych i umysłowych” od osób, na które kandydat na stanowisko sędziego powoływał się w swoim podaniu. Do obsady zamojskich sądów trudno było pozyskać miejscowych adwokatów przysięgłych lub notariuszy. Wyjątkiem był prezes sądu okręgowego Romuald Jaśkiewicz, były adwokat przysięgły, ale już miejscowy notariusz Teodor Kalinowski odmówił przyjęcia urzędu sędziego⁵³. Przyczyna tkwiła nie tylko w niewielkiej liczbie prawników pochodzenia

⁵⁰ Dz.Urz. MS 1928, nr 16, s. 300.

⁵¹ Dz.Urz. MS 1919, nr 9, s. 311.

⁵² KS 1929, s. 113.

⁵³ „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 3—4, s. 35.

polskiego we wschodniej części dawnej guberni lubelskiej, ale także w niskim uposażeniu sędziego okręgowego.

Stanowiska sędziów śledczych, a niekiedy podprokuratorów i sędziów pokoju były początkiem kariery w wymiarze sprawiedliwości. Często na te stanowiska kierowano do zastępczego pełnienia obowiązków egzaminowanych aplikantów sądowych, co z czasem stało się regułą. Ruch kadrowy w tej grupie był duży, niekiedy związany z awansem na stanowiska sędziów okręgowych. Dotyczyło to 6 sędziów śledczych (Józefa Terleckiego, Stefana Chełmickiego, Tomasza Wilczaka, Lucjana Podwińskiego, Stefana Piątkiewicza i Stanisława Matkowskiego)⁵⁴, 2 podprokuratorów (Wincentego Krajewskiego i Józefa Ignacego Parczewskiego), a także 5 sędziów pokoju (Adolfa Gatnikiewicza, Stanisława Bielenia, Antoniego Xiężopolskiego, Kazimierza Kwapiszewskiego i Władysława Kozłowskiego). Wszyscy oni przed objęciem stanowiska sędziego okręgowego legitymowali się już sporym doświadczeniem zawodowym.

Niektórzy zasłużeni sędziowie, po zakończeniu służby i przejściu w stan spoczynku, otrzymywali na swój wniosek stanowiska notariusza, które — z uwagi na osiągnięte dochody — budziło duże zainteresowanie. Spośród przedstawionych sędziów posady notariusza bezpośrednio po zakończeniu ich służby w okręgu zamojskim otrzymali nieliczni, a wśród nich prezes Romuald Jaśkiewicz oraz sędziowie okręgowi Stefan Chełmicki, Jan Zieliński, Wincenty Krajewski i Antoni Xiężopolski.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Prezydium Rady Ministrów, cz. VIII, Karty kwalifikacyjne 21.

Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa 126.

Ministerstwo Sprawiedliwości, Spis zdawczo-odbiorczy, Akta osobowe: 13/1899 Zdzisława Szwaykowskiego, 13/1924 Józefa Terleckiego, 13/2092 Lucjana Podwińskiego, 13/3772 Kazimierza Kwapiszewskiego.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Sąd Apelacyjny w Lublinie 1917—1951, Spis zdawczo-odbiorczy, nr I, sygn. 77, 78, 79, 80, 198, 320, 417, 848, 2085; nr II/1, sygn. 36, 536; nr VII, sygn. 70.

Archiwum Państwowe w Zamościu

⁵⁴ Na stanowisko sędziego śledczego był również mianowany Zdzisław Szwaykowski, ale stanowiska tego nie objął z uwagi na jednoczesną nominację na stanowisko sędziego okręgowego w Zamościu. Dz.Urz. MS 1919, nr 7, s. 266 i 268.

Sąd Okręgowy w Zamościu, SZO nr 1/2003, sygn. 377.
Archiwum Sądu Najwyższego
Akta osobowe nr 326.

Zbiory urzędowe i informatory

- „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1918, 1919.
- „Dziennik Praw” 1918.
- „Dziennik Urzędowy Departamentu Sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu” 1917.
- „Dziennik Urzędowy Królewsko-Polskiego Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Byłej Dzielnicy Pruskiej” 1920.
- „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości” 1918, 1919, 1920, 1921, 1922, 1923, 1924, 1925, 1926, 1927, 1928, 1930, 1931, 1937.
- „Dziennik Ustaw” 1921, 1923, 1928.
- „Monitor Polski” 1918.
- „Informator powszechny Rzeczypospolitej Polskiej z kalendarzem P.P. na rok 1925”. Warszawa 1925.
- „Kalendarz Sądowy” 1927. Oprac. Z. Krzysztoporski, J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz.
- „Kalendarz Sądowy” 1928—1933. Oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz.
- „Kalendarz Informator Sądowy” 1934—1939. Oprac. J. Kirkiczenko, M. Kraczkiewicz, K. Rudzisz.
- „Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1918”. Lublin 1918.
- „Kalendarz Policji Państwowej. Informator powszechny Rzeczypospolitej Polskiej 1922”. Warszawa 1922.
- „Kalendarz Prawniczy na rok 1925”. Red. J. Fidler. Warszawa 1925.
- „Pamiętna Książka Warszawskiego Sądowego Okręgu na 1897 god”. Warszawa 1897.
- „Pamiętna Książka Warszawskiego Sądowego Okręgu na 1900 god”. Warszawa 1900.
- „Pamiętna Książka Warszawskiego Sądowego Okręgu na 1915 god”. Warszawa 1915.
- „Pamiętna Książka Lublińskiej Gubernii na 1899 god”. Lublin 1899.
- „Pamiętna Książka Lublińskiej Gubernii na 1900 god”. Lublin 1900.
- „Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914”. Lwów 1914.

Czasopisma

- „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918.
- „Dziennik Bydgoski” 1926.
- „Słowo Zamojskie” 1930.
- „Przegląd Notarialny” 1939.

Literatura

- Bereza A.: *Sądownictwo pokojowe w guberni lubelskiej na tle Królestwa Polskiego (1876—1915)*. Lublin 2004.
- Bereza A.: *Sądownictwo zamojskie — od czasów Ordynacji po współczesność*. Zamość 2005.
- Bereza A.: *Sąd Najwyższy 1917—2017. Prezesi, sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego*. Warszawa 2017.
- Buczyński K., Sosnowski P.: *Prokuratoria Generalna. 200 lat tradycji ochrony dobra publicznego*. Warszawa 2016.
- Kędziora A.: *Encyklopedia Miasta Zamościa*. Chełm 2000.
- Malec D.: *Pierwsze nominacje sędziowskie w Najwyższym Trybunale Administracyjnym*. „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2000, nr 5.
- Maleszyk R.: *Organizacja austriackich władz wojskowych na Zamojszczyźnie w latach 1915—1918*. „Archiwariusz Zamojski” 2014.
- Radziejewski K.: *Pożegnanie pułkownika Fiszera z Zamościem*. „Archiwariusz Zamojski” 2007.
- Sądownictwo cywilne w okupacji austriacko-węgierskiej 1915—1917*. Lublin 1918.
- Sowińska G.: *Romuald Daniel Jaśkiewicz 1857—1930*. „Rocznik Zamojski” 1992, T. 3.
- Wróbel P.: *Listopadowe dni — 1918. Kalendarium narodzin II Rzeczypospolitej*. Warszawa 2018.
- Wznowienie sądownictwa państwowego polskiego (pięciolecie 1917—1922)*. Warszawa 1923.

Arkadiusz Bereza

Juristische Laufbahn der Bezirksrichter in Zamość im unabhängigen polnischen Staat (bis zum 31. Dezember 1928)

Schlüsselwörter: ordentliche Gerichtsbarkeit, Bezirksgericht, Zamość, Bezirksrichter, Ermittlungsrichter, Friedensrichter, Zweite Polnische Republik

Zusammenfassung: Das Bezirksgericht in Zamość wurde am 1. Juni 1918 gegründet. Als Polen die Unabhängigkeit wiedererlangte, waren seine Mitarbeiter: ein Präsident, 4 Bezirksrichter, von denen einer ein Vizepräsident war, 4 Ermittlungsrichter, ein Staatsanwalt und 3 Unterstaatsanwälte. Bis Ende 1928, bevor die Justizreform eingeführt wurde, erschienen zwei Vizepräsidenten, zusätzliche Stellen für Bezirksrichter, einen Ersatz-Ermittlungsrichter und einen Unterstaatsanwalt. Romuald Jaśkiewicz war damals ein Präsident des Bezirksgerichts in Zamość. Die erste Zusammensetzung des Gerichts bildeten Anwälte galizischer Herkunft, die jedoch größtenteils bald in den früheren preußischen Bezirk versetzt wurden, um die dort organisierte polnische Gerichtsbarkeit zu verstärken, oder in die neuen Zentralinstitutionen des wiedergeborenen polnischen Staates eintraten. Die vakanten Positionen wurden von örtlichen Staatsanwälten, Ermittlungsrichtern und Friedensrichtern sowie Anwälten besetzt, die aus dem vom Krieg zerrütteten Russland ins Land kamen und die oft über große Erfahrung im Bereich der Gerichtsbarkeit verfügten. Die Geschichten über ihre Rückkehr in ihre Heimat veranschaulichen die komplizierten

Schicksale der Polen im vom Bürgerkrieg heimgesuchten Russland. Es war sehr schwierig, lokale vereidigte Rechtsanwälte oder Notare für die Besetzung der Gerichte in Zamość zu gewinnen. Eine Ursache dafür lag nicht nur in der geringen Anzahl polnischer Anwälte im östlichen Teil des ehemaligen Lubliner Gouvernements, sondern auch im niedrigen Gehalt des Bezirksrichters.

Bereits zu diesem Zeitpunkt wurden die Stellen der Ermittlungsrichter, manchmal auch der Unterstaatsanwälte und Friedensrichter von den geprüften Referendaren besetzt, die ihre Pflichten stellvertretend zu erfüllen hatten, was mit der Zeit zur Norm wurde. Der Personalverkehr in diesen Posten war hoch und stand manchmal im Zusammenhang mit der Beförderung zum Bezirksrichter. In den Jahren 1918—1928 wurden 6 Ermittlungsrichter, 2 Unterstaatsanwälte und 5 Friedensrichter direkt zum Bezirksrichter in Zamość befördert. Einige der verdienten Richter erhielten nach ihrer Pensionierung gewinnbringende Stellen als Notare. Unter ihnen waren der Präsident Romuald Jaśkiewicz und vier Bezirksrichter.

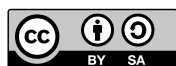
Arkadiusz Bereza

Legal career paths of district judges in Zamość in the independent State of Poland (until 31 December 1928)


Keywords: general judiciary, regional court, Zamość, regional judges, examining magistrates, peace magistrates, Second Republic of Poland

Summary: The Regional Court in Zamość was established on 1 June 1918. When Poland regained its independence, it was staffed by the President, 4 regional judges, one of whom was a vice-president, 4 examining magistrates, a prosecutor and 3 sub-curators. By the end of 1928, preceding the introduction of the judicial reform, there were 2 vice-presidents, additional posts for regional judges, a reserve examining magistrate and a sub-prosecutor. The President of the Regional Court in Zamość at that time was Romuald Jaśkiewicz. The first structure of the court was based on lawyers of Galician provenance, but most of them were soon transferred to the former Prussian Quarter in order to strengthen the Polish judiciary organised there, or left to serve in new central institutions of the Reborn Polish State. The vacant positions were filled by local sub-curators, examining judges and magistrates, as well as lawyers coming to the country from Russia, which was engulfed in civil war, who often had extensive judicial experience. The stories of their return to their homeland illustrate the complicated fate of Poles in the civil war-stricken Russia. It was very difficult to recruit local sworn attorneys or notaries for courts in Zamość. The reason was not only a small number of lawyers of Polish origin in the eastern part of the former Lublin province, but also the low salary of the regional judge.

Already in that period, examining judges, and sometimes sub-curators and magistrates, were sent to substitute trainee judges, which became the norm over time. The personnel turnover in these positions was high, sometimes associated with promotion to the positions of regional judges. In the years 1918—1928, 6 examining judges, 2 sub-curators and 5 magistrates of the peace were promoted directly to the positions of regional judges in the Zamość region. Some distinguished judges, after being retired, received lucrative notarial positions. Among them was President Romuald Jaśkiewicz and 4 regional judges.



WIKTOR HOŁUBKO

 <http://orcid.org/0000-0001-9040-4516>

Lwowski Narodowy Uniwersytet im. I. Franki

Комуністичний режим 1930-х років в радянській Україні у висвітленні тижневика „Тризуб”

Одним із найвпливовіших часописів міжвоєнної української еміграції був тижневик „Тризуб”, заснований за ініціативи Симона Петлюри у 1925 р. в Парижі. Фактично аж до початку Другої світової війни він виконував роль офіціозу уряду УНР¹. На його сторінках порушувались актуальні проблеми перспектив української державності у контексті міжнародної політики, а також чимала увага надавалась аналізу ситуації на теренах радянської України окупованої Москвою.

Апогеєм сталінських репресій в Україні стали 30-ті роки ХХ ст. Комуністичний тоталітарний режим, що водночас уособлював російську окупацію, розгорнув шалений наступ на будь-які прояви самобутності українського громадського, культурного, духовного й особливо політичного життя. Він намагався максимально ізолювати республіку від зовнішнього світу, приховати масові репресії в Україні, передусім їхню антиукраїнську спрямованість.

Непересічну роль в інформуванні світової громадськості про злочини окупаційної влади в Україні відіграв тижневик „Тризуб”. Найбільше матеріалів про репресії комуністичної влади в радянській Україні з’явилося у журналі з 1930 по 1938 рр. Саме на цей час припадає згортання прого-

¹ А.М. Тимошик-Сударикова: *Паризький журнал „Тризуб”. 1925—1940 роки: формування та функціонування*. Київ 2012; А. Животко: *Історія української преси*. Київ 1999, С. 326—327. С. Петлюра: *Статті, листи, документи*. Т. 4. Ред. В. Сергійчук. Київ 2006, С. 656—661.

лошеної раніше політики українізації і розкручується маховик масових репресій супроти усієї української нації апогеєм чого став Голодомор 1932—1933 рр., а також політичні репресії наступних років.²

Аналізуючи публікації часопису даного періоду, варто зупинитись на тих ключових проблемах, які він порушував: розкриття суті комуністичного режиму в радянській Україні, механізмів його впровадження з метою тотального підпорядкування суспільства, тотожність старої російської імперської політики щодо України з більшовицькою, аналіз інформації, що надходила з України під кутом її достовірності та об'єктивності й її інтерпретація.

На своїх шпальтах „Тризуб” запровадив відповідні рубрики, які інформували читачів про події в радянській Україні: „Червоний терор на Україні”, „Хроніка”, „З преси”, „З Великої України”, „Масові арешти на Україні”, „По совітських тюрмах”. Аналіз політики радянського окупаційного режиму часто подавали редакційні статті журналу, як і окремі публікації його дописувачів. Одразу варто наголосити на особливостях джерел з яких черпала інформацію редакція тижневика про події в радянській Україні. Як це не дивно, активно використовувалась інформація з радянської преси, що потрапляла на Захід. Редакція проводила ретельний аналіз поданих нею фактів й очистивши їх від ідеологічної мішури, робила ґрунтовні аналітичні викладки або ж просто подавала суто фактографічний матеріал після проведеного „просіювання”. Другим джерелом інформації стали матеріали зібрані на основі публікацій західних періодичних видань. Цінну, з погляду автентичності, інформацію подавали листи з УСРР, які нелегально вдалося доставити на Захід. Нарешті, фрагментарну, проте й найбільш об'єктивну інформацію, висилали власні кореспонденти „Тризуба” на території Польщі та Румунії, які інколи мали можливість зустрічатися та брати інтерв'ю у втікачів яким пощастило перейти радянський кордон чи втекти із концтаборів. Усі проблеми, які порушував на своїх сторінках тижневик у тому чи іншому ракурсі торкалися одного фундаментального питання: перспектив боротьби за відновлення суверенітету України у формі демократичної республіки шляхом реституції УНР.

Серію матеріалів, які „відкривають” тему масових репресій в Україні „Тризуб” розпочинає подіями кінця 1920-х рр., коли почався один з перших в УСРР політичних процесів, сфабрикованих органами влади у справі міфічної „Спілки визволення України” (СВУ). Слідство над нею розпочалось у грудні 1929 р. і закінчилося судовим процесом над його 45 учасниками у квітні 1930 р. Їм інкримінували діяння спрямовані на від'єднання України від СРСР та відновлення її державного суверенітету, а також

² К.К. Кондратюк, О.М. Сухий: *Сучасна національна історіографія новітньої історії України 1914—2009*. Львів 2010, С. 46—69.

зв'язки з еміграційним урядом УНР.³ Фактично він ознаменував перехід більшовицького режиму до жорсткого антиукраїнського курсу. Характеризуючи перебіг суду, один з його активних дописувачів Валентин Садовський акцентує увагу на тому, що це «... один із соток тих процесів, якими совітська юстиція змагається тероризувати і залякати українську націю. Це все є факти і події, які характеризують життя окупованої України, за останні місяці... Українському-народові оголошено рішуче і недвозначно війну; московські можновладці перейшли в наступ проти України. Військові дії розпочато на широкому фронті»⁴. Автор наголошує на спорідненості імперської політики царської і радянської Росії різниця між якими лише у формі. «Не будемо забувати, — пише він, — що коли свої теперішні асиміляторські і централістичні плани Сталін сьогодні здійснює іменем „соціалістичної“ Москви, то на другий день після його упадку знайдуться там сили і групи, які будуть мати волю і охоту продовжувати його справу іменем Москви імператорської чи „демократичної“»⁵. Процес над СВУ той самий автор трактує як реакцію більшовицького режиму на дозволену ним раніше політику українізації котра вийшла поза офіційно допущені рамки й переорієнтувала розвиток української культури на власний шлях розвитку з притаманними йому особливостями відмінними від російських шаблонів. Тому, пише він, «найбільш активні її видні представники української наукової і культурної роботи ставляться під суд»⁶.

Припинення українізації, виразом чого стало влаштоване владою судилище над провідними діячами української інтелігенції, наочно засвідчило фіаско мирної спроби насадження комуністичного режиму в Україні. За влучною характеристикою Олександра Лотоцького «план збольшевищення України скрахував якраз на ґрунті національному. Навіть по-за моментами соціяльними, українські національні стремління пішли всупереч московського централізму, того самого, що й за вічної пам'яті часів царських. Фальшиві гасла, фактичне зневаження елементарного права, гнобительство, визискування, — за ті свої якості большевизм став ненавистний для українських мас — і як большевизм, себ-то комуністична доктрина, і як дана форма московської окупації»⁷.

„Тризуб“ чимало уваги приділяв юридичним аспектам процесу над СВУ. На основі фактичного матеріалу, який подавала радянська преса, редакція тижневика постійно наголошувала на його політичному, а не юридичному аспекті. Вона неодноразово підкреслювала, що більшовицька влада із само-

³ В. Пристайко, Ю. Шаповал: *Справа „Спілки Визволення України“*. Невідомі документи і факти. Київ 1995; Г. Снігирьов: *Набої для розстрілу*. Київ 1990.

⁴ В. Садовський: *Новий етап*. „Тризуб“ 1930, № 1—2, С. 5.

⁵ Ibidem, С. 5.

⁶ В. С.[адовський]: *З життя і політики*. „Тризуб“ 1930, № 1—2, С. 10.

⁷ О. Лотоцький: *Підсумки. Під новий рік*. „Тризуб“ 1930, № 6, С. 4.

го початку взялася «до його інсценізації. Після повені „масових” мітингів, „обурення й народного гніву”, що їх впоряджала повсюду на поневоленій Україні погано прихована рука ГПУ⁸, прийшла черга на совітську пресу — підготувати ґрунт для „процесу”. І газети старанно виконують дане їм згори завдання»⁹. Власне на юридичний бік процесу звертав увагу у статті „На теми дня. Процес 45-ти” правник Максим Славінський, вказуючи на його абсурдність, на те, що «більшевицькі правні розуміння це щось таке, що його годі зрозуміти не большевицьким людям»¹⁰. Автор звертає увагу на фальшування самого процесу: «... всі каються як один без оговорок... підсудні визнають за собою більше вини, ніж од них вимагають — і навіть прокуратура припиняє ті визнання. А в тім — на цілому процесі не подано ні одного чинного факту і ціла справа точиться у площині виключно ідеологічній»¹¹. Щоб максимально ретельніше висвітлювати перебіг процесу над СВУ, редакція тижневика намагалася скрупульозно просіювати інформацію, яку подавала офіційна радянська преса. Водночас вона наголошувала на її сумнівності як об’єктивного джерела, адже матеріали «подає вона з процесу препаровано спеціальними майстрами з спеціальною метою: скомпромітувати український рух»¹².

Оскільки більшовицька влада з пропагандистською метою вела пряму радіотрансляцію перебігу судових слухань з Харкова, редакція „Тризуба” вживала заходів для його прослуховування у Парижі та Варшаві. Однак ці спроби виявились безуспішними. Щойно підсудні починали говорити про те, що радянському судочинству було невігідним, радіотрансляція обривалась. Відтак, як зазначала редакція тижневика, «без сумніву, маємо тут до діла з навмисними махинаціями самих організаторів процесу... Коли тільки те, що говориться в суді, їм не на руку, моментально все обривається і перестає бути чутним. В Харькові цього пильнують»¹³. Відомий український правник, колишній дипломат УНР Андрій Яковлів у статті „Харківський процес »Спілки Визволення України«” звернув увагу на те, чому більшовики вдалися до не практикованого раніше широкого розголосу процесу. Він пояснював це тим, що його організатори поставили «завдання не тільки „ізолювати” назавжди чи на більш-менш довший термін видатніших українських наукових та культурних діячів, але й дискредитувати український визвольний рух, уряд УНР та його діячів, ідею української

⁸ Скорочена назва органу державної безпеки — Державне політичне управління (ДПУ) (рос. Государственное политическое управление (ГПУ), який був утворений при Народному комісаріаті внутрішніх справ у березні 1922 р.

⁹ „Тризуб” 1930, № 11, С. 1.

¹⁰ М. Славінський: *На теми дня. Процес 45-ти*. „Тризуб” 1930, № 27, С. 3.

¹¹ Ibidem.

¹² *Процес „Спілки Визволення України”*. „Тризуб” 1930, № 13, С. 16.

¹³ Ibidem.

національної державности і взагалі українську ідею. Коли першого завдання — знищення підсудних — большевики могли досягти і нишком, не публічно, то другого завдання можна було досягти лише шляхом певної публічності. З цією метою процес було влаштовано прилюдно і в супроводі найбільшої публічності, яку тільки можливо було перевести в умовах большевицької диктатури»¹⁴. Автор вказує на правовий нігілізм радянського правосуддя і наголошує, що «при формулюванні злочинів, нібито наведених на суді, суд вживає найбільш голосних термінів із сучасного комуністичного лексикону, чим надає вироків Найвищого Суду України якоїсь „ударної” прокламації»¹⁵.

Як відомо, під тиском слідства та застосованих щодо підсудних тортур, ті змушені були намовляти один на одного. Очевидно, що це також не пройшло повз увагу авторів відповідних матеріалів тижневика. «Не трудно догадатися, в яких обставинах провадився допит в ГПУ і чому обвинувачений там відповідав не щиро. Такої власне відповіді від нього вимагали. А там уміють досягти свого: на це надто багатий арсенал засобів у сучасної інквізиції червоної», — зазначе редакція¹⁶. Не оминула своєю увагою редакція „Тризуба” й так звані „покаяльні листи ворогів народу”, якими рясніла тогочасна радянська преса й мала довести про їхнє „прозріння”, а насправді деморалізацію їхнього людського єства в умовах тоталітарного комуністичного режиму¹⁷. Із 45 підсудних¹⁸ — 15 осіб засуджено до розстрілу, 192 — до концтаборів, 87 — вислано за межі України¹⁹. На своїх шпальтах „Тризуб” переконливо довів, що процес над СВУ «це похід проти всього українського, це спроба позбавити націю її духовного проводу, чільних представників інтелігенції, це замах на знищення самої душі українського народу»²⁰.

Наступна тема, яка розглядається журналом у контексті розгортання московським режимом тотального наступу на українське національне життя — наступ на Українську Автокефальну Церкву, яку пов'язували із

¹⁴ А. Яковлів: *Харківський процес „Спілки Визволення України”*. „Тризуб” 1930, № 29—30, С. 9.

¹⁵ *Ibidem*, nr 31—32, С. 20.

¹⁶ *Процес „Спілки Визволення України”*. „Тризуб” 1930, № 16—17, С. 27.

¹⁷ *З преси*. „Тризуб” 1930, № 12, С. 22.

¹⁸ Серед підсудних були 2 академіки, 15 професорів вузів, 2 студенти, 1 директор середньої школи, 10 учителів, 1 теолог і 1 священник Української Автокефальної Православної Церкви, 3 письменники, 5 редакторів, 2 кооператори, 2 правники і 1 бібліотекар. Див.: В. Пристайко, Ю. Шаповал: *Справа „Спілки Визволення України”. Невідомі документи і факти...*, С. 15—16.

¹⁹ В. Пристайко, Ю. Шаповал: *Справа „Спілки Визволення України”. Невідомі документи і факти...*, s. 85—89; „Енциклопедія історії України”. Т. 9. Ред. В.А. Смолій (голова) та ін. Київ 2012, С. 752.

²⁰ „Тризуб” 1930, № 11, С. 1.

діяльністю СВУ. Редакція журналу звертає увагу на системну підготовку влади до її знищення: постійні звинувачення у зв'язках з „контрреволюцією” та „петлюрівщиною”. Усе це, на її переконання, свідчить про боязнь влади утвердження національної церкви в Україні, тому «Чека²¹, досить підготувало ґрунт, щоб завдати, по ній останній удар»²². Наругою над почуттями українського народу називає редакція тижневика закриття владою Києво-Печерської лаври: «Лавру разом з усім її майном передано всеукраїнському союзові безбожників. У Лаврі кубло безбожників! Ця нова і гірка зневага найсвятішого, що є в серці народньому, не тільки не пригасить релігійного почуття, а навпаки ще більше його роздмухає серед українського населення»²³. Політичні репресії розпочаті радянським режимом в Україні справою СВУ журнал оцінює як ганебну комедію, що ставить собі за завдання припинити розвиток українського національно-державного руху, спрямованого проти „московської диктатури”.

Публікації „Тризуба” 1930-х рр. переконливо доводять про утвердження в СРСР тоталітарного режиму, який водночас приховує російську окупацію України. «Треба віддати належне московській політиці щодо України: вона має свою традицію, свою систему, свою сталість і непереривність... Що той процес централізації йде тепер під прапором червоним, а не трьохколовим, як колись, це справи не міняє»²⁴. Що ж до формального статусу УСРР, то «протягом останніх десяти²⁵ років перебування під впливом Москви,

²¹ Загальноживана назва репресивного органу радянської держави — Надзвичайної комісії по боротьбі з контрреволюцією та саботажем (рос. Всероссийская чрезвычайная комиссия по борьбе с контрреволюцией и саботажем — ВЧК). Створена у грудні 1917 р. Першим її головою був Ф. Держинський. У січні 1919 р. після другої агресії радянської Росії проти УНР і часткової її окупації утворено її аналог в Україні — Всеукраїнську надзвичайну комісію по боротьбі з контрреволюцією, спекуляцією та службовими злочинами — ВУЧК. У своєму розпорядженні мала власні війська, проводила жорстокі репресії проти опозиційних комуністичному режимові сил. Існувала до лютого 1922 р. й була реорганізована у Державне політичне управління — ДПУ (рос. Государственное политическое управление — ГПУ). Zob.: A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSSR 1917—1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. *Krótki kurs*. Warszawa 2012, С. 335—349; *Гражданская война и военная интервенция в СССР*. *Энциклопедия*. Ред. С.С. Хромов. Москва 1983, С. 136—137.

²² „Тризуб” 1930, № 7, С. 1.

²³ „Тризуб” 1930, № 5, С. 2.

²⁴ „Тризуб” 1930, № 31, С. 13.

²⁵ Йдеться про “Союзний робітничо-селянський договір між УСРР та РСФРР” від 28 грудня 1920 р. Формально, залишаючи свою конституцію і „самостійність”, УСРР вступала у військовий і господарський союз з РСФРР. Вона об’єднувала з російськими наркоматами: військових і морських справ, зовнішньої торгівлі і фінансів, праці, шляхів сполучення, пошт і телеграфів, Вищу Раду Народного Господарства. Українська сторона застерегла за собою право контролювати діяльність об’єднаних комісаріатів на території УСРР. Декларувалася повна рівноправність поміж обома республіками, що на практиці залишалось формальним. Див. *Історія Української РСР*. У 8-ми т. Т. 6. Ред. П. Гудзен-

Україна дійшла від стану суверенної хоч *de jure* держави, держави все-таки міжнародне юридично визнаної, до становища майже цілком безправної колонії»²⁶.

Зрозуміло, що повз увагу тижневика не пройшла більшовицька політика колективізації, що вилилася у справжній геноцид проти українського народу. Редакція „Тризуба” ще на початку 1930 р. передбачала катастрофу, яку вона несе українському селянству, ба більше — усій нації, оскільки воно становить її основу: «Як таранами без перестанку б'ють совіти по українському селянству податками та колхозами. До колективів ще не загнали, пролетарської психології не утворили, але недосіви, неврожай та недоїдання по містах і по селах на майбутній рік уже забезпечено»²⁷. Загалом, на шпальтах журналу містилася об'єктивна інформація, що висвітлювала насильницькі методи колективізації, фізичну розправу над селянством, що знайшла прояв у так званій політиці „ліквідації куркульства як класу”: «Безоглядно нищать хазяйство кожного селянина, що видається їм заможним, безпардонним способом тягнуть на налігачі населення у ті колективи, на село висилають цілі хмари спеціальних комісарів, агентів влади і чека, набраних із зайдів, що їх така сила налинула на Україну під крилом окупаційної армії. Знущання над українським селянином не має меж. Проводиться масове висилання селян поза межі України... Рясно йдуть повідомлення про судові процеси, про розстріли»²⁸. Статті, інформаційні замітки часопису 1930—1931 рр. переповнені тривогою про грядущу катастрофу, оскільки колективізація «є ні чим іншим як зруйнуванням і знищенням індивідуального селянського господарства без заступлення його якоюсь іншою продукційною формою...»²⁹. Відтак, констатує редактор журналу Валентин Садовський: «Маємо лише перші ознаки, перші симптоми тих грізних і страшних часів, які наступлять. Кажемо — грізних і страшних часів, бо жадному сумніву не може підлягати, що проблеми організації хліборобської продукції на нових основах совітська влада розв'язати не зможе. Все, що робиться зараз, не може бути названо інакше, як організація голоду на Україні»³⁰. На сторінках часопису поміщалися матеріали, що ілюстрували катастрофічні наслідки більшовицької колективізації. Так у рубриці “Хроніка” поміщеній у тижневику в січні 1931 р. описано жахливу картину наслідків колгоспної безгосподарності: брак корму для

ко. Київ 1977, С. 38; Г. Єфіменко: *Статус УССР та її відносини з РСФРР: довгий 1920 рік*, Київ 2012, С. 302—314.

²⁶ Гл. Л.: *Суверенність УССР. (Конституція й практика)*. „Тризуб” 1931, № 15, С. 12.

²⁷ „Тризуб” 1930, № 3, С. 6.

²⁸ „Тризуб” 1930, № 30, С. 9

²⁹ В. С.[адовський]: *З життя й політики. Організація голоду на Україні. Закінченні й знищення селянства*. „Тризуб” 1930, № 11, С. 18.

³⁰ *Ibidem*, С. 19.

худоби доводить до того, що коней господарі кидають напризволяще, не маючи чим їх годувати. Навіть у колгоспах коней залишають самих собі на полях «бо немає що їм дати їсти»³¹. Тижневик намагався інформувати читачів про реакцію селянства на насильницьку колективізацію. Через брак джерел, редакція спиралася переважно на повідомлення радянської преси, котра, як відомо, усі протести проти колективізації кваліфікувала як „бандитизм”, або ж на повідомлення втікачів, яким пощастило перейти радянсько-польський, чи радянсько-румунський кордон. Загалом вона подавала правдиву інформацію про масштаби репресій однак дещо перебільшувала організованість і масовість селянського опору під прапором УНР³². Передбачаючи загрозу голодної катастрофи, вже у 1930 р. з'являються публікації у яких лунав заклик вжити термінових заходів аби донести до відома світової громадськості, насамперед через Лігу Націй, інформацію про більшовицьку політику терору над українським селянством³³.

Найбільший масив матеріалів, що висвітлюють Голодомор в Україні, тижневик подавав у період з січня 1932 по жовтень 1933 рр. Він мав велике значення в інформуванні світової громадськості про влаштований сталінським режимом голод в Україні чим актуалізував українське питання на міжнародній арені.

Провідною ідеєю усіх матеріалів „Тризуба” є ствердження факту окупаційного характеру радянської влади в Україні, а отже безперспективності її зусиль щодо налагодження стабільного економічного життя в країні. Цікавими з цього погляду є статті вже згаданого раніше відомого економіста Валентина Садовського, колишнього міністра в уряді УНР доби Центральної Ради. Здебільшого йому належать аналітичні огляди радянської преси, що стосувалися прогнозування розвитку сільського господарства радянської України. Він фактично передбачив назриваючу катастрофу Голодомору коли проаналізувавши дані радянської преси за 1931 р. про стан сільського господарства, дійшов висновку, що «в жодному році... не виявилася, так з повною швидкістю і виразністю ціла безсильність чужої влади встановити нормальні відносини і порядок на українській землі... Совітська влада... в повній безпорадності все виразніше обертає своє панування на Україні в найбільш хижацьку, грабіжницьку експлуатацію природних ресурсів нашого краю»³⁴.

Інформація про неминучу голодну катастрофу, що насувалася на Україну, починаючи з січня 1932 р. практично не сходила зі шпальт „Тризуба”. Варто наголосити, що в редакції „Тризуба” дійшли висновку про незворотність масового голоду в Україні, базуючись переважно на

³¹ „Тризуб” 1931, № 2, С. 35.

³² Д. Геродот: *Завтра мусить бути інакше*. „Тризуб” 1930, № 35, С. 25.

³³ В.Л.: *Лист зо Львова*. „Тризуб” 1930, № 11, С. 18.

³⁴ В. Садовський: *А все таки*. „Тризуб” 1932, № 37, С. 67

даних радянських видань, котрі отримували офіційно через передплату їх бібліотекою ім. С. Петлюри в Парижі або через посольства інших країн, з якими підтримували неофіційні зв'язки. Щоправда, через технічні перешкоди, зумовлені доставленням радянських періодичних видань у Францію, інформація про події в Україні з'являлася щонайменше з місячним запізненням. Незважаючи на це, треба віддати належне його редакції, яка, мабуть, першою серед закордонних видань інформувала світову громадськість про неминучу катастрофу, до якої українське селянство довів більшовицький режим.

Розширення масштабів голодомору в Україні і пов'язана з ним політика колективізації стала об'єктом особливої уваги „Тризуба”. Її висвітлення редакція проводила у декількох аспектах. Найперше — максимально повне і якомога оперативне інформування читачів про події в Україні; далі — аналіз сутності антиселянської політики більшовицької влади, з'ясування причин їхньої патологічної ненависті до українського селянства; мобілізація української еміграції на допомогу біженцям з радянської України; нарешті — інформування про заходи еміграційного уряду УНР на міжнародній арені з метою впливу на світову громадськість, щоб актуалізувати українське питання у світовій політиці. У ситуації, коли СРСР заперечував наявність голоду в Україні, а світова преса почала писати про нього лише навесні 1933 р., факти, які подавав „Тризуб”, по суті, були єдиним джерелом інформації для Європи, що пробивали організовану радянською владою інформаційну блокаду. Зрозуміло, що редакція не мала особливих можливостей для збору інформації, оскільки не могло бути й мови про акредитацію кореспондентів „петлюрівського” видання в УСРР, проте різноманітними каналами здобувала листи з України, а головне — нав'язувала контакти із втікачами, яким вдалося перейти кордон на захід до Румунії і Польщі. Починаючи з лютого 1932 р., втечі з радянської сторони на румунську територію стали доволі поширеним явищем. Починаючи з березня 1932 р. по вересень 1933 р., „Тризуб” регулярно поміщав репортажі, переповнені жахливими деталями розправ радянських прикордонників над втікачами з України в Румунію. Найбільшою інформативністю відзначалися матеріали, що виходили з-під пера Дмитра Геродота (Д. Івашини), журналіста за фахом, громадського діяча української еміграції в Румунії³⁵. Він був одним з ініціаторів створення Громадсько-допомогового комітету в Румунії, що опікувався біженцями з УСРР. У репортажах про діяльність останнього особлива увага надавалася встановленню контактів з офіційними державними чинниками Румунії, їх інформуванню про влаштований Москвою голодомор в Україні. Як відомо, Західний світ дуже обережно сприймав

³⁵ *Енциклопедія українознавства. Словникова частина*. Т. 1. Ред. В. Кубійович. Львів 1993, С. 376.

повідомлення про голод в Україні чим, по суті, робив послугу сталінському режимові сприяючи нищенню українців. Звичайно, цього волаючого факту не могла оминати редакція „Тризуба”. Відповіддю тижневика на фальсифікації знаного американського журналіста Уолтера Дюранті, а також на звіти у західній пресі про свою поїздку Україною у 1933 р. французького міністра Едуарда Еррію, що, до речі, була ретельно зрежисована радянськими спецслужбами, стали критичні публікації, які мали „розбудити” приспане сумління західних журналістів, політичних і державних діячів й громадськості загалом. У одному із чисельних повідомлень про трагічну втечу голодуючих селян на румунську територію через Дністер, згадуваний вище Д. Геродот висміював позицію Заходу: «Всякий зрячий давно вже побачив, що большевизм — це не є поступ, а дикунство, не символ права, а зразок безправ'я, не втілення волі, а практика найбільшого деспотизму й найжорстокішого насильства»³⁶. Такими ж розвінчувальними, подекуди сатиричного забарвлення, були відгуки „Тризуба” на заяви Е. Еррію про його поїздку в СРСР, яку називали не інакше як „туристичною”³⁷.

Подаючи численні факти, які підтверджували небачені до того масштаби голодомору в Україні, редакція „Тризуба” постійно акцентувала на тому, що він організований штучно. У редакційній статті одного з його серпневих номерів зазначалося: «Коли в країні, яка ще донедавна вивозила хліб закордон у величезних кількостях, без жодних для того умов природнього характеру приходиться до голоду й людоїдства, то хіба не ясно, що такий, стан речей просто „зробили” ті, що сьогодні панують над нашим нещасним краєм і в інтересах яких, очевидно, є якнайбільше знищити наш непокірний народ. Тільки большевицька пропаганда й якісь темні в світі сили весь час силкуються замазати дійсний стан річей в Україні й присипають, на жаль, з певним успіхом, світову опінію й людську совість»³⁸. Інший дописувач „Тризуба” Семен Нечай також наголошував, що більшовицький режим сам навмисне спричинив голод в Україні³⁹.

Неабияку цікавість становлять публікації, у яких зроблено спробу збагнути наслідки Голодомору для української нації. Можна стверджувати, що висновки, зроблені авторами „Тризуба”, знайшли своє підтвердження у працях сучасних дослідників, яким не лише легше оцінити події 1932—1933 рр. в Україні з перспективи часу, а й зібрати раніше недоступний матеріал. Насамперед постає питання, наскільки об'єктивною була інформація тижневика про кількість жертв Голодомору. Абсолютних цифр, котрі б про це засвідчували, у ньому не подано. Це й зрозуміло, адже жодних офіційних даних радянська сторона не оголошувала, а жахливі

³⁶ Д. Геродот: *З трагедій на Дністрі*. „Тризуб” 1933, № 25, С. 30.

³⁷ „Тризуб” 1933, № 35, С. 2; „Тризуб” 1933, № 37, С. 3.

³⁸ „Тризуб” 1933, № 30—31, С. 1.

³⁹ С. Нечай: *Жахи голоду в Україні*. „Тризуб” 1933, № 30—31, С. 21.

розміри смертності трималися в таємниці. Однак, у певних публікаціях „Тризуба” стверджувалося, що від голоду в Україні щодня помирають тисячі людей⁴⁰, що «мільйони „куркулів”» загинули, або були приречені до смерті на засланні у далекій півночі⁴¹. У публікаціях вказується й на економічні й етносоціальні наслідки Голодомору для українського народу. Серед них — підрив економічної бази нації, її деморалізація, втрата відчуття автохтонності (поява властивості до “хронічної трансміграції”), духовна руїна. Більшість авторів дійшла слушного висновку, що сталінський режим знищив прадавні традиції української землеробської цивілізації, її творчий потенціал⁴². Єдиним порятунком з цієї трагічної ситуації, на переконання часопису, є визволення України від окупації більшовицької влади.

Аналізуючи публікації тижневика за 1932—1933 рр., можна констатувати, що вони відзначалися інформативністю й об’єктивністю. За нашими підрахунками, за цей період було опубліковано понад 60 матеріалів різного роду, які висвітлювали Голодомор в Україні. До речі, уже після найдраматичніших років Голодомору, на сторінках часопису порушувалися питання його деморалізуючого впливу на населення. Уже згадуваний кореспондент „Тризуба” в Румунії Д. Геродот публікував свідчення очевидців-втікачів про ситуацію на Поділлі середини 1930-х років⁴³. З одного боку, вони акцентують увагу на запровадженні комуністичним режимом жорстокої системи управління, коли за словами втікача-селянина «Нас зав’язали у мішок, нічого не вдієш, не рухнешся навіть. Куди штовхнуть, туди й похилишся», з іншого — на моральне здичавіння сільської людності під російським комуністичним управлінням, коли в українському селі панує «хронічне недоїдання, непевність завтрашнього дня, вічне насильство, ошуканство, відсутність чогось вищого, ідейно вплинули на психологію людей так, що населення почало прямо дичавіти». Автор наводить жахливі факти, що траплялись у подільських селах: пограбування церков, антирелігійна кампанія влади, що зводилась до примусового залучення селян до праці у великі релігійні свята, плюндрування цвинтарів з метою пограбування могил задля пошуку там срібних і золотих речей⁴⁴.

Середина — друга половина 1930-х рр. стала періодом масових політичних репресій в СРСР. Вони не минули й радянської України. Характерно, що усе це проходило на тлі широко розрекламованої владою кампанії прийняття 8-м всесоюзним надзвичайним з’їздом Рад 5 грудня 1936 р. другої (так званої сталінської) конституції СРСР, що офіційно проголошувала

⁴⁰ Д. Геродот: *Трагедія втікачів з України*. „Тризуб” 1933, № 21—22, С. 27.

⁴¹ Д. Геродот: *З трагедій на Дністрі*. „Тризуб” 1933, № 25, С. 30.

⁴² К.Н. Ніко: *Голод на Україні*. „Тризуб” 1933, № 2—3, С. 16.

⁴³ Д. Геродот: *На окупованій Москвою Україні*. „Тризуб” 1936, № 43—44, С. 8—10.

⁴⁴ *Ibidem*, С. 9—10.

перемогу соціалізму в СРСР⁴⁵. У публікаціях часопису наголошувалось на її бутафорному характері. Зокрема піддано гострій критиці так зване „всенародне її обговорення”. Характеризуючи дебати над її текстом на з’їзді Рад, В. Садовський справедливо зауважує, що це був «грандіозний, організований в загальносоюзному масштабі мітинг, який мав виявити, що всі народи союзу з відданістю й любов’ю об’єднуються навколо Сталіна і з вірою й надією готові виконувати його волю»⁴⁶. З особливим обуренням „Тризуб” засуджує виступ голови уряду радянської України Панаса Любченка: «Такого запобігання ласки московського „пана”, яку виявив тов. Любченко ще досі не було зареєстровано в історії відношень українсько-московських... Вся її концепція збудована була так, що Україна тільки і тоді світ побачила, коли опинилась під окупацією совітів. Зараз-же вона так просперує і „благоденствує”, що нічого іншого не бажає, як залишитися і надалі під московською п’ятою»⁴⁷. Цікаво, що один з авторів допису передрікав йому сумну долю, наголошуючи, що його прислужництво перед московським окупантом не врятує від репресій, яких уже зазнало чимало інших йому подібних діячів.

Аналізуючи зміст конституції 1936 р., автори „Тризуба” звертали увагу на суперечності між задекларованими у ній демократичними засадами та дійсністю. Очевидно, що у низці своїх статей часопис не міг обминути національне питання, яке порушувала конституція. Він вказував, що «поодинокі артикули „найдемократичнішої в світі” конституції в їх зіставленні, а особливо їх пристосуванні до життя, творять знаряддя найбрутальнішого національного поневолення», а „права” радянських республік не мають найменшого значення, позаяк «той хто знає принаймні побіжно історію кривавої війни між Московщиною та поневоленими нею націями... той може належно оцінити цинізм московської демагогії»⁴⁸.

Наприкінці 1930-х рр. СРСР охопили масові політичні процеси, що супроводжувались жорстокими репресіями. Не оминули вони й радянської України оскільки комуністичний режим й надалі вважав, що найбільшу загрозу тут для його існування становить національний рух. Значну цікавість „Тризуба” викликали повідомлення про розправи не лише над українськими громадськими та культурними діячами, але й партійними і держав-

⁴⁵ Конституція (Основной закон) Союза Советских Социалистических Республик. Москва 1937; С.В. Кульчицький: Конституційна реформа в СРСР. В: Енциклопедія історії України: у 10 т. Т. 5. Ред. В.А. Смолій. Київ 2009, С. 55; О.М. Мироненко, І.Б. Усенко: Конституція СРСР 1936. В: Енциклопедія історії України. Т. 5..., С. 89; А. Lityński: *Prawo Rosji i ZSSR 1917—1991...*, С. 65—81.

⁴⁶ В. С.[адовський]: *З життя й політики*. „Тризуб” 1936, № 43—44, С. 14.

⁴⁷ К. Ніко: *Листи до земляків*. „Тризуб” 1937, № 1—2, С. 5.

⁴⁸ М. Данько: *Конституція національного поневолення*. „Тризуб” 1937, № 1—2, С. 9—11.

ними функціонерами радянської України. Водночас, варто наголосити, якщо в інших республіках СРСР масові репресії проти партійних діячів розгорнулись від 1937 р., то в Україні фактично це була вже друга після 1933 р. хвиля⁴⁹. Українських комуністів звинувачено в націонал-ухильництві. Фактично сталось те, що передбачав тижневик, коли публікував матеріали про прислужницьку щодо російського комуністичного режиму роль українських комуністів, попереджаючи, що ті усього-на-всього матеріал для реалізації московських планів в Україні⁵⁰. Оцінюючи судові процеси 1937—1938 рр., автори публікацій звертають увагу на те, що їх метою є встановлення особистої диктатури Й. Сталіна, а що стосується їхньої юридичної оцінки, то називають їх не інакше як „судовими комедіями”. Найабсурднішим виглядало у них те, що „ворогами народу” із звинуваченням в „українському сепаратизмі” стали якраз ті хто в 1917—1920 рр. найактивніше проти нього виступали⁵¹.

У статтях часопису дуже влучно окреслено ціль масових репресій супроти колишніх ветеранів більшовицької партії, так званої „старої гвардії” котра, пройшовши царські репресії і підпілля, повіривши в ідеали комунізму, не спромоглася стати опорою тоталітарного режиму однак все ще зберігала вірність проголошеним колись принципам побудови гуманного суспільства. Відтак вона стала перешкодою для утвердження особистої диктатури Й. Сталіна, якому треба було опертись на нову молоду бюрократію, виховану в умовах післяреволюційної дійсності, що радше формально засвоїла комуністичні гасла і беззастережно була готова сприйняти диктатуру „вождя”. Розкриваючи механізм комуністичного терору кінця 1930-х рр., уже згадуваний М. Данько влучно наголошує на його особливостях: «Сучасний терор різниться від попереднього головним тим, що переважна частина його жертв властиво не знає за що їх трапляє це уря-

⁴⁹ Із 102 членів і кандидатів у члени ЦЛ КП(б)У репресій зазнало 100 осіб, а з 11 членів Політбюро загинуло 10. Див.: К.К. Кондратюк, Г.А. Боднар, В.М. Качмар, В.Є. Голубко: *Історія України 1914—2008*. Київ 2011, С. 158.

⁵⁰ Сплеск кампанії викриття „ворогів народу” розпочався після вбивства 1 грудня 1934 р. С. Кірова, члена Політбюро ЦК ВКП (б), якого вважали потенційним лідером партії і суперником на посаді Генерального секретаря Й. Сталіна. Його вбивством сталінське керівництво скористалось для нагнітання істерії в країні і розкручування маховика репресій проти усіх хто виявляв найменшу підозру в опозиційності режимові. Супроти осіб притягнутих до відповідальності за політичними звинуваченнями розглядали в позасудовому порядку зі застосуванням вищої міри покарання — розстрілу. З 1937 р. Й. Сталін віддав особисту вказівку органам НКВС застосовувати до заарештованих фізичні тортури. В результаті люди, що дісталися в руки репресивних органів не витримували їх і підписували протоколи, зводячи наклеп не лише на себе, але й на усіх тих, якими цікавились слідчі. Див. І. Білас: *Репресивно-каральна система в Україні 1917—1953*. Київ 1993.

⁵¹ М. Данько: *Показові процеси і московські плани на Україні*. „Тризуб” 1937, № 7—8, С. 9.

дове лихо... Постає питання, яке значіння може мати терор доведений до абсурду? Його значіння полягає в тім, що він зробився самоціллю. Завданням терору являється тероризувати всіх і кожного за все і за ніщо. Вигода кари за фантастичні злочини полягає в тім, що покарати можна кожного, і то цілком несподівано, "меч революції" має висіти на волоску над кожним і відбити у всіх охоту до опозиції проти „геніального і улюбленого” Сталіна»⁵². Автор доходить висновку, що панівний в СРСР режим остаточно повернувся до висхідного пункту — „воєнного комунізму”. В іншій редакційній статті „Тризуба” також акцентується увага на тому, що проведена „чистка” панівної верхівки не що інше як своєрідна більшовицька операція, що має на меті «повне підчинення всієї московської державної машини Сталінові, як нічим не обмежуваному диктаторові советської Росії, який не терпить на жадному пості особи, що могла б виявляти хоча б найменшу самостійність»⁵³. Водночас, як підкреслює редакція, терор Й. Сталіна супроти своїх колишніх найближчих співробітників має на меті не лише утвердження одноосібної диктатури, а й «зміцнення „єдиної неділимой” Росії советського видання»⁵⁴. Іншими словами „Тризуб” постійно дотримувався засадничої концепції, сформульованої його засновником С. Петлюрою про те, що «Між царською Росією і сучасною комуністичною для нас немає різниці, бо обидві вони уявляють собою тільки різні форми московської деспотії та імперіялізму»⁵⁵.

Чи не найбільшу зацікавленість дописувачів „Тризуба” викликала „чистка” уряду УСРР, особливо самогубство його голови Панаса Любченка. Про причини його самогубства (30 серпня 1937 р.) повідомили лише київські газети, вказуючи, що той «замотався у своїх протисовітських контактах і боявся відповідальності перед українським народом». Сама ж редакція тижневика мотивує цей вчинок тим, що «заподіявши собі смерть, уникнув він того, щоб стати на шлях самокаяття і самообвинувачення, яким пішли стільки видатних большевицьких діячів», а водночас уникнув дискредитації і себе, і нації до якої належав⁵⁶. Водночас, часопис справедливо наголошував, що смерть високопосадовця наочно підтверджує факт цілеспрямованої репресивної політики московського центру супроти українських націонал-комуністів, які йому уже не потрібні оскільки відіграли відведену їм роль. «Після його смерті, — зазначає часопис, — на Україні залишилось дуже мало старих українських більшовиків на московській службі. Офіційні московські повідомлення про „зраду” Любченка інтересам українського

⁵² М. Данько: *Терор в ССРСР і українські завдання в Європі*. „Тризуб” 1937, № 30—31, С. 4—5.

⁵³ „Тризуб” 1937, № 32—33, С. 2.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ С. Петлюра: *Розпочинаючи видання*. В: Idem: *Статті*. Київ 1993, С. 311.

⁵⁶ В. С.[адовський]: *З життя і політики*. „Тризуб” 1937, № 36, С. 24.

народу», про його „зв'язки з німецькими фашистами, розуміється наскрізь фантастичні. Найкращим доказом є те, що й інші українські комуністи, які служили довго і вірно Москві „потрапили тепер в неласку московському уряду»⁵⁷. Не меншу сенсацію часопису, яка привернула увагу й закордонної преси, викликав розстріл наступника П. Любченка на посаді голови уряду радянської України Михайла Бондаренка — колишнього секретаря вінницького обкому і міськкому компартії, який належав до молодшої генерації партійно-державних функціонерів. Уже через півтора місяці після призначення, 13 жовтня 1937 р. його було відкликано у Москву і вручено ордер на проведення арешту й обшуку і того ж дня без санкції прокурора ув'язнено. Йому інкримінували належність до «антирадянської троцькістської організації, яка діяла у нафтовій промисловості СРСР» і 8 жовтня на закритому засіданні Військової колегії Верховного Суду СРСР під головуванням В. Ульріха визнано винним і засуджено до вищої міри покарання — розстрілу. Вирок виконано 8 лютого 1938 р.⁵⁸ Цю подію редакція „Тризуба” знову ж таки розглядала у контексті існування національної щодо Москви опозиції в Україні, аргументуючи це тим, що репресований належав «до молодшої генерації українських комуністів, якій повинні бути чужі „буржуазно-націоналістичні пережитки” бо виховувався він під безпосередніми рецептами Москви»⁵⁹.

У редакційній статті М. Данька „Любченко й інші” розкрито характер радянських звинувачень суть яких зводилася до інкримінування у зв'язках з іноземними розвідками, „зрадою” інтересам українського народу, належністю до міфічних антирадянських організацій, особливо українських. Автор на підставі опублікованих радянською пресою матеріалів про масовий терор розв'язаний сталінським режимом констатує: «Після трагічного кінця найвидатніших представників старої большевицької гвардії, після недавнього розстрілу маршала Тухачевського⁶⁰ і червоних генералів і низки совітських послів і військових агентів закордоном — ніхто в московському царстві, яке б високе становище він не займав, не може бути гарантованим від наглого кінця свого життя». Він ставить закономірне питання: «На кого ж тепер Москві поклатися? Українці од старого до малого, — не виключаючи ані давніх большевиків, як Скрипник, ані

⁵⁷ М. Данько: *Любченко й інші*. „Тризуб” 1937, № 36, С. 5.

⁵⁸ *Уряди України у ХХ ст.* Ред. В.М. Литвин. Київ 2001, С. 368—371.

⁵⁹ „Тризуб” 1937, № 45, С. 2.

⁶⁰ Михайло Тухачевський (1893—1937), воєначальник часів Громадянської війни в Росії, маршал СРСР (1935). Його військово-теоретичні праці викликали суперечливі оцінки у сучасників. Розстріляний за сфабрикованою справою у приналежності до антирадянської воєнної організації. Див.: Б.В. Соколов: *Тухачевський*. Москва 2008; С.Т. Минаков: *Сталин и его маршал*. Москва 2004; Ю.А. Щетинов, Б.А. Старков: *Красный маршал*. Москва 1990.

перехрещених на московську віру українських есерів, як Любченко, ані вихованців сучасного окупаційного режиму, як оце Бондаренко, — всі українці показують себе непевними. Хіба лише на чужинців?». І робить висновок, що «могутній процес національного розвитку на Україні внівець повертає всі намагання Москви опанувати поневоленою землею і наперед засуджує дальші спроби в цьому напрямі її наймитів, до якої б нації вони не належали»⁶¹. У зв'язку із цим часопис саркастично оцінює призначення чергового керманіча уряду радянської України Дем'яна Коротченка, перед тим очільника дніпропетровського обкому КП(б)У, котрий до призначення носив прізвище Коротченков, а після того як став головою уряду «мусів на гвалт зукраїнізувати своє прізвище, щоб хоч по формі прізвище вважатись за українця. А відціль другий висновок, що Москва не вірить вже нікому з українців, ні молодому, ні старому, не знаходить вже собі мужів довір'я серед Коротченків, тільки мусить їх переробляти з Кортченкових»⁶². Усе це робиться, вважає редакція тижневика, з огляду на міжнародну опінію щодо УСРР, щоб бодай зберегти видимість її бутафорної державності. Цікаво й те, що на підставі отриманих з радянської преси даних „Тризуб” передбачив і трагічний фінал іншого українського радянського високопосадовця Володимира Затонського, який тоді обіймав посаду наркома освіти УСРР. У листопаді 1937 р. його заарештовано за звинуваченням в приналежності до „антирадянського українського націоналістичного центру” і у проведенні розвідувальної діяльності на користь Польщі, а 29 липня 1938 р. розстріляно.

Ситуацію в радянській Україні наприкінці 1930-х рр. редакція „Тризуба” трактує в ключі кризи тоталітарного режиму, передрікаючи йому скору загибель, що, очевидно, за тогочасних обставин було перебільшенням. Проте вона цілком слушно наголошувала на тоталітарному характері радянської держави, на тому, що проведені сталінські „чистки” в Україні в 1937—1938 рр. є ознакою її внутрішнього розкладу найяскравішим проявом чого є грубе порушення схваленої нею „найдемократичнішої” у світі конституції, яку та стала „інтерпретувати” відповідно до нової ситуації. Підтвердженням цьому була виборча кампанія грудня 1937 р. під час якої кожен виборчий округ міг висувати лише одну кандидатуру в депутати, перед тим узгодивши її з відповідним партійним осередком. Усе це на переконання редакції тижневика є „комедією” адже усім відомо, що усім СРСР керує не Верховна Рада, а політбюро ЦК ВКП(б), а зрештою сам Сталін»⁶³. Заразом, впадає у вічі й те, що подаючи інформацію про репресії режиму в Україні у цей період, редакція помилково трактувала

⁶¹ М. Данько: *Любченко й інші*. „Тризуб” 1937, № 36, С. 5.

⁶² *Новий халіф на годину*. „Тризуб” 1938, № 11, С. 11.

⁶³ *Ibidem*, С. 11.

їх як реакцію влади на зростання українського визвольного руху. Наприклад, масові розстріли командування київської і харківської військових округ трактуються «як продовження боротьби українського руху проти окупаційної влади і як наростання свіжої української сили, що неминуче зудариться з ворожою московською»⁶⁴.

Наприкінці 1930-х рр. комуністичний режим ще більше посилив тиск на духовне життя українського народу. У рубриці „Хроніка з Великої України” тижневик зосереджував увагу читачів на політиці русифікації українського населення: загострення нагляду над літературним, театральним життям, українським книговидаванням і пресою й одночасно насадження російського патріотизму (по суті шовінізму — авт.)⁶⁵.

Підсумовуючи, можна ствердити, що загалом „Тризуб” об’єктивно відтворював ситуацію щодо репресій сталінського режиму в радянській Україні і подавав її крізь призму популяризації у світі національно-визвольної боротьби українців проти російської окупації та ідеї її державної незалежності. Очевидно, що не можна вимагати від редакції фактографічної точності у переданні усіх нюансів влаштованих комуністичним режимом репресій та судових процесів в Україні, адже головним джерелом інформації була радянська преса, що потрапляла на Захід і почасти радіопередачі. Однак потрібно віддати належне редакційному колективу „Тризуба” який, опрацьовуючи вищезазначений матеріал, спромігся відокремити комуністичну ідеологічну полову від зерен правди, зробити глибокі аналітичні висновки, розкрити антигуманну сутність тоталітаризму й окреслити перспективи національно-визвольного руху в Україні.

Wiktor Hołubko

Reżim komunistyczny lat trzydziestych na Ukrainie radzieckiej w odzwierciedleniu tygodnika „Tryzub”

Słowa kluczowe: Ukraina radziecka, represje, tygodnik „Tryzub”, reżim komunistyczny

Streszczenie: W artykule podano analizę materiałów tygodnika „Tryzub” będącego oficjalnym organem rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej na wychodźstwie, wydawanym w Paryżu w latach 1925—1940. Szczególną uwagę jego redakcja nadawała wyświetlaniu represji nad społeczeństwem ukraińskim ze strony reżimu komunistycznego który jednoznacznie utożsamiała z okupacją rosyjską Ukrainy. Wśród najważniejszych tematów poruszonych w publikacjach tygodnika wymienić należy: działalność radzieckich represyjnych organów na Ukrainie, procesy sądowe nad ukraińską inteligencją i osobami duchownymi, masowe represje nad chłopstwem ukraińskim i organizacja wielkiego głodu na Ukrainie w latach 1932—1933. Tematem prze-

⁶⁴ „Тризуб” 1938, № 24, С. 1.

⁶⁵ *Хроніка. З Великої України.* „Тризуб” 1938, № 11, С. 27.

wodnim publikacji tygodnika jest stwierdzenie, że po okupacji Rosją Ukrainy na jej terenie ustanowiono reżim totalitarny, będący kontynuatorem polityki imperialnej poprzedniego rządu carskiego w celu utrzymania jej pod swoją zwierzchnością.

Wiktor Hołubko

The communist totalitarian regime of the 1930s in Soviet Ukraine in the coverage of “The Trident” weekly

Keywords: Soviet Ukraine, repressions, “The Trident” weekly, communist regim

Summary: The article is the analysis of the materials of “The Trident” Weekly, published by the emigration government of the Ukrainian People’s Republic in Paris from 1925 to 1940. The editorial board paid particular attention to the repressions performed by of the communist regime, which the editors equated with the Russian occupation of Ukraine. Among the key topics that were raised by the weekly were the coverage of the activities of Soviet repressive bodies in Ukraine, political trials of Ukrainian intellectuals and clergy, mass repressions against the Ukrainian peasantry, and the organisation of the intentional famine of 1932—1933. The main theme of the publications of the weekly is the statement that after the occupation of Ukraine by Soviet Russia, a totalitarian regime was established here, which, like its czarist predecessor, carried out imperial policy to keep it under control.